

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 19. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 25 lipca 2012 r.
(drugi dzień obrad)

Warszawa
2012

TREŚĆ

19. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 25 lipca 2012 r.)

str.

str.

Wznowienie posiedzenia

Komunikaty

Sekretarz Poseł Monika Wielichowska. 111

Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek Marek Kuchciński 111

Punkt 9. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o sprawozdaniu z wykonania budżetu państwa za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 2011 r. wraz z przedstawioną przez Najwyższą Izbę Kontroli analizą wykonania budżetu państwa i założeń polityki pieniężnej w 2011 r. oraz komisyjnym projektem uchwały w przedmiocie absolutorium

Punkt 10. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o przedstawionej przez prezesa Rady Ministrów „Informacji o poręczeniach i gwarancjach udzielonych w 2011 roku przez Skarb Państwa, niektóre osoby prawne oraz Bank Gospodarstwa Krajowego”

Punkt 11. porządku dziennego: Sprawozdanie z działalności Narodowego Banku Polskiego w 2011 roku wraz ze stanowiskiem Komisji Finansów Publicznych

Poseł Sprawozdawca Dariusz Rosati 112

Prezes Najwyższej Izby Kontroli

Jacek Jezierski. 117

Poseł Sprawozdawca Paweł Arndt 120

Prezes Narodowego Banku Polskiego

Marek Belka. 121

Poseł Jacek Brzezinka. 124

Poseł Krystyna Skowrońska. 125

Poseł Beata Szydło. 128

Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski .. 130

Poseł Beata Szydło. 131

Poseł Janusz Palikot 131

Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski. 134

Poseł Jan Łopata 134

Poseł Ryszard Zbrzyzny. 136

Poseł Andrzej Romanek 139

Poseł Janusz Cichoń 141

Poseł Zbigniew Kuźmiuk. 142

Prezes Narodowego Banku Polskiego

Marek Belka. 144

Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski. ... 145

Poseł Zbigniew Kuźmiuk. 146

Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski .. 146

Poseł Armand Kamil Ryfiński. 147

Poseł Izabela Leszczyna 147

Poseł Henryk Kowalczyk. 149

Poseł Magdalena Gąsior-Marek 151

Poseł Elżbieta Rafalska. 152

Poseł Konstanty Oświęcimski. 153

Poseł Maria Zuba. 153

Poseł Andrzej Orzechowski. 155

Poseł Stanisław Ożóg. 155

Poseł Teresa Piotrowska 157

Poseł Bożena Szydłowska 157

Poseł Marcin Święcicki 158

Poseł Zbigniew Kuźmiuk. 159

Poseł Stanisław Szwed 160

Poseł Maria Nowak 160

Poseł Zbyszek Zaborowski. 160

Poseł Stanisław Ożóg. 161

Poseł Ryszard Galla. 161

Poseł Andrzej Szlachta 162

Poseł Kazimierz Gołojuch 162

Poseł Krzysztof Popiołek. 162

Poseł Jerzy Borkowski. 163

Poseł Andrzej Romanek 163

Poseł Józef Rojek 163

Poseł Cezary Olejniczak 164

Poseł Piotr Paweł Bauć 164

Poseł Witold Czarnecki 165

Poseł Marcin Witko 165

Poseł Maria Zuba. 165

Poseł Dariusz Joński 166

Poseł Ryszard Zbrzyzny. 166

Poseł Killion Munyama. 167

Poseł Stanisław Wziątek 167

Poseł Mariusz Orion Jędrysek 167

Poseł Anna Elżbieta Sobiecka 168

Poseł Waldemar Andzel. 168

Poseł Gabriela Masłowska. 168

Poseł Wincenty Elsner. 169

Poseł Armand Kamil Ryfiński. 169

Poseł Ryszard Zawadzki 169

Poseł Barbara Bubula 170

Poseł Jan Ziobro. 170

Poseł Marek Poznański 170

Poseł Piotr Chmielowski 171

Poseł Lech Sprawka. 171

Poseł Piotr Polak 171

Poseł Kazimierz Moskal	172
Poseł Marek Matuszewski	172
Poseł Zofia Czernow	172
Poseł Tadeusz Tomaszewski	172
Poseł Piotr Szeliga	173
Poseł Marek Balt	173
Poseł Jadwiga Wiśniewska	173
Poseł Zbigniew Dolata	174
Poseł Joanna Fabisiak	174
Poseł Anna Fotyga	174
Prezes Narodowego Banku Polskiego	
Marek Belka	175
Prezes Najwyższej Izby Kontroli	
Jacek Jezierski	176
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki	
i Szkolnictwa Wyższego Marek Ratajczak ...	177
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji	
Narodowej Maciej Jakubowski	179
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,	
Budownictwa i Gospodarki Morskiej	
Tadeusz Jarmuzewicz	179
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Maciej Grabowski	180
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Hanna Majszczyk	181
Zmiana porządku dziennego	
Wicemarszałek Wanda Nowicka	186
Punkt 12. porządku dziennego: Sprawoz-	
danie z działalności Najwyższej Izby	
Kontroli w 2011 roku wraz z opinią	
Komisji do Spraw Kontroli Państwowej	
Prezes Najwyższej Izby Kontroli	
Jacek Jezierski	186
Poseł Brygida Kolenda-Łabuś	190
Poseł Teresa Piotrowska	194
Poseł Arkadiusz Czartoryski	195
Poseł Łukasz Gibała	196
Poseł Józef Zych	198
Poseł Artur Ostrowski	200
Poseł Beata Kempa	201
Poseł Jarosław Pięta	203
Poseł Marek Krząkała	203
Poseł Jerzy Borkowski	204
Poseł Maria Nowak	204
Poseł Lidia Gądek	204
Poseł Marzena Machałek	205
Poseł Marcin Witko	205
Poseł Ewa Malik	205
Poseł Tadeusz Dziuba	206
Poseł Jan Krzysztof Ardanowski	206
Poseł Kazimierz Moskal	207
Poseł Piotr Szeliga	207
Poseł Stanisław Wziątek	207
Poseł Elżbieta Rafalska	208
Prezes Najwyższej Izby Kontroli	
Jacek Jezierski	208
Poseł Arkadiusz Czartoryski	214

Poseł Tadeusz Dziuba	214
Punkt 13. porządku dziennego: Sprawoz-	
danie Komisji Edukacji, Nauki	
i Młodzieży oraz Komisji Samorządu	
Terytorialnego i Polityki Regionalnej	
o pilnym rządowym projekcie ustawy	
o zmianie ustawy o systemie informacji	
oświatowej oraz ustawy o systemie	
oświaty	
Poseł Sprawozdawca Adam Żyliński	215
Poseł Aleksandra Trybuś	215
Poseł Maria Nowak	217
Poseł Piotr Paweł Bauć	218
Poseł Artur Ostrowski	218
Poseł Jerzy Rębek	219
Poseł Marian Cycoń	220
Poseł Jerzy Borkowski	220
Poseł Piotr Paweł Bauć	221
Poseł Maria Nowak	221
Poseł Marek Łatas	221
Poseł Michał Wojtkiewicz	221
Poseł Ewa Malik	222
Poseł Anna Nemś	222
Poseł Ryszard Zawadzki	222
Poseł Lech Sprawka	222
Poseł Piotr Szeliga	223
Poseł Bartłomiej Bodio	223
Poseł Artur Bramora	223
Poseł Sławomir Kłosowski	224
Poseł Stanisław Wziątek	224
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji	
Narodowej Maciej Jakubowski	224
Poseł Marek Łatas	226
Poseł Maria Nowak	226
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji	
Narodowej Maciej Jakubowski	227
Poseł Adam Żyliński	227
Punkt 14. porządku dziennego: Sprawoz-	
danie Komisji Edukacji, Nauki	
i Młodzieży oraz Komisji Samorządu	
Terytorialnego i Polityki Regionalnej	
o poselskim projekcie ustawy o zmianie	
ustawy o systemie oświaty oraz niektó-	
rych innych ustaw	
Poseł Sprawozdawca Wiesław Suchowiejko. ...	228
Poseł Lucjan Marek Pietrzczyk	229
Poseł Lech Sprawka	229
Poseł Dariusz Piontkowski	230
Poseł Artur Bramora	230
Poseł Artur Ostrowski	231
Poseł Maria Nowak	232
Poseł Marek Łatas	233
Poseł Ryszard Zawadzki	233
Poseł Joanna Bobowska	233
Poseł Dariusz Piontkowski	234
Poseł Bartłomiej Bodio	234
Poseł Dariusz Cezar Dziadzio	234
Poseł Lech Sprawka	234

	<i>str.</i>
Poseł Aleksandra Trybuś	235
Poseł Sławomir Kłosowski	235
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki	235
Poseł Sławomir Kłosowski	237
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki	237
Poseł Wiesław Suchowiejko	238
Punkt 15. porządku dziennego: Sprawoz- danie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projek- cie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego	
Poseł Sprawozdawca Jerzy Kozdroń	238
Poseł Borys Budka	239
Poseł Marek Ast	240
Poseł Michał Kabaciński	240
Poseł Józef Zych	240
Poseł Ryszard Kalisz	240
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski	241
<i>(Przerwa w posiedzeniu)</i>	
Wznowienie posiedzenia	
Punkt 16. porządku dziennego: Sprawozda- nie Komisji Zdrowia o rządowym projek- cie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych	
Poseł Sprawozdawca Krystyna Kłosin	241
Poseł Elżbieta Gelert	242
Poseł Dariusz Piontkowski	242
Poseł Dariusz Cezar Dziadzio	244

	<i>str.</i>
Poseł Marek Gos	245
Poseł Marek Balt	245
Poseł Kazimierz Ziobro	246
Poseł Marek Balt	246
Poseł Dariusz Cezar Dziadzio	247
Poseł Marek Gos	247
Minister Administracji i Cyfryzacji Michał Boni	247
Oświadczenia	
Poseł Piotr Paweł Bauć	249
Poseł Jan Cedzyński	249
Poseł Aleksandra Trybuś	250
Poseł Łukasz Zbonikowski	250
Poseł Miron Sycz	251
Poseł Anna Paluch	252
<i>(Przerwa w posiedzeniu)</i>	
Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygló- szonych	
Poseł Mirosław Pawlak	253
Poseł Zbigniew Chmielowiec	253
Poseł Henryk Smolarz	253
Poseł Jan Warzecha	254
Poseł Zbigniew Włodkowski	255
Poseł Jan Warzecha	255
Poseł Waldemar Andzel	255
Poseł Zbigniew Chmielowiec	256
Poseł Anna Nemś	256
Poseł Józef Rojek	257
Poseł Piotr Szeliga	258
Poseł Andrzej Szlachta	258
Poseł Jan Warzecha	258
Poseł Jan Ziobro	259

(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 05)

(Na posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie Sejmu Marek Kuchciński, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak, Wanda Nowicka, Cezary Grabarczyk i Jerzy Wenderlich)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Monikę Wielichowską, Marcina Witkę, Marka Wojtkowskiego oraz Wojciecha Zubowskiego.

Witam państwa.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Monika Wielichowska oraz Marcin Witko.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Marcin Witko oraz Marek Wojtkowski.

Proszę panią poseł sekretarz o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Monika Wielichowska:

Informuję, że dzisiaj odbędą się posiedzenia Komisji:

- Infrastruktury – godz. 9.30,
- do Spraw Unii Europejskiej – godz. 11,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 11,
- Zdrowia – godz. 11,
- Infrastruktury wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 12,
- Regulaminowej i Spraw Poselskich – godz. 12,
- Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – godz. 12.30,
- Ustawodawczej – godz. 12.30,
- Skarbu Państwa wspólnie z Komisją Zdrowia – godz. 13.30,
- Kultury i Środków Przekazu – godz. 14,
- Łączności z Polakami za Granicą – godz. 14,
- Spraw Zagranicznych – godz. 14,
- Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – godz. 14.45,
- Mniejszości Narodowych i Etnicznych – godz. 15,
- Obrony Narodowej – godz. 16,
- Administracji i Spraw Wewnętrznych – godz. 16.30,
- Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – godz. 16.30,

— Infrastruktury wspólnie z Komisją Finansów Publicznych – godz. 17,

— Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 17.

Ponadto dzisiaj odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

— Dolnośląskiego Zespołu Parlamentarnego – godz. 16.30, sala nr 25 w budynku G,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Energetyki – godz. 17, sala nr 102,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Wolnego Rynku – godz. 18, sala konferencyjna w nowym Domu Poselskim,

— Parlamentarnego Zespołu Promocji Żużla – godz. 18.30, sala nr 25 w budynku G,

— Lubelskiego Zespołu Parlamentarnego – godz. 20, sala nr 25 w budynku G. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka przedłożyła sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 596.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 95e regulaminu Sejmu oraz aby w dyskusji nad tym punktem wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktów 9, 10. i 11. porządku dziennego:

9. Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o sprawozdaniu z wykonania budżetu państwa za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 2011 r. wraz z przedstawioną przez Najwyższą Izbę Kontroli analizą wykonania budżetu państwa i założeń polityki pieniężnej w 2011 r. oraz komisyjnym projektem uchwały w przedmiocie abstrakcyjne (druki nr 447, 484 i 590).

Wicemarszałek Marek Kuchciński

10. Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o przedstawionej przez prezesa Rady Ministrów „Informacji o poręczeniach i gwarancjach udzielonych w 2011 roku przez Skarb Państwa, niektóre osoby prawne oraz Bank Gospodarstwa Krajowego” (druki nr 448 i 528).

11. Sprawozdanie z działalności Narodowego Banku Polskiego w 2011 roku (druk nr 443) **wraz ze stanowiskiem Komisji Finansów Publicznych** (druk nr 523).

Proszę o zabranie głosu pana posła Dariusza Rosatego w celu przedstawienia sprawozdania komisji o sprawozdaniu z wykonania budżetu państwa za rzeczony okres oraz projektu uchwały w przedmiocie absolutorium.

Proszę bardzo.

Poseł Sprawozdawca Dariusz Rosati:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Komisja Finansów Publicznych rozpatrywała sprawozdanie z wykonania budżetu za okres od 1 stycznia 2011 r. do 31 grudnia 2011 r. na 15 kolejnych posiedzeniach, które odbywały się w dniach od 26 czerwca do 13 lipca bieżącego roku.

Posłowie mieli do dyspozycji obszernie sprawozdanie z wykonania budżetu państwa przedłożone przez rząd, stanowiska i wyniki kontroli Najwyższej Izby Kontroli, a także dokumenty dostarczone przez przedstawicieli instytucji państwowych będących częściami sektora finansów publicznych oraz opinie i ekspertyzy Biura Analiz Sejmowych. Komisja zapoznała się też z opiniami innych komisji sejmowych przedstawionymi przez posłów referentów reprezentujących poszczególne komisje, a także wysłuchiwała koreferatów przedstawionych przez wyznaczonych posłów – członków naszej komisji.

Rozpatrywanie sprawozdania z wykonania budżetu przebiegało według ustalonej z góry kolejności: najpierw komisja rozpatrzyła tzw. własne części budżetowe, a następnie rozpatrzyła opinie o sprawozdaniu przedstawione przez inne komisje sejmowe, tzw. komisje branżowe. Porządek rozpatrywania był zawsze taki sam: najpierw głos zabierał poseł przedstawiciel komisji branżowej, później poseł koreferent z ramienia naszej komisji, następnie głos zabierał przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli, a potem odbywała się ogólna dyskusja. We wszystkich posiedzeniach uczestniczyli upoważnieni przedstawiciele instytucji centralnych będących dysponentami odpowiednich części budżetowych. Dyskusja na posiedzeniach była żywa, najczęściej merytoryczna, a czasami burzliwa.

Szanowni Państwo! Realizacja ubiegłorocznego budżetu przebiegała przy ciągle jeszcze względnie korzystnych uwarunkowaniach makroekonomicznych, ale towarzyszyły im systematycznie rosnące

obawy o stan otoczenia zewnętrznego polskiej gospodarki, a w szczególności o perspektywy rozwoju sytuacji gospodarczej w strefie euro. Chcę podkreślić, że trwający kryzys zadłużenia w strefie euro pozostaje głównym źródłem ryzyka dla polskiej gospodarki. Tak było w 2011 r. i tak jest obecnie.

W ubiegłym roku powolne ożywienie w gospodarce światowej, po głębokim załamaniu z lat 2008–2009, uległo wyhamowaniu. Gospodarkę europejską zaczęła ogarniać druga fala kryzysu. Narastający kryzys zadłużenia w strefie euro spowodował w drugiej połowie roku znaczne zawirowania na globalnych rynkach finansowych i zwiększył ryzyko silnego spowolnienia tempa wzrostu gospodarczego, a nawet recesji w Europie. Efektem tego stało się wyraźne pogorszenie nastrojów polskich przedsiębiorstw, szczególnie źle wróżące przyszłej dynamice inwestycji.

Dodatkowo w ciągu roku utrzymywała się wysoka inflacja związana głównie z wyraźnym przyspieszeniem dynamiki cen surowców, paliw i żywności. Wzrost cen i lekko rosnące bezrobocie pogarszały z kolei nastroje konsumenckie, zagrażając dynamice spożycia prywatnego.

Wraz z perspektywą ograniczenia ekspansji eksportowej w wyniku słabej koniunktury w Europie, jak również z perspektywą negatywnych efektów popytowych wynikających z niezbędnych oszczędności budżetowych, wszystkie te zjawiska prowadziły do wyraźnego pogorszenia się nastrojów w całej gospodarce, oczekiwań dotyczących spowolnienia wzrostu gospodarczego. W tych warunkach coraz większa liczba firm, a także konsumentów wstrzymywała się z podejmowaniem poważniejszych decyzji, w tym dotyczących inwestycji. Według danych z ankiet Głównego Urzędu Statystycznego poważne załamanie nastrojów nastąpiło zwłaszcza jesienią 2011 r.

W ostatecznym rachunku okazało się jednak, że mimo pogarszających się nastrojów i oczekiwań, do końca 2011 r. w polskiej gospodarce utrzymało się stosunkowo wysokie i dość równe tempo wzrostu PKB, przekraczające 4%, a więc wyraźnie wyższe od zakładanego przy konstrukcji budżetu. Polska gospodarka po raz kolejny znalazła się wśród najszybciej rosnących gospodarek Europy, szybciej rosły tylko gospodarki trzech krajów bałtyckich.

Główne czynniki, które pozwoliły na uzyskanie tego korzystnego rezultatu, są następujące. Po pierwsze, mimo wyraźnych symptomów spowolnienia gospodarczego w strefie euro, w ciągu 2011 r. nie nastąpiło znaczniejsze wyhamowanie wzrostu polskiego eksportu, głównie dzięki niezłej sytuacji gospodarczej u naszych najważniejszych partnerów handlowych, w tym zwłaszcza w gospodarce niemieckiej.

Po drugie, mimo pogarszających się nastrojów wśród przedsiębiorstw, w całym roku 2011 utrzymywał się trend przyspieszania dynamiki inwestycji. W dużej części było to spowodowane nadal bardzo dużym przyrostem inwestycji realizowanych przez sektor publiczny, głównie w obszarze infrastruktury, ale rósł także poziom inwestycji prywatnych.

Posel Sprawozdawca Dariusz Rosati

Po trzecie, choć podwyższona inflacja i rosnące bezrobocie doprowadziły do spowolnienia dynamiki spożycia indywidualnego, a oszczędności budżetowe przyczyniły się do spadku spożycia zbiorowego, wyraźniejsze skutki tych zjawisk wystąpiły dopiero w drugiej połowie roku.

Z punktu widzenia realizacji budżetu w 2011 r. powyższa kombinacja zjawisk okazała się względnie korzystna. Zarówno nieco wyższe od zakładanego tempo wzrostu gospodarczego, jak i wyższa od oczekiwań inflacja sprzyjały realizacji zaplanowanych wpływów podatkowych. Z kolei skala osłabienia złotego nie była na tyle duża, aby wyraźnie wpłynąć na koszty obsługi zadłużenia zagranicznego.

Podsumowując, polska gospodarka po raz kolejny wykazała się sporą odpornością na zawirowania światowe, utrzymując w 2011 względnie wysokie tempo rozwoju.

Wysoki Sejmie! Oceniając ogólną sytuację budżetu i polskich finansów publicznych, należy przede wszystkim podkreślić fakt, że w ciągu 2011 r. udało się doprowadzić do wyraźnego zmniejszenia skali deficytu i wyraźnie przyhamować proces narastania relacji długu publicznego do PKB. Jest to ważne osiągnięcie pozwalające z nieco większym spokojem patrzeć na perspektywy rozwoju w nadchodzących latach. Osiągnięcie to nie powinno jednak przysłaniać problemów, które stoją przed polskimi finansami publicznymi.

Po pierwsze, mimo pewnego postępu nadal nie została przezwyciężona zasadnicza systemowa słabość polskich finansów publicznych, jaką jest zła struktura i duży stopień sztywności wydatków publicznych. Udział tzw. wydatków prawnie zdeterminowanych w całości wydatków stanowi 68%, jednocześnie udział wydatków rozwojowych jest zbyt niski. Sprawia to, że finansami publicznymi praktycznie nie da się sterować w czasie poważnych zawirowań, a zwłaszcza w warunkach niespodziewanego, niespodziewanego spowolnienia wzrostu PKB.

Po drugie, gdyby doszło do gwałtownego pogorszenia się sytuacji gospodarczej w strefie euro w następstwie kryzysu zadłużeniowego, czego niestety nie można obecnie wykluczyć, wzrost w polskiej gospodarce uległby silnemu spowolnieniu. Gdyby tak się stało, deficyt może wzrosnąć, a zadłużenie publiczne ponownie przyspieszyć. Groziłoby to złamaniem norm fiskalnych zawartych w ustawie o finansach publicznych, a także być może w konstytucji, oraz reguł fiskalnych obowiązujących w Unii Gospodarczej i Walutowej. W świetle obecnych wydarzeń w niektórych krajach strefy euro zagrożenie to jest nadal realne.

Po trzecie wreszcie, brak perspektyw stabilnego i długotrwałego przyspieszenia wzrostu PKB w kolejnych latach na skutek utrzymywania się zjawisk kryzysowych na świecie oznacza, że sytuacja w finansach publicznych Polski nie naprawi się sama w wy-

niku gwałtownego wzrostu dochodów. Zarówno zmniejszenie skali deficytu i długu, jak i poprawa struktury i wzrost elastyczności wydatków publicznych, pilnie wymagają realizacji reform strukturalnych nastawionych na długookresowe uzdrowienie sytuacji.

Oceniając wpływ wykonania budżetu za rok 2011 na kondycję sektora finansów publicznych, należy stwierdzić, że nastąpiła wyraźna poprawa stanu finansów publicznych, prowadząca do ograniczenia deficytu sektora z poziomu 6% w 2010 do poziomu 3,7% PKB w 2011 r., licząc wg metodologii krajowej, i odpowiednio z 7,8% do 5,1% PKB wg metodologii unijnej ESA'95.

Wielkim sukcesem jest to, że dostosowanie fiskalne zostało dokonane w warunkach utrzymania wysokiego tempa wzrostu PKB. Jest to osiągnięcie bez precedensu w Unii Europejskiej. Niemniej deficyt pozostaje nadmierny, zwłaszcza w świetle obowiązującej w Unii Europejskiej reguły maksymalnego deficytu na poziomie 3% PKB. W związku z tym Polska objęta jest nadal – od lipca 2009 r. – procedurą nadmiernego deficytu.

Poziom długu publicznego wg klasyfikacji ESA'95 wzrósł w Polsce w 2011 r. z 54,8% do 56,3% PKB. Warto jednak podkreślić, że ten poziom zadłużenia jest nadal o 25 punktów procentowych niższy niż średnia dla Unii Europejskiej i o 30 punktów niższy niż średnia dla krajów strefy euro. Poziom długu w Polsce nie narusza też zasad Unii Gospodarczej i Walutowej, które wymagają, aby zadłużenie nie przekraczało 60% PKB. Licząc wg metodologii krajowej, dług publiczny wzrósł znacznie mniej, z 52,8% do 53,5% PKB. Rządowi udało się utrzymać również poziom długu poniżej drugiego progu ostrożnościowego – 55%.

Należy zaznaczyć, że zgodnie z aktualizowanym programem konwergencji deficyt sektora finansów publicznych zostanie w bieżącym roku zmniejszony do 2,9% PKB, a w 2015 r. ma spaść do 0,9% PKB. Pozwoli to na szybkie wyjście z procedury nadmiernego deficytu. Jednocześnie dług publiczny liczony wg metodologii krajowej zmniejszy się z 53,7% PKB w bieżącym roku do 49,7% PKB w 2015 r.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Na realizację ustawy budżetowej w 2011 r. miały wpływ wprowadzone w 2010 r. uregulowania prawne i systemowe, których celem było wzmocnienie dyscypliny wydatków i wzrost dochodów. Przy planowaniu wydatków na 2011 r. zastosowano tzw. tymczasową regułę wydatkową polegającą na ograniczeniu wzrostu wydatków o charakterze uznaniowym. Reguła ta pozwala na maksymalny wzrost tej grupy wydatków o 1% w ujęciu realnym. Ograniczeniu nie podlegały tzw. wydatki sztywne, których poziom wynika z ustawowych obowiązków państwa. Najbardziej znaczące pozycje wśród tych wydatków sztywnych stanowią subwencje dla jednostek samorządu terytorialnego, dotacje dla funduszy ubezpieczeń społecznych, wydatki na obronę narodową,

Posel Sprawozdawca Dariusz Rosati

składki wpłacane do budżetu Unii Europejskiej, a także koszty obsługi długu publicznego. Rozwiązaniem prawnym mającym uzupełniający charakter wobec zastosowanej reguły wydatkowej było ograniczenie na poziomie 2010 r. wynagrodzeń w jednostkach i podmiotach prawnych sektora finansów publicznych. Na poziom wydatków budżetowych wpływ miały także zmiany systemowe, których efektem było zmniejszenie kwoty wypłacanego zasiłku pogrzebowego oraz dotacji celowej dla PFRON w latach 2010–2011.

Do zwiększenia dochodów budżetowych w 2011 r. przyczyniły się zmiany wprowadzone w ustawie o budżecie. Najistotniejszą z tych zmian było wprowadzenie podwyżek stawek podatku od towarów i usług, które zaplanowano w 3-letnim horyzoncie czasowym, do końca grudnia 2013 r. W tym okresie podniesiono stawkę podstawową o 1 punkt, stawkę obniżoną o 1 punkt i stawkę superobniżoną o 2 punkty. Ponadto od 1 maja 2011 r. obniżono składki przekazywane z ZUS do OFE z 7,3 do 2,3% wynagrodzenia brutto.

Zmiana w systemie emerytalnym umożliwia zmniejszenie przyrostu rejestrowanego długu publicznego, choć należy pamiętać, że nie zmienia ona wielkości tzw. zobowiązań ukrytych państwa. Korzystne skutki dla budżetu miała także zmiana regulacji prawnych dotyczących terminu wpłaty należności budżetu państwa przypadających od Agencji Nieruchomości Rolnych.

Na realizację budżetu państwa w 2011 r. istotny wpływ miały również rozwiązania instytucjonalne nakierowane na obniżenie poziomu długu publicznego oraz kosztów jego obsługi poprzez zmniejszenie potrzeb pożyczkowych Skarbu Państwa. Wprowadzone regulacje prawne umożliwiały wykorzystanie aktywów finansowych jednostek sektora finansów publicznych do bieżącego zarządzania płynnością budżetu państwa. W tym celu wprowadzono obowiązek lokowania wolnych środków wybranych jednostek sektora w formie depozytu na rachunku prowadzonym przez ministra finansów. Ponadto w celu wzmocnienia samodyscypliny fiskalnej autorów projektów ustaw generujących skutki finansowe dla budżetu od 1 stycznia 2011 r. uzupełniono istniejący obowiązek wskazania wielkości skutków budżetowych nowym obowiązkiem wskazania źródeł finansowania generowanych przez akt prawny wydatków oraz wprowadzono procedury prawne monitorujące w okresie wieloletnim przyrost tych wydatków.

Wysoka Izbo! Realizacja ustawy budżetowej w 2011 r. przebiegała prawidłowo. Dochody budżetu państwa wyniosły blisko 278 mld zł, tj. były wyższe od założonych o 4,4 mld. Złożyły się na to wyższe od planowanych wpływy z dywidend, wpłaty z zysku NBP, podatku VAT, podatku dochodowego od osób prawnych i z ceł. Z drugiej strony niższe od planowanych były wpływy z podatków: od gier, akcyzowego,

dochodowego od osób fizycznych oraz wpływy z opłat, grzywien, odsetek i innych dochodów niepodatkowych. Niższe od planowanych były także środki z Unii Europejskiej i innych źródeł niepodlegających zwrotowi.

Wydatki budżetu państwa wykonano w kwocie 302,7 mld zł, zatem o 3,4% poniżej planu. W efekcie deficyt budżetu państwa wyniósł 25,1 mld zł i był niższy od zakładanego w ustawie o 15,1 mld zł.

Oceniając realizację dochodów i wydatków, można stwierdzić, że w stosunku do pierwotnych założeń budżetu dochody podatkowe były ostatecznie zbliżone do planowanych, chociaż uwzględniając wyższy wzrost PKB i wyższą inflację, można było spodziewać się wyraźnego przekroczenia planu dochodów. Natomiast dochody z dywidend i z wpłat z zysku NBP ukształtowały się znacznie poniżej założeń. Tylko dzięki tym dwóm pozycjom udało się obniżyć deficyt w skali roku o ponad 7 mld zł. Jednocześnie rządowi udało się znacząco ograniczyć wydatki w stosunku do ustawy budżetowej, o ponad 10 mld zł. Osiągnięto to głównie dzięki niższemu od szacunków wydatkom na obsługę długu publicznego, jak również na prefinsansowanie i współfinansowanie projektów unijnych. Na skutek tych działań deficyt budżetu państwa okazał się niższy i równolegle nastąpiło też wyraźne zmniejszenie deficytu całego sektora finansów publicznych.

Dużym osiągnięciem w 2011 r. było znaczące obniżenie potrzeb pożyczkowych budżetu państwa. Potrzeby pożyczkowe netto wyniosły niecałe 27 mld zł i były ponad dwukrotnie niższe od tych w 2010 r., a także ponad dwukrotnie niższe od planu. Tak znaczny spadek potrzeb pożyczkowych wynika m.in. z wprowadzonego po raz pierwszy w maju 2011 r. mechanizmu konsolidacji środków jednostek sektora finansów publicznych i skonsolidowanego systemu zarządzania płynnością w ramach całego sektora. Średni stan środków z konsolidacji wyniósł 18,4 mld zł. Konsolidacja pozwoliła na zmniejszenie emisji skarbowych papierów wartościowych, dzięki czemu przyrost długu publicznego w 2011 r. był znacznie mniejszy od planowanego, mniejszy o ok. 23 mld zł. Dzięki temu uzyskano oszczędności w wydatkach na obsługę długu publicznego. Trzeba podkreślić, że konsolidacja nie spowodowała żadnych utrudnień w gospodarce finansowej jednostek sektora finansów publicznych. W ramach zarządzania płynnością minister finansów lokował środki złotowe i walutowe w Narodowym Banku Polskim i w Banku Gospodarstwa Krajowego. Na dzień 31 grudnia ub.r. stan wszystkich środków budżetu państwa zgromadzonych na rachunkach złotych i walutowych wyniósł ok. 31,8 mld zł i był wyższy od stanu na koniec 2010 r. o ok. 15 mld zł. Chciałbym zwrócić uwagę, że poziom tych środków pokrywa prawie 90% deficytu budżetu państwa zaplanowanego na bieżący rok.

W 2011 r. została wdrożona funkcja systemu Trezor umożliwiająca prowadzenie operacji codziennego zwracania na centralny rachunek bieżący budżetu

Posel Sprawozdawca Dariusz Rosati

państwa niewykorzystanych środków z rachunków dysponentów. W związku z tym zmniejszył się średni stan środków pozostających na rachunkach dysponentów z mniej więcej 260 mln zł w I półroczu do 8 mln zł w II półroczu. Oznacza to zmniejszenie kosztów związanych z pozyskaniem środków pozostających na rachunku dysponentów.

W 2011 r. nastąpiła poprawa dyscypliny fiskalnej. Zobowiązania państwowych jednostek budżetowych na koniec 2011 r. obniżyły się o 6%, a zobowiązania wymagalne spadły ponad trzykrotnie. Poprawiły się wskaźniki efektywności egzekucji zaległości podatkowych. Kwota wyegzekwowanych zaległości w 2011 r. wzrosła o ponad 7%, przy wzroście o prawie 4% kwoty objętej tytułami wykonawczymi. Trzeba jednocześnie zauważyć, że równolegle rosły wymagalne należności Skarbu Państwa, które na koniec roku przekroczyły 63 mld zł.

W 2011 r. ustawowy limit poręczeń i gwarancji na poziomie 60 mld zł został wykorzystany w wysokości ok. 21 mld zł, tj. w 35%. Badanie udzielonych w ub.r. poręczeń i gwarancji nie wykazało nieprawidłowości. Na ten temat Wysoka Izba wysłucha odrębnego sprawozdania.

W 2011 r. zrealizowano przychody z prywatyzacji w kwocie 13,1 mld zł, czyli o ok. 2 mld zł mniej niż zakładano w ustawie budżetowej. Główną przyczyną niewykonania planu przychodów z prywatyzacji było pogorszenie się koniunktury w gospodarce światowej i spadek popytu na aktywa na rynkach kapitałowych. Z kolei rozdysponowanie przychodów wyniosło 22,2 mld zł i było niższe od założeń o 9 mld zł. Po raz kolejny rozdysponowanie przychodów jest wyższe od przychodów, co powoduje wystąpienie tzw. ujemnego salda z prywatyzacji. Ta dość oryginalna kategoria finansowa wskazuje wyraźnie na niedostosowanie planowanych rozchodów do możliwości prywatyzacyjnych.

Korzystnie kształtowały się rozliczenia Polski z Unią Europejską. W 2011 r. Polska otrzymała z budżetu Unii środki w wysokości 57,9 mld zł, natomiast do budżetu UE wpłaciła 14,7 mld zł. Dodatnie saldo rozliczeń wyniosło zatem 43,1 mld zł, tj. prawie 3% PKB, wobec 30 mld zł w ub.r. i 26 mld zł w 2009 r.

Podsumowując, należy wskazać, że dzięki ostrożnej polityce fiskalnej i prawidłowej realizacji budżetu stan finansów publicznych w 2011 r. uległ wyraźnej poprawie. Podstawowym osiągnięciem jest zmniejszenie nierównowagi budżetowej i wyhamowanie wzrostu zadłużenia, przy jednoczesnym utrzymaniu wysokiego tempa wzrostu gospodarczego. Biorąc to pod uwagę, uważam, że sprawozdanie z wykonania budżetu za 2011 r. zasługuje na przyjęcie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W trakcie prac nad sprawozdaniem z wykonania budżetu w 2011 r. Komisja Finansów Publicznych rozpatrzyła, zgodnie z postanowieniem marszałka Sejmu, części budżeto-

we będące w jej kompetencjach, a także te, które były przedmiotem prac innych komisji.

W odniesieniu do tzw. własnych części budżetowych Komisja Finansów Publicznych rozpatrzyła sprawozdanie z wykonania budżetu państwa w 2011 r. wraz z analizą Najwyższej Izby Kontroli w zakresie: budżet, finanse publiczne, instytucje finansowe; podatki i inne wpłaty na rzecz budżetu państwa; obsługa zadłużenia krajowego i zagranicznego; przychody i rozchody budżetu państwa, rezerwa ogólna budżetu państwa oraz budżety: Głównego Urzędu Statystycznego, Centrum Badań i Edukacji Statystycznej GUS, Komisji Nadzoru Finansowego, budżety wojewodów w pewnym zakresie oraz plan finansowy rzeczownika ubezpieczonych. Komisja Finansów Publicznych pozytywnie zaopiniowała sprawozdania w odniesieniu do wszystkich wymienionych części budżetowych.

Pozostałe komisje sejmowe przedłożyły 24 opinie, w tym 4 będące efektem prac połączonych komisji. Wszystkie przedłożone opinie były pozytywne. Żadnych uwag nie zgłaszano w 18 opiniach. Uwagi zawarte były w 6 opiniach, a załączyły je: Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży, Komisja Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii, połączone Komisje: Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, Komisja Obrony Narodowej, Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, a także Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Chcę wskazać na główne uwagi zawarte w tych opiniach i sprawy poruszone przez posłów sprawozdawców.

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży w swojej opinii postulowała podjęcie niezbędnych działań w celu zapewnienia realizacji zadań w zakresie kształcenia i doskonalenia nauczycieli. Komisja Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii postulowała podjęcie działań mających na celu zwiększenie poziomu wykorzystania środków na realizację zadań współfinansowanych ze środków funduszy Unii Europejskiej. Połączone Komisje: Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej zawarły w swojej opinii postulat podjęcia niezbędnych działań, które umożliwią pełne wykorzystanie środków finansowych przeznaczonych na pomoc materialną dla uczniów i na zadania wynikające z obniżenia wieku szkolnego. Komisja Obrony Narodowej w swojej opinii, jak co roku, zawarła bardzo szeroki komentarz dotyczący uwarunkowań wykonania budżetu, ale w szczególności zwróciła uwagę na dwie sprawy: po pierwsze, rok 2011 był kolejnym, w trakcie którego ze służby odeszło znacznie więcej żołnierzy, niż Ministerstwo Obrony Narodowej ujmowało to w swoich planach, ale szybka reakcja MON, Ministerstwa Finansów i sejmowej Komisji Finansów Publicznych oraz utworzenie dwóch rezerw celowych pozwoliły na uregulowanie wszystkich zobowiązań wobec odchodzących żołnierzy, po drugie, w 2011 r. Ministerstwo Obrony Narodowej zrealizowało ponadplanowe dochody, wydatki zaś wykonało w 96,7% planu, w kwocie 27,4 mld zł, przy czym wydatki ma-

Posel Sprawozdawca Dariusz Rosati

jątkowe wyniosły 5,9 mld zł, ich udział w budżecie MON wyniósł 22,2%, co wypełniało zapisy art. 7 ust. 3 ustawy modernizacyjnej.

Komisja Obrony Narodowej, jak również Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, a także Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, opiniując pozytywnie przekazane im do rozpatrzenia części budżetowe, podzieliły uwagi i zastrzeżenia przedstawione przez Najwyższą Izbę Kontroli. W kilku przypadkach przedłożone sprawozdania i opinie wzbudziły bardzo ożywioną dyskusję na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych. Jako poseł sprawozdawca czuję się w obowiązku poinformować Wysoką Izbę o tych przypadkach. Dotyczy to w pierwszej kolejności sprawozdania z wykonania budżetu przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji. Zastrzeżenia zgłaszane przez część posłów dotyczyły głównie polityki krajowej rady w zakresie udzielania koncesji nadawcom telewizyjnym, a zwłaszcza decyzji o rozkładaniu na raty opłat koncesyjnych w kontekście odmowy przyznania przez krajową radę koncesji dla Telewizji Trwam. Jednak po uzyskaniu wyjaśnień ze strony przedstawicieli krajowej rady większość członków komisji uznała działania rady w tym zakresie za niebudzące wątpliwości. Należy też zauważyć, że decyzja krajowej rady w sprawie Telewizji Trwam była podjęta w 2012 r., a zatem nie jest objęta sprawozdaniem z wykonania budżetu za 2011 r.

W odniesieniu do sprawozdania z wykonania budżetu w pozostałych częściach budżetowych posłowie poruszali następujące sprawy: w odniesieniu do części: Kancelaria Prezydenta wątpliwości budzi zarówno wielkość, jak i brak jednoznacznych podstaw prawnych przekazywania środków na rzecz instytucji prywatnej, jaką jest Fundusz Rewaloryzacji Zabytów Krakowa. W odniesieniu do części: Sądy powszechne zwrócono uwagę, że uzasadnienia wyroków sądów apelacyjnych zlecane są osobom z zewnątrz na podstawie umów-zleceń.

Odnosnie do części: Gospodarka wskazano, że nagrody dla pracowników wypłacano bez wymaganej podstawy prawnej, jedynie na podstawie regulaminu wewnętrznego. W odniesieniu do części: Praca posłowie krytykowali sposób wydatkowania środków z Funduszu Pracy, a zwłaszcza niedostateczne wydatki na aktywne formy zwalczania bezrobocia. W zakresie części: Rolnictwo posłowie zwrócili uwagę na konieczność skuteczniejszej egzekucji należności z tytułu dzierżawy oraz na problem bezumownego korzystania z gruntów. W odniesieniu do części: Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej posłowie wskazali na znaczne niewykorzystanie środków w ciągu roku budżetowego. W przypadku części: Regionalne Izby Obrachunkowe wskazywano na bardzo niskie wynagrodzenia pracowników. W odniesieniu do części: Subwencja oświatowa

dla samorządów wskazywano, że środki samorządów są niewystarczające, tak by pokryć dalsze podwyżki wynagrodzeń dla nauczycieli.

Panie Marszałku! Od trzech lat w Polsce opracowywany jest budżet zadaniowy. Jego celem jest osiągnięcie większej skuteczności oraz efektywności i przejrzystości wydatkowania środków publicznych poprzez opracowywanie budżetu w ścisłym powiązaniu z zadaniami oraz poprzez wydłużenie horyzontu programowania finansowego. Niestety, wykorzystanie budżetu zadaniowego jest w Polsce nadal ograniczone. Zarówno w pracach nad przygotowaniem budżetu, jak i w pracach zwłaszcza nad sprawozdaniem z wykonania budżetu tylko sporadycznie sięgaliśmy do budżetu zadaniowego. Nadal dominuje tradycyjne podejście, oparte na podziale środków budżetowych na części, działy i pozycje budżetowe, a nie na zadaniach i osiągniętych rezultatach. Mam nadzieję, że w następnym cyklu budżetowym będziemy w stanie, wspólnie z panem ministrem finansów, lepiej wykorzystać instrument budżetu zadaniowego.

Panie i Panowie Posłowie! W trakcie swoich posiedzeń Komisja Finansów Publicznych zapoznawała się z opiniami Najwyższej Izby Kontroli dotyczącymi wykonania poszczególnych fragmentów budżetu. Były to opinie pozytywne lub pozytywne z zastrzeżeniami. Oceniając wykonanie budżetu państwa za 2011 r., Najwyższa Izba Kontroli wystawiła 81 ocen pozytywnych, to jest o 3 oceny pozytywne mniej niż przy wykonaniu za 2010 r., oraz 43 oceny pozytywne z zastrzeżeniami, to znaczy o 5 więcej niż za wykonanie za 2010 r. Ocen pozytywnych było, podobnie jak w roku poprzednim, dwa razy więcej, niż ocen pozytywnych z zastrzeżeniami. Jedna opinia Najwyższej Izby Kontroli była negatywna i dotyczyła Funduszu Rozwiązywania Problemów Hazardowych ze względu na zrealizowanie w niewielkim stopniu zadań ustawowych przez fundusz.

Rozpatrując to sprawozdanie, Komisja Finansów Publicznych wzięła pod uwagę fakt, że Komisja Zdrowia w głosowaniu nie podzieliła opinii Najwyższej Izby Kontroli. Komisja Finansów Publicznych przychyliła się zatem do stanowiska Komisji Zdrowia m.in. dlatego, że zarzuty Najwyższej Izby Kontroli odnosiły się jedynie do niepełnego wykonania zadań ustawowych, natomiast Najwyższa Izba Kontroli nie wskazała na przypadki niegospodarności lub naruszenia prawa.

W takim ujęciu widać, że w odniesieniu do budżetu w 2011 r. Najwyższa Izba Kontroli sformułowała nieco więcej zastrzeżeń niż do wykonania budżetu w 2010 r. Ale warto przypomnieć, że warunki realizacji budżetu w 2011 r. były trudniejsze niż w roku poprzednim, z uwagi na wspomnianą już drugą falę kryzysu, dużą niepewność oraz wdrażanie nowych i ostrzejszych norm w zakresie wydatkowania środków publicznych. Były to również warunki trudniejsze niż na przykład w 2007 r., kiedy to Najwyższa

Posel Sprawozdawca Dariusz Rosati

Izba Kontroli za wykonanie budżetu roku 2007 wystawiła 4 oceny negatywne.

Wysoka Izbo! Na ostatnim posiedzeniu komisja rozpatrywała projekt uchwały sejmowej w sprawie wykonania budżetu państwa w 2011 r. W trakcie jego omawiania do projektu uchwały zostały zgłoszone poprawki przez pana posła Zbigniewa Kuźmiuka i panią posel Beatę Szydło z klubu Prawo i Sprawiedliwość. Poprawka pana posła Kuźmiuka dotyczyła negatywnego zaopiniowania wykonania budżetu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Poprawka ta w głosowaniach nie uzyskała poparcia większości członków komisji i została odrzucona. Poprawki pani posel Szydło dotyczyły negatywnego zaopiniowania wykonania budżetu państwa w następujących częściach: części 39: Transport, części 78: Obsługa długu zagranicznego, części 79: Obsługa długu krajowego i w części 83: Rezerwy celowe w odniesieniu do pozycji 8 oraz negatywnego zaopiniowania wykonania budżetu państwa w zakresie Funduszu Pracy, Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej i Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Poprawki te zostały przez komisję w głosowaniu odrzucone.

Po rozpatrzeniu zgłoszonych poprawek w głosowaniach w dniu 13 lipca br. Komisja Finansów Publicznych przyjęła sprawozdanie zawierające zaproponowany przez prezydium komisji projekt uchwały w następującym brzmieniu:

I. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przyjmuje sprawozdanie z wykonania budżetu państwa za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 2011 r.

II. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej udziela Radzie Ministrów absolutorium za okres od dnia 1 stycznia do dnia 31 grudnia 2011 r.

III. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej zwraca się do dysponentów poszczególnych części budżetowych o podjęcie działań mających na celu usunięcie nieprawidłowości wskazanych przez Najwyższą Izbę Kontroli oraz przedstawionych w opiniach komisji sejmowych.

W imieniu Komisji Finansów Publicznych zwracam się do Wysokiej Izby o przyjęcie przez Sejm przedstawionego projektu uchwały. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Obecnie proszę o zabranie głosu prezesa Najwyższej Izby Kontroli pana Jacka Jezierskiego w celu przedstawienia analizy wykonania budżetu państwa i założeń polityki pieniężnej w 2011 r. oraz opinii w przedmiocie absolutorium dla Rady Ministrów.

Proszę bardzo.

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Jacek Jezierski:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt przedstawić analizę wykonania budżetu państwa i założeń polityki pieniężnej w 2011 r.

Najwyższa Izba Kontroli na podstawie 330 kontroli wykonania budżetu w jednostkach sektorów finansów publicznych oraz analiz własnych stwierdza, że budżet państwa w 2011 r. został wykonany prawidłowo i zgodnie z ustawą budżetową. *(Oklaski)*

(Na tablicach wyświetlane są dane statystyczne i wykresy ilustrujące poruszaną problematykę)

Wyniki budżetów były lepsze niż zakładano. Dochody były wyższe od zaplanowanych, a wydatki niższe od ustawowego limitu. W rezultacie deficyt budżetu państwa planowany na 40,2 mld zł wyniósł 25,1 mld zł. Deficyt budżetu środków europejskich był również niższy od limitu ustawowego i wyniósł 12,2 mld zł. Niższe niż planowano deficyty przyczyniły się do ograniczenia dynamiki wzrostu długu publicznego.

Pozytywne są także wyniki audytu sprawozdań budżetowych. Najwyższa Izba Kontroli potwierdza, że sprawozdanie Rady Ministrów przekazuje prawdziwy obraz wykonania budżetu państwa za rok 2011. Stwierdzone przez NIK nieprawidłowości w sprawozdaniach zostały usunięte w trakcie kontroli lub nie miały istotnego znaczenia.

Dobremu wykonaniu budżetu państwa sprzyjała korzystna sytuacja gospodarcza kraju. Gospodarka polska w 2011 r. okazała się odporna na kryzys finansowy w gospodarce światowej. Wzrost gospodarczy należał do najwyższych wśród państw Unii Europejskiej i w cenach stałych wyniósł 4,3% wobec prognozowanych 3,5%.

Budżet państwa wykonywany był przy wyższej niż przewidywana inflacji. Średnioroczny wzrost cen towarów i usług konsumpcyjnych wyniósł 4,3%, a zakładano 2,3%. Wysoka inflacja spowodowała, że tempo wzrostu płac realnych było niewielkie. Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto było realnie o 1,2% wyższe niż przed rokiem. Średni roczny kurs euro wzrósł w skali roku o 3,1%, a dolara amerykańskiego zmniejszył się nieznacznie. Kursy walut ulegały jednak dużym wahaniom.

Wzrost liczby zatrudnionych w gospodarce narodowej nie zahamował wzrostu liczby bezrobotnych. Stopa bezrobocia na koniec roku 2011 wyniosła 12,5%. Była ona o 2,6 punktu procentowego wyższa niż zakładano. Mimo wysokiej stopy bezrobocia w 2011 r. zmniejszone zostały dwukrotnie wydatki z Funduszu Pracy na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu. Ograniczało to zakres prowadzonej polityki aktywizacji bezrobotnych, mimo że Fundusz Pracy dysponował wolnymi środkami.

Wysoki Sejmie! Pozytywne efekty dla sytuacji finansów publicznych przyniosła konsolidacja fiskalna. Mam tu na myśli ograniczenie wzrostu wydatków budżetu państwa o charakterze uznaniowym, wpro-

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Jacek Jezierski**

wadzenie obowiązku lokowania wolnych środków na rachunku ministra finansów, obniżenie składki przekazywanej do otwartych funduszy emerytalnych oraz zmiany stawek VAT. W wyniku tych działań wyraźnie zmniejszyła się nierównowaga sektora finansów publicznych, zmniejszyło się też tempo przyrostu długu publicznego. Ważne jest, żeby tendencje te okazały się trwałe.

Deficyt sektora instytucji rządowych i samorządowych w relacji do PKB zmniejszył się z 7,8% w 2010 r. do 5,1% w 2011 r. Na jego zmniejszenie wpłynęła przede wszystkim poprawa wyniku podsektora instytucji rządowych na szczeblu centralnym.

Pogorszyła się sytuacja finansowa Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Nierównowaga między przychodami i kosztami funduszu stanowi zagrożenie dla finansów publicznych. Stan funduszu w ciągu roku 2011 obniżył się o ponad 5,7 mld zł, mimo zaciągnięcia kredytów, uzyskania nieoprocenowanej pożyczki z budżetu państwa oraz zasilenia środkami Funduszu Rezerwy Demograficznej.

Wysoki Sejmie! Poprawę stanu ogólnej równowagi finansów publicznych osiągnięto dzięki wysokiemu wzrostowi dochodów przy niskim wzroście wydatków. Wydatki publiczne były realnie niższe niż w roku 2010 o 0,5%, a dochody wyższe o 5,1%. Zmniejszenie deficytu sektora publicznego wystąpiło w sytuacji, gdy istotna część wzrostu dochodów publicznych spowodowana została czynnikami jednorazowymi oraz napływem środków z budżetu Unii Europejskiej. Oznacza to, że utrzymanie w kolejnych latach dynamiki wzrostu dochodów z roku 2011 nie będzie łatwe.

Tempo przyrostu państwowego długu publicznego wyniosło 9% i było niższe niż w 2010 r., kiedy wyniosło 11,9%. Na koniec roku państwowy dług publiczny wyniósł ponad 815 mld zł i w relacji do PKB stanowi 53,5%. Relacja długu do PKB, podobnie jak w 2010 r., przekroczyła 50%, to jest pierwszy próg ostrożnościowy wynikający z ustawy o finansach publicznych. W roku 2011 przyrost długu liczonego według metodologii unijnej był niższy niż w dwóch poprzednich latach. Dług ten stanowił 56,3% PKB i w stosunku do roku 2010 relacja ta uległa zwiększeniu o 1,5 punktu procentowego. Dla porównania, w krajach Unii Europejskiej relacja długu sektora instytucji rządowych i samorządowych do PKB wyniosła 82,5% i była o 2,5 punktu procentowego wyższa niż w roku poprzednim. W 14 krajach Unii Europejskiej relacja ta przekracza 60%.

Wysoki poziom państwowego długu publicznego pozostaje poważnym zagrożeniem dla stabilności finansów publicznych. Szczególnej uwagi i analizy wymaga szybko rosnące zadłużenie jednostek samorządu terytorialnego, zwłaszcza dużych miast. Niemal niezmienny od 8 lat pozostaje poziom zadłużenia samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowot-

nej. Od 2007 r. systematycznie wzrasta różnica między wielkością długu publicznego liczonego według metodologii krajowej i unijnej. Stosowanie różnych metod ustalania wysokości długu publicznego, a także deficytu sektora finansów publicznych, na potrzeby krajowe i zagraniczne zniekształca rzeczywisty obraz finansów publicznych.

Wysoki Sejmie! Prognoza dochodów budżetu państwa na rok 2011 okazała się bardzo trafna. Dochody wyniosły ponad 277 mld zł i były wyższe o 1,6% od planowanych. W porównaniu do roku 2010 dochody były wyższe prawie o 11%. Dochody niepodatkowe były wyższe od planowanych o 15,1%. Decydujący wpływ na uzyskanie wyższych niż planowano dochodów miały wpłaty z zysku Narodowego Banku Polskiego.

Dochody podatkowe wyniosły ponad 243 mld zł, a dochody niepodatkowe – ponad 32 mld zł. Najwyższe dochody, podobnie jak w roku poprzednim, zrealizowano z tytułu VAT i podatku akcyzowego. Dochody z podatku dochodowego od osób prawnych i fizycznych wykonano na poziomie planowanym.

Najwyższa Izba Kontroli dobrze ocenia pracę służb podatkowych i ministra finansów w 2011 r. Nastąpiła poprawa podstawowych wskaźników efektywności egzekucji zaległości podatkowych. Kwota wyegzekwowanych zaległości wzrosła o 7,3%, przy wzroście o 3,8% kwoty objętej tytułami wykonawczymi. Poprawił się wskaźnik efektywności egzekucji w urzędach skarbowych. Poprawa wskaźnika efektywności egzekucji nie przyczyniła się jednak do zmniejszenia zaległości podatkowych. Zaległości podatkowe na koniec 2011 r. wyniosły prawie 23 mld zł i w ciągu roku wzrosły o ponad 11%. Przeprowadzone przez NIK kontrole wskazały, że organy podatkowe mają możliwość poprawy skuteczności odzyskiwania należnych podatków przez dokonywanie na szerszą skalę i w odpowiednim czasie ich zabezpieczeń.

Wysoki Sejmie! Wydatki budżetu państwa były o 10,7 mld zł niższe od kwoty ustalonej w ustawie budżetowej. Niższe niż planowane były wydatki na koszty obsługi długu publicznego i składkę do budżetu Unii Europejskiej. Nie rozdysponowano w pełni planowanych wydatków ujętych w rezerwach celowych. Wydatki budżetu państwa, w porównaniu do roku 2010, wzrosły tylko o 2,6%, czyli realnie nastąpiło ich obniżenie. Dotyczyło to w głównej mierze wydatków o charakterze uznaniowym.

Na finansowanie i dofinansowanie inwestycji lub zakupów inwestycyjnych z budżetu państwa wydatkowano ponad 16 mld zł, tj. o 2,5% mniej niż w roku 2010. Limit wydatków wykonano w wysokości 88,9%. Niepełne wykorzystanie limitu było spowodowane najczęściej nierealnym lub nierzetelnym zaplanowaniem zadań, nieprawidłowościami powstałymi na etapie prowadzonych postępowań o udzielenie zamówień publicznych.

Ponad 64% wydatków bieżących jednostek budżetowych przeznaczono na wynagrodzenia i pochodne od wynagrodzeń. W porównaniu do roku poprzedniego w państwowych jednostkach budżetowych obję-

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Jacek Jezierski**

tych ustawą o kształtowaniu wynagrodzeń wydatki na wynagrodzenia wzrosły tylko o 1,7%, a przeciętne miesięczne wynagrodzenie o 1,4%. Oznacza to, że w 2011 r. nastąpił spadek realnych wynagrodzeń w państwowych jednostkach budżetowych, podczas gdy przeciętne wynagrodzenie w gospodarce narodowej było realnie wyższe niż w 2010 r.

Najbardziej spośród grup wydatków wzrosły koszty obsługi długu publicznego. Wydatki te były o 5,3% wyższe niż w poprzednim roku. Tempo ich wzrostu było jednak niższe niż w roku 2010. Wzrost kosztów obsługi zadłużenia zagranicznego był wyższy niż zadłużenia krajowego, co w głównej mierze wynikało z osłabienia złotego.

Nie występowały trudności w regulowaniu zobowiązań przez państwowe jednostki budżetowe. Na koniec 2011 r. zobowiązania wyniosły 3,3 mld zł i w porównaniu do roku poprzedniego zmniejszyły się o 6,4%. Zobowiązania wymagalne, w kwocie niespełna 6 mln zł, były ponad 3-krotnie niższe niż na koniec roku 2010. Wyższe niż prognozowano dochody i niższe od planowanych wydatki spowodowały, że deficyt budżetu państwa w roku 2011, jak już wspominałem, był niższy od limitu ustalonego w ustawie budżetowej i wyniósł 25,1 mld zł.

Podobnie jak w latach poprzednich, znaczna część operacji finansowych była ujmowana poza rachunkiem wydatków, a tym samym deficytu. Z rozchodu budżetu państwa przekazano 9,1 mld zł do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych na refundację składek do otwartych funduszy emerytalnych oraz udzielono temu funduszowi pożyczki w kwocie 5 mld zł. Taki sposób finansowania transferów, chociaż zgodny z przepisami, zaburza przejrzystość finansów publicznych i powoduje przyrost długu publicznego.

W budżecie środków europejskich na rok 2011 zaplanowano o wiele wyższy wzrost dochodów i wydatków niż w budżecie państwa. Było to działanie ostrożne, zapewniające duży margines bezpieczeństwa przy korzystaniu ze środków Unii Europejskiej. Zrealizowano prawie 249 mld zł dochodów i wydatkowano ponad 60 mld zł. W porównaniu do roku 2010 dochody te wzrosły o prawie 29%, a wydatki – o ponad 26%. Niższa niż zaplanowana realizacja dochodów wynikała z niewykonania planowanych wydatków podlegających refundacji oraz z decyzji ministra finansów o pozostawieniu środków na rachunkach programowych, a także z opóźnień w realizacji wydatków w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2007–2013.

Deficyt w budżecie środków europejskich w kwocie ponad 12 mld zł wystąpił w sytuacji, gdy na rachunkach programowych na koniec roku 2011 pozostawała kwota ponad 14 mld zł, tj. 3,2 mld euro. Środki te pochodziły z tytułu refundacji poniesionych wcześniej wydatków. Mimo to część płatności została sfinansowana z rozchodów budżetu państwa. Ozna-

cza to, że budżet środków europejskich w 2011 r. mógł być nawet zrównoważony.

Saldo bieżących rozliczeń Polski z Unią Europejską w 2011 r. po raz kolejny było dodatnie i wyższe niż w roku poprzednim. Wyniosło ono 10,5 mld euro. Z budżetu Unii Europejskiej Polska otrzymała 14,3 mld euro, a do budżetu Unii wpłaciła 3,8 mld euro. Z otrzymanych środków 7,8 mld euro przekazano na płatności dotyczące programów Narodowej Strategii Spójności, a 4,3 mld euro na wspólną politykę rolną, w tym 2,4 mld euro na płatności bezpośrednie.

Wysoki Sejmie! Łączne dochody budżetu państwa oraz budżetu środków europejskich wyniosły 326 mld zł i były wyższe niż w roku poprzednim o 13%, a wydatki wyniosły 363 mld zł, tj. o 6% więcej niż w roku 2010. Deficyt wyniósł w sumie ponad 37 mld zł i był o 32,1% niższy niż w roku 2010. Zmniejszenie deficytu wpłynęło na obniżenie potrzeb pożyczkowych budżetu państwa. Potrzeby pożyczkowe netto budżetu okazały się ponad dwukrotnie niższe niż w roku 2010 i dwukrotnie niższe od kwoty planowanej. Głównymi ich składowymi były nadal deficyty budżetu państwa i budżetu środków europejskich, refundacja Funduszowi Ubezpieczeń Społecznych składek przekazywanych do OFE oraz sfinansowanie pożyczki dla FUS na uzupełnienie środków na wypłaty świadczeń gwarantowanych przez państwo.

W wyniku obniżenia składki na rzecz OFE przekazano o 8,8 mld zł mniej niż planowano. Oznaczało to zmniejszenie potrzeb pożyczkowych i obniżenie wysokości długu publicznego.

Zmniejszając na potrzeby pożyczkowe oddziaływało także wykorzystanie środków pozyskanych na zarządzanie płynnością, które zastąpiły emisję skarbowych papierów wartościowych. Pozytywny wpływ konsolidacji środków na obniżenie długu w 2011 r. został oszacowany na ponad 23 mld zł. Naszym zdaniem konsolidacja nie spowodowała utrudnień w gospodarce finansowej jednostek sektora finansów publicznych, które przekazały czasowo wolne środki ministrowi finansów.

Minister finansów zapewnił finansowanie potrzeb pożyczkowych w pełnej wysokości. Stan wszystkich środków zgromadzonych na rachunkach złotych i walutowych budżetu państwa wyniósł na koniec roku prawie 32 mld zł. Poziom tych środków pokrywał ok. 90% deficytu budżetu państwa zaplanowanego na 2012 r.

Wysoki Sejmie! NIK przeprowadziła kontrolę wykonania budżetu państwa w 330 jednostkach. Skontrolowaliśmy 93 dysponentów części budżetowych oraz wybranych dysponentów niższego stopnia, w tym dysponentów realizujących programy finansowane z udziałem środków europejskich. Kontrolowane były państwowe fundusze celowe, agencje wykonawcze, państwowe osoby prawne oraz wybrane jednostki samorządu terytorialnego. W 39 częściach budżetu państwa zakres kontroli był mniejszy niż w pozostałych. Były to części, które w ostatnich trzech latach

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Jacek Jezierski**

otrzymały ocenę pozytywną i pozytywną opinię o ewidencji księgowej lub których udział w wydatkach budżetu państwa ogółem był niewielki.

Badanie ksiąg rachunkowych przeprowadziliśmy w 193 podmiotach. Wydatki zostały wybrane do kontroli w większości podmiotów kontrolowanych z zastosowaniem metody monetarnej. Zbadano ok. 30 tys. dowodów księgowych o łącznej wartości transakcji prawie 8 mld zł. Sprawdzana była też legalność, celowość i gospodarność tych wydatków.

Skala i waga nieprawidłowości stwierdzonych w wykonaniu budżetu, podobnie jak w ostatnich latach, nie była duża. Najczęściej polegały one na przekroczeniu upoważnień do dokonywania wydatków, nieegzekwowaniu zwrotu niewykorzystanych dotacji, nierzetelnym planowaniu dochodów i wydatków, niedochodzeniu należności budżetowych, nieprzestrzeganiu procedur w postępowaniach o udzielenie zamówień publicznych oraz błędach w prowadzeniu ksiąg rachunkowych i sporządzaniu sprawozdań budżetowych.

Wyniki kontroli zostały przedstawione w 92 informacjach przekazanych właściwym komisjom sejmowym. W ogólnej liczbie ocen przeważają, podobnie jak w roku poprzednim, oceny pozytywne. Negatywnie oceniliśmy tylko wykonanie planu finansowego Funduszu Rozwiązywania Problemów Hazardowych, z uwagi na niski stopień realizacji zadań ustawowych. Jest to podstawowa uwaga, ale trudno mieć inne, skoro fundusz właściwie wydatkował środki tylko na własną egzystencję, nie realizując prawie żadnych zadań ustawowych. W związku z tym naszym zdaniem wątpliwa jest zasadność istnienia tego funduszu. On finansuje tylko własne istnienie.

Przeprowadziliśmy także kontrolę wdrażania budżetu w układzie zadaniowym. Zdaniem NIK brak bezpośredniego powiązania procesu planowania i monitorowania zadań z odpowiedzialnością za ich realizację ogranicza możliwość osiągnięcia celów wdrożenia budżetu zadaniowego, w tym przede wszystkim zwiększenia efektywności zarządzania i wydatkowania środków publicznych. Istnieje wysokie ryzyko, że proces wdrażania układu zadaniowego nie zakończy się do 31 grudnia 2012 r.

Wysoki Sejmie! Realizację założeń polityki pieniężnej NIK ocenia pozytywnie. Organy Narodowego Banku Polskiego, w tym Rada Polityki Pieniężnej, podejmowały działania zgodne z uchwalonymi założeniami polityki pieniężnej odpowiednio do występującej sytuacji. Kontynuowano realizację ciągłego celu inflacyjnego, ustalonego na poziomie 2,5%, z symetrycznym przedziałem odchylenia plus minus 1 punkt procentowy. Inflacja kształtowała się powyżej celu inflacyjnego, jak i powyżej górnej granicy przedziału odchylenia od celu. W poszczególnych miesiącach wynosiła ona od 3,6% do 5%. Średnioroczna inflacja wyniosła 4,3%. Największy wpływ na jej wzrost mia-

ły ceny żywności, nośników energii i paliw. Czynniki te, o charakterze podażowym i zewnętrznym, pozostawały poza bezpośrednim oddziaływaniem krajowej polityki pieniężnej.

Panie Marszałku! Wysokie Sejmie! Kolegium Najwyższej Izby Kontroli w czerwcu podjęło uchwałę, w której wyraziło pozytywną opinię w sprawie udzielenia Radzie Ministrów absolutorium za rok 2011. Oceniając pozytywnie wykonanie budżetu państwa w 2011 r. oraz rozpoczęte reformy systemowe, Kolegium Najwyższej Izby Kontroli uznało, że podjęte przez rząd działania, choć idą w dobrym kierunku, to wciąż są niewystarczające do rozwiązania występujących problemów. Dlatego też reformowanie finansów publicznych powinno być kontynuowane. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu prezesowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Pawła Arndta w celu przedstawienia sprawozdania o przedstawionej przez prezesa Rady Ministrów „Informacji o poręczeniach i gwarancjach udzielonych w 2011 r. przez Skarb Państwa, niektóre osoby prawne oraz Bank Gospodarstwa Krajowego”.

Poseł Sprawozdawca Paweł Arndt:

Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Ustawa o poręczeniach i gwarancjach udzielanych przez Skarb Państwa oraz niektóre osoby prawne nakłada na Radę Ministrów obowiązek przedstawiania corocznie Sejmowi informacji m.in. o poręczeniach i gwarancjach udzielanych przez Skarb Państwa, o poręczeniach i gwarancjach udzielanych przez niektóre osoby prawne i o poręczeniach i gwarancjach udzielanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego w ramach programów rządowych.

Również ustawa o finansach publicznych nakazuje podawanie do publicznej wiadomości wykazu udzielanych przez Skarb Państwa gwarancji i poręczeń, wskazując osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, których te poręczenia i gwarancje dotyczą. Ta informacja powinna docierać do Sejmu w tym samym czasie co sprawozdanie z wykonania budżetu państwa. Tak stało się również i w tym roku. Rząd przedłożył stosowną informację, która zawarta jest w druku nr 448. Komisja Finansów Publicznych na posiedzeniu w dniu 27 czerwca rozpatrzyła tę informację. Chciałbym teraz przekazać kilka najważniejszych danych ilustrujących sytuację w tej dziedzinie.

W 2011 r. Skarb Państwa udzielił 14 gwarancji i poręczeń na łączną kwotę ponad 21 mld zł. Jest to kwota niższa aniżeli w roku 2010. W 2010 r. ta łączna kwota wynosiła ponad 29 mld zł. Limit zawarty w ustawie budżetowej na 2011 r. wynosił 60 mld zł,

Posel Sprawozdawca Paweł Arndt

w związku z tym wykonanie, suma, łączna kwota gwarancji i poręczeń, wyniosło ok. 30% limitu zawartego w ustawie budżetowej. Czego dotyczyły te gwarancje i poręczenia? Przypominam, że było ich 14. Cztery z nich to gwarancje spłaty kredytów zagranicznych na wsparcie ważnych inwestycji realizowanych w naszym kraju. Wszystkie te kredyty zaciągane były w Europejskim Banku Inwestycyjnym. Dwa z nich zaciągało przedsiębiorstwo PKP Polskie Linie Kolejowe SA na modernizację linii kolejowej E65 na odcinku Warszawa – Gdynia, natomiast pozostałe dwa przeznaczone były na realizację polskich autostrad. Kredyty te zaciągał Bank Gospodarstwa Krajowego na rzecz Krajowego Funduszu Drogowego, były to kredyty zagraniczne. Jeśli chodzi natomiast o to, co działo się w kraju, to 7 gwarancji dotyczyło zobowiązań łącznie do kwoty ponad 16 mld zł, wynikających z wyemitowania akcji przez Bank Gospodarstwa Krajowego na rzecz Krajowego Funduszu Drogowego i to zostało zrealizowane. Trzy poręczenia wypłaty dotyczyły odszkodowania z tytułu zniszczenia, uszkodzenia lub kradzieży niezabezpieczonych eksponatów wystawowych, łącznie do kwoty około 491 mln zł.

Potencjalne niewymagalne zobowiązania Skarbu Państwa z tytułu udzielonych poręczeń i gwarancji wynosiły na dzień 31 grudnia 2011 r. ponad 94 mld zł. W 2011 r. Skarb Państwa poniósł wydatki na spłatę gwarantowanych i poręczonych zobowiązań w kwocie – podam dokładną kwotę – 6 628 567 zł, co stanowiło zaledwie 0,8% planu budżetowego. Jest to niewielka, śladowa ilość i można stwierdzić, że gwarancje i poręczenia są bezpieczne. W 2011 r. nastąpił spadek średniego ryzyka portfela udzielonych poręczeń i gwarancji Skarbu Państwa w stosunku do roku 2010 z 8,1% do 5,6%.

Tak jak mówiłem wcześniej, informacja dotyczy nie tylko poręczeń i gwarancji Skarbu Państwa, ale także poręczeń i gwarancji, które udzielały niektóre osoby prawne objęte ustawą. I właśnie te osoby prawne w 2011 r. udzieliły łącznie 275 poręczeń i gwarancji na łączną kwotę ponad 7,8 mld zł. Jest to kwota dużo wyższa aniżeli ta, która była zrealizowana w roku 2010, a to z uwagi na jeden właściwie fakt, a mianowicie w 2011 r. Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo SA udzieliło gwarancji do łącznej wysokości 1,5 mld euro na zobowiązania spółki zależnej, na finansowanie działalności bieżącej. Jeśli chodzi o gwarancje i poręczenia udzielane przez Bank Gospodarstwa Krajowego, to w roku 2011 BGK udzielił poręczeń i gwarancji łącznie na kwotę około 95 mln zł, z tego udzielono 5756 poręczeń kredytów studenckich na kwotę ponad 75 mln zł.

Po wysłuchaniu informacji dotyczącej poręczeń i gwarancji udzielanych przez ministra finansów na posiedzeniu komisji finansów odbyła się dyskusja. Z pewnością nie była ona tak burzliwa jak dyskusja, która dotyczyła wykonania budżetu w 2011 r. Zgło-

szone wątpliwości dotyczyły między innymi tego faktu, że w roku 2011 poręczeń i gwarancji Skarbu Państwa było mniej aniżeli w roku poprzednim. I tu pojawiła się wątpliwość, czy to jest dobre dla podmiotów gospodarczych. Wysłunięto wręcz sugestię, czy nie jest to związane z długiem publicznym, czy nie próbowano ograniczyć w ten sposób długu publicznego w roku 2011, po to chociażby, aby nie przekroczyć kolejnego proggu ostrożnościowego. Otóż nie, poręczenia i gwarancje nie są wliczane do długu publicznego, więc tego problemu z pewnością nie było, natomiast jeśli chodzi o zachowanie podmiotów gospodarczych, trzeba jednoznacznie stwierdzić, że powinny one sobie radzić, jeżeli jest to możliwe, bez poręczeń i gwarancji. Poręczenia i gwarancje kosztują, więc nie jest to zbyt korzystne. Jest sporo takich podmiotów, które udzielają kredytów bez poręczeń i gwarancji, również są to podmioty zagraniczne. Jeżeli więc nasi przedsiębiorcy chcą ubiegać się o kredyty, to lepiej byłoby, gdyby właśnie próbowali sięgać po takie kredyty, które nie wymagają poręczeń i gwarancji.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Sytuacja w dziedzinie gwarancji i poręczeń jest bezpieczna i stabilna. W imieniu Komisji Finansów Publicznych wnoszę, aby Sejm przyjął „Informację o poręczeniach i gwarancjach udzielonych w 2011 roku przez Skarb Państwa, niektóre osoby prawne oraz Bank Gospodarstwa Krajowego”. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu prezesa Narodowego Banku Polskiego pana Marka Belkę w celu przedstawienia sprawozdania z działalności Narodowego Banku Polskiego w 2011 r.

Prezes Narodowego Banku Polskiego Marek Belka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jak co roku przedstawiam Sejmowi sprawozdanie z działalności Narodowego Banku Polskiego oraz z wykonania założeń...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Przepraszam, panie prezesie. Proszę korzystać z głównej mównicy.

Prezes Narodowego Banku Polskiego Marek Belka:

Stałem tam, gdzie jest woda, bo ja bez wody, niestety, nie działałem. *(Oklaski)*

Zacznę ponownie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Prezes Narodowego Banku Polskiego Marek Belka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jak co roku przedstawiam Sejmowi sprawozdanie z działalności Narodowego Banku Polskiego oraz z wykonania założeń polityki pieniężnej w roku poprzednim.

Odpowiedni dokument wysłaliśmy do marszałek Sejmu oraz do przewodniczących klubów. Stwierdziłem, że kilkudziesięciostronowy dokument jest mniej przemawiający. Czytanie go, podobnie jak rok temu, jak dwa lata temu, prowadzi raczej do uspienia czujności. Sam zastanawiałem się, czy czasem nie usnę w trakcie czytania tego dokumentu. W związku z tym postanowiłem przedstawić państwu kilka tez dotyczących sytuacji polskiej gospodarki, polskiego systemu bankowego, abyśmy mogli w sposób, powiedziałbym, istotny, dobrze skoncentrowany, przedyskutować niektóre z kwestii, które państwa interesują. Chciałbym jednocześnie podkreślić, że dokument zawierający omówienie działalności NBP został państwu przedstawiony i stanowi on podstawę naszej dzisiejszej dyskusji.

Proszę państwa, Polska, jak każda otwarta gospodarka, jest uzależniona od sytuacji na świecie. Jako członek Unii Europejskiej, a jednocześnie kraj silnie powiązany gospodarczo z innymi krajami Unii, unii walutowej, znajdujemy się pod wpływem tego, co dzieje się w Europie, a przede wszystkim w strefie euro – tam trafia 54% naszego eksportu. Nawiasem mówiąc, do Unii Europejskiej trafia ponad 80% naszego eksportu. W strefie euro od dwóch lat trwa kryzys, a w ciągu ostatniego roku nastąpiła jego eskalacja. Nasiliły się problemy w sektorze bankowym, zwiększyły się napięcia w finansach publicznych oraz na rynkach długu. Obecnie strefa euro znajduje się w stanie stagnacji. W pierwszym kwartale wzrost PKB był zerowy, a w całym roku prognozowany jest jego spadek o 0,3%. Bezrobocie osiągnęło wysoki poziom, nastąpiła też deprecjacja euro wobec dolara. Polska znajduje się poza strefą euro, co w pewnym stopniu chroni nas przed kryzysem, jednak ze względu na silne powiązania handlowe i finansowe kryzys w strefie euro ma wpływ również na naszą gospodarkę. Głównymi kanałami oddziaływania są zmniejszenie dynamiki eksportu, pogorszenie nastrojów podmiotów gospodarczych w Polsce oraz deprecjacja złotego. Istotne są także powiązania polskich banków z europejskim sektorem bankowym. Warto podkreślić, że jako kraj na dorobku importujemy kapitał z zagranicy, co pozwala przyspieszyć nasz wzrost gospodarczy. Import kapitału zwiększa jednak uzależnienie Polski od sytuacji na międzynarodowych rynkach finansowych, co w czasach kryzysu może stanowić pewien czynnik ryzyka.

Pomimo trudnej sytuacji w otoczeniu zewnętrznym Polska osiąga bardzo dobre wyniki gospodarcze. W 2011 r. wzrost PKB wyniósł 4,3% i był jednym z najwyższych w Unii Europejskiej. Obecnie wzrost stopniowo spowalnia, w pierwszym kwartale wyniósł 3,5% rok do roku, w drugim – prawdopodobnie ok. 3%, jednak mimo to Polska pozostaje najszybciej rosnącą gospodarką w Unii Europejskiej.

Źródłem względnie dobrej sytuacji w Polsce jest równowaga gospodarcza i względna odporność na negatywne zewnętrzne wstrząsy. Odporność na zawirowania na międzynarodowych rynkach finansowych wynika w dużej mierze stąd, że w przeciwieństwie do szeregu innych krajów europejskich w Polsce ani sektor publiczny, ani przedsiębiorstwa, ani gospodarstwa domowe nie są nadmiernie zadłużone. Równowaga gospodarcza jest w dużej mierze zasługą właściwej polityki makroekonomicznej, w tym również polityki pieniężnej, która od wielu lat dba jednocześnie o stabilność cen i utrzymanie zrównoważonego wzrostu gospodarczego.

Jeśli chodzi o stabilność cen, to od 2004 r. Narodowy Bank Polski realizuje cel inflacyjny na poziomie 2,5%, plus minus 1 punkt procentowy w średnim okresie. Przeciętnie w ostatnich 10 latach ceny rosły o 2,7% rocznie, a więc inflacja była niska i zgodna ze średniookresowym celem NBP. W ubiegłym roku jednak, podobnie jak w większości krajów na świecie, kształtowała się ona na podwyższonym poziomie – 4,3% w roku 2011 r. – przewyższając cel inflacyjny. Taka sytuacja będzie również w bieżącym roku. Co istotne jednak, wzrost inflacji nie wynikał ze wzrostu presji popytowej, ale w dużej mierze był efektem działania czynników niezależnych od krajowej polityki pieniężnej, tj. m.in. efektem wysokich cen surowców na rynkach światowych oraz osłabienia złotego, związanego z nasileniem się kryzysu w strefie euro.

Mimo że wzrost inflacji powyżej celu wynikał głównie z działania czynników zewnętrznych, pojawiło się ryzyko, że w warunkach relatywnie wysokiego wzrostu gospodarczego podbita przejściowo inflacja utrwali się na podwyższonym poziomie. Aby ograniczyć to ryzyko, Narodowy Bank Polski zacieśnił politykę pieniężną, podnosząc pięciokrotnie stopy procentowe. Od początku ubiegłego roku podwyższyliśmy stopy łącznie o 125 punktów bazowych, czyli 1,25 punktu procentowego, w tym stopę referencyjną do 4,75%. Wzrost stóp był umiarkowany, biorąc pod uwagę ich historyczne wielkości. Wprawdzie na tle niektórych innych krajów stopy w Polsce są obecnie na relatywnie wysokim poziomie – przypomnijmy, w strefie euro wynosi ona 0,75% – jednak ich realny poziom, a więc uwzględniający inflację, jest umiarkowany.

Umiarkowana skala zacieśnienia monetarnego w sytuacji podwyższonej inflacji uwarunkowana była tym, że w bieżącym roku następuje stopniowe spowolnienie wzrostu gospodarczego, ponadto zacieśnianą jest polityka budżetowa. Wreszcie na dynamikę

**Prezes Narodowego Banku Polskiego
Marek Belka**

akcji kredytowej oprócz polityki stóp procentowych mogą mieć wpływ, po pierwsze, wydane przez Komisję Nadzoru Finansowego niezbędne rekomendacje ostrożnościowe, które będą chronić polską gospodarkę między innymi przed nadmiernym udzielaniem przez banki kredytów walutowych, a po drugie, problemy finansowe niektórych europejskich banków.

W takiej sytuacji polityka pieniężna stara się zapewnić stopniowe obniżenie inflacji bez konieczności nadmiernego wyhamowania popytu w gospodarce oraz zmniejszenia akcji kredytowej. I to się udaje, bo po pierwsze, wg. prognoz NBP oraz instytucji międzynarodowych, inflacja pod koniec tego roku będzie zbliżona do górnej granicy odchyżeń od celu, a w przyszłym roku ma wrócić w pobliże środka celu. Prognozy zawierają się między 2,7% a 2,9%. Po drugie, mimo zawirowań za granicą, Polska pozostaje jedną z najbardziej stabilnie rozwijających się gospodarek w Europie. Wreszcie skala wyhamowania akcji kredytowej w Polsce była umiarkowana, o czym świadczy utrzymujący się wzrost kredytu dla gospodarstw domowych (przede wszystkim kredytów hipotecznych) i przedsiębiorstw. Warto przypomnieć, że eskalacja kryzysu w strefie euro doprowadziła do zawirowań na rynkach finansowych, których efektem było osłabienie i wzrost zmienności kursów wielu walut, w tym złotego. I choć w dłuższym okresie płynny kurs walutowy jest korzystny dla polskiej gospodarki, bo skutecznie amortyzuje zewnętrzne wstrząsy, to w krótkim okresie zbyt nagle i oderwane od fundamentów gospodarki zmiany kursu mogą być czynnikiem destabilizującym. W związku z tym w 2011 r. NBP kilkakrotnie interweniował na rynku walutowym, ograniczając zmienność kursu. W ten sposób przyczynialiśmy się do stabilności makroekonomicznej kraju.

Gdy mowa o sektorze finansowym, warto podkreślić, że niekorzystne zmiany koniunktury międzynarodowej, pogłębiający się kryzys zadłużeniowy strefy euro oraz problemy zagranicznych grup bankowych nie wpłynęły negatywnie na stabilność polskiego sektora finansowego, a w szczególności nie zaburzyły jego funkcjonowania w zakresie pośrednictwa finansowego. W przeciwieństwie do banków z Europy Zachodniej, polskie banki nie wymagały dokapitalizowania ze środków publicznych i utrzymały wysokie współczynniki wypłacalności. Średnia dla sektora wyniosła 14,4% na koniec kwietnia 2012 r. Ponadto w Polsce, w odróżnieniu od większości krajów Europy, gdzie akcja kredytowa jest w stagnacji, kredyt nadal rośnie, w tempie około 7%–9% rok do roku. Co ważne, banki udzielają kredytów przedsiębiorstwom, w tym kredytów inwestycyjnych. Na koniec 2011 r. portfel tych kredytów wzrósł, rok do roku, o 23,5%, co umożliwia modernizację polskiej gospodarki.

Mimo kryzysu w Europie polski sektor bankowy jest więc stabilny i wspiera zrównoważony wzrost

gospodarczy w Polsce. Czynnikiem ryzyka w sektorze bankowym jest zagraniczne finansowanie niektórych banków, w szczególności tych o znacznym portfelu mieszkaniowych kredytów walutowych. Trzeba podejmować działania, aby utrzymać tę stabilność także w dłuższym okresie. Biorąc pod uwagę niedawne doświadczenia wielu krajów, w tym także i nasze, związane z nadmiernym udzielaniem przez banki kredytów walutowych, zwracam uwagę Wysokiej Izby na potrzebę włączenia polityki makroostrożnościowej do instrumentarium polityki stabilizacyjnej w Polsce. W NBP funkcjonuje, co prawda, wewnętrzny komitet ryzyka systemowego, którego celem jest formułowanie opinii i rekomendacji dla organów NBP w zakresie podejmowanych przez bank na rzecz stabilności finansowej działań, niemniej jednak istnieje potrzeba utworzenia międzyinstytucjonalnego ciała, które byłoby odpowiedzialne za sprawowanie nadzoru makroostrożnościowego nad systemem finansowym w Polsce. Bazując na doświadczeniach innych krajów oraz rekomendacjach międzynarodowych instytucji finansowych, najkorzystniejszym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie prawnych regulacji w zakresie nadzoru makroostrożnościowego, przyznających wiodącą rolę w tym zakresie bankowi centralnemu.

Zwracam na to państwa uwagę, ponieważ wkrótce trafi pod obrady Sejmu projekt ustawy o utworzeniu rady ds. ryzyka systemowego. Celem działania rady byłaby identyfikacja i ograniczanie tego ryzyka. Zaproponowane w ustawie rozwiązania przyczynią się do wzmocnienia stabilności krajowego systemu finansowego, przez co umożliwią utrzymanie zrównoważonego wzrostu gospodarczego i ograniczą ryzyko kryzysu finansowego w przyszłości.

Proszę państwa, zdajemy sobie sprawę z tego, że dzisiaj, jeśli chodzi o polską gospodarkę, trudno jest być bezwarunkowym optymistą. Przecież widzimy, że gospodarka zwalnia, a wokół nas – zarówno w gospodarce europejskiej, jak i w gospodarce światowej – obserwujemy albo zwolnienie tempa wzrostu, albo stagnację. Dzisiaj jest to już nie tylko strefa euro, lecz także zwalnające tempo wzrostu gospodarczego w Stanach Zjednoczonych, Brazylii, Indiach, a nawet w Chinach, z innych oczywiście poziomów. Taka sytuacja sprawia, że funkcjonowanie naszej krajowej gospodarki odbywa się w trudniejszych warunkach. To, że Polska gospodarka utrzymuje relatywnie dobrą pozycję, wynika z tego, że jest gospodarką wewnętrznie zrównoważoną. Ani w latach poprzedzających kryzys, ani podczas kryzysu nie dopuściliśmy do powstania zasadniczych nierównowag gospodarczych, które nakazywałyby dzisiaj albo jakieś rozpaczliwe ruchy po stronie budżetowej, albo równie rozpaczliwe ruchy po stronie polityki pieniężnej.

Dzisiaj, jeśli chodzi o politykę pieniężną, Narodowy Bank Polski jest być może jednym z ostatnich banków w Europie, który prowadzi normalną, konwencyjonalną politykę pieniężną. Prowadzi dlatego, że możemy sobie jeszcze na to pozwolić. A efektem,

**Prezes Narodowego Banku Polskiego
Marek Belka**

najlepszym tego dowodem jest utrzymywanie poziomu stóp procentowych na wciąż minimalnie dodatnim, po uwzględnieniu inflacji, poziomie. Powoduje to, że nasza polityka nie prowadzi do pogłębiania się czy też narastania nowych nierównowag, tak jak się to dzisiaj dzieje w większości krajów świata. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu prezesowi.

Obecnie proszę o zabranie głosu pana posła Jaceka Brzezinkę w celu przedstawienia stanowiska komisji.

Posel Jacek Brzezinka:

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Zgodnie z obowiązującym prawem Narodowy Bank Polski przedstawił sprawozdanie z działalności w roku 2011. Komisja Finansów Publicznych zapoznała się z tym sprawozdaniem na posiedzeniu w dniu 26 czerwca br.

Komisja wysłuchiwała także informacji Najwyższej Izby Kontroli o przeprowadzonych przez NIK kontrolach dotyczących wykonania założeń polityki pieniężnej oraz wykonywania zadań na rzecz budżetu państwa i gospodarki własnej Narodowego Banku Polskiego. W obydwu kontrolowanych obszarach opinie Najwyższej Izby Kontroli są pozytywne.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przebieg oraz temperatura dyskusji na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych wskazują, że działalność Narodowego Banku Polskiego jest oceniana pozytywnie, a żaden z jej aspektów nie wywołuje niepotrzebnych sporów czy emocji, co wiele razy miało miejsce w przeszłości. To – i moim zdaniem warto to podkreślić – ważny sygnał, który zapewne ma swoje znaczenie dla budowania obrazu stabilności systemu finansowego naszego kraju, a tym samym wiarygodności Polski. Nie mam wątpliwości, że wypracowane i wprowadzone w życie mechanizmy współdziałania władz państwowych i Narodowego Banku Polskiego bardzo dobrze służą Polsce, co ma szczególne znaczenie zwłaszcza teraz, w okresie dużej niepewności co do sytuacji finansowej i gospodarczej w Europie i na świecie.

Odnosząc się do treści sprawozdania Narodowego Banku Polskiego za rok 2011, zacznę od kwestii poziomu inflacji. W roku 2011 inflacja kształtowała się powyżej celu inflacyjnego, a także powyżej górnej granicy przedziału odchyień od celu. Przypomnę, że Narodowy Bank Polski prowadzi politykę pieniężną na podstawie strategii bezpośredniego celu inflacyjnego, który od 2004 r. wynosi 2,5%, z symetrycznym

przedziałem odchyień plus minus 1 punkt procentowy. Średnioroczny poziom inflacji w ubiegłym roku wyniósł 4,3%, a w poszczególnych miesiącach kształtował się w przedziale od 3,6 do 5%.

Narodowy Bank Polski w swoim sprawozdaniu wskazuje, że decydujące znaczenie dla kształtowania się uporczywie podwyższonej inflacji miał wzrost cen surowców rolnych i energetycznych oraz osłabienie kursu złotego. Główne czynniki powodujące odchylenie inflacji od celu, co potwierdza także raport Najwyższej Izby Kontroli, pozostawały poza bezpośrednim oddziaływaniem polityki pieniężnej.

W 2011 r. polityka pieniężna prowadzona była z uwzględnieniem projekcji inflacji, oceny przebiegu procesów gospodarczych oraz prowadzonej przez Narodowy Bank Polski analizy wpływu kryzysu finansowego na stabilność polskiego systemu finansowego. Rada Polityki Pieniężnej czterokrotnie podwyższała stopy procentowe, łącznie o 1 punkt procentowy. Kwestia oceny restrykcyjności polityki pieniężnej była podnoszona w trakcie dyskusji na posiedzeniu komisji i wyjaśniona – a właściwie należałoby powiedzieć: skomentowana – przez obecnych na posiedzeniu przedstawicieli Narodowego Banku Polskiego.

Istotnym elementem polityki pieniężnej w sytuacji utrzymywania się podwyższonej inflacji na skutek osłabiania złotego były przewidziane w założeniach polityki pieniężnej na 2011 r. interwencje walutowe, które były skutecznym instrumentem stabilizowania inflacji.

Mając na uwadze, że kwestia poziomu inflacji, jak i prowadzonej polityki pieniężnej nie wywołała jakiegś szczególnej dyskusji na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych, można stwierdzić, że członkowie komisji przyjęli za w pełni uzasadnione wyjaśnienie tego stanu rzeczy wskazane w sprawozdaniu z działalności Narodowego Banku Polskiego za rok 2011 i prognozę jej stopniowego obniżania w kolejnych okresach.

W dyskusji przeprowadzonej na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych podnoszone były kwestie działań Narodowego Banku Polskiego mające znaczenie dla stabilności systemu finansowego. Padały pytania dotyczące lokowania polskich rezerw w papiery dłużne innych państw, w szczególności tych, które dzisiaj przechodzą głęboki kryzys, czy też pożyczki udzielanej Międzynarodowemu Funduszowi Walutowemu, mówiąc kolokwialnie, na rzecz ratowania strefy euro.

Przedstawione w sprawozdaniu informacje uzupełnione dodatkowymi wyjaśnieniami przedstawicieli NBP na posiedzeniu komisji wskazują, że działania banku centralnego są prowadzone w tym obszarze ze szczególną troską i dbałością o stabilność systemu finansowego Polski. Co więcej, Narodowy Bank Polski jest zaangażowany również w działania instytucji nadzoru finansowego Unii Europejskiej i to zaangażowanie jest coraz większe. NBP bierze udział w pracach Europejskiej Rady ds. Ryzyka Systemowego, która rozpoczęła swoją działalność 1 stycznia 2011 r.

Posel Jacek Brzezinka

jako niezależny organ sprawujący nadzór makroostrożnościowy w Unii Europejskiej.

I ostatnia kwestia, którą chciałbym poruszyć, przedstawiając sprawozdanie komisji: wynik finansowy Narodowego Banku Polskiego, który za 2011 r. wynosi 8,6 mld zł. Dyskusja w tym zakresie na posiedzeniu komisji skoncentrowała się nie tyle na wysokości wyniku finansowego, ile przede wszystkim na sposobie jego wykorzystania. Pojawiały się sugestie, czy z uwagi na niestabilność kursową nie należałoby części zysku przeznaczyć na powiększanie rezerw tworzonych na ryzyka kursowe. Tu warto wskazać, mając w pamięci sytuację z przeszłości, kiedy dochodziło do sporów dotyczących wysokości takich rezerw, że Narodowy Bank Polski wypracował i przyjął konkretny algorytm wyliczenia ryzyka kursowego, opierając się na metodologii Value at Risk. Tym samym Narodowy Bank Polski dysponuje dziś instrumentem, który z jednej strony daje zabezpieczenie przed ryzykiem, jakim są różnice kursowe, z drugiej zaś ogranicza ewentualne wpływanie na wynik finansowy.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Podsumowując, chcę powiedzieć, że Komisja Finansów Publicznych, realizując zasadę niezależności Narodowego Banku Polski, przyjęła sprawozdanie z działalności banku centralnego w 2011 r., a ja w imieniu komisji rekomenduję takie samo rozwiązanie Wysokiej Izbie. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Informuję Wysoką Izbę, że Sejm ustalił w łącznej dyskusji nad tymi trzema punktami porządku dziennego podział czasu pomiędzy kluby, w zależności od ich wielkości, w granicach od 74 do 11 minut, tj. debatę krótką przedłużoną.

Państwo posłowie wiedzą, które kluby po ile minut mają na swoje wystąpienia, tak? Nie muszę podawać, dobrze.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Krystyna Skowrońska z klubu Platforma Obywatelska.

Posel Krystyna Skowrońska:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawię opinię o wykonaniu budżetu państwa za rok 2011.

Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych z prac komisji dotyczących rozpatrzenia przedstawionych sprawozdań z wykonania budżetu przedstawił przewodniczący pan poseł Dariusz Rosati. Przed chwilą wysłuchaliśmy również informacji i analizy doty-

czących wykonania budżetu za rok 2011, które przedstawił prezes Najwyższej Izby Kontroli. Jeśli chodzi o tę dyskusję, tę opinię, chciałbym podkreślić i poprosić państwa na tej sali, aby państwo w trakcie debaty pamiętali o tym, co również podała niezależna instytucja, która stoi na straży w przypadku kontroli budżetu i wykonywania zadań przez rząd, czyli Najwyższa Izba Kontroli, co wskazał pan prezes – że wzrost gospodarczy w wysokości 4,3% był najwyższym w Unii Europejskiej.

Zatem chciałbym odnieść się do obu przedstawionych opinii, które są pozytywne. W każdej instytucji czy firmie badanie wykonania planu finansowego polega na ocenie, która skupia się na analizie, oraz na sformułowaniu opinii o wykonaniu planu. Czy dzisiaj w Wysokiej Izbie tak będzie? Naszym zdaniem właśnie tak powinna przebiegać debata, na podstawie danych dotyczących realizacji poszczególnych pozycji budżetowych, i powinna zostać sformułowana ostateczna decyzja, w tym przypadku, po tych głosach, decyzja o wykonaniu budżetu zgodnie z przyjętymi założeniami.

Pozwoliłam sobie na ten krótki wstęp, by namówić państwa do poważnej rozmowy o możliwościach finansowych państwa, o zabezpieczeniu ważnych spraw Polaków bez demagogii politycznej.

Wysoka Izbo! Prosimy, aby podczas rozpatrywania dzisiaj wykonania budżetu państwa za 2011 r. pamiętać o otoczeniu zewnętrznym i wewnętrznym. Kryzys 2008 r. i 2009 r. nie powstał w Polsce, nie został spowodowany przez nas, ale powstał w gospodarce globalnej. Był i w dalszym ciągu jest dla nas odczuwalny. Radziliśmy sobie w tym okresie kryzysu światowego dobrze, i to dzięki odpowiedzialnej polityce rządu. Potwierdzają to dane, które wskazują, że pod względem wzrostu gospodarczego Polska jest liderem w całej Unii Europejskiej.

Skumulowany wzrost produktu krajowego brutto w Polsce w latach 2008–2011 wyniósł 15,8%. Wzrost produktu krajowego brutto następnej w rankingu Słowacji był o niemal połowę mniejszy, bo wynosił 8%, a produkt krajowy brutto w całej Unii Europejskiej skurczył się w tym czasie do 0,5%. Prognozowany na rok 2012 przez Komisję Europejską wzrost produktu krajowego brutto Polski w wysokości 2,7%, przy wzroście w całej Unii Europejskiej na poziomie 0%, da nam ponownie pozycję lidera.

Omawiając wykonanie budżetu za rok 2011, nie sposób pominąć ważnych informacji dotyczących sytuacji makroekonomicznej Polski w roku 2011. Chodzi o obniżenie aktywności w gospodarce światowej, głównie za sprawą krajów rozwiniętych, m.in. Stanów Zjednoczonych, Japonii i krajów strefy euro, przez co wolniej zwiększały się światowy handel i produkcja przemysłowa. Negatywny wpływ na koniunkturę gospodarczą miał także silny wzrost cen surowców naturalnych, a w szczególności trwający kryzys zadłużeniowy w strefie euro, który wpłynął na wzrost awersji do ryzyka na światowych rynkach finanso-

Posel Krystyna Skowrońska

wych. W ustawie budżetowej na rok 2011 założono wzrost produktu krajowego brutto w wysokości 3,5%. Zrealizowano to – jak wcześniej wielokrotnie wskazywali moi przedmówcy, od posła sprawozdawcy poprzez prezesa Najwyższej Izby Kontroli i prezesa Narodowego Banku Polskiego – na poziomie 4,3%.

Konsumpcja indywidualna w tym okresie wzrosła o 3,1%, a inwestycje o 8,1%. Wartość produktu krajowego brutto w cenach bieżących – trzeba sobie to uświadomić – wynosiła 1524,7 mld zł. Prognozowana była na około 30 mld zł mniej.

Poprawiła się aktywność gospodarcza, w tym nastąpił wzrost inwestycji, jak wcześniej mówiłam, o 8,1%. Dzięki rządowi utrzymano inwestycje publiczne na bardzo wysokim poziomie – 5,8% PKB. Łączna wartość to około 90 mld zł. Jest to rekord w całej Unii Europejskiej, również rekord w naszej gospodarce od początku transformacji. Spowodowało to też popyt na pracę, który w sektorze przedsiębiorstw był o 3,2% wyższy niż w 2010 r. Zatrudnienie w budownictwie wzrosło w tym okresie o 7,6%, zaś w budownictwie infrastrukturalnym o przeszło 11%. Najmniejszy wzrost zatrudnienia był odnotowany w przemyśle – 2,1%, a w usługach – 3,4%.

Zatrudnienie ogółem w roku 2011, na koniec roku, wynosiło 8287 tys. etatów i zwiększyło się o 1,9% w porównaniu z rokiem 2010. Niestety, nie udało się zmniejszyć liczby osób bezrobotnych. Stopa bezrobocia na koniec 2011 r. wynosiła 12,5%. Przypomnę, w roku 2010 wynosiła ona 12,4%, a w okresie najlepszej prosperity na rynkach światowych w roku 2007 stopa bezrobocia wynosiła 11,2%.

Inflacja w roku 2011 wynosiła 4,3%. Prognoza ustawowa mówiła o inflacji założonej w wysokości 2,3%. Składały się na to takie warunki obiektywne, jak wzrost cen produktów rolnych w Polsce i na świecie, przypomnijmy sobie rok 2010 w Polsce i wielką powódź; wzrost cen surowców energetycznych, ropy naftowej i paliw; a także osłabienie złotego w stosunku do głównych walut, czyli euro i dolara amerykańskiego, co wynikało ze wzrostu awersji do ryzyka na światowych rynkach finansowych.

W wyniku kryzysu nasz dług publiczny uległ zwiększeniu, jednakże wzrost ten był jednym z najniższych w całej Unii Europejskiej. Chcę przypomnieć i poprosić, żebyśmy wspólnie zapamiętali, iż w latach 2008–2011 dług publiczny, według metodologii unijnej, bez otwartych funduszy emerytalnych wzrósł w Polsce o 5,8% PKB. Mniejszy wzrost odnotowały jedynie Estonia, Bułgaria i Szwecja, a w całej Unii Europejskiej dług w tym czasie wzrósł aż o 23,5% produktu krajowego brutto. Chciałabym zestawić te dwie liczby: u nas wzrost długu publicznego to 5,8% PKB, w całej Unii Europejskiej – 23,5% PKB.

Stopniowo spadać będzie także w związku z tym deficyt sektora finansów publicznych z 7,8% w 2010 r. do 0,9% w 2015 r., czyli niemal do zera. Oznacza to, że za 3 lata budżet będzie prawie zrównoważony,

a zgodnie z przyjętymi przez rząd działaniami już w bieżącym roku uda nam się wyjść z procedury nadmiernego deficytu.

Warto podkreślić, że systematyczne ograniczanie deficytu i długu oraz reformy strukturalne, takie jak deregulacja i reforma emerytur, zapewniają Polsce stabilność nie tylko w krótkim, ale i w długim okresie.

Wysoka Izbo! Jak wykonywano i wykonano postanowienia ustawy budżetowej? Dochody założono w wysokości 273 144 mln, wykonano z nadwyżką w wysokości 4,4 mld zł (wykonanie 101,6%), wydatki zaś zrealizowano w wysokości 302 681 mln i były one niższe o 10,6 mld, tj. w stosunku do założeń stanowiły 96,6%. Nastąpiło znaczące zmniejszenie deficytu w stosunku do założeń planu. Plan zakładał 40,2 mld zł, deficyt wyniósł 25,1 mld, tj. o 15 mld zł mniej. Chcemy także powiedzieć, iż wykonanie budżetu środków europejskich w stosunku do postanowień ustawy pokazuje, iż realizacja budżetu środków europejskich była dobra. Zakładano, iż dochody będą wynosiły 68,5 mld zł, zrealizowano o 20 mld mniej, wydatki – 84 mld zł w założeniu, wykonano 60,1 mld zł. Wydatki były niższe o 23 mld zł, a deficyt środków europejskich wyniósł 12,2 mld zł (wykonanie – prawie 80%).

Niewykorzystanie w 2011 r. środków na finansowanie programów dotyczyło głównie wydatków ujętych w rezerwach celowych, które nie zostały uruchomione z tych rezerw w związku z brakiem zapotrzebowania poszczególnych dysponentów na dodatkowe środki. Należy jednak zwrócić uwagę, iż w 2011 r. wydatkowane środki były większe o 23% w porównaniu z rokiem 2010. Wśród pozostałych przyczyn niewykorzystania środków z Unii Europejskiej należy wskazać nieterminowe składanie wniosków o płatności przez beneficjentów, błędy w składanych wnioskach, przedłużające się procedury rozstrzygania przetargów, oszczędności przetargowe wynikające z wyboru ofert korzystniejszych cenowo, wolniejsze tempo prowadzonych robót budowlanych, a przez to opóźnione zapotrzebowanie na środki, opóźnienia w realizacji projektów, a także zwrot niewykorzystanych dotacji przez instytucje i beneficjentów po zakończeniu roku budżetowego. I w tym przypadku, mimo niepełnego wykorzystania w 2011 r. środków budżetowych na realizację programów, nie istnieje ryzyko utraty środków przyznanych przez Unię Europejską.

Jak kształtowały się dochody budżetu państwa? Do najważniejszych czynników o charakterze makroekonomicznym, które miały wpływ na realizację dochodów budżetu państwa, należy wskazać wzrost produktu krajowego brutto o 4,3%, tempo wzrostu spożycia indywidualnego, przeciętne zatrudnienie w gospodarce, które zwiększyło się o 1,7%, a także wzrost przeciętnego wynagrodzenia o 5,4% i, co ważne i o czym mówili przedmówcy, wskaźnik inflacji. W tym zakresie dochody budżetu państwa – założone

Posel Krystyna Skowrońska

wykonanie: 273 144 mln zł – zostały wykonane w 110%, dochody podatkowe i niepodatkowe wykonano w 111,5% (270 719 mln zł). Najważniejsze w tym przypadku były podatki pośrednie, czyli VAT – realizacja wpływu do budżetu podatku od towarów i usług wyniosła 120 831 mln zł (wykonanie planu – 112%). Warto w tym momencie powiedzieć, że prawdą jest, iż podatek VAT wzrósł o 1%, ale przy zmniejszeniu z 7 do 5% podatku od towarów żywnościowych, czyli próbowano w tym okresie ochronić osoby o najniższych dochodach.

Zgodnie z przedstawionymi informacjami zrealizowano również podatek CIT od przedsiębiorstw, podatek od dochodów osobistych PIT, a także inne podatki. Wykonano dochody niepodatkowe w wysokości 32,3 mld zł, to jest 131% założeń planu. Największe pozycje i ich wykonanie to dywidenda 123%, a także wpłaty zysku Narodowego Banku Polskiego. Właśnie o tym oraz o tworzeniu rezerw związanych z ryzykiem kursowym mówili zarówno pan prezes Narodowego Banku Polskiego, jak i pan poseł Brzezinka.

W związku z tym chcemy powiedzieć, że ważne jest, w jakim okresie można było zrealizować takie dochody budżetu, gdyż na początku roku 2010 rząd przedstawił plan rozwoju konsolidacji finansów. Zaproponował w tym okresie również wprowadzenie narzędzi, które wzmacniałyby kontrolę finansów podstawowych. Jednym z takich narzędzi, jeżeli będziemy mówić o wydatkach budżetowych, jest tymczasowa reguła wydatkowa, zgodnie z którą należy redukować wydatki o charakterze uznaniowym, a więc niewynikającym z istniejących przepisów prawa regulujących wydatki publiczne oraz nowe wydatki prawnie zdeterminowane. Zgodnie z tą regułą wzrost wyżej wymienionych wydatków nie powinien przekraczać 1% w ujęciu realnym. Stosownie do tej reguły ma zwiększyć się możliwość prowadzenia antycyklicznej polityki fiskalnej w przypadku wystąpienia wstrząsów makroekonomicznych. W związku z powyższym przy planowaniu wydatków na rok 2011 stosowano się do tego.

Mam tu trochę konfuzji, jako że poseł sprawozdawca wskazywał, iż wydatki prawnie zdeterminowane, wydatki sztywne, wyniosą 68%. W materiałach, które przedstawił rząd, ta wielkość jest pokazana jako 75% wydatków ogółem. Nie wiem, na jakich materiałach bazowaliśmy, przygotowując się do dzisiejszej debaty, ale chciałabym zaznaczyć, że taką różnicę możemy zaobserwować.

Jeśli chodzi o wydatki sztywne, to chciałabym powiedzieć, że są wydatki związane z subwencjami dla jednostek samorządu terytorialnego, które wynoszą 48 mld zł. Plan wykonany został w 100%. Koszty obsługi długu zrealizowano w wysokości 35 956 mln zł, jest to 93,6%. Wydatki na obronę narodową to 19 171 mln, wykonanie 95,6%. Dotacje dla

Funduszu Emerytalno-Rentowego KRUS i dotacja dla Funduszu Ubezpieczeń Społecznych to łącznie 72 351 mln, wykonano 99,9%, a składki wpłacane do budżetu Unii Europejskiej i organizacji międzynarodowych – 14,7%.

Jak wcześniej wspomniałam, wydatki o charakterze uznaniowym, zwane wydatkami elastycznymi, stanowią 25% wydatków budżetu państwa i podlegają tymczasowej regule wydatkowej. Jeśli chodzi o wykonanie niektórych pozycji wydatków, które są zawarte w sprawozdaniu, chciałabym powiedzieć, że na wydatki ogółem, na które założono w budżecie 313,3 mld zł, wykonanie wyniosło 302,7 mld zł, czyli 96,6%. Największe pozycje to: Rolnictwo i łowiectwo – wykonanie 10,8 mld zł, to jest 97,7%, jeśli chodzi o założenia budżetowe, Transport i łączność – 9275 mln zł, wykonanie – 93,6%. Na naukę wydano 4757 mln zł, wykonanie – 97,6%. Na obronę narodową, jak mówiłam wcześniej, wydano 19 171 mln zł i w tym przypadku to jest 95,6%. Jeśli chodzi także o obsługę długu, o której mówiłam, to jest to kwota mniejsza od zakładanej, wykonana w wysokości 93,6%. Rozliczenia różne, w tym oświata, były w wysokości 64 752 mln zł, co dało 102,5%.

Wydatki były przeznaczane m.in. na ochronę zdrowia. Przypomnę, że poza pieniędzmi z Narodowego Funduszu Zdrowia przeznaczono na to w budżecie państwa 7,5 mld zł, wykonanie – 98,9%. Na ochronę najsłabszych, na pomoc społeczną wydano 13,5 mld zł, a wykonanie wyniosło 99,1%.

W sprawozdaniu

w związku z ustawą budżetową ujęto również 67 programów wieloletnich, na których realizację zaplanowano wydatki w wysokości 9,7 mld zł, zrealizowano plan po zmianach w wysokości prawie 89%. Sposób wykonania budżetu zadaniowego szczegółowo omówił pan poseł sprawozdawca. Opinia komisji była pozytywna, z którą i my się zgadzamy.

Tak przedstawiało się w liczbach wykonanie budżetu państwa. Oprócz tego rząd przeprowadził także szereg innych działań mających na celu ochronę Polski przed skutkami powracającego kryzysu światowego. Jeśli chodzi o przedłużenie przez Polskę elastycznej linii kredytowej wysokości 30 mld dolarów w Międzynarodowym Funduszu Walutowym, to Polska nie wykorzystuje tych środków, ale posiadanie takiej elastycznej linii kredytowej pozytywnie wpływa na wizerunek naszego kraju w oczach inwestorów i pozwala nam pożyczać pieniądze, jeśli będzie taka potrzeba, na korzystniejszych warunkach. Zapewniono już w pierwszej połowie roku finansowania 80% potrzeb pożyczkowych na rok 2012, dzięki czemu Polska jest odporniejsza na zawirowania na rynkach finansowych. W przypadku gwałtownego pogorszenia się nastrojów za granicą te działania pozwolą nam na przeczekanie turbulencji i uniknięcie konieczności pożyczania pieniędzy na wysoki procent.

Efekty polskiej polityki gospodarczej są widoczne gołym okiem. Od końca 2011 r. złoty w stosunku do euro umocnił się o niespełna 40 gr, tj. prawie 9%,

Posel Krystyna Skowrońska

osiągając cenę 4 zł 20 gr, systematycznie spada oprocentowanie, w związku z jakim zaciągamy dług. Rentowność polskich 10-letnich obligacji denominowanych w złotych spadła poniżej 5%. Jest to najniższy poziom od marca 2006 r. W ostatnim czasie doszło nawet do sytuacji, której do tej pory nie spotykaliśmy albo spotykana jest niezwykle rzadko, polska obligacja 10-letnia nominowana w euro i zapadająca w 2013 r. osiągnęła na rynku ujemną rentowność. Oznacza to, że inwestorzy nie tylko zrezygnowali z odsetek za pożyczone pieniądze, ale nawet byli w stanie do pożyczki dopłacać i w ten sposób dołączyliśmy do takich gospodarek, które są uznawane za najbardziej wiarygodne, jak niemiecka, holenderska czy austriacka.

Chcemy również powiedzieć, że te wszystkie elementy po 31 grudnia 2011 r. pokazują, iż zrealizowanie tych założeń i bezpieczeństwo polskiej gospodarki w roku 2011 są oceniane pozytywnie przez rynki finansowe.

Wysoka Izbo! W ciągu całego ubiegłego roku rząd na bieżąco reagował na wszystkie zagrożenia finansowe, które mogły spowodować zagrożenia dla naszej gospodarki, o czym świadczy prawidłowa realizacja ustawy budżetowej. Dlatego też, występując w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska, chcę poinformować, że nasz klub będzie głosował za przyjęciem sprawozdania rządu z wykonania budżetu państwa w 2011 r. i udzieleniem absolutorium Radzie Ministrów. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pani poseł Beata Szydło z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Beata Szydło:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rzeczywiście ponieważ dzisiaj mówimy o pieniądzach, to mówmy o faktach. Mówmy o poważnych kwotach. Tyle dzisiaj rano o godz. 8.45 wynosiło zadłużenie naszego kraju. *(Posel pokazuje planszę z kwotą zadłużenia)* Mineły trzy godziny od tamtego czasu, więc jest już o jakieś 150 mln więcej. Kwota nieaktualna, ale myślę, że warto na to spojrzeć. To jest kwota o ponad 300 mld wyższa niż wtedy, kiedy przejmowaliście władzę w 2007 r. Tyle kosztowało Polaków wasze zacięcie do PR i medialnych pokazówek. Musicie ustalić państwo jeszcze jedną rzecz: kiedy ten kryzys wybuchł. Pani poseł mówi o 2008 r., pan prezes mówił, że 2 lata temu, a pan premier Tusk 29 maja 2009 r. chwalił się, że jest zielona wyspa i o kryzysie jeszcze wtedy nie mówił. Teraz mówi. Państwo nawet podob-

no jesteście w klubach przez premiera straszeni kryzysem.

Przeciętny Polak, gdyby dzisiaj trzeba było spłacić zadłużenie Polski, musiałby zapłacić z własnej kieszeni ponad 22 tys. zł. Od tego obywatela, który dzisiaj się urodzi, po tego najstarszego. To są twarde fakty, taka jest rzeczywistość. Wiem, że na politykach Platformy, PSL-u te kwoty nie robią wrażenia, ponieważ wasi znajomi, wasi krewni, wasi koledzy zarabiają o wiele więcej w spółkach Skarbu Państwa, w agencjach. Na pewno ta kwota nie robi wrażenia na byłym już ministrze Aleksandrze Gradzie, jeżeli prawdą jest to, co podają media, że zarabia miesięcznie 110 tys. zł, czyli tyle, na ile Polak otrzymujący najniższe minimalne wynagrodzenie pracuje 6 lat, a Polak mający średnie wynagrodzenie – 2,5 roku, czyli dziennie pan minister zarabia tyle, ile Polak otrzymujący średnie wynagrodzenie zarabia miesięcznie, a Polak otrzymujący minimalne wynagrodzenie – kwartalnie. Takie są fakty. To jest właśnie ta wspaniała, zielona wyspa, rzeczywistość, którą próbowacie państwo przed nami wszystkim rysować. Tyle tylko, że księgowość można oczywiście kształtować kreatywnie, ale rzeczywistości się nie da.

Jeżeli mówimy o faktach, to rozmawiajmy dalej. Gdzie są, na papierze się wszystko zgadza, wiadomo, że podobno pieniądze są na wszystko, tylko że na wszystko brakuje: na szpitale, na posterunki Policji, na wypłatę wykonawcom i podwykonawcom autostrad, których też jakoś właściwie nie widać. Takie mamy sukcesy. Nawet nie protestowałabym, gdyby pan minister Grad otrzymał tak sute wynagrodzenie np. od katarskiego szejka, ale on otrzymuje te pieniądze z pieniędzy podatników. On swoją wypłatę otrzymuje... Każdy z Polaków składa się co miesiąc na te bająnskie kwoty, które wasi politycy, wasi działacze zarabiają w spółkach, w agencjach i wszędzie tam, gdzie państwo ich poupychaliście.

(Posel Krystyna Skowrońska: A wasi ile zarabiają?)

(Głos z sali: Pytanie.)

Pytanie jest takie: Ile naprawdę wynosi zadłużenie? Ile naprawdę w tej chwili ono wynosi i jakie macie zamiary, jeżeli chodzi o podnoszenie podatków? Pani poseł mówiła tu o założeniach, strategiach, dokumentach, w których jest pokazane, jak to będziemy jeszcze bardziej zieloną i szczęśliwszą wyspą niż do tej pory. Zatem zadaję proste pytanie: Czy w 2014 r. przywróćcie państwo podstawową stawkę podatku VAT, tak jak założyliście w ustawie? A co z VAT na ubranka dziecięce? Jakże jeszcze podatki chcecie podnieść, żeby były pieniądze na wypłatę dla waszych koleżków partyjnych, znajdujących sute zatrudnienie? *(Oklaski)* Jeżeli mówimy o...

(Głos z sali: O wykonaniu budżetu mówimy.)

Pani poseł, pani swój czas wykorzystwała. Proszę mi pozwolić, naprawdę.

(Głos z sali: O niewykonaniu.)

Trzeba wreszcie powiedzieć Polakom prawdę. *(Oklaski)* Też staram się...

Posel Beata Szydło

(*Głos z sali:* O budżecie mówimy.)

Proszę zaczekać, proszę zaczekać. Wykonanie budżetu polega nie tylko i wyłącznie na tym, co znajdujemy w sprawozdaniu – a zaraz powiem, że tam i głupoty są napisane – ale wykonanie budżetu wiąże się z całą polityką finansową państwa, którą prowadzi rząd w ciągu roku, oraz tym, w jaki sposób dba o swoich obywateli. Wasz problem polega na tym, że właśnie koncentrujecie się tylko na zestawieniach i słupkach i nie widzicie tych, którzy na podstawie tych słupków mają funkcjonować.

(*Posel Krystyna Skowrońska:* Podatek PIT – wasz projekt.)

Z formalnego punktu widzenia budżet państwa na rok 2011 został wykonany, wszystko się zgadza – na papierze wszystko się zgadza. A więc podam kilka faktów, aby również polityków Platformy uspokoić, że sięgnęliśmy do tego dokumentu.

W strategii zarządzania długiem Skarbu Państwa, opublikowanej przez resort finansów pod kierownictwem pana ministra we wrześniu 2008 r., strategii wciąż obowiązującej, są podane pewne założenia i prognozy. Założono m.in., że na koniec 2011 r. poziom zadłużenia sektora finansów publicznych będzie poniżej 43% PKB. Na dynamikę PKB w ujęciu realnym w 2011 r. w wysokości 4,3% złożyły się następujące czynniki: konsumpcja prywatna rosła w tempie zbliżonym do zanotowanego w 2010 r., ale – no właśnie – w głównej mierze na skutek redukcji stopy oszczędności przy niższym wzroście realnych dochodów gospodarstw domowych. Realne inwestycje też rosły, tyle tylko że kolejny rok były determinowane przez znaczący przyrost inwestycji Krajowego Funduszu Drogowego, powodujący wzrost zadłużenia publicznego poza oficjalnymi statystykami.

Mimo dynamiki wzrostu gospodarczego w wysokości 4,3% wystąpił przyrost liczby bezrobotnych. Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pracy na koniec 2011 r. wyniosła blisko 2 mln osób. W tym samym okresie stopa bezrobocia rejestrowanego wzrosła do 12,5%, o czym również mówiła pani poseł. Zgodnie z wyjaśnieniem – i tu uwaga: powołuję się na omówienie sprawozdania z wykonania przedstawionego komisji finansów i parlamentowi przez ministerstwo – a więc zgodnie z wyjaśnieniem przygotowanym przez rząd, jest to na str. 11 omówienia sprawozdania: „Wzrost bezrobocia wynikał z wyższej aktywności zawodowej, będącego efektem wzrostu aktywności osób starszych (powyżej 54 lat)”. A zatem zgodnie z tą argumentacją do wzrostu bezrobocia szczególnie wśród ludzi młodych prowadzić będzie podwyższenie wieku emerytalnego. Wobec tego pytam: Jakie państwo zakładacie bezrobocie w momencie, kiedy Polacy będą pracowali do 67. roku życia? (*Oklaski*) Chyba że zakładacie, iż wszyscy młodzi w tym czasie już z Polski wyjadą, bo pracy dla nich po prostu nie będzie.

Średnioroczny wzrost cen towarów i usług konsumpcyjnych. Pan prezes Jeziński był łaskaw powiedzieć, że założenia do budżetu były trafne.

To ja pytam, czy trafne takie założenie: Zakładano w ustawie 2,3% prognozowanej inflacji. Wykonanie? 4,3%. Prawie dwa razy więcej. Czyli co, trafnie czy nietrafnie? (*Oklaski*) A może właśnie o to chodziło, bo dzięki tej inflacji były zwiększone wpływy do budżetu. Z tym też był kłopot, bo gdyby nie wpłata z Narodowego Banku Polskiego i gdyby nie dywidendy ze spółek, które, zamiast inwestować, wpłacały, to te dochody wykonane też byłyby dużo niższe. No i oczywiście inflacja. To też pomogło.

Dochody z podatku dochodowego od osób fizycznych – oczywiście były wyższe, nominalnie o 7%, realnie o 2,6%. Wzrost wpływów był jednak związany z zamrożeniem progów podatkowych, kwoty obniżającej podatek oraz kwoty zryczałtowanych kosztów uzyskania przychodu, co powoduje podwyższenie efektywnej stawki podatku o wskaźnik inflacji, która okazała się znacząco wyższa od prognozowanej. Czyli oczywiście były wyższe dochody, tylko czym kosztem?

W sprawozdaniu rząd przypisuje obniżenie wydatków tzw. tymczasowej regule wydatkowej, której podlegają wydatki o charakterze uznaniowym, zwane wydatkami elastycznymi. Zgodnie z tą regułą wzrost wyżej wymienionych wydatków nie powinien przekraczać 1% w ujęciu realnym. No to proszę bardzo: Administracja publiczna – wydatki wzrosły o 8,6%, a były takie jednostki, takie instytucje, gdzie było jeszcze więcej, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji – wzrost ponad 12%, kancelaria prezydenta – 8,9%. W całej administracji – wzrost o ponad 360 mln zł. (*Oklaski*) Obsługa długu Skarbu Państwa – wzrost 11,9% wszystkich wydatków Skarbu Państwa, co oznacza ich wzrost o 5,3% w stosunku do roku 2010.

Właściwie wszystko się zgadza, pieniądze właściwie na wszystko są, tylko, tak jak już wcześniej mówiłam, Polacy jakoś tego nie mogą dostrzec. Teraz próbujecie państwo szukać kolejnych argumentów, teraz znowu pojawia się przerzucenie po raz kolejny pewnych zadań na samorządy. Pewnie one będą miały pełnić rolę kozła ofiarnego. Być może same poproszą o to, żebyście wprowadzili podatek katastralny, żeby mogły sobie zwiększyć dochody, bo już nie mają z czego realizować swoich zadań.

Szanowni Państwo! Nie można udawać, że wszystko jest pięknie i ładnie. Czas wreszcie powiedzieć prawdę Polakom, panie premierze, o długu, o podwyżkach, o bezrobociu, o waszych planach, o 4 latach życia na kredyt. Ta zielona wyspa, o której ciągle słyszeliśmy, była wyspą mocno skredytowaną i dzisiaj za ten kredyt i za tę niefrasobliwość wszyscy Polacy muszą płacić i będą płacili jeszcze więcej. W księgowości, tak jak już mówiłam, może można stosować kreatywne sztuczki. W rzeczywistości się nie da. Tak jak nie da się ukryć tego, że są równi i równiejsi w tym kraju. Mówię w tej chwili prawie 15 minut. W tym czasie dług publiczny wzrósł o 0,5 mln.

Posel Beata Szydło

W tym samym czasie Aleksander Grad, jeżeli prawdą jest to, co piszą media o jego zarobkach, zarobił prawie 100 zł, statystyczny Kowalski – 5 zł, a człowiek zarabiający minimalną kwotę – 1,5 zł. I to jest cała prawda, i to jest wasza wrażliwość i wasze rozumienie budżetu i waszej służebnej roli w stosunku do Polaków.

W związku z powyższym, Wysoka Izbo, panie marszałku, w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość składam wniosek o nieudzielenie absolutorium rządowi za wykonanie budżetu za rok ubiegły. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł...

Przepraszam pana przewodniczącego.

Pan minister finansów Jacek Rostkowski prosił o głos.

(Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski: Rostowski.)

Rostowski, przepraszam.

Proszę bardzo, panie ministrze.

**Minister Finansów
Jan Vincent-Rostowski:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Musiałem zabrać głos, dlatego że pani przewodnicząca na początku swojego wystąpienia miała taką piękną planszę, na której pokazała, jaki według niej jest, czy był w tamtym momencie, dług publiczny – był na poziomie 839 808 mln zł. I powiedziała, że kiedy skończy wystąpienie, ten dług będzie, jeśli dobrze pamiętam...

(Głos z sali: Pół miliona.)

...o pół miliona wyższy...

(Głos z sali: 150 milionów.)

...tak, 150 mln, bo były dwie liczby. Na początku tego relatywnie krótkiego, jak na panią przewodniczącą, wystąpienia padło 150 mln, a potem, pod koniec, mówiła, że będzie on o pół miliona większy.

Tak niestety się składa, że pani przewodnicząca wybrała naprawdę niefortunny moment na to swoje wystąpienie, powtarzam: naprawdę niefortunny moment, bo właśnie dzisiaj między godz. 11 a 12 *(Gwar na sali)* odbywa się wykup obligacji Skarbu Państwa o wartości 14 300 mln zł. I wobec tego państwowy dług publiczny, który przed jej wystąpieniem wynosił 826 mld zł, po jej wystąpieniu, do godz. 12, spadnie o 14 300 mln zł. *(Oklaski)*

Oczywiście, takie zmiany mają miejsce od czasu do czasu, następują wykupy, ale rzadko na taką skalę. Po prostu to pokazuje jednak, że ten licznik długu, który często jest przywoływany, po prostu tak nie wygląda, nie działa, jak powinien działać. Zresztą jestem bardzo ciekaw i mam pytanie do dziennika-

rzy, którzy są dzisiaj tutaj obecni, czy sprawdzili, czy w ciągu tej godziny, kiedy dług publiczny Polski spadł o 14 300 mln zł...

(Głos z sali: A nowe emisje?)

...czy w ciągu tego okresu licznik długu na rondzie pokazał także spadek długu. Ale co jest może ważniejsze, to według danych, które przedstawił Eurostat wczoraj, Polska należy do 6 krajów, w których relacja długu publicznego do PKB w pierwszym kwartale tego roku spadła. Pozostałe kraje to Grecja i Węgry, których nie powinniśmy uwzględniać, bo w przypadku Węgier była redukcja długu, oficjalnie uzgodniona z wierzycielami, w przypadku Węgier była efektywna nacjonalizacja OFE, która przejściowo dała obniżenie długu publicznego. Pozostałe kraje, którym naprawdę spadła relacja długu do PKB, to Dania, Szwecja, Finlandia i Polska. I to oczywiście nie ma nic wspólnego z jakimikolwiek przejściowymi wykupami obligacji czy innymi działaniami, tylko jest to początek trendu na pewno ustabilizowania długu i mamy nadzieję, że także dalszego obniżenia w tym roku. Państwo dobrze wiecie, że według naszych przewidywań tak powinno być.

Jeśli chodzi o ogólny ton i przekaz tego, co pani przewodnicząca powiedziała, to powiem po prostu, że byłoby to naprawdę przekonujące wystąpienie i w pewnym sensie może wartościowe, gdyby przeciętne tempo wzrostu w Europie w dzisiejszych czasach, także w 2011 r., wynosiło ok. 3–4% PKB i gdyby wobec tego Polska była krajem, który się rozwija mniej więcej tak, jak inne kraje Europy. Tymczasem faktem jest, że Europa od kilku lat, a strefa euro od dwóch lat jest pogrążona w gigantycznym kryzysie i na tym tle należy oceniać to, co się dzieje, to, co udało się nam osiągnąć w Polsce, która miała najwyższy wzrost gospodarczy w latach 2008–2011, drugi najwyższy wzrost zatrudnienia w latach 2008–2011 i która miała czwarty najniższy wzrost relacji długu do PKB, jeżeli wykluczamy z tych obliczeń Węgry, także w tym okresie. Abstrahowanie, jak to robi pani przewodnicząca i PiS, od sytuacji gospodarki światowej i europejskiej jest bardzo ciekawym ćwiczeniem akademickim, które miałoby sens jako ćwiczenie akademickie, gdyby temu nie towarzyszyły te emocje, które ewidentnie temu towarzyszą. Jest kompletną fikcją udawać, że w Europie dzisiejszej, pogrążonej od czterech lat w kryzysie, można prowadzić politykę taką, jaką można by prowadzić, gdyby Europa szybko i dynamicznie się rozwijała. I myślę, że to jest najlepszy dowód na to, w jakim świecie, zupełnie fantastycznym i księżycowym, żyje główna partia opozycyjna. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi. Żyjemy na razie na ziemi, panie ministrze.

Proszę bardzo, w trybie sprostowania pani poseł Beata Szydło.

Posel Beata Szydło:

Dziękuję, panie marszałku.

Szanowni Państwo! Panie Ministrze! Pan po raz kolejny nie zrozumiał tego, co mówiłam, ale nie będę tracić czasu na wyjaśnianie, powiem tylko, że rzeczywistość główna partia opozycyjna żyje w zupełnie innym świecie niż Platforma Obywatelska i PSL, ponieważ my żyjemy w świecie realnym, w świecie, w którym żyją też wszyscy obywatele naszego kraju poza politykami i działaczami Platformy i PSL, bo państwo macie inny świat, a my żyjemy w tym świecie, w którym żyją Polacy. I tam jest zupełnie inaczej i tam naprawdę te opowieści i próby odwracania rzeczywistości, które pan minister stosuje, nie znajdują uzasadnienia, bo ci Polacy po prostu albo nie mają pracy, albo nie mają za co żyć. I taka jest dzisiaj rzeczywistość. My nie prowadzimy dyskusji akademickiej, bo dyskusje akademickie mają to do siebie, że z reguły są dyskusjami teoretycznymi, a my staramy się uprawiać politykę praktyczną, z ludźmi i dla ludzi. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Teraz głos zabierze w imieniu klubu Ruch Palikota pan Janusz Palikot. *(Oklaski)*

Posel Janusz Palikot:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Kolejni mówcy dzisiaj wzywali do poważnej debaty: przewodniczący pan minister prof. Rosati, później pani przewodnicząca Skowrońska, również pan prezes Narodowego Banku Polskiego. Słyszeliśmy te same od lat neoliberalne komunały, które przecież, jeżeli popatrzymy na ich założenia, doprowadziły do obecnego kryzysu w Europie i niechybnie doprowadzą do takiego samego kryzysu w Polsce, która wprawdzie rzeczywiście daje sobie radę znacznie lepiej niż inne kraje europejskie w ramach tego samego, nie ma co tu się oszukiwać, paradygmatu. Jestem tak samo jak pan minister Rostowski, chociaż z zupełnie innych powodów, rozczarowany wystąpieniem przedstawicielki PiS pani Szydło, ponieważ ona w zasadzie z tych samych pozycji omawia sytuację, dodając do tego trochę populizmu i drobnych kwasów, które tak naprawdę nie zmieniają naszej sytuacji. Spróbujmy na serio – bo jeśli nie tu, to gdzie? – porozmawiać o tych dogmatach, zanim w latach 2013 i 2014 znajdziemy się w takiej samej recesji jak cała Europa, bo przecież to właśnie rynki finansowe, które doprowadziły do kryzysu na Zachodzie, i instytucje finansowe w dużym stopniu są dzisiaj odpowiedzialne za sytuację pogłębiającą się recesję. Ani w tym budżecie, ani w wykonaniu tego budżetu, ani

w założeniach do budżetu na następny rok nie ma żadnej próby zajęcia się tym problemem.

A więc mamy wzrost 4,3%. Słusznie, że się nim chwalimy. To bardzo duży wzrost na tle innych krajów europejskich. Dzięki czemu uzyskany? Dzięki wzrostowi bezrobocia, dzięki zamrożeniu płac w budżetówce, dzięki temu, że najniższa wypłacana w naszym kraju pensja to 1500 zł, dzięki temu, że 65% Polaków pobiera wynagrodzenie poniżej średniej, 2/3 Polaków nie ma żadnych oszczędności. To dzięki tej dławiącej rynek wewnętrzny, dławiącej transfery socjalne... Nastąpił wzrost transferów socjalnych o 1% w stosunku do roku 2010, czyli zerowy, a nawet ujemny, patrząc na tak wysoką jak w minionym roku inflację. Podobnie popatrzymy na brak waloryzacji progów dochodowych. Cała masa działań podjętych w roku 2011 w celu czy w intencji właśnie redukcji tego deficytu o te 15 mld zł.

I jaka jest konsekwencja, jaka jest prognoza na następny rok? Oczywiście taka, że będziemy brnęli w to, realizowali ten sam scenariusz, będziemy dalej dławili konsumpcję wewnętrzną, bo rząd nie zapowiada żadnych istotnych zmian w tych wszystkich podstawowych parametrach, które dałyby wzrost produkcji gospodarczej. Będziemy dalej redukowali deficyt publiczny i będziemy dalej utrzymywali pewien rodzaj fikcji polegającej na wzroście produktu krajowego brutto. Fikcji, gdyż ten wzrost, jak tu słusznie ktoś powiedział, w żaden, najmniejszy sposób nie przełoży się i nie przekłada się na życie ludzi.

Jeśli chodzi o deficyt finansów publicznych, to rzeczywiście Polska dosyć dobrze sobie tutaj radzi w tym sensie, że u nas różnica między marżą, którą musimy zapłacić za obsługę długu publicznego, a wzrostem produktu krajowego brutto jest, powiedzmy, zbliżona. W związku z tym efekt kuli śniegowej, który występuje we wszystkich krajach Europy, u nas pojawia się wolniej. Dramatyczna sytuacja w Hiszpanii, w Grecji, we Włoszech i w wielu innych krajach, która dzisiaj dociera do krajów północnej Europy, do tej pory bezpiecznych, do Holandii, Luksemburga czy Niemiec, polegała właśnie na tym, że narodowe banki, Europejski Bank Centralny, ministrowie finansów i cała Europa tolerowali sytuację, w której tak naprawdę rosła stopa obsługi długów publicznych ponad wzrost gospodarczy.

Co to naprawdę oznaczało? De facto transfer pieniędzy od najuboższych do najbogatszych, do akcjonariuszy rządzących rynkami finansowymi. Do tego to się sprowadza. Przecież w tym naszym długu, w tych 800 mld zł, 25% tego długu to jest marża, którą wezmą akcjonariusze rynków finansowych finansujący ten dług przez te wszystkie lata. To jest mniej więcej ten rząd wielkości. W taką wpakowaliśmy się historię. Dlaczego? W imię jakich wartości neoliberalnych uparliśmy się w ogóle nie dyskutować na temat tego, czy rynki finansowe mają prawo, czy zgadzamy się na to, żeby w ten sposób bogaciły się kosztem każdego z nas, każdego obywatela w naszym kraju? Trzeba o tym dzisiaj w Europie podyskutować.

Posel Janusz Palikot

Po pierwsze, jakie jest uzasadnienie dla tego, żeby banki narodowe nie miały prawa finansowania długu publicznego do pewnego poziomu, skoro i w Maastricht, i w pakiecie fiskalnym zgodziliśmy się na to, że jest pewien dopuszczalny poziom zadłużenia? To dlaczego ten dopuszczalny poziom zadłużenia nie miałby być finansowany bez marży rynków finansowych, wprost przez Europejski Bank Centralny albo przez Narodowy Bank Polski? *(Oklaski)* Za chwilę usłyszę od prof. Rosatiego, że to jest powrót do polskiego systemu komunistycznego. Nic podobnego, to jest po prostu taka umowa, którą zawarliśmy, de facto powodując, że istotna część tej marży trafia właśnie do rynków finansowych. Nie ma tu żadnego zrozumienia ani usprawiedliwienia.

Po drugie, dopuszczanie do niesamowitego spekulowania przez instytucje finansowe, także banki, także oczywiście rynki finansowe, kursami walut i zadłużeniem poszczególnych krajów, w oparciu o taką, powiedzmy, zasadniczą zasadę liberalizmu, polegającą na tym, że kapitał może się przemieszczać kiedy chce i jak chce. A dlaczego? Dlaczego kapitał ma prawo przepływać w dowolny sposób? Jeżeli oczekujemy od każdej normalnej, realnej inwestycji, żeby miała 3-letni, 5-letni czy jakiś cykl zwrotu, to tego samego oczekują rynki finansowe, które zakładają 20–25-procentowy roczny zysk dla siebie od wszystkich inwestycji, czyli oczekują 4–5-letniego cyklu inwestycji. Dlaczego mogą one bezkarnie z dnia na dzień porzucić jakiś rodzaj papierów wartościowych, jakiś rodzaj waluty i wywoływać różnego rodzaju kryzysy? Dlaczego się na to zgadzamy? W imię czego? W imię jakiej ideologii? *(Oklaski)*

Nie ma żadnego powodu, żebyśmy dalej tkwili w tym absurdzie, bo przenieśliśmy na myślenie o rynkach finansowych myślenie z gospodarki realnej, a to się ma nijak. W gospodarce realnej, jeżeli coś staje się zbyt drogie, cena jakiegoś produktu staje się zbyt wysoka, to wstrzymuje zbyt i w konsekwencji rynek dopasowuje się albo poprzez ponowną redukcję ceny, albo właśnie poprzez dodatkowych oferentów spoza tego rynku. Jak jest na rynkach finansowych? Ta reguła w ogóle nie działa. Przecież widzieliście państwo w przypadku wielu różnego rodzaju emisji krajowych, publicznych i prywatnych, że drogie papiery stają się jeszcze droższe, ich ceny nie podlegają żadnemu ograniczeniu, jeśli rynki finansowe z jakichś powodów postanawiają inwestować, czy to jest Facebook, czy cokolwiek innego. *(Oklaski)*

To jest przedmiotem prawdziwej dyskusji we Francji, w Niemczech, w wielu krajach, ale nie w Polsce, bo w Polsce z jednej strony mamy właśnie te neoliberalne komunały, z drugiej strony populizm PiS-u, a żadnego prawdziwego zastanowienia się nad tym, jak wybrnąć z tej sytuacji, nie ma. Rozpoczynając taką dyskusję w Polsce i w Europie, czas zakwestionować te podstawowe mity dotyczące rynku. Po pierwsze, chodzi o swobodę przepływu kapitału na

rynkach finansowych, po drugie, o finansowanie długu publicznego przez rynki finansowe. Powtórzę raz jeszcze, że pieniądze w Europejskim Banku Centralnym pochodzą z podatków członków. Jak one tam trafiają? Od najuboższych, bo oni płacą najwięcej podatków. Potem z tego Europejskiego Banku Centralnego rynki finansowe biorą pieniądze, które z marżą sprzedają polskiemu państwu i innym krajom. *(Oklaski)*

Oprócz tego, co wymaga wspólnych działań polskiego ministra finansów oraz ministrów finansów i szefów banków europejskich, jest cała masa działań, które możemy podjąć, i warto by było, żebyśmy podjęły je samodzielnie. To jest przede wszystkim podatek transakcyjny, który należy wprowadzić, zniechęcając do nadmiernego wyciągania pieniędzy do gospodarki czysto finansowej, czysto ekonomicznej, tej, która powoduje, że mamy sytuację, w której właśnie aktywność na rynkach gospodarczych może być mniejsza, skoro w łatwy sposób kumuluje się zyski na tych fikcyjnych rynkach spekulacyjnych i finansowych. *(Oklaski)* Z tego powodu klub Ruch Palikota przygotował już odpowiednią ustawę. Oczywiście do zrecenzowania tej ustawy poproszono neoliberalnych doktrynerów, którzy mówią, że to jest niezgodne z konstytucją, tak samo jak prof. Duda z KUL-u uważa, że nasz projekt związków partnerskich jest niekonstytucyjny. Trudno pytać papieża o to, czy są dopuszczalne środki antykoncepcyjne, bo wielokrotnie się w tych sprawach wypowiadał. Tak mniej więcej wygląda opiniowanie tych projektów Ruchu Palikota, które próbują wzruszyć tę oczywistą supremację rynków finansowych. *(Oklaski)* Przy najczęściej wypłacanej płacy na poziomie 1500 zł, przy braku tych oszczędności, przy tym, że 700 tys. polskich dzieci nie je ciepłego posiłku w ciągu dnia, że nie waloryzowaliśmy progów dochodowych, mamy rekordowe zyski sektora bankowego. Jeszcze wspaniale sobie radzą członkowie PSL-u i Platformy Obywatelskiej, ale to już inna historia. *(Wesołość na sali, oklaski)*

Podatek transakcyjny, podatki antytransferowe, nadzór nad instytucjami finansowymi, wykaz instrumentów toksycznych, reorganizacja służb skarbowych, żeby były w stanie zająć się nie małym i średnim biznesem, który ledwo dyszy, tylko właśnie transferem ogromnych pieniędzy do rynków finansowych – to są podstawowe zadania, złożone już przez nas. *(Oklaski)* Niestety, jak widać, dyskusja będzie się kręciła wokół tego samego, jak zawsze od 20 lat. Rozumiem, że będziemy jeszcze bardziej zaciskali pasa, żeby zredukować dług publiczny, czyli żeby akcjonariusze rynków finansowych więcej zarobili na tym długu. Właśnie żeby dalej zarabiali na tym długu. Możemy prowadzić tę politykę, tylko pytam, co my wszyscy, ludzie w Polsce, będziemy z tego mieli? Czy nie czas najwyższy pomyśleć o innym wskaźniku, oprócz produktu krajowego brutto, mianowicie wskaźniku rozwoju społecznego i spróbować zacząć inaczej mierzyć tego typu decyzje? Czy nie czas najwyższy wzmocnić pozycję pracownika w przedsiębiorstwie, tak żeby narzucone przez rynki finansowe

Posel Janusz Palikot

kryterium 20–25-procentowego zysku dla większości rynku kapitałowego i nie tylko nie wykańczało polskiego społeczeństwa kosztem płac, kosztem pracy? *(Oklaski)*

(Poseł Andrzej Rozenek: Brawo!)

Będziemy mieć dalszy wzrost bezrobocia. Oczywiście zyski korporacyjne, zyski rynków finansowych, zyski banków będą rosły, ale nie zyski ludzi. One nie będą rosły, będą malały i oczywiście będzie wzrastało bezrobocie. Bo jak będą się realizowały te 20-procentowe zyski, które gwarantujemy rynkom finansowym? Będą się realizowały właśnie w ten sposób, że kolejni ludzie będą wywalani na pysk, bo to jest najłatwiejszy sposób uzyskiwania dodatkowych dochodów przedsiębiorstwa. To sprzężenie ładu korporacyjnego i uprzywilejowania rynków finansowych doprowadziło do obecnej paranoidalnej sytuacji w całej Europie i będzie dalej w tę stronę pchało cały Zachód. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle, odnoszę wrażenie, że pan w większości swojego wystąpienia odbiega od przedmiotu obrad określonego porządku dziennego. *(Wesołość na sali, poruszenie na sali)*

Posel Janusz Palikot:

Tu się z panem marszałkiem nie zgodzę.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Przypomnę...

Posel Janusz Palikot:

Mógłbym oczywiście, panie marszałku, powtórzyć to wszystko, co zostało powiedziane, ale to nie ma sensu, to nas donikąd nie doprowadzi. Mówię o pewnych mitycznych założeniach dotyczących konstrukcji budżetu, bo za chwilę i pan, i my wszyscy znajdziemy się w sytuacji, że będziemy dyskutowali o konkretnym projekcie budżetu, sformułowanym z tego samego punktu widzenia.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie przewodniczący, przypomnę – dla zasady regulaminowej – że...

(Poseł Sławomir Kopciński: Proszę zatrzymać czas.)

...jesteśmy w punkcie...

(Poseł Jacek Kwiatkowski: Zabiera pan nam czas.)

Proszę państwa, będziecie mieli czas na zadawanie pytań, będziecie mieli możliwość wypowiedzenia się.

(Poseł Andrzej Rozenek: W jakim trybie pan się odzywa?)

Będziecie mieć możliwość wypowiedzenia się w czasie przeznaczonym na zadawanie pytań.

Mamy sprawozdanie z wykonania budżetu państwa za określony czas...

(Poseł Andrzej Rozenek: Nie ma pan prawa przerywać.)

...mamy informację o poręczeniach i gwarancjach udzielonych również za ubiegły rok i sprawozdanie z działalności Narodowego Banku Polskiego. Przypominam panu posłowi, że to jest przedmiotem obrad w dzisiejszym porządku.

(Poseł Andrzej Rozenek: Sufler czy marszałek?)

Proszę bardzo.

Posel Janusz Palikot:

Panie marszałku, Wysoka Izbo, jeszcze krótko o rynku pracy, bo zostało mi, niestety, niewiele czasu. Ta debata jest bardzo krótka.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie przewodniczący, ja panu wydłużę czas, tylko proszę mówić na temat. *(Oklaski)*

Posel Janusz Palikot:

Bardzo dziękuję. Staram się mówić na temat, ale mam wrażenie, że niektórzy na tej sali mają kłopoty ze zrozumieniem innych wystąpień. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Po pierwsze, gwałtowny przyrost umów śmieciowych. Mamy patologiczną sytuację w Polsce, w której umowy śmieciowe są dominującą formą zatrudnienia, a miały być formą uzupełniającą. *(Oklaski)* Proponowaliśmy i proponujemy likwidację umów śmieciowych, obniżenie składki na ZUS i legalizację ogromnego szarego i czarnego rynku pracy w Polsce, wreszcie połączenie ZUS i KRUS, wprowadzenie podatku solidarnościowego od najbogatszych – oprócz podatków od rynków finansowych – żeby zdobyć środki na aktywną politykę państwa, wprowadzenie ulg inwestycyjnych, które by przytrzymywały kapitał w inwestycjach w przemysł, ulg, które dotyczą bezpośrednio działań związanych z tworzeniem miejsc pracy, a nie jakichkolwiek innych. O tym się dyskutuje wszędzie na świecie. Dodatkowo, proponujemy ubezpieczenie od bezrobocia. Jeżeli w Polsce w urzędzie pracy na jedną ofertę pracy jest 17 bezrobotnych, to jakim prawem mamy czelność oczekiwać od tych ludzi, że sobie sami poradzą z tym, że nie znajdują pracy? Czy jest praca w Polsce? Nie ma. *(Oklaski)*

Posel Janusz Palikot

Zasiłki dla bezrobotnych. Obama... Gospodarka USA to jedyna gospodarka, która odniosła realny sukces w walce z kryzysem. 44% bezrobotnych dostaje zasiłki dla bezrobotnych. Jaka jest sytuacja w Polsce? Dramatycznie gorsza. To samo dotyczy progów dochodowych uprawniających do pomocy społecznej i szeregu różnych innych działań, które muszą wywołać w Polsce efekt wewnętrznej konsumpcji. Bez niego wszystkie działania pana ministra Rostowskiego, zrozumiałe, jeśli weźmie się pod uwagę ten horyzont dogmatów neoliberalnych, z tytułu których oczywiście dalej będzie pan miał 2% wzrostu w przyszłym roku na tle minus 2% w Niemczech, Holandii czy w innych krajach... Wspaniale. I co z tego? Co nam po tych 2%, skoro cały czas pozostajemy w tym samym świecie, w którym garstka ludzi zgarnia całą wartość dodaną wytwarzaną przez poszczególne gospodarki? *(Oklaski)*

Na koniec zacytuję Donalda Tuska, który jest pełnym fenomenem jako premier. Nie dość, że dwa razy z rzędu wygrał wybory, to jeszcze jest pierwszym premierem, którego nie dotyczą afery. Wykrywa się nepotyzm, kolesiostwo, różnego rodzaju rzeczy, a premierowi Tuskowi rośnie. *(Wesołość na sali)* Nieobecny tu premier Miller po sprawie związanej z taśmami Rywina musiał oddać władzę obecnemu prezesowi Narodowego Banku Polskiego. Jarosław Kaczyński potrzebował agenta Tomka i Mariusza Kamińskiego jako szefa CBA, żeby odejść z fotela premiera. A premier Tusk? Proszę bardzo. Afera hazardowa: Rysiu, załatwimy to na 100%. Nic się nie stało. Historyczne zwycięstwo – Platforma wygrała po raz drugi. Jest pierwszą partią, która dwa razy z rzędu wygrała wybory. Kolejna afera – taśmy PSL. Platformie rośnie poparcie – 36% za. Aż się boję, co się stanie po ujawnieniu taśm Platformy Obywatelskiej. Wówczas pewnie poparcie dla Platformy sięgnie 50%. *(Oklaski)*

(Poseł Teresa Piotrowska: Trzeba się martwić o siebie.)

Tym razem zacytuję wam więc nie Lecha Kaczyńskiego, co na ogół robi Donald Tusk, tylko Donalda Tuska: Wiem, że jednocześnie musimy zapewnić wzrost płac pracownikom sektora publicznego. O nikim nie wolno nam zapomnieć, ani też, jak to czasem miało miejsce w przeszłości, nikogo nie będziemy faworyzować tylko dlatego, że należy do lepiej zorganizowanej niż inny grupy zawodowej czy lobby. Była to wypowiedź Donalda Tuska z 23 listopada 2007 r. Z tym was zostawiam. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Można powiedzieć, że w pewnym stopniu niekonwencjonalnie, ale mówił pan na temat *(Wesołość na sali, oklaski)*, chociaż to pojęcie, zakres wyrazu „te-

mat” czy wyrażenia „do rzeczy” trzeba by było rozumieć bardzo szeroko.

Proszę bardzo, głos chciałby zabrać minister finansów pan Jan Vincent-Rostowski.

**Minister Finansów
Jan Vincent-Rostowski:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Widzę, że pan przewodniczący nie chce już zmieniać Polski, tylko chce zmieniać cały świat i całą gospodarkę światową. *(Oklaski)*

(Poseł Armand Kamil Ryfiński: Trzeba zauważyć, że świat się zmienia.)

Szczerze mówiąc, nie wiem, czy przyjąć to z ulgą, czy z jeszcze większą trwogą *(Oklaski)*, bo świat według Palikota...

(Głos z sali: Dobrze, dobrze.)

...zorganizowany przez niego – byłby ciekawy, zabawny, ale chyba bardzo niebezpieczny.

(Głos z sali: Świat jest niebezpieczny.)

Ale może lepiej, żeby to był świat, a nie nasza Polska. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi.

W imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego głos zabierze pan poseł Jan Łopata.

(Głos z sali: Po co minister zabierał głos?)

Posel Jan Łopata:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie wykonania budżetu państwa w roku 2011.

Wysoka Izbo! Z zadowoleniem przedstawiam opinię klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego w sprawie wykonania budżetu państwa w ubiegłym niepewnym roku, roku 2011. Satysfakcję tę potwierdza sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych, które było tutaj prezentowane, a które przez kilka tygodni na posiedzeniach Komisji Finansów Publicznych bardzo szczegółowo przygotowywaliśmy, omawialiśmy poszczególne części budżetowe. Chciałbym również zauważyć, że choć od kilku lat uczestniczę w pracach komisji, to chyba po raz pierwszy byłem świadkiem bardzo spokojnej, merytorycznej dyskusji. Mało było ocen i opinii kontrowersyjnych kończących się złożeniem wniosku o nieprzyjęcie budżetu, konkretnej części budżetowej. Ta atmosfera wynikała, jak myślę, z powszechnie bardzo dobrze ocenianego roku ubiegłego w sferze gospodarczej, fiskalnej, oczywiście budżetowej, bo zarówno obiektywne wskaźniki liczbowe czy procentowe, jak i opinia Biura Analiz Sej-

Posel Jan Łopata

owych, jak i, co najistotniejsze, opinia instytucji, która realizuje zapisy konstytucyjne i ustawowe, myśle tu oczywiście o Najwyższej Izbie Kontroli, wskazują, że realizacja budżetu w roku 2011 w wielu aspektach przebiegała lepiej, niż zakładano.

Na wstępie chciałbym zauważyć, że zjawiska gospodarcze i ekonomiczne, ujawniające się w roku 2011, będą nam niestety towarzyszyły w roku 2012, a rok 2011 był kolejnym rokiem światowego kryzysu finansowego i gospodarczego. Narastający kryzys zadłużeniowy w strefie euro spowodował w II połowie ub.r. znaczne zawirowania na globalnych rynkach finansowych, co spowodowało spowolnienie tempa rozwoju gospodarczego w wielu państwach, u naszych głównych partnerów handlowych. W Polsce również narastała niepewność, wzrosła inflacja, utrzymywało się dość znaczne bezrobocie. Było to przyczyną powstrzymywania się zarówno firm, jak i poszczególnych konsumentów od podejmowania decyzji gospodarczych, w szczególności inwestycyjnych. Te zasygnalizowane przeze mnie zjawiska dało się wyraźnie zaobserwować w II połowie 2011 r. Mówiąc o tym, chciałbym zwrócić uwagę na zjawisko ciągłości charakterystyczne dla procesów, a szczególnie procesów gospodarczych. Mamy tego symptomy w tym roku i oczywiście będzie to widoczne w ocenie wykonania budżetu za rok 2012.

Ale wracając do sprawozdania z wykonania budżetu w minionym roku 2011, bo taki mamy punkt porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia Sejmu, należy stwierdzić, że w roku ubiegłym po raz kolejny polska gospodarka charakteryzowała się dużą odpornością na światowe i europejskie niedobre zawirowania. A jakie były tego efekty? Jeśli chodzi o stronę dochodową, to realizacja dochodów była wyższa o 1,6% od zapisanych w ustawie i wyniosła 277,6 mld zł. Warto zauważyć, że w odniesieniu do roku poprzedzającego, do roku 2010, były one wyższe od 10,9%. Główny czynnik zwiększający o 4,5 mld zł dochody ponad te zaplanowane w roku 2011, to przede wszystkim wpłaty z dywidend spółek Skarbu Państwa oraz dochody z zysku Narodowego Banku Polskiego i wpłaty z zysku przedsiębiorstw państwowych.

Jeśli przeanalizujemy dochody podatkowe jako całość, to zauważymy, że są one wyższe tylko o 0,2% i wyniosły 243,2 mld zł, zaś dochody niepodatkowe były wyższe o 11,5%, wyniosły 32,3 mld zł. Aspekt dochodów podatkowych poddawany jest ciągłej krytycznej analizie, więc zauważmy, że jeśli chodzi o podatek VAT, to jego wielkość była o 1,5 mld zł wyższa od zakładanej i wyniosła 120,8 mld zł, a planowano 119,3 mld zł. Wpłaty z akcyzy były niższe od planowanych o 700 mln zł i wyniosły 58 mld zł. Można jednocześnie stwierdzić, że wyjątkowo dochody z podatku od osób fizycznych, tzw. PIT, które wyniosły 38,1 mld zł, i podatku od osób prawnych, CIT – 24,9 mld zł, zaprojektowane były w budżecie z niemal idealną dokładnością, co – biorąc pod uwagę przytacza-

ne przeze mnie na wstępie uwarunkowania – było bardzo trudne.

Wysoki Sejmie! Gdy przeanalizujemy wydatki, które w 2011 r. wyniosły 302,7 mld zł, to zauważymy, że były niższe o znaczną kwotę, bo o 10,7 mld zł, tj. o 3,4%, od planu ukształtowanego w ustawie budżetowej. Były one wyższe od zrealizowanych w 2010 r. tylko o 2,6%. Jeśli uwzględnimy inflację, to jednak były niższe. Niższe niż planowane wykonanie podatków to efekt oszczędności w kosztach obsługi długu publicznego. Planowano 38,4 mld zł, zrealizowano 36 mld, to jest o blisko 2,5 mld mniej. Również płatności do Unii Europejskiej mniejsze są o blisko 1 mld zł – planowano wpłaty w wysokości 15,3 mld zł. Zaangażowanie budżetu w prefinansowanie i współfinansowanie jest również mniejsze o 3,6 mld zł. Budżet zanotował oszczędności również w wydatkach majątkowych. Planowane było 16,7 mld, zrealizowano 14,9 mld zł. W tej grupie chciałbym zwrócić uwagę na wydatki na koszty obsługi długu publicznego, które były wyższe o 5,3% od roku poprzedniego i wyniosły 36 mld zł. Choć dynamika wzrostu tych wydatków jest niższa niż w roku poprzednim, kiedy to wynosiła 5,9%, to jednak kwota 36 mld zł jest jednak bardzo, bardzo duża. Dlatego w tym miejscu warto poświęcić kilka chwil ograniczeniu deficytu, trzeba wyraźnie powiedzieć, że w sumie skutecznemu ograniczeniu deficytu.

Na podstawie przytoczonych przeze mnie wielkości można zauważyć, że udało się znacznie ograniczyć zapisy w ustawie budżetowej, jeśli chodzi o deficyt. W liczbach bezwzględnych wygląda to tak, że w porównaniu do roku 2010 łączny deficyt z budżetu państwa i środków europejskich był niższy o 17 707 mln zł, to jest o 32,2%. Deficyt budżetu państwa w 2011 r. wyniósł 25 124 mln zł i był niższy od planowanego o 15 075 mln zł, tj. o 37,5%. Było to wynikiem, jak wcześniej mówiłem, przede wszystkim ograniczenia wydatków o ok. 10,7 mld. Zwiększone dochody to przede wszystkim nieplanowane wpłaty z zysku Narodowego Banku Polskiego, dochód, który trudno zaplanować i jeszcze trudniej przewidywać w przyszłości. Jeśli chodzi o zmniejszenie deficytu – to również warto zauważyć – to wypełnienie kryterium konwergencji, tzw. utrzymanie deficytu sektora instytucji rządowych i samorządowych w relacji do PKB na poziomie nie wyższym niż 3% na koniec 2012 r. Jak zapisaliśmy, w roku sprawozdawczym, czyli ubiegłym, deficyt sektora wynosił 5,1% PKB i był niższy o 2,7% od poziomu roku 2010. Więc realizujemy trudny budżet w trudnym roku, a zewnętrzne czynniki, o których wcześniej mówiłem, wyraźnie nam nie sprzyjają. Wydaje się, że taka sytuacja – znaczące zmniejszenie deficytu przy zachowaniu dobrego, znacznie wyższego tempa wzrostu PKB – może być szalenie trudna do powtórzenia. A odnotujmy tu, pada to chyba po raz kolejny z tej trybuny w dniu dzisiejszym, że wzrost PKB w roku 2011 to 4,3%. Był on o 0,8% wyższy niż zakładano w ustawie budżetowej. Warto również powtórzyć dane za lata 2007–2011, kiedy to

Posel Jan Łopata

polska gospodarka wzrosła o 15%, najwięcej w Unii Europejskiej. W tym czasie gospodarka Unii Europejskiej jako całość zmalała o 0,5%.

Wysoki Sejmie! Pokróćce chciałbym jeszcze odnieść się do wykonania budżetu w zakresie budżetów jednostek samorządu terytorialnego. Czynię to, gdyż, jak pamiętamy, toczyła się dość nerwowa dyskusja pomiędzy polskimi samorządami a Ministerstwem Finansów o konieczności dodatkowych kagańców, ograniczeń. Co chwila powstają rewolucyjne pomysły na finanse samorządowe, wręcz na struktury samorządowe. Z danych, które są dostępne, jasno wynika, że jest to po prostu zbędne, gdyż samorządy realizują sprawnie i skutecznie swe budżety. Takie dane, jak stosunek wydatków budżetów jednostek samorządu terytorialnego do wydatków budżetu państwa, który osiągnął w tym roku poziom 60%, świadczą o korzystnych tendencjach decentralizacji zadań publicznych i oczywiście wydatków na rzecz jednostek samorządu terytorialnego. Lokuje to nas na wysokim poziomie wśród państw Unii Europejskiej, jeśli chodzi o decentralizację.

Analizując dane o budżetach jednostek samorządu terytorialnego, musimy widzieć, że ten sektor charakteryzuje się dużym wewnętrznym zróżnicowaniem. Dotyczy to różnic pomiędzy województwami, ale również pomiędzy rodzajami jednostek samorządu terytorialnego. Ale o tym za chwilę. W 2011 r. nastąpił niewielki wzrost dochodów w jednostkach samorządu terytorialnego, bo były one wyższe realnie tylko o 0,9% niż w roku 2010. To przede wszystkim dzięki znacznie większemu wpływowi z udziału w podatkach dochodowych, ponieważ transfery z budżetu państwa i pozabudżetowych instytucji państwowych były niewiele wyższe. Dość powiedzieć, że dotacje celowe wzrosły pomiędzy rokiem 2010 a 2011 z 25,8 mld do 26,1 mld, a subwencja ogólna analogicznie z 47,2 mld do 48,3 mld. W tym momencie można by rzec, że tylko tyle.

Co warto zauważyć i podkreślić, łączny deficyt budżetów jednostek samorządu terytorialnego został zmniejszony z 15 mld zł w roku 2010 do 10,3 mld zł w roku 2011, czyli do ok. 6% dochodów. To zmniejszenie deficytu to przede wszystkim wynik ograniczenia wydatków inwestycyjnych. W roku 2011 wydatki majątkowe jednostek samorządu terytorialnego były niższe o prawie 9%, uwzględniając oczywiście inflację. Należy obserwować – ale myślę, że ze spokojem – zadłużenie sektora samorządów. W roku 2011 wyniosło ono łącznie z samorządowymi zakładami opieki zdrowotnej 64,2 mld zł, w tym ok. 3 mld zł to zadłużenie ZOZ-ów. Udział tego zadłużenia w państwowym długu publicznym na koniec ubiegłego roku to 7,9%. Myślę, że nie ma powodu do alarmu, ale, jak mówiłem wcześniej, jest bardzo duże zróżnicowanie. Miasta powyżej 100 tys. mieszkańców mają relacje zadłużenia do dochodów średnio na poziomie 51,3%, gminy wiejskie – 38,4%, województwa – 36,9%,

powiaty zaś – tylko 26,1%. Wynika to również z wielkiego zróżnicowania średnich dochodów na jednego mieszkańca w podziale na województwa. Przytoczę tylko dla przykładu kilka danych. Otóż woj. opolskie – 4054 zł na jednego mieszkańca, lubelskie – 4219 zł, a mazowieckie – 5287 zł. Przytaczam te dane również w kontekście toczących się równolegle prac nad ustawą o tzw. janosikowym. Mimo wielu argumentów, które przywołują przeciwnicy tego systemu, dane, o których przed chwilą mówiłem, nie kłamią.

Wysoki Sejmie! Reasumując, analiza wykonana przez Najwyższą Izbę Kontroli, jak i opinie ekspertów Biura Analiz Sejmowych oraz dyskusja podczas prac w Komisji Finansów Publicznych i innych merytorycznych komisjach sejmowych jednoznacznie wskazują na pozytywne wykonanie budżetu. Taką też opinię przedstawiam w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego i oświadczam, że (*Dzwonek*) będziemy głosowali za udzieleniem absolutorium.

A panu przewodniczącemu Palikotowi do zestawienia osób, które sobie radzą na tym rynku, dodam jeszcze osoby, które otrzymują bezzwrotne pożyczki i kredyty z zagranicznych instytucji. Oni dobrze sobie radzą. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej głos zabierze pan poseł Ryszard Zbrzyzny.

Bardzo proszę, panie posle.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W październiku 2010 r. miałem przyjemność z tej mównicy sejmowej prezentować stanowisko Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej wobec rozpatrywanego wtedy projektu budżetu państwa na rok 2011. Do budżetu zgłosiliśmy wiele poprawek, wnosiliśmy wiele zastrzeżeń. Ubolewam, że te poprawki i zastrzeżenia, które wówczas zgłaszaliśmy, nie zdobyły uznania w Wysokiej Izbie i żadna z nich nie została przyjęta. Dzisiaj po wykonaniu tego budżetu mogę mieć satysfakcję – aczkolwiek to jest marna satysfakcja – z tego, że mieliśmy rację. Tylko co z tego? Rzeczywistość odbiega od oczekiwań.

Odnosząc się do sprawozdań, które są przedmiotem dzisiejszej debaty w Wysokiej Izbie, rozpocznę może od najłatwiejszego dla nas sprawozdania, mianowicie od sprawozdania z działalności Narodowego Banku Polskiego oraz wykonania założeń polityki pieniężnej w roku 2011. Generalnie rzecz biorąc, mu-

Posel Ryszard Zbrzyzny

simy uznać to sprawozdanie i politykę pieniężną, którą Narodowy Bank Polski realizował w roku 2011, za pozytywne.

Działania Narodowego Banku Polskiego w roku 2011 musiały przecież uwzględniać zmiany koniunktury w gospodarce globalnej, obniżoną aktywność gospodarczą, szczególnie w drugiej połowie roku 2011, obniżenie prognoz gospodarczych, wysokie deficyty budżetowe w większości krajów będących partnerami gospodarczymi naszego kraju, narastający dług publiczny, zaburzenia na rynkach finansowych. To było właśnie to otoczenie makroekonomiczne, które musiało determinować zachowania Narodowego Banku Polskiego. Narodowy Bank Polski nie mógł w oderwaniu od tej rzeczywistości podejmować działań interwencyjnych, także na rynku polskim. Przecież zmiany na światowych rynkach finansowych silnie wpływały na sytuację na naszym krajowym rynku finansowym. W celu stabilizacji kursu złotego, co ma przecież istotne znaczenie dla gospodarki, szczególnie w ostatnim kwartale roku 2011, Narodowy Bank Polski kilkakrotnie interweniował, sprzedając waluty obce za złotego. Interwencje na rynku walutowym, szczególnie w ostatnich dniach grudnia roku 2011, przyczyniły się do tego, że dług publiczny w stosunku do krajowego produktu brutto nie przekroczył granicy 55%. To jest pozytywne działanie i z taką pozytywną oceną zwracam się do Wysokiej Izby w tej sprawie.

Ale wymiar nominalny długu publicznego wzrósł w zastraszającym tempie. To jest prawie 10% w stosunku do roku poprzedniego. Całe szczęście, że wzrósł także produkt krajowy brutto. Dług publiczny na koniec roku wyniósł 815 mld zł i rośnie, mimo że przed chwilą pan minister finansów tak optymistycznie nas informował, że lada moment nastąpi transakcja wykupu 14 mld naszych zobowiązań. Pewnie za chwilę będą kolejne emisje naszych państwowych papierów, po to żeby ratować płynność finansową, finansów publicznych. A więc działania Narodowego Banku Polskiego w tym zakresie traktujemy, oceniamy wysoko i pozytywnie.

Pozytywnie oceniamy także fakt, że Narodowy Bank Polski, dokonując wpłaty 6,2 mld zł do budżetu państwa z zysku za rok 2011, wpłynął pozytywnie na stabilizację finansów publicznych, czyli że jest kwota sięgająca 0,4% produktu krajowego brutto, istotna kwota, patrząc na fakt, że dług publiczny w stosunku do PKB wyniósł 53,5%. Więc nawet to 0,4% ma istotne znaczenie przy zachowaniu progu 55%.

Cel inflacyjny – jest to jedyny zarzut, który możemy kierować, aczkolwiek bardzo ostrożnie, pod adresem Narodowego Banku Polskiego – nie został osiągnięty. Przypomnę, 2,5%, plus minus 1. Wykonano przecież inflację na poziomie 4,3%, aczkolwiek średniorocznie w ostatnim dziesięcioleciu ten cel był stabilny, wykonywany na poziomie ok. 2,7%. Ten zarzut, to drobne uchybienie nie może więc zaważyć na po-

zytywnej ocenie Narodowego Banku Polskiego – i taką ocenę oczywiście zgłaszamy.

Rezerwy dewizowe NBP wzrosły o ok. 5 mld euro. Myślę, że jest to informacja pozytywna. Narodowy Bank Polski pożycza pieniądze Międzynarodowemu Funduszowi Walutowemu, tj. kwotę 6,27 mld euro. To także jest pozytywna działalność ze strony Narodowego Banku Polskiego, bo pozwala traktować nasz system finansowy, nasz system ekonomiczny przez wspólnotę międzynarodową jako poważnego partnera. Tak odnosimy się do tych działań.

Kończąc ten wątek, będziemy oczywiście głosić za przyjęciem tegoż sprawozdania. Niestety nie będzie naszej pozytywnej oceny wykonania budżetu państwa za rok 2011. Nie popieraliśmy, tak jak powiedziałem na początku, tego budżetu, uznając, że jest to budżet statyczny, antyspołeczny, antyrozwojowy, a fiskalizm i ograniczenia wydatków były głównym celem tego przedłożenia. Polityka fiskalna, prowadzona w roku 2011, budziła i budzi wiele naszych zastrzeżeń i kontrowersji i nie będzie mogła być akceptowana przez Klub Poselski SLD.

Konstrukcja sprawozdania, obrazująca sytuację finansów publicznych, nie może wykazywać jedynie rozliczeń, odchyłań rzeczywistych wykonań budżetowych od założeń tegoż budżetu, bo jest to zwyczajna statystyka. Przecież za statystyką, za tymi słupkami, tabelkami stoją losy milionów rodzin, milionów obywateli Rzeczypospolitej. Gdybyśmy chcieli się odnieść tylko do tych słupków, do tej statystyki odnoszącej się do planu, to rzeczywiście nie powinno być tutaj większych zarzutów, ale przecież nie na tym polega konstrukcja budżetu i nie takiemu celowi ma służyć budżet państwa.

Powiem, że w sprawozdaniu, co jest dla mnie osobście wielkim zaskoczeniem, brakuje jakiegokolwiek wzmianki na temat tego, że w Polsce istnieje taka instytucja jak Narodowy Fundusz Zdrowia.

(Poseł Andrzej Orzechowski: Jest oddzielne sprawozdanie.)

Przecież Narodowy Fundusz Zdrowia jest instytucją zaliczoną do instytucji finansów publicznych, konsumuje ok. 4% produktu krajowego brutto, tj. ponad 60 mld zł. Okazuje się, że nie zdobył on uznania w oczach sprawozdawców, żeby pojawić się jako rozliczenie w ustawie budżetowej za rok 2011, mimo że w ustawie o finansach publicznych istnieje taki obowiązek.

Kolejna sprawa. W całym sprawozdaniu brakuje informacji o Funduszu Rezerwy Demograficznej. Wygląda na to, że jest co ukrywać. Bo jest co ukrywać. Wzmianki o tym funduszu pojawiają się na str. 23, gdzie mamy informację, że został zasilony kwotą 5 mld zł z przychodów z prywatyzacji. Kolejna wzmianka jest na str. 199: z funduszu przekazano na Fundusz Ubezpieczeń Społecznych kwotę 4 mld zł. Nie są to błahe kwoty. To są kwoty, które mają istotne znaczenie w budżecie państwa, w ogóle w finansach publicznych. Potrzebna jest więc pełna informacja o operacjach na Funduszu Rezerwy Demograficz-

Posel Ryszard Zbrzyzny

nej, bo bez tej informacji możemy mieć złe wyobrażenie o sposobie wykorzystywania środków. Powiem, że środki z Funduszu Rezerwy Demograficznej są wykorzystywane niezgodnie z ustawą, na mocy której ten fundusz został powołany. Fundusz został uruchomiony w roku 2002 poprzez odpowiednią nowelizację ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw i miał służyć znacznemu wzmocnieniu Funduszu Ubezpieczeń Społecznych w okresie odejścia na emeryturę kolejnego rocznika wyżu demograficznego, co miało mieć miejsce po 2020 r. Dzisiaj mamy dopiero 2012 r., a przedtem – 2011 r.

Oczywiście podstawowy dług publiczny, 815 mld zł, był wyższy o prawie 70 mld zł w stosunku do roku 2010. Ale zadaję pytanie i proszę o rozstrzygnięcie, kto ma rację: Czy do długu publicznego nie należy zaliczyć długu Krajowego Funduszu Drogowego – 43 mld zł, tj. ok. 3% PKB, długu samorządów – ok. 50 mld zł, tj. 3% PKB, Funduszu Pracy – zablokowane 7 mld zł, co stanowi 0,5% PKB, otwartych funduszy emerytalnych? Pan minister mówił przed chwilą, że Węgrzy znacjonalizowali OFE. My częściowo znacjonalizowaliśmy OFE, nie odprowadzając składki przynależnej OFE – jest to kwota ok. 20 mld zł do dnia dzisiejszego. Już nie mówię o szpitalach – 10 mld zł długów zdeponowanych w tych instytucjach. To jest przecież dług publiczny, to są instytucje publiczne. Czy słusznie więc Komisja Europejska wezwwała Polskę do zaprzestania manipulacji księgowych w tym zakresie? Czy słusznie się o to do nas zwracała? Zadaję pytanie panu ministrowi Rostowskiemu, żeby zechciał odpowiedzieć, jak ma się zamiar z tego wywiązać, jeśli chodzi o ten zarzut, bo wiem jest to poważny zarzut, który może stworzyć trudną sytuację w finansach publicznych w Polsce w kolejnym roku budżetowym.

Oczywiście sprawa narastającego długu publicznego jest istotna także z innego względu – rosną koszty jego obsługi. W roku 2011 było to prawie tyle, co przychody z PIT, a więc wszyscy obywatele Rzeczypospolitej składają się przez cały rok na to, żeby obsłużyć dług publiczny Polski. Powiem, że w roku 2012 – dobrze to pamiętam, bowiem występowałem, jeśli chodzi o ten projekt, przed Wysoką Izbą – przychody z PIT będą mniejsze niż obsługa długu publicznego, która będzie oscylowała, wynosiła ok. 43 mld zł, a przychody z PIT – ok. 40 mld zł. A więc dzisiaj przychody podatkowe obywateli Rzeczypospolitej są wykorzystywane wyłącznie – i to jeszcze w niewystarczającej ilości – na obsługę długu publicznego. Czy nie jest to zatem zagrożenie, które za chwilę może mieć oplakane skutki?

Wzrost dochodów podatkowych – 9,3%. Rośnie więc fiskalizm państwa. Z VAT-u mamy 12% więcej niż w poprzednim roku, z akcyzy – 4,1%. Oczywiście to są konsekwencje podwyżek stawek VAT, tak jak zdjęcie ulg w akcyzie na paliwa alternatywne, podwyższenie akcyzy na wyroby tytoniowe czy też pod-

wyższenie akcyzy na olej silnikowy. Summa summarum dało to przyrosty wynoszące od kilku do kilkunastu procent, a w skali porównawczej do PKB – przyrost o 0,5 punktu procentowego do PKB, to znaczy do 18,2%. Co to oznacza, jeżeli nałożymy tę wielkość na wzrost PKB, który sięgnął 4,3%? Otóż to oznacza, że fiskalizm państwa rośnie szybciej niż wzrost produktu krajowego brutto, zdecydowanie szybciej. Nie wiem, czy to jest właściwy kierunek, a na pewno ze strony Klubu Poselskiego SLD nie ma akceptacji takich działań, których należy tutaj, w Wysokiej Izbie, nie zauważać. To jest kierunek, który doprowadza w ostatecznym rozliczeniu do zubożenia społecznego i do ograniczenia wzrostu gospodarczego, jeśli chodzi o wzrost produkcji i usług, bowiem na trwale oczyszcza się spółki z wypracowanych zysków. Planowano 3,6 mld zł z dywidend, pobrano 6,1 mld zł, bo takie były potrzeby budżetowe, nie patrząc na konsekwencje gospodarcze, jeśli chodzi o funkcjonowanie tych spółek. Planowano sprywatyzować gospodarkę za 15 mld zł, wykonano 13. Mam tu odpowiedź, dlaczego pobrano więcej dywidend, bo bilans musi wyjść na zero. Rzeczywiście, jeżeli te dwie wielkości dodamy, to będziemy mieli właściwie plan przychodów z prywatyzacji, z dywidend, zbliżony do oczekiwanego. I rośnie bezrobocie, bo to już jest 12,5%, a planowano 9,9. Jednocześnie maleją wydatki z Funduszu Pracy na aktywne formy walki z bezrobociem. (Dzwonek) Były niższe o 50%...

Panie marszałku, jeszcze chwilę. Dziękuję bardzo. ...niż w roku 2010. Przypomnę, że w roku 2010 to było ok. 7 mld zł, a w roku 2011 – 3,2 mld zł. W roku 2011 urzędy pracy udzieliły wsparcia 323 tys. osób, które potrzebowały tego wsparcia z aktywnych form walki z bezrobociem, ale w roku 2010 było to 0,5 mln osób więcej, mimo że poziom bezrobocia był niższy niż w roku 2011.

Na koniec, panie marszałku. Rozumiem, nie ma środków, nie ma czym wspomagać aktywnych form walki z bezrobociem. Stan środków Funduszu Pracy na koniec roku 2011 to jest 5,7 mld zł. Dzisiaj to już jest ponad 7 mld zł. A więc, panie ministrze, co z bezrobotnymi? Czy rząd Rzeczypospolitej Polskiej te 500 mln zł, które ostatnio zadysponował minister, ma do końca roku na tę pomoc? Już dzisiaj, a mamy połowę roku, urzędy pracy nie dysponują odpowiednimi środkami na tego typu przedsięwzięcia.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym tylko stwierdzić, ubolewam nad tym, że nie mam więcej czasu, że Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej, nie mając zaufania do tej kreatywnej księgowości, do tego sprawozdania, które zostało wykreowane na potrzeby zachowania struktury długu do PKB poniżej 55%, nie mając zaufania do takiej polityki, wystąpił do Wysokiej Izby i zgłosił stosowny projekt ustawy o Radzie Fiskalnej, która zajęłaby się jako niezależna instytucja publiczna monitorowaniem prawdziwego długu publicznego, który w Polsce jest kreowany w sposób przez nikogo niekontrolowany. Tak właściwie do końca dzisiaj nie wiemy, jak jest wysoki.

Posel Ryszard Zbrzyzny

Reasumując, Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za nieudzieleniem absolutorium rządowi za wykonanie budżetu roku 2011. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

W imieniu klubu Solidarna Polska głos zabierze pan poseł Andrzej Romanek.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Ministrowie! Panowie Prezesi! Wysoka Izbo! Otóż mam ten komfort, że występuję jako ostatni w tej niezwykle istotnej, ważnej sprawie, mianowicie w kwestii między innymi absolutorium dla Rady Ministrów i w kwestii dotyczącej polityki finansowej, polityki fiskalnej i budżetowej.

Otóż, szanowni państwo, może zacznę od takiej rzeczy. Otóż wszyscy mamy świadomość, jak niezwykle istotna dla naszego rozwoju gospodarczego, dla wzrostu gospodarczego jest sprawa wydatkowania środków unijnych. Gdy patrzymy na sprawozdanie, dochodzimy do takiej jednoznacznej konkluzji, że poziom wydatkowania tych środków, zresztą widać to było w tym roku i w latach ubiegłych, że rząd rzeczywiście z wydatkowaniem tych środków sobie nie radził, jest niewystarczający, 70% to jest poziom zupełnie niewystarczający. Tylko wspomnę, że jeżeli chodzi o poziom już wydatkowanych i rozliczonych środków, to jesteśmy, proszę państwa, przed Rumunią i Bułgarią – 28%. A jeżeli chodzi o poziom zakontraktowania, który powinien być na rok 2012, to wynosi on niespełna, z wydatkowanymi, z rozliczonymi, 53%, a powinien być na poziomie 70%. To są te środki, które mogłyby pobudzać gospodarkę, aktywizować, zwiększać wzrost gospodarczy, o którym mówił pan minister, że on jest. My tego nie kwestionujemy, panie ministrze, ale mógłby być zdecydowanie wyższy. Oczywiście mamy świadomość, że rozliczenie będzie do roku 2015, ale 2013 r. mamy tuż, tuż, bo to jest tylko półtora roku. To jest istotny aspekt.

Co ważne, w tych sprawozdaniach i informacjach pojawia się masa liczb, ale z tego też trzeba wyciągnąć jakieś wnioski. Otóż, panie ministrze, dochody wyższe o 1,6%, przy inflacji wyższej, planowanej 2,3 do 4,3. Uważam, że to absolutnie... I przy wzroście gospodarczym oczywiście wyższym niż planowano, wzrost gospodarczy planowany był na 3,5 a jest 4,3. To dowodzi, że ta baza, w oparciu o którą pozyskuje się te dochody, jest po prostu coraz mniejsza. Trzeba zdawać sobie sprawę, że przy tym otoczeniu, jakie

mamy dzisiaj, a będziemy mieć w przyszłym roku jeszcze gorsze, bo o tym się przecież cały czas mówi, ten poziom dochodowości jest zdecydowanie niewystarczający. To jest po prostu symptomatyczne, trzeba na to zwracać uwagę, bo to jest bardzo poważne źródło naszego budżetu.

Co dalej, jeżeli patrzymy na deficyt, zmniejszony skądinąd, o którym tu tyle powiedziano i tyle chwalamo tę kwestię, podkreślając, że jest to rzeczywiście istotny aspekt, bo cokolwiek powiemy, on jest, ale skąd on się wziął, na to trzeba zwrócić uwagę. Otóż trzeba sobie zdawać sprawę, że to nie jest wynik nadzwyczajnej aktywności tego rządu, ale poniekąd kreatywnej księgowości. Otóż proszę zauważyć, że zysk Narodowego Banku Polskiego to 6203 mln. Trzeba zwrócić uwagę na kwestię drenowania spółek Skarbu Państwa. Założone dywidendy w 2011 r. to 3600 mln, a wpłacono do budżetu 6122 mln. Kwestia ważna. Od maja składki odprowadzane do otwartych funduszy emerytalnych, a więc obciążenia Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, spadły z 7,3 do 2,3, a reszta jest lokowana na kontach w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. Ale to, proszę państwa, jest realne zobowiązanie. Dzisiaj zobowiązanie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych to prawie 2 bln zł. To są realne liczby, realne kwoty, z których trzeba będzie się, panie ministrze, panie pośle, panie profesorze, wywiązać. To są rzeczy niezwykle istotne. Tak trzeba też patrzeć na to, o czym się tutaj mówi w kwestiach dotyczących sprawozdania.

Nie będę się powtarzał, ale zwrócę na jedną rzecz uwagę. Otóż rzeczywiście wzrost zatrudnienia, jak podaje się w sprawozdaniu, Najwyższa Izba Kontroli potwierdza to, to 1,7. Ale cóż to jest, proszę państwa, jak stopa bezrobocia na koniec roku wzrosła z 12,4 do 12,5. Dzisiaj szacuje się, i to już mówią ekonomiści, że na koniec roku 2012 rejestrowe bezrobocie będzie z całą pewnością powyżej 14%. Wówczas na rachunku Funduszu Pracy było ponad 5 mld, dziś jest ponad 7 mld. Gdzie tu jakkolwiek aktywna walka z bezrobociem? A przecież jednym ze źródeł jest podatek dochodowy od osób fizycznych, ważnym źródłem dochodowym naszego budżetu. Oczywiście ministrowi na tym zależy, bo kwestia bilansowania się pewnych wielkości w budżecie ma dla niego istotne znaczenie. Ale w ten sposób w ogóle nie liczy się z kwestiami dotyczącym ludzi bez pracy i ich rodzin. Na to trzeba zwracać uwagę. Te pieniądze mają czemuś służyć. To nie są pieniądze ministra, ale odpisy, które odprowadzają pracodawcy. Jeżeli mają one aktywizować bezrobotnych, to należy je wydawać, a nie bilansować w budżecie centralnym. Takie są, panie ministrze, niestety fakty.

Kwestia długu publicznego, to jest też istotny aspekt. Otóż wzrost długu publicznego, 67 mld, wynikał z dwóch kwestii. Jedna to rzeczywiście deficyt, ale druga, na którą też trzeba zwrócić uwagę, rzecz niezwykle istotna, kwestie dotyczące dewaluacji polskiej waluty i tego, w jakich to wartościach, jeżeli chodzi o kwestię papierów nominowanych w wal-

Posel Andrzej Romanek

tach obcych, i w jakiej wielkości mamy ten dług nominowany. Chcę zwrócić państwu uwagę, że tylko z tego tytułu, że dewaluacja była dosyć znacząca, w 2011 r. wartość przyrostu tego długu publicznego to 28,6 mld – to są kolosalne pieniądze – podczas gdy z tego samego tytułu rzeczywiście Narodowy Bank Polski poza stopą zwrotu, ewidentną stopą zwrotu, jaka była, ona nie była ogromna, ale była, uzyskał ogromne przychody w postaci kilku miliardów, dzięki czemu do budżetu państwa wpłacił w roku 2011 ponad 6 mld zł. I trzeba się zastanowić, w jakich walutach nominować nasz dług. Jeżeli popatrzymy na kwestię rezydentury, to te proporcje się równoważą. Natomiast jeżeli spojrzymy na kwestię nominalnej emisji, wartości emisji, to zauważymy, że rzeczywiście większość jest nominowana w polskich złotych, ale bardzo ogromna ilość, prawie 300 mld, jest nominowana w walutach obcych. Czy więc przy tych wahaniach kursowych – to jest też pytanie do ministra finansów, ponieważ również do prezesa Narodowego Banku Polskiego – nie warto byłoby po prostu pozmieniać tych proporcji? Bo cóż z tego, że prezes Narodowego Banku Polskiego wpłaci 6,2 mld do budżetu, zmniejszając deficyt, kiedy dług publiczny w tym czasie przyrośnie o 28 mld? To są bardzo realne kwoty i trzeba byłoby to spokojnie przeanalizować w porozumieniu z ministrem finansów i prezesem Narodowego Banku Polskiego. Rzecz bardzo ważna, bardzo istotna.

Kolejna sprawa, która również się pojawia i też dotyczy Narodowego Banku Polskiego, wiąże się z rezerwą na te różnice kursowe. Te 5%, szanowni państwo, przy tych poważnych debatach w roku 2008 i 2009, o ile dobrze pamiętam, wydaje się być absolutnie, zdecydowanie niewystarczające. Mam świadomość, że to jest zapis ustawowy i tego nie można zmienić, ale te proporcje i relacje zysku i straty są dla nas całkowicie niekorzystne. Oczywiście, my mamy nadzieję, liczymy na to, że złotówka będzie się umacniać. Jednak, proszę państwa, kiedy patrzymy na otoczenie, Europę i świat, to nie ma się co łudzić, że będzie przyrost, że wartość złotówki będzie się wzmacniała. A to też wynika z danych, jakie przedłożył Narodowy Bank Polski. I chwała Narodowemu Bankowi za to, co pisze w swoim sprawozdaniu. To bardzo ważna rzecz, proszę państwa. Otóż Narodowy Bank Polski, słusznie skądinąd, uważa, że lokowanie środków w takich, co by nie mówić, niepewnych nominacjach, walutach, jak chociażby w euro... To też dowodzi, że tutaj różnica pomiędzy polskim złotym a euro jest dosyć znacząca. Otóż, proszę państwa, podam, że zgodnie ze strukturą walutową Strategicznej Alokacji Aktywów w 2007 r. można było mówić o 40%, jeżeli chodzi o euro, a w zeszłym roku tylko o 32%. Czyli w samym Narodowym Banku Polskim jest poważny brak zaufania do tej waluty. Mniejsze jest to oczywiście w przypadku dolara, w 2007 r. to jest 40%, później 36%. Wzrasta jednak potężnie

– i słusznie, bo to są pewne rynki – zaufanie do takich oto aktywów, czy takich walut, jak australijski dolar, pomijam oczywiście kwestię funta szterlinga, ale też, proszę państwa, w 2007 r. było zero papierów wartościowych, jeżeli chodzi chociażby o koronę norweską, a w 2011 to było już 7%. To jest ważne, niezwykle istotne.

W tym kontekście musimy też patrzeć na kwestie dotyczące wykonania naszego budżetu, ale co ważne, tego, co się stanie w przyszłości. Proszę państwa, z danych, jakie posiadamy – i o tym pisze już prasa – wynika, że przecież Niemcy na tych kwestiach dotyczących kryzysu zarobiły 100 mld euro. Szacowana na 2012, obsługa długu wynoszącego 2 biliony, z 53 mld, 52 mld euro spadnie do 20 mld euro. Realne oprocentowanie ich papierów wynosi 1,16%, podczas gdy naszych prawie 5, czy ponad 5%, a hiszpańskich – 7%. I tu zgodzę się ze stanowiskiem jednego z moich przedmówców – rynki finansowe kompletnie nie liczą się z gospodarką realną. Im więcej pieniędzy pompujemy do wirtualnej gospodarki, tym rynki finansowe więcej tych pieniędzy wyciągają z realnej gospodarki. 100 mld dla Hiszpanii. Trzeba sobie z tego zdawać sprawę, że nieprzypadkowo po decyzji, jaka zapadła w piątek, nie można było sprzedać hiszpańskich papierów wartościowych. Rynki wiedzą, co robią. Skoro są pieniądze, to można je po prostu wyciągać. Trzeba więc ostrożnie i racjonalnie patrzeć na to, co wydarzy się w najbliższej przyszłości, a przyszłość, niestety, Unii Europejskiej, w tym Unii Walutowej, nie rysuje się najlepiej.

Przy okazji tej debaty i tej dyskusji zwrócę uwagę na jeszcze jedną rzecz. Otóż, proszę państwa, chodzi o unię bankową. I to jest pytanie do prezesa Narodowego Banku Polskiego, ale też do ministra finansów. Żeby nie okazało się, że nasz w miarę zdrowy system bankowy będzie finansował, bo takie są w istocie rzeczy założenia, drenował pieniądze lokowane w naszych bankach do zagranicznych banków matek. A proszę zauważyć, że 75% naszego systemu bankowego jest w rękach zagranicznych. To są pytania, na które musimy sobie dzisiaj odpowiedzieć, bo przed nami kolejne budżety.

Sprawozdanie to jest zestaw cyfr, liczb i danych, ale z tego zestawu trzeba też umieć wyciągać racjonalne, rozsądne wnioski, a nie tylko powtarzać, że mamy dług na poziomie 815 mld. Mamy go, mamy tego świadomość, tego nie trzeba nawet mówić. Tylko konkluzja jest taka, co można zrobić w przyszłości, jak poprawić, gdzie zmniejszyć ryzyko, gdzie zyskać, a gdzie stracić. Oczywiście mamy świadomość, że to nie jest łatwe, straty będą. *(Dzwonek)* To jest działalność publiczna, więc tutaj jest idea Narodowego Banku Polskiego. Nie jest istotą kwestia zysku, ale kwestia stabilizacji naszego pieniądza. I ja w tym kontekście, mając dzisiaj na uwadze debatę nad wykonaniem budżetu, sprawozdaniem z polityki finansowej i nie tylko, wzywam do zastanowienia się.

Natomiast, biorąc pod uwagę stan rzeczy, jaki jest, tę kreatywną, ponieważ, jak podkreślam, księ-

Posel Andrzej Romanek

gowość, chcę jasno powiedzieć, że klub Solidarna Polska absolutnie nie będzie popierał absolutorium dla tego rządu. Mało działalności kreatywnej, mało działalności aktywnej, to jest działalność stagnacyjna. To jest proste wydawanie pieniędzy, czasami nawet nieudolne wydawanie pieniędzy unijnych, które mogłyby pobudzać naszą gospodarkę, zwiększając w ten sposób dochód dla budżetu. Wielka szkoda, bo to jest ogromna szansa, o której się mówi, ale niestety, tej szansy – trzeba sobie to jasno powiedzieć – w pełni, podkreślam, w pełni nie wykorzystuje się. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos w debacie zabierze pan poseł Janusz Cichoń,
Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Janusz Cichoń:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panowie Prezesi! Wysoka Izbo! Przysłuchuję się tej debacie i w gruncie rzeczy mam poważną wątpliwość, czy rzeczywiście żyjemy w tym samym świecie, w tym samym kraju i mówimy o tym samym budżecie. Z jednej strony, nie dostrzegacie państwo ewidentnych sukcesów Polski i tego, że nadrabiamy dystans dzielący nas od Europy, i to w tempie naprawdę dotąd nienotowanym, w bardzo trudnych warunkach. Z drugiej strony, mamy cudowne recepty. Nie ma pana posła Janusza Palikota. W formule wszystko jest możliwe. Aż się prosi o to, żeby przytoczyć starą prakseologiczną maksymę: Wszystko jest możliwe, ale pod warunkiem, że nie wiesz o czym mówisz. *(Oklaski)*

Opór SLD specjalnie nikogo nie dziwi, zresztą mogą powiedzieć, dotyczy to także PiS. Wystarczy przypomnieć poprawki, które państwo zgłaszaliście na etapie uchwalania tego budżetu – ich przyjęcie wysadziłoby ten budżet w powietrze. Nie udało się, i dobrze. *(Poruszenie na sali)*

(Poseł Elżbieta Rafalska: Rezerwa nr 8 niewykorzystana.)

Przejdźmy wobec tego do faktów i o nich porozmawiajmy.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę nie prowadzić polemiki z ław poselskich, panie i panowie posłowie.

Posel Janusz Cichoń:

Odmieniamy dzisiaj deficyt przez różne przypadki. Wobec tego przypomnę po raz kolejny, że ten deficyt wyniósł w 2011 r. 25 124 mln i to było o 15 075 mln mniej niż planowano.

Jeśli mówimy o deficycie, to nie sposób także nie wspomnieć o prefinansowaniu zadań ze środków europejskich, a także deficycie budżetu środków europejskich. On też wyniósł zdecydowanie mniej niż planowano, bo mówimy o kwocie 3168 mln zł. Do tego jeszcze dochodzi ujemne saldo w przypadku prywatyzacji, też mniejsze niż planowano. I to, moim zdaniem, są wystarczające dowody na to, że ten budżet to rzeczywiście budżet zacieśnienia fiskalnego, budżet podporządkowany ograniczeniu deficytu. Wiemy, powtarzamy to z uporem, nie jesteśmy w stanie w obecnych warunkach wyrosnąć z zadłużenia. Tempo wzrostu gospodarczego musiałoby być wyższe niż tempo przyrostu długów. Marzymy o takiej sytuacji, marzy nam się powrót na ścieżkę szybkiego wzrostu. Nawiasem mówiąc, nie tylko marzymy, ale robimy wszystko, by podtrzymać wzrost gospodarczy w Polsce. Pomagają nam w tym Polacy, bo to ich przedsiębiorczości i pozytywnemu nastawieniu zawdzięczamy ten wzrost PKB. Jednak obecne tempo nie wystarczy, aby załatwić problem polskiego długu w dłuższym okresie.

Powtórzę to, co mówiłem już parokrotnie z tej tribuny przy okazji debat budżetowych w ciągu tej i poprzedniej kadencji. Deficyt przekształca się w dług publiczny, a ten dług publiczny to nic innego jak suma deficytów z lat poprzednich. Aby pokryć deficyt, państwo musi pożyczać pieniądze – w ten sposób powstaje ten dług publiczny i stanowi on w gruncie rzeczy sumę zobowiązań sektora finansów publicznych. Stały, coroczny deficyt musi oznaczać wzrost długu publicznego. Co się stało z długiem publicznym w 2011 r.? Bez sektora samorządowego wzrósł on z 701 850 mln zł do 771 127 mln zł, tj. o ponad 69 mld zł więcej niż wyniósł deficyt, i – jak tutaj słusznie zauważył pan poseł Romanek – duży udział w tym wzroście długu miały zmiany kursowe. Z tego tytułu ten dług wzrósł o 28,6 mld. Trudno go tak naprawdę przypisać rządowi. Przypomnę tylko, że planowany średnioroczny kurs euro wynosił 3,75, a rzeczywisty średnioroczny kurs – 4,12, stąd ten przyrost zadłużenia. Najważniejsze, oczywiście, były jednak potrzeby pożyczkowe państwa. Składają się na nie potrzeby pożyczkowe netto, które odzwierciedlają roczny przyrost długu Skarbu Państwa, oraz refinansowanie, jak mówimy często: rolowanie długu, czyli, innymi słowy, zaciąganie nowego długu na wykup starego, którego termin wykupu wypada w danym roku.

Warto podkreślić, że w 2011 r. weszła w życie ustawa, którą uchwaliliśmy w grudniu 2010 r., dotycząca konsolidacji finansów publicznych – zmiana ustawy o finansach publicznych. Nawiasem mówiąc, odbyło się to przy dużym oporze opozycji. Zakres zmian,

Posel Janusz Cichoń

który proponowaliśmy w tej nowelizacji, mógł być większy, tu przypomnę chociażby Lasy Państwowe.

(Posel Henryk Kowalczyk: O tak, tylko tego by brakowało.)

Dzięki nowym przepisom minister finansów przejmuję w depozyt lub zarządzanie wolne środki niektórych jednostek sektora finansów publicznych. Ta konsolidacja wolnych środków pozwoliła na zmniejszenie potrzeb pożyczkowych o 24,5 mld zł. Spowodowała też oszczędności w wydatkach na obsługę długu publicznego. Nie wiem, czy jest się z czego cieszyć, jeśli się zablokowało możliwość uzyskania większych oszczędności w tym zakresie. To moim zdaniem mistrzostwa świata, panie ministrze. Do tego w 2011 r. wdrożono system zarządzania płynnością sektora publicznego. To spowodowało, że nastąpiło niewyobrażalne wręcz zwiększenie łącznych przychodów i rozchodów budżetu państwa. Zdaję sobie sprawę z tego, że większość osób na sali tego nie zrozumie, ale powiem, że zrealizowane przychody i rozchody środków o charakterze zwrotnym, czyli w budżecie „pod kreską”, były trzy razy, powtarzam: trzy razy wyższe od wielkości budżetu „nad kreską”, czyli budżetu składającego się z dochodów i wydatków o charakterze bezzwrotnym. To świadczy o tym, że weszliśmy, tak naprawdę, na inny, nienotowany dotąd poziom zarządzania finansowego, zarządzania aktywami i pasywami – zarządzania pasywami, czyli zarządzania długiem publicznym. To naprawdę nieomal mistrzostwa świata.

(Głos z sali: Cha, cha, cha, dokładnie.)

Na koniec zestawmy dwie liczby: deficyt i koszt obsługi zadłużenia. Deficyt w 2011 r. wyniósł 25 mld zł, o tym już mówiłem, koszty obsługi zadłużenia natomiast – 35 950 mln zł. To 11,9 % wydatków budżetu państwa. Co z tego wynika? Gdyby nie zadłużenie z lat poprzednich, nie byłoby deficytu. Jeśli chodzi o koszty obsługi, wszyscy mamy w tym udział, wy też, to już także mówiłem. Nie będę się spierał o to, kto ma większy. Koszty obsługi zadłużenia determinowane są także, i to warto zauważyć, sytuacją na rynku finansowym. Bardzo proszę o uwagę, bo to także pewien apel do państwa. Kluczowe znaczenie, jeśli chodzi o te koszty, tak naprawdę, ma postrzeganie i ocena sytuacji naszego kraju. Syntetyczną miarą jest tutaj rentowność skarbowych papierów wartościowych. Mimo napiętej sytuacji w Unii Europejskiej, przekładającej się na wyraźne wzrosty rentowności obligacji w całym naszym otoczeniu, zachowaliśmy stabilność w 2011 r. – rentowność polskich obligacji 10-letnich nie przekroczyła 6%, a w ostatnich dniach sięgnęła minimum w ciągu ostatnich pięciu lat i jest nadzieja, że ta rentowność utrzyma się na tym poziomie, a nawet będzie się obniżała. Ale co z tego wynika? Wynika z tego, że powinniśmy także dbać o wizerunek naszego państwa. Nie namawiam nikogo do lukrowania, nie namawiam nikogo do wystawiania nam nieuzasadnionych laurów, ale

nie przekłamujcie ocen. Mówcie prawdę. Nieprzemysłane, nieprawdziwe opinie przekładają się na wycenę naszych obligacji. Każdy procent, każdy ułamek procenta to miliardy złotych. Słowa mają tu naprawdę swoją wagę.

Kończąc ten apel, przytoczę kolejną maksymę i dobrze byłoby, gdyby następni mówcy zastosowali się do tego: Jeśli mijasz się z prawdą, to przynajmniej jej się ukoń. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Po tych wystąpieniach przedstawicieli koalicji muszę zadać takie pytanie: Skoro jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle, szanowni państwo? Bo rzeczywistość niestety skrzeczy i mam nadzieję, że państwo przynajmniej w kularach się do tego przyznajecie, bo na mównicy sejmowej – nie za bardzo.

Szanowni Państwo! Mam niewiele czasu, bo zaledwie siedem minut, w związku z tym nie jestem w stanie ustosunkować się do wszystkich kwestii, które chciałbym poruszyć, dlatego też skoncentruję się tylko na trzech wybranych: dwóch ogólniejszych i jednej bardziej szczegółowej.

Pierwsza, bardzo ważna, wokół której trwają tutaj spory, to sprawa wielkości naszego długu i kosztów jego obsługi. Padały tutaj różne sumy, różne dane statystyczne, nie ulega wątpliwości, że one wynikają z tego, że rząd prowadzi podwójną buchalterię, a momentami nawet, śmiem twierdzić, potrójną księgowość, związaną z długiem publicznym.

Parę liczb, proszę państwa: według metody SA95, a ta powinna nas obowiązywać niezależnie od tego, czy jesteśmy w kraju, czy za granicą, dług publiczny naszego kraju w grudniu 2011 r. wyniósł – ta suma tutaj jeszcze nie padła, a teraz padnie – 860 mld zł, czyli 56,3% PKB. I to jest część prawdy o wielkości polskiego długu. Obracamy się tutaj wokół informacji prawdziwych tylko dlatego, że mówimy o tak zwanej metodzie krajowej.

Proszę państwa, to, co posłaliśmy do Brukseli, ma dosyć luźny związek z rzeczywistością. Trzeba popatrzyć na to, co jest zamiecione pod dywan. Była tu już o tym mowa, niektórzy moi przedmówcy kwestie tych kwot poruszali. Chodzi o wzięcie z funduszy – z Funduszu Pracy i Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych – przez te parę lat prawie 10 mld zł. Przecież to są pieniądze znaczone, powtarzam: pieniądze znaczone. Wiecie państwo, że jest skarga

Posel Zbigniew Kuźmiuk

pracodawców w Trybunale Konstytucyjnym w tej sprawie.

(*Posel Andrzej Orzechowski*: Ale to są środki publiczne.)

To są środki publiczne, ale w oczywisty sposób przeznaczane na inny cel, niż są pobierane. A więc, proszę państwa, 10 mld zł zamiecionych pod dywan. Zobowiązania w ochronie zdrowia – no, jasne – wypchnięte do samorządów, nie nasz problem. Ale przecież to są zobowiązania, które będziemy musieli wcześniej czy później wszyscy zapłacić.

Proszę państwa, w FUS – totalny rozgardiasz. Jest oczywiście dotacja budżetowa – i to się liczy – do deficytu i do długu. Ale są również kredyty budżetowe i kredyty w bankach komercyjnych, a tamte już się oczywiście do deficytu i do długu nie liczą. Jak pamiętam ze sprawozdania, tego rodzaju zobowiązań jest na ponad 20 mld zł.

Wreszcie słynny Fundusz Rezerwy Demograficznej, jak pamiętam, jeszcze w roku 1998 utworzony po to, żeby zaczął funkcjonować, by można było wydawać z niego pieniądze najwcześniej w roku 2020, przypominam. Ta koalicja zaczęła już je wydawać w roku 2010. I wydała 12 mld zł.

Szanowni Państwo! Tylko te cztery grube pozycje to jest ponad 40 mld, czyli 3% PKB zamiecione pod dywan. O czym my rozmawiamy?

(*Posel Andrzej Orzechowski*: W długu sektora.)

Tego nie ma w długu sektora, proszę pana.

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę nie prowadzić polemiki z ław poselskich.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Proszę państwa, jeżeli byśmy to wszystko pokazali, to dopiero byśmy zobaczyli, jak by zareagowały rynki.

(*Głos z sali*: Pokażcie.)

Właśnie pokazujemy, właśnie o tym publicznie mówię.

Szanowni Państwo! Jest jeszcze jedna ważna rzecz związana z długiem, tzn. jego struktura. Otóż ta struktura zmienia się zdecydowanie na niekorzyść, ponieważ rośnie dług wyrażony w walutach zagranicznych. On stanowi już 1/3 całości długu. To stąd, z różnic kursowych przybyło nam 29 mld zł długu. Proszę państwa, możemy sobie powiedzieć tak – zlikwidujemy deficyt, tnijmy wydatki, nie patrzmy na to, co się dzieje w sferze społecznej, zlikwidujemy deficyt budżetowy. Ale jeżeli będziemy mieli do czynienia z dewaluacją złotego, to ta 1/3, wyrażona w walutach zagranicznych, daje nam przyrost długu rzędu właśnie 30 mld zł rocznie, a więc nawet jeżeli zrów-

noważymy dochody i wydatki, dewaluacja złotego będzie powiększała nam dług publiczny. I to jest bardzo poważny problem, niestety niezauważany ani przez Najwyższą Izbę Kontroli, ani przez pana ministra finansów, który czuje się bardzo dobrze.

Proszę Państwa! Mógłbym jeszcze mówić o tym długu dłużej, ale nie będę już kopał leżącego. Szanowni państwo, parę zdań na temat sprawozdania z działalności NBP. Ja rozumiem, że pan prezes Belka mówił o sprawozdaniu z roku 2011, ale panie prezesie, szkoda, że pan, występując z tej trybuny sejmowej raz do roku, nie ustosunkował się do tej kwestii, która przecież ciągle jest gorąca, mianowicie kredytu dla Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Ja rozumiem, że będziemy o tym być może rozmawiać dopiero za rok, ale wtedy będzie już dawno po sprawie. Był pan na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych i mówił nam trochę na ten temat, ale jeszcze w styczniu, w lutym ten kredyt dla Międzynarodowego Funduszu Walutowego nie wyglądał tak absurdalnie, jak wygląda teraz. To, co się dzieje w strefie euro, to, co robią Niemcy, których Trybunał Konstytucyjny blokuje uruchomienie europejskiego mechanizmu stabilizacji, mimo że Niemcy mają wiodącą rolę i umacniają swoją pozycję, pokazuje, w jak bezsensownej operacji uczestniczymy. A uczestniczymy kwotą, która jest równa w wymiarze złotowym deficytowi za rok 2011. Pan prezes, przychodząc tutaj, nie powiedział nawet pół zdania o kwocie ponad 25 mld zł, które ot tak pożyczamy Międzynarodowemu Funduszowi Walutowemu.

Oczywiście nie chcę powiedzieć, że za chwilę okaże się, że ten fundusz jest bankrutem. Tak daleko nie idę, ale szanowni państwo, ten fundusz także używa pieniędzy. Wygląda to coraz bardziej absurdalnie. Popatrzcie sobie państwo na to, co się dzieje w Grecji, popatrzcie na to, co się dzieje w Hiszpanii, a teraz już i we Włoszech. Uczestniczymy we wkładaniu do studni gigantycznej kwoty pieniędzy i nie będzie prawdopodobnie ich powrotu. Na tej sali nie mówi się na ten temat nawet pół słowa. Ja rozumiem pana prezesa, przedstawiał sprawozdanie za rok 2011, ale żeby o takiej rzeczy nie powiedzieć choć raz w roku w sali sejmowej do wszystkich posłów? Uważam, że jest to fatalne podejsze.

Proszę państwa, jedna rzecz szczegółowa, o której wspomniał na szczęście pan przewodniczący Rosati, mianowicie wykonanie budżetu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Otóż, proszę państwa, to jest dopiero kuriozum. Mówiłem o wielkich miliardach, tu mówimy o mniejszych sumach, o milionach. Proszę państwa, jeżeli dochody w tej części wynoszą 27 mln zł, a rozkłada się kolejne dochody w kwocie 32 mln zł na 10 lat i krajowa rada mówi, że jest to korzystne dla budżetu państwa, to jak można zareagować inaczej niż negatywną opinią o wykonaniu tego budżetu. I taką opinię przedstawiliśmy. Niestety, większość koalicyjna chce wziąć to na swoje barki i udawać, że nic się nie dzieje.

Doszła jeszcze jedna informacja – 3 sierpnia wygasa podstawa prawna, w oparciu o którą nakładano

Posel Zbigniew Kuźmiuk

opłaty koncesyjne. Proszę państwa, ci wszyscy, którzy opłaty mają rozłożone na raty, pójdą do sądu i powiedzą, że nie ma podstawy prawnej, w oparciu o którą to ułożono. 63 mln zł, chciałbym być złym prorokiem, zostanie koncesjonariuszom darowane. Tak to wygląda. Proszę państwa, choćby z tego powodu stawiamy wniosek o nieudzielenie absolutorium rządowi Donalda Tuska, jeśli chodzi o wykonanie budżetu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Wolę zabrania głosu wyraził pan prezes Belka.
Bardzo proszę.

**Prezes Narodowego Banku Polskiego
Marek Belka:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Pytanie skierowane bezpośrednio do mnie zadał pan poseł Kuźmiuk, ale NBP dotyczyły także dwie kwestie poruszone przez posła Romanka.

Co do kredytu dla Międzynarodowego Funduszu Walutowego, wypowiadałem się w tej kwestii dwa razy na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych. Dzisiaj mam do powiedzenia tylko to, że otrzymaliśmy od Międzynarodowego Funduszu Walutowego wstępne porozumienie, tzn. tekst wstępnego porozumienia, który nasze służby w tej chwili analizują. Wydaje się, że to porozumienie zaspokaja nasze podstawowe potrzeby, a są one następujące: Jest to pożyczka dla funduszu na tzw. general resource account, czyli rachunek ogólny zasobów, a nie na jakiś rachunek powierniczy bądź celowany w określoną grupę krajów, to znaczy, że naszym wierzycielem w tej sprawie jest Międzynarodowy Fundusz Walutowy, a nie jakikolwiek kraj lub grupa krajów.

Druga sprawa dotyczy tzw. warunku encashability, tzn. pełnej zwrotności, pełnego zwrotu sumy, o ile pożyczkodawca, w tym przypadku Polska, zwróci się do Międzynarodowego Funduszu Walutowego w związku z jakimiś okolicznościami, np. związanymi z sytuacją na rachunku obrotów bieżących. Ten warunek jest dotrzymany. To sprawia, że zarówno w sensie formalnym, jak i merytorycznym te 6,27 mld euro będzie częścią naszych rezerw walutowych.

Jeżeli chodzi o Międzynarodowy Fundusz Walutowy – oczywiście, możemy sobie wyobrazić sytuację, w której fundusz ten zbankrutuje. Chcę panu posłowi, doktorowi i byłemu ministrowi oznajmić, że wtedy jakiegokolwiek nasze rezerwy, czy to w euro, czy to w dolarach, czy to w jenach, czy w funtach szterlingach, nie będą miały większego sensu. Wtedy zban-

krutuje nasz cały system gospodarki globalnej. Jeżeli żyjemy w takim świecie, to rzeczywiście kopmy doły, schrony przeciwatomowe. My żyjemy w innym świecie. Zakładamy, że gospodarka globalna się nie rozpęknie. Międzynarodowy Fundusz Walutowy rzeczywiście może teoretycznie znaleźć się w sytuacji, że któryś z jego dłużników nie zwróci pieniędzy na czas, czy też nie w pełnej sumie. Zdarzyło się tak w historii tego funduszu bodaj dwukrotnie. Dwa razy niewielkie z dzisiejszego punktu widzenia sumy nie zostały spłacone przez nieduże gospodarki afrykańskie, trapione tak naprawdę wojną domową. W takiej sytuacji nastąpiło stworzenie, przez duże kraje członkowskie, specjalnego funduszu powierniczego. Fundusz został, że tak powiem, w swoich roszczeniach zaspokojony.

Czy dzisiaj może wystąpić taka sytuacja? Teoretycznie zawsze może, ale chciałbym przypomnieć, że Międzynarodowy Fundusz Walutowy nic nie pożyczyl ani nie udzielił żadnej pomocy ani Hiszpanii, ani Włochom. Te trzy programy dotyczące krajów strefy euro, czyli Grecji, Irlandii i Portugalii, w 1/3 są finansowane z funduszu MFW, w 2/3 z funduszy Unii Europejskiej. Zawsze MFW może pokryć swoje niedobory, drukując pieniądze, przepraszam, że tak powiem, tzn. emitując SDR. MFW to jest taka globalna finansowa spółdzielnia, do której należymy. Wśród tych spółdzielców MFW jesteśmy na najwyższej półce, bo na takiej, że zarząd spółdzielni zwraca się do nas o to, żebyśmy byli pożyczkodawcami. Zwrócił się do nas już kilka lat temu, po raz pierwszy w naszej historii, o udział w tzw. new arrangements to borrow – nowych mechanizmach pożyczkowych. Poprzedni zarząd, poprzedni prezes wyraził na to zgodę. Myśmy w roku 2011 to sfinalizowali. Z tego tytułu pożyczylśmy MFW około 2,5 mld SDR. Do końca zeszłego roku pociągnięto, że tak powiem, 174 mln SDR. Czyli zadeklarowanie pożyczki jest jeszcze bardzo daleko od tego, że te pieniądze mogą być wykorzystane.

My uznaliśmy, że kredyt dla MFW nie zagraża stabilności finansowej Polski. Mamy duże rezerwy. Mamy rezerwy płynne, a co więcej, mamy zdolność szybkiego powiększenia poziomu rezerw, dlatego że tak naprawdę myśmy przez ostatni rok powstrzymywali się od tego, aby nasze rezerwy walutowe rosły. Było tak z prostego powodu, takiego, że utrzymywanie rezerw jest niezmiernie kosztowne. To dobrze, że mamy wysokie rezerwy, bo to nam gwarantuje pewne bezpieczeństwo, pewien margines bezpieczeństwa w takim turbulentnym świecie. Rezerwy są bardzo kosztowne z dwóch powodów. Najczęściej mówimy o tym, że jeśli chodzi o te rezerwy, skupując waluty z kraju, z rynku, tworzymy nadpłynność. Ta nadpłynność musi być sterylizowana, czyli absorbowana przez papiery wartościowe krótkoterminowe emitowane przez NBP. To są znaczne kwoty. Dzisiaj na rynku możemy otrzymać w przypadku naszych aktywów 1%, 1,5%, czasami 2%, a przeważnie 0,2% oprocentowania, ale przecież żeby absorbować nad-

**Prezes Narodowego Banku Polskiego
Marek Belka**

płynność, musimy płacić dzisiaj 4,75%, więc znacznie więcej. Czyli utrzymywanie rezerw jest niezmiernie kosztowne, ale to jest jeszcze drobnostka. Każdy dolar, każde euro, każdy funt rezerw oznacza, że tego pieniądza nie możemy wydać na inne potrzeby, czyli mówiąc krótko: 10 mld dodatkowych rezerw kosztuje polską gospodarkę 10 mld rezerw – 10 mld dolarów czy euro. To jest koszt. W związku z tym najtańszym elementem naszych rezerw jest ten FCL, nad którym kiedyś z tak dużymi emocjami dyskutowaliśmy. Te 30 mld FCL, czyli elastycznej linii kredytowej, to jest najlepszy substytut rezerw, który nas nie kosztuje tyle, ile utrzymanie naszych własnych rezerw, tylko kosztuje nas bodaj 0,27% rocznie, to jest tzw. postojowe, jak ja to nazywam, które się płaci MFW. To jest po prostu polityka, powiedziałbym, inteligentnego zarządzania naszymi rezerwami. Nic więcej na ten temat nie mogę powiedzieć. Prawdopodobnie zarząd NBP kwestię kredytu dla MFW podejmie po wakacjach. Nikt w tej chwili nie wywiera na nas specjalnego nacisku. My po prostu spokojnie analizujemy te warunki.

Przejdę do dwóch innych kwestii, które podniósł poseł Romanek, w kontekście tej wpłaty z zysku NBP do budżetu. Chciałbym powiedzieć, że nie 6,2 mld zł, ale nawet 8,2 mld zł udało nam się wyskrobać. Otóż niewątpliwie znaczącą przyczyną takiego dobrego wyniku jest słabość złotego. Gdy polska waluta się umocni, a wydaje mi się, że to jest nieuchronne w dłuższym okresie, to wtedy przynajmniej część źródeł tego zysku wyschnie. Ale chciałbym powiedzieć, że nie tylko 15 mld czy blisko 15 mld rezerwy na ryzyko kursowe chroni nas przed możliwością poniesienia straty bilansowej NBP. To także ponad 50 mld dodatkowej rezerwy, która w bilansie jest zapisana jako różnice w zakresie wyceny aktywów. Tak że tak naprawdę jesteśmy przygotowani na znacznie większe ruchy złotego, niż wynikałoby to tylko z tej rezerwy rewaluacyjnej w wysokości kilkunastu miliardów. Mamy takiej rezerwy blisko 70 mld zł.

Wreszcie ostatnia rzecz to jest unia bankowa. Myślę, że być może także pan minister finansów będzie się wypowiadał na ten temat. Chcę powiedzieć, że z punktu widzenia systemu finansowego w Polsce jest to niezmiernie istotna kwestia dla przetrwania euro, a więc także dla przetrwania integracji europejskiej. Unia bankowa ma sens, ale z naszego punktu widzenia ma też szereg poważnych niedoskonałości albo niesie zagrożenia. Z tym że o tych zagrożeniach i o tych niebezpieczeństwach, jeżeli będzie chciał na ten temat mówić, powie pan minister Rostowski, to ja mu zostawiam tę kwestię, by mógł się wypowiedzieć. Ja chciałbym tylko powiedzieć jedno. Nawet jak do tej unii bankowej nie wejdziemy, co jest bardzo prawdopodobne, to chcę państwu przypomnieć, że 70% naszych banków do tej unii bankowej i tak będzie należeć. Tak że w żadnym wypadku my

nie możemy się obrazić na tę koncepcję. Tylko musimy być jak najbliżej dyskusji o jej tworzeniu, aby próbować przynajmniej ochronić nasz system finansowy, przede wszystkim nasze banki działające w ramach polskiego prawa, od rozwiązań, które są potencjalnie co najmniej dla nas niebezpieczne. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie prezesie.

Głos zabierze pan Jan Vincent-Rostowski, minister finansów.

Bardzo proszę.

**Minister Finansów
Jan Vincent-Rostowski:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeśli chodzi o unię bankową, to myślę, że bardzo trafnie i precyzyjnie sytuację określił pan prezes Narodowego Banku Polskiego. Jaka będzie dokładna forma unii bankowej, dzisiaj jeszcze nikt nie wie. Będziemy bardzo dokładnie, ostrożnie i precyzyjnie śledzić te dyskusje. W każdym przypadku będziemy bronili polskich interesów i interesu w tym kontekście najważniejszego, jakim jest stabilność polskiego systemu finansowego i systemu bankowego. Oczywiście Polska nie jest w stanie zabronić innym państwom stworzenia unii bankowej. Chodzi o to, abyśmy w kontekście tej unii – ona na pewno powstanie – mieli pewność, że jej warunki nie stanowią żadnego zagrożenia dla Polski i dla polskiego systemu finansowego, który – co chciałbym zaznaczyć – jest jednym z najbezpieczniejszych i najmocniejszych w całej Europie.

Rząd polski zwrócił się do Narodowego Banku Polskiego, aby zastanowił się nad udzieleniem czy nad wyrażeniem gotowości udzielenia pożyczki Międzynarodowemu Funduszowi Walutowemu. Chciałbym powiedzieć jasno, dobitnie i niedwuznacznie, że ci, którzy krytykują tę decyzję rządu, ewidentnie nic nie rozumieją, jeśli chodzi o sytuację gospodarczą w Europie i na świecie i przepływy rezerw między Polską a Unią Europejską, już nie mówiąc o szczegółach technicznych tej pożyczki, jeżeli w ogóle zostanie ona kiedyś zaciągnięta. Wobec tego, aby wyjaśnić sytuację, podam kilka liczb.

W obecnej perspektywie finansowej Unii Europejskiej Unia udzieliła Polsce 67 mld euro transferów – powtórzę: 67 mld euro – w ramach 7-letniej perspektywy finansowej 2006–2013. Część tych środków Ministerstwo Finansów wymieniło na złote nie na rynku, tylko w Narodowym Banku Polskim. Dzięki temu w latach 2009–2012, chodzi o pierwszą połowę 2012 r., rezerwy Narodowego Banku Polskiego wzrosły z 43 mld euro do 82 mld euro, i stało się to dzięki

Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski

bezzwrotnej pomocy Unii Europejskiej dla Polski. Teraz Unia Europejska zwraca się do swoich członków, a także do wszystkich innych krajów świata, aby zgodziły się na pożyczkę, w przypadku Polski wynoszącą maksymalnie 6,3 mld euro, pożyczkę nie dla Unii, tylko dla Międzynarodowego Funduszu Walutowego, który jest najbardziej wiarygodnym pożyczkobiorcą na świecie, powtórzę: najbardziej wiarygodnym pożyczkobiorcą na świecie.

Gotowość, aby wesprzeć Międzynarodowy Fundusz Walutowy w celu ustabilizowania gospodarki całego świata, nie tylko Europy i strefy euro, wyraziły także Wielka Brytania, Szwecja, która ma mniejszą gospodarkę od nas i dużo mniejsze rezerwy międzynarodowe, Indie, Chiny, Brazylia i znakomita większość wszystkich krajów świata. Kraje, które są poza Unią, oczywiście nie otrzymały żadnej znaczącej bezzwrotnej pomocy od Unii Europejskiej. Nie mogły także dzięki takiej bezzwrotnej pomocy prawie podwoić rezerw międzynarodowych swojego banku centralnego.

Muszę powiedzieć, że nie mogę się zdecydować, czy stanowisko Prawa i Sprawiedliwości w tej sprawie wynika z kompletnego niezrozumienia tych faktów, czy ze zrozumienia, ale zimnego, cynicznego wykorzystywania potencjalnego strachu, który chce wzbudzić wśród ludzi.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Jest jeszcze trzecia możliwość: z elementarnej uczciwości.)

Właśnie elementarna uczciwość polegałaby na tym, że pan poseł by tutaj przyszedł i przedstawił te dane, które ja przedstawiłem, które są bezsprzeczne, bezsporne. Myślę, że gdyby tak było, to w pełni zgadzalibyśmy się. W przyszłości już będę liczył na to, że za każdym razem, gdy pan poseł wystąpi i powie, że nie zgadza się na potencjalną pożyczkę, bo to jest tylko gotowość udzielenia pożyczki Międzynarodowemu Funduszu Walutowemu, to powie także, że robi to, mimo iż międzynarodowe rezerwy Narodowego Banku Polskiego wzrosły o prawie 40 mld euro na skutek bezzwrotnej pomocy ze strony Unii Europejskiej. Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Panie pośle, w jakim trybie?

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: W ramach sprostowania.)

Źle zrozumianej pańskiej wypowiedzi.

(Głos z sali: Nie było źle.)

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

Jak najbardziej źle, panie ministrze, jak najbardziej źle.

Panie ministrze, oczywiście mam tylko dwie minuty, w związku z tym trudno polemizować z pana

kilkunastominutowym wywodem. Ale, po pierwsze, jeśli chodzi o to, o czym pan mówił, o środki europejskie, to te 67 z kawałkiem to jest zaledwie limit, z którego Polska może skorzystać. Natomiast wszystko wskazuje na to, że część tego limitu, jeszcze nie wiemy jaka, na pewno nie zostanie wykorzystana ze względu na m.in. udolność pana ministra i pana kolegów z ław sejmowych.

Po drugie, jeżeli już mówimy o środkach europejskich, to powiem, że Polska jest także płatnikiem na rzecz budżetu Unii Europejskiej. Dobrze by było, żeby minister finansów o tym pamiętał. 7 lat razy przynajmniej 3 mld średnio w każdym roku daje 21 mld składki – miliardów euro – która wpływa do budżetu. Tak więc minister finansów powinien, jak rozumiem, także o tym mówić.

I wreszcie, panie ministrze, kwestia kredytu na rzecz Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Mówił o tym prezes. Rozumiem, że państwo możecie mieć takie zdanie, rządzie, możecie podejmować każdą decyzję, ale prawem opozycji jest wątpić w te decyzje, zwłaszcza jeżeli to jest rzetelna opozycja i dokładnie obserwuje to, co się dzieje w Polsce, a w szczególności na świecie, w tym w bankrutującej Unii Europejskiej, dokładnie bankrutującej Grecji. Jeżeli więc rzeczywiście używamy naszych rezerw walutowych, które ponoć są dla NBP jakimś ciężarem, do takich niepewnych operacji, to zadaniem Prawa i Sprawiedliwości, opozycji w tej Izbie, jest przestrzegać przed tego rodzaju operacjami, bo one są naprawdę ryzykowne.

Panie ministrze, doskonale wiemy, że wprowadzie operacja pożyczania nie została jeszcze sfinalizowana, ale z tego, co pamiętam, szefowa międzynarodowego funduszu podziękowała za te pieniądze. Zdaje się, że w świecie finansów nie dziękuję się za coś, czego się jeszcze nie otrzymało. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pan minister Jan Vincent-Rostowski.

Bardzo proszę.

**Minister Finansów
Jan Vincent-Rostowski:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie pośle, dziękuję za przypomnienie mi, że oczywiście jest także składka polska na rzecz Unii. Wobec tego środki bezzwrotne, które otrzymaliśmy od Unii Europejskiej, netto stanowią 46 mld euro...

(Głos z sali: Być może.)

...będą stanowiły 46 mld euro, bo Polska naprawdę na tle nie tylko innych krajów, ale w sensie zupełnie absolutnym najlepiej spożytkuje, najlepiej wyko-

Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski

rzysta i najlepiej jest w stanie wydać środki unijne. Cieszę się, że pan się cieszy. A więc w związku z 46 mld euro bezzwrotnej pomocy ze strony Unii Europejskiej, dzięki tym środkom – pan ma absolutnie rację, że trzeba na to popatrzeć z punktu widzenia uwzględniającego wartość netto – rezerwy między-narodowe Narodowego Banku Polskiego mogły wzrosnąć o 41 mld euro, czyli korespondencja między tymi dwoma liczbami jest jeszcze bardziej ścisła niż to wcześniej powiedziałem. I za to oczywiście bardzo panu posłowi dziękuję, bo jeszcze wzmocnił moją argumentację.

Inne części tego wyjaśnienia czy sprostowania były nieistotne, a więc dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Głos zabierze – ale ma pan jedynie półtorej minuty, tyle przyznał panu z limitu czasu prowadzący obrady pan marszałek Kuchciński – pan poseł Kamil Ryfiński.

Półtorej minuty, bardzo proszę.

Poseł Armand Kamil Ryfiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po wystąpieniu pana przewodniczącego Janusza Palikota pan minister Rostowski był łaskaw zabrać głos, niestety te apele o merytoryczną dyskusję i poważną debatę spełzły na niczym. Wyartykułował pan minister kilka zdań zupełnie pozamerytorycznych. Ja bym chciał pana ministra poprosić o to, żeby rzetelnie i aktywnie sprawował swoje obowiązki. Pan wyartykułował serię jakichś lęków przed tym, żeby zmieniać Polskę, żeby zmieniać świat. Te lęki proszę zostawić PiS-owi. Jak pan widzi, jest ich tam bardzo wiele i już nie ma potrzeby tych lęków jakoś zagospodarowywać. Ale tutaj w trosce o państwa puste obietnice przytoczę państwu wypowiedzi premiera Donalda Tuska z exposé z 2007 r.: „Sprawiedliwe państwo bierze pod opiekę zawsze najsłabszych, nigdy najsilniejszych”. Jak to się ma właśnie do kwestii likwidacji ulg, chociażby na Internet, wcześniej podniesienia składki rentowej, co uderza głównie właśnie w pracowników, w osoby najmniej zamożne, czy do kwestii podniesienia akcyzy na paliwo? Ciekaw jestem, czy teraz będziecie państwo, jeśli ceny paliwa spadną, obniżali akcyzę na paliwo. Dalej, jest kwestia tolerowania ogromnych zysków instytucji finansowych, które są sprawcami kryzysu *(Dzwonek)*, którego jesteśmy świadkami. Kolejny cytat: „Państwo, które żyje na kredyt, nie będzie dla obywateli godne zaufania. Dług publiczny nie może narastać w takim tempie, jak to tej pory”. To również pan premier Donald Tusk. I co mamy?

Ponad 800 mld zadłużenia krajowego. Co godzinę ten dług rośnie o kilka milionów złotych.

Kolejna sprawa: jawność, przejrzystość i uczciwość przeprowadzenia prywatyzacji i zabezpieczenie interesów Skarbu Państwa...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, czas minął.

Poseł Armand Kamil Ryfiński:

...rozwój firm prywatyzowanych, a także sprawy pracownicze – to ostatnia już cytowana przeze mnie z uwagi na czas wypowiedź pana premiera Donalda Tuska. Tak że przysłuchując się tej debacie, od osób ze strony koalicji słyszałem cały czas jedno zdanie: jest bardzo dobrze, ale jeszcze nie beznadziejnie. I tylko jest taka nadzieja, że tej beznadziei nie będzie, jeżeli zaczniecie państwo realizować swoje wcześniejsze obietnice i przestaniecie się prześcigać w populizmie i w propagandzie sukcesu w kontrze do PiS-owskiej propagandy nieszczęścia. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Przekroczył pan przyznany czas o ponad minutę.

Głos zabierze pani poseł Izabela Leszczyna, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Izabela Leszczyna:

Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Wysoki Sejmie! Dzisiejszą debatę właściwie zdominowała dyskusja o długu publicznym. Być może to dobrze, bo w gruncie rzeczy warto rozmawiać o filozofii, o fundamentach, o tym wszystkim, co jest istotą polityki finansowej, polityki fiskalnej państwa, być może bardziej nawet niż o szczegółach, ale na pewno nie wolno, mówiąc ogólnie, pleść andronów, a taką wypowiedź z pewnością była, zaprezentowana jak zwykle z wielką swadą oczywiście, ale niestety pozbawiona wartości intelektualnej, wypowiedź pana przewodniczącego Janusza Palikota. Główną tezę przewodniczącego Palikota było to, że rząd PO-PSL prowadzi neoliberalną politykę fiskalną, co jest w ogóle tezą nieprawdziwą. My nie tylko dokonujemy trudnych cięć, nie tylko wprowadzamy oszczędności, ale także, choć oczywiście z bólem serca, zwiększyliśmy wpływ z podatków m. in. po to – zrobiliśmy to, jeśli chodzi o VAT, tylko na ten trudny czas – żeby odmrozić progi dochodowe, o które zawsze się upomina pani poseł Rafalska. Pewnie tym razem też się upomni,

Posel Izabela Leszczyna

ale mamy dobrą wiadomość: właśnie po to prowadzimy taką elastyczną politykę, aby w przyszłym roku te progi odmrozić, chociaż państwo tego ani w 2006, ani w 2007 r., w czasie prosperity, nie zrobiliście. My...

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Bo nie było takiej potrzeby.)

...w czasie kryzysu robimy to.

Myślę, że zdanie tych, którzy chcieliby wtedy sięgnąć po te środki, było zdecydowanie inne, panie pośle.

Ponieważ dyskutujemy o sprawozdaniu z wykonania budżetu, warto pewnie przyjrzeć się trochę szczegółowiej poszczególnym częściom budżetu, a na pewno warto przyjrzeć się tym częściom, o których zawsze mówimy, że są prorozwojowe, są ważne, istotne. Widzę, przyszedł pan poseł Żyżyński, pewnie będzie mówił coś o nauce i o szkolnictwie wyższym, więc ja też do tych części się odniosę. Zwykle tak jest i tak było także tym razem w komisji finansów i w komisji nauki i edukacji, że posłowie opozycji mówią o niedofinansowaniu tych części budżetowych, o tym, że zbyt mały odsetek PKB Polska przeznacza na naukę i o tym, że przecież trzeba te nakłady zwiększyć, bo tylko tak wzmocnimy konkurencyjność polskiej gospodarki. I pewnie można by z tymi zdaniemmi wypowiedzianymi przy okazji dyskusji w komisjach nad sprawozdaniem z wykonania budżetu za 2011 r. się zgodzić, gdyby nie dwa fakty, myślę, o znaczeniu fundamentalnym. Pierwszy jest taki, że w ciągu ostatnich czterech lat wydatki na naukę wzrosły z ponad 3 mld w 2007 r. do ponad 5 mld w roku 2011. W tym czasie rząd Platformy Obywatelskiej i PSL przyjął cały pakiet ustaw reformujących naukę i szkolnictwo wyższe, powołaliśmy do życia Narodowe Centrum Nauki – z budżetem w zeszłym roku na poziomie 500 mln zł, to jest centrum prowadzące badania podstawowe – powołaliśmy do życia Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, czyli instytucję, która odpowiada za transfer badań do gospodarki...

(*Głos z sali*: My powołaliśmy, a państwo to zmieniło.)

...z budżetem zeszłorocznym na poziomie ponad 1 mld. Czyli rząd, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego zgadza się z postulatami wszystkich właściwie posłów bez względu na ich opcję polityczną i Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, tyle że różni się od poprzedników, panie pośle, tym, że nie tylko mówi, ale to robi – znaleziono sposób i środki, żeby to zrobić i żeby cele stawiane przed polską nauką po prostu realizować i osiągać.

To jeden fakt, a teraz drugi. Już kilkakrotnie i pan minister finansów, i moi koledzy z Platformy Obywatelskiej zwracali na to uwagę – państwo w tej skądinąd słusznej trosce o naukę i w ogóle o wszystkie dziedziny życia publicznego zapominacie, że budżety kilku ostatnich lat, w tym także budżet roku 2011, były trudnymi budżetami, trudnymi dla rządu, dla Sejmu. Budżet na 2011 r. był budżetem takiego kształ-

towania wydatków, które wymagało od nas wszystkich ogromnej dyscypliny, bo nie tylko zewnętrzna sytuacja makroekonomiczna jest niezwykle trudna, a bywa niezwykle niebezpieczna i groźna. I ja nie rozumiem tego ciągłego pytania przez państwa, naprawdę naiwnego, czy ten kryzys w końcu jest, czy go nie ma. Zachowujecie się państwo troszeczkę tak, jakbyście nie rozumieli...

(*Głos z sali*: Że jest i że nie ma.)

...tego, że on jest przede wszystkim poza granicami naszego kraju, ale niestety my odczuwamy skutki tego, co się dzieje w świecie i w Europie przede wszystkim.

(*Głos z sali*: Ale to wy ustalcie – jest czy go nie ma?)

Panie pośle...

(*Głos z sali*: Niech rząd ustali.)

Ale rząd mówi...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Przepraszam, mam prośbę do posłów z ław opozycyjnych...

Posel Izabela Leszczyna:

...werbalizuje cały czas.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

...niech nie prowadzą polemiki. Można się zapisać do zadawania pytań.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Izabela Leszczyna:

Zmniejszyliśmy w ubiegłym roku – pewnie państwo pamiętacie, że w ramach procedury nadmiernego deficytu nałożono na Polskę, jak na wiele innych krajów Unii Europejskiej, obowiązek zmniejszenia deficytu – właśnie dzięki naszej odpowiedzialnej polityce fiskalnej doprowadziliśmy do tego, że udało nam się zmniejszyć deficyt o 2,7 punktu procentowego. Zacytuję państwu jedną z opinii. Opinie ogólne dotyczące budżetu są oczywiście pozytywne, a w jednej z nich jest mowa o tym, że rząd nie umie chwalić się bardzo dobrą polityką budżetową prowadzoną w 2011 r., która zasługuje na bardzo wysoką ocenę. Prof. Wernik napisał tak: Znaczące zacieśnienie fiskalne, to znaczy zmniejszenie deficytu sektora finansów publicznych przy równoczesnym – stosunkowo, jak na Europę – w 2011 r. wysokim wzroście realnego PKB, 4,3%, to wielki sukces, fenomen rzadko zdarzający się w historii finansów. I pytanie państwa

Posel Izabela Leszczyna

posłów, czy jest kryzys, czy go nie ma, jest pytaniem – powtórzę to – naiwnym. Kryzys jest na świecie, natomiast rzadko który rząd tak świetnie z nim sobie radzi jak rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. (*Oklaski, poruszenie na sali*)

(*Głos z sali: Oklaski, oklaski.*)

To znaczy, ja rozumiem, bo państwo tu, z obu stron, też chyba nie dostrzegacie związku między długiem, deficytem a życiem każdego Polaka, ale naprawdę te wartości przekładają się. One przekładają się choćby na rentowność obligacji, wysokość kosztów obsługi długu publicznego, a to przekłada się na to, ile mamy pieniędzy. My nie jesteśmy przywiązani do budżetu jako do pewnej wartości i nie patrzymy na te parametry w taki sposób, by one wyglądały dobrze dla naszego dobrego samopoczucia. One przekładają się na to, że będą pieniądze na emerytury, na wypłaty w budżetówce, na to wszystko, na co w innych krajach pieniędzy brakuje. Warto porównać – i o tym też napisał prof. Wernik w swojej opinii – tę naszą polską politykę fiskalną i finansową i stan finansów publicznych na tle międzynarodowym.

I jeszcze jedno zdanie, jeden cytat: Właśnie porównania międzynarodowe pokazują, że zgłaszane nie tylko przez niektórych dziennikarzy, lecz także przez na pozór kompetentnych ekonomistów opinie, że wszystko jest źle i stoimy w obliczu katastrofy finansowej, są nieprawdziwe. Przeciwnie, stan polskich finansów publicznych, choć wiele jeszcze pozostawia do życzenia, jest generalnie dobry i stwarza obiecujące perspektywy, oczywiście pod warunkiem że będzie prowadzona właściwa polityka fiskalna, a właśnie taka jest prowadzona.

Jeszcze uwaga o finansowaniu nauki. W wypowiedziach państwa posłów z Prawa i Sprawiedliwości na posiedzeniu komisji edukacji padały zarzuty, że rzeczywiście wydajemy na naukę więcej niż jeszcze kilka lat temu, ale są to środki unijne, kiedyś one się skończą i co wtedy zrobimy, nie będzie pieniędzy na finansowanie nauki. To jest rozumowanie pozornie tylko logiczne i uprawnione, bo perspektywa finansowa Unii Europejskiej do 2020 r. jest perspektywą nastawioną przede wszystkim na finansowanie badań i rozwoju, więc te środki będą i nie warto narzekać, że ich nie będzie, ale warto skoncentrować się na tym, jak przygotować nasze uczelnie, instytuty badawcze, laboratoria, żeby wykorzystały te pieniądze, przygotowały się do tego, by mogły zacząć konkurować z nauką krajów zdecydowanie lepiej od nas rozwiniętych. Właśnie na tym polega dobre zarządzanie finansami, że wykorzystujemy to wszystko, co stanowi sprzyjające okoliczności, i minimalizujemy wpływ niekorzystnych warunków. Gdyby stosować bowiem taką państwa logikę, że środki z Unii to właściwie nie środki na naukę, to moglibyśmy powiedzieć, że nauka w Polsce jest wcale nie gorzej finansowana niż w innych krajach, bo przecież tam jest ona w znaczącej części finansowana ze środków

prywatnych, finansuje ją biznes, a nie obywatel, to nie są środki li tylko z kieszeni podatnika, których państwo spodziewalibyście się i chcielibyście się spodziewać.

Wreszcie pani poseł Beata Szydło powiedziała na koniec swojej wypowiedzi: czas powiedzieć prawdę o długu publicznym, panie premierze. Rzeczywiście czas tę prawdę powiedzieć, tyle że ta prawda jest taka – mówił o tym pan poseł Cichoń – iż dług publiczny jest wynikiem utrzymującego się przez wiele lat deficytu, ale problem polega na tym, że państwo, kiedy gospodarka miała PKB o dynamice ponad 6%, utrzymaliście deficyt. Żaden odpowiedzialny rząd tak nie robi.

(*Głos z sali: Oddaliśmy budżet zrównoważony.*)

Panie pośle, nie. Utrzymywaliście deficyt i konsekwencją utrzymywania deficytu w czasie, kiedy gospodarka jest rozpędzona, jest właśnie wysoki dług publiczny, z którym my musimy sobie radzić. Ale radzimy sobie nieźle, bylebyście nam państwo nie przeszkadzali. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Henryk Kowalczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Henryk Kowalczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jako że sprawa deficytu i długu publicznego jest taką sprawą, która ciągle się przewija, nawiążę do wypowiedzi pani poseł. Myślę, że warto pamiętać o tym, iż dług publiczny za rządów Prawa i Sprawiedliwości, który pani wypomniała, wzrastał średnio o 24 mld zł rocznie, a za waszych rządów – średnio o 100 mld zł rocznie. To jest ta skala, którą trzeba porównywać (*Oklaski*), mimo że jeszcze w tym czasie, oprócz tego długu, zadłużaliście i zadłużyliście Krajowy Fundusz Drogowy, podobno już na ponad 40 mld zł, że przejedliście kilkanaście miliardów złotych z Funduszu Rezerwy Demograficznej. Gdyby to wszystko zsumować, to rzeczywiście skala porównania jest ogromna. Oczywiście chwalenie się wychodzeniem z procedury nadmiernego zadłużenia jest w tym momencie nie na miejscu, bo to właśnie za czasów rządu Prawa i Sprawiedliwości my wyprowadziliśmy Polskę z procedury nadmiernego zadłużenia, a wy z powrotem ją tam wepchnęliście właśnie przez swoją politykę gospodarczą. (*Oklaski*)

Miałem powiedzieć kilka słów na temat budżetu środków europejskich, bo rzeczywiście ten budżet, jeśli chodzi o realizację, wygląda najgorzej, a myślę, że jest to niezwykle istotne, bo 70% realizacji według planu to jest bardzo mało, to jest 20 mld niespożytych

Posel Henryk Kowalczyk

pieniędzy, które powinny wpłynąć do Polski, powinny pobudzić gospodarkę, być może spowodować jeszcze większe wpływy podatkowe. A więc na tyle jest zaniedbań. Oczywiście to jest i w dochodach, i w wydatkach funduszu środków europejskich, ale przekłada się również na niezrealizowanie słynnej rezerwy, poz. 8, na współfinansowanie projektów z funduszy europejskich. Zawsze, za każdym razem, kiedy wprowadzamy, próbujemy wprowadzać poprawki, wskazując jako źródło finansowania właśnie tę rezerwę, jesteśmy odsądzeni od czci i wiary i uważani za jakichś nieuków, destruktorów budżetu itd. Wiele razy to słyszałem. Mówimy, że jeszcze nigdy temu rządowi nie udało się wykorzystać tej rezerwy. (*Poruszenie na sali*) No, w 90% to niewiele.

Jak było w tym wypadku? Oczywiście identycznie. Rezerwa pierwotna: 7800 mln zł, wykonanie: 5280 mln zł, a więc 2,5 mld zł z tej rezerwy mogliśmy z czystym sumieniem przeznaczyć na inne wydatki. Zresztą historia była taka sama, jeśli chodzi o projekt budżetu na 2012 r. Jestem przekonany, że przy waszych talentach znów ta rezerwa nie będzie wykorzystana, bo fundusze europejskie wykorzystywane są tak, jak są wykorzystywane, tyle tylko że to, iż teraz nie wykorzystujemy tych funduszy, to jest niewielka strata, bo one przechodzą na następne lata, czyli możemy mieć nadzieję, że ten limit w wysokości ponad 60 mld euro zostanie jeszcze wykorzystany, ale tylko możemy mieć nadzieję, bo jeśli corocznie opóźnienie w stosunku do harmonogramu będzie wynosiło 30%, to naprawdę mam obawy o to, czy ten limit wykorzystamy.

Przyjrzałem się na przykład, jak wykorzystywane są pieniądze na wspólną politykę rolną. Jeżeli chodzi o dopłaty bezpośrednie, to jest w porządku, wprowadzony jest system, funkcjonujący już prawie 10 lat, jest to realizowane, płatności idą, ale już z Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich jest zupełnie inaczej. Oczywiście, wykorzystywane są środki finansowe na działania, które są kontynuacją działań z poprzednich lat, a więc na renty strukturalne, programy: młody rolnik, modernizacja gospodarstw, ale już z czymś nowym to jest dużo gorzej. Jeśli chodzi o działania, które miały pobudzać przedsiębiorczość, to na przykład na działanie: Zróżnicowanie w kierunku działalności nierolniczej, czyli dotyczące dodatkowych źródeł dochodu dla rolników, był limit w wysokości 1,5 mld zł, a wykonanie to 500 mln, czyli 1/3, a lat, przypominam, zostało już niewiele.

Ze względu na czas nie będę wszystkich działań analizował, ale taki najbardziej już chyba drastyczny przykład to jest działanie: Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju – limit to 2800 mln zł, wykorzystano 250 mln. Tak więc to są te proporcje i to są problemy, które się pojawiają. Nawet jeżeli statystycznie wygląda to nieźle ze względu na płatności, które były realizowane w ramach kontynuacji programów z poprzednich lat, które są jak gdyby płatnościami cią-

gnionymi, to jeśli się przyjrzeć programom, które są wprowadzane od nowa, to wygląda ta sprawa bardzo tragicznie.

Skoro już zatrzymałem się na sprawie rolnictwa, to dodam, że rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego wyjątkowo rolnictwa chyba nie lubi, bo corocznie obniża na nie wydatki. I tak, w roku 2010 jeszcze było to 0,82% PKB, ale już w roku 2011 jest to 0,79% PKB, niby niedużo mniej, tylko że jest to blisko 1 mld zł. I dlatego brakuje pieniędzy, chociaż są one wykorzystane w budżecie, tu trzeba przyznać rację – bo skoro jest mało, to jest to wykorzystywane: na paliwo rolnicze, na ubezpieczenia, na postęp biologiczny – ale wszędzie brakuje, wszędzie bieda, wszędzie kryzys, czy to w inspekcjach rolnych, czy to w doradztwie rolniczym, a przecież między innymi pomoc dla rolnictwa w ramach polskiego budżetu, ze źródeł krajowych jest limitowana. To nie jest tak, że możemy sobie dotować rolnictwo, jak nam się podoba, bo jest to limitowana pomoc publiczna. Wszystkie kraje europejskie w ramach pomocy publicznej dla rolnictwa starają się zmieścić w tym limicie, my też się staramy zmieścić, tylko wykorzystaliśmy go w niespełna 50%, a więc naprawdę nie musimy się martwić w tej sytuacji o to, że go przekroczymy.

Natomiast przy pokazywaniu, jak są wykorzystane fundusze unijne w rolnictwie, nasuwa się też pewna refleksja, a myślę, że jest to refleksja odnosząca się do całego rządu. Mimo że fundusze są niewykorzystane, to nie przeszkadza to już byłemu ministrowi Sawickiemu reklamować się za ogromne pieniądze, pokazywać, jak to pięknie rolnictwo wykorzystало te środki. Przynajmniej trzeba mieć trochę wstydu i pokory, żeby nie chwalić się tym, co nie zostało wykonane.

Może jeszcze jedno słowo na koniec. Przewijała taka myśl co do tego, na jakim świecie my żyjemy: my żyjemy na innym, opozycja na innym, ludzie jeszcze na innym. Rzeczywiście, odnoszę wrażenie, że tak jest. Ostatnio bardzo słynna była sprawa spółki Elewarr, co prawda drobna w skali finansów publicznych państwa czy w skali całego budżetu, ale jakże znamienita, jeżeli chodzi o to, na jakim świecie kto i jak żyje. Mimo że po objęciu zarządzania przez już byłego prezesa i byłego dyrektora pana Śmietanki rentowność tych zakładów spadła i to 10-krotnie, to oczywiście dostaje on premię. Majątek spółki ulega dekapitalizacji, nie wykonuje ona zadań dotyczących przechowywania zboża, ale zwróćmy uwagę, jak wygląda tam średnie wynagrodzenie. Rada nadzorcza: średnio 3800 na miesiąc – z tym że miesiąc w cudzysłowie, bo to raczej 1 dzień pracy w miesiącu – zarząd: średnio na miesiąc 27,5 tys., dyrektorzy: średnio 21 800, pracownicy, nie robotnicy, tylko obsługa centrali: 6380 średnio miesięcznie, a pracownicy na stanowiskach robotniczych: jeszcze w latach 2008, 2009 to było około 3 tys., ale ponieważ statystyka była niedobra i trzeba było jeszcze samemu się nachapać, to obniżono im pensje i teraz to już jest 2500

Posel Henryk Kowalczyk

na miesiąc. Tak więc mamy tu taki świat. Jednak skądże znowu, dla zarządu 27 tys. to zdecydowanie za mało, wobec tego wymyślono jeszcze taką procedurę, że będzie też udział w zysku i że będzie dyrektor, tak że łącznie, tak jak ostatnio zostało to policzone, ten słynny dyrektor zarabiał już ponad 60 tys. miesięcznie. Porównajmy to z wynagrodzeniem na stanowisku robotniczym, 2,5 tys. miesięcznie, i zobaczmy, na jakim świecie kto żyje. Myślę, że państwo żyje na tym świecie za 60 czy 30 tys. miesięcznie i nie jesteście w stanie zrozumieć osób, które muszą żyć za 2,5 tys. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Głos zabierze pani poseł Magdalena Gąsior-Marek. Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Magdalena Gąsior-Marek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Myślałam, że opuszczę część mojego wystąpienia, ale widzę, jak do tej pory, że część rzeczy trzeba powtórzyć, więc chciałabym po prostu informacje o realiach, w których budżet, o którym mówimy, został planowany, od 2011 r. jeszcze raz powtórzyć.

Zatem obniżona aktywność w gospodarce światowej wpłynęła na handel, eksport oraz produkcję. Zmienność rynków finansowych oraz kryzys zadłużeniowy w strefie euro ma wpływ na naszą gospodarkę, tak jak wzrost cen surowców naturalnych. I to są fakty, o których trzeba zawsze pamiętać przy projektowaniu budżetu, które trzeba mieć na uwadze i które miał na uwadze rząd. Należy jednak przypomnieć, że Polska jest krajem Unii, w którym w ciągu ostatnich 4 lat wzrost PKB był największy, rekordowy, bo wynosił 15,8%, natomiast odnosząc się do roku 2011 wynosił on 4,3%. Wzrost PKB w Polsce wspierany był między innymi utrzymującym się znaczącym wzrostem inwestycji publicznych. W 2011 r. ich udział w PKB w porównaniu z 2007 r. zwiększył się około 2,2 punktu procentowego, a w krajach Unii Europejskiej średnio wynosił on 0,1 punktu procentowego.

Wzrost nakładów inwestycyjnych oznacza równocześnie, że w Polsce relacja inwestycji publicznych do PKB osiągnęła w 2011 r. rekordowy poziom, najwyższy w całej Unii Europejskiej. Tak silny wzrost inwestycji wynika przede wszystkim z ogromnych wydatków infrastrukturalnych, ale także ze wszystkich przedsięwzięć, które miały miejsce w wyniku przygotowywania się Polski do Euro 2012. To właśnie wysokie nakłady w sektorze instytucji rządowych i samorządowych na inwestycje infrastrukturalne dały wzrost inwestycji w sektorze także prywatnym.

Pragnę w swoim wystąpieniu skupić się na infrastrukturze, ponieważ mamy się czym pochwalić pomimo trudnej sytuacji budżetowej, pomimo uwarunkowań zewnętrznych, pomimo kryzysu, który dotknął całą gospodarkę, ale przede wszystkim dlatego że wszystkich nas, mieszkańców, interesuje infrastruktura drogowa, kolejowa, ale także lotnicza. W układzie zadaniowym na realizację zadań z zakresu funkcji 19: Infrastruktura transportowa w 2011 r. dysponenti tych części wydatkowali ponad 20 mld zł, z czego ze środków europejskich pochodziło ponad 12 mld. Na realizację zadania 19.1: Wspieranie transportu drogowego w 2011 r. wydatkowano kwotę ponad 4 mld zł z budżetu państwa i ponad 10 mld z budżetu środków europejskich. Razem to było ponad 14 mld zł. Na realizację zadania 19.2: Wspieranie transportu kolejowego w 2011 r. wydatkowano kwotę ponad 3 mld zł z budżetu państwa i 457 mln zł z budżetu środków europejskich.

Inwestycje publiczne wzrosły o 9,7% w 2011 r. w stosunku do 2010 r., co było uwarunkowane znaczącym przyrostem inwestycji Krajowego Funduszu Drogowego. W Krajowym Funduszu Drogowym wydatkowano ogółem ponad 26 mld zł, z czego 95,6% poszło właśnie na inwestycje. W ramach realizacji „Programu budowy dróg krajowych na lata 2011–2015” w 2011 r. oddano 435,3 km dróg. Ponadto w części 83 w pozycji 50 można odnaleźć kwotę 1 mld zł, która w całości została rozdysponowana właśnie na przebudowę dróg lokalnych, tzw. schetynówek – program, który jest od dawna wszystkim nam znany.

Także w tym roku zostało oddane lotnisko w Modlinie, a pod koniec roku zostanie oddane lotnisko w Lublinie, co również świadczy o rozwoju infrastruktury lotniczej.

To właśnie dzięki tym środkom i zrealizowanym wydatkom pojawia się dostępność komunikacyjna Polski, usprawnienie całego systemu, ale to także dzięki tym inwestycjom i tym środkom jest możliwość połączenia regionalnych i lokalnych sieci dróg z drogami krajowymi. Te działania są kluczowe, a niekiedy strategiczne dla poszczególnych gmin, powiatów i województw. Dobra infrastruktura jest ważna. Przekłada się na większą mobilność mieszkańców, na możliwość znalezienia pracy poza miejscem zamieszkania czy podjęcia nauki, ale ona przede wszystkim daje rozwój mieszkańcom w danych gminach, w danych miastach, a także przedsiębiorcom.

Jeszcze króciutko chciałabym wspomnieć o dziale 600: Transport i łączność, ponieważ tam środki zostały wydatkowane powyżej 9 mld zł na inwestycje, były przeznaczone między innymi na odbudowę infrastruktury uszkodzonej w wyniku klęsk żywiołowych, na urzędy morskie, na realizację programów wieloletnich czy na modernizację przejść granicznych, i tutaj jest kwota 130 mln zł.

Także w 2011 r. realizowano cele związane z polityką prorodziną, między innymi z tego powodu odnotowano w części 18: Budownictwo, gospodarka

Posel Magdalena Gąsior-Marek

przestrzenna i mieszkaniowa wydatki wyższe o 50,4%. To wynikało między innymi ze zwiększenia finansowej pomocy państwa przeznaczonej na wspieranie rozwoju budownictwa mieszkaniowego realizowanego między innymi z Funduszu Dopląt oraz Funduszu Termomodernizacji.

W ubiegłym roku rozpoczęła się realizacja resortowego programu rozwoju instytucji opieki nad dziećmi do lat trzech na lata 2011–2013. Jest to szczególnie bliski mi program, który wspieram jako młoda mama. Trzeba też jasno powiedzieć, że nie wszystkie wskaźniki, które były zakładane, zostały osiągnięte. Ale porównajmy to na przykład do 2007 r. Jeśli chodzi na przykład o środki, które zostały przeznaczone na żłobki, w 2007 r. było to 256,4 mln, natomiast w 2011 r. – 375 mln zł. Jeśli chodzi o ilość dostępnych instytucji, w 2007 r. były 373 instytucje, które oferowały pomoc w zakresie opieki nad dziećmi do lat trzech, a w 2011 r. było ich już 523, plus dodatkowo powstaje 48 klubów dziecięcych, czyli przez ten okres ponad 5 tys. dzieci do lat trzech znalazło miejsce w wyżej wymienionych instytucjach. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pani poseł Elżbieta Rafalska, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Elżbieta Rafalska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałabym się odnieść do kwestii społecznych. Ze względu na ograniczony czas odniosę się do sytuacji na rynku pracy i sytuacji ludzi, których dotyczą bardzo niskie kryteria dochodowe.

Otóż sytuacja na rynku pracy w 2011 r. to w zakresie polityki społecznej chyba największa porażka rządu. Mamy, proszę państwa, 2 mln osób bezrobotnych i stopę bezrobocia na koniec 2011 r. 12,5% wobec prognozowanych 9,9. Przy tym wydatki Funduszu Pracy były znacznie mniejsze, mówił o tym też prezes NIK, dwukrotnie mniejsze niż w 2010 r. Zdecydowanie gorsza jest struktura wydatków, czyli znowuż jest ciężenie ku pasywnym formom przeciwdziałania bezrobociu, wypłacie zasiłków, które stanowią prawie 55%, natomiast aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu stanowią 38%. Ile, proszę państwa, wydaliście mniej na aktywne przeciwdziałanie bezrobociu? Otóż ponad 3,2 mln zł w porównaniu do roku...

(*Głos z sali: Miliarda.*)

...miliarda, tak, oczywiście, miliarda złotych w porównaniu do roku 2010. Stanowiło to 50%, jak już wcześniej mówiłam, tych wydatków w 2010 r.

Panie ministrze, jeżeli jest tak bardzo dobrze, jeżeli mamy taki wzrost gospodarczy i taką dobrą sytuację na tle Europy, to dlaczego sięgacie po pieniądze przeznaczone dla osób bezrobotnych? To jest tak dobrze, że aż te pieniądze są wam potrzebne? Otóż na stypendia wydaliśmy 42% mniej niż w 2010 r. Staże podyplomowe lekarzy, które nijak się mają do bezrobocia, kosztowały 717 mln zł, bo na to was stać, bo tam znaleźliście furtkę do finansowania zadania, które tam się nie powinno zmieścić. Refundacja kosztów wyposażenia utworzonych stanowisk pracy stanowiła tylko 30% tego, co było w 2010 r. Ile osób z tego powodu nie znalazło zatrudnienia? Na przykład skierowanie na szkolenie – 128 tys. osób bezrobotnych mniej skierowano. 52 tys. osób mniej wzięło udział w robotach publicznych. Ponad 188 tys. stażystów nie rozpoczęło stażu, a w 2010 r. rozpoczynali staż. Łącznie z subsydiowanych form pracy skorzystało 481 tys. osób mniej niż w 2010 r.

Proszę państwa, jaka jest zasadność utrzymywania wysokich rezerw Funduszu Pracy, skoro rośnie nam bezrobocie? W jakie środowiska takim działaniem uderzacie? Wykluczacie podwójnie osoby, które są już na tym rynku jako długotrwale bezrobotni, bez prawa do zasiłku, bo prawie 80% osób bezrobotnych nie ma prawa do zasiłku. Proszę pamiętać też o tym, że najbardziej uderzamy w grupę osób młodych, bo bezrobocie jest najwyższe w grupie osób młodych i w grupie osób w wieku 50+. A jak wyglądała refundacja wynagrodzeń młodocianych w 2011 r.? Otóż środki z 2011 r. były wykorzystywane do zapłacenia środków, które wynikały z umów zawartych w 2009 r. i 2010 r. Spadek liczby ofert pracy wynikał głównie z tego, że ubyło nam prawie 500 tys. ofert, które do tej pory były finansowane z Funduszu Pracy, który, przypomnę, ma nadwyżkę finansową i który, jeśli chodzi o stan finansowy, kończy z 5 mld na koncie.

Jaka jest sytuacja osób, które nie mają zatrudnienia i mają niskie dochody? Otóż, proszę państwa, wypadają nam kolejne osoby, które miały uprawnienia do zasiłków stałych, do zasiłków okresowych. Nie powiem już o świadczeniach rodzinnych. Wypłaty zasiłków stałych to jest 82% poziomu wydatków na zadania w 2010 r. A więc szukacie dalej oszczędności w zakresie pomocy społecznej, mimo że na rynku mamy 2 mln bezrobotnych Polaków, którzy szukają zatrudnienia i tego zatrudnienia nie mogą znaleźć. A świadczenia wypłacane w 2011 r. były nieznacznie albo śmiesznie – na przykład o 2 zł – wyższe. Spadły zasiłki okresowe, które mają charakter fakultatywny i są wypłacane przez gminy, ponieważ dotacje do wypłaty tych zasiłków też były mniejsze. Środki na OPS-y były mniejsze. Jedyne większe wydatki były na usługi opiekuńcze i specjalistyczne usługi opiekuńcze.

Posel Elżbieta Rafalska

A jaka jest sytuacja w zakresie świadczeń rodzinnych, o których mówimy i co do których już się chwalcie państwo, że podniesiecie w 2012 r. kryterium dochodowe? Znowuż ponad 300 tys. dzieci wypadło z tego systemu świadczeń, wydatki na zasiłki rodzinne spadły o 8%, a na dodatki – o 9%. Czyli 300 tys. dzieci nam wypadło z tego systemu świadczeń pomocy społecznej. Uprawnionych było 2700 tys., to jest liczba świadczeń, podczas gdy w 2004 r., kiedy wprowadzaliśmy świadczenia rodzinne, było 5,5 mln wypłacanych świadczeń. A czy państwo może wiecie, jaka jest wysokość przeciętnego zasiłku rodzinnego, który był wypłacany? Był mniejszy niż w 2010 r. o 17 czy o 16 gr.

To jest obraz polityki rodzinnej, którą prowadzicie, polityki społecznej, za którą płaci nie przeciętna rodzina, tylko rodzina, która znajduje się w bardzo trudnej sytuacji społecznej, która nie może skorzystać z zasiłku dla osób bezrobotnych, która nie może skorzystać z pomocy społecznej, bo kryterium pomocy społecznej jest poniżej minimum egzystencji, co jest w ogóle ewenementem w skali krajów Unii Europejskiej. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Konstanty Oświęcimski, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Konstanty Oświęcimski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Oczywiście zdaniem opozycji wszystko jest złe. Już od kilku godzin słyszymy taką tyradę samych negatywów, ale przypominam, że Euro też miało się skończyć kompromitacją.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: I się skończyło, niestety.)

Mamy odmienne zdanie. Miały nie być wykorzystane minimalne środki europejskie, naprawdę nie martwcie się o to, będą wykorzystane, Polska to wszystko konsumuje i za 8 lat będzie zupełnie innym krajem. Naprawdę się o to nie martwcie. *(Oklaski)*

Krótką informacją szczegółową, bo już było tutaj tyle ogółów. Chodzi o działanie 42, a więc o bezpieczeństwo i sprawy wewnętrzne. Komisja administracji pozytywnie zaopiniowała ten budżet, były wydatki w kwocie 17 mld, a więc prawie 5% naszego budżetu. Te 17 mld przeznaczono m.in. na sfinansowanie etatów w Policji – 95 tys. etatów na kwotę 8 mld zł, w Państwowej Straży Pożarnej – 30 tys. etatów na kwotę 2350 mln, w Straży Granicznej – 15 tys. etatów na kwotę 1300 mln zł i w BOR – około 2 tys.

etatów na kwotę 213 mln. Jeżeli doliczyć do tego pracowników cywilnych, to mamy tutaj rzeszę 170 tys. funkcjonariuszy i pracowników, którzy odpowiadają za nasze bezpieczeństwo. Jest to naprawdę bardzo ważna dziedzina naszego życia. Świadczą też o tym ostatnie działania, jeżeli chodzi o krajowy system ratowniczo-gaśniczy, gdzie straż pożarna jest jedyną silną, mobilną jednostką w skali globalnej, która może w każdej chwili przystąpić do wszelkich działań i odpowiada za to nasze bezpieczeństwo wewnętrzne.

Jeżeli chodzi o MSW, to jest przypisana rezerwa ogólna na przeciwdziałanie klęskom żywiołowym i usuwanie ich skutków. W 2011 r. wynosiła ona 1422 mln zł i została skonsumowana w 100%. Nie wiem, czy to jest dobrze, czy źle, ale to świadczy o tym, że rzeczywiście występowało dużo tzw. rzeczy nadzwyczajnych i m.in. z tej rezerwy zostało przeznaczone 768 mln na odbudowę, przebudowę, remonty i modernizację dróg gminnych, powiatowych i wojewódzkich oraz mostów i przepustów drogowych. Kwota 164 mln zł została przeznaczona na wypłatę zasiłków celowych. Kwota 75 mln zł została przeznaczona na usuwanie szkód powstałych w 2010 r. Kwota 42 mln – na wypłatę pożyczek w wysokości do 50 tys. zł dla przedsiębiorców, którzy ponieśli straty, a więc jest to naprawdę bardzo ważny element w tym budżecie, który został w całości rozdysponowany.

Z uwagi na bardzo krótki czas chciałbym w tym momencie zakończyć moje wystąpienie i powiedzieć, że jeżeli chodzi o tę część, to naprawdę budżet został zrealizowany i komisja wnosiła o przyjęcie sprawozdania bez uwag. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Maria Zuba, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Maria Zuba:

Dziękuję bardzo.

Panie marszałku, na wstępie bardzo proszę o informację, dlaczego kiedy pracujemy nad sprawozdaniem z wykonania budżetu za rok 2011, na sali obrad nie ma pana premiera. Czy możemy uzyskać taką informację? Cisza.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Pani Minister! Szanowni Państwo! W roku 2011 w Polsce wzrósł poziom zagrożenia skrajnym ubóstwem. Odsetek osób w gospodarstwach domowych znajdujących się poniżej minimum egzystencji wzrósł o 1 punkt procentowy w stosunku do roku 2010. W kraju wyniósł średnio 6,7%. W moim województwie świętokrzyskim wyniósł 9,5%. Świętokrzyskie kolejny rok znajduje się na ostatnim miejscu na mapie biedy. Co

Posel Maria Zuba

to oznacza? Że 9,5% osób w swoich gospodarstwach domowych wydaje poniżej granicy skrajnego ubóstwa. Podobnie wysoki wskaźnik zagrożenia skrajnym ubóstwem, bo na poziomie 9–11%, dotyczy mieszkańców województw warmińsko-mazurskiego, podlaskiego, lubelskiego i świętokrzyskiego. W ubiegłym roku zagrożenie ubóstwem dotyczyło niemal wszystkich grup gospodarstw domowych, ale najbardziej dotknęło rolników. Na wsi osiągnęło poziom 13,1% i było najwyższe od 2004 r. Jaka jest tego przyczyna? To wynik polityki Platformy Obywatelskiej i PSL nakierowanej na rozwój metropolii.

Panie Premierze! To jest efekt m.in. ograniczenia przez rząd wydatków z Funduszu Pracy na aktywne formy zwalczania bezrobocia, wstrzymywania inwestycji w tych województwach i doprowadzenia do wzrostu bezrobocia, obniżenia poziomu zarobków i tworzenia sytuacji braku perspektywy rozwoju tych regionów. Dziś rząd planuje odstąpić od kontynuacji programu „Rozwój Polski Wschodniej”. Tylko przez ograniczenie w skali kraju wydatków na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu w stosunku do poniesionych w 2010 r. o 3287 mln zł, tj. o 49,6%, rząd spowodował, że w roku 2011 objęto pomocą państwa o 481 tys. bezrobotnych mniej niż w roku 2010. No cóż, można by rzec, że jest kryzys i należy stosować dyscyplinę wydatkową, tylko ta zasada nie do wszystkich jest przez rząd stosowana jednakowo. W tym samym czasie zarobki prezesa Jastrzębskiej Spółki Węglowej wzrosły dwukrotnie, i to nie dlatego, że przybyło mu obowiązków, to tylko efekt wejścia spółki na giełdę, dzięki czemu przestała obowiązywać ustawa kominowa, zatem nikt nie miał skrupułów, aby z tej okazji skorzystać i przyznać prezesowi roczną premię na poziomie rocznych zarobków z ubiegłego roku.

Panie Premierze! W debacie nad ustawą emerytalną, w której rząd podniósł wiek przechodzenia na emeryturę dla kobiet i mężczyzn do 67. roku życia, przekonywał nas pan o konieczności przeprowadzania reform w zakresie ograniczania wydatków emerytalnych, gdyż umożliwi to funkcjonowanie systemów emerytalnych i zabezpieczy przyszłe emerytury. Niestety, nie dostrzegali pan i nie dostrzega konieczności przeprowadzenia reform w obszarze uszczelniania, a właściwie uporządkowania obecnie funkcjonującego systemu emerytalnego. Poziom generowanych przez ten system kosztów transakcyjnych w stosunku do wysokości świadczeń nadal jest ogromny. W Polsce mamy relatywnie niskie płace i dlatego koszty te powinny być zdecydowanie niższe. Rok temu pan premier mówił, że zlikwiduje opłatę manipulacyjną pobieraną przez ZUS. Niestety, nie dotrzymał pan słowa.

W efekcie tak tolerancyjnej polityki Zakład Ubezpieczeń Społecznych zakończył rok, mając na koncie zobowiązania wobec OFE w wysokości 452 mln zł, mimo przekazania w ciągu roku kwoty 130 mln zł

tytułem zaległości z lat ubiegłych. O 2,9 mln wzrosła liczba niezrealizowanych tytułów egzekucyjnych na kwotę 2 mld zł. Wzrosła też o ponad 1200 liczba dłużników ZUS z tytułu nienależnie pobranych świadczeń. Natomiast kwota przedawnionych należności zwiększyła się bagatela o prawie 114 mln zł.

Trudno znaleźć uzasadnienie i wytłumaczenie, dlaczego stan konta Funduszu Ubezpieczeń Społecznych w ciągu roku zmniejszył się o prawie 5,7 mld zł. Ma to miejsce w roku, w którym na rzecz Funduszu Ubezpieczeń Społecznych zaciągnięto kredyt w wysokości 0,8 mld zł z budżetu państwa, zasilono fundusz 5-miliardową nieoprocentowaną pożyczką oraz, choć niezgodnie z prawem, przekazano na jego konto kwotę 4 mld zł z konta Funduszu Rezerwy Demograficznej. Mimo tak sprzyjających uwarunkowań deficyt w ciągu roku wzrósł prawie o 53% i wyniósł – 16 667 mln zł. Czy rząd zamierzy podejmować jakieś działania, aby powstrzymać rosnący deficyt funduszu? Fundusz generujący coraz większy deficyt stanowi zagrożenie dla finansów publicznych państwa.

Rok 2011 był bardzo trudnym rokiem dla osób niepełnosprawnych, mimo że stan konta Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych na koniec roku był o 206% wyższy niż na początku roku. W naszym kraju żyje blisko 3,4 mln osób niepełnosprawnych, w tym 2,1 mln w wieku produkcyjnym. Niestety spośród nich pracuje zaledwie 465 tys. osób. Jest to zaledwie niewiele ponad 27%. W Unii Europejskiej ten wskaźnik wynosi 50%. Obecny rząd, ograniczając osobom niepełnosprawnym dostęp do świadczeń, obiecywał stworzenie otwartego rynku pracy. Trudno było uwierzyć w te obietniczki, ale potrzebujący tych zmian uwierzyli. Dziś wiedzą, że ten rząd nie ma dla nich ani pomocy w postaci świadczeń, ani miejsc pracy. Niewystarczający jest poziom zatrudnienia osób niepełnosprawnych ze środków publicznych. Głównym źródłem utrzymania dla prawie 60% osób niepełnosprawnych w wieku produkcyjnym jest symboliczna kwotowo renta z tytułu niezdolności do pracy. Rośnie stopa bezrobocia wśród osób niepełnosprawnych w wieku produkcyjnym. W 2007 r. wynosiła 14%, zaś w 2011 osiągnęła poziom 15,5%.
(Oklaski)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Informuję, że w tym punkcie porządku obrad upoważnienie do reprezentowania rządu ma podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pani minister Hanna Majszyk oraz pięciu wiceministrów, którzy obecni są tutaj na sali.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Andrzej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie posle.

Posel Andrzej Orzechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Państwo Ministrowie! Państwo Prezesi! Był w tej debacie wniosek ze strony Ruchu Palikota o poważną debatę, po czym zaraz, natychmiast została postawiona diagnoza dotycząca neoliberalnych dogmatów i pan przewodniczący Palikot próbował benzyną gasić pożar kryzysu.

(*Głos z sali:* Ojoj!)

Z drugiej strony wylewane są te krokodyły łyżki dotyczące poziomu zadłużenia. Nie pamiętacie ani z lewej strony, ani z prawej strony takiej oto podstawowej prawdy, że aby zmniejszać zadłużenie, trzeba zmniejszać poziom dynamiki wydatków w relacji do poziomu dynamiki dochodów.

Chciałbym też może powiedzieć przy tej licytacji na temat odpaw i zarobków, że to właśnie za PiS-u czy to PiS spowodował, sprawił, że pan Kochalski, odchodząc z Ciechu, wziął 4,5 mln zł odpawy plus 2,5% z zysku, a pan Kownacki, odchodząc z Orlenu – 1,5 mln zł odpawy. Tak że myślę, że w tych licytacjach na pewno trzeba patrzeć z różnych stron, również tę swoją stronę brać pod uwagę.

(*Posel Maria Zuba:* Medal wam się należy.)

Budżet państwa to finansowy wymiar realizacji zadań państwa i pod takim kątem należałoby go rozpatrywać: nie detaliczne odchylenia w podziałkach klasyfikacji budżetowej, ale czy zostały zrealizowane zadania, które leżą w gestii państwa, te funkcje, zadania klasyczne, społeczne i ekonomiczne. Z całą odpowiedzialnością przy budżecie za 2011 r. można stwierdzić, że wszystkie te funkcje, te zadania zostały zrealizowane. Co więcej, nasze państwo dobrze poradziło sobie w trudnych czasach, gdy wokoło wskaźniki wzrostu były naprawdę niskie.

Powiem kilka słów na temat zdrowia. Co do zasady, bo tutaj padały też takie zarzuty, że w sprawozdaniu z wykonania budżetu niewiele jest na temat zdrowia czy nie ma Narodowego Funduszu Zdrowia... Tymczasem równolegle trwało posiedzenie właśnie Komisji Zdrowia, na którym to właśnie było przedstawiane odrębne sprawozdanie z wykonania Narodowego Funduszu Zdrowia. A więc jest tam ponad 60 mld zł na świadczenia. Natomiast budżet państwa też wyklada pieniądze na zdrowie: ponad 9050 mln zł. Są to głównie środki na zadania takie jak kształcenie w wyższych szkołach medycznych, na szpitale kliniczne, na świadczenia wysokospecjalistyczne, także na programy profilaktyki zdrowotnej. Muszę powiedzieć, że szczególnie jeśli chodzi o świadczenia wysokospecjalistyczne, takie jak operacje wad serca, przeszczepy wątroby czy operacje wad wrodzonych serca u dzieci, dynamika w ostatnich latach, w 2011 r., ale także w 2010 r., jest naprawdę bardzo imponująca.

Na zakończenie swojej wypowiedzi chciałbym powiedzieć, że w ocenie sytuacji stanu finansów publicznych i polityki fiskalnej kluczowym elementem jest poziom deficytu i czynniki determinujące go. To jest naprawdę duży sukces osiągnąć zacieśnienie fiskalne na poziomie 2,7 punktu procentowego. Tego

nie udało się dokonać, nie przypominam sobie, żeby w polskiej historii coś takiego wcześniej się zdarzyło, ale podobnie, równolegle w krajach europejskich. Tak że myślę, że jest się czym pochwalić. (*Oklaski*)

(*Głos z sali:* Panie pośle, to w Excelu, ale nie w rzeczywistości.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Stanisław Ożóg, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk:* W Excelu.)

(*Głos z sali:* Ma być.)

Ale, panie pośle Kuźmiuk, głos ma pan poseł Ożóg.

Bardzo proszę.

Posel Stanisław Ożóg:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Omawiając sprawozdanie z wykonania budżetu państwa za rok 2011, należy również odnieść się do bardzo ważnego sektora finansów publicznych, jakim jest samorząd. Dziwne, że ten temat tak skrętnie jest dotychczas omijany dzisiaj w tej debacie.

Na początek kilka wielkości w nawiązaniu do prośby pani poseł z Platformy, ażeby mówić o konkretach. Zadłużenie samorządów na koniec 2007 r. to około 24,5 mld zł, na koniec 2008 r. to 29 mld zł, 2009 r. to już około 40 700 mln zł, 2010 r. to około 55 mld zł, a 2011 r. to 65 756 mln zł, czyli wzrost o prawie 270%. I jeszcze jedno dane: na koniec 2011 r. 241 gmin, 14 miast na prawach powiatu, 13 powiatów i 2 województwa osiągnęły wskaźnik zadłużenia przekraczający 50%, w tym w 31 gminach i 1 powiecie wskaźnik przekroczył 60%, liczony bez zobowiązań na realizację programów i projektów z udziałem środków unijnych.

Można, a nawet należy, zadać pytanie: Dlaczego tak się dzieje? Po pierwsze, samorządy terytorialne w roku 2010, podobnie zresztą jak w roku 2011, realizowały i finansowały około 3/4 inwestycji sektora finansów publicznych, w większości z udziałem środków unijnych, czyli konieczność zadłużania się, jeśli chodzi o udział własny.

Po drugie, z wyliczeń strony samorządowej wynika, że skutki zmian prawnych oraz innych okoliczności zewnętrznych wprowadzonych przez parlament czy też rząd bez respektowania zasad zawartych w art. 167 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej – wszyscy wiemy, że artykuł ten mówi o zabezpieczeniu finansowania realizacji nowych zadań – w ciągu ostatnich lat dla budżetów samorządów to około 8–9,5 mld zł rocznie, chociaż eksperci Banku Gospodarstwa Krajowego i PKO BP szacują, że skutki te

Posel Stanisław Ożóg

są zdecydowanie wyższe i mogą wynosić nawet do 12–14 mld zł rocznie.

Kolejna sprawa to subwencja oświatowa, która według szacunku samorządu wystarcza jedynie na około 70% wydatków bieżących na oświatę. O wielu innych przyczynach ze względu na brak czasu nie będę tutaj mówił.

Pomimo tak dramatycznie pogarszającej się sytuacji finansowej samorządów ich dług w relacji zarówno do PKB, jak i do całego długu sektora finansów publicznych... *(Dzwonek)*

Panie marszałku, proszę o minutę.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dobrze, minuta.

Posel Stanisław Ożóg:

Dziękuję bardzo.

...jest najniższy w całej Unii Europejskiej.

Wysoka Izbo! Redukowanie w tej sytuacji deficytu sektora finansów publicznych kosztem samorządu w sposób nieproporcjonalny do jego udziału jest niezrozumiałe i wręcz szkodliwe dla Polski. Chodzi o tzw. regułę wydatkową, o czym wszyscy wiemy. Spowoduje to zmniejszenie wydatków inwestycyjnych samorządów, co będzie skutkowało zahamowaniem tempa rozwoju Polski.

W sytuacji pogłębiającego się kryzysu gospodarczego samorządy oraz my oczekujemy od rządu podjęcia rzetelnej debaty na temat finansów publicznych, apelujemy o rzeczywisty dialog z samorządem terytorialnym. Marginalizowanie dialogu rządu ze stroną samorządową musi doprowadzić do niepotrzebnych napięć, procesów sądowych itd. Klasycznym przykładem lekceważenia samorządów było przerwanie w przeddzień święta samorządów posiedzenia Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej w dniu 25 maja 2011 r., w którym to uczestniczyli na zaproszenie przewodniczącego komisji samorządowcy, w tym prawie wszyscy skarbnicy Unii Metropolii Polskich. Nie dopuszczono strony samorządowej do głosu. Dlaczego pan, panie ministrze, nie chciał się z nimi spotkać? Dlaczego pan unika kontaktu z samorządami?

Był to rok...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle...

Posel Stanisław Ożóg:

Był to rok wielkich nadziei samorządowców – to jest opinia strony samorządowej – na zmiany. Niestety, marzenia nie spełniły się, jest pan nadal ministrem, więc postanowili pana wyręczyć i przygotować ustawę o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, nie mogąc się doczekać spełnienia obietnic.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, proszę o konkluzję i proszę kończyć. Nasza umowa została już podwójnie zrealizowana.

Posel Stanisław Ożóg:

Dziękuję, panie marszałku. Już kończę.

Panie ministrze, w opinii niewielu samorządowców słysząc, że byłby pan dobrym głównym księgowym budżetu samorządu, szczególnie w miastach, w których wskaźnik zadłużenia zbliża się do 60%, ze względu na umiejętności kreatywnej księgowości. Natomiast w opinii bardzo wielu, prawie wszystkich, niezależnie od opcji politycznej, nie nadaje się pan na stanowisko skarbnika samorządu, ale póki co, jest pan, niestety, ministrem.

Wielokrotnie z tej trybuny jako wielokadencyjny samorządowiec i wielokadencyjny już poseł...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, zmuszony będę wyłączyć mikrofon. Czas...

(Posel Teresa Piotrowska: Pan łamie umowę.)

Posel Stanisław Ożóg:

Ostatnie zdanie. Powtórzę swoją tezę: ten rząd i ten minister finansów są najbardziej antysamorządowe od...

(Posel Stanisław Ożóg przemawia przy wyłączonym mikrofonie, oklaski)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani poseł Teresa Piotrowska, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Teresa Piotrowska:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Panowie Prezesi! Panie i Panowie Posłowie! Dla każdego, kto choć trochę interesuje się pracami parlamentu, dzisiejsza debata była do przewidzenia. Właściwie można byłoby przeczytać stenogramy z ubiegłorocznej debaty absolutoryjnej i byłoby tak samo – te same emocje, te same kasandryczne przepowiednie, niestety, wcześniej i dzisiaj bez pokrycia w dokumencie, który winien być podstawą naszej dyskusji. Źródłem informacji o wykonaniu budżetu państwa dla nas, panowie posłowie i panie posłanki, jak i dla opinii publicznej są sprawozdania rządu o wykonaniu budżetu oraz przedstawione przez Najwyższą Izbę Kontroli analizy wykonania budżetu. Jak dotąd analizy przygotowanych przez Najwyższą Izbę Kontroli na przestrzeni lat nikt nie podważał, nie były one kwestionowane przez nikogo, również przez opozycję parlamentarną.

Materiały Najwyższej Izby Kontroli to rzetelne i – raz jeszcze podkreślę – niekwestionowane źródło informacji o dochodach i wydatkach budżetu państwa. Więc jeśli debatujemy, panie i panowie posłowie, na podstawie tych samych materiałów, to ta debata powinna być obiektywna, merytoryczna i oparta na faktach. Nie sprawdziły się państwa przepowiednie sprzed roku.

Pozwolę sobie przytoczyć uchwałę kolegium NIK z 6 czerwca 2012 r.: Kolegium NIK wyraża pozytywną opinię w przedmiocie udzielenia Radzie Ministrów absolutorium za 2011 r.

Co kolegium wzięło pod uwagę, formułując taką, a nie inną uchwałę? Na przykład to, że budżet państwa w 2011 r. został wykonany zgodnie z ustawą budżetową, a jego realizacja była lepsza niż zakładano, jak czytamy w opinii kolegium. I jeszcze jedno zdanie, dla przypomnienia i może ostudzenia złych emocji: NIK oceniła pozytywnie lub pozytywnie z zastrzeżeniami wykonanie budżetu państwa w poszczególnych częściach. Ocen pozytywnych było, podobnie jak rok temu, dwa razy więcej niż tych pozytywnych z zastrzeżeniami. Sprawozdanie Rady Ministrów z wykonania budżetu państwa przekazuje prawdziwy obraz wykonania budżetu. To są słowa NIK.

Stwierdzone przez NIK w sprawozdaniach nieprawidłowości zostały usunięte lub nie miały istotnego znaczenia. I po to, panie i panowie posłowie, w demokratycznym państwie są organy kontroli, aby z ich pracy czerpać wiedzę na temat stanu państwa, a stwierdzone nieprawidłowości eliminować.

W ramach sprawozdania z wykonania budżetu chciałabym jeszcze powiedzieć, że analizujemy również wykonanie budżetu tych instytucji, które zostały powołane do kontroli. Analizujemy budżety Najwyższej Izby Kontroli, Państwowej Inspekcji Pracy, regionalnych izb obrachunkowych i z satysfakcją przyjmujemy fakt, że organy kontroli państwowej wykonały dochody i wydatki w sposób zadowalający.

Jest to dobry przykład dla wszystkich dysponentów środków publicznych, zwłaszcza że mimo trudnych budżetów, mimo znaczących oszczędności wszystkie zadania w tych instytucjach zostały wykonane niemal w 100%. O sile tych instytucji świadczą z pewnością ich pracownicy, dobrze wykształceni i przygotowani do pełnienia funkcji kontrolerskich.

Jednak, co podkreślano podczas prac w Komisji do Spraw Kontroli Państwowej i w Komisji Finansów, mamy duże zróżnicowanie, jeśli chodzi o wynagrodzenia. Można powiedzieć, że w Najwyższej Izbie Kontroli nie wygląda to najgorzej, bo tu średnia płaca ze wszystkimi dodatkami wynosi 9400 zł, ale w Państwowej Inspekcji Pracy jest to już 5800 zł, a w regionalnych izbach obrachunkowych tylko 4500 zł. Konieczne jest systematyczne niwelowanie tych różnic, aby nie dopuścić do odpływu znakomitej kadry kontrolerów z regionalnych izb obrachunkowych, i jest to zadanie dla nas wszystkich, dla Wysokiej Izby, gdy będziemy pracować nad przyszłorocznym budżetem. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pani poseł Bożena Szydłowska, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Bożena Szydłowska:

Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Panowie Prezesi! Wysoka Izbo! Od 9 jestem na sali i ogromnie się cieszę, że przynajmniej dochody i wydatki obronne budżetu państwa nie wzbudziły emocji i mogę spokojnie przejść do skwitowania tego budżetu w części 29.

W 2011 r. priorytetem polskiej polityki obronnej było utrzymanie sprawności i doskonalenie systemu obronnego naszego państwa. Kontynuowano prace nad „Strategią rozwoju systemu bezpieczeństwa narodowego”. Dochody MON zostały wykonane w wysokości 131,7 mln zł, to jest o 32,1% więcej niż zaplanowano. Przekroczenie planowanych dochodów wynika z wpływów z tytułu refundacji wydatków z Sekretariatu ONZ oraz wyższych niż planowano wpływów z tytułu dywidend od przedsiębiorstw przemysłu obronnego. Wydatki w części 29: Obrona narodowa zrealizowano w wysokości 26,451 mln zł, co stanowi 96,7% planu po zmianach.

W trakcie minionego roku budżet MON zwiększono z rezerw celowych o kwotę 237,9 mln zł. Te fundusze wykorzystano na sfinansowanie świadczeń mieszkaniowych oraz na wypłatę odpraw mieszkaniowych dla uprawnionych żołnierzy zawodowych zwolnionych ponadplanowo – to jest kwota 154,3 mln zł, na wypłatę odszkodowań dla 241 osób z tytułu za-

Posel Bożena Szydłowska

wartych ugod pojednawczych z rodzinami ofiar katastrofy smoleńskiej – to jest kwota 60,2 mln zł, oraz na projekty w zakresie pomocy zagranicznej dla Afganistanu – kwota 22,9 mln zł.

W 2011 r. 28% wydatków stanowiły wydatki na uposażenia, wynagrodzenia i pochodne. Powyższe zrealizowano na poziomie 2010 r. w kwotach zbliżonych do planu na 2011, z wyjątkiem uposażeń i świadczeń wypłacanych żołnierzom i funkcjonariuszom zwolnionym ze służby. Te stanowiły, niestety, 114,5% planu według ustawy budżetowej. Wynikało to z bardzo wysokiej dynamiki zwolnień żołnierzy z zawodowej służby wojskowej.

Wydatki majątkowe przeznaczone na inwestycje budowlane, na zakupy inwestycyjne jednostek budżetowych, wydatki na współfinansowanie programów inwestycyjnych NATO i Unii Europejskiej oraz na dotacje celowe, na finansowanie i współfinansowanie kosztów i zakupów inwestycyjnych innych jednostek sektora finansów publicznych zaplanowano na kwotę 6,6 mld zł, a po zmianach wartość planu wynosiła 5,9 mld zł. Wykonano je w stosunku do budżetu w 88,7%, a w stosunku do planu po zmianach – w wysokości 99,8%. Udział powyższych wydatków inwestycyjnych w zrealizowanym budżecie MON wyniósł w sumie 22,2% i wypełnia przepis art. 7 ust. 3 ustawy modernizacyjnej.

Wydatki bieżące oraz wydatki na świadczenia społeczne były realizowane w sposób celowy, legalny i gospodarny. Również realizacja pozostałych wydatków przebiegała na odpowiednim poziomie i w sposób umożliwiający niezakłócone realizowanie zadań i funkcjonowanie jednostek. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Marcin Świącicki, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marcin Świącicki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie będę się może odnosił do szczegółów tego budżetu, ale chciałem się odnieść do niektórych głosów, które padały na tej sali, między innymi do wypowiedzi przewodniczącego Palikota, który zaprezentował bardzo oryginalne metody leczenia gospodarki światowej, gospodarki polskiej i za głównego winowajcę kryzysu finansowego uznał rynki finansowe. Otóż trzeba powiedzieć, co to są te rynki finansowe i kto w nich uczestniczy. Głównymi uczestnikami rynków finansowych są fundusze: emerytalne, ubezpieczeniowe, inwestycyjne. Są to oszczędności wielu milionów ludzi i byłoby

naprawdę znakomicie, gdyby na przykład te fundusze emerytalne po 25% rocznie zwiększały swe wartości. Niestety tak nie jest, bo akurat jeśli chodzi o Polskę, to one mogą się bogacić tylko o 5% rocznie, tyle wynosi oprocentowanie, rentowność naszych obligacji. Jest to duże osiągnięcie tego rządu, że w tym wskaźniku, który odzwierciedla wiarygodność gospodarki kraju, wiarygodność jego polityki, jego perspektywę, Polska uzyskuje stałą poprawę i coraz mniej płacimy za pożyczone pieniądze, mniej niż w tej chwili płacą Włochy czy Hiszpania, czy wiele innych krajów spoza strefy euro.

Drugą taką dziwną receptą pana Palikota było wskazanie na to, żeby bank centralny mógł bezpośrednio pożyczać pieniądze budżetowi. Otóż to jest stara recepta, jeszcze z PRL-u, drukowania pustych pieniędzy, na szczęście mamy to zakazane w konstytucji, w art. 220, tak że mam nadzieję, że do zmiany konstytucji tutaj nie dojdzie, a jest to po prostu zabezpieczenie nas wszystkich przed groźbą inflacji, przed groźbą pożyczania pieniędzy z przyczyn politycznych. Owszem, rząd może pożyczać, ale od tych, którzy wierzą mu, którzy są gotowi uznać go za wiarygodnego pożyczkobiorcę, a nie pod presją polityczną czy jakimiś innymi kalkulacjami politycznymi od banku centralnego. Niech nas ręka boska broni od tego, żebyśmy znosili ten przepis w konstytucji i chronili się w ten sposób.

Kolejną uwagę chciałbym odnieść do programu konwergencji, programu nadmiernego deficytu, w którym Polska rzeczywiście się znalazła w okresie kryzysu. Otóż, proszę państwa, od 2009 r. w programie nadmiernego deficytu znalazły się właściwie prawie wszystkie kraje Unii Europejskiej, poza trzema, Estonią, Szwecją i Luksemburgiem. Nawet Niemcy, Wielka Brytania, Francja, wszystkie te kraje wpadły w nadmierne zadłużenie.

(*Posel Maria Zuba: Ale nie Polska.*)

One też były poza. Tamte kraje też były poza, pani poseł, wszystkie te kraje były poza, ale w okresie kryzysu wpadły w procedurę nadmiernego deficytu...

(*Posel Maria Zuba: Polska była już poza.*)

Nie jest to zjawisko nadzwyczajne, natomiast jest rzeczą dobrą, że wzrost naszego zadłużenia jest stosunkowo mniejszy, niż w innych krajach i rzeczywistość, jak tutaj minister Rostowski słusznie powiedział, jesteśmy jednym z sześciu krajów, w którym relacja długu do PKB ulega zatrzymaniu.

Proszę państwa, następna rzecz, o której tutaj była mowa, to jest sprawa Międzynarodowego Funduszu Walutowego i pożyczki dla niego. Właściwie już bardzo wiele aspektów było tutaj przedstawionych, ale chciałbym jeszcze o jednej rzeczy powiedzieć, o której nie było mowy. Nam powinno zależeć na tym, żeby Międzynarodowy Fundusz Walutowy miał możliwości działania, dlatego że jest to jedyna czy jedna z nielicznych instytucji światowych, które mogą oddziaływać na stabilizację gospodarki w świecie, które mogą ratować finanse krajów zagrożonych,

Posel Marcin Świąćicki

stawiając im określone warunki naprawy tych finansów. Powinno nam zależeć, bo nasza gospodarka jest zależna od gospodarki światowej, od tego, jak inne kraje funkcjonują. Im większy chaos na świecie, im więcej krajów będzie zagrożonych upadkiem i bankructwem, tym oczywiście gorzej dla naszego eksportu, dla wielu tysięcy miejsc pracy, które istnieją tylko dzięki temu, że jest eksport do innych krajów. Tak więc powinno nam zależeć na umacnianiu możliwości działania Międzynarodowego Funduszu Walutowego, a szczególnie w taki sposób, powiedziałbym, mało kosztowny, jak przesunięcie naszych rezerw z jednych instytucji, z jednych walut, do tej wiarygodnej instytucji, jaką jest Międzynarodowy Fundusz Walutowy.

Proszę państwa, wszyscy tu mówili, nawet opozycja właściwie przyznawała, że jest wzrost gospodarczy, z roku na rok, że jesteśmy tą zieloną wyspą, przy wszystkich tych problemach, ale ciągle powstaje pytanie, na ile to jest szczęście, na ile to jest zasługa tego rządu, na ile to jest zasługa rozmaitych naszych instytucji, na ile to są jakieś czynniki od nas niezależne. Jest to na pewno zbiór rozmaitych elementów: i dewaluacja złotego się do tego przyczyniła i mocny nadzór finansowy w Polsce, że jednak u nas te banki nie potrzebowały dokapitalizowania i procedur naprawczych, i również limit konstytucyjny, uniemożliwiający wzrost zadłużenia ponad 60% PKB, który jest oryginalnym, polskim osiągnięciem i to działa na nas bezpośrednio, powiedziałbym, że chronimy się przed przekroczeniem tego limitu czy nawet progów oszczędnościowych, ale również działa to na tych wszystkich, którzy pożyczają nam pieniądze, bo oni wiedzą, że Polska ma taki limit nałożony, że Polska nie popełni jakiś szaleństw i będzie ostrożna z zadłużaniem kraju, w związku z czym można Polskę pożyczać na dobrych warunkach.

Była też mowa o rozmaitych sposobach sięgania do oszczędności budżetowych, zacieśniania tego deficytu budżetowego, ale musimy sobie też zdawać sprawę, że natrafiamy tu na pewną granicę, na pewien limit. Już nie da się, była reforma OFE, jest presja na samorządy, jest obok tego fundusz drogowy, mówiono tu o rozmaitych problemach społecznych znajdujących się w stanie dużego napięcia, finansowaniu kultury, nauki, zgoda, wszystko to zgoda. Dlatego jeśli chcemy utrzymać stabilną pozycję Polski, jeśli chcemy utrzymać dobrą perspektywę, wiarygodność i również wzrost gospodarczy, to musimy też myśleć o przyszłych reformach, musimy myśleć o prywatyzacji, o reformie KRUS-u, o reformie Karty Nauczyciela, o reformach w innych dziedzinach naszych wydatków po to, żeby tę stabilność i dobrą perspektywę na tle innych krajów w tej relatywnie bardzo niestabilnej sytuacji zachować. Dlatego uważam, że wykonanie tego budżetu świadczy (*Dzwonek*), że jesteśmy na dobrej drodze, obyśmy ją kontynuowali bardziej intensywnie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Wystąpienie pana posła Marcina Świąćickiego zakończyły wystąpienia klubowe. Wyczerpaliliśmy listę posłów zapisanych do debaty nad tym punktem porządku dziennego oraz czas przyznany poszczególnym klubom.

Do zadania pytania zapisało się 46 posłów.

Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby jeszcze się do tej listy dopisać?

Nie widzę.

Zamykam listę.

(*Posel Anna Fotyga*: Chcę jeszcze zadać pytanie.)

Bardzo proszę, na pani posel lista zostanie zamknięta.

Czas na zadanie pytania ustalam na 1,5 minuty.

Jako pierwszy zabierze głos, celem, podkreślam: zadania pytania, pan Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Panie Marszałku! Ponieważ w czasie wystąpienia nie zdążyłem poruszyć tej ważnej kwestii społecznej, więc teraz, wykorzystując czas na zadanie pytania, spróbuję ten problem poruszyć, jednocześnie...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Formułując pytanie?

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Tak, formułując pytanie. Już, szybko.

Otóż bardzo drażliwą kwestią są oszczędności w Funduszu Pracy i w Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. 5 mld zł na koniec roku, a teraz mówi się już o kwocie przekraczającej 7 mld zł. Jednocześnie poziom bezrobocia, który przewidywano na koniec roku 2011 na 9,9%, okazał się gigantycznym nieporozumieniem. Było 12,5% i cały czas bezrobocie rośnie. A więc mamy pieniądze znaczone, jeszcze raz podkreślę, w Funduszu Pracy, 2,45 z każdej złotówki wynagrodzenia tworzy ten fundusz i jednocześnie minister rzeczywiście zabiera te pieniądze, które powinny iść w dużej części na aktywizację, zabiera na finansowanie deficytu i w konsekwencji zmniejszenie długu publicznego.

Jak długo pan minister zamierza tak robić? Jeżeli państwo rzeczywiście uznajecie, że nie są to pieniądze, które trzeba wykorzystywać na aktywne formy ograniczania bezrobocia, to może najwyższy czas zredukować poziom obciążenia składką pracodawców? Być może to ich zachęci do tworzenia nowych

Posel Zbigniew Kuźmiuk

miejsz pracy. *(Dzwonek)* To jest sytuacja na dłuższą metę nie do utrzymania i bardzo bym prosił o odpowiedź na to pytanie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytanie zada pan poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Będę kontynuował pytanie, które zadał poseł Kuźmiuk, dotyczące sytuacji ludzi bez pracy. 2011 r. i teraz to jest 2 mln osób bez pracy, połowa to są ludzie młodzi, do 35. roku życia. W tym czasie rząd ogranicza środki na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu o ponad 54%, z 7 mld do 3200 mln zł, w tym roku jest ciut lepiej, ale to jest w dalszym ciągu połowa tych środków, które były w 2010 r.

W ubiegłym roku kilkakrotnie minister pracy występował z wnioskiem do ministra finansów o uwolnienie jakiejś części kwoty, aby wspomóc ludzi bez pracy – przypomnę, że w naszym kraju są województwa, w których bezrobocie jest powyżej 20%, i powiaty, gdzie bezrobocie jest powyżej 35%, a przez taką waszą decyzję kilkaset tysięcy ludzi, którzy mogli podjąć pracę, nie podjęło jej – czy to w formie dotacji dla bezrobotnych na otworzenie swojej działalności, czy dla przedsiębiorców, którzy mogli uruchomić nowe stanowiska pracy dla bezrobotnych. W tym roku jest deklaracja, że zostanie przekazanych 500 mln zł, ale to jest na takiej zasadzie, że zabiera się 3,5 mld zł, później dokłada się 500 mln, i z tego ma być jakiś wielki sukces. W dalszym ciągu jest to sprawa tego, że Fundusz Pracy jest funduszem pracodawców i powinien służyć przeciwdziałaniu bezrobociu i aktywnym formom zwalczania bezrobocia, a nie łataniu dziury budżetowej. Dlaczego Ministerstwo Finansów blokuje te środki Funduszu Pracy, a nie przeznacza ich na aktywne formy zwalczania bezrobocia? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos w celu zadania pytania zabierze pan poseł Józef Lassota, Platforma Obywatelska.

Nie ma pana posła.

Głos zabierze pani poseł Maria Nowak.

Bardzo proszę.

Posel Maria Nowak:

Dziękuję, panie marszałku.

Pani minister, moje pytanie dotyczy dotacji udzielonej szkołom wyższym przez ministra nauki i szkolnictwa wyższego. W roku 2011 dotacja ta wyniosła niespełna 10 mln zł. Otóż NIK zauważył, że dotacja została przekazana niezgodnie z art. 150 ustawy o finansach publicznych, bo bez zawarcia umowy, zresztą NIK zwracał na to uwagę już w sprawozdaniu w roku 2010. Ministerstwo przekazało jedynie rektorom pisma informujące o wielkości dotacji oraz zalecenie mówiące o konieczności bezzwłocznego informowania o dokonywanych zmianach w trakcie realizacji inwestycji oraz propozycje harmonogramu transz dotacji. W wyniku takiego niedookreślenia warunków korzystania z tych dotacji kilka uczelni, a dokładnie sześć, środki, które nie zostały wykorzystane, zwróciło do budżetu, pozostałe tych środków nie zwróciły.

Mam więc pytanie. Skoro przekazanie środków na inwestycje zostało dokonane z naruszeniem prawa, to jakie wyciągnięto z tego wnioski, zwłaszcza na rok 2012? Dodam, że na zadania inwestycyjne w 2011 r. środki otrzymało 18 uczelni. Wszystkie uczelnie, które otrzymały te środki, powinny być potraktowane tak samo, a tak jedne zwróciły, inne nie zwróciły. Stąd mam pytanie: Jak ostatecznie potraktowano tę sprawę i jaka była ostateczna decyzja? *(Dzwonek)*

Ostatnia sprawa, bo nie mam już czasu. Od kilku lat spada wysokość środków na stypendia studenckie i doktoranckie. Czy ministerstwo ma rozeznanie, jaki procent potrzeb jest zaspokojony? Ze środowisk studenckich ciągle słychać głośne wołanie, że środki na potrzeby stypendialne, zwłaszcza na stypendia socjalne, są dalece niewystarczające. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Pytanie zada pan poseł Zbyszek Zaborowski, Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zadać pytania rządowi. Panie marszałku, przypominam notabene, że absolutorium dotyczy rządu, a pan nas poinformował, co jest faktem, że na sali jest kilku wiceministrów, których bezpośrednio to absolutorium nie dotyczy. Szkoda, że pan minister Rostowski nie znalazł czasu na rozmowę z Sejmem. Jest to kolejny przykład lekceważenia Wysokiej Izby. Mimo to spróbuję zadać te pytania.

Posel Zbyszek Zaborowski

Pierwsze pytanie zadawałem już dwukrotnie. Chciałbym, żeby w końcu rząd wyjaśnił, tak żeby wszyscy Polacy to zrozumieli, dlaczego na zielonej wyspie dynamicznie rośnie dług publiczny. Przypominam, że na koniec 2007 r. wynosił 527 mld zł, dzisiaj trwa spór na tej sali, ile wynosi w dniu dzisiejszym. Pani poseł z PiS-u mówiła, że 839 mld zł, pan minister Rostowski mówił, że 824 mld zł, ale za godzinę spadnie o 14 mld zł. Założmy, że w tym momencie jest to 812 mld zł. No ale to jest prawie 300 mld zł. Mimo podniesienia podatków, mimo cięcia rozmaitych wydatków, mimo mrożenia Funduszu Pracy, mimo cięcia nakładów na drogi o 11 mld zł dług publiczny rośnie. Jakim cudem na tej zielonej wyspie przy wzroście gospodarczym, który się utrzymuje, jak rząd twierdzi, rośnie dług publiczny? Pewnie ten czas zielonej wyspy powoli się kończy (*Dzwonek*), jeżeli nawet pan minister Rostowski uruchomił 500 mln zł z Funduszu Pracy, 500 mln zł z 3,5 mld zł w tym roku i 3,5 mld zł, które zablokował w roku ubiegłym. Mam nadzieję, że ten fakt, że aktywność gospodarcza jednak spada, zauważy również Narodowy Bank Polski, bo w ubiegłym roku te stopy rosły, w tym roku w maju było jeszcze 25 punktów bazowych. Ja rozumiem, że Narodowy Bank Polski walczy z inflacją...

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, proszę formułować pytanie. Czas na zadanie pytania minął.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Już kończę, panie marszałku.

...ale źródła polskiej inflacji, przede wszystkim wyższe cen żywności i paliw, energii, to są głównie pochodne rynku międzynarodowego i na nie Narodowy Bank Polski ma minimalny wpływ. Czy nie należy od nowa ruszyć w dół ze stopami procentowymi, panie prezesie Narodowego Banku Polskiego? (*Oklaski*)

Dziękuję za tolerancję.

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Pytanie zada pan poseł Stanisław Ożóg.

Przypominam, że czas na zadanie pytania wynosi 1,5 minuty.

Posel Stanisław Ożóg:

Dziękuję, panie marszałku, spróbuję skrócić to jeszcze bardziej.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kilka krótkich pytań. Zaległości podatkowe wynoszą ponad 23 mld zł i wzrosły w ciągu roku o około 11%. Jakie działanie podejmie ministerstwo, żeby zmienić ten stan rzeczy?

Prezes Najwyższej Izby Kontroli mówił: Nieprzestrzeganie procedur o zamówieniach publicznych – błąd nieistotny. Dotyczyło to działania rządu. Pytanie: Jaki to był nieistotny błąd? Samorządy karane są odebraniem 5% dotacji, jeśli popełnią takie nieistotne błędy. Jak to są nieistotne błędy i jakie będą konsekwencje tego stanu rzeczy?

Kolejne. Kiedy rząd przygotowuje projekt ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, poprzedzając go rzetelną wyceną kosztów realizacji zadań oraz standaryzacją realizowanych zadań? Jaki jest stosunek rządu do tego, aby źródłem dochodów samorządów był udział w podatkach pośrednich?

Ostatnie pytanie. Jakie jest stanowisko ministra wobec podjętych przez samorządy prób opracowania projektu nowej ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego? Czy samorządy mogą liczyć na pomoc rządu? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle, szczególnie za respektowanie wyznaczonego limitu czasu.

Pytanie zada pan poseł Ryszard Galla.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Ryszard Galla:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym skierować pytanie do ministra finansów dotyczące części budżetowej 85: Budżety wojewodów. Analiza budżetów wojewodów z ostatnich kilku lat wskazuje na występujące duże dysproporcje w ich planowaniu. Przykładem niech będzie część 85/16 i bezpieczeństwo publiczne, budżety państwowych straży pożarnych. W porównywalnych województwach w 2011 r. budżety wynoszą np.: w lubuskim 68 947 tys. zł, podlaskim – 71 512 tys. zł, świętokrzyskim – 75 730 tys. zł, a opolskim – 65 730 tys. zł. Po przeliczeniu tego na jednego mieszkańca okazuje się, że te kwoty są najniższe właśnie w woj. opolskim, a różnica między wartością średnią a najniższą, właśnie w woj. opolskim, to jest kwota ponad 200 zł. Drugi przykład to część 85/24, co już kilkakrotnie sygnalizowałem, to są wydatki części: Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego dla budżetów wojewódzkich konserwatorów zabytków. Najniższą kwotę, ponad 2200 tys. zł, otrzymuje woj. opolskie, natomiast najwyższa wynosi 13 500 tys. zł, nie będę mó-

Posel Ryszard Galla

wił, które województwo ją otrzymuje. Dotyczy to także innych zadań, które są realizowane przez wojewodów. Rzeczywiście te kwoty są bardzo niskie.

Stąd moje pytanie. Panie ministrze, czy przewiduje pan analizę wskaźników wielkości i kształtu budżetów wojewodów i czy w zasadzie takie dysproporcje, które występują, mogą być uwzględnione przez ministerstwo w projektach budżetów w latach następnych? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytanie zada pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

Nie ma pana pośła.

Pan poseł Andrzej Szlachta.

Bardzo proszę.

Posel Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ze sprawozdania z wykonania budżetu państwa za rok 2011 wynika, że nastąpiło zmniejszenie deficytu o 15 mld zł w stosunku do planu. Jednak zmniejszenie to nie jest wynikiem wyraźnego wzrostu dochodów, lecz niewykonania wydatków, zwłaszcza ważnych wydatków inwestycyjnych. Wśród niewykonanych wydatków znalazły się wydatki z rezerw celowych: z rezerwy z poz. 8: Współfinansowanie projektów realizowanych z udziałem środków europejskich – zaplanowano ją w wysokości 7,9 mld zł, a rozdysponowano w kwocie 5,3 mld, a więc nie wykonano tej rezerwy w zakresie prawie 2,6 mld zł – rezerwy z poz. 47: Dofinansowanie zadań własnych jednostek samorządu terytorialnego – plan: 440 mln, wykonanie poniżej 50%; chodzi o zadania i środki w zakresie ochrony zdrowia, oświaty i wychowania, transportu i łączności. Również rezerwa 49 dotycząca stabilizacji systemu ochrony zdrowia zaplanowana w wysokości blisko 1 mld zł została wykonana w 74%.

Panie ministrze, proszę podać, z jakich poważnych powodów nie zostały zrealizowane rezerwy celowe? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Kazimierz Gołojuch.

Bardzo proszę.

Posel Kazimierz Gołojuch:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W Krajowym Funduszu Drogowym następuje upychanie długów poza budżetem. Na koniec 2011 r. Krajowy Fundusz Drogowy był zadłużony na prawie 45 mld zł. Są to koszty wybudowania między innymi autostrad. Gdyby to zadłużenie dopisano do długu państwa, nastąpiłyby przekroczenia progów ostrożnościowych. I pytanie. Jakie są skutki zadłużenia Krajowego Funduszu Drogowego i czy to zadłużenie będzie miało wpływ na kontynuację już rozpoczętych prac przy budowie dróg krajowych i autostrad? I drugie pytanie. Ile wynosiły zobowiązania państwa polskiego na koniec roku 2011 w stosunku do wykonawców, zleceńodawców i podwykonawców autostrad, dróg krajowych i stadionów?

Kolejne pytanie dotyczy poruszanego tutaj już wątku Funduszu Pracy. Otóż na rachunku Funduszu Pracy pozostawało na koniec roku 2011 ponad 5 mld zł. Nastąpiło drastyczne ograniczenie ilości środków na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu z 6,4 mld w roku 2010 do 3,2 mld w roku 2011. Minister, tłumacząc takie ograniczenia, mówi, że te środki są blokowane ze względu na to, że potrzebna jest racjonalizacja wydatków sektora publicznego, z czym ja się nie zgadzam. I pytanie. Kiedy zostaną odblokowane środki z Funduszu Pracy, i w jakiej wysokości, w związku z tak drastyczną sytuacją na rynku pracy? Młodzi ludzie nie mają nawet gdzie odbywać staży absolwenckich. *(Dzwonek)* I drugie pytanie. Brak pracy to dramat dla absolwentów, dla milionów Polaków. Pytam: Jakie rząd, minister finansów zamierza podjąć kroki, aby pomóc bezrobotnym? Dotyczy to nie tylko roku bieżącego, ale również perspektywy długofalowej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytanie zada pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Pan poseł nieobecny.

Pan poseł Krzysztof Popiołek, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Krzysztof Popiołek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Państwo Ministrowie! W 2011 r. dalej funkcjonowała tzw. elastyczna linia kredytowa na kwotę 30 mld dolarów. Czy prawdą jest, że koszt utrzymania tej elastycznej linii kredytowej to blisko 300 mln zł rocznie? I drugie pytanie. W jakim celu jest ona utrzymywana? Przecież jej uruchomienie spowodowałoby wzrost długu publicznego o blisko 6% PKB, a w relacji do PKB

Posel Krzysztof Popiolek

łączy dług publiczny osiągnąłby 63%, co oznacza, że zostałby złamany art. 216 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. A więc po co jest utrzymywana, jeśli nie możemy z niej korzystać? Ale przecież dla was jako koalicji rządzącej konstytucja to taka mała książeczka, a nie najważniejszy akt prawny w Polsce. Tymczasem podnieśliście podatek VAT na ubranka dziecięce – Ministerstwo Finansów planowało, że wpływy z tego tytułu wyniosą około 160 mln zł. Na czym więc polega ta troskliwa prorodzinna polityka rządu PO-PSL i rzekome zatroskanie o niski poziom urodzeń w Polsce? Wynika z powyższego, że rodzice małych dzieci łożą na międzynarodowe instytucje finansowe. Jeśli do tego dołożymy wpłaty składek na OFE oraz zadłużenie zagraniczne, to można powiedzieć, że staliśmy się kolonią dla międzynarodowych instytucji finansowych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pytanie zada pan poseł Jerzy Borkowski.
Bardzo proszę.

Posel Jerzy Borkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Najwyższym dobrem każdego człowieka jest to, żeby godnie przeżyć swoje życie. Niestety nie zawsze i nie wszystkim jest dane przeżywać godnie to życie. Dowodem na to jest raport, który został tutaj przedstawiony. Według tego raportu NIK dług publiczny wzrósł o 9%, wyniesie na koniec roku szacunkowo około 850 mld zł – średnio na jednego mieszkańca naszej ojczyzny przypada ponad 22 tys. zł.

Sytuację gospodarczą kraju zniekształcają, według wyliczeń stosowanej metodologii, dane statystyczne, które są podawane. W wyliczeniach stosuje się zawiły system metodologiczny. Wiadomo jednak, że wzrósł koszt obsługi długu publicznego. W krajach takich, jak Niemcy, Austria, Estonia, dług publiczny maleje, u nas niestety rośnie. A więc mam pytanie do rządu, do pana premiera: Jaki plan ma rząd, czy w ogóle go ma, czy jest nadzieja na poprawę sytuacji, pójdzie w kierunku nowoczesnego rozwoju Polski i rozbudowy gospodarczej?

Konkretne pytania brzmią: Kiedy rząd ma zamiar waloryzować progi dochodowe? Kiedy nastąpi regulacja prawna rynków finansowych związana z przepływem kapitału, tak aby *(Dzwonek)* te 25% marży w przypadku banków nie było konsumowane przez te banki? Czy rząd rozważa wprowadzenie podatku transakcyjnego? Przypomnę: wszystkie obietnice pana premiera z exposé niestety były polityczne. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.
Proszę bardzo.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja krótko i szybko. Fundusz rezerwowy na ryzyko kursowe – 5% odpisu od zysku. Panie ministrze, panie prezesie Narodowego Banku Polskiego: Czy jest szansa, żeby to zwiększyć z uwagi na to, co się działo w roku 2007 – 12 mld straty – z uwagi na ryzyko i zmiany kursowe? O tym debatował pan prezes Narodowego Banku Polskiego, podnosił te kwestie: wspierajcie się mocno w 2008 r. Sprawa jest poważna. To pierwsza kwestia.

Druga kwestia, kwestia gwarancji i poręczeń. Fundusz drogowy, który jest obsługiwany przez Bank Gospodarstwa Krajowego, to, proszę państwa, prawie 50 mld zł. Oczywiście według ESA 95 jest to wliczane do długu, a według naszego krajowego wyliczenia do długu publicznego nie jest wliczane. Ale, co istotne, to są gigantyczne kwoty. Czy nie ma obaw, że Bank Gospodarstwa Krajowego, który jest bankiem państwowym, w końcu tych zobowiązań spłacać nie będzie? Z bardzo prostego powodu – dochody funduszu nie będą większe z uwagi na odpis opłaty paliwowej o 80% od operatorów autostrad i ewentualnie w związku z elektronicznym systemem poboru opłat, który jest wprowadzany, za korzystanie z polskich autostrad i dróg. W związku z powyższym tych źródeł nie będzie więcej. Czy nie ma obawy, że zadłużając co roku ten fundusz z uwagi na pożyczki, drogie zresztą pożyczki, czy też emisję obligacji przez Bank Gospodarstwa Krajowego, doprowadzimy do tego, że w konsekwencji ten bank nie będzie mógł spłacać tych zobowiązań? Będziemy to tolerować, a summa summarum i tak to pokryje w końcu Skarb Państwa? *(Dzwonek)*

Na kolejne pytania już nie będę miał czasu, w związku z tym proszę o odpowiedź na te dwa pytania. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł Józef Rojek z Solidarnej Polski.
Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Józef Rojek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Państwo Ministrowie! Być może moje pytanie będzie kogoś iryto-

Posel Józef Rojek

wało, ale niestety Polacy są tym zainteresowani. Chodzi o wielkość długu, naszego długu polskiego. Dzisiaj na tej sali padały różne kwoty. Ja bym chciał usłyszeć od pani minister, jaki ten dług był na koniec 2011 r. i jaki jest dzisiaj, bo sądzę, że ministerstwo nad tym panuje. Dzisiaj mówi się o tych 850 mld zł, ale o tym, co jest pozamiatane – to są kwoty, które, strzelam, ale dochodzą już tak naprawdę do biliona złotych – Polacy mówią. Czują, że w tym względzie dzieje się coś niedobrego, więc pytają. Zadają to pytanie w aspekcie tego, co powiedział pan premier Donald Tusk w swoim exposé 23 listopada 2007 r.: Państwo, które żyje na kredyt, nie budzi zaufania obywateli. I to jest prawda.

Drugie pytanie, państwo ministrowie. Dotyczy to budżetu zadaniowego. Dzisiaj pan przewodniczący komisji dotknął tego tematu, pan prezes NIK-u również. To, co z tego wynika, jest niebezpieczne. Z tego co pamiętam, a jestem w Sejmie od 2005 r., dyskusja na ten temat toczy się już długo. Był czas, kiedy pani minister w rządzie Jarosława Kaczyńskiego próbowała coś z tym budżetem zrobić. *(Dzwonek)* Nie zdążyła, ale Platforma Obywatelska mówi o tym od lat. Już w 2000 r., kiedy byłem prezydentem miasta, byłem naciskany przez obecnych członków, powiedzmy, klubu PO, a wówczas Unii Wolności i innych ugrupowań, żeby dokonać tego w samorządach. Z mojego punktu widzenia, pani minister, jest to rozsądne i są z tego zyski, bo to dyscyplinuje. Niestety dyscyplinuje. Ale trzeba to zrobić, a nie tylko mówić. Kiedy to nastąpi? Co stoi na przeszkodzie? Proszę mi to wyjaśnić, bo być może jestem niedouczony. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Głos zabierze pan poseł Cezary Olejniczak.
Bardzo proszę.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Prezesi! Państwo Ministrowie! Pan prezes Najwyższej Izby Kontroli zwrócił uwagę na coraz większe zadłużenie samorządów – nie tylko tych dużych, ale również mniejszych, samorządów wiejskich i małych miasteczek. To zadłużenie wynika przede wszystkim z tego, że subwencja oświatowa, mimo że co roku rośnie, nie wystarcza na pokrycie bieżących wydatków, tego wszystkiego, co wynika z Karty Nauczyciela, czyli płac, pochodnych płac i tego wszystkiego, co tu jest zapisane. Posłowie występujący przede mną również mówili na ten temat. Rząd zamierza reformować

Kartę Nauczyciela. W jakim zakresie i jak ma to wyglądać? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Czy subwencja oświatowa będzie zwiększona i w jakim stopniu, żeby całkowicie pokrywała wszystkie te wydatki, które wynikają z Karty Nauczyciela? Bo zadłużenie samorządów spowodowane jest przede wszystkim tym, że nie mogą pokryć wydatków wynikających z Karty Nauczyciela. Samorządy, szczególnie te małe samorządy wiejskie, gminne, muszą zaciągać kredyty, żeby zapłacić nauczycielom, wywiązać się z obowiązków wynikających z tejże ustawy.

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Nie będzie przedszkoli.)

Mam konkretne pytanie. Co dalej z subwencją na przedszkola? Państwo dużo na ten temat mówiliście, ale nadal jej nie ma. Chciałbym wiedzieć, co będzie w roku przyszłym. Dziękuję serdecznie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Pytanie zada pan poseł Piotr Paweł Bauć.
Bardzo proszę.

Posel Piotr Paweł Bauć:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam pytanie ogólne, związane z obietnicą, jaka tu padła, że w 2014 r., 2015 r. nasz budżet będzie zrównoważony. Przyznam, że nie rozumiem, w jakim sensie zrównoważony. Bo jeżeli dzisiaj do samoistnych funduszy, które powinny być zrównoważone, takich jak fundusz związany z ubezpieczeniami społecznymi, musimy włożyć z budżetu 72 mld zł, do samodzielnego funduszu, jakim powinien być Narodowy Fundusz Zdrowia, włożyliśmy 7,5 mld zł, do opieki społecznej znowu wkładamy 13,5, to z tego robi się już 100 mld zł, które powinny być w tych funduszach, te fundusze powinny tyle zebrać. Nie powinno być tak, że budżet dopłaca z podatków. Taka jest chyba idea tworzenia oddzielnych funduszy. W budżecie na ten rok przy trzystu osiemdziesięciu paru miliardach cały czas dopłacamy do tych elementów. Dopłacamy 100 mld zł, a przecież one same powinny się finansować. Nie ma sensu powiedzenie, że niedługo będziemy mieli zrównoważony budżet. Co to znaczy? Chodzi tu chyba o inne znaczenie tego słowa.

Pytanie szczegółowe. Skoro nie korzystamy z elastycznej linii kredytowej, to dlaczego już kolejny rok ją trzymamy i płacimy pieniądze za tę gotowość? *(Dzwonek)* To znowu są dość duże sumy pieniędzy. Jeżeli nie mamy koncepcji na wykorzystanie tej linii, to może ją zlikwidujemy albo odsprzedajmy za jakiś procent temu, kto potrzebuje. Po prostu pohandlujemy tymi pieniędzmi, zamiast dopłacać instytucjom finansowym, napychać im kieszonki. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytanie zada pan poseł Witold Czarnecki, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Witold Czarnecki:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Jednym z mierników zapisywanych w budżecie jest liczba patentów uzyskiwanych w Europejskim Urzędzie Patentowym. Najwięcej wniosków zgłaszają Stany Zjednoczone – ze skutecznością 22%, później Niemcy – ze skutecznością 36%. My zgłaszamy bardzo mało i z bardzo złą skutecznością, zaledwie 11-procentową. W budżecie ubiegłorocznym ustawiono ten miernik na poziomie 45 patentów. Osiągnięto go. Gratuluję. Na podobnym poziomie ustawiono ten miernik w tegorocznym budżecie. Gratuluję po raz drugi.

Mam pytanie do pana ministra finansów. Czy ma pan świadomość tego, że taką liczbę patentów to Niemcy skutecznie rejestrują w ciągu jednego dnia, a Szwajcaria, która jest małym krajem, w ciągu tygodnia? Czy to są ambitne plany?

Drugie pytanie do pana ministra. Czy pan minister dostrzega związek między tym sukcesem, w cudzysłowie, a faktem, że na przykład w 2010 r. na 1578 wniosków jednostek naukowych o dofinansowanie inwestycji aparaturowych na kwotę 1416 mln zł rozpatrzył pozytywnie tylko 84, na kwotę 99,5 mln zł? Jak mamy tworzyć innowacyjną gospodarkę? Dlaczego już po raz kolejny rząd nie wykonuje zaleceń pokontrolnych Najwyższej Izby Kontroli i nie wykorzystuje środków zgromadzonych na koncie Funduszu Nauki i Technologii Polskiej? Dziękuję uprzejmie. *(Okłaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Marcin Witko, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Marcin Witko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Sprawozdanie z wykonania budżetu to doskonała okazja do oceny bieżących poczynań rządu. Największym i, śmiem twierdzić, jedynym osiągnięciem ekipy Donalda Tuska jest marketing polityczny i świetna mistrzowska autopromocja. Według przekazu większości mediów rząd zawsze odnosi sukces, a perspektywy społeczeństwa są doskonałe. Świetnego samopoczucia rządu

nie jest w stanie zakłócić koszmarny przyrost długu publicznego, przypomnę, grubo ponad 800 mld zł.

Ten optymizm jest coraz bardziej kosztowny dla społeczeństwa. Omawiamy wykonanie budżetu spokojnego snu, by Polacy mogli spać spokojnie, by nie wpadli w panikę, by mogli spokojnie pracować. Jeśli dalej tak będą wyglądały państwa rządy, to większość Polaków nie zmruży oka, a już na pewno nie będzie spokojnie spać. W naszym kraju brakuje pracy. Bezrobocie jest wyższe od zaplanowanego w budżecie o 2,5%. Polacy mają wielkie problemy z dostępem do służby zdrowia, która z dnia na dzień coraz bardziej się zadłuża i w dodatku niegospodarnie wydatkuje środki publiczne. Co dalej z emeryturami? Nadal, mimo zaciąganych kolejnych pożyczek, pogarsza się sytuacja finansowa Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Samorządy niebezpiecznie się zadłużają – 2011 r., 65 mld zł zadłużenia. Nieustannie narzekają one, że rząd nakłada na nie dodatkowe zadania, nie zapewniając środków na ich realizację.

Szanowni Państwo! Nie możemy tak dużo pożyczać, w przeciwnym razie przekroczymy wszelkie możliwe limity zadłużenia – zarówno krajowe, jak i unijne. *(Dzwonek)* Czy zamierzacie państwo zreformować system finansowania jednostek samorządu terytorialnego, dostosowując go do realiów zarówno demograficznych, jak i cywilizacyjnych? Czy pan minister, dla przejrzystości budżetowej, zamierza w najbliższym czasie stosować jedną metodologię liczenia długu publicznego, tak jak zaleca Komisja Europejska, czy nadal, stosując kreatywną księgowość, będzie lawirował w gąszczu cyfr i liczb? Jak szanowni państwo zamierzacie spiąć przyszłoroczny budżet, żeby się nie rozsypał? Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytanie zada pan poseł Zbigniew Dolata.

Nieobecny.

Pani poseł Maria Zuba.

Bardzo proszę.

Poseł Maria Zuba:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Pani Minister! Dlaczego rząd nie podejmuje żadnych działań w celu utworzenia z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych funduszy wydzielonych, mimo ustawowego obowiązku oraz rokrocznie powtarzanych zaleceń Najwyższej Izby Kontroli podczas prac nad budżetem? Przypomnę, że chodzi o fundusz rezerwowy dla ubezpieczeń rentowych oraz chorobowych oraz fundusz rezerwowy dla ubezpieczenia wypadkowego. Bardzo proszę, jeżeli to jest możliwe, o odpowiedź na piśmie. Jakie działania w tym zakresie rząd zamierza podejmować? Nastę-

Posel Maria Zuba

ne pytanie dotyczy sytuacji, jaka ma miejsce w Ministerstwie Gospodarki. Prawda jest bowiem taka, że ogólnie NIK skwitował pozytywnie wykonanie budżetu, niemniej jednak w szeregu resortach nastąpiło przekroczenie dyscypliny budżetowej. W związku z tym mam pytanie: Jakie działania podjął, jakie konsekwencje wyciągnął minister finansów wobec kierujących Ministerstwem Gospodarki, którzy, wypłacając prawie 8 mln zł na nagrody dla pracowników, naruszyli dyscyplinę budżetową? Kolejne pytanie kieruję do prezesa NIK. W swoim wystąpieniu zauważył pan, cytuję, konieczność dalszego reformowania finansów publicznych, które powinny być kontynuowane. W związku z tym mam pytanie: W którym momencie pan prezes dopatrzył się początku reform finansów publicznych w Polsce? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Pytanie zada pan poseł Stanisław Wziątek.
(Głos z sali: Nie ma.)
Pan poseł Dariusz Joński.
Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Dariusz Joński:

Dziękuję.
Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie ministrze, zadłużenie – jak już wielu posłów tutaj mówiło – wymknęło się rządowi spod kontroli. Zadłużenie Polski na koniec roku sięgnie prawie 814 mld zł, a więc około 53% PKB. Tymczasem Komisja Europejska wysłała właśnie do państwa pismo. I w związku z tym pismem chciałbym państwa poprosić, żebyście nas państwo poinformowali, co jest zawarte w tym piśmie. Z informacji prasowych wynika bowiem, że Komisja Europejska wskazuje, iż na koniec roku zadłużenie będzie wynosiło powyżej 56% i prosi o skorygowanie tych informacji. To jest pierwsze pytanie. Drugie pytanie. Na początku roku zadawałem pytanie dotyczące Funduszu Pracy. Dlaczego minister oszukuje pracowników, pracodawców, ale i bezrobotnych? Każdy pracownik, każdy pracodawca płaci 2-procentową składkę na rzecz Funduszu Pracy. To jest fundusz celowy, istniejący po to, aby pracownik, w momencie kiedy utraci pracę, mógł liczyć na pomoc w urzędzie pracy. Dzisiaj, kiedy pójdziemy do urzędów pracy, urzędy już tych pieniędzy nie mają. Bezrobocie rośnie, a w urzędach pracy tylko i wyłącznie można podpisać listę, bo nie ma ani ofert pracy, ani żadnych propozycji dotyczących przekwalifikowania się w zawodzie bądź też szkolenia. W związku z tym pytam ministra pracy – nie ministra Rostowskiego, który cały czas nas oszukuje i mówi, że odmrozi

z łaski 0,5 mld zł, kiedy jest zamrożone prawie 7 mld zł – czy złoży projekt ustawy zmierzający do tego *(Dzwonek)*, aby te pieniądze były kierowane bezpośrednio do ministerstwa pracy i aby ministerstwo pracy przekazywało bezpośrednio te pieniądze. Jeśli tego nie zrobi, to klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej złoży odpowiedni projekt ustawy, tak aby już nigdy więcej minister Rostowski nie zamrażał tych pieniędzy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Pytanie zada pan poseł Ryszard Zbrzyzny.
Proszę bardzo.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wygląda na to, że rząd pana premiera Donalda Tuska rzeczywiście nas oszukuje w sprawie zadłużenia finansów publicznych. Ubolewam nad tym, że NIK w swoim sprawozdaniu tak lekko otarł się o problem, nie rozwijając tego wątku szerzej, i tym lekkim otarciem się o problem wskazał, że problem jednak jest. Zacytuję jedno zdanie ze sprawozdania NIK dotyczącego sektora finansów publicznych: Sposób prezentacji dochodów i wydatków sektora finansów publicznych w rządowym sprawozdaniu z wykonania budżetu państwa jest nieprzejrzysty i ograniczony do najbardziej podstawowych danych, co praktycznie uniemożliwia pogłębioną analizę stanu finansów publicznych. Koniec cytatu. Co to oznacza? Oznacza to, że NIK nie ma nad czym pracować. NIK przygotował takie sprawozdanie czy taką informację, jakie miał sprawozdanie rządu, a sprawozdanie było mało szczegółowe. W tym kontekście nie bez powodu mój poprzednik powiedział o wezwaniu Polski przez Komisję Europejską do zaprzestania manipulacji księgowych. To brzmi groźnie, gdyby bowiem rzeczywiście tak było – mam nadzieję, że tak nie jest – to dług publiczny w stosunku do PKB już dawno przekroczył próg 55% ze wszystkimi konsekwencjami z tego wynikającymi. *(Dzwonek)* Chciałbym więc zapytać, panie ministrze, czy rzeczywiście nasza metodologia liczenia długu publicznego odstaje od standardów europejskich tylko i wyłącznie po to, żeby tego magicznego progu 55% nie przekroczyć. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Pytanie zada pan poseł Killion Munyama, Platforma Obywatelska.
Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Killion Munyama:

Dziękuję, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Panowie Ministrowie! W maju 2009 r. Międzynarodowy Fundusz Walutowy zaakceptował jednoroczną umowę w ramach elastycznej linii kredytowej. Umowa wygasła 5 maja 2010 r., a została odnowiona 2 lipca 2010 r. Umowa ta poprzednio opiewała na 13,69 mld SDR (specjalne prawa ciągnięcia). W styczniu 2011 r. Międzynarodowy Fundusz Walutowy wydłużył o 2 lata okres obowiązywania przyznanej Polsce elastycznej linii kredytowej i zwiększył dostępne fundusze do 19,16 mld SDR. W styczniu 2012 r. MFW potwierdził, że Polska w dalszym ciągu spełnia kryteria dostępu do środków z elastycznej linii kredytowej. W związku z tym mam pytanie: Czy możemy kategorycznie stwierdzić, że utrzymanie elastycznej linii kredytowej pomogło w utrzymaniu stabilności poziomu kursu złotego, jak również stabilnego rynku finansowego w 2011 r. pomimo kryzysu? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Stanisław Wziątek.

Posel Stanisław Wziątek:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Ministrowie! Szanowni Państwo! Wysoki Sejmie! Mam następujące krótkie pytania. Jeśli budżet ma być narzędziem do realizacji zadań państwa, to pierwsze pytanie odnosi się do sprawy, która jest niezwykle wrażliwa, niezwykle trudna, także trudna do rozwiązania. Jak państwo, rząd, zamierza rozwiązać problem bezrobocia, jeśli ma do dyspozycji narzędzia finansowe i z tych narzędzi finansowych nie korzysta? Fundusz Pracy powinien być narzędziem oddziaływania na eliminowanie bezrobocia albo przynajmniej łagodzenie jego skutków, a państwo nie tylko trzymacie środki Funduszu Pracy zamrożone, ale też ograniczacie finansowanie różnego rodzaju prac związanych z aktywnością bezrobotnych na poziomie samorządowym w roku 2011 do 50%, a w roku 2012 przewidujecie ograniczenie jeszcze o kolejne 50%. Do czego to prowadzi? Prowadzi to do tego, że niestety samorządy nie mają możliwości realizować potrzeb człowieka, a każdy potrzebujący zatrudnienia przychodzi z wyciągniętą ręką o pomoc socjalną. Czy tak chcemy tworzyć państwo polskie, które ma realizować zadania wobec obywateli poprzez tylko i wyłącznie pomoc socjalną? Cemu nie stwarzacie możliwości zatrudnienia ludzi? Takie możliwości finansowe macie, a z nich nie korzystacie. Kolejne pytanie od-

nosi się do kwestii związanej z finansowaniem wydatków na modernizację sił zbrojnych. *(Dzwonek)* Panie ministrze, czy rzeczywiście Ministerstwo Skarbu Państwa wydało nieformalne zalecenia dotyczące niewykonania wcześniej założonych i zaplanowanych wydatków związanych z modernizacją armii? Czy były takie zalecenia tylko po to, żeby oszczędzać, a nie modernizować to, co jest podstawą realizacji bezpiecznego państwa? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytanie zada pan poseł Mariusz Orion Jędrysek z Solidarnej Polski.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Mariusz Orion Jędrysek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Wielokrotnie zadawałem pytania dotyczące spraw zasobów surowców. Dotychczas nie dostałem odpowiedzi. Pytałem premiera, pytałem ministra skarbu, pytałem ministra finansów, dlatego od razu zastrzegam, że prosiłbym o odpowiedź na piśmie.

Pierwsze pytanie byłoby takie: Co się stało z dotacją, ze środkami, 27 mln zł, na geotermalny otwór badawczo-poszukiwawczy w Toruniu? Mamy tam ogromny sukces, największy, można powiedzieć, sukces w historii polskiej geotermii. Ten otwór został wykonany nawet nie bez pomocy państwa, ale wbrew państwu. Tę dotację odebrano. Kto uzyskał te pieniądze?

Sprawa następna. Kto wziął, na co zostało przeznaczonych ok. 100 mln zł dotyczących projektów badawczych rozwijających polskie technologie służące do poszukiwania i eksploatacji gazu w łupkach, dotyczące rozwoju polskiej myśli technologicznej, rozwoju kadry naukowej polskiego know-how? To były dwa duże projekty przygotowane łącznie na sumę ok. 100 mln zł.

Następne pytanie: Dlaczego nie uwzględniono i w sumie nie wykonano w budżecie możliwego przychodu państwa, ok. 100 mld zł, z tytułu koncesji na poszukiwanie gazu w łupkach? Bardzo łatwo to udokumentować. *(Dzwonek)* Ja wielokrotnie to dokumentowałem i jest to w publikacjach. Mogę ewentualnie służyć nimi, na mojej stronie internetowej są te informacje. Dlaczego tego nie zrobiono?

I ostatnie pytanie: Dlaczego nie skorzystano z możliwości budowy polskiego statku do poszukiwań gazu, ropy, metali na dnach oceanów pod jurysdykcją ONZ po to, żeby wreszcie Polska na tym zarobiła, bo w tej chwili zaczynamy tracić? Tracimy możliwość kontroli nad tym, co się dzieje na świecie, a to jest wielka przyszłość, szansa dla świata, przede wszystkim dla Polski. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytanie zada pani poseł Anna Elżbieta Sobecka.
Bardzo proszę.

Poseł Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kontrola NIK. Rok temu NIK, kontrolując Elewarr, wykazała nieprawidłowości. Zgodnie z niektórymi tylko wskazaniem członkowie zarządu powinni zwrócić łącznie 600 tys., a członkowie rady nadzorczej 800 tys. zł. Z tej informacji nie skorzystał minister rolnictwa ani prezes Rady Ministrów, twierdząc, że nie czyta informacji pokontrolnych. NIK kontroluje w pełnym zakresie spółki Skarbu Państwa pod względem gospodarności, legalności, rzetelności i celowości, w przypadku samorządu – oprócz celowości. Moje pytanie jest następujące: W ilu przypadkach, w których NIK wykazał w raportach pokontrolnych nieprawidłowości w spółkach Skarbu Państwa lub urzędach i instytucjach państwowych, rząd podjął działania w trybie nadzoru nad spółkami w celu ich wyeliminowania bądź też w ilu przypadkach, w których NIK wykazał potrzebę inicjatywy ustawodawczej eliminującej nieprawidłowości, rząd podjął działania w tym zakresie?

Panie prezesie, zdaję sobie sprawę, że nie jest pan w stanie z marszu podać mi takich informacji, ale będę ogromnie wdzięczna za potwierdzenie lub zaprzeczenie, bo z informacji, które posiadam, wynika, że rząd nie robi nic albo robi niewiele, a raporty z pokontrolnymi zaleceniami leżą głęboko w szafie. Gdyby pan prezes znalazł czas i zechciał mi odpowiedzieć na piśmie, byłabym wdzięczna. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Waldemar Andzel.
Bardzo proszę.

Poseł Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dług publiczny państwa wynosi obecnie ponad 839 mld zł. W ciągu czterech lat dług zwiększył się grubo o ponad 300 mld zł. Jedyny pozytywny tego długu, w który wpędził nas rząd Platformy Obywatelskiej i PSL, jest taki, że nie wejdziemy do strefy euro, do czego zmierzała rządząca Platforma Obywatelska. Wzrost PKB osiągnięto po raz kolejny dzięki zamrożeniu płac w budżetówce, wzrostowi bezrobocia, trzymaniu najniższych płac

na dramatycznym poziomie 1500 zł brutto czy też zamrożeniu od ośmiu lat kryteriów dochodowych dotyczących świadczeń rodzinnych lub od sześciu lat kryteriów dotyczących pomocy społecznej, przez co miliony Polaków są w bardzo trudnej sytuacji życiowej, a to przez chore, neoliberalne koncepcje rządu i ministra finansów Jana Vincent-Rostowskiego. Pieniędzy szukacie tylko poprzez wzrost podatków pobieranych od obywateli i skandaliczne podnoszenie wieku emerytalnego do 67 lat.

Mam pytanie do rządu, do pana ministra finansów: Kiedy podniesiecie na odpowiedni poziom płace w budżetówce, kiedy podniesiecie najniższe płace do poziomu 50% średniej krajowej, o co postuluje klub Prawa i Sprawiedliwości, kiedy uruchomicie 7 mld zł na walkę z rosnącym bezrobociem, aktywizację zawodową, zgromadzone w Funduszu Pracy? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytanie zada pani poseł Gabriela Masłowska,
Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Gabriela Masłowska:

Mam pytanie, panie marszałku, do prezesa Narodowego Banku Polskiego. W okresie od 1991 r. do 2011 r. zawsze było tak, że jeżeli w danym roku realna, czyli skorygowana o poziom inflacji konsumpcyjnej, stopa zwrotu warszawskiego indeksu giełdowego była ujemna, to w roku następnym dochodziło do przynajmniej jednej obniżki stopy redyskonta weksli przez polski bank centralny. W poprzednim roku realna stopa zwrotu z indeksu WIG była, jak wiadomo, ujemna. Czy pana zdaniem, panie prezesie, samo w sobie może to stanowić argument zwiększający prawdopodobieństwo rozpoczęcia fazy obniżania stopy redyskonta weksli, a także pozostałych stóp przez Radę Polityki Pieniężnej jeszcze w tym roku?

Drugie pytanie jest do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej. Czy pan minister dołożył należytej staranności w zbadaniu, czy pieniądze przeznaczone z budżetu w 2011 r. w części 18 zostały prawidłowo określone w związku z ustawą o pomocy państwa w spłacie niektórych kredytów mieszkaniowych? Na podstawie opinii prawnych istnieje uzasadniona obawa, że kwota ujęta w ustawie budżetowej została obliczona z naruszeniem przepisów tej ustawy w zakresie kwoty przekazanej do banku z budżetu państwa *(Dzwonek)* jako odsetek przejściowo wykupionych, co naraziło budżet państwa tylko w tym roku na nieuzasadnione wydatki ok. 100 mln zł. Wątpliwości dotyczą także sposobu naliczania odsetek skapitalizowanych. Ten temat był doraźnie badany przez NIK. Zadłużenie dotyczy miliarda zło-

Posel Gabriela Masłowska

tych. NIK zbadał zaledwie kilka umów kredytowych. NIK w swoim sprawozdaniu podał także, w 2001 r. przyznał, że badał administrowanie, a nie naliczanie długu, naliczanie odsetek przejściowo wykupionych. Proszę państwa, to jest bardzo poważny problem i bardzo proszę o odpowiedź, czy minister transportu i budownictwa, który odpowiada za podawanie ministrowi finansów kwot do wydania z budżetu, przekazania bankowi, dołożył w tym zakresie należytej staranności, o co apeluję już od lat. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Głos zabierze pan poseł Wincenty Elsner.
Bardzo proszę.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W ostatnim czasie bardzo cicho jest wokół Instytutu Pamięci Narodowej, a cisza jest tam, gdzie są pieniądze. W IPN są duże pieniądze, z każdym rokiem coraz większe. Pozwoliłem sobie sięgnąć troszeczkę głębiej niż do wykonania budżetu za 2011 r. – do wykonania budżetu za 2006 r. To był ostatni pełny rok rządów Prawa i Sprawiedliwości. I cóż się okazało? Od tamtego czasu w IPN powstało ponad 700 nowych miejsc pracy finansowanych z naszych pieniędzy, miejsc pracy, które można jakoś zagospodarować. Ostatnio PSL pokazał film instruktażowy, jak to się robi. Gdy popatrzy się na wydatki roku 2006 w porównaniu do roku 2011, to zobaczy się, że zatrudnienie wzrosło o ponad 700 osób, przeciętne wynagrodzenie wzrosło o ponad 40%, a ogółem fundusz wynagrodzeń wzrósł o 100%. 100% – od 2006 r. do 2011 r. Nawet jeśli chodzi o w pełni budżetowane przez Platformę Obywatelską budżety 2007–2011, budżet IPN wzrósł o ponad 40%.

Wobec tego pytanie do pana ministra finansów: Co się stało, że w czasach kryzysu, w czasach oszczędzania, w czasach cięć tak hojną ręką finansuje pan Instytut Pamięci Narodowej, za czasów rządów Platformy Obywatelskiej? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Pytanie zada pan poseł Armand Kamil Ryfiński.
Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Armand Kamil Ryfiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan minister Rostowski chwali się przede wszystkim wspaniałym na tle innych krajów Unii Europejskiej wzrostem PKB. Jesteśmy zieloną wyspą. Chciałbym zapytać: Które to działania ministra finansów i pana premiera Donalda Tuska składają się na ten wzrost? Z moich obserwacji nie tylko wynika, że jednak jest to zasługa ogromnej determinacji, poświęcenia i wielu wyrzeczeń polskich małych i średnich przedsiębiorców, ale i że rząd nie zrobił nic bądź prawie nic, żeby im chociaż troszkę w tym ciężarze ulżyć.

I kolejne pytanie. Mamy do czynienia ze sporą aferą związaną z kolesiostwem. Chciałbym zapytać o firmę MGGP, która wykonywała mapy dla Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa za wiele dziesiątków milionów złotych i przez której działalność grozi nam kara, ponieważ te mapy zostały źle wykonane. Grozi nam 400-milionowa kara. Chciałbym zapytać: Jakie ministerstwo podejmie działania w tym celu, żeby sprawcy zapłacili te 400 mln, a nie polscy podatnicy? Dziękuję. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Pytanie zada pan poseł Ryszard Zawadzki, Platforma Obywatelska.
Bardzo proszę.

Posel Ryszard Zawadzki:

Dziękuję.
Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym pogratulować wykonania trudnego budżetu państwa za rok 2011. Plan wydatków państwa zakładał, że to będzie 40,1 mld zł, dzięki efektywnej i skutecznie prowadzonej przez rząd polityce finansowej państwa deficyt na rok 2011 wyniósł 25,1 mld zł. To należy uznać za znaczący sukces w czasie tak głębokiego kryzysu w Europie i świecie. W kontekście tego wyniku chciałbym zapytać o regułę wydatkową dla jednostek samorządu terytorialnego. Skoro cel ograniczeń wydatków państwa oraz samorządów został osiągnięty, poprawiła się dyscyplina wydatków, to czy ten efekt działań ministerstwa będzie miał wpływ i jaki na decyzję o wdrażaniu koncepcji reguły wydatkowej dla jednostek samorządu terytorialnego? A jeżeli tak, to w jaki sposób?

I drugie pytanie. Krajowy program rozwoju dróg lokalnych, zwanych schetynówkami, przyniósł znakomity efekt i bardzo dobrze jest odbierany przez samorządy. Spotykamy się z licznymi pytaniami o jego przyszłość w kontekście niższej kwoty na jego realizację w roku bieżącym. Czy w kolejnym roku budżetowym planowany jest wzrost środków na ten cel? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytanie zada pani poseł Barbara Bubula.
Bardzo proszę.

Poseł Barbara Bubula:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Jaka była wysokość zysków, które zostały wyprowadzone za granicę w branży bankowej, ubezpieczeniowej, w innych segmentach branży finansowej, w farmaceutycznej, w sklepach wielkopowierzchniowych, w telekomunikacji? Jakie konkretne działania podjął rząd, by zapobiec transferowi zysków? I ile konkretnie pieniędzy wskutek działań pana ministra Rostowskiego zostało w Polsce zatrzymanych? Czy prawdą jest, że w saldzie deficytu obrotów bieżących, które wynosiło w roku 2011 17 mld euro, blisko 15 mld z tej sumy wyniósł deficyt w pozycji dochody? Czy prawdą jest, że w dużej mierze na tę sumę składają się dywidendy pobierane przez inwestorów zagranicznych ze spółek na terenie Polski? W jakim zakresie na uszczuplenie dochodów budżetu państwa w zeszłym roku miały wpływ takie praktyki, jak stosowanie cen transferowych w rozliczeniach pomiędzy powiązаныmi ze sobą spółkami, naliczanie wysokich opłat licencyjnych, marketingowych i opłat za używanie znaku towarowego?

I drugie pytanie. Mówimy o budżecie zadaniowym, a jednym z największych zadań jest zabezpieczenie przed klęskami żywiołowymi. Katastrofalnie niskie były w zeszłym roku nakłady na zabezpieczenie przeciwpowodziowe na południu Polski, zwłaszcza w Małopolsce. W jakim stopniu (*Dzwonek*) zostało wykonane zadanie w postaci sfinansowania potrzeb w tym zakresie w budżecie zeszłorocznym? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytanie zada pan poseł Jan Ziobro.

Poseł Jan Ziobro:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ponaddwumilionowe bezrobocie w kraju, 30% młodych ludzi pozostaje bez pracy, większość osób młodych, które pracują, jest zatrudniona na umowy śmieciowe. Te 50% osób mogłoby teoretycznie odprowadzać pieniądze do budżetu państwa, jednak jest inaczej.

Kolejną kwestią są gminne ośrodki pomocy społecznej, które w poprzednim roku i w obecnym mają problemy z budżetem przeznaczonym na pomoc socjalną. Już w tym miesiącu większość GOPS w woj. małopolskim wykorzystało ponad 70% budżetu.

Kolejną sprawą jest sytuacja urzędów pracy, które mają mniej środków przewidzianych na praktyki, na staże, czy też na rozpoczęcie pierwszej działalności gospodarczej. Bardzo bym prosił o ustosunkowanie się do wymienionych kwestii pana ministra lub przedstawicieli rządu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytanie zada pan poseł Marek Poznański.
Bardzo proszę.

Poseł Marek Poznański:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo Ministrowie! Korzystając z okazji, chciałbym skierować pytanie do członków Zarządu Narodowego Banku Polskiego. Kwestia będzie dotyczyła złota i produkcji monet 1- i 2-groszowych w naszym kraju. Najpierw chciałbym zaprezentować informację, iż na 1 kg jednogroszówek trzeba ich 610 sztuk, co daje wartość nominalną wynoszącą 6,10 zł, natomiast na 1 kg dwugroszówek 470 sztuk, co daje wartość nominalną w wysokości 9,40 zł. I tak, w 2008 r. przykładowy nakład jednogroszówek w naszym kraju wynosił 316 mln, na co trzeba ponad 518 t mosiądzu. Co ciekawe, kilogram mosiądzu w skupie kosztuje 15–16 zł, co daje nam różnicę w jednogroszówkach wynoszącą ok. 10 zł, a w dwugroszówkach ok. 6 zł. I jest pytanie do panów członków Zarządu Narodowego Banku Polskiego: Jaki jest koszt produkcji 1 grosza, monety jednogroszowej? Czy sytuacja ta nie stymuluje, niektórych oczywiście, obywateli do łamania prawa, bo rzecz jest prosta, można te monety wbrew prawu przetapiać? I co Narodowy Bank Polski w tej kwestii zamierza zrobić? (*Dzwonek*)

I ostatnie pytanie...

Panie marszałku, już kończę.

...odnośnie do rezerw polskiego złota, które jest przechowywane w skarbcach w Wielkiej Brytanii. Dlaczego w Polsce do tej pory nie wybudowano odpowiedniego skarbcza, gdzie można byłoby te rezerwy przechowywać? I jaką kwotę płacimy Wielkiej Brytanii za przechowywanie tony polskich rezerw złota? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Piotr Chmielowski z Ruchu Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Chmielowski:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Dzisiaj podczas jednego z przemówień pana ministra Rostowskiego poczułem się dumny. Otóż powiedział, że między godz. 11 a 12 skupi 14 mld z jakimś haczykiem obligacji, co znaczy, że dług naszego kraju o tyle zmaleje. Powiem szczerze, że to jest bardzo dobra wiadomość. Ale chciałbym usłyszeć, ile to kosztowało. Bo te obligacje kiedyś zostały wyemitowane, były odpowiednio oprocentowane, więc pomimo że skupiono je za 14 mld z haczykiem, to pytam: Ile ta operacja kosztowała budżet państwa? Ile pieniędzy trafiło do instytucji finansowych? To jest bardzo precyzyjne pytanie. Mogły to być obligacje jednoroczne, dwuletnie itd., ja w to nie wnika. Interesuje mnie tylko, ile zapłaciliśmy z naszych podatków za obsługę tego wykupu i tej emisji obligacji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Lech Sprawka z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Lech Sprawka:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pytanie kieruję bezpośrednio do pani minister, ale zaocznie również do pana ministra Rostowskiego. W 2011 r. 3-krotnie zmniejszyliście państwo środki na staże dla absolwentów, natomiast 5-krotnie zmniejszyliście środki na refundację kosztów przy podjęciu działalności gospodarczej przez absolwentów wyższych uczelni i szkół. Czy w świetle statystyki dotyczącej bezrobocia w 2011 r. i 2012 r. nie żałujecie państwo tej decyzji? Czy zamrożenie tych środków i poprawianie tylko księgowych słupków jest rzeczywiście w interesie naszego państwa? Czy nie żał państwu, że spośród tego grona 30–40% bezrobotnych absolwentów wielu nie rozpoczęło stażu pracy, nie podjęło aktywizacji zawodowej, a pozostał im wybór: zostać na utrzymaniu rodziców czy wyjechać za granicę?

Czy nie żał państwu tych młodych osób, dobrze wykształconych za pieniądze z budżetu państwa, które mają pomysł na działalność gospodarczą, ale oni i ich rodzice nie mają środków? Czy nie żał państwu, że oni też stanęli przed takim dylematem? Czy nie żał państwu, że te 30–40% młodych ludzi bez perspektywy stabilnego zatrudnienia nie założyło rodziny, a w ślad za tym nie ma dzieci? To wszystko w świetle tych decyzji, które niedawno podejmowaliśmy. Czy nie żał państwu tych decyzji dla tych księgowych sztuczek dotyczących zadłużenia? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Polak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Polak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rząd ma same sukcesy, a perspektywy są świetlane – taki był i jest przekaz medialny płynący z kancelarii pana premiera. Wiemy o tym nie od dzisiaj. A jaka jest rzeczywistość? Niestety, zdecydowanie inna. Chciałbym zapytać pana ministra – zresztą wiemy o tym z mediów, choćby w dniu dzisiejszym czy wczorajszym – czy pan minister wie, że w 1/4 powiatów bezrobocie na tę chwilę osiągnęło już 20%, że tysiące ludzi tracą pracę, że w tych powiatach nie powstają żadne nowe firmy, a tylko kolejne, niestety, upadają.

Jeśli chodzi o brak pracy, to wiemy z mediów, że ludzie tracą pracę, ale ten problem nie dotyczy oczywiście działaczy Platformy Obywatelskiej i PSL. W związku z tym chciałbym zapytać, panie ministrze – zresztą to pytanie już padało – kiedy zostaną odblokowanie środki z Funduszu Pracy, na który wszyscy odprowadzamy składki, aby właśnie tych bezrobotnych wesprzeć i wspomóc.

Teraz pytanie o wzrost stawek podatku VAT, który w latach minionych z inicjatywy pana ministra został wprowadzony. Ten wzrost, moim zdaniem, przyczynił się, niestety, do spadku wpływów. Może jeszcze nie w roku ubiegłym, którego budżet dzisiaj analizujemy, ale już na pewno w roku bieżącym ten spadek jest znaczny. *(Oklaski)* Chciałbym zapytać, w jakim stopniu i o ile miliardów są dzisiaj mniejsze wpływy z podatku VAT w stosunku do założeń budżetowych.

Ostatnie pytanie. Przegraliśmy sprawę przed ETS, przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości, w sprawie ustawy hazardowej i niespełnienia określonych wymogów. Jakie są szacunki ministerstwa, jeśli chodzi o wypłacane przyszłe odszkodowania z tego tytułu? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pani posłanka Joanna Fabisiak.

Nie widzę pani posłanki.

W takim razie bardzo proszę pana posła Kazimierza Moskala z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Kazimierz Moskał:

Pani Marszałek! Szanowni Przedstawiciele Rządu! Wysoka Izbo! Budżet to najważniejsza ustawa. Jeżeli były jakieś zobowiązania, budżet daje odpowiedź, czy rzeczywiście miały miejsce, czy też nie. W tym kontekście mam pewne pytania.

2009 i 2010 r. to wielkie nieszczęście dla Polski południowej – powódź. Były obietnice skierowane do samorządów i do pokrzywdzonych. W tym kontekście chciałbym zapytać, czy ten budżet z 2011 r. daje pozytywną odpowiedź w tym zakresie. Chodzi o to, co było powiedziane pokrzywdzonym ludziom. Kolejne pytanie z tym związane: Jakie inwestycje przeciwpowodziowe zostały zrealizowane w 2011 r.? Proszę też powiedzieć, jak to wygląda w całym tym harmonogramie zrealizowania wielkich projektów, w tym „Programu ochrony przeciwpowodziowej dorzecza górnej Wisły”.

Kolejna sprawa, pewnie bardzo bulwersująca. Czy kredyty preferencyjne były dostępne dla tych, którzy złożyli wnioski? W budżecie na pewno były takie środki. Zwróciło się do mnie kilka osób, które, można powiedzieć, wręcz z płaczem dopytywały, dlaczego nie otrzymały tych kredytów, skoro złożyły wnioski w terminie. *(Dzwonek)* Kiedy interweniowałem, z oddziałów regionalnych PKO SA otrzymałem taką kuriozalną odpowiedź, że oto minął czas zawarcia umowy, natomiast wniosek był złożony dużo, dużo wcześniej. Proszę wyjaśnić ten problem i pomóc tym ludziom, którym należy pomóc. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Marek Matuszewski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Marek Matuszewski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie i Panowie Ministrowie! Rząd Platformy Obywatelskiej i PSL chwali się, że jest dobrze: gospodarka kwitnie, banki zagraniczne nie potrzebowały dokapitalizowania, Polska jest wiarygodna, można jej nadal pożyczać, trzeba nadal prywatyzować, aby utrzymać stabilizację. Tak może mówić tylko rząd, który jest oderwany od rzeczywistości.

Panie i Panowie Ministrowie! Prezesie Narodowego Banku Polskiego! Wy chyba żyjecie w innym kraju niż zdecydowana większość Polaków. Jeżeli jest tak dobrze, to dlaczego dalsze ochłapy polskim rolnikom, którym mrozy zniszczyły oziminy? Jeżeli jest tak pięknie, to dlaczego niszcycie obecnych i przyszłych małych i średnich przedsiębiorców poprzez

podwyżki podatków, poprzez zablokowanie środków na stwarzanie nowych miejsc pracy? Niszczycie firmy poprzez błędy w czasie kontroli. Jeżeli jesteśmy zieloną wyspą, to dlaczego ponad połowa Polaków żyje na granicy przetrwania? Co rząd ma do zaproponowania młodym Polakom – przyszłości naszego narodu? Czy nie dociera do rządu, że ponad 45% młodych Polaków nie ma pracy, że wielu jest na granicy rozpaczy, bo w swojej ojczyźnie nie są w stanie się utrzymać? *(Dzwonek)*

Wasze rządowe, bankowe, w spółkach Skarbu Państwa pensje są bardzo wysokie. Macie bardzo ciepłe posadki. Nie liczycie się z głosem ludu, ale pamiętajcie, że jesteście po to, aby społeczeństwu służyć, i z tego już niedługo społeczeństwo może was rozliczyć. Pamiętajcie o tym. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Elżbieta Rafalska.

Chyba nie zabierze.

W takim razie pani posłanka Zofia Czernow.

Jest pani posłanka.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Aby dopełnić formalności, dodam, że z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Zofia Czernow:

Pani Marszałek! Państwo Ministrowie! Panowie Prezesi! Wysoki Sejmie! Przysłuchując się debacie na temat sprawozdania z wykonania budżetu za 2011 r., a zwłaszcza dotyczącej spraw zadłużenia sektora finansów publicznych, mam przekonanie, że dla niektórych posłów nie jest jasne, co mieści się w ogólnej kwocie zadłużenia. Były sugestie, że kwota ta jest nie tylko niepełna, ale celowo zaniżona. Sądzę, że konieczne jest wyjaśnienie tej kwestii. Moje pytanie: Jaka jest struktura długu publicznego z podziałem na zadłużenie Skarbu Państwa i zadłużenie samorządów? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Pytanie zada pan poseł Tadeusz Tomaszewski z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Tadeusz Tomaszewski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Ostatnio Główny Urząd Statystyczny opublikował dane dotyczące polskiej biedy. Polska współczesna bieda zagnieździła

Posel Tadeusz Tomaszewski

się na wsi, ma twarz rodziny wielodzietnej, rodziny wychowującej dzieci niepełnosprawne, a także rodziny, w której są osoby bezrobotne. W ubiegłym roku polski rząd zdecydował, że w porównaniu do 2010 r. będzie blisko o 58% środków mniej na aktywne formy zwalczania bezrobocia – mimo że polscy pracodawcy płacący składkę na Fundusz Pracy wywiązują się z tego obowiązku – a środki te zostały użyte do ratowania finansów publicznych. Chciałbym zapytać przedstawiciela rządu, czy ta praktyka będzie również realizowana w 2013 r. W 2012 r. nieco się poprawiło, a ostatnie decyzje, działania dotyczące zwiększenia środków na aktywne formy zwalczania bezrobocia o kwotę 0,5 mld zł zostaną również uruchomione. Chciałbym zapytać ministra pracy i polityki społecznej, jak zostanie podzielona ta dodatkowa kwota 0,5 mld zł z Funduszu Pracy. Do których powiatów w pierwszej kolejności trafią te środki finansowe zgodnie z decyzją ministra finansów? Ostatnia kwestia, która dotyczy sposobu rekompensaty, również dla osób, które otrzymują świadczenia (*Dzwonek*) dla medalistów olimpijskich i paraolimpijskich. Od czterech lat świadczenia są na tym samym poziomie, dlatego że niepodwyższane są wskaźniki dla służby cywilnej. Czy w przyszłym roku przewiduje się zmianę sposobu naliczania? Do tej pory świadczenia straciły ponad 30% swojej wartości. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Szeliga z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Szeliga:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pierwsza sprawa – umowy śmieciowe i pytanie, czy rząd wreszcie zajmie się nimi, czy będzie dążył do ich zlikwidowania. Z jednej strony ludzie skazywani są na ciągłą niepewność, na życie w stresie, na to, że nie mogą w ogóle zaplanować swojej przyszłości. Z drugiej strony sami państwo pozbawiacie się dochodów. Czy zamierzacie coś z tym zrobić? Kolejna sprawa – Fundusz Pracy. Gdzie jesteśmy, kiedy słyszymy, że nagle jeden minister łaskawie prosi drugiego ministra o 500 mln zł, kiedy do dyspozycji ma miliardy? Jakich czasów, jakiego bezrobocia musimy doczekać, żeby państwo wreszcie uruchomili Fundusz Pracy? Chodzi tutaj szczególnie o aktywizację młodych ludzi, a także tych, którzy tracą pracę w wieku 50+. Młodzi opuszczają nasz kraj, pieniądze czekają, bo dla państwa ważniejszy jest deficyt, liczby i słupki niż ludzki los. Czy w przyszłym roku państwo zamierzacie wreszcie skorzystać z tych narzędzi, które posiada-

cie, czy dalej będą dla was ważne tylko liczby? O jaką kwotę w przyszłym roku zostaną zwiększone środki dla urzędów pracy? Wiele z tych urzędów bardzo dobrze wykorzystuje finanse (*Dzwonek*), szczególnie na pierwszą działalność gospodarczą, staże, aktywizację młodych ludzi, ale pozbawiacie ich z roku na rok tych pieniędzy. Czy to się zmieni w przyszłym roku? Samorządowcy pytają także o schetynówki: Czy zostanie zwiększona kwota przeznaczona na budowę dróg? Czy będą oni mogli dalej z tego korzystać i w większym wymiarze?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Marek Balt z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Balt:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam pytanie do ministra finansów. Twierdzi pan minister, że dług publiczny spada. W mojej ocenie manipuluje pan faktami. Rząd ogranicza m.in. wydatki, ale tylko pozornie – przerzucając obowiązki ustawowo przynależne rządowi na samorządy, tak jak choćby finansowanie leczenia pacjentów. Zgodnie z jedną ustawą samorząd nie może płacić za leczenie pacjentów we własnym szpitalu, bo to przecież obowiązek państwa. Z drugiej strony samorządy są zobowiązane do pokrycia strat w szpitalach. Długi w szpitalach idą dzisiaj w setki milionów. Są spowodowane nadwykonaniami powyżej ustalonych kontraktów. Czy te zobowiązania, na pokrycie których samorządy muszą się zadłużyć, są zaliczane przez Ministerstwo Finansów do długu publicznego, czy to po prostu dług publiczny ukryty, żeby statystyka lepiej wyglądała?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Jadwiga Wiśniewska z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Jadwiga Wiśniewska:

Pani Marszałek! Państwo Ministrowie! Panie Prezesie! Wysoka Izbo! Przyglądając się sprawozdaniu przedłożonemu przez rząd, myślę, że państwa i nas nie łączy wspólna troska o przyszłość Polski. Kiedy pochylimy się nad poszczególnymi działami, ministerstwami, to rodzi się przekonanie, że wam nie zależy, żeby Polska się rozwijała, żeby młodzi ludzie po studiach nie wyjeżdżali za granicę. Zamrażając

Posel Jadwiga Wiśniewska

środki z Funduszu Pracy, spowodowaliście państwo, że największą grupę bezrobotnych stanowią młodzi ludzie po studiach do 34. roku życia, dobrze wykształceni. Jeśli do tego dołożymy brak polityki prorodzinnej i żenująco niskie zasiłki rodzinne, to z całą pewnością zapaść demograficzna, która dotyka nasz kraj, jest owocem waszej gospodarki. Z drugiej strony widzimy nakładanie danin w postaci podatków na plecy obywateli. Podnosicie podatki, zwiększacie obciążenia dla przedsiębiorców, zwiększacie VAT na ubranka dla dzieci i obuwiu. Kolejna rzecz to ogromne środki pochodzące z Unii Europejskiej, to również ogromne zadłużenie. Zatem należy postawić pytanie, na co idą te wszystkie pieniądze (*Dzwonek*), skoro zadłużamy się w tak szybkim tempie. Skoro mamy tak duże środki z Unii Europejskiej, to dlaczego Polakom żyje się tak źle? Dlaczego co piąte dziecko w Polsce żyje w biedzie i ubóstwie? Dlaczego najniższa płaca to 1500 zł brutto? Po prostu prawa i lewa strona tego równania się nie zgadza. Może państwo nie powinniście czekać na jesienne wotum nieufności dla waszego rządu, może już dzisiaj wszyscy powinniście podać się do dymisji? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Dolata z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbigniew Dolata:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ze zdziwieniem słucham wystąpień polityków koalicji, którzy chwalać się rzekomymi osiągnięciami w polityce gospodarczej rządu. Ale to zdziwienie przeradza się w zdumienie, kiedy słyszę, że ogromnym sukcesem jest program budowy dróg w Polsce. Pamiętamy wielką kampanię medialną przed Euro, żeby zapewnić przejezdność dróg ekspresowych i autostrad. Widzimy, czym się to skończyło dzisiaj, kiedy Euro już jest za nami. Co się okazuje? Że te rzekomo wybudowane drogi ekspresowe i autostrady są zamykane i wchodzą tam ekipy, które naprawiają to, co było źle zrobione lub nierzetelnie wykonane. To znacząco zwiększy koszty budowy tych dróg. Już sobie wyobrażam, że przez następne lata na tych drogach będą obowiązywały ograniczenia prędkości, bo cały czas będą tam trwały prace. Chciałbym zapytać, czy rząd policzył, o ile wzrośnie koszt budowy dróg w Polsce właśnie przez działania, o których mówiłem. Ile każdy Polak (*Dzwonek*) zapłaci więcej w podatkach za nieudolność tego rządu? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Joanna Fabisiak z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Joanna Fabisiak:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Chciałabym także wyrazić zdziwienie. Też byłam zdziwiona wypowiedzią pana posła Dolaty, bo to, że dług publiczny zmalał, to są fakty obiektywne, one są wyliczalne i trudno się dziwić, trzeba tylko wyrazić wielką radość, że mimo trudnej sytuacji ekonomicznej całego świata, Polski także, nam się to udało.

Na moje pytanie będę prosiła o odpowiedź na piśmie, bo niestety muszę wyjść, gdyż trwa posiedzenie komisji, które prowadzę. Pytanie wydawało mi się ważne, choć jest drobnostką. Dotyczy ono VAT-u na książki, wprowadzonego od 1 stycznia 2011 r. Czytelnictwo ogromnie zmalało. Padło bardzo wiele księgarń, wydawnictw. To poważna sprawa. Poważna dlatego, że dzieci, które nie czytają, to dzieci dużo uboższe: uboższe intelektualnie i osobowościowo. To strasznie ważne, żeby przywrócić stan poprzedni.

Chciałabym spytać i proszę o odpowiedź na piśmie: Jaką sumę ten wprowadzony VAT dał do budżetu, czyli jaka jest kosztowność tego przedsięwzięcia i jaki jest zysk? Tak jak mówiłam, poproszę o odpowiedź na piśmie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Ostatnie pytanie zada pani posłanka Anna Fotyga z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Anna Fotyga:

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Wysoka Izbo! Wydawnictwo Ossolineum powstało w 1817 r. Przetrwało wszystkie burze, wojny, zabory. Upadło w tym roku.

Mam pytanie do pana ministra: Jakie jeszcze działania zamierza podejmować, które będą prowadziły do upadku polskiej kultury? Bo na tej samej drodze są takie obiekty jak Warszawska Opera Kameralna i parę innych bardzo ważnych dla naszej kultury, dla dziedzictwa narodowego obiektów.

I drugie pytanie. W swoim sprawozdaniu poseł sprawozdawca podkreślał sprawę pozytywnego gospodarowania przez rząd, przez ministerstwo wyma-

Posel Anna Fotyga

galnymi należnościami i wymagalnymi zobowiązaniami budżetu państwa.

Bardzo proszę o przedstawienie przez pana ministra na piśmie dynamiki obydwóch wielkości w ostatnim okresie sprawozdawczym. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Tym samym lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Udzielam teraz głosu prezesowi Narodowego Banku Polskiego panu Markowi Belce.

Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes Narodowego Banku Polskiego Marek Belka:

Wysoka Izbo! Wśród pytań, które zostały skierowane do mnie, następujące zapisaliśmy i na takie pytania chciałbym odpowiedzieć.

Było pytanie o możliwość zwiększenia odpisu na fundusz rezerwowy NBP, którego limit wynosi dzisiaj 5% zysku. Oczywiście jest to możliwe, ale wyłącznie decyzją parlamentu, bowiem jest to zapis ustawowy, z tym że trzeba mieć świadomość, że gdybyśmy dzisiaj zwiększyli ten odpis, mogłoby to dotyczyć przyszłego funduszu rezerwowego, natomiast znów według obecnego prawa nie ma możliwości pokrycia z tego funduszu rezerwowego straty z lat poprzednich, a konkretnie mówiąc, z tego jednego roku, roku 2008.

Pani poseł Masłowska pytała o związek, a właściwie o korelację między indeksem giełdowym – w Polsce wchodziłby w rachubę Warszawski Indeks Giełdowy, WIG – a polityką stóp procentowych i było pytanie, czy realnie ujemna dochodowość inwestycji w akcje na warszawskiej giełdzie powinna prowadzić czy też prowadzi do obniżki stóp procentowych w kolejnym roku, a konkretnie mówiąc, obniżki stóp redyskonta weksli.

Tego rodzaju związek może mieć miejsce w Stanach Zjednoczonych, gdzie rynek kapitałowy, gdzie giełda ma znacznie większe znaczenie jako wskaźnik przyszłej koniunktury gospodarczej, a więc można powiedzieć, że jeżeli jednego roku giełda, że tak powiem, nurkuje, to pokazuje to konieczność obniżania stóp procentowych w kolejnym roku. W Polsce ten związek jest bardzo luźny, giełda jest niewielka, zachowuje się w sposób trudno przewidywalny i na pewno – to już mogę zaręczyć – tego rodzaju związek nie jest istotny dla procesu podejmowania przez Radę Polityki Pieniężnej decyzji dotyczących stóp procentowych.

Było także pytanie dotyczące wysokości zysku polskiego sektora bankowego wyprowadzanego za granicę. Otóż od dwóch lat praktycznie nie mamy do

czynienia z tego rodzaju zjawiskiem. Zysk za rok 2010 został w pełni, zgodnie z rekomendacją KNF, zatrzymany w bankach. Jedynym wyjątkiem był bank PKO. Poratowaliśmy budżet – i słusznie. Po to mamy państwowe spółki, żeby ratowały budżet.

Jeśli natomiast chodzi o rok 2011, to także była silna rekomendacja, by większość, znacząca większość zysku banków została zatrzymana w spółkach w Polsce. I tutaj nawet nie tyle zła sytuacja banków była przyczyną czy, powiedziałbym, pewnym pretekstem dla Komisji Nadzoru Finansowego, ile to, że sytuacja w spółkach matkach była kiepska. Z tego powodu banki zostały, że tak powiem, naklonione do tego, żeby zatrzymać większość zysków w swoich bilansach. Tak że powiedziałbym, iż kwestia tzw. wyprowadzania zysków z sektora bankowego za granicę jest w Polsce przynajmniej od dwóch lat niezbyt istotna.

Nawiasem mówiąc, wypłacanie dywidendy w spółkach akcyjnych, w spółkach giełdowych jest rzeczą, można tak powiedzieć, normalną i w gruncie rzeczy jest to pewnego rodzaju niezwykłość czy wręcz anomalia, jeżeli mamy do czynienia z naciskiem, żeby spółki akcyjne nie wypłacały dywidendy swoim akcjonariuszom. W końcu po to kupujemy akcje spółek, my także, aby otrzymywać od nich dywidendy.

Jeżeli chodzi o tę już niemalże słynną sprawę groszówek i dwugroszówek, to rzeczywiście mamy pewien problem. Koszt produkcji jedno- i dwugroszówek jest wyższy niż 1 gr i 2 gr. Powiedziano mi właśnie, że jest to tajemnica handlowa i nie mogę dokładnie powiedzieć, ale chcę powiedzieć, że ten koszt przekracza kilkakrotnie wartość, czyli wyprodukowanie jednogroszówki kosztuje kilka groszy. Przepraszam, już wystarczy. Z tego wynika pewien problem. Mianowicie musimy podjąć decyzję, czy też stoimy przed dylematem, czy dalej w takim samym wolumenie produkować te drobne monety, ponosząc straty, czy też narazić się na zarzut, że tym samym będziemy prowadzić do jakiegoś zaokrąglania cen w górę, być może będzie inflacja. Otóż nie podjęliśmy w tej chwili żadnej decyzji. Rozważamy różne rozwiązania, m.in. zmianę jakości stopu tych jedno- i dwugroszówek, tak żeby obniżyć koszty produkcji. Jak dotąd problem jest, wydaje mi się, bardziej ze sfery psychologii społecznej niż rzeczywistości. Jeżeli pytamy ludzi, czy są za zlikwidowaniem czy za wycofaniem z obiegu groszówek, dwugroszówek, znaczna większość mówi: absolutnie tak, nie ma co się z tym bawić. Ale z drugiej strony jest mniejszość, która mówi, że każdy grosz trzeba liczyć itd. Co obserwujemy? Że te groszówki i dwugroszówki wypadają z obiegu. Ludzie po prostu się nimi nie posługują. Te słynne wazony pełne groszówek to jest chyba standard w polskich domach. Natomiast chcę powiedzieć, że nie zanotowaliśmy żadnego przypadku przetapiania tych monet w jakichś celach, nie wiem...

(Poseł Elżbieta Rafalska: Po dzisiejszej informacji może tak.)

**Prezes Narodowego Banku Polskiego
Marek Belka**

Nie, nie. To jest bardzo trudne. Ten stop się do tego nie nadaje i tego, co wyjdzie, podobno żaden skup złomu nie przyjmie. W każdym razie myśmy mieli niejednokrotnie tego rodzaju sygnały i jak sprawdzaliśmy, okazało się, że nigdy takich przypadków przetwarzania monet nie było.

Dlaczego rezerwy złota trzymamy w Banku Anglii, to znaczy zasadniczą większość rezerw złota? Mogę powiedzieć tak: trzymamy, bo wszyscy to robią. Jakie są koszty? Koszty wynoszą 120 tys. euro rocznie, czyli ok. 0,5 mln zł. I teraz jest pytanie: Czy tak musi być zawsze? Żeby te 100 t złota – bo mniej więcej tyle trzymamy w Banku Anglii – trzymać w Polsce, trzeba by rozbudować nasze powierzchnie skarbowe. Nie jest wykluczone, że w przyszłości będziemy to czynić, ale chcę powiedzieć, że to są nakłady olbrzymie. Przypominam sobie, że w poprzednim zarządzie podjęto decyzję o wycofaniu się z planu budowy skarbcza na terenie obiektu, który należy do NBP, w Zegrzu. Koszt tej inwestycji osiągnął, zdaje się, ok. 500 mln i wtedy zarząd pękł i stwierdził, że to już za dużo. Można sobie obliczyć: tu 500 mln, a tu 500 tys., 1000 lat i by się nam inwestycja zwróciła. Ale oczywiście jeżelibyśmy... (*Gwar na sali*)

Jak to? 500 mln a 500 tys. to ile to jest? Chyba 1000 lat.

(*Posel Marek Poznański: 10 lat.*)

Roczny koszt trzymania tych rezerw w Banku Anglii to 500 tys. zł, koszt budowy...

(*Posel Marek Poznański: Inwestycja 5 lat.*)

...500 mln.

Natomiast oczywiście nie tylko dla tych celów powierzchnie skarbowe trzeba budować czy też rozbudowywać. Jeżeli podejmiemy taką decyzję, to ona nie będzie dotyczyć prawdopodobnie Zegrza i też będzie musiała być związana z innym planem inwestycyjnym. Mniej więcej chcę powiedzieć, że to jest taka proporcja kosztów, że specjalnie dla tego złota skarbcza budować się po prostu nie opłaca. Ale niewykluczone, że z innych powodów powierzchnie skarbowe trzeba będzie modernizować, rozbudowywać i wtedy być może zdecydujemy się na taki krok.

Było także pytanie o to, kiedy nam się wyczerpią różnego rodzaju, że tak powiem, wały ochronne przeciwko aprecjacji złotego i przy jakim kursie złotego można spodziewać się, że z zysku NBP zrobi się strata. Otóż to jest informacja wrażliwa, której nie powinienem ujawniać, ale chcę powiedzieć, że aprecjacja złotego wobec dolara i euro musiałaby być znacząca, sięgająca 20% albo więcej, żeby takie niebezpieczeństwo się zmaterializowało. Przypominam, że linii obrony mamy kilka. Najpierw to są różnice z wyceny naszych aktywów, czyli, mówiąc krótko, to jest około pięćdziesięciu kilku miliardów złotych różnic wyceny. To są niezrealizowane przychody. Natomiast potem zaczynamy realizować koszty i na realizację kosztów jest ok. 12–13 mld zł rezerwy rewaluacyjnej.

Tak że nigdy nie można powiedzieć, że taka sytuacja jest absolutnie wykluczona. Ale też decyzja o tym, jak wysoka ma być rezerwa rewaluacyjna, jest pewnym kompromisem między, powiedzmy sobie, zdrowym rozsądkiem a oceną sytuacji na świecie. W roku 2010 Rada Polityki Pieniężnej jednomyślnie, jednogłośnie podjęła decyzję zmieniającą uchwałę o tworzeniu rezerwy na rewaluację złotego i ona nie została zmieniona w roku kolejnym. W tym roku także nie zmieniamy. Uważamy, że stałość pewnej zasady jest wartością samą w sobie, bo oddala od Narodowego Banku Polskiego wszelkiego rodzaju, jak by to powiedzieć, sugestie, iż sprawa zysku staje się sprawą polityczną. Jest to w istocie od dwóch lat wynik niemalże mechaniczny, że tak się wyrażę, przez nas osiągany, oczywiście po uwzględnieniu naszej polityki inwestycyjnej.

Było jeszcze szereg pytań dotyczących FCL, ale rozumiem, że to jest przede wszystkim kwestia Ministerstwa Finansów, któremu bez żalu oddaję prawo odpowiedzi na to pytanie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie prezesie.

Udzielam głosu prezesowi Najwyższej Izby Kontroli panu Jackowi Jezierskiemu.

Bardzo proszę, panie prezesie.

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Jacek Jezierski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym odpowiedzieć na kilka pytań, które zostały skierowane do mnie, do prezesa Najwyższej Izby Kontroli.

Zacznę może chronologicznie, nie tyle od odpowiedzi na pytanie, co od krótkiego ustosunkowania się do wypowiedzi pani poseł Beaty Szydło, która w swoim wystąpieniu klubowym powiedziała, że NIK trafnie ocenia całe planowanie budżetowe. To sformułowanie z moich ust padło rzeczywiście, że trafnie oceniamy, ale trafnie oceniamy planowanie dotyczące dochodów. I tylko o dochodach mówiłem, a nie o wszystkich pozostałych wskaźnikach. Bo potem pani poseł mówiła o inflacji i o dużych różnicach między wysokością planowaną a wykonaną.

Pani poseł Sobecka pytała o to, jak wykonywane są nasze wnioski. To właściwie było pytanie bardziej do rządu – pytanie dotyczące tego, czy rząd czyta nasze informacje pokontrolne, nasze raporty i jak wykonuje wnioski, na kanwie ostatnio głośnej kontroli w Elewarrze. Oczywiście trudno mi odpowiadać za rząd, natomiast jeśli chodzi o naszą wewnętrzną statystykę dotyczącą na przykład wniosków de lege ferenda, bo i o tych wnioskach pani poseł Sobecka wspominała, to będę za chwilę o tym ponownie mówił w sprawozdaniu. Wiemy, że z 33 wniosków de lege ferenda sformułowanych w zeszłym roku, w 2011 r.,

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Jacek Jezierski**

tylko 3 zostały zrealizowane. Natomiast jeśli chodzi o wszystkie pozostałe wnioski, to tu jest na szczęście proporcjonalnie dużo lepsza statystyka, ale o tym będę szczegółowiej mówił później.

Pan poseł Ożóg podobnie trochę uogólnił to, co powiedziałem, znaczenie mojej wypowiedzi, bo twierdził, że znalazło się w niej sformułowanie, że nieprawidłowości w zamówieniach publicznych miały nieistotny charakter. Jeśli chodzi o stwierdzenie nieistotności stwierdzonych uchybień, to dotyczyło ono badania rzetelności sprawozdań budżetowych. Natomiast o zamówieniach publicznych mówiłem w innym miejscu i już nie oceniłem uchybień, tych które wystąpiły podczas przeprowadzania procedur zamówień publicznych, jako nieistotne.

Pani poseł Zuba zapytała, gdzie dopatrzyliśmy się reform w finansach publicznych. Nasze zdanie, nasza ocena, że rozpoczęte reformy muszą być kontynuowane i że są niewystarczające, została oparta na przedsiębiorstwach, które rząd podjął. Jesteśmy mianowicie w trakcie wprowadzania budżetu zadaniowego. Mamy dużo uwag co do tego, jak ten budżet zadaniowy jest wprowadzany, niemniej ten proces się rozpoczął – w różnych ministerstwach jest zaawansowany w różnym stopniu – niewątpliwie sam fakt, że zmierzamy ku pełniejszej implementacji budżetu zadaniowego, jest istotny, szczególnie z punktu widzenia takiej instytucji jak Najwyższa Izba Kontroli, czyli instytucji kontrolnej. Dużo łatwiej będzie ocenić wykorzystanie środków publicznych, kiedy będziemy wiedzieli, jak zostały zaplanowane zadania, również z punktu widzenia finansowego. Tak że mamy ciągle nadzieję, że zostanie przede wszystkim ten proces przyspieszony, ale zauważamy, że trwa. Kolejna sprawa to uproszczenie struktur. Dotyczy to redukcji gospodarki pozabudżetowej. Przez wiele, wiele lat o to wnosiliśmy i taka reforma została przeprowadzona przez rząd. Stwierdzenie o rozpoczętych reformach oparte jest również na tym, że wprowadzono regułę wydatkową, na tym, że rozpoczęto konsolidację finansów – mówiłem o tym nieco szerzej w moim wystąpieniu – a także na tym, że uproszczono procedury zamówień publicznych. Jest pytanie, czy to są wystarczające uproszczenia, ale niewątpliwie kilka istotnych procedur zostało uproszczonych, co wykonawcy zauważają. Uproszczono również procedury refundacji ze środków Unii Europejskiej, co ma znaczenie dla całej gospodarki, w tym finansów publicznych, oraz zwiększono udział FUS w składce emerytalno-rentowej. To są te elementy, które już są, procesy, które trwają, które zostały rozpoczęte, a niektóre z nich już przeprowadzone, i które uznaliśmy za podstawę do takiej oceny.

Poza tym wprowadzono także pewne reformy sektorowe. Ich jest niestety mniej, ale trzeba zauważyć, że nastąpiły zmiany w organizacji szkolnictwa wyższego oraz że jest jeszcze dość drobna zmiana, jednak

idąca w naszym przekonaniu w dobrym kierunku, a mianowicie że ograniczono zakres ubezpieczeń w KRUS. Tak więc to były te konkretne elementy, na których oparłem swoją ocenę, mówiąc o rozpoczętych reformach. Ale kończąc tę sprawę, chcę powiedzieć, że jeszcze raz na samym końcu zaznaczyłem, że zdaniem Najwyższej Izby Kontroli niezbędne jest kontynuowanie reform.

Pan poseł Ryszard Zbrzyzny odniósł się do fragmentu mojego wystąpienia, ale też trochę co innego ja mówiłem, a co innego pan poseł w swojej wypowiedzi przedstawił. Mianowicie cytowany przez pana posła fragment naszego raportu odnosi się do sektora finansów publicznych, a nie do budżetu państwa. Chodzi o brak przejrzystości w prezentowaniu tegoż. Mówimy o dwóch różnych rzeczach. My nie twierdzimy, że budżet państwa jest prezentowany nieprzejrzysto, tylko że z pewnym niepokojem obserwujemy stopniowe ograniczanie informacji dotyczącej całego sektora finansów publicznych. A jeszcze odrębną sprawą jest kwestia podwójnego liczenia podstawowych wskaźników, jeśli chodzi o metodologię polską i unijną, dotyczącą między innymi zarówno długu publicznego, jak i deficytu. To również ma wpływ na pewną przejrzystość finansów publicznych. Ale tu mówiłem o finansach publicznych, a nie o samym budżecie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie prezesie.

Udzielam głosu podsekretarzowi stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego panu Markowi Ratajczakowi.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Marek Ratajczak:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ponieważ kilka pytań, a konkretnie pytania i uwagi pani poseł Nowak i pana posła Czarneckiego, dotyczyło nauki i szkolnictwa wyższego, więc pozwolę sobie się do tych kwestii ustosunkować.

Pani poseł Nowak w pierwszej podniesionej kwestii zwróciła uwagę na jej zdaniem niezgodne z art. 150 ustawy o finansach publicznych wydatkowanie środków na inwestycje w szkolnictwie wyższym. Pragnę zwrócić uwagę, że Najwyższa Izba Kontroli nie podnosiła kwestii niezgodnego z tym artykułem wydatkowania środków, natomiast pojawiła się sprawa tego, czy wydatkowanie tych środków powinno być powiązane z obowiązkowym zawieraniem umów między ministerstwem a beneficjentami. Takiego wymogu formalnie i wprost sformułowanego nie było. Uznaliśmy jednak, że jest to słuszny kierunek działań, w związku z tym stosownym rozporządzeniem

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Marek Ratajczak

z sierpnia ubiegłego roku taki wymóg został wprowadzony i, począwszy od 1 stycznia roku 2012, wszystkie środki na cele inwestycyjne jednostkom szkolnictwa wyższego są przekazywane w ramach zawieranych umów.

Druga podniesiona przez panią poseł kwestia dotyczyła zmniejszających się, jej zdaniem, środków na pomoc materialną, w szczególności jeśli chodzi o stypendia socjalne. Towarzyszyło temu pytanie o to, w jakim procencie są zaspokajane potrzeby. Jeśli chodzi o samą wysokość środków, to ona nie spada, ona jest podobnie jak całość nakładów na szkolnictwo wyższe, zgodnie z art. 93 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym, corocznie waloryzowana. Natomiast po to właśnie, by zachęcić uczelnie zwłaszcza do dodatkowego baczniejszego przyglądania się potrzebom związanym z tym, co realizowane jest poprzez stypendia socjalne, wprowadzono nową regulację dotyczącą proporcji dzielenia środków na pomoc stypendialną na tzw. stypendia socjalne i tzw. stypendia za wyniki w nauce. Wcześniej uczelnie mogły te środki dzielić w proporcji 50% do 50%, zgodnie z obecnymi regułami nie mniej niż 60% środków, które uczelnie otrzymują, musi być przeznaczonych na pomoc socjalną.

Natomiast jeśli chodzi o to, w jakim procencie zaspokajane są potrzeby, to kwestia wygląda w ten sposób, że mamy jak gdyby dwie grupy beneficjentów, którzy korzystają ze stypendiów w ramach pomocy socjalnej. To są osoby, które spełniają podstawowe kryteria dostępu do tej pomocy, kryteria, można powiedzieć, ustawowe, i w tym wypadku uczelnia nie ma żadnej możliwości niewywiązywania się z obowiązku udzielenia pomocy stypendialnej. Natomiast jeżeli środki, którymi dysponuje uczelnia, nie zostaną wyczerpane w ramach pomocy dla osób, którym ta pomoc należy się automatycznie, to uczelnia może ustalić wyższy próg dochodowy dla kandydatów do pomocy socjalnej i stypendia im przyznać. W związku z tym precyzyjna odpowiedź na pytanie o to, w jakim procencie są zaspokajane potrzeby, może wyglądać tylko tak, że są zaspokajane potrzeby osób, które spełniają wymogi ustawowe, natomiast w wypadku pozostałych osób są one zaspokajane w takim zakresie, w jakim uczelnia dysponuje ewentualnie niewykorzystanymi środkami.

Natomiast co do kwestii, które podniósł pan poseł Czarnecki – to były trzy sprawy – to jeżeli chodzi o kwestię wykorzystania środków z funduszu nauki i technologii, to chciałbym zwrócić uwagę na to, o czym już była mowa na posiedzeniu stosownej komisji, a mianowicie, że tu występuje pewien problem w takim bilansowym spojrzeniu na wykorzystanie środków i w ujęciu tego w kategoriach rozdysponowania środków, to znaczy w tym, co się kryje za określonym stanem na koniec roku, ponieważ ta uwaga o niewykorzystaniu środków jest przede wszystkim

związana z wykazywanym stanem funduszu nauki i technologii na koniec grudnia ubiegłego roku, kiedy rzeczywiście było to ponad 300 mln zł. Ale z tych ponad 300 mln zł 237 mln zł to były środki, które musiały być zarezerwowane z tytułu już przyznanых środków beneficjentom, tyle tylko że na programy wykraczające w swoim horyzoncie czasowym poza rok 2011. 50 mln zł to były środki zarezerwowane na „Narodowy program rozwoju humanistyki”, który jest finansowany również z tego funduszu.

Tak że tak naprawdę środków, o których można by powiedzieć, że były środkami wolnymi i w tym momencie niezagospodarowanymi, było mniej więcej 10% tej kwoty, czyli ok. 36 mln zł, a przypominam, że Fundusz Nauki i Technologii Polskiej jest finansowany z odpisów prywatyzacyjnych, z 2%, w związku z czym planowanie wydatków z tego funduszu musi być szczególnie ostrożne, ponieważ nie mamy tutaj, można tak powiedzieć, stałego, bezdyskusyjnego źródła finansowania w rozumieniu pewnej kwoty, która na pewno wpłynie na konto tego funduszu i będzie mogła służyć finansowaniu kolejnych projektów finansowanych z tego funduszu.

Jeśli chodzi o drugą kwestię podniesioną przez pana posła Czarneckiego, o problem patentów, że jeden uniwersytet niemiecki ma tyle patentów, co wszystkie szkoły wyższe w Polsce, to trzeba powiedzieć, że oczywiście chcielibyśmy, żeby polskie uczelnie czy polscy naukowcy patentowali znacznie więcej niż do tej pory. Sądzę, że działania, które podejmujemy, temu właśnie służą. Przypominam, że m.in. po to jest szczególna rola środków przekazywanych na Narodowe Centrum Badań i Rozwoju finansujące właśnie badania stosowane, a więc badania, które m.in. powinny wiązać się z patentowaniem, po to mamy program „Top 500”, w ramach którego wysyłamy zarówno naukowców, jak i ludzi zajmujących się komercjalizacją badań naukowych do czołowych ośrodków zagranicznych, po to naciskamy na uczelnie, jeżeli chodzi o regulaminy dotyczące własności intelektualnej. Dzisiaj już praktycznie wszystkie uczelnie muszą mieć takie regulaminy, żeby zwiększać świadomość tego, co niewątpliwie wśród części polskich naukowców ciągle jeszcze jest stosunkowo słabo rozbudowane, że efekty naukowe w takim klasycznym rozumieniu nauki są oczywiście rzeczą podstawową i bardzo często mogą one jak najbardziej stać się podstawą wniosków patentowych. Oczywiście nie każdy wniosek musi zakończyć się sukcesem, ale polska nauka na pewno mogłaby generować znacznie więcej wniosków niż do tej pory.

Wydaje mi się, co już w różnych wystąpieniach miałem okazję podkreślać, że tutaj również trzeba się po prostu troszeczkę uzbroić w cierpliwość. Zmiany w nauce nie mają raczej charakteru liniowego. Wydaje mi się, sądząc po różnych sygnałach, które już mamy, że powoli zbliżamy się do pewnej, nazwijmy to, bardziej skokowej zmiany i pan poseł Czarnecki będzie mógł spokojniej patrzeć z tego punktu widzenia na przyszłość nauki polskiej.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Marek Ratajczak

Jeśli chodzi o ostatnią kwestię, która była podniesiona przez pana posła, o problem relacji między zaspokojeniem potrzeb a potrzebami w zakresie nakładów związanych z finansowaniem inwestycji w sferze nauki, to powiem tak: w ubiegłym roku wydano na to łącznie 1300 mln zł, licząc nakłady zarówno z budżetu państwa, jak i w ramach Programu Operacyjnego „Innowacyjna gospodarka”, a zwłaszcza priorytetu 2.: Infrastruktura sfery B+R. Oczywiście zawsze można dyskutować, czy były to kwoty wystarczające.

Natomiast jest pewna kwestia, na którą trzeba zwrócić uwagę, po stronie popytu. Staramy się jednak coraz bardziej zachęcać wnioskodawców, bo ta duża różnica między popytem a możliwością jego zaspokojenia, jeśli chodzi o inwestycje w tym zakresie, po części wynika z tego – podkreślam, po części, bo na pewno nie jest to źródło podstawowe, choć po części na pewno – że w polskim środowisku naukowym jest jeszcze ciągle stosunkowo mało wniosków dotyczących rozwoju infrastruktury badawczej, wniosków, powiedziałbym, środowiskowych. Jest pewna tradycja, że każda uczelnia, każde środowisko naukowe chciałoby mieć własną, najlepiej najnowocześniejszą i maksymalnie wyposażoną infrastrukturę badawczą. Ale być może częściej należałoby oczekiwać wniosków, które odzwierciedlałyby pewne potrzeby środowiskowe. Być może wtedy różnica, o której wspominał pan poseł, wyglądałaby lepiej, byłaby zdecydowanie mniejsza. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Udzielam głosu podsekretarzowi stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej panu Maciejowi Jakubowskiemu.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Maciej Jakubowski:

Dziękuję bardzo.

Chciałbym odpowiedzieć na pytanie pana posła Olejniczaka dotyczące finansowania oświaty. Na początku chciałbym zaznaczyć, że subwencja oświatowa nie jest jedynym źródłem finansowania oświaty. W polskim systemie nie jest także określone, że subwencja oświatowa ma pokrywać całość kosztów oświatowych. Innymi źródłami finansowania oświaty są dotacje, a także dochody własne samorządów. W ten sposób samorządy współfinansują oświatę w Polsce.

Jednocześnie chciałbym zaznaczyć, że subwencja wzrosła z 26 mld zł w 2006 r. do blisko 37 mld zł w 2011 r., mimo spadku liczby uczniów o kilka procent w każdym roku. Jednocześnie poziom dopłat samorządów w tym okresie był stabilny i wynosił ok. 21–22% poziomu subwencji oświatowej. Tak że nie ma tutaj sygnału co do tego, że w tym okresie był zanotowany wzrost obciążeń dla samorządów wynikających z finansowania oświaty.

Chciałbym jednak podkreślić, odnosząc się do pytania dotyczącego prac nad ustawą Karta Nauczyciela, że dostrzegamy możliwość zwiększenia efektywności w finansowaniu oświaty. 16 lipca rozpoczęliśmy rozmowy zarówno z samorządowcami, jak i ze związkami zawodowymi. Kolejne spotkanie planowane jest już na 7 sierpnia. Będziemy szukać kompromisu, którego celem jest podniesienie efektywności finansowania oświaty, ale także zadbanie o podniesienie jakości nauczania, tak aby polscy uczniowie nadal osiąkali wysokie wyniki, co potwierdzają chociażby badania międzynarodowe.

Odnosząc się do pytania dotyczącego finansowania przedszkoli, chciałbym zaznaczyć, że w ostatnich pięciu latach upowszechnienie oświaty wśród dzieci od trzech do pięciu lat wzrosło z poniżej 50% w 2006 r. do 72% w 2011 r. Jest to wspólny wysiłek samorządów, ale także rządu. Jednocześnie kontynuujemy zapowiedziane prace nad dalszym subwencjonowaniem przedszkoli. Te prace są na ukończeniu. Mam nadzieję, że już niedługo będziemy mogli przedstawić konkretne rezultaty. Naszym celem jest wsparcie zarówno samorządów, jak i rodziców, a docelowo – upowszechnienie oświaty, upowszechnienie przedszkoli dla dzieci w wieku od trzech do pięciu lat, na poziomie ok. 90%. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Udzielam głosu sekretarzowi stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej panu Tadeuszowi Jarmuziewiczowi.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Tym razem, jak na debatę budżetową, pytań na temat infrastruktury jest zdecydowanie mniej, niż wcześniej bywało.

Poseł Gołojuch pyta, ile wynoszą na koniec 2011 r. zobowiązania Skarbu Państwa na rzecz wykonawców robót drogowych. Przy kwocie blisko 24 mld zł przerobionych w 2011 r. kwota 307 tys. zł brzmi jak jakaś różnica operacyjna na koniec dnia czy coś nie-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz

rozliczonego. W związku z tym informuję pana posła, że nie ma zobowiązań wymagalnych – zobowiązania pełne są płacone na bieżąco, od pewnego czasu wyjątkowo pilnie, nawet szybciej niż do tej pory przywykliśmy. Te 48 czy 49 dni kontraktowych to jest pewnie, jakby ktoś mógł powiedzieć po polsku, drugi koniec kija, dlatego że trudności, z jakimi się zetknęliśmy, z podwykonawcami powodują, że chcąc dać narzędzie do płatności, głównym wykonawcom płacimy możliwie wcześniej, a takie wczesne płacenie – patrzę na panią minister – z punktu widzenia interesów finansów publicznych nie jest do końca obojętne. Chętniej byśmy płacili później, natomiast – mając na uwadze stan tych przedsiębiorstw – płaciliśmy możliwie wcześniej. Odpowiadając detalicznie na pytanie pana posła – 307 tys. na koniec 2011 r.

Pan poseł Romanek pytał, czy nie ma obaw co do spłaty zadłużenia Krajowego Funduszu Drogowego. Nie ma obaw, oczywiście, że nie. Prognozy zadłużenia spłat są warunkiem udzielenia zgody przez Ministerstwo Finansów na emisję obligacji lub zaciągnięcie kredytów przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Przedstawiałem Ministerstwu Finansów – znowu się kłaniam w pani stronę, pani minister – i przedstawiamy państwu prognozy potencjalnych spłat. Z tego tytułu jest decyzja na emisję płatnych papierów, czy też nie, w związku z tym tutaj mamy sytuację klarowną. Poza tym jest to usztywnienie wynikające z finansów publicznych. Broń Boże zaciągnąć zobowiązanie w sytuacji, kiedy nie mamy zapewnionego źródła finansowania – myślę o kolejnych kontraktach.

Pan poseł Zawadzki pytał o schetynówki, czy przewiduje się wzrost środków w 2013 r. W tym roku mamy 200 mln zł na schetynówki, na 2013, 2014 i 2015 r. mamy po miliardzie. Z tego, co pamiętam, we wcześniejszych latach, kiedy się zrodził ten pomysł, też było około miliarda złotych rocznie. W związku z tym wracamy do – że tak powiem – startowego poziomu finansowania tego przedsięwzięcia.

Pan poseł Dolata zadał pytanie, chyba takie trochę pod publikę, o potencjalnym zwiększeniu kosztów budowy dróg po Euro. Nie do końca rozumiem, dlaczego. Przed Euro ani po Euro, nigdy nie było wydarzeń na budowie, które nie miały odzwierciedlenia w kontraktach. Czyli za każdym razem to, co się działo: czy przerwanie budowy, czy oddanie do użytku bez niepełnego wykonania – słynna ustawa o przejeźdźności – to wszystko miało odzwierciedlenie w kontrakcie. W związku z tym nie przymuszaliśmy do niczego, co mogłoby implikować jakieś wydarzenia finansowe powodujące w przyszłości zwiększenie kosztów budowy drogi – przed, czy po Euro. W związku z tym jest to pytanie nieuzasadnione, mimo takiego podtekstu w nim zawartego.

Pani poseł Masłowska pytała, czy minister właściwy do spraw budownictwa prawidłowo i rzetelnie wykonuje zobowiązania w zakresie nadzoru i kontroli bankowości w związku z ustawą o pomocy państwa. Aż kusi, żeby to powiedzieć – tak, wykonuje je rzetelnie. Natomiast jest zgodność treści dokumentów z podpisanymi z bankami umowami i danymi w nich zawartymi, terminami, w jakich banki przekazują wyżej wymienione dokumenty, zgodność przedstawionych przez banki kwot odsetek podlegających przejściowemu wystąpieniu oraz odsetek skapitalizowanych podlegających wykupieniu z przedstawionymi przez banki rozliczeniami, jeśli chodzi o poszczególne artykuły ustawy.

Jest jeszcze kilka innych rzeczy, które tu mi dyktował minister Stępień, ale nie będę państwa zanudzał. W związku z tym powiem tylko tyle, że – jak kilka minut temu mówił pan prezes Jezierski, nawet patrzę na niego – w 2011 r. Najwyższa Izba Kontroli nie wniosła zastrzeżeń, jeżeli chodzi o rzetelność nadzorowania banków i kontakty ministerstwa transportu z bankami.

I to chyba tyle. Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Udzielam głosu podsekretarzowi stanu w Ministerstwie Finansów panu Maciejowi Grabowskiemu.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dziękuję za te pytania dotyczące państwowego długu publicznego, elastycznej linii kredytowej, którą uzyskaliśmy w Międzynarodowym Funduszu Walutowym. Te tematy już były omawiane, i to bardzo szczegółowo, na tej sali, na tej mównicy przez ministra Rostowskiego i ministra Radziwiłła. Po raz kolejny będę o nich mówił, bo to są rzeczy tak ważne, że wydaje się, że powtórzenie tych kilku faktów też ma pewną wartość. Były sugestie czy pytania państwa posłów, czy rzeczywiście warto taką linię utrzymywać, skoro z niej nie korzystamy, ile to kosztuje, ile kosztuje obsługa itd. Rzecz jasna, ta linia ma wiele funkcji. Po pierwsze, ma funkcję takiej polisy ubezpieczeniowej. Po prostu jeśli przyszłyby jakieś bardzo złe czasy, możemy do niej sięgnąć. Ale sugestia była taka, że jeżeli do niej nie sięgamy, to po co ponosimy koszt, który wyniósł w ubiegłym roku 315 mln zł.

Po drugie, oczywiście to się wiąże z tym, że dostęp do takiej linii – a przypomnę, że nie każdy kraj może mieć taki dostęp – skutkuje na pewno niższymi kosztami obsługi naszego długu. Chodzi o to, że kraj,

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski

który ma dostęp do takiej linii, po prostu jest uważany za bardziej wiarygodny. Oczywiście, można się pokusić tylko o pewne szacunki, na ile ten nasz dług jest obsługiwany taniej, albo będzie obsługiwany taniej, ponieważ, jeżeli emitujemy w tej chwili na przykład obligacje dwuletnie, które spadły nam znacząco, albo obligacje pięcioletnie – tak sobie szacowałem tu na szybko – to może być koszt na przykład rzędu 1700 mln zł, jeśli chodzi o wykup obligacji w 2013 r., biorąc pod uwagę zmniejszenie rentowności naszych obligacji w ostatnim, właśnie 2011 roku. Więc to też jest w moim przekonaniu argument bardzo silny, można go w każdym razie podpierać tymi liczbami, zestawiając 315 mln zł, koszt dostępu do tej linii, z niższymi kosztami obsługi naszego długu, w momencie zapadania tych obligacji, o których przed chwilą mówiłem – ponad 1,5 mld zł.

Oczywiście jest ten trzeci cel, o którym dzisiaj już tutaj też była mowa, a więc niższy koszt, niejako alternatywny, utrzymywania rezerw walutowych. Znacznie taniej jest utrzymywać taką linię niż utrzymywać innego rodzaju rezerwy walutowe, po które trzeba by sięgać w jakichś trudnych momentach. To wszystko, jeśli chodzi o elastyczną linię kredytową.

Dużo było pytań dotyczących państwowego długu publicznego, były sugestie, że ten dług wymyka się spod kontroli. Stanowczo nie zgadzam się z taką opinią. Uważam, a zresztą potwierdzają to liczby, że ten dług, jest dobrze zarządzany. Tak jest w moim przekonaniu. Koszty tego długu, tak jak powiedziałem, również nam spadają. Było pytanie, ile kosztuje dzisiejszy wykup ponad 14 mld zł. Odpowiadam: to jest wykup dwuletnich obligacji emitowanych na przełomie 2009/2010 r. o rentowności 5,023% i w związku z tym te obligacje nas kosztowały mniej więcej 1600 mln zł. Tego dotyczyło konkretnie pytanie pana posła Chmielowskiego.

Wracając natomiast do państwowego długu publicznego, było pytanie pani poseł Czernow o strukturę tego długu. W tej chwili, na koniec 2011 r., ta struktura wyglądała w ten sposób, że 92% tego długu to dług budżetu państwa, 7,7% to był dług jednostek samorządu terytorialnego, 0,2% to był dług sektora ubezpieczeń społecznych. Tutaj wypada jednak wskazać przyrosty. Zdecydowanie najszybciej przyrasta ten dług w samorządach. Można powiedzieć, że on rzeczywiście spada i spadał bardzo szybko w ostatnich 5 latach w sektorze ubezpieczeń społecznych. Wynosił on na koniec 2006 r. ponad 5 mld zł, na koniec 2011 r. – 2,3 mld zł, tak więc spadek tego zadłużenia był rzeczywiście istotny.

Proszę państwa, jeśli chodzi o definicję, bo to też jest bardzo istotna sprawa. Oczywiście Polska, zresztą jak wiele innych krajów, ma nieco odmienną definicję państwowego długu publicznego na swoje wewnętrzne potrzeby i nieco inaczej ten dług jest liczony według metody europejskiej, przez Komisję Euro-

pejską, nie będę się wdawał w szczegóły. Natomiast ogólnie powiem tak, że część pozycji, które u nas nie są pozycjami długu, są pozycjami w długu europejskim, i odwrotnie, na przykład było pytanie o zadłużenie szpitali. Zadłużenie szpitali znajduje się w definicji państwowego długu publicznego według naszej metodologii, natomiast według unijnej metodologii zobowiązania wymagalne szpitali do tej definicji europejskiego długu nie wchodzi. Nie ma czegoś takiego, że polski dług jest w 100% mniejszy od europejskiego. Te pozycje po prostu w różnym kierunku się definiuje.

Jeśli chodzi o dług, to wydaje mi się, że na wszystkie pytania dotyczące długu odpowiedziałem.

Było pytanie dotyczące tego, czy rząd działa w jakiś sposób, żeby ograniczyć negatywne efekty cen transferowych i czy w ten sposób zyski nie są niejako sztucznie wyprowadzane z kraju. Myślę, że prowadzimy bardzo aktywną politykę, która ma na celu uaktualnienie czy też wzmocnienie naszej siatki umów traktatowych o unikaniu podwójnego opodatkowania albo o wymianie informacji podatkowych właśnie w tym celu, żeby zapobiegać nadużyciom podatkowym, zapobiegać agresywnemu planowaniu podatkowemu. Tu, w tej Izbie, nie dawniej jak dwa tygodnie temu została przyjęta ustawa dotycząca podpisanego protokołu do umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania z Cyprzem. To jest kolejny przykład naszej polityki. Jest znacznie więcej tych narzędzi oczywiście. Po pierwsze, te ceny transferowe oczywiście są sprawdzane. Mamy metodologię, mamy zapisy w naszych ustawach dochodowych, które umożliwiają nam weryfikację cen transferowych. Mamy, i to jest może mniej znana metoda eliminowania tego ryzyka, a jednocześnie zapewniania pewnej stabilności inwestorom, uprzednie porozumienia cenowe dla tych największych inwestorów. To jest narzędzie, które umożliwia nam eliminowanie problemów związanych z transferem agresywnym, w ramach agresywnego planowania podatkowego za granicą. Tych narzędzi jest dużo. Pracujemy cały czas nad tym, żeby one były bardziej skuteczne, jak powiedziałem, również w ramach poszerzania siatki umów, w ramach umów o unikaniu podwójnego opodatkowania. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Udzielam głosu podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pani Hannie Majszczyk.

Bardzo proszę, pani minister.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Hanna Majszczyk:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Proszę państwa, chciałabym zacząć od odpowiedzi na jedno z ostat-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Hanna Majczyk

nich pytań, które państwo zadaliście. Pan poseł Polak zadał pytanie dotyczące przewidywanych kosztów związanych z negatywnym wyrokiem Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Chciałabym zacząć od tego pytania, ponieważ od kilku dni widoczne jest nieporozumienie w zakresie interpretacji tego wyroku. Nie można w żadnym przypadku uznać, że wyrok Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w zakresie ustawy hazardowej jest dla Polski niekorzystny. Powiedziałabym, że wręcz przeciwnie, ponieważ Europejski Trybunał Sprawiedliwości nie dopatrzył się naruszenia przepisów, które stanowiły podstawę do tego, aby ten wniosek do Trybunału skierować. Nie uznał wprost istnienia przesłanek do uznania zarzutu, że naruszone zostały przepisy dotyczące notyfikacji technicznej tejże ustawy hazardowej. Powiedział natomiast w tym wyroku, wskazał, że takie naruszenie mogłoby potencjalnie wystąpić, gdyby krajowe sądy administracyjne uznały, że wymogi techniczne czy w ogóle wymogi wynikające z tej ustawy naruszają w jakimś stopniu obrót i wpływają na zachowanie warunków swobodnej konkurencji. Chciałabym Wysokiej Izbie powiedzieć, że oczywiście niektóre sprawy przed sądami administracyjnymi zostały zawieszone w związku ze skierowaniem tej skargi do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, ale wśród tych spraw, które były mimo wszystko rozpatrywane, bo takiego obowiązku zawieszenia nie ma, na 33 sprawy rozpatrzone w tym zakresie we wszystkich przypadkach sądy administracyjne uznały, że nie ma takiego naruszenia. A zatem zarówno informacja o tym, że jest to wyrok negatywny dla Polski i przegrany przez Polskę, jest sformułowaniem niezasadnym, jak również ta, że trzeba z góry szycować jakieś kwoty, bukować w budżecie po to, aby jakiegokolwiek odszkodowania czy inne zobowiązania z tego tytułu płacić. Nie ma takiej podstawy. Wszelkie kwestie będą rozpatrywane przez sądy. Jak powiedziałam, dotychczasowe orzeczenia są korzystne z punktu widzenia budżetu państwa i wszystkie rozpatrzone wyroki były korzystne dla budżetu.

Zostało zadane pytanie dotyczące działań podejmowanych przez ministra finansów pod kątem zmniejszenia zaległości podatkowych, wskazano w tym pytaniu kwotę 23 mld zł. Oczywiście jest to część tych zaległości co do zasady, jeżeli chodzi o zobowiązania należności Skarbu Państwa. Niemniej jednak, jak wielokrotnie było to przedstawiane, zarówno podczas debat plenarnych, jak również na posiedzeniach Komisji Finansów Publicznych, sytuacja tych zaległości jest monitorowana i analizowana na bieżąco. I rok do roku widzimy jak najbardziej poprawę, przede wszystkim jeżeli chodzi o egzekucję tych zaległości, tych należności Skarbu Państwa. Te wyniki i polepszenie tej egzekucji i ściągania należności wobec Skarbu Państwa, jeżeli chodzi na przykład o zobowiązania i należności podatkowe czy celne, są eg-

zekwowane przede wszystkim poprzez z roku na rok coraz bardziej trafną kontrolę, coraz bardziej trafne typowanie podmiotów do kontroli, ale również wcześnie zabezpieczanie należności Skarbu Państwa na majątku zobowiązanych do tego podmiotów. Wprowadza się również specjalne mechanizmy uzależniające ocenę poszczególnych organów zobowiązanych do egzekwowania tych należności od efektów tej egzekucji. To wpływa w sposób bezpośredni na polepszenie dyscypliny, jeżeli chodzi o tę ściągalskość. Również działania, o których przed chwilą mówił pan minister Grabowski, związane z tym, że podpisywane są kolejne umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania, zwiększają dyscyplinę samych podmiotów, a to wpływa na to, że przyrost tych zaległości w stosunku do przyrostu dochodów zmniejsza się.

Kilkoro z państwa posłów pytało o wykonanie rezerwy, dlaczego rezerwy – i tutaj również zostały podane konkretne z nich – zostały wykonane w tak nieznacznym stopniu. W kilku pytaniach przewijała się kwestia rezerwy 8. dotyczącej współfinansowania projektów unijnych, rezerwy 47. dotyczącej środków przeznaczonych na zadania własne jednostek samorządu terytorialnego, na dofinansowywanie tych zadań, czy też rezerwy 49. na finansowanie tzw. planu B związanego z działalnością leczniczą.

Jeżeli chodzi o pierwszą z tych rezerw, czyli rezerwę 8. dotyczącą współfinansowania projektów unijnych, niewykonanie tej rezerwy wynikało z kilku przyczyn. Przede wszystkim chodzi o wielkość planowanej rezerwy, bo również pod tym kątem były tutaj przedstawiane pewne zarzuty. Państwo posłowie wskazywali, że przy okazji prac nad budżetem chcieliście państwo część tej rezerwy przeznaczyć na inne zadania, wykorzystać w innym celu, z założenia zakładając, że nie będzie ona wykorzystana w pełni, co, zdaniem państwa posłów, znalazło właśnie odzwierciedlenie w tym sprawozdaniu, mam na myśli to, że ta rezerwa nie została wykonana w stu procentach. Chciałabym ponownie powiedzieć, że rezerwa była planowana zgodnie z zakładanymi do realizacji programami współfinansowanymi w zakresie projektów unijnych, ale również zgodnie z zapewnieniami, jakie minister finansów, w związku z upoważnieniem nadanym mu w ustawie o finansach publicznych, poczynił wobec poszczególnych jednostek budżetowych, jeśli chodzi o pokrycie kosztów realizacji poszczególnych projektów. Nastąpiło jednak przesunięcie w czasie realizacji niektórych inwestycji współfinansowanych właśnie ze środków budżetowych, na które ta rezerwa została przeznaczona, w efekcie zostało to inaczej rozłożone w czasie, w związku z tym, że zainteresowane jednostki już w trakcie roku 2011 występowały o zmianę harmonogramu tego finansowania, przesuwając niektóre inwestycje w czasie, wydłużając okres ich realizacji, co wiązało się albo z brakiem możliwości wyłonienia wykonawcy, albo z powtarzaniem niektórych przetargów. Niższe wykonanie tej rezerwy wiązało się również z tym, że wskutek zorganizowanych przetargów kwoty na re-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Hanna Majczyk

alizację poszczególnych działań były niższe niż te, które pierwotnie przewidywano i na które minister finansów udzielał zapewnień.

Jeżeli chodzi o rezerwę dotyczącą dofinansowywania zadań jednostek samorządu terytorialnego, to w tym przypadku niewykorzystanie tej rezerwy w pełni wiązało się z tym, że rezerwa ta przeznaczona jest w szczególności na dofinansowanie zadań, które z założenia nie mogły być w pełni zaplanowane przez jednostki samorządu terytorialnego. W tym celu dokonywano za każdym razem analizy składanych wniosków, czy jednostka samorządu terytorialnego podejmowała właściwe działania, aby w swoim planie zabezpieczyć odpowiednie środki, jeżeli takie działanie jest w jej mniemaniu niezbędne i inwestycja powinna być realizowana, bo z reguły chodzi tu o inwestycje. I chciałabym w tym miejscu powiedzieć, że nawet gdyby wszystkie złożone wnioski – a większość z nich była zrealizowana – o wykorzystanie środków zawartych w tej rezerwie były zrealizowane, to i tak nie byłaby ona wykorzystana w pełni, w stu procentach. Przede wszystkim była ona przeznaczona na działania dotyczące nagłych sytuacji związanych z jakimiś klęskami i z reguły z koniecznością odbudowy szkół czy innych instytucji publicznych, których bieżące funkcjonowanie jest niezbędne dla prawidłowej realizacji zadań przez jednostki samorządu terytorialnego.

I w końcu rezerwa nr 49 związana z finansowaniem, dofinansowaniem planu B w zakresie działalności leczniczej, w zakresie ZOZ. Ta rezerwa nie została wykorzystana w całości, ponieważ nie było w pełni umotywowanych wniosków do jej uruchomienia. Jak zapewne wielokrotnie – również przy okazji dyskusowania nad planem B – było już powtarzane, wykorzystanie tych środków i skorzystanie ze środków budżetowych w przypadku zadań związanych z przekształceniami, z restrukturyzacją zakładów opieki zdrowotnej wiązało się ze spełnieniem pewnych warunków przez jednostki samorządu terytorialnego, które były ściśle określone. I właśnie brak spełnienia tych warunków przesądzał, że jednostki samorządu terytorialnego, które nawet wnioskowały, nie mogły niestety z tej rezerwy korzystać, ponieważ nie spełniały warunków umożliwiających zaklasyfikowanie ich, wejście w to, objęcie tym planem B, mam na myśli możliwość pokrycia części tych zobowiązań, czy też zrefundowania im części wydatków związanych z przejęciem długów zakładów opieki zdrowotnej.

Bardzo wiele pytań, które państwo zadaliście, dotyczyło Funduszu Pracy. Oczywiście chciałabym dzisiaj powtórzyć to, co wielokrotnie mówiłam, również w ubiegłym roku podczas wielokrotnych debat nad środkami Funduszu Pracy, że określenie wydatków Funduszu Pracy na takim a nie innym poziomie

wiązało się m.in. z tym, że Fundusz Pracy jest jednostką sektora finansów publicznych i wydatki tego funduszu jak najbardziej mają wpływ na wynik tego sektora. Jednak określanie poziomu tych wydatków wiązało się również z koniecznością zapewnienia większej efektywności wykorzystywania tych środków na cele związane z aktywnymi formami walki z bezrobociem. W tym celu minister pracy i polityki społecznej we współpracy z ministrem finansów podejmowali decyzje o powiększaniu wydatków na Fundusz Pracy w trakcie roku 2011 i w sumie wskutek zmian planu wydatki na aktywne formy walki z bezrobociem zostały powiększone o ponad 150 mln zł. Dodatkowo jeszcze w ramach przesunięć, do których nie potrzeba było zmiany tego planu, a które już były dokonywane przez ministra pracy, tak jak powiedziałam, bez konieczności zmiany planu Funduszu Pracy, środki na te aktywne formy walki z bezrobociem zostały powiększone jeszcze o ponad 30 mln. Mimo tego, jeżeli chodzi o wykonanie za rok 2011, realizacja tych wydatków na aktywne formy walki z bezrobociem osiągnęła poziom 97,7%, czyli nie osiągnęła poziomu 100%.

Jeżeli chodzi o wydatki na tzw. młodocianych i przeznaczenie środków z Funduszu Pracy właśnie dla tej grupy bezrobotnych, to tutaj te środki, które mimo zmian w planie Funduszu Pracy zostały przesunięte właśnie na te cele, nie zostały wykorzystane w bardzo dużej kwocie kilkudziesięciu milionów złotych. Cały czas w ministerstwie pracy prowadzone są dalsze działania zmierzające do tego, aby te środki były wykorzystywane jak najbardziej efektywnie i w pełni. To się właśnie przekłada na tę zmianę, która wielokrotnie była już w trakcie dzisiejszej debaty zapowiadana, zmianę planu w obecnym roku, w 2012 r., która umożliwi wydanie dodatkowych 500 mln zł na aktywne formy walki z bezrobociem. Jeden z panów posłów zapytał o to, jak te środki zostaną rozdysponowane. Jeśli chodzi o tę kwotę 500 mln zł, zgodnie z zapowiedzią jutro ma odbyć się posiedzenie Komisji Finansów Publicznych, na którym będzie opiniowana zmiana planu Funduszu Pracy przez tę komisję, i jak sądzę, właśnie jutro pan minister pracy dokładnie poinformuje komisję i Wysoki Sejm o tym, jak te środki zostaną rozdysponowane.

Jedno z pytań dotyczyło tego, dlaczego w ogóle minister pracy musi pytać ministra finansów o to, czy może ten plan zmienić, skoro te środki finansowe są w tym planie Funduszu Pracy. Otóż zgodnie z ustawą o finansach publicznych minister finansów jest odpowiedzialny za pilnowanie, że tak powiem, sektora finansów publicznych. Chodzi o to, żeby zachować spójność tego systemu. Jeżeli minister finansów jest odpowiedzialny za ten sektor i za dbanie o to, aby poziom i wynik tego sektora były pilnowane i zgodne z poziomem zakładanym, to trudno sobie wyobrazić, żeby takie zmiany w planach, które mogą mieć bezpośredni wpływ na ten sektor, były dokonywane bez współudziału ministra finansów.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Hanna Majczyk

Wiele pytań, które państwo zadaliście, dotyczyło jednostek samorządu terytorialnego. Przede wszystkim chodzi o pytania skierowane przez pana posła Ożoga i pana posła Olejniczaka. W zakresie tego drugiego pytania, pana posła Olejniczaka, pan minister Jakubowski przed chwilą udzielał wyjaśnień, odpowiedzi. Chciałabym jeszcze odnieść się do pytań pana posła Ożoga dotyczących planów w zakresie projektu nowej ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, tego, czy zamierzamy zwiększyć udziały w dochodach jednostek samorządu terytorialnego, udziały w PIT i w CIT oraz jakie jest stanowisko rządu dotyczące przygotowywanego w tym zakresie przez same jednostki samorządu terytorialnego projektu ustawy. Chciałabym powiedzieć, że dzisiaj jeszcze nie znamy, to znaczy dzisiaj projekt tej ustawy przygotowany przez jednostki samorządu terytorialnego został po raz pierwszy przedstawiony na posiedzeniu Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego i tak naprawdę od dzisiaj będziemy mogli się z nią dokładnie zapoznać i przeanalizować uzasadnienie, które zostało przygotowane w związku z projektem tej ustawy. Wstępne jednakże analizy i zapoznanie się z uzasadnieniem projektu ustawy wskazują, że przewidywanym skutkiem, gdyby pod tym projektem ustawy zebrano odpowiednią liczbę podpisów i byłby on procedowany przez Wysoką Izbę, jak wynika z uzasadnienia, byłoby powiększenie dochodu jednostek samorządu o ponad 8 mld zł. Natomiast z tego, co mi wiadomo, nie przewiduje się w nim w żadnym wypadku źródeł finansowania niedoboru w tej części sektora rządowego, z którego oczywiście te kwoty musiałyby być przesunięte. Ale tak jak powiedziałam, ta kwestia będzie przedmiotem analizy, również w zakresie uzasadnienia, które jednostki samorządu terytorialnego przedstawiają, bo tak jak było to wielokrotnie podnoszone w dyskusjach przez samorządy, przyczyną skierowania, przygotowania takiego projektu jest to, że samorządy uznają, że przez lata zwiększano liczbę ich zadań, nie rekompensując tych nowych zadań odpowiednimi środkami z budżetu państwa. W tym nowym projekcie, z tego, co mi wiadomo – i koledzy z ministerstwa zapoznali się wstępnie z tym projektem – przedstawione są takie ruchy, natomiast całkowicie pominięte są działania rządu, które wpływały na powiększenie dochodów jednostek samorządu terytorialnego, i nie ma tam mowy o tym, że w trakcie tych kilku czy nawet kilkunastu ostatnich lat zostały zamrożone progi podatkowe, które w sposób oczywisty wpłynęły na wzrost dochodów z PIT-ów w jednostkach samorządu terytorialnego. Nie ma tam mowy o zwiększonych dochodach w związku z likwidacją ulgi budowlanej czy mieszkaniowej ani też w żadnym przypadku nie ma tam mowy o tym, że np. przy subwencjach kilka lat temu, wtedy kiedy była obniżana składka rentowa, subwencja nie zosta-

ła pomniejszona, a to pomniejszenie, którego ewentualnie można byłoby wtedy dokonać, jest rzędu 2 mld zł. Ale to jest, tak jak już powiedziałam, wstępna analiza. Ten projekt będzie procedowany, jeżeli oficjalnie zostanie skierowany zarówno do rządu, jak i Wysokiej Izby.

Jeżeli chodzi o podjęcie działań ze strony rządu w sprawie zwiększenia dochodów, m.in. z podatku od towarów i usług, czy udziału w innych dochodach jednostek samorządu terytorialnego, to tak jak wielokrotnie było to przedstawiane stronie samorządowej w trakcie różnych spotkań, te rozmowy i działania mogą być podejmowane przy założeniu, że takie podejście będzie pełne, to znaczy również z wkomponowaniem jednostek samorządu terytorialnego w finansowanie zadłużenia. Bo zapomina się również przy okazji tych tematów o tym, że wtedy kiedy nastąpiło przekazanie zadań do jednostek samorządu terytorialnego, to zostały one przekazane bez długu, który jest finansowany w ramach sektora rządowego.

Zadawaliście również państwo pytania – myślę, że dotyczy to już raczej budżetu na rok 2013 – wiążące się z tym, czy będą dokonywane analizy budżetów poszczególnych wojewodów w zakresie zasilania ich odpowiednimi środkami, czy to na cele związane z kulturą, czy ochroną przeciwpożarową, gdyż jak stwierdził pan poseł w jednym z pytań, daje się tutaj zauważyć olbrzymie różnicowanie, jeśli chodzi o poszczególne województwa w zakresie zasilania ich środkami na te cele. Oczywiście, za każdym razem takie działania są podejmowane i takie analizy są przeprowadzane i odpowiedni ministrowie, którzy są właściwi w zakresie poszczególnych działań, czyli zarówno wcześniej minister spraw wewnętrznych, obecnie minister administracji, jak i minister kultury, ale przede wszystkim minister administracji i cyfryzacji, spotykają się z poszczególnymi wojewodami i wszystkie te kwestie są przez nich analizowane i następnie zgłaszane do ministra finansów. Chodzi o właściwe według nich ukierunkowanie środków na poszczególne województwa.

W jednym z pytań poruszyliście również państwo to – częściowo pan prezes Najwyższej Izby Kontroli odpowiadał już na te kwestie i jak słusznie zauważył, pytanie to można odczytać jako częściowo skierowane do rządu – w jakim stopniu będą realizowane zalecenia Najwyższej Izby Kontroli, czy są realizowane przez poszczególne jednostki budżetowe, czy poszczególnych ministrów. Każdy z ministrów ma obowiązek w zakresie nadzorowanych przez niego działów gospodarki podejmowania działań zabezpieczających właściwy nadzór również w zakresie podmiotów, które podlegają i są przypisane temu resortowi. W tym przypadku również tak będzie się działo.

Jeżeli chodzi o kwestie finansowe i zalecenia w zakresie innego gospodarowania środkami pieniężnymi, to oczywiście w tym zakresie minister finansów również szczegółowo analizuje wszystkie te protokoły Najwyższej Izby Kontroli dotyczące poszcze-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Hanna Majczyk

gólnych resortów i będzie również kierował swoje wytyczne czy też swoje sugestie co do poprawy, jak powinno być to przeprowadzone, jeśli wiąże się to z jakąś np. mylną interpretacją przepisów o finansach publicznych, bo tak też bywało, po to, aby takich nieprawidłowości na przyszłość unikać. Chodzi o to, aby uniknąć tego z całą pewnością już w roku 2012, tak aby to się nie powtórzyło w przyszłości, ale również tam, gdzie będzie to uzasadnione, i wyjaśnienia wskażą, że te działania nie były właściwie prowadzone, będą kierowane wystąpienia związane z naruszeniem dyscypliny finansów publicznych.

Pan poseł Elsner pytał o IPN i wzrost wydatków, zarówno jeżeli chodzi o sam budżet i wydatki tej jednostki, jak i olbrzymi wzrost zatrudnienia w ciągu ostatnich kilku lat. Chciałabym tutaj zwrócić uwagę na taką kwestię, że IPN jest jednostką, która w świetle ustawy o finansach publicznych jest uprawniona do samodzielnego kształtowania budżetu, a zatem ani minister finansów na etapie planowania budżetu, ani Rada Ministrów na etapie przyjmowania budżetu nie mają uprawnień do korygowania budżetu przedstawianego m.in. właśnie przez IPN. Dopiero Wysoka Izba może mieć wpływ na to, czy wydatki mają być ukształtowane w taki czy w inny sposób. Odnosząc się jednak do tej kwestii, bo ją też przeanalizowaliśmy, może nie w pełni, ale trzeba stwierdzić, że jeżeli chodzi o wzrost duży wzrost zwłaszcza zatrudnienia i częściowo wydatków w zakresie IPN-u, było to wynikiem wprowadzenia zmian w ustawie o finansach publicznych, a w zasadzie ustawą wprowadzającą ustawę o finansach publicznych, zmian, które spowodowały konieczność zlikwidowania gospodarstw pomocniczych oraz rachunków dochodów własnych. Ta likwidacja spowodowała, że część zatrudnienia z tego gospodarstwa pomocniczego została przesunięta do IPN-u w celu realizacji zadań niezbędnych do funkcjonowania instytucji, a to pociągnęło za sobą oczywiście wzrost jej wydatków. Tak jak wspomniałam, nie mogę powiedzieć, że akurat jest 100%, jeżeli chodzi o procent wzrostu, jak podawał pan poseł Elsner, ale na pewno w dużym zakresie.

Jeszcze może powiem krótko o dwóch kwestiach. Częściowo już pan minister Jarmuziewicz odpowiadał w zakresie finansowania KFD, ale oczywiście odpowiadał ze strony KFD i w związku ze spłatą tego zadłużenia. Natomiast pytanie skierowane przez pana posła dotyczyło również gwarancji udzielanych przez ministra finansów w tym zakresie. Tutaj chciałabym tylko potwierdzić, że minister finansów, tak jak pan minister Jarmuziewicz już to sformułował, za każdym razem szczegółowo analizuje te wnioski w zakresie możliwości spłaty. Te kredyty są zaciągane w EBI i to jest rozciągnięte w czasie nawet na ponad 30 lat. Szczegółowo analizuje się możliwości spłaty przez KFD tych kredytów. Chciałabym tutaj

przypomnieć, że podstawowym źródłem zasilenia KFD jest opłata paliwowa. Przyrosty dochodów z tego tytułu w KFD dawały dotychczas podstawy do tego, żeby takie gwarancje były udzielane, i nie podważano jakby przekonania o tym, że możliwość spłaty w perspektywach, na które te kredyty są udzielane, jak najbardziej jest... Są to kwoty do spłacenia i nie było podstaw, aby można było uznać, że jest to wątpliwe.

Jeżeli chodzi o kwestie poruszane przez kilkoro państwa posłów w zakresie budżetu zadaniowego i jego wykorzystywania, chciałabym tylko powiedzieć, że cały czas ten element budżetu jest doskonałony, co roku baza mierników, która jest przygotowywana dla poszczególnych dysponentów, jest modyfikowana. W roku bieżącym pojawiły się również dodatkowe mechanizmy w przepisach wykonawczych do ustawy o finansach publicznych, które będą umożliwiały bardziej aktywne wpływanie i modelowanie poszczególnych mierników, co przełoży się na lepszą efektywność – jesteśmy o tym przekonani – ponieważ będzie lepiej obrazowało wykonanie poszczególnych zadań przez poszczególnych dysponentów.

Dodatkowo cały czas – i myślę, że w tym zakresie akurat ta część, bo to jest również element budżetu zadaniowego, jeżeli chodzi o programy wieloletnie, jest bardzo efektywnie wykorzystywana – w każdym momencie, kiedy pojawiają się nowe programy, kwestia analizy właśnie z punktu widzenia osiągniętych mierników i celowości wydatkowania środków jest brana pod uwagę. Ponadto analiza właśnie tych mierników, które są zamieszczane w budżecie zadaniowym, sposób ich realizowania i przeznaczenia środków jest również bazą dla ministra finansów do uruchamiania audytu zewnętrznego na potrzeby kontroli celowości wydatkowania tych środków i prawidłowości ich wydatkowania. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani ministro.

Zamykam dyskusję*).

W związku ze zgłoszonymi poprawkami do projektu uchwały proponuję, aby Sejm skierował projekt uchwały do Komisji Finansów Publicznych w celu rozpatrzenia zgłoszonych poprawek.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Sejm propozycję przyjął.

(Poseł Kazimierz Moskal: Pani marszałek, proszę powiedzieć, żeby na zadane pytania, na które nie udzielono odpowiedzi, przedstawiciele rządu udzielili odpowiedzi na piśmie. Bardzo proszę. Chodzi o prośbę do rządu.)

Dobrze.

Przekazuję prośbę zgłoszoną przez pana posła o udzielenie odpowiedzi na piśmie na te pytania, na które nie padła odpowiedź ustna.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Wicemarszałek Wanda Nowicka

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Komisja Finansów Publicznych proponuje, aby Sejm przyjął „Informację o poręczeniach i gwarancjach udzielonych w 2011 roku przez Skarb Państwa, niektóre osoby prawne oraz Bank Gospodarstwa Krajowego” do wiadomości.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Sejm wniosek komisji przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Stwierdzam, że Sejm zapoznał się ze sprawozdaniem z działalności Narodowego Banku Polskiego w 2011 roku.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdanie o pilnym rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie informacji oświatowej oraz ustawy o systemie oświaty.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 597.

W związku z tym, na podstawie art. 74 regulaminu Sejmu, marszałkini Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w dyskusji nad tym punktem Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o projektach ustaw:

— o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw,

— o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych,

— o zmianie ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012.

Sprawozdania te zostały paniom posłankom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 598, 600 i 615.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałkini Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Proponuję, aby w tych przypadkach Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tymi punktami wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 12. porządku dziennego: Sprawozdanie z działalności Najwyższej Izby Kontroli w 2011 roku (druk nr 485) wraz z opinią Komisji do Spraw Kontroli Państwowej (druk nr 586).

Proszę o zabranie głosu prezesa Najwyższej Izby Kontroli pana Jacka Jezierskiego w celu przedstawienia sprawozdania.

Bardzo proszę, panie prezesie.

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Jacek Jezierski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Konstytucja nakłada na mnie zaszczytny obowiązek przedłożenia Sejmowi sprawozdania z działalności Najwyższej Izby Kontroli w 2011 r. Przesłaliśmy do Prezydium Sejmu, do pań i panów posłów szczegółowe sprawozdanie w formie pisemnej i elektronicznej. Dokument ten liczący ponad 620 stron umieściliśmy też na naszej stronie internetowej. Z oczywistych względów przedstawię dzisiaj jedynie najważniejsze fakty związane z działalnością Izby w minionym roku.

Był to dla nas rok szczególny. Dlaczego? Otóż w wyniku nowelizacji ustawy o NIK doszło w Izbie do wielu istotnych zmian. Powołani zostali nowi wiceprezesi, panowie Misiąg, Cichosz i Kutyla. Wszyscy trzej mają za sobą doświadczenie kontrolerskie zdobyte w Najwyższej Izbie Kontroli. Żaden z nich nie przyszedł do Izby bezpośrednio po wykonywaniu działalności polityczno-partijnej. Od wielu lat każdy z nich pracował w służbie publicznej na stanowisku urzędniczym. To bardzo istotne.

Zasadnicze zmiany zaszły w strukturze organizacyjnej Izby. Wykorzystaliśmy bowiem nowelizację ustawy do modernizacji Najwyższej Izby Kontroli. Naszą organizację wewnętrzną, w tym podział na departamenty, dostosowaliśmy precyzyjnie do zakresu kompetencji poszczególnych komisji sejmowych oraz do działów administracji. Przebudowaliśmy departamenty odpowiedzialne za strategię, zarządzanie, metodykę i szkolenie. Wszystko to pozwoliło nam staranniej dobierać tematy kontroli, zwłaszcza w obszarach ważnych dla obywateli, precyzyjnie formułować programy kontroli i szybciej informować posłów oraz opinię publiczną o ustaleniach kontrolerów. Równocześnie trwały w Izbie prace związane z wdrożeniem zmodyfikowanej procedury kontrolnej. Poradziliśmy sobie z tym wszystkim, unikając perturbacji w codziennej działalności kontrolnej.

W roku 2011 Najwyższa Izba Kontroli skierowała do Sejmu i przedstawiła opinii publicznej 202 informacje, w tym 95 dotyczących wykonania budżetu. Przedstawiciele NIK podczas 71 posiedzeń komisji sejmowych reprezentowali wyniki 86 kontroli, a łącznie uczestniczyli w 648 posiedzeniach komisji parlamentarnych. NIK przekazała do wiadomości publicznej informacje o wynikach wszystkich kontroli. Znalazły się one na stronach internetowych Izby, ale także w ponad 2700 artykułach prasowych, w blisko 800 materiałach radiowych i 640 materiałach telewizyjnych.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Jacek Jezierski

Wysoki Sejmie! W 2011 r. kontrolerzy NIK badali 2817 podmiotów. W wyniku tych kontroli powstało 3115 wystąpień pokontrolnych oraz, jak już wspominałem, 202 informacje przesłane do Sejmu. Na podstawie zebranych informacji sformułowaliśmy 33 wnioski de lege ferenda, 184 zawiadomienia o popełnieniu przestępstw i wykroczeniach oraz 221 zawiadomień do rzeczników dyscypliny finansów publicznych. W wyniku kontroli ujawniliśmy nieprawidłowości, których sprawozdawczy wymiar finansowy sięgnął 14 mld zł. Wymiar korzyści finansowych uzyskanych dzięki kontrolom NIK przekroczył w 2011 r. 4 mld zł, które zostały zaoszczędzone i zwrócone do budżetu państwa lub budżetów kontrolowanych podmiotów. Większość dziedzin, którym się przyglądaliśmy, oceniliśmy pozytywnie. Odnotowując poprawne funkcjonowanie kontrolowanych podmiotów w określonym obszarze, wskazywaliśmy jednak także na konkretne nieprawidłowości i uchybienia.

Kilka słów o tych kontrolach, które wzbudziły najczęściej zainteresowania. Niedawno zakończyły się mistrzostwa Euro 2012. Naszymi kontrolami wspieraliśmy proces przygotowań do mistrzostw, oceniając go zarówno w 2011 r., jak i wcześniej pozytywnie, zwłaszcza w dziedzinie budowy stadionów i inwestycji samorządowych. Równocześnie jednak wskazywaliśmy na nieprawidłowości, niedociągnięcia i opóźnienia, przede wszystkim w dziedzinie budowy autostrad i dróg ekspresowych. Problemami występującymi przy budowie dróg i autostrad zajmujemy się od wielu lat. Niemal za każdym razem wskazujemy, że jednym z najsłabszych ogniw w tym procesie jest nadzór inwestorski. Na szczeblu samorządowym brakuje fachowej kadry i pieniędzy na opłacenie kompetentnego nadzoru. Na szczeblu krajowym mamy zaś niekiedy do czynienia z kosztującym sporo, ale nierzetelnie sprawowanym nadzorem przez podmioty, które mogą być wręcz korumpowane przez wykonawców. Jak bowiem wytłumaczyć konieczność remontowania dróg niemal tuż po ich oddaniu do użytku? Dlatego też niektóre z naszych raportów dotyczących budowy dróg kierowaliśmy do organów ścigania, wskazując na występowanie potencjalnych obszarów korupcyjnych. Nie sposób jednak nie zauważyć, że znaczna część inwestycji drogowych została wykonana poprawnie. W 2011 r. oceniliśmy pozytywnie realizację „Narodowego programu przebudowy dróg lokalnych”. Mimo nieprawidłowości występujących przy nadzorze nad budową tych dróg, NIK dostrzegła, że ich remonty i przebudowa przyczyniły się do zwiększenia płynności ruchu i wzrostu poziomu bezpieczeństwa.

Jeden z naszych ubiegłorocznych raportów dotyczył właśnie bezpieczeństwa na drogach. Od lat wskazujemy, że zmniejszenie liczby ofiar śmiertelnych przypadających na każde 100 wypadków będzie

możliwe przede wszystkim dzięki przeniesieniu ruchu zdecydowanej większości pojazdów na jednokierunkowe jezdnie dróg ekspresowych i autostrad, gdzie w znacznym stopniu zostaną wyeliminowane najgroźniejsze typy wypadków: zderzenia czołowe i boczne. Doceniamy wysiłki wielu podmiotów w dziedzinie bezpieczeństwa ruchu drogowego, ale naszym zdaniem kontrola prędkości, zwłaszcza zwiększanie liczby fotoradarów, to tylko część rozwiązań i bez przeniesienia natężenia ruchu pojazdów na rozbudowaną sieć dróg ekspresowych i autostrad nie osiągniemy radykalnego zmniejszenia liczby osób, które co roku giną w wypadkach.

Krytycznie oceniliśmy redukcję zadań straży gminnych do obsługi fotoradarów. Straże te zostały pomyślane przez ustawodawcę jako formacje zajmujące się szeroko rozumianą prewencją. Niestety, w ostatnich dwóch kontrolach zaobserwowaliśmy, że strażnicy w wielu miejscowościach ograniczyli swoją aktywność do nakładania mandatów za zbyt szybką jazdę. Sprzyjają temu oczekiwania lokalnych samorządów, które przy planowaniu budżetu, a dzieje się tak nawet w wypadku małych gmin, zakładają wielomilionowe wpływy z mandatów nałożonych na kierowców. Co gorsza, tylko niektóre z tych gmin zanotowały wyraźną poprawę bezpieczeństwa na drogach.

Zwróciliśmy też uwagę, że Inspekcja Transportu Drogowego wykonuje w większości województw kontrolę pojazdów tylko od poniedziałku do piątku do godz. 22. Kierowcy, prowadząc przeładowane tiry, wiedzą o tym i realizują swoje przejazdy w godzinach od 22 do 6 rano, kiedy inspektorów na polskich drogach praktycznie nie ma.

Problemy związane z budową dróg oraz bezpieczeństwem ruchu drogowego są dla nas ważne nie tylko ze względu na oczekiwania posłów z poszczególnych komisji sejmowych, którym służymy naszą pracą, ale przede wszystkim ze względu na to, że jest to jeden z najistotniejszych problemów w kraju. Dość powiedzieć, że w ubiegłym roku na polskich drogach zginęło 4189 osób.

Bardzo ważną i trudną kontrolą był audyt organizacji wyjazdów najważniejszych osób w państwie w latach 2005–2010, w tym audyt przygotowań do wizyty w Smoleńsku 10 kwietnia 2010 r. Główna konkluzja raportu brzmiała: 10 kwietnia 2010 r. nie powinno dojść do lotu z zamiarem lądowania w Smoleńsku, bo tamtejsze lotnisko nie figurowało w rejestrach lotnisk, czyli w świetle polskiego prawa było nieczynne. Na nieczynne lotniska nie wolno było wykonywać lotów. Te ustalenia odnoszą się także do wcześniejszego lotu pana premiera. Jak to było możliwe, że zaplanowano i wykonano lot na lotnisko niefigurujące od kilku miesięcy w rejestrach, czyli lotnisko de facto nieczynne, a więc takie, na które polskie prawo nie zezwalało latać? Otóż w Polsce nie istniał w tym czasie system spójnych procedur dotyczących organizacji wyjazdów najważniejszych osób

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Jacek Jezierski**

w państwie, a istniejące niespójne przepisy często były nieprzestrzegane. W każdej z kontrolowanych instytucji znaleźliśmy istotne nieprawidłowości, a cały proces przygotowywania wizyt VIP oceniliśmy negatywnie.

Wysoki Sejmie! Wciąż sygnalizujemy Wysokiej Izbie problemy związane z ochroną przeciwpowodziową. W ubiegłym roku zwróciliśmy uwagę na to, że „Program ochrony przed powodzią dorzecza Odry” jest realizowany ze znacznym opóźnieniem. Niepokoją zwłaszcza opóźnienia w inwestycjach kluczowych dla bezpieczeństwa mieszkańców tych terenów. Chodzi przede wszystkim o budowę zbiorników wodnych w Raciborzu, Wielowsi Klasztornej i Kamieńcu Żąbkowickim. NIK pozytywnie oceniła pomoc udzieloną przez rząd powodzianom. Izba zwraca jednak uwagę, że bez znaczących inwestycji w zbiorniki wodne, poldery i wały ochronne trudno będzie w przyszłości zapobiegać dramatycznym skutkom kolejnych powodzi.

Obok pilnych inwestycji w infrastrukturę przeciwpowodziową NIK zwraca od kilku lat uwagę na konieczność ratowania telewizji publicznej oraz radia publicznego. Spadające wpływy z abonamentu, brak strategii rozwoju, błędy w zarządzaniu popełnione przez kolejne zarządy – wszystko to przyczyniło się do bardzo trudnej sytuacji tych instytucji, które są przecież naszym wspólnym dobrem. Bez pilnej interwencji grozi im upadek.

W ubiegłym tygodniu jedna z naszych zeszłorocznych kontroli znalazła się w centrum uwagi. W czerwcu 2011 r. skierowaliśmy do Sejmu raport na temat spółki Elewarr. Negatywnie oceniliśmy nadzór ówczesnego prezesa Agencji Rynku Rolnego nad spółką. W samej spółce znaleźliśmy nieprawidłowości, o których poinformowaliśmy zarówno nadzorującego spółkę prezesa Agencji Rynku Rolnego, jak i ministra rolnictwa – osobę odpowiedzialną za kontrolowany obszar. Jedną z tych nieprawidłowości było pobieranie przez zarząd spółki wynagrodzeń przekraczających kwoty dopuszczone przez ustawę kominową. Wnioskowaliśmy o zwrot tych pieniędzy przez członków zarządu i rady nadzorczej. Chodziło o 1,5 mln zł. Procedura odwoławcza wynikająca z ustawy o NIK została wyczerpana. Kolegium Izby jednogłośnie oddaliło zastrzeżenia spółki. Spółka próbowała jednak podważyć ustalenia kontroli w wojewódzkim sądzie administracyjnym i w NSA. Bezskutecznie. Obecnie spółka oddała sprawę do sądu cywilnego i skierowała skargę do Trybunału Konstytucyjnego. Niezależnie od tego zarządziłem właśnie kontrolę sprawdzającą, w czasie której zbadamy sposób realizacji wniosków pokontrolnych. Chcemy sprawdzić, czy członkowie ówczesnego zarządu spółki i rady nadzorczej zwrócili nienależnie pobrane wynagrodzenia. Kontrolą obejmujemy też inne informacje, które w ostatnich dniach pojawiły się w domenie publicznej.

Już w 2010 r., raportując na temat sytuacji w spółkach Skarbu Państwa, zwracaliśmy uwagę posłów na to, że dobremu zarządzaniu nie sprzyjają częste zmiany kadrowe w spółkach. I tak, powołując się na kontrolę, która dotyczyła lat 2004–2008, stwierdzaliśmy, że nabór członków do rad nadzorczych w 65% przypadków nie miał związku z upływem kadencji. Członków rad nadzorczych z ramienia Skarbu Państwa wybierano uznaniowo, gdyż procedury naboru były nieprzejrzyste. Wnioskowaliśmy o systemowe uporządkowanie tej sytuacji.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Spośród ubiegłorocznych kontroli chcę jeszcze zwrócić uwagę na kilka, które stały się przedmiotem żywej debaty w Sejmie oraz na forach organizacji pozarządowych i w mediach.

Komercjalizacja szpitali to ważny krok w kierunku poszukiwania systemowych rozwiązań trudnej sytuacji w służbie zdrowia. Doceniamy te wysiłki, jednak kontrola tego obszaru wykazała, że koniecznym działaniem, które musi poprzedzać komercjalizację, jest restrukturyzacja szpitala. Szpitale dobrze zarządzane przed komercjalizacją radzą sobie jeszcze lepiej po jej przeprowadzeniu. Placówkom, które restrukturyzacji nie przeprowadziły, komercjalizacja nie pomogła. Dalej mają podobne problemy.

W ubiegłym roku NIK bardzo pozytywnie oceniła polską transplantologię, a zwłaszcza system kwalifikowania chorych do zabiegu. Wieleletnie wysiłki służące uporządkowaniu tej dziedziny przyniosły efekty. O kolejności na liście chorych decydują względy medyczne. Od gwałtownego spadku liczby przeszczepów w roku 2007 następuje wzrost liczby tego typu zabiegów. Podstawowym problemem polskiej transplantologii jest zbyt mała liczba narządów do przeszczepu. Aby to zmienić, potrzebna jest zwiększona aktywność szpitali w procesie identyfikowania dawców oraz działania promujące przeszczepy rodzinne nerek i wątroby.

NIK poświadcza, że w Polsce zostały stworzone podstawy do zbudowania nowoczesnej armii. Izba pozytywnie oceniła przygotowanie i wdrożenie systemu prawnego, który umożliwił jej uzawodowienie. Teraz przed wojskiem stoją kolejne wyzwania: szkolenie żołnierzy i wyposażenie ich w nowoczesny sprzęt. Wskazywaliśmy w kilku kontrolach, że MON ma kłopoty z przetargami i realizacją inwestycji. Niewątpliwie potrzeba tutaj większej przejrzystości i profesjonalizmu.

W Polsce przybywa dzieci dotkniętych problemem nadwagi i otyłości. Już 18% uczniów zmaga się z tym problemem cywilizacyjnym. Środki zaradcze są niewystarczające. W szkolnych sklepikach ciągle królują niezdrowe, śmieciowe jedzenie. Sklepiki ze zdrową żywnością kontrolerzy znaleźli tylko w 16% szkół. Brak badań wśród dzieci, brak strategii w gminach i szkołach, brak szkoleń dla nauczycieli i pogadanek dla rodziców – wszystko to nie sprzyja rozwiązywaniu problemów otyłości dzieci.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Jacek Jezierski

Dwa lata temu informowaliśmy Wysoką Izbę o kłopotach z wychowaniem fizycznym w Polsce. Od tego czasu przybyło w kraju boisk, sukcesy sportowców wywołały falę motywacji do ćwiczeń u dzieci i ich rodziców. Teraz pora zainwestować w trenerów, stworzyć im warunki do pracy, wyremontować szkolne sale gimnastyczne – to zdaniem NIK droga do poprawy sytuacji w polskim sporcie.

Kolejny problem. W ubiegłym roku zwróciliśmy też uwagę na to, że rośnie liczba rodziców, którym odmówiono przyjęcia dziecka do przedszkola z powodu braku miejsc. W ponad 60% skontrolowanych placówek przekraczano dopuszczalną liczbę 25 dzieci w grupie. Nasza kontrola wykazała, że ponad połowa dzieci w wieku od 3 do 5 lat pozostawała poza zasięgiem wychowania przedszkolnego.

Ze sporym zainteresowaniem państwa spotkała się też kontrola dotycząca schronisk dla zwierząt. Wskazaliśmy w niej, jak iluzoryczna ze strony gmin jest kontrola publicznych pieniędzy przekazywanych podmiotom zajmującym się wyłapywaniem bezpańskich zwierząt i opieką nad nimi. Postulowaliśmy więc we wnioskach stworzenie systemu, w którym dzięki czipowaniu albo precyzyjnemu opisowi w kartotece można byłoby śledzić losy objętych opieką zwierząt, zarazem kontrolując przepływ publicznych pieniędzy. W naszych kontrolach pokazaliśmy też, jak bardzo kuleje nadzór weterynaryjny i sanitarny nad fermami zwierząt futerkowych.

W swoim wystąpieniu wskazuję paniom i panom posłom tylko na część kontroli, które mogą stać się inspiracją do poszukiwania rozwiązań systemowych. W naszych raportach bardzo często odnotowywaliśmy, że tego rodzaju rozwiązania rząd proponował już podczas trwania działań kontrolnych. Nierzadko było to jedną z przesłanek do wystawienia oceny pozytywnej dla kontrolowanego obszaru.

Naszym zadaniem jest dostarczyć państwu – parlamentarzystom i ministrom – rzetelny obraz rzeczywistości. To właśnie czynimy. W większości poświadczamy rzetelne wykonanie zadań, ale sygnalizujemy też często nieprawidłowości, czasem bardzo poważne. Wyegzekwowanie naszych wniosków przez władzę wykonawczą oraz nowelizowanie prawa – tam, gdzie zachodzi tego potrzeba – przez władzę ustawodawczą może przyczynić się do poprawy funkcjonowania państwa w raportowanym obszarze.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W roku 2011, kiedy Polska zaczynała swoją prezydencję w Unii Europejskiej – a przypomnę, że przygotowanie wszystkich instytucji do tego zadania oceniliśmy bardzo wysoko – Najwyższa Izba Kontroli kończyła przewodniczenie Europejskiej Organizacji Najwyższych Organów Kontroli – EUROSAI. Nasze trzyletnie przewodnictwo zostało docenione przez kraje członkowskie na tyle wysoko, że przed kilkoma tygodniami NIK została wybrana jako przedstawiciel EUROSAI

do zarządu Międzynarodowej Organizacji Najwyższych Organów Kontroli – INTOSAI. Będziemy organizować europejską organizację przez sześć kolejnych lat, w latach 2013–2019. Jesteśmy na forum międzynarodowym aktywni w wielu dziedzinach. Interesują nas zwłaszcza standardy kontroli, w tym standardy informowania opinii publicznej o wynikach kontroli. W roku 2011 gościliśmy w Warszawie osoby z całej Europy odpowiedzialne w swoich organizacjach za podawanie do wiadomości publicznej informacji o kontrolach.

Niedawno dotarła do nas kolejna informacja świadcząca o międzynarodowym uznaniu dla polskiej Najwyższej Izby Kontroli. Zostaliśmy wybrani na audytora zewnętrznego Europejskiej Organizacji Badań Jądrowych – CERN. To NIK zbada, jak wydatkowano pieniądze na badania, które doprowadziły do jednego z najważniejszych odkryć w ostatnich latach – potwierdzenia istnienia bozonu Higgsa. Pragnę również państwu przypomnieć, że NIK miała bardzo silnych konkurentów. Konkurowaliśmy z najwyższymi organami kontroli Hiszpanii, Norwegii i Szwajcarii. Wszystkie te organy poprzednio posiadały doświadczenia w kontrolowaniu instytucji międzynarodowych. NIK po raz pierwszy uzyskała ten przywilej.

Kolejnym faktem świadczącym o wysokim uznaniu dla Najwyższej Izby Kontroli jest zaproszenie ze strony Banku Światowego do bycia partnerem strategicznym dla budującej się od nowa instytucji najwyższej izby kontroli w Iraku.

Wysoka Izbo! W 2011 r. zakończył się pierwszy w historii zlecony przez Sejm audyt zewnętrzny NIK, obejmujący funkcjonowanie Izby z wyłączeniem działalności kontrolnej. Informowałem już Wysoką Izbę, że audytor nie naruszył niezależności NIK, nie ingerował w ten obszar funkcjonowania NIK, który jest związany z kontrolą. Audytor stwierdził w konkluzji, że w Najwyższej Izbie Kontroli w latach 2008–2010, bo taki okres został objęty badaniami audytora – cytuję: wystąpiła gospodarność, celowość i rzetelność dokonywania wydatków ze środków publicznych oraz w istotnym zakresie udzielania zamówień publicznych. Z satysfakcją przyjęliśmy tę ocenę, odnotowując także uwagi audytora dotyczące procedur związanych z zamówieniami publicznymi i wprowadzając do tych procedur niezbędne korekty.

Wysoki Sejmie! W dostarczonym przez nas paniom i panom posłom sprawozdaniu znajdziecie państwo szczegółowe dane na temat sytuacji kadrowej i finansowej Najwyższej Izby Kontroli. Izba na koniec 2011 r. zatrudniała 1643 pracowników, w tym 73% kontrolerów. W Izbie zatrudniamy ogółem 42% kobiet, wśród kontrolerów kobiety zajmują 34% etatów. Struktura wiekowa pracowników jest zrównoważona: po 1/4 do 40., 50., 60. i powyżej 60. roku życia. Z wykształcenia najwięcej w NIK jest prawników – ponad 30% – oraz ekonomistów – ponad 27%. Reszta to specjaliści z różnych dziedzin, np. informatycy, geodeci, inżynierowie, rolnicy, socjologowie, lekarze

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Jacek Jezierski**

zatrudnieni w różnych departamentach specjalistycznych. 60 osób spośród kadry kontrolerskiej posiada stopień naukowy doktora.

NIK w 2011 r. wykonała w 100% budżet, który wynosił po stronie wydatków 257 802 tys. zł. Natomiast dochody, m.in. z czynszów za wynajem lokali, wydawnictwa „Kontrola Państwowa” oraz naliczania kar umownych, Najwyższa Izba Kontroli zrealizowała w kwocie 812 tys. zł, tj. powyżej prognozowanej wysokości.

Najwięcej pieniędzy w grupie wydatków majątkowych wydaliśmy na zakup sprzętu komputerowego. Ponad 4 mln zł kosztowało m.in. wyposażenie kontrolerów w laptopy z szyfrowanym dostępem do centralnych baz danych, serwery dla centrali i delegatur oraz system wideokonferencji. Teraz każdy z kontrolerów może z miejsca prowadzenia kontroli przesyłać dane do centrali i czerpać informacje z zasobów baz centrali.

Kolejną pozycję w wydatkach majątkowych stanowi zakup różnego rodzaju oprogramowania komputerowego. Ta struktura wydatków wskazuje, jak wielką wagę Izba przywiązuje do informatyzacji. Warto dodać, że były to wydatki poniesione w sposób oszczędny. Dzięki tym wydatkom znacząco zmniejszyły się z kolei wydatki na delegacje służbowe pracowników. Dzięki temu, że możemy się kontaktować poprzez systemy wideokonferencji i poprzez system tzw. mobilnego kontrolera, znacząco ograniczyliśmy wydatki na podróże.

Najwyższa Izba Kontroli ceni sobie pozytywną ocenę audytora zewnętrznego, ale przede wszystkim cenimy sobie uznanie ze strony posłanek i posłów. Działamy przede wszystkim na rzecz Sejmu. Dlatego dziękujemy za owocną współpracę.

Również opinia publiczna dostrzegła i doceniła pracę Najwyższej Izby Kontroli. Badania CBOS wskazują, że na przestrzeni ostatnich trzech lat o 5% wzrosła liczba dorosłych Polaków, którzy dobrze lub bardzo dobrze oceniają pracę NIK. Aż 66% osób z wyższym wykształceniem, niezależnie od swoich poglądów politycznych, dobrze ocenia pracę Najwyższej Izby Kontroli. Ta liczba w ostatnich trzech latach wzrosła o ponad 10%. To dla nas powód do satysfakcji i zarazem zobowiązanie do jeszcze lepszej służby.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Dziękując za uwagę, zachęcam panie i panów posłów do lektury całości sprawozdania za rok 2011 i równocześnie służę wszelkimi niezbędnymi wyjaśnieniami. Raz jeszcze pragnę wszystkim państwu serdecznie podziękować za ten rok współpracy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie prezesie, za przedstawienie tego niezwykle ważnego raportu.

Proszę o zabranie głosu panią posłankę Brygidę Kolendę-Łabuś w celu przedstawienia stanowiska komisji.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Brygida Kolenda-Łabuś:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Konstytucja i ustawa o Najwyższej Izbie Kontroli nakładają na NIK obowiązek corocznego przedstawiania Sejmowi sprawozdania ze swojej działalności. Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia Sejmowi Rzeczypospolitej Polskiej opinii Komisji do Spraw Kontroli Państwowej w sprawie tegoż sprawozdania, które zawarte jest w druku nr 485.

Komisja z uznaniem przyjmuje szczegółowe, bardzo starannie opracowane sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli z działalności w 2011 r., które jest dobrze udokumentowanym wkładem jej pracowników w dostarczanie rzetelnej wiedzy o kondycji naszego państwa w różnych obszarach jego działalności. Ustalenia kontroli wyspecyfikowano w podziale na działy administracji, co zapewnia przejrzystą formę sprawozdania.

Głównym celem Najwyższej Izby Kontroli jest taka aktywność kontrolna, która trafnie wskazuje dysfunkcyjne obszary działalności państwa. NIK, przedkładając wyniki kontroli odpowiednim organom, stwarza jedynie podstawy do dalszych działań, których skutkiem powinna być poprawa stanu państwa i likwidacja uciążliwości dla obywateli. W ocenie Komisji do Spraw Kontroli Państwowej Najwyższa Izba Kontroli z tego zadania wywiązała się należycie, przedkładając Wysokiej Izbie sprawozdanie o wysokiej wartości informacyjnej, pokazując obszary wymagające naprawy.

Nie można pominąć jednak faktu, że sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli pokazuje także pozytywne aspekty wdrażania niektórych mechanizmów, np. przygotowanie do przewodnictwa w Radzie Unii Europejskiej, przestrzeganie, co do zasady, wymogów organizowanych konkursów i dofinansowania z funduszy unijnych. Pozwolę sobie jednak sądzić, że nieustannym oczekiwaniem Wysokiej Izby jest korzystna zmiana proporcji między pozytywnymi a negatywnymi wnioskami kontrolnymi.

Nowelizacja ustawy o NIK, która weszła w życie 2 czerwca 2011 r., mająca na celu wzmocnienie instytucjonalne Najwyższej Izby Kontroli, zainspirowała zmiany w strukturze Izby, które z kolei zaowocowały głębszą analizą, a tym samym bardziej precyzyjną diagnozą obszarów ryzyka, optymalizacją planowania kontroli, zmianami w metodyce kontroli, a także skróceniem procesów kontrolnych.

Jak wskazują dane statystyczne zawarte w sprawozdaniu NIK, konieczna po nowelizacji ustawy o NIK i nadaniu jej nowego statutu poważna reorganizacja nie zakłóciła bieżącej działalności kontrolnej. Wręcz przeciwnie – w sprawozdaniu Najwyższej Izby

Posel Brygida Kolenda-Labuś

Kontroli z działalności za pierwszy rok realizacji nowej strategii czytamy, że przynosi ona już realne efekty.

W roku 2011 po raz pierwszy Najwyższa Izba Kontroli została poddana audytowi zewnętrznemu, o czym tutaj pan prezes przed chwilą mówił, nie tylko finansowemu, lecz także po części audytowi wykonania zadań za lata 2008, 2009 i 2010. Wprowadzenie tego obowiązku pierwotnie budziło pewne obawy o zachowanie niezawisłości kontrolnej Izby, a w rezultacie przeprowadzenia audytu NIK nie tylko zasłużyła na pozytywną opinię audytora, lecz także jej działalność stała się bardziej transparentna w opinii społecznej. W swoim sprawozdaniu NIK stwierdza, że audyt zewnętrzny w żadnym względzie nie naruszył jej niezależności i samodzielności w zakresie działalności kontrolnej.

W 2011 r. NIK skontrolowała 2817 podmiotów, to jest o 1,4% więcej niż w 2010 r. i 8,2% więcej niż w 2009 r., przy budżecie niższym w stosunku do kwoty uchwalonej przez Kolegium NIK o 17 300 tys. zł i obniżonym w stosunku do roku poprzedniego stanie zatrudnienia kontrolerów o 35 etatów, realizując 197 tematów objętych planem kontroli i 213 tematów kontroli doraźnych. W wykonanie kontroli doraźnych, mimo że ich liczba dwukrotnie wzrosła w stosunku do poprzedniego roku, zaangażowano około 18% potencjału kontrolnego Izby. Potrzeba przeprowadzenia kontroli doraźnych, będąca często rezultatem skarg obywateli, wniosków posłów i różnych instytucji, jest wykładnikiem społecznej oceny funkcjonowania państwa. Najwyższa Izba Kontroli w 2011 r. uwzględniła 63% wystąpień poselskich o przeprowadzenie kontroli, to jest 56 na 92 zgłoszone wnioski. Zdaniem komisji większy udział kontroli doraźnych pozwoliłby zapobiec ewentualnej eskalacji negatywnych zjawisk, choć komisja przyjmuje jako przekonujący argument kierownictwa Izby dotyczący priorytetu strategicznych obszarów funkcjonowania państwa. Dla wprowadzenia pewnej równowagi Najwyższa Izba Kontroli planuje wprowadzanie tzw. kontroli specjalnych w wrażliwych obszarach, przy docierających do niej sygnałach o rażących nieprawidłowościach.

Komisja do Spraw Kontroli Państwowej zwraca uwagę na niepokojący wzrost liczby skarg i wniosków w roku 2011 w stosunku do okresu poprzedniego, w tym największy przyrost skarg na funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości i służb więziennictwa – wzrost liczby skarg w tym obszarze wyniósł blisko 82%. Ponadprzeciętny wzrost liczby skarg w stosunku do roku 2010 – który wynosił 26% – zanotowano także w zakresie funkcjonowania systemu finansowego i przekształceń własnościowych. Natomiast zmniejszyła się liczba skarg dotyczących gospodarki gruntami oraz spraw wynikających ze stosunku pracy. Komisja wyraża nadzieję, że sprawozdanie z działalności Najwyższej Izby Kontroli, a zwłaszcza syn-tezy ustaleń i wniosków kontroli planowych i doraż-

nych posłużą Sejmowi jako drogowskaz w przyszłych pracach legislacyjnych dla naprawy obszarów dysfunkcyjnych. Dla jednostek kontrolowanych takich drogowskazem jest 50 wniosków systemowych ujętych w sprawozdaniu w odrębny, przejrzyste opracowany dokument, stanowiący załącznik nr 7 do sprawozdania. Niezależnie od pokontrolnych wniosków systemowych Najwyższa Izba Kontroli kieruje do podmiotów kontrolowanych tzw. wnioski usprawniające funkcjonowanie jednostki.

Korzyści finansowe uzyskane w wyniku przeprowadzonych przez NIK kontroli w 2011 r., zwrócone do budżetu państwa lub budżetów skontrolowanych podmiotów, wyniosły w roku ubiegłym 4083 mln zł, o czym pan prezes już tu mówił, ale – jak również pan prezes mówił – jest to wynik nie do powtórzenia, ponieważ corocznie oscyluje to w granicach około 700 mln zł, a rok ubiegły był wyjątkowy. Myślę, że udzielając odpowiedzi na pytania, pan prezes nam ujawni, co było powodem tak dużego wzrostu w roku poprzednim. W 2011 r. w 221 przypadkach zaszła konieczność zawiadomienia rzeczownika o naruszeniu dyscypliny finansów publicznych i liczba ta jest mniejsza niż w roku poprzednim o 38 zawiadomień. Do organów powołanych do ścigania przestępstw i wykroczeń w roku 2011 NIK skierowała 184 zawiadomienia, to jest o 24 mniej niż w roku 2010.

Istotnym rezultatem działalności Najwyższej Izby Kontroli są wnioski de lege ferenda, wynikające z ustaleń kontrolnych, postulaty przyszłych zmian w ustawodawstwie, zmierzające między innymi do usunięcia luk lub sprzeczności w przepisach prawa, wnioski o regulacje lub deregulacje, adresowane do ustawodawcy lub rządu. W 2011 r. NIK sformułowała 33 takie wnioski, w 26 wnioskach postulowała nowelizację przepisów rangi ustawowej, w 7 – zmiany w przepisach rozporządzeń. Jak wskazano w sprawozdaniu, na dzień 2 lutego tego roku jedynie 3 wnioski de lege ferenda zostały zrealizowane w całości. Szczegółową treść wniosków oraz określenie stanu ich realizacji zawiera załącznik nr 6 do sprawozdania. Aby uniknąć zarzutu zbyt wczesnej oceny skuteczności formułowanych przez NIK wniosków, podam dane z okresu wcześniejszego, mianowicie na 71 wniosków z roku 2010 zmiany legislacyjne uwzględniły w całości 11 wniosków NIK, a 8 wniosków zostało uwzględnionych częściowo.

Najwyższa Izba Kontroli, jako konstytucyjny organ państwa podległy wyłącznie Sejmowi Rzeczypospolitej Polskiej, wyznacza szeroki obszar współpracy z Sejmem. W 2011 r. skierowała do Sejmu 202 informacje i zaprezentowała podczas posiedzeń komisji wyniki 86 kontroli. Przedstawiciele NIK uczestniczyli w 648 posiedzeniach komisji, w tym pracom legislacyjnym poświęcone było 331 posiedzeń.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Godna podkreślenia jest międzynarodowa aktywność Najwyższej Izby Kontroli. Pozwolę sobie nie powtarzać bardzo szczegółowo przytoczonej przez pana prezesa informacji na temat uczestnictwa w międzynarodowych organach.

Posel Brygida Kolenda-Labuś

Powiem tylko, że cieszyć może docenienie przez międzynarodowe gremia profesjonalizmu specjalistów Najwyższej Izby Kontroli, ale przede wszystkim rosnący prestiż Rzeczypospolitej w międzynarodowym środowisku najwyższych organów kontroli. Dziękujemy bardzo.

Najwyższa Izba Kontroli, korzystając ze swojej konstytucyjnej pozycji wobec innych państwowych organów kontroli i inspekcji, współpracuje także z innymi krajowymi organami kontroli. Pozwala to NIK skorzystać ze specjalistycznej wiedzy i z doświadczenia tych organów. W 2011 r. NIK współpracowała głównie z regionalnymi izbami obrachunkowymi, głównymi inspektorami: pracy, sanitarnym, nadzoru budowlanego, transportu drogowego, transportu kolejowego, ochrony środowiska, kontroli skarbowej. Wspólne działania kontrolne dały możliwość pogłębienia tematyki kontroli, zmniejszenia pracochłonności i obniżenia kosztów kontroli.

Rok 2011 zamyka 3-letni okres działalności Najwyższej Izby Kontroli podporządkowany trzem głównym kierunkom: państwo sprawne i przyjazne obywatelowi, państwo efektywnie zarządzające zasobami publicznymi i Polska w Unii Europejskiej. Okres 3-letni oceniany według tych samych kierunków pozwala na szerszą refleksję, a zwłaszcza ułatwia diagnozę, czy niepożądane zjawiska miały charakter jednostkowy, czy, powtarzając się, tworzyły element określonego nieprawidłowego procesu. Sprawozdanie wyczerpująco opisuje obszary badań kontrolnych w ramach poszczególnych kierunków i zasady stosowane przy programowaniu kontroli.

W sprawozdaniu omówiono ustalenia 140 kontroli planowych i doraźnych. Informację w systematyce 20 działów administracji państwowej o głównych ustaleniach kontroli przedstawiono w układzie podmiotowym i przedmiotowym, podsumowując ją stwierdzeniami nieprawidłowościami i najważniejszymi wnioskami pokontrolnymi. Najwyższa Izba Kontroli, podkreślając poprawę w stosunku do okresu poprzedniego, ocenia generalnie stan państwa pozytywnie, aczkolwiek wskazuje na wiele nieprawidłowości, które mają zróżnicowaną wagę, i stąd też różny wpływ na funkcjonowanie państwa. I tak, Komisja do Spraw Kontroli Państwowej, dokonując analizy wniosków z przeprowadzonych kontroli, które są swoistym obrazem stanu państwa, zwróciła uwagę na kluczowe zagadnienia prowadzące do dysfunkcji w poszczególnych sferach administracji publicznej.

W ocenie NIK system wspierania środkami z budżetu państwa osób uprawnionych do świadczeń alimentacyjnych generalnie spełnił swoją funkcję, jaką miało być zapewnienie pomocy w sytuacji nieskutecznej egzekucji alimentów. Jednak świadczenia z funduszu alimentacyjnego miały mieć charakter zwrotny. Cel ten nie został osiągnięty za sprawą nieskutecznych działań komorników sądowych i pracowni-

ków socjalnych oraz niskiej skuteczności egzekucji w trybie administracyjnym.

Najwyższa Izba Kontroli stwierdza w sprawozdaniu, że gospodarka przestrzenna wymaga dalszego uporządkowania, między innymi poprzez dokończenie modernizacji ewidencji gruntów i budynków i poprawę stopnia pokrycia powierzchni kraju planami zagospodarowania przestrzennego. W zakresie gospodarki mieszkaniowej ustalenia kontrolne wskazują na zahamowanie budownictwa społecznego, spadek wydatków na mieszkalnictwo i niedostateczną pomoc mieszkaniową gmin dla najuboższych, a w zakresie nieruchomości po zlikwidowanych PGR-ach degradację tych nieruchomości, nieprawidłowości w organizacji Agencji Nieruchomości Rolnych, nieskuteczną windykację czynszów i wreszcie niezadowalający postęp w zbywaniu lokali.

Oceniając bezpieczeństwo energetyczne Polski, Najwyższa Izba Kontroli stwierdza, że w przedsiębiorstwach energetycznych prowadzona jest właściwa polityka gromadzenia paliw. Pozytywnie ocenia także tempo przyrostu biomasy jako paliwa alternatywnego. Składowanie paliw odpowiada warunkom środowiskowym. Jednak ustalenia kontroli wskazują na niedostateczną dbałość o długofalową ochronę zasobów węgla i niewłaściwą weryfikację dokumentacji geologicznej złóż węgla. W ocenie Izby niepokojąco niski jest stan realizacji inwestycji przeciwpowodziowych, zły stan wałów przeciwpowodziowych, nienależyte utrzymywanie urządzeń melioracyjnych, co skutkuje wzrostem zagrożenia powodziowego.

Komisję zaniepokoiły wyniki kontroli NIK w dziale: Oświata i wychowanie, które sygnalizują, że system pomocy materialnej dla uczniów nie spełniał swojej funkcji, że system resocjalizacji funkcjonujący w zakładach poprawczych jest niespójny i niepełny, że wskaźnik upowszechnienia wychowania przedszkolnego jest ciągle niedostateczny i że nie jest w pełni skuteczny system wspierania zdolnych uczniów.

Mimo tych negatywnych ocen stan oświaty z roku na rok się poprawia, a jako że ze swojej natury jest to proces długofalowy, na w pełni satysfakcjonujące oceny trzeba będzie poczekać. Istotny jest w tym względzie kierunek i systematyczność zmian na lepsze.

W zakresie spraw wewnętrznych najistotniejszym ustaleniem kontrolnym w ocenie Komisji do Spraw Kontroli Państwowej jest wskazanie jako przyczyny potencjalnego ryzyka zagrożenia zdrowia i życia osób korzystających z lotnictwa transportowego Sił Zbrojnych RP nieprawidłowości stwierdzonych w 36. Specjalnym Pułku Lotnictwa Transportowego, polegających w szczególności na brakach szkoleniowych i kadrowych.

Komisja zgłosiła kierownictwu NIK postulat przeanalizowania skutków dla stanu państwa rosnących rozbieżności między deficytem i zadłużeniem finansów publicznych, ustalonym na podstawie prawa polskiego, a deficytem i zadłużeniem obliczonym w sposób zgodny z międzynarodowymi standardami. Jak poinformował komisję wiceprezes NIK, jako że

Posel Brygida Kolenda-Labuś

podobne rozbieżności dotyczą także innych państw, Europejski Trybunał Obrachunkowy w celu przeanalizowania poprawności stosowanych metodologii, a zwłaszcza kontroli wiarygodności danych, powołał specjalną grupę roboczą, w której uczestniczą przedstawiciele naczelnych organów kontroli poszczególnych państw oraz przedstawiciele centralnych urzędów statystycznych.

Obok nieprawidłowości stwierdzonych w funkcjonowaniu kontrolowanych podmiotów, Najwyższa Izba Kontroli zauważa także poprawne, sprawnie działające mechanizmy. Na pozytywną ocenę Izby zasługuje na przykład sposób sprawowania nadzoru właścicielskiego gmin nad spółkami komunalnymi, właściwie przeprowadzany nabór do służby cywilnej, zagospodarowanie przestrzenne w obszarach przygranicznych, postępowanie skargowe na działalność zakładów ubezpieczeń i funduszy emerytalnych, poprawa infrastruktury technicznej przeznaczonej pod budownictwo mieszkaniowe, pomoc dla osób poszkodowanych w powodzi 2010 r., poziom wykorzystania dofinansowania na lata 2007–2013 dla regionalnych programów operacyjnych, realizacja przedsięwzięć w działaniu: Odnowa i rozwój wsi w zakresie unijnego programu rozwoju obszarów wiejskich na lata 2007–2013. Nie są to wszystkie pozytywy, jakie wymienia Najwyższa Izba Kontroli w swoim obszernym sprawozdaniu.

Najwyższa Izba Kontroli w odrębnym rozdziale sprawozdania dokonała przeglądu wyników kontroli zakończonych w 2011 r., w których ujawniono zagrożenie korupcją. Zdefiniowała obszary podwyższonego ryzyka korupcji. Izba wdrożyła system analizowania zagrożenia korupcją głównie pod kątem mechanizmów korupcjogennych. Jeżeli w wyniku kontroli dostrzeżone są nieprawidłowości, które powodują korupcję lub zwiększają ryzyko wystąpienia korupcji, Izba je wskazuje i przedstawia wnioski zmierzające do ich usunięcia. W ocenie Najwyższej Izby Kontroli podstawowymi mechanizmami korupcjogennymi są: dowolność postępowania, konflikt interesów, brak jawności postępowania oraz słabość systemu nadzoru i kontroli. Wynik przeglądu pokazuje, że zagrożenie korupcją w niektórych obszarach działalności publicznej wciąż jest wysokie. Jednym z najważniejszych zadań w przeciwdziałaniu korupcji jest, zdaniem NIK, wzmocnienie mechanizmów kontrolnych w samorządzie.

Głos Najwyższej Izby Kontroli winien być na bieżąco i uważnie słuchany, mamy bowiem przykłady wysyłanych z NIK wyprzedzających sygnałów o poważnych nieprawidłowościach, choćby o złym stanie infrastruktury kolejowej, czy sygnalizowana przez NIK już rok temu stale pogarszająca się sytuacja finansowa spółki Elewarr, przy negatywnej ocenie sprawowania przez prezesa Agencji Rynku Rolnego nadzoru właścicielskiego.

Na zakończenie pozwolę sobie na drobną, naprawdę drobną uwagę krytyczną do sprawozdania z dzia-

łalności NIK w 2011 r. Znacznie łatwiej byłoby nam syntetyzować wnioski, gdyby opisane w sprawozdaniu zdarzenia dotyczyły w każdym omawianym przypadku co najmniej całego okresu sprawozdawczego, z ewentualnym – dla diagnozy tendencji – przytoczeniem danych z lat poprzednich. Tymczasem w sprawozdaniu wnioski niejednokrotnie oparte są wyłącznie na danych z roku 2010 (lub wcześniejszych), co utrudnia obiektywną ocenę zjawisk. Ufam, że powodem tej drobnej niedoskonałości sprawozdania są przesłanki obiektywne, na które kierownictwo NIK nie miało wpływu, a zwłaszcza fakt, że jest to sprawozdanie z roku 2011, czyli dotyczące działań kontrolnych przeprowadzonych już od stycznia, czasem opartych na danych podmiotu kontrolowanego sprzed roku albo i wcześniejszych. I stąd ta rozbieżność. Przykładem tego może być powszechność dostępu do systemu przedszkolnego. Dzisiaj z tej mównicy padły dwie, jakże różne wielkości. Pan prezes mówił o 44,5%, pan minister o 75%. Zapewne obaj mieli rację, tylko inne okresy brali pod uwagę.

Najwyższa Izba Kontroli jest jedną z tych instytucji, której wysiłek przekłada się na rzeczywistą pomoc w usprawnianiu i naprawie państwa. Miarą profesjonalizmu kontrolerów jest bardzo niski, bo zaledwie 4-procentowy odsetek uwzględnionych w całości przez Kolegium NIK zastrzeżeń do wystąpień pokontrolnych. Pracownicy Najwyższej Izby Kontroli to nie tylko specjaliści o najwyższych kwalifikacjach zawodowych, ale także urzędnicy zachowujący wysokie standardy etyczne. Pragnę złożyć na ręce pana prezesa wyrazy uznania i podziękowania w imieniu Komisji do Spraw Kontroli Państwowej i swoim własnym dla wszystkich pracowników, także tych, którzy w tej chwili siedzą na galerii, zwłaszcza dla kontrolerów – za rozwijanie ich biegłości, doskonalenie metod kontroli i przedstawianie organom państwa i obywatelom rzetelnej, wyczerpującej wiedzy o kondycji naszego państwa.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Komisja do Spraw Kontroli Państwowej na posiedzeniu w dniu 12 lipca 2012 r. rozpatrzyła sprawozdanie z działalności Najwyższej Izby Kontroli wraz z opiniami pozostałych komisji sejmowych. Stałe komisje sejmowe, z wyjątkiem Komisji Łączności z Polakami za Granicą, która nie zajęła stanowiska, pozytywnie oceniły sprawozdanie NIK za 2011 r. Komisja do Spraw Kontroli Państwowej, po wysłuchaniu dodatkowych wyjaśnień oraz w wyniku przeprowadzonej dyskusji, pozytywnie zaopiniowała sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli z jej działalności w 2011 r., wydając opinię nr 7 (druk nr 586), i rekomenduje Wysokiemu Sejmowi przyjęcie tego sprawozdania. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Wicemarszałek Wanda Nowicka

Informuję Wysoką Izbę, że Prezydium Sejmu rozpatrzyło w trybie art. 126 ust. 4 regulaminu Sejmu sprawozdanie z rocznej działalności Najwyższej Izby Kontroli oraz opinię Komisji do Spraw Kontroli Państwowej w tej sprawie.

Prezydium Sejmu nie miało uwag do sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli.

Otwieram dyskusję.

Stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawi pani posłanka Teresa Piotrowska, której teraz udzielam głosu.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Teresa Piotrowska:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Prezesie! Panie i Panowie Posłowie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedkładam Wysokiej Izbie naszą opinię na temat sprawozdania z działalności Najwyższej Izby Kontroli w 2011 r.

Jak każdego roku NIK, wypełniając konstytucyjny obowiązek, przedkłada Sejmowi swoje sprawozdanie z działalności. Sprawozdanie jest odzwierciedleniem dobrze udokumentowanej rzetelnej pracy i stanowi bogaty materiał do debaty o stanie państwa. Rok 2011 był dla Izby, w związku ze zmianą ustawy o Najwyższej Izby Kontroli, rokiem bardzo poważnych zmian. W życie wszedł nowy statut, a w Izbie przeprowadzono reorganizację. Należy pokreślić, że nie było to proste ze względu na bieżącą działalność kontrolną NIK. Tym bardziej cieszy fakt, że mimo obaw, mimo wielogodzinnych dyskusji i sporów w Komisji do Spraw Kontroli Państwowej w trakcie prac nad tą nowelizacją Izba wykorzystwała inicjatywę parlamentu do wprowadzenia większych zmian w strukturze organizacyjnej, a także w planowaniu i realizacji zadań. Cieszy też fakt, że zdaniem prezesa Najwyższej Izby Kontroli przeprowadzona reforma już przynosi efekty, a prestiż Izby w oczach opinii publicznej rośnie. Nowe jednostki organizacyjne jeszcze precyzyjniej znajdują obszary do kontroli, a sam proces kontrolny uległ skróceniu.

W 2011 r. NIK przeprowadziła 400 kontroli w prawie 3 tys. podmiotów. Z informacji zawartych w raportach przesyłanych do Sejmu wynika, że pod względem legalności, gospodarności, celowości i rzetelności większość kontrolowanych jednostek i większość kontrolowanych obszarów została oceniona przez kontrolerów pozytywnie, często mimo uwag, zastrzeżeń, a także stwierdzonych nieprawidłowości.

Przedłożony przez NIK dokument różni się od poprzednich. Trzeba podkreślić, że wprowadzone zmiany uczyniły sprawozdanie bardziej przejrzystym i umożliwiły przedstawienie w nowy sposób pracy Najwyższej Izby Kontroli. Najbardziej widoczne zmiany dotyczą rozdziału IV, w którym prezentowane są wyni-

ki kontroli. Jest to między innymi efekt realizacji postulatów zgłaszanych w parlamencie podczas poprzednich debat nad sprawozdaniami. W rozdziale tym wyniki kontroli zostały omówione w podziale na działy administracji, konkretnie na 20 obszarów wyłonionych na podstawie ustawy o działach administracji. Omówienie każdego z tych obszarów poprzedzone jest wstępem, który zawiera definicje oraz informację, co podlegało kontroli w danym obszarze, a także pokazuje właściwości obszaru. Taka struktura rozdziału IV pozwala spojrzeć na te obszary przez pryzmat ustaleń kontroli w okresie dłuższym niż rok, a raport omawiający ustalenia kontroli NIK, obejmujący okres 2–3 lat mógłby być cennym opracowaniem o stanie państwa.

Dobłą praktyką Najwyższej Izby Kontroli przy przygotowywaniu planów pracy na kolejny rok jest pogłębiona analiza ryzyka. NIK sięga m.in. do rządowych dokumentów strategicznych, a także bierze pod uwagę skargi i wnioski przekazywane przez obywateli. Kierunki planowanych i realizowanych dotychczas kontroli wykazują, że decyzje o wprowadzaniu do planu pracy tematów kontroli są uzasadnione i mają na celu dostarczenie narzędzi, które mają pomagać w skutecznym zarządzaniu państwem.

Omawiając sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli, warto zwrócić uwagę na audyt zewnętrzny. W 2011 r. Izba po raz pierwszy poddała się audytowi zewnętrznemu, który, jak wszyscy pamiętamy, budził wiele obaw, niektórzy nawet byli pewni, że to zamach na niezawisłość NIK. A przecież nie chodziło o obszar kontrolny NIK-u, tylko o tę drugą część działalności Izby. Na szczęście udało się ustalić ściśle obszar audytu, tak by nie naruszało to niezależności i samodzielności NIK. Myślę, że dzisiaj wszyscy jesteśmy z tego zadowoleni – Najwyższa Izba Kontroli z pozytywnej oceny audytu – i że można powiedzieć, iż funkcjonowanie Izby jest jeszcze bardziej przejrzyste, a uwagi zawarte w audycie z pewnością zostały dobrze przez Najwyższą Izbę Kontroli wykorzystane.

Omawiając sprawozdanie z działalności, należy podkreślić aktywność Izby na arenie międzynarodowej. Sukcesy NIK za granicą to nie tylko wyraz uznania dla profesjonalizmu Izby, ale także uznania dla naszego państwa. Możemy się pochwalić takimi faktami jak ten, że przez trzy lata NIK przewodniczyła EUROSAI. Przewodnictwo to zakończyło się w czerwcu 2011 r. Kongres EUROSAI przyjął pierwszy w historii organizacji plan strategiczny, który był jedną z najważniejszych inicjatyw polskiej prezydencji. Również wybór pana prezesa Jacka Jezierskiego do Rady do Spraw Międzynarodowych Standardów Audytu Wewnętrznego przy Instytucie Audytorów Wewnętrznych jest sukcesem Izby i sukcesem Polski. Sukcesem należy nazwać powierzenie NIK funkcji audytora zewnętrznego w Europejskiej Organizacji Badań Jądrowych. To wszystko świadczy o rosnącym prestiżu NIK, ale również o prestiżu naszego kraju, biorąc pod uwagę fakt, że tu akurat konkurowaliśmy m.in. z Norwegią, Hiszpanią czy Szwajcarią.

Posel Teresa Piotrowska

Za te wszystkie działania należą się kierownictwu Najwyższej Izby Kontroli, wszystkim kontrolerom i pracownikom Izby serdeczne podziękowania i wyrazy szacunku. Pozwolę tu sobie na jeszcze jedną uwagę. NIK jest konstytucyjnym organem kontroli państwowej niezależnym od bieżącej polityki i polityków. Życzę Najwyższej Izbie Kontroli, aby tak pozostało. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Udzielam teraz głosu panu posłowi Arkadiuszowi Czartoryskiemu z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Arkadiusz Czartoryski:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Panie Prezesie! Szanowni Państwo! Trudno ocenić sprawozdanie z działalności Najwyższej Izby Kontroli, nie mając tak potężnego instrumentu, jakim dysponuje pan prezes, przedstawiając Sejmowi tę ciężką, grubą książkę zatytułowaną „Sprawozdanie z działalności Najwyższej Izby Kontroli w roku 2011”. Myślę jednak, że te wszystkie słowa uznania, które dzisiaj padły, są jak najbardziej słuszne. Najwyższa Izba Kontroli jest instytucją, od której wiele instytucji państwa polskiego mogłoby uczyć się rzetelnej pracy, wydawania budżetu, zresztą pan prezes wspominał też o sile kadry. To jest niekwestionowana sprawa – ilość doktoratów, osób z aplikacją i generalnie duże doświadczenie w pracy w instytucjach państwa. To jest niezwykle cenna rzecz, że mamy w Polsce Izbę o tak wielkich, przedwojennych tradycjach, które trwają do dzisiaj – w tym dokumencie można też je odnaleźć. Niemniej postaram się wyszukać też kilka krytycznych rzeczy; myślę, że to jest dla Izby znacznie ciekawsze. W ten sposób chciałbym zwrócić uwagę na ten dokument, który jest oczywiście przejrzysty, podany w formie elektronicznej i w formie książkowej, a także w formie skróconej. Zresztą, o tym też mówił pan prezes, współpraca NIK z innymi organami, z Sejmem, z mediami jest coraz lepsza – 12 tys. artykułów, państwo to tutaj podajecie – na pewno jest duży wzrost aktywności w mediach, a strona internetowa Najwyższej Izby Kontroli, co warto odnotować, jest coraz ciekawsza. Pamiętacie państwo, że jeszcze kilka lat temu zwracaliśmy w Komisji do Spraw Kontroli Państwowej uwagę na to, że trudno tam było znaleźć pewne rzeczy, dzisiaj jest to znacznie łatwiejsze.

Oczywiście Najwyższa Izba Kontroli funkcjonowała w 2011 r. w innych warunkach, bo pod rządami nowej ustawy. Panie posłanki, przedstawicielki klu-

bu Platformy Obywatelskiej pozytywnie to oceniają, pani poseł Piotrowska mówi, że to oznacza wzrost prestiżu Izby. Ja myślę, że należy jeszcze poczekać kilka lat, zobaczyć, jak będzie to funkcjonowało. Niemniej 2011 r. był z tego powodu na pewno ciekawy, mieliśmy pierwszy raz audyt. Podzielałam pozytywne opinie i dobre słowa pod adresem Najwyższej Izby Kontroli, ale też było kilka przykrych sytuacji. Chyba jako najbardziej kuriozalną odnotowałam w 2011 r. skargę ministra Arabskiego na sposób prowadzenia kontroli przez Najwyższą Izbę Kontroli w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Może to nie byłoby dziwne, bo tego typu rzeczy z tym rządem się zdarzają, ale to, że Komisja do Spraw Kontroli Państwowej, w zasadzie większość komisyjna, wówczas skarciła w dyskusji – bo na koniec, we wnioskach, może trochę mniej – Najwyższą Izbę Kontroli, było dla mnie kuriozalne, zwłaszcza w kontekście takiej kontroli.

Liczba skarg i wniosków. Sprawozdanie pokazuje, że wzrosła znacznie liczba skarg, które wpływają do Najwyższej Izby Kontroli, na przykład jeżeli chodzi o wymiar sprawiedliwości aż o 80%. To ciekawe, zwłaszcza w kontekście tego, że Najwyższa Izba Kontroli akurat w tym obszarze ma najmniej kompetencji. Ale warto odnotować, że od 2007 r. niemalże podwoiła się ilość skarg. To oznacza też, że obywatele potrzebują takiej Izby, że obywatele widzą, że coś jest nie tak z funkcjonowaniem naszego państwa. Dlatego z tymi hurraoptymistycznymi głosami tutaj bym polemizował.

Jeśli chodzi o pracę merytoryczną, przede wszystkim sprawozdania z wykonania budżetu państwa, Najwyższa Izba Kontroli nadal potwierdza ciężką sytuację. Zwracacie państwo uwagę na to, że są pewne rozbieżności między deficytem i zadłużaniem finansów publicznych ustalonymi na podstawie prawa polskiego a deficytem i zadłużaniem obliczanymi w sposób zgodny z międzynarodowymi standardami. Obowiązujące w Polsce reguły ewidencji i sprawozdawczości zniekształcają obraz tego, jaki jest faktyczny stan finansów publicznych w Polsce. NIK podkreśla, że zadłużenie państwa wzrasta. Liczone według naszej metodologii wynosi 815 mld zł, zdaje się, o ile dobrze zapamiętałem, a według metodologii unijnej, którą w sprawozdaniu z wykonania budżetu pokazuje NIK, będzie to chyba ok. 850 mld zł, o ile nie więcej.

Inne ważne ustalenia. Kilka razy mówiono o oświacie. Na posiedzeniu komisji kontroli wychwyciłem, że jeśli chodzi o dział: oświata i wychowanie, to praktycznie na kilku stronach każdy akapit zaczyna się od negatywnych stwierdzeń. Nie będę tego powtarzał, ale praktycznie stan państwa w tym przypadku jest, zgodnie z ustaleniami Najwyższej Izby Kontroli, bardzo zły. Mówiliśmy już wielokrotnie o przedszkolach. Najwyższa Izba Kontroli podkreśla, że jesteśmy na ostatnim miejscu, za Grecją. W Polsce jest objętych 44,5% dzieci, w Grecji państwo podajecie, że 68%, w Rumunii – 73%, nie mówiąc już o Czechach czy Danii, gdzie objętych jest blisko 90% dzieci.

Posel Arkadiusz Czartoryski

Podkreślam to, jak również inne ustalenia, nawet krytyczne. Chodzi na przykład o loty najważniejszych osób w państwie, Elewarr, Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, autostrady, Stadion Narodowy. Te ustalenia są często krytyczne. Częściowo państwo to wychwyciliście, zresztą nie jest to nowość, kiedyś też tak było. Jednak powiem szczerze, że brakuje mi efektów tego. Odnótowałbym, że brakuje efektów także w przypadku Elewarru i w przypadku Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, czyli tam, gdzie państwo stwierdziliście, że było to działanie niegospodarne, jak rozkładanie na 10 lat rat tym, którzy dostali koncesję, i w przypadku katastrofy smoleńskiej, gdzie państwo... Nawet dzisiaj prezes mówił, że nie można było tego lotu wykonać. Podobnie w przypadku autostrad, w przypadku Stadionu Narodowego. Możemy podać to wszystko jako przykłady spraw, gdzie nie było zakończenia w postaci pozytywnych efektów. Bo co mamy? W przypadku Elewarru dopiero teraz, jeżeli są jakieś taśmy, jest CBA, są wnioski do prokuratury. W przypadku Smoleńska nikt nie jest winien, prokuratura to umorzyła. Państwo jako Najwyższa Izba Kontroli nie złożyliście ani jednego wniosku do prokuratury. W przypadku autostrad i Stadionu Narodowego – dzisiaj słyszymy, że dopiero teraz Stadion Narodowy był kontrolowany, teraz pani minister Mucha składa obszerny wniosek do prokuratury, do sądu, jak dzisiaj mówiła, setki stron. Wcześniej jakoś tego nie wychwyciliśmy, że jest wielka kłapa, jeśli chodzi o autostrady, że setki firm mają niewypłacone i miały niewypłacone pieniądze za wykonane roboty.

Jak zauważyłem na str. 134, NIK posiada kompetencję wynikającą z art. 53 ust. 2 ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli. Izba ma uprawnienia do wskazania niezasadności zajmowania stanowiska. I zauważyłem taką rzecz. W 2009 r. Najwyższa Izba Kontroli ani razu nie skorzystała z tego przywileju, w ostatnim roku raz i raz w 2011 r. Ale na przykład w 2007 r. były 22 takie przypadki. Nie sądzę, że... tutaj państwo jakoś, prawda, podzieliliście to ze względu na to, kto sprawował rządy w tych latach, ale generalnie rzecz biorąc, myślę, że jedna okazja albo nieskorzystanie z tego jest czymś dziwnym. Jeszcze raz przypomnę w kontekście tych kontroli, które państwo sami przeprowadziliście i przeprowadziliście je prawidłowo – są materiały, jest to podane – że nie ma wniosku do prokuratury, wniosku o niezasadność zajmowania stanowiska. Przypomnę: Elewarr, krajowa rada, Smoleńsk, autostrady, Stadion Narodowy. Te wszystkie elementy o tym świadczą. Oczywiście na winę Sejmu składają się 3 zrealizowane wnioski z 33 de lege ferenda. To niedobrze.

Na koniec jeszcze dwie rzeczy. Budżet zadaniowy. Na posiedzeniu Komisji do Spraw Kontroli Państwowej też już o tym mówiłem. Przepraszam, że to powtórzę, ale chciałbym, żeby w przyszłości zostało to jakoś może wyeliminowane. Pokusiliście się państwo

o wskazanie mierników osiągania celów ujętych w układzie zadaniowym. Za miernik realizacji celu, który określono jako przekazywanie Sejmowi wiarygodnych opinii i informacji na temat absolutorium dla Rady Ministrów oraz wniosków w sprawie problemów związanych z działalnością organów państwa, przyjęto terminowość przekazywania do Sejmu analiz. Terminowość, moim zdaniem, to obowiązek. Od Najwyższej Izby Kontroli oczekivalibyśmy terminowości. Moim zdaniem nie jest to miernik tego, czy przekazywane informacje są wiarygodne, czy też nie. Jednym z mierników była też liczba ukazujących się artykułów. Do tego też odniósłbym się krytycznie.

Na koniec chciałbym oczywiście podziękować, chciałbym pogratulować Izbie tej (*Dzwonek*) współpracy międzynarodowej. To jest rzeczywiście wielka rzecz, podnosi to prestiż państwa polskiego.

Panie marszałku, już kończę. Ostania sentencja.

Rzeczywiście podnosi to prestiż państwa polskiego, ta działalność na arenie INTOSAI, EUROSAI. Fakty, które przytaczał pan prezes, pokazują, że jest to wielka rzecz. Myślę, że jest to wkład państwa polskiego w ogóle w kondycję Unii Europejskiej. Miałem też okazję, za co również dziękuję, współpracować z NIK-iem przy okazji wizyt kontrolerów z Iraku. To jest coś, co w bardzo pozytywnym świetle stawia Najwyższą Izbę Kontroli.

Jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję. Gratuluję naprawdę potężnej pracy na rzecz państwa polskiego. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Łukasz Gibała reprezentujący Klub Poselski Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Łukasz Gibała:

Szanowna Pani Marszałek! Szanowny Panie Prezesie! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Ruch Palikota wobec sprawozdania z działalności NIK w roku 2011.

NIK jest naczelnym organem kontroli państwowej. Podlega bezpośrednio Sejmowi i można powiedzieć, że swoim obszarem działalności obejmuje niemalże całą sferę publiczną. Kontroluje działalność organów administracji rządowej, kontroluje administrację samorządową, jak i wreszcie wszelkie podmioty, które gospodarują mieniem publicznym. Kontroluje je w oparciu o kryteria legalności, gospodarności, celowości i rzetelności.

Pierwszą rzeczą, którą daje się zauważyć podczas lektury tego raportu NIK, jest ogrom pracy włożonej przez pracowników tej instytucji w wykonywanie bardzo ważnej misji, która została tej instytucji powierzona. Mamy mianowicie prawie 3 tys. skontrolo-

Posel Łukasz Gibała

wanych podmiotów, dokładnie 2817, ponad 3100 wystąpień pokontrolnych, prawie 200 wniosków i zawiadomień do organów ścigania, do prokuratury i innych organów ścigania, mamy wreszcie ok. 4 mld zł – to wymiar korzyści finansowych uzyskanych w wyniku kontroli, tak NIK szacuje tę kwotę, oraz niecałe 15 mld zł, dokładnie 14,2 mld zł – to z kolei jest wymiar finansowy faktycznych i potencjalnych skutków nieprawidłowości ujawnionych w wyniku kontroli. Mamy wreszcie 33 wnioski de lege ferenda, czyli wnioski o zmianę obecnie obowiązującego w Polsce prawa, wnioski wynikające właśnie z przeprowadzonych kontroli. To wszystko niewątpliwie robi wrażenie.

Zauważam profesjonalizm i kompetencje merytoryczne, które przebijają niemalże z każdej strony tego raportu, jak i ze szczegółowych raportów, które miałem okazję czytać. To również wywarło na mnie bardzo dobre wrażenie. W dodatku jest rzeczą oczywistą, że zestawiając na płaszczyźnie czysto finansowej koszty i zyski funkcjonowania NIK-u, czyli z jednej strony budżet NIK-u, który wynosi około ćwierć miliarda złotych rocznie, tyle kosztuje nas ta instytucja, a z drugiej strony korzyści, które wynikają z kontroli NIK-u, korzyści finansowe w postaci właśnie zapobiegania pewnym negatywnym nieprawidłowościom faktycznym bądź też potencjalnym, szacowanym na kilka bądź kilkanaście miliardów zł, nie ma żadnych wątpliwości co do tego, że istnienie NIK-u jest jak najbardziej uzasadnione, że ta Izba wykonuje bardzo dobrą pracę. Z tego powodu oczywiście Ruch Palikota będzie za przyjęciem sprawozdania NIK-u za rok 2011. Jednocześnie muszę podkreślić, że lektura raportu nie jest rzeczą przyjemną. A nie jest rzeczą przyjemną dlatego, że jest tam wiele fragmentów, które muszą niepokoić, fragmentów, które prezentują obraz naszego państwa w pewnych obszarach w taki sposób, że nie życzylibyśmy sobie, ażeby tak Polska wyglądała. Tych obszarów jest bardzo dużo. Omówię trzy, które mnie wydały się najważniejsze.

Pierwszy z tych obszarów to wydatkowanie funduszy unijnych. Otóż według wyników kontroli przeprowadzonych przez NIK niestety w roku 2011 nie udało się pozyskać, a, co za tym idzie, i wydać środków z Unii Europejskiej tak, jak to było planowane. Dochody budżetu środków europejskich za ten okres wyniosły 48,6 mld zł i były prawie o 30% niższe od planowanych. Zdaniem kontrolerów NIK było to efektem przede wszystkim zbytniego formalizmu instytucji, które przydzielają pomoc unijną. Jest to oczywiście bardzo niepokojące. Wszyscy wiemy, że ogromny postęp, jaki się w Polsce dokonał w ciągu ostatnich kilku lat, postęp cywilizacyjny, jest wynikiem pozyskiwania przez nas z Unii Europejskiej ogromnych środków i inwestowania ich w sposób rozsądny. W kryzysie finansowym, jaki mamy, to, że Polska wyszła z niego w miarę obronną ręką, że nie straciliśmy tak wiele, że nie wpadliśmy w recesję, tak jak większość

krajów Unii Europejskiej, jest w mojej opinii wynikiem tego, że napływały do nas bardzo duże środki europejskie, które kreowały pewien popyt. I teraz jeśli pojawia się zagrożenie, że może dojść do opóźnienia w pozyskiwaniu funduszy europejskich, szczególnie w momencie gdy grozi nam kolejna fala kryzysu, to jest to bardzo niepokojące. To oczywiście w żaden sposób nie rzutuje na pracę NIK, bo dotyczy nie tyle NIK, co naszego państwa, ale musi niepokoić.

Ponadto tym, co mnie mocno zaniepokoiło, są wnioski NIK dotyczące ochrony przeciwpowodziowej i inwestycji państwa w tym zakresie. Pogoda w Polsce jest coraz bardziej kapryśna, coraz częściej dochodzi do różnego rodzaju naturalnych kataklizmów. Mieliśmy do czynienia w ciągu ostatniego dwudziestolecia w szczególności z szeregiem powodzi, które spowodowały gigantyczne straty dla ludności. NIK, kontrolując, jak przebiega realizacja programu dla Odry, programu przeciwpowodziowego, dochodzi do następujących wniosków. Z 17 zadań, których wykonywanie powinno być rozpoczęte do 2010 r., żadne nie jest realizowane planowo. Mało tego, realizacja dużej części tych zadań w ogóle nie została jeszcze nawet rozpoczęta, jak np. budowa zbiorników w Raciborzu czy w Wielowsi Klasztornej, czy też w Kamieńcu Żąbkowskim. Dodatkowo, co warto podkreślić, umowy o finansowanie tych inwestycji zostały zawarte w taki sposób, że pomimo iż inwestycje te są realizowane z opóźnieniem, to odsetki od pozyskanego kredytu z Banku Światowego są płacone od pełnej kwoty. Kwoty te leżą niewykorzystane na lokatach bankowych – rozumiem, że gdzieś na kontach bankowych – a państwo ponosi koszty z tym związane. Ale to nie jest najbardziej istotne. Najbardziej istotne są opóźnienia związane z realizacją tego programu. I to też bardzo niepokoi.

Wreszcie kolejna rzecz, na którą warto zwrócić uwagę, to dostęp do informacji publicznej. Informacja publiczna, dostęp do niej to jest podstawa każdej demokracji. Tylko w takim kraju, w którym obywatele mogą łatwo przekonać się, jak działają urzędy, jak działa administracja publiczna i cała sfera publiczna, tylko w takim kraju, w którym jest to wszystko, działalność całej sfery publicznej, pod kontrolą mediów, demokracja może funkcjonować w sposób skuteczny i administracja publiczna może działać w sposób efektywny. Tymczasem w wyniku kontroli 12 jednostek – wszystkie znajdowały się w województwie kujawsko-pomorskim – pod kątem realizacji ustawy o dostępie do informacji publicznej, ustawy, która obowiązuje już przecież 10 lat, przeprowadzonej przez NIK co stwierdzono? Otóż, wszystkie te jednostki były nieprzygotowane do udzielania informacji publicznej. Połowa z nich w ogóle nie posiadała strony BIP, druga połowa, która ją posiadała, miała ją niezaktualizowaną, brakowało tam istotnych informacji. W tych jednostkach brakowało osób wyznaczonych do udostępniania informacji publicznej. Mało tego, co najgorsze, w wielu statutach tych jednostek były zapisy niezgodne z polskim prawem, bo po pro-

Posel Łukasz Gibała

stu nakładały ograniczenia w dostępie do informacji publicznej, podczas gdy ustawa nakazuje, ażeby te informacje były dostępne. Tak więc te jednostki po prostu napisały statuty, które były wprost niezgodne z ustawą. To też musi niepokoić. Jest to bardzo zły sygnał, jeżeli chodzi o stan demokracji w Polsce.

No i wreszcie ostatnia rzecz, o której trzeba wspomnieć, to słynna kontrola Elewarru. Ona stała się słynna w związku z faktem, że od mniej więcej dwóch tygodni tematem numer jeden w mediach jest tzw. afera taśmowa. Jak wszyscy wiemy, ale warto te fakty przytoczyć, z rozmowy dwóch działaczy partyjnych, jeśli jej treść jest prawdziwa, wynika, że w Agencji Rynku Rolnego i podległych jej instytucjach, m.in. właśnie w spółce Elewarr, dochodziło do szeregu patologicznych zjawisk, które można określić jednym ogólnym mianem, mianowicie zawłaszczaniem sfery publicznej przez pewne koterie partyjne. Jest tam mowa o takich działaniach, jak ustawianie przetargów czy konkursów, o nepotyzmie, o tworzeniu fikcyjnych stanowisk, o windowaniu do niebotycznej wysokości uposażeń działaczy partyjnych, o pokrywaniu wydatków prywatnych z funduszy publicznych i o całym szeregu innych patologii. Te patologie to jest swoisty rak na demokrację polską. Co gorsza, istnieje ryzyko, że jest to tylko wierzchołek góry lodowej, dlatego że w tym tygodniu chociażby mieliśmy kilka informacji czy to z „Newsweeka”, czy z „Gazety Wyborczej” dotyczących podobnych zjawisk w innych instytucjach ze sfery publicznej. Mówię o tym w kontekście tego raportu NIK, bo nasuwa się pytanie, jak to się stało, że raport NIK, krytyczny wobec spółki Elewarr, był znany od roku, a jednocześnie dopiero teraz ten temat stał się głośny, dopiero teraz organy administracji publicznej na czele z premierem podejmują pewne działania, moim zdaniem, niezbędne.

Wydaje się, że tutaj należałoby sformułować postulat pewnej zmiany polityki informacyjnej. Ta ilość dokumentów, którą NIK przedstawia, jest ogromna i są te dokumenty obszerne treściowo. Wszystkie one są oczywiście udostępniane publicznie, ale wydaje się, że bez jakichś zmian w postaci bardziej aktywnej polityki informacyjnej, wychodzenia do mediów z pewnymi najważniejszymi informacjami sama działalność NIK w dużej mierze pójdzie na marne, bo przeprowadzanie kontroli dla kontroli i publikowanie pewnych raportów, jeśli one potem nie są w żaden sposób wdrażane w życie przez odpowiednie organy administracji publicznej, ma ograniczony sens. To jest problem bardzo poważny, stąd też mój postulat zmian w polityce informacyjnej.

Dodatkowo wydaje mi się, że te patologie, które zostały ujawnione, powodują, że być może warto było rozpatrzyć możliwość stworzenia nowego priorytetu, nowego kierunku w działaniach Izby. Na razie Izba ma takie... (*Dzwonek*)

Jeszcze jakieś 30 sekund, pani marszałek.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Łukasz Gibała:

...trzy priorytety, a być może warto stworzyć osobny priorytet w kierunkach kontroli w zakresie badania tych patologicznych zjawisk, czyli czegoś, co można nazwać ogólnie zawłaszczaniem przez partie instytucji publicznych.

I wreszcie ostatnia już rzecz, na którą chciałbym zwrócić uwagę, to kwestia, która też niepokoi, mianowicie, jak powiedziałem na początku, około 200 wniosków zostało skierowanych do prokuratury czy do innych organów ścigania. Ale tylko 6,3% spraw przekazywanych do organów ścigania zakończyło się skierowaniem do sądu aktu oskarżenia. Wszyscy wiemy, że kontrole będą spełniały swoją funkcję tylko wtedy, kiedy osoby kontrolowane będą wiedziały, że wisi nad nimi swoisty bat, kiedy będą wiedziały, że grozi im pewna kara. Jednak jeśli tylko 6% tych wniosków kończy się w ogóle postawieniem kogoś w stan oskarżenia, to oznacza to, że albo te wnioski są źle formułowane, w co wątpię, albo że z jakichś powodów organy ścigania nie chcą się tymi sprawami zajmować. I to też jest pewien poważny problem, który warto poddać pod dyskusję, nad którym warto się zastanowić.

Konkludując, szanowna pani marszałek, szanowny panie prezesie, Wysoka Izbo, Ruch Palikota zgłasza za przyjęciem sprawozdania. Bardzo serdecznie gratuluję wspaniałej działalności w roku 2011 Najwyższej Izby Kontroli. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Józef Zych z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie marszałku.

Posel Józef Zych:

Pani Marszałek! Panie Prezesie! Wysoki Sejmie! Analizując sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli, trzeba spojrzeć na nie z punktu widzenia przede wszystkim jego przydatności dla parlamentu, rządu i, szerzej, wszystkich innych instytucji. Tu w całości podzielam pogląd mojego kolegi z klubu Palikota. Właśnie o to chodzi. Dziś w wyniku tej dyskusji szerokiej, o której wspominał również pan prezes, dotyczącej spółek rodzi się jedno pytanie, a mianowicie: Czy mamy do czynienia z jednostkowymi przypadkami nieprawidłowości w spółkach, czy jest to szersze zjawisko?

Posel Józef Zych

Uwagi pana prezesa w odniesieniu do pewnych kwestii już wykazały, że trzeba zastanowić się na przykład nad sposobem naboru członków do rad nadzorczych. Czy to powinna być pełna kadencja, bo taka jest zasada, czy też częstsze zmiany? Dalsze problemy polegają na tym, że skoro jest to dziś tak gorący temat, to trzeba doprowadzić do pełnego wyjaśnienia sytuacji we wszystkich spółkach Skarbu Państwa i z udziałem Skarbu Państwa, bez względu na to, kto je tworzył, jakie są zasady, kto tam zasiada. Po prostu jeżeli chcemy doprowadzić do pełnej praworządności, to jest to niezbędne. Z tym absolutnie się zgadzamy i myślę, że leży to w interesie państwa i leży to w interesie wszystkich ugrupowań, w tym Polskiego Stronnictwa Ludowego. Sprawa jest oczywista.

Panie i Panowie! Drugi problem tutaj poruszany to problem podejrzenia o popełnienie przestępstwa czy wykroczenia. I znów kolega, i nie tylko, podniósł problem efektywności zawiadomień. Od wielu lat zastanawiałem się i analizowałem taką sytuację, bo to się powtarza przy sprawozdaniach Najwyższej Izby Kontroli i Państwowej Inspekcji Pracy, że są kierowane zawiadomienia do prokuratury o podejrzeniu popełnienia określonego przestępstwa albo wykroczenia i potem mamy odmowę podjęcia albo ścigania, albo mamy umorzenie, albo uniewinnienie, bo takie przypadki również tutaj były.

Otóż staje przed nami problem, czy rzeczywiście jest tak, że kryteria stosowane przez Najwyższą Izbę Kontroli co do podejrzenia są może traktowane zbyt skrajnie, a prokuratura patrzy szerzej. W tym sprawozdaniu jest jedna rzecz bardzo precyzyjnie wyjaśniona, że oczywiście Najwyższa Izba Kontroli prowadzi szerszą kontrolę. Problem popełnienia przestępstwa jest jednym z elementów, który tam występuje. Stąd też jak prokuratura bierze sprawę i prześwieca, to ona już patrzy ściśle pod kątem odpowiedzialności karnej. Z jednej strony to jest absolutnie dla mnie zrozumiałe, ale żeby takie sytuacje marginalizować i żeby wyciągać prawidłowe wnioski, w moim przekonaniu istnieje potrzeba współpracy prokuratury z Najwyższą Izbą Kontroli na tym odcinku. Co mam na myśli? Mam na myśli po prostu analizę takich sytuacji. Pamiętam, kiedyś byłem przewodniczącym Komisji ds. Kontroli Państwowej, w takich sytuacjach zapraszaliśmy przedstawicieli NIK i prokuratury i wspólnie zastanawialiśmy się nad tym, co może być przyczyną tych ocen.

Na tym odcinku są także inne niebezpieczne zjawiska. Otóż jeżeli na te 184 zawiadomienia mamy 25 zawiadomień o potwierdzeniu nieprawdy, to już jest bardzo poważne zjawisko. Jeżeli mamy przypadki składania fałszywych zeznań, a przecież chodzi o spółki Skarbu Państwa, jeżeli mamy przypadki posługiwania się podrobionymi dowodami czy nieprawidłowymi dokumentami, to już jest niebezpieczne zjawisko i ono oczywiście powinno być likwidowane.

Wysoki Sejmie! Nie ulega wątpliwości, a pamiętam, w ciągu ostatniego dwudziestolecia dzieje Najwyższej Izby Kontroli, zagadnienia wokół niej były najróżniejsze, były spory polityczne co do zakresu działalności, co do powoływania władz Najwyższej Izby Kontroli, dziś mamy to poza sobą. Dziś, jak wykazuje debata, nie ma sprzeczności, różnic w naszych klubach parlamentarnych co do tego, że NIK jest instytucją stabilną, porządnie wykonującą swoje obowiązki i że dobrze służy państwu. To jest ta gwarancja na przyszłość. Tylko teraz przed nami stoi problem bardzo istotny, żeby to wszystko, co ten ważny organ państwa wykonuje, przekuć i wykorzystać właściwie w codziennej działalności parlamentu i rządu.

Sprawa również bardzo istotna, a mianowicie wniosków de lege ferenda odnoszących się do tworzenia prawa, do konieczności zmian, uzupełnień itd. To jest dziedzina niezwykle istotna i dobrze się dzieje, że w większości te wnioski Najwyższej Izby Kontroli są uwzględniane. Ale, Wysoki Sejmie, kiedy słucham tego wszystkiego, co w ostatnim czasie dzieje się w Polsce, to jako prawnik dochodzę do smutnego przekonania, że dzisiaj bardziej zwraca się uwagę na uwarunkowania polityczne, aniżeli na samo prawo, a przecież tak być nie powinno. Działalność polityczna powinna być obok, a nie zastępować prawa i w wielu przypadkach te interpretacje, które się ukazują, są absolutnie niezgodne z konstytucją albo w ogóle z zasadami. Pierwszy problem, jaki w ogóle powstał, mnie w tym momencie nie interesuje, czy to z PSL, czy z Platformy, czy z PiS, czy z innych ugrupowań, to problem zakazu łączenia stanowisk rodzinnych w firmach. Otóż Sąd Najwyższy, i nie tylko, wielokrotnie zajmował się tą problematyką i wielokrotnie wyjaśniał, że, po pierwsze, zakaz taki dotyczy sytuacji, kiedy w regulaminie wewnętrznym, przepisach wewnętrznych jest określone, że dane stanowisko nie może być sprzeczne w tym sensie, że dyrektorem jest mąż, a główną księgową jest żona. Natomiast generalnie nie może być i nie ma takiego zakazu, że członek rodziny nie może być zatrudniony. Wyjaśniam tylko zasadę prawną, to, jak ona wygląda, natomiast dzisiaj poglądy na ten temat są najróżniejsze.

Bardzo często odwołujemy się, i odwołuje się Najwyższa Izba Kontroli, do przestrzegania konstytucji, i tak być powinno, tylko bardzo często zapomina się o jednej rzeczy. Byłem przy tworzeniu obecnie obowiązującej konstytucji, pracowałem nad nią i wtedy dyskutowaliśmy, czy konstytucja ma mieć bezpośrednie zastosowanie, czy też jest aktem prawnym najwyższego rzędu, z którego dopiero wywodzą się przepisy. Nieraz słucham dyskusji w Sejmie, kiedy nawet bardzo wytrawni prawnicy interpretują, z pominięciem regulaminu Sejmu wprost w konstytucję. Nie, po to, żeby stosować zasady konstytucyjne, trzeba przestrzegać konstytucji sejmowej, regulaminu Sejmu, czyli przekuć to, co w konstytucji, na tę praktykę.

Wysoki Sejmie! Tak, należy się podziękowanie Najwyższej Izbie Kontroli i nie tylko podziękowanie,

Posel Józef Zych

ale przede wszystkim podkreślenie jednej rzeczy, że polska demokracja w jednej dziedzinie, w dziedzinie kontroli państwowej, dopracowała się standardów europejskich i światowych. To jest bardzo istotne i powinniśmy dążyć do tego, żeby we wszystkich innych dziedzinach prawa, i nie tylko prawa, ale we wszystkich innych dziedzinach działalności państwowej było podobnie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Udzielam głosu panu posłowi Arturowi Ostrowskiemu reprezentującemu Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Artur Ostrowski:

Pani Marszałek! Panie Prezesie! Wysoki Sejmie! W imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko dotyczące sprawozdania z działalności Najwyższej Izby Kontroli w roku 2011, druk nr 485.

Co do podstawowych danych z działalności Najwyższej Izby Kontroli, to w roku 2011 Izba dysponowała budżetem w wysokości 257 800 tys. zł i tutaj należy zaznaczyć, że był to budżet niższy o ponad 17 mln niż w roku 2010. W ubiegłym roku przeprowadzono 98 kontroli wykonania budżetu państwa, 85 kontroli w zakresie innych tematów kontroli planowanych oraz 213 kontroli doraźnych, przeprowadzonych przez Najwyższą Izbę Kontroli. Kontrolami było objętych ponad 2800 podmiotów. Ich rezultatem było ponad 3 tys. wystąpień pokontrolnych, 202 informacje o wynikach kontroli przedłożono Sejmowi, 86 informacji było omawianych podczas posiedzeń komisji sejmowych, 15 kontroli Izba przeprowadziła wspólnie z innymi organami, pod kierownictwem Najwyższej Izby Kontroli, 79 kontroli doraźnych Izba zleciła innym organom kontroli. Ponadto wspólnie z innymi organami kontroli przeprowadzono 4 kontrole międzynarodowe.

Z informacji o wynikach kontroli wynika, że pod względem legalności, gospodarności, celowości i rzetelności większość kontrolowanych obszarów została oceniona pozytywnie przez NIK. Kontrolerzy jednak, co należy podkreślić, wskazali niemal w każdym z nich szereg nieprawidłowości. Niekiedy były one na tyle istotne, że konkretne działania instytucji państwowych czy samorządowych zostały ocenione negatywnie przez Najwyższą Izbę Kontroli.

Raporty NIK ze sporym wyprzedzeniem wskazywały na możliwość występowania mechanizmów korupcyjnych – o czym mówił pan prezes – m.in. przy budowie dróg, tworzeniu e-administracji albo w prze-

targach w dziedzinie obronności i bezpieczeństwa wewnętrznego państwa. Co do efektów przeprowadzonych kontroli, to w ich wyniku sformułowano 33 wnioski de lege ferenda, przekazano 184 zawiadomienia do organów ścigania przestępstw i wykroczeń oraz 221 zawiadomień do rzeczników dyscypliny finansów publicznych. Z kolei finansowe skutki ujawnionych nieprawidłowości w największym agregacie wynosiły ponad 14 200 mln zł. Natomiast same korzyści finansowe uzyskane w wyniku kontroli Najwyższej Izby Kontroli wyniosły ponad 4 mld zł. Dodatkowo komisje sejmowe, na podstawie wyników kontroli Izby, sformuowały 11 dezyderatów.

Ubiegły rok, 2011, był dla Izby rokiem bardzo poważnych zmian. Przypomnijmy, że w tym właśnie roku miała miejsce zmiana ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli, wszedł w życie nowy statut, przeprowadzono reorganizację Izby. Rok 2011 to także czas zmian w aktywności Izby. Warto wymienić nową strategię pracy Izby. Chodzi o zmianę podejścia do strategii kontrolnej, albowiem celem jest coraz bardziej precyzyjne trafiać z aktywnością kontrolną Najwyższej Izby Kontroli w obszary, w których państwo nie działa dostatecznie dobrze, a skutki nieprawidłowości są wyjątkowo uciążliwe. Żeby trafić w takie obszary, potrzebny jest silny ośrodek analityczny, który potrafi identyfikować te obszary. Temu właśnie celowi były podporządkowane kolejne działania, takie jak reorganizacja Izby, nowy sposób planowania poprzedzony głęboką analizą ryzyka, a także zmiany w metodyce kontroli. Również w ub. r. po raz pierwszy NIK poddał się audytowi zewnętrznemu, który w rezultacie zakończył się dla Najwyższej Izby Kontroli pozytywną oceną.

Aktywność Izby przejawia się także na arenie międzynarodowej. Można powiedzieć, że sukcesy Najwyższej Izby Kontroli za granicą to nie tylko uznanie dla profesjonalizmu Izby, ale także realne uznanie dla naszego państwa. NIK może się pochwalić, że przez trzy lata przewodniczył EUROSAI, czyli Europejskiej Organizacji Najwyższych Organów Kontroli. Przewodnictwo to zakończyło się właśnie w czerwcu 2011 r.

Do najważniejszych kontroli można by zaliczyć przede wszystkim kontrole w przygotowaniach Polski do przewodnictwa w Radzie Unii Europejskiej. Druga ważna kontrola obejmowała przygotowanie do organizacji finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA Euro 2012.

Wysoki Sejmie! Panie Prezesie! Kontrole, które kończyły się wnioskami pokontrolnymi, były bardzo użyteczne i owocne dla administracji. Wśród innych kontroli można wymienić te dotyczące wychowania przedszkolnego, zagrożenia powodziowego i zarządzania kryzysowego. Co do kontroli dotyczących wychowania przedszkolnego, to ich wyniki i wskazania są dobrym narzędziem oraz wskazówką dla Sejmu i Ministerstwa Edukacji Narodowej, ponieważ uważamy, że jest wiele do zrobienia w tej dziedzinie. Najlepszym mechanizmem, aby upowszechnić wychowa-

Posel Artur Ostrowski

nie przedszkolne w takiej mierze jak we Francji czy w innych państwach Unii Europejskiej, jest objęcie wszystkich dzieci w wieku przedszkolnym subwencją oświatową.

W tym roku w planie pracy Najwyższej Izby Kontroli jest bardzo ważna kontrola, ważne zadanie, to jest skontrolowanie procesu likwidacji szkół w 2012 r. Myślę, że wyniki tej kontroli dadzą nam bardzo wiele informacji i wniosków odnośnie do tego masowego procesu likwidacji szkół. Z tym, że jest to w planie pracy przyjętym przez Komisję do Spraw Kontroli Państwowej i w planie pracy przyjętym przez Sejm.

Należy stwierdzić, że informacje pokontrolne powinny być wykorzystywane w większym stopniu przez organy państwa – o czym mówili moi koledzy posłowie – czego przykładem jest m.in. kontrola spółki Elewator. Gdyby działania podjęto wcześniej, po informacji pokontrolnej Najwyższej Izby Kontroli, byłibyśmy już na innym etapie.

W tym roku należą się gratulacje Najwyższej Izbie Kontroli również w związku z najnowszym sukcesem, jakim jest niewątpliwie powierzenie Izbie w czerwcu tego roku funkcji audytora zewnętrznego w Europejskiej Organizacji Badań Jądrowych CERN. Chciałbym zaznaczyć, że przyniesie to Polsce wiele korzyści i to, powiedzmy, korzyści obopólnych – zarówno dla CERN, jak i dla Najwyższej Izby Kontroli. Pozwoli to zdobyć duże doświadczenie w audycie międzynarodowym, bardzo istotne dla Najwyższej Izby Kontroli, ale też i dla CERN.

Klub Sojusz Lewicy Demokratycznej podkreśla wysoki profesjonalizm i zaangażowanie Najwyższej Izby Kontroli. Przyjmujemy z zadowoleniem tę informację, bardzo rzetelną, obszerną, szczegółową, którą przedstawiła Izba. Wiele z tych informacji i wniosków należy wykorzystać. Tutaj też mam na myśli Sejm i komisje sejmowe. Większą wagę powinniśmy przykładąć do sprawozdań, informacji i wniosków, które Najwyższa Izba Kontroli kieruje do komisji sejmowych. W związku z tymi argumentami, z tą informacją, z osiągnięciami i wynikami pracy Najwyższej Izby Kontroli klub Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosować za przyjęciem sprawozdania z działalności Najwyższej Izby Kontroli w 2011 r. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Beata Kempa, Solidarna Polska.

Posel Beata Kempa:

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Wszyscy Współpracownicy, Pracownicy Najwyższej Izby Kontroli! Szanowne Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Właściwie należałoby zacząć od staropolskiego powiedzenia: Panowie, panie, czapki z głów! Rzeczywiście funkcjonowanie tej instytucji zasługuje na najwyższe uznanie i powinniśmy podziękować w imieniu Wysockiej Izby za ogrom pracy wszystkich pracowników Najwyższej Izby Kontroli.

Nie chciałabym powtarzać wszystkich danych, które w sposób bardzo szczegółowy przytoczyła pani poseł sprawozdawca, a także wszyscy moi przedmówcy. Pozwólcie państwo, że skupię się na bardzo ważnych w mojej ocenie elementach dotyczących czego? A tego, że jeśli mamy precyzyjnie, bardzo dobrze wykonaną pracę przez profesjonalnie przygotowanych pracowników o najwyższych standardach, jeśli idzie o fachowość – a przecież nie ma także żadnych medialnych uwag co do kwestii dotyczących najwyższych standardów moralnych pracowników Najwyższej Izby Kontroli – i wykonana praca jest uzewnętrzniona w bardzo obszernym, rzetelnym sprawozdaniu, z którym mogą zapoznać się wszyscy w naszym państwie, a więc jest bardzo transparentna, to dalej mamy pustkę. Wszyscy to zauważyliśmy. Moi przedmówcy, zarówno pan marszałek Józef Zych, jak i inni zauważyli, że dalej jest ściana, mur. Brakuje wykonania kolejnego etapu, wykonania niezwykle rzetelnej pracy. Gdyby przełożyć te wszystkie wnioski albo na przepisy prawa, i tutaj kłania się realizacja tychże wniosków de lege ferenda, albo rzeczywiście na działalność organów ścigania, tak aby one jednak rzetelnie przeprowadzały i analizowały wnioski Najwyższej Izby Kontroli, albo wreszcie na wykonywanie obowiązków i zadań przez cały aparat państwowy, to myślę, że mielibyśmy sytuację, gdzie całe państwo, jego kondycja zbliżałaby się do tych, można powiedzieć, wysokich bądź bardzo wysokich standardów. Tego niestety nie ma. Dzisiaj powstaje w Wysockiej Izbie bardzo ważne pytanie, co powinniśmy zrobić, żeby istotnie ta ciężka praca przekuła się na efekt, który w rezultacie mógłby podnieść kondycję państwa na zdecydowanie wyższy poziom, w tym przede wszystkim na to, aby w odczuciu obywateli te miliardy złotych, jakie wydajemy, na przykład na funkcjonowanie administracji publicznej czy funkcjonowanie samorządów, przełożyły się na to, aby obywatele mieli poczucie, że państwo stoi do nich przodem, a nie tyłem. A dzisiaj jest zupełnie odwrotnie. Pokazuje to chociażby zdecydowanie zwiększona liczba skarg, jakie napływają do Najwyższej Izby Kontroli – okazuje się, że część z tych skarg jest naprawdę bardzo, bardzo zasadna – czy chociażby to, że niektóre instytucje otrzymują gigantyczne środki na funkcjonowanie, a w odczuciu społeczeństwa poziom ich pracy nie jest najlepszy. Tutaj, niestety, musimy powiedzieć o wymiarze sprawiedliwości. Ten wzrost liczby skarg jest naprawdę niepokojący. I tutaj, panie prezesie,

Posel Beata Kempa

trzeba byłoby się zastanowić – być może nawet zwołać wspólne posiedzenie Komisji do Spraw Kontroli Państwowej i Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, której podlega resort wymiaru sprawiedliwości, łącznie z udziałem pana prezesa czy państwa prezesów Najwyższej Izby Kontroli – w jaki sposób przeprowadzić diagnozę tego stanu rzeczy w obszarze wymiaru sprawiedliwości. I myślę, że to w odczuciu społecznym byłoby bardzo akceptowane. Musimy dokonać rzetelnej diagnozy, a chyba nikt lepiej nie zdiagnozuje tej sytuacji, jak Najwyższa Izba Kontroli w tym zakresie.

Jako świeżo upieczona wiceprzewodnicząca komisji do spraw kontroli, przyłożywszy się – przyznam szczerze, pierwszy raz od wielu, wielu lat, kiedy jestem posłem, czego żałuję i biję się w piersi, teraz będę to robić co roku – do tego bardzo obszernego, bardzo dobrego sprawozdania, które oddaje rzetelnie stan i kondycję państwa, która wcale nie jest najlepsza, wbrew temu, co tutaj się mówi, mam właśnie takie postulaty *de lege ferenda*. Nie wiem, jak odnieść się do tego Najwyższa Izba Kontroli. Te postulaty będą przełożone, panie prezesie, na bardzo konkretne projekty ustaw. Być może one będą ułomne, bo będą autorstwa posłów, ale prosilibyśmy bardzo o współpracę w tym zakresie, bo jeśli one nawet nie wejdą w tej kadencji Sejmu, to będą po prostu gotowe w sytuacji, kiedy przyjdzie taki moment, kiedy przyjdzie taka władza, która będzie chciała, aby państwo stało przodem do obywatela, by zwiększano standardy funkcjonowania, w szczególności administracji.

Myślę, że pierwszą rzeczą, w jaką należałoby wyposażać Najwyższą Izbę Kontroli, jest możliwość, z pominięciem prokuratora, składania bezpośrednio aktów oskarżenia do sądu. Sądzę, że tak trzeba, bo inaczej znowu będziemy mieli do czynienia ze swoim murem. Ja naprawdę, oceniając działalność Najwyższej Izby Kontroli i profesjonalizm kontrolerów, nie obawiałabym się, jeśli chodzi o wagę i poziom takich aktów oskarżenia, które płynęłyby bezpośrednio do sądów. Oczywiście możemy zastanowić się nad mechanizmem, czy robiłby to pan prezes po zaopiniowaniu kolegium, czy byłyby to bezpośrednie wnioski, czy byłby utworzony w Najwyższej Izbie Kontroli specjalny nowy departament. Nad tym mechanizmem można się zastanowić. Ale bezwzględnie uważam, z powodu milczenia organów, na skutek wołania tutaj, głosu tych wniosków Najwyższej Izby Kontroli, jak najbardziej uważam, że można już dzisiaj wyjść z taką inicjatywą ustawodawczą.

Druga kwestia, którą rozważa Solidarna Polska, dotyczy wyposażenia w inicjatywę legislacyjną, czyli do składania projektów ustaw, prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Dlaczego? Bo jeżeli są postulaty *de lege ferenda* i premier, rząd, parlament milczą, one są wykonane w stopniu, można powiedzieć, nikłym, to zaledwie kilka rozporządzeń, które może wykonał gdzieś co bardziej rzetelny minister, to znaczy, że jeżeli po

zakreśleniu pewnego terminu mamy milczenie legislacyjne w tym zakresie, czas najwyższy, żeby wyposażać w taką możliwość prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Tym bardziej że jak patrzę na te postulaty *de lege ferenda*, to one są, Wysoka Izbo, mało polityczne. To są tak naprawdę gigantyczne luki w prawie, które powodują uszczuplenia dla Skarbu Państwa albo powodują zjawiska korupcjogenne lub zjawiska, które później są opisywane bardzo szeroko przez media i bulwersują opinię publiczną. A byłoby to łatwe. Już widzę przynajmniej kilka tych wniosków, które mogłaby Wysoka Izba zrealizować, co absolutnie blokowałoby te patologiczne sytuacje w naszym państwie. I jeśli będzie taka wola Wysokiej Izby, a naprawdę wierzę w to, że już czas najwyższy, powinna być taka wola Wysokiej Izby, nie bałabym się wyposażać prezesa Najwyższej Izby Kontroli w taką inicjatywę.

Rzecz jasna, do tego wszystkiego, uważam, że należałoby znówelizować ustawę dotyczącą biegłych sądowych. Patrząc na bardzo wysoki poziom profesjonalizmu pracowników, którzy są po stosownych aplikacjach, którzy, jak tutaj już zostało powiedziane, wciąż pracują nad sobą, mało tego, uzyskują stosowne stopnie naukowe, myślę, że można by się zastanowić nad tzw. certyfikowanym biegłym sądowym z tych zakresów, w których specjalizują się kontrolerzy NIK. Wymiar sprawiedliwości potrzebuje takich fachowców. Oczywiście dzisiaj mamy taką możliwość, sąd ma taką możliwość, aby powołać biegłego spoza listy biegłych, ale to nie jest wykorzystywane. A w dużych sprawach, jak najbardziej uważam, że tacy certyfikowani biegli sędziowie, tacy eksperci są bardzo potrzebni dla wzmocnienia wymiaru sprawiedliwości.

Sądzę, że te elementy, o których wcześniej powiedziałam, trzeba jak najszybciej rozważyć z punktu widzenia tego, czego oczekujemy, czyli skuteczności działalności Najwyższej Izby Kontroli. A dlaczego to jest nieskuteczne? To nie zależy od Najwyższej Izby Kontroli. To zależy od państwa, które broni się przed przyjęciem tych wszystkich wniosków, które Najwyższa Izba Kontroli czasami od lat artykułuje, a na które, tak jak powiedziałam, wszyscy ci, od których to zależy, są głusi.

Przejdę teraz do kwestii owego audytu, która została wprowadzona. Dzisiaj możemy powiedzieć: tak, wtedy był taki głos. Ja go podzielałam. Jeżeli patrzymy na wykonanie budżetu Najwyższej Izby Kontroli, to ono jest po prostu idealne. Jest idealny standard, więc co tu kontrolować? To była może taka forma wpłynięcia na NIK, może też trochę upokorzenia Najwyższej Izby Kontroli. Naprawdę myślę, że przyjdzie taki czas, że trzeba będzie absolutnie z tego instrumentu zrezygnować, dlatego że ta instytucja dba o to, aby standardy w państwie były jak najwyższe i pokazuje to swoim własnym działaniem. (*Dzwonek*)

I wreszcie, myślę, że absolutnie nie należy na tę instytucję szczędzić grosza publicznego. Wręcz przeciwnie, ja bym tutaj nie stawiała, nie cieszyła się z tego, że Izba kosztuje mniej. Nie. Ta Izba powinna nas

Posel Beata Kempa

kosztować więcej, bo powinna rozwijać swoją działalność, bo w ten sposób może wpływać i dawać nam gigantyczną wiedzę, co właśnie robi, a co jest nieocenione, a także diagnozę stanu państwa w wielu dziedzinach.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeśli chodzi o te wszystkie elementy, o których powiedziałam, Solidarna Polska skieruje stosowne projekty ustaw, dlatego że sprawozdanie z działalności Najwyższej Izby Kontroli za 2011 r. uważam za bardzo dobre i oddające rzetelny obraz stanu państwa.

Na koniec, panie marszałku, powiem, że padło tutaj takie stwierdzenie, że może Najwyższa Izba Kontroli powinna częściej wychodzić do mediów, że to jest może ten kierunek, w którym powinno się iść, że powinno się informować opinię publiczną o wszystkich niekorzystnych zjawiskach, które występują w aparacie państwa. Myślę, że rolą nas, parlamentarzystów, jest to, aby absolutnie nie wymuszać ani na prezesie Najwyższej Izby Kontroli, ani na wszystkich tych pracownikach tego typu ratowania się czy pokazywania, że w państwie nie dzieje się najlepiej. Od tego jesteśmy my, aby w sposób profesjonalny wyposażyć tę służbę – już najwyższy czas – w zdecydowanie większe kompetencje, tak aby została pokazana jej 100-procentowa skuteczność. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Profesjonalne jest także mieszczczenie się w limicie czasu. Pani poseł przekroczyła go o 2 minuty.

(Poseł Beata Kempa: Ten komentarz jest zbędny, panie marszałku.)

Głos ma pan poseł Jarosław Pięta.

Tym samym przechodzimy do fazy pytań.

Określam czas na 1,5 minuty.

Posel Jarosław Pięta:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! W trakcie prac w poprzedniej kadencji Sejmu została zmieniona ustawa o Najwyższej Izbie Kontroli. Jednym z istotnych elementów była zmiana dotycząca audytu w Najwyższej Izbie Kontroli. Taki audyt został już przeprowadzony w Najwyższej Izbie Kontroli. Stanowisko NIK w związku z tym audytem w kilku kwestiach zasadniczo różniło się od stanowiska audytora. Nadmieniam jednak, że ocena audytora jest pozytywna. Stąd też chciałbym zapytać pana prezesa, czy dzisiaj, z perspektywy czasu, to rozwiązanie polegające na wprowadzeniu audytu do Najwyższej Izby Kontroli należy uznać za dobre.

Druga kwestia, panie prezesie, dotyczy wczorajszego posiedzenia Komisji do Spraw Kontroli Państwowej. Były zgłaszane tematy kontroli, jakie mia-

łyby być przeprowadzone przez Najwyższą Izbę Kontroli. I po raz pierwszy, nie pamiętam takiej sytuacji, wystąpiła istotna różnica poglądów, jeśli chodzi o spojrzenie na to zagadnienie. Chciałbym prosić pana prezesa, by przybliżył nam to, jak od strony formalnej wygląda dobór tematyki przez NIK, jakie jest spojrzenie na propozycje, które są zgłaszane przez poszczególne komisje sejmowe. Jak to wygląda? Jak Najwyższa Izba Kontroli później przedstawia tę tematykę również Sejmowi?

Ostatnia kwestia, bardzo istotna z punktu widzenia funkcjonowania (*Dzwonek*) Najwyższej Izby Kontroli, dotyczy tego, co zostało podniesione przez pana marszałka Józefa Zycha, umorzeń przez prokuraturę. Pragnę podkreślić, że taka nowelizacja miała już miejsce w K.p.k. w odniesieniu do Państwowej Inspekcji Pracy, i to dzisiaj znalazło już uzasadnienie, jeśli chodzi o te umorzenia. Myślę, że rolą Sejmu jest pochylić się nad tą szybką nowelizacją i włączyć w to również Najwyższą Izbę Kontroli. Uważam, że w tym zakresie będzie pełna zgoda ze strony Najwyższej Izby Kontroli. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Czy ktoś z państwa jeszcze chciałby zapisać się do zadania pytania?

Pani poseł.

Dziękuję, zamykam listę.

Głos ma pan poseł Marek Krzakała, Platforma Obywatelska.

Posel Marek Krzakała:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! W Polsce jest ok. 50 instytucji kontrolnych. Jedną z nich jest Najwyższa Izba Kontroli, która cieszy się wysokim zaufaniem społecznym ze względu na fachowość i kompetencje zatrudnionych tam osób, rzetelność i profesjonalizm w wykonywaniu swoich zadań czy przestrzeganie najwyższych standardów demokracji, jak zaznaczył w swoim wystąpieniu pan marszałek Józef Zych.

Funkcjonowanie instytucji kontrolnych polega na częstych spotkaniach z ludźmi, którzy pojawiają się w tych instytucjach w celu rozwiązywania swoich życiowych problemów. Bardzo często w tego typu sytuacjach uzewnętrzniane są emocje po stronie skarżących. NIK jest jedyną instytucją kontrolną, która wyposaża swoich strażników w broń palną. Stąd chciałbym skierować do pana prezesa pytania: Czy nie uważa pan, że to jest ekstrawagancja? Czy nie uważa pan, że tego typu zakupy i wyposażanie strażników w broń palną to narażanie NIK na niepotrzebne koszty? Nie chodzi przecież o podniesienie prestiżu NIK poprzez wyposażanie w broń palną, bo taki prestiż i zaufanie Najwyższa Izba Kontroli już dawno posiada. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jerzy Borkowski, Ruch Pali-kota.

Poseł Jerzy Borkowski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli, które jest przedmiotem dzisiejszej debaty, zostało bez wątpienia sporządzone w sposób niezwykle fachowy i rzetelny i należą się za to słowa najwyższego uznania. Jednak w raporcie tym znajduje się informacja, która mnie zaniepokoiła, w związku z tym prosiłbym pana prezesa o wyjaśnienie. Otóż na 169 stronie raportu przedstawiona została informacja na temat sposobu postępowania NIK z wnioskami kierowanymi przez obywateli. Przeczytamy tam, że w 2011 r. NIK przeprowadził 165 postępowań kontrolnych podjętych na skutek skarg lub wniosków skierowanych do Najwyższej Izby Kontroli przez obywateli. Tymczasem 10 stron wcześniej można przeczytać, że do NIK wpłynęło aż 4888 skarg i wniosków indywidualnych. Oznacza to, że jedynie niewielki odsetek spraw wniesionych przez obywateli został rozpatrzony przez kontrolerów NIK. Nie ulega wątpliwości, że zapewne część tych spraw nie kwalifikuje się do rozpatrzenia przez NIK w drodze uruchomienia postępowania kontrolnego, jednak ze sprawozdania wynika, że kontroli nie przeprowadzono w przypadku ponad 90% spraw, o które wnioskowali obywatele. W związku z tym chciałbym zapytać pana prezesa, czy nie należałoby przeprowadzić audytu wewnętrznego zmierzającego do ustalenia, czy Izba reaguje w odpowiedni sposób na prośby kierowane przez obywateli. Ważne jest przecież, aby sprawdzić, czy obywatele, którzy zaufali Najwyższej Izbie Kontroli, spotkali się z właściwą reakcją na skierowane przez nich wnioski. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Maria Nowak:

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Odniosę się do informacji zatytułowanej: NIK w liczbach. Muszę powiedzieć, że ta informacja, obrazowa, rzeczywiście jest imponująca. Otóż czytamy, że jeśli chodzi o wymiar ujawnionych potencjalnych skutków nieprawidłowości, jest to 14,2 mld zł. Dlatego proszę podać, jak w procentach rozkładają się te ujawnione niepra-

widliwości na poszczególne sektory, w szczególności jaki procent tego dotyczy samorządów.

Druga sprawa. Dzisiaj w czasie debaty na temat wykonania budżetu zadałam pytanie, opierając się na informacjach NIK o wykonaniu budżetu za 2011 r. dotyczących szkolnictwa wyższego. I tu zacytuję, panie prezesie: Udzielenie dotacji bez zawarcia umów dotacji było niezgodne z art. 150 ustawy o finansach publicznych. Dalej czytamy: Zawieranie umów dotacji ze szkołami wyższymi na finansowanie inwestycji stanowiło naruszenie dyscypliny finansów publicznych określonych w art. 8 pkt 1 ustawy z dnia 17 grudnia 2004 r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów. W odpowiedzi pan minister Ratajczak zaznaczył, że absolutnie mijam się z prawdą i że ministerstwo nie ma takiego obowiązku, sporządzania umowy *(Dzwonek)* z rektorami, umowy o dotacje. Panie prezesie, proszę powiedzieć, kto tutaj mija się z prawdą. Czy pan minister ma rację, czy NIK, zawierając taką informację w sprawozdaniu z wykonania budżetu? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos na pani posłanka Lidia Gądek, Platforma Obywatelska.

Poseł Lidia Gądek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Prezesie! Przede wszystkim bardzo dziękuję za wyczerpujące i bardzo fachowo przygotowane sprawozdanie, z którym mieliśmy okazję się zapoznać. Zwróciłam uwagę na jeden aspekt, pewnie z powodów zawodowych. Chodzi o kwestię transplantologii.

Transplantologia, jak państwo zwróciliście uwagę w swoim sprawozdaniu, swojej informacji, po pewnym okresie zapaści w 2007 r. wraca jakby do poziomu z lat poprzednich. Mimo że transplantologia intensywnie rozwija się od ponad 50 lat, w Polsce liczba przeszczepów stale jest jeszcze na niskim poziomie. Składa się na to oczywiście kilka kwestii, jest kilka powodów tej sytuacji. Z jednej strony stale za mała liczba dawców, ale z drugiej strony pewne nieprawidłowości, na które państwo zwróciliście uwagę w swoim sprawozdaniu. Stąd moje pytania. Są one dosyć szczegółowe, dlatego proszę o odpowiedź na piśmie, żeby nie przedłużać dzisiejszej debaty.

Co było powodem opóźnień w wydaniu wspomnianych w raporcie aktów wykonawczych? Aż 16 w stosunku do 18, które były, zostało wydanych z opóźnieniem. Dlaczego w szpitalach nie zatrudniono odpowiedniej liczby koordynatorów transplantacyjnych oraz dlaczego w żadnej z kontrolowanych placówek medycznych nie przeprowadzono procesu kwalifikowania pacjentów do przeszczepów zgodnie z procedurą określoną przez ustawę transplantacyjną? *(Dzwo-*

Posel Lidia Gadek

nek) Jak mówiłam, bardzo proszę o odpowiedź na piśmie. Dodatkowo proszę odpowiedzieć na pytanie, jakie ewentualnie kroki podjęła Naczelna Izba Kontroli w związku z tymi nieprawidłowościami. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Marzena Machałek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marzena Machałek:

Dziękuję, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Moje pytanie będzie się składało z dwóch części. Pierwsza część będzie szczegółowa, a z tej części szczegółowej wywiódę ogólne sformułowanie, wniosek, który zarazem będzie pytaniem do prezesa.

W części dotyczącej stanu państwa w świetle ustaleń kontroli NIK, jeśli chodzi o gospodarkę wodną i ochronę przeciwpowodziową, czytamy, że kontrole NIK wykazały, że działania związane z zapobieganiem powodziom przebiegały często ze znacznymi opóźnieniami, niektóre z nich zostały niewłaściwie przygotowane, nie było regularnego dopływu środków finansowych na ich realizację, brakowało realnych planów finansowo-rzeczowych i harmonogramów. Zawodziły koordynacja i kontrola. Skutek – powodzie nadal zagrażają. Jeśli chodzi o ostatnie wydarzenia na Dolnym Śląsku i o zagrożenie powodziowe w tym rejonie, w świetle ustaleń NIK w szacunkach niezbędnych nakładów na Regionalny Zakład Gospodarki Wodnej uwzględnione jest od 0,4% do 9,4% zgłaszanych potrzeb. Dwa tygodnie temu nawalnice, anomalie pogodowe i powódź nawiedziły Dolny Śląsk i skutek mamy taki, jaki mamy.

Często wczytywałam się w raporty NIK i to, co mnie uderza, to duża rozbieżność między nakładem pracy, rzetelnością oceny, diagnozy a skutkiem z tego płynącym. *(Dzwonek)* Widać to bardzo dokładnie na przykładzie powodzi, edukacji, a także innych sfer państwa. Dlatego moje pytanie brzmi: Co zrobić, aby tak wielka praca ludzi, profesjonalistów, przed którymi skłaniam głowę, nie szła tak często na marne? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Marcin Witko, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marcin Witko:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Prezesie! Wysoka Izbo! Chciałbym dołączyć się do wcześniej wypowiedzianych z tej trybuny podziękowań pod adresem kontrolerów Najwyższej Izby Kontroli. Szczególnie cenne są dla mnie raporty w zakresie tej działalności, którą zajmuje się w swojej pracy poselskiej, to znaczy samorządu i zdrowia. Jeszcze raz serdecznie dziękuję.

Panie prezesie, chciałbym, aby pan rozwił pewną moją wątpliwość w takiej mianowicie sprawie: Gdy prezesem Najwyższej Izby Kontroli był śp. Lech Kaczyński, późniejszy prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, ustalona została angielska nazwa NIK: Supreme Chamber of Control. Obecnie zauważyłem, że na okładce angielskiego tłumaczenia raportu NIK widnieje inna nazwa: Supreme Audit Office.

Panie prezesie, co się zmieniło w konstytucyjnych uprawnieniach i w konstytucyjnej pozycji ustrojowej Najwyższej Izby Kontroli, czy były jakieś zmiany konstytucyjne bądź ustawowe, które powodują, że zamiast kontroli mamy znacznie węższy audyt, a zamiast izby kontroli mamy znacznie niższy rangą urząd? Czy nie obawia się pan prezes, że ta zmiana nazwy symbolizuje, albo raczej może odzwierciedlać osłabienie kontroli państwowej i obniżenie rangi Najwyższej Izby Kontroli?

Na koniec, panie prezesie, pewna informacja. *(Dzwonek)* Otóż z pańskich ust usłyszałem, że w prywatyzowanych szpitalach przekształcanych w spółki, w tych, gdzie następowała zarazem restrukturyzacja, sytuacja jest dobra. Czuję się w obowiązku udzielić panu informacji, iż w kontrolowanym przez NIK szpitalu w Tomaszowie Mazowieckim w czerwcu bieżącego roku zarząd tej spółki złożył wniosek o upadłość. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Ewa Malik, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Ewa Malik:

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Wysoka Izbo! Dziś w Sejmie odbyło się bardzo burzliwe wspólne posiedzenie Komisji Skarbu Państwa i Komisji Zdrowia, na którym dyskutowano o losie polskich zakładów lecznictwa uzdrowiskowego. Rząd, idąc pod prąd opinii społecznej oraz lekceważąc protesty opozycji, podejmuje próbę prywatyzacji 6 spośród ostatnich 7 uzdrowisk znajdujących się jeszcze w rękach Skarbu Państwa. Prywatyzacja mienia o dużej wartości użytkowej, stanowiącego ważny filar w zintegrowanym systemie opieki zdrowotnej, o bardzo dużej wartości, jak się okazuje, historycznej, nie wspominając

Posel Ewa Malik

o finansowej, budzi zrozumiałe oburzenie w społeczeństwie.

W związku z informacją, jaką dzisiaj uzyskaliśmy od pana ministra na posiedzeniu komisji, dotyczącą badania przez NIK niektórych procesów prywatyzacyjnych polskich zakładów lecznictwa uzdrowiskowego, chciałabym przeto zapytać o wyniki tychże kontroli. Bardzo proszę w takim razie o informację pisemną na temat wyników kontroli przebiegu procesów prywatyzacji placówek lecznictwa uzdrowiskowego, jakie miały miejsce w ostatnim czasie, w szczególności w ostatnich dwóch latach. *(Dzwonek)*

Jeszcze jedno pytanie: Czy wystąpiły nieprawidłowości podczas prywatyzacji polskich spółek uzdrowiskowych i czy badano te kwestie pod kątem celowości prowadzonego procesu prywatyzacyjnego? Najwyraźniej prywatyzacja polskich uzdrowisk nie jest aprobowana przez społeczeństwo. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Tadeusz Dziuba, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Tadeusz Dziuba:

Szanowni Państwo! W klasie polskich instytucji publicznych Najwyższa Izba Kontroli jest niewątpliwie prymusem, ale to szczególne usytuowanie, ta szczególna honorowa pozycja zobowiązuje. Noblesse oblige, więc warto może pomyśleć o czymś, co jest widoczne w sprawozdaniu, a mianowicie o podniesieniu efektywności Izby. Do tej kwestii nawiązywał pan poseł Arkadiusz Czartoryski, powołując się na niezrealizowane wnioskami personalnymi kontrole, które wymieniał.

Ze swej strony dorzucę jeszcze dwa przykłady. Kontrole budżetowe w strukturze kontroli planowych stanowią prawie połowę i angażują czwartą część czasu pracy kontrolerów, a przynajmniej w niektórych fragmentach ustalenia tych kontroli są, mówiąc łagodnie, schematyczne. Warto się tutaj zastanowić nad kwestią efektywności. Liczba pracowników departamentów to 70% liczby pracowników delegatur, ale ci sami pracownicy departamentów przynoszą tylko 20% wniosków o naruszenie dyscypliny finansów publicznych, a ledwie 6% doniesień do organów ścigania. Jest oczywiste, że nigdy nie będzie pełnej odpowiedniości, to jest niemożliwe, natomiast dysproporcje są rażące i według mnie świadczą o tym, że efektywność pracy Izby można jeszcze podnieść. *(Dzwonek)*

Wczoraj na posiedzeniu Komisji do Spraw Kontroli Państwowej pana zastępcą niejako próbował dyrygować posłami i komisją sejmową, więc ja się zrewanżuję i zasugeruję, by właśnie kwestia efektywności pracy Izby w nowym ujęciu, zaproponowanym przez organy Izby, była przedmiotem obrad naszej sejmowej komisji. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Wyniki kontroli NIK są w pewnym sensie fotografią stanu państwa, poszczególnych jego obszarów. Cieszymy się tam, gdzie ta fotografia pokazuje dobre funkcjonowanie instytucji państwa, ale niepokój budzą te wyniki kontroli, które pokazują stan patologii w różnego rodzaju obszarach.

NIK jest może jedną z ostatnich instytucji bardzo dużego zaufania publicznego, dlatego trzeba się zastanowić, jak zwiększyć skuteczność wykonywania zaleceń i wniosków pokontrolnych, które Izba formułuje. Wnioski mają dwojaki charakter. Są wnioski, które mówią o wprowadzeniu zmian organizacyjnych, które chcą usprawnić pracę różnych instytucji, na przykład wnioski dotyczące zabezpieczenia przeciwpowodziowego. Ale są również wnioski adresowane ad personam, które powinny być wykonane niezwłocznie, a tak często nie jest. W tym kontekście chcę wspomnieć o sprawie spółki Elewarr. Ona tu była na różne sposoby już omawiana. Odkryliście państwo różnego rodzaju powiązania, które wskazują na wykorzystywanie majątku państwowego w sposób pазerny, chciwy, do celów prywatnych, Najwyższa Izba Kontroli to wskazała i udowodniła. *(Dzwonek)* Jest natomiast inne pytanie: Jak zapewnić, by te wnioski były skutecznie egzekwowane? Czy powinny być rekontrole, które pan zresztą zapowiedział w tym przypadku? Czy też trzeba zastanowić się nad zmianami legislacyjnymi natury konstytucyjnej, które w inny sposób będą sytuowały Izbę, by te wnioski, które państwo przedstawia i których realizację rekomendujecie, były przez organy państwa wykonywane? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadawać będzie teraz pan poseł Kazimierz Moskal, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Kazimierz Moskal:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Pewnie praworządność i uczciwość państwa polskiego byłyby na innym poziomie, gdyby nie ta instytucja, bo rzeczywiście od wielu lat ona robi wiele w tym zakresie. Te liczne wyróżnienia, nagrody pracowników Najwyższej Izby Kontroli też zasługują na docenienie, gratuluję. Natomiast mam kilka takich pytań, które niekoniecznie idą w tym kierunku, żeby chwalić. Zadam jeszcze tylko jedno pytanie: Ile tych wniosków skierowaliście do prokuratury i ilu instytucji rządowych i samorządowych – proszę tak je podzielić – to dotyczyło?

Sprawa kolejna – mam świadomość, że często pan prezes jest tak zapracowany, że nie do końca dociera ją do niego informacja, jak działają delegatury. Zadam m.in. pytanie – bo pewnie też audyt, który był przeprowadzony, w jakimś stopniu dotyczył całości funkcjonowania Najwyższej Izby Kontroli – czy do pana prezesa doszły takie informacje, że dużo wcześniej politycy próbowali docierać do niektórych samorządów, mówiąc, że np. to będzie już trup polityczny, czy coś takiego. A po pewnym czasie okazuje się, że – rzeczywiście – Najwyższa Izba Kontroli robi swoje, a potem (*Dzwonek*) w jakimś stopniu są w to uwikłane instytucje prokuratury czy instytucje sądowe. Mam też pytanie o tych pracowników – nie mówię o prawie, ale o pewnej moralności, uczciwości – jeżeli przewodniczący rady powiatu jest też prezesem czy wiceprezesem zarządu ważnego związku ogólnopolskiego i ten człowiek pracuje też na uczelniach i w Najwyższej Izbie Kontroli, to czy tak powinno być, czy nie? Czy pan prezes ma taką wiedzę i czy podejmie jakiegokolwiek działania w tej materii, żeby to skontrolować i żeby nie było takiej dwuznacznej sytuacji, że ktoś jest przewodniczącym jednostki samorządu terytorialnego z jednej strony, a z drugiej strony jest w kolegium na przykład Najwyższej Izby Kontroli, w jakiejś delegaturze? Bardzo proszę, panie prezesie, odpowiedzieć pisemnie też na te pytania. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Nie przerywałem panu posłowi Moskalowi, żeby zobaczyć, jak duży debet czasowy można pozaregulaminowo zrobić. Był spory.

Pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Poseł Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Na ręce pana pragnę złożyć gratulacje dla wszystkich pracowników, bo wykonujecie państwo bez wątpienia kawał dobrej roboty. Ale mam takie pytanie: Z jednej strony – 250 mln zł budżetu, 4 mld zł odzyskane dzie-

ki wam, około 200 wniosków do prokuratury, ale z drugiej strony ostatnio słyszymy o Elewarrze, o tym, że raporty były znane już rok temu i dopiero dzięki taśmom państwo zaczęło na to reagować, robić coś w tej dziedzinie – zobaczymy, w jakim stopniu skutecznie. Z trzeciej strony dzisiaj słyszymy o tym, że wypłacono 7,5 mln zł nagród w Ministerstwie Gospodarki bez podstawy prawnej, czyli jest kolejna afera. Czy państwo tak po ludzku nie odczuwacie, że mimo iż solidnie pracujecie, to jednak dochodzicie do jakiejś ściany, której pewnie sami nie możecie przebić? Stąd moje pytanie: Co proponowałoby państwo stronie rządowej, jakie uprawnienia dla siebie, w co was można wyposażyć, w jakie środki prawne, by to wasze działanie było skuteczniejsze, by wszystkie sprawy, które wykryjecie, szczególnie nadużycia, miały finał przed sądem?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zada pan poseł Zbigniew Babalski, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana posła na sali?

Nie ma.

A więc pytać będzie pan poseł Stanisław Wziątek, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Stanisław Wziątek:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Prezesie! Informacja jest podstawą podejmowania decyzji. Informację taką dostarcza Najwyższa Izba Kontroli i powinna ona warunkować także raporty tych decydentów, do których trafia materiał. Mamy niestety takie wrażenie, że informacja, która do nich trafia, nie ma dobrego zastosowania do rzeczywistego działania. I w związku z tym pytanie nie jest szczegółowe, ale w dużym stopniu odnoszące się do systemu funkcjonowania Najwyższej Izby Kontroli: Panie prezesie, czy uważa pan, że Najwyższa Izba Kontroli powinna być umocowana inaczej albo pełniej kompetencyjnie, ustawowo po to, żeby reagować w sytuacjach, w których widzi, iż wskazanie pewnych nieprawidłowości nie znajduje odzwierciedlenia w działaniu u tych, u których powinno ono wystąpić.

Drugie pytanie odnosi się do kwestii, która – przyznam – jest dosyć kontrowersyjna, a na pewno wprowadza pewną konsternację i w taką konsternację także w dniu dzisiejszym zostałem wprowadzony na posiedzeniu komisji. Z jednej strony Najwyższa Izba Kontroli określa, wskazuje pewne słabości, a z drugiej strony przedstawiciel administracji rządowej mówi, że (*Dzwonek*) tak naprawdę to on przyjmuje te uwagi, wnioski, ale nie zgadza się z nimi. I co dalej? Czy możemy przejść do porządku dziennego nad taką sytuacją? Czy nie uważa pan prezes, że to także powinno mieć odzwierciedlenie w prawie?

Posel Stanisław Wziątek

Ostatni aspekt, bardzo szczegółowy, to kwestia dotycząca wykorzystywania przez Najwyższą Izbę Kontroli ekspertów. Mam pełną świadomość, że nie wszyscy pracownicy, którzy funkcjonują w NIK-u, mają tak szerokie uprawnienia i tak wielką wiedzę, że znają każdy aspekt merytorycznego działania. Czy państwo wykorzystujecie ekspertów? Jeśli tak, to na jakich zasadach? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Jako ostatnia pytanie zada pani poseł Elżbieta Rafalska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Elżbieta Rafalska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Raport NIK-u dotyczący kontroli przekształcanych jednostek ochrony zdrowia pokazuje, że na 12 zbadanych szpitali, czy skontrolowanych jednostek, przekształconych i funkcjonujących już w spółce, 8 generowało stratę, 4 miało zysk. I to jest ten aspekt ekonomiczny, który z całą pewnością będzie dalej przedmiotem uwagi NIK-u. Natomiast to, na co też zwracam uwagę i co jest niezwykle niepokojące, to to, że państwo wykazujecie ograniczany dostęp do usług zdrowotnych, że są te dwie kolejki o różnych prędkościach, ta szybka kolejka, odpłatna i ta długa, i że ta dostępność niestety się nie poprawia. A w świetle raportu Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, który mówi również o zjawisku występowania selekcji ze względu na przykład na wiek pacjenta, przewlekłość hospitalizacji i inne aspekty, jest to bardzo ważny element. Stąd pytanie, czy NIK zamierza się zająć także tym zagadnieniem?

Ponieważ wszyscy strasznie tu panu prezesowi ślodziли, na koniec do tej beczki miodu dodam łyżkę dziegciu. Otóż wielokrotnie NIK (*Dzwonek*) kontrolował gorzowski szpital, który jest, czy był, jednym z najbardziej zadłużonych szpitali w Polsce. Państwo zarzucaliście samorządowi województwa, które jest organem założycielskim, brak konsekwencji w realizowaniu programu naprawczego, restrukturyzacji itd., a równocześnie sami nie wykazywaliście konsekwencji w egzekwowaniu zaleceń pokontrolnych, bo te kontrole wykazywały ciągle to samo. A więc jak to jest ze skutecznością oddziaływań NIK? Dziękuję i przepraszam. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Teraz już poprosiłbym pana prezesa Najwyższej Izby Kontroli, pana prezesa Jacka Jezierskiego, żeby

zechciał, jeśli ma taką ochotę i wolę, odnieść się do plonu tej debaty.

Panie prezesie, uprzejmie proszę.

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Jacek Jezierski:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Zacznę od kwestii, którą poruszyła pani poseł sprawozdawca, pani poseł Brigida Kolenda-Labuś, mianowicie kwestii uzysków finansowych w roku 2011. Rzeczywiście, tak jak pani poseł wspomniała, był to rok wyjątkowy i ta suma ponad 4 mld zł zapewne się nie powtórzy, w każdym razie nie powtórzy się prędko, chyba że znowu będzie miała miejsce jakaś wyjątkowa sytuacja. Zwykle te uzyski sięgają kilkuset milionów, około 700 mln zł.

Ten rok był wyjątkowo obfity głównie z powodu jednej wpłaty, mianowicie wpłaty Narodowego Banku Polskiego do budżetu, a wpłata ta wynikała z wykorzystania uwagi Najwyższej Izby Kontroli. Dlatego też przypisujemy sobie tę zasługę, bo mimo polemiki z Najwyższą Izbą Kontroli prezes NBP w końcu zastosował taką, a nie inną metodę liczenia i stąd ta duża wpłata. Ona sięgała 3062 mln zł, co i tak, jeśli chodzi o pozostałe, daje 1 mld zł, czyli daje więcej niż w poprzednich latach. 1 mld zł to jest czterokrotnie więcej, niż wynosi nasz budżet.

Jeśli natomiast chodzi o tę drugą uwagę, czyli wykorzystywanie danych z lat poprzedzających okres sprawozdawczy, to będziemy dokładnie analizowali, czy rzeczywiście nie za wiele takich danych tam zawieramy, chociaż, tak jak pani poseł też to zauważyła, czasem jest to niezbędne, bo mówimy o kontrolach zakończonych w 2011 r., które swoim okresem obejmowały np. 3 lata poprzedzające. Żeby podać precyzyjne wyniki tych kontroli, często musimy pokazać całe te 3 lata, chociażby po to, żeby pokazać jakąś tendencję. Będziemy to jednak analizowali i wszędzie tam, gdzie to nie będzie konieczne, będziemy starali się tego unikać.

Pan poseł Czarторыski zaczął od kwestii, która potem pojawiała się w wypowiedziach większości państwa posłów z prawej strony sali, mianowicie efektywności pracy Najwyższej Izby Kontroli. Proszę mi pozwolić powiedzieć kilka słów na ten temat.

W polskim modelu, który nawiązuje do modelu westminsterskiego, najwyższy organ kontroli jest instytucją, która nie ma uprawnień władczych ani egzekucyjnych. Istnieje w Europie drugi typ kontroli państwowej w postaci trybunału kontroli. Tam te trybunały działają w formie dużo bardziej zbliżonej do formy sądownictwa i mają prawo wydawania, może mówiąc w cudzysłowie, wyroków, nakładania bezpośrednio kar. To jest model śródziemnomorski, który występuje w kilku państwach Europy, ale tylko w kilku. W tej chwili w Europie jest ewidentna tendencja do tego, żeby przechodzić na model biura audytu.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Jacek Jezierski

Wydaje się to logiczniejsze, dlatego że najwyższa instytucja kontrolna państwa tylko wtedy w pełni może realizować swoje funkcje, kiedy koncentruje się na kontroli, a nie wchodzi w sferę wykonawczą. Gdyby nasze wnioski były obligatoryjne, gdybyśmy mogli zmuszać kontrolowanych do wykonania naszych wniosków, siłą rzeczy przechodzilibyśmy na stronę wykonawczą. Gdyby dotyczyło to administracji publicznej czy gdyby w jeszcze bardziej dziwny sposób miało to również dotyczyć gospodarki, zabralibyśmy to, co jest immanentnie związane z wykonywaniem funkcji wykonawczej, czyli odpowiedzialność.

Dzisiaj mamy taką sytuację, że Najwyższa Izba Kontroli pokazuje, jakby fotografuje zaistniałą sytuację, przedstawia swoją analizę, przedstawia wniosek, ale to do kierownika jednostki kontrolowanej należy podjęcie decyzji, w jaki sposób on te wnioski chce wykorzystać, bo on do końca ma odpowiadać za kierowanie tą jednostką.

To chyba w najkrótszy sposób mówi o tym, na czym w naszym modelu ustrojowym powinny kończyć się uprawnienia Najwyższej Izby Kontroli. Właśnie na tym, żeby kontrolować, oceniać i informować, możliwie jak najszerzej informować zarówno tych, których kontrolujemy, jak i ich przełożonych, jak i Sejm, jak i całą opinię publiczną. I to jest nasza siła. Ale to od tych, którzy ponoszą odpowiedzialność za kierowanie jednostkami, za wykonywanie funkcji właśnie wykonawczych, również za tworzenie prawa, czyli od parlamentu, zależy, jak będą chcieli te wnioski wykorzystać, bo potem te instytucje, te organy będą z tego rozliczane.

Z drugiej strony trzeba też spojrzeć na to, że nasz obiektywizm kontroli mógłby być poważnie zagrożony, gdybyśmy przedtem formułowali obligatoryjne wnioski. Jak bowiem mielibyśmy w takim wypadku sami siebie oceniać? Doszłoby do takiej sytuacji, że jakakolwiek instytucja – czy administracji, czy gospodarcza – powiedziałaby, że wykonali wnioski Najwyższej Izby Kontroli, one spowodowały takie a takie skutki. I teraz w jaki sposób mielibyśmy to obiektywnie ocenić? A więc ten rozdział ma swoje uzasadnienie.

Stąd też bierze się poczucie braku efektywności. Ono dla nas zresztą też jest ciągle istotnym elementem naszej pracy. Mamy takie poczucie, że wielokrotnie wkładamy w kontrolę olbrzymi wysiłek, a efekty tej kontroli są, mówiąc potocznym językiem, dość ograniczone. I tu rola m.in. Sejmu.

Chciałem tu odpowiedzieć na pytanie, dojdę do tego, ale może wyprzedzając, powiem, że jeżeli mówimy o tym, iż rząd ma inne zdanie, nie realizuje wniosków Najwyższej Izby Kontroli i w zasadzie na tym się kończy, to tu właśnie wchodzi Sejm, to Sejm ma pełnić rolę kontrolną nad rządem, a naszym zadaniem jest przedstawić Sejmowi naszą analizę, nasze wnioski, nasze uwagi.

Wielu z państwa posłów poruszało kwestię efektywności również w bardzo konkretnym kontekście, mianowicie zawiadomień do prokuratury. Chcę powiedzieć, że ciągle czujemy pewien niedosyt wynikający z faktu, że tylko 6,3% wniosków skończyło się w 2011 r. skierowaniem aktów oskarżenia. Niemniej w porównaniu z ogólną liczbą, na tle innych instytucji czy grup kierujących zawiadomienie to i tak jest nieźle, to i tak jest dość wysoki procent, ale ciągle mamy poczucie, że to jest za mało.

Dlatego też od kilku dobrych lat Komisja do Spraw Kontroli Państwowej corocznie organizuje spotkania prokuratora generalnego z prezesem Najwyższej Izby Kontroli i muszę powiedzieć, że te spotkania przynoszą owoce, że jest niewątpliwie lepsze zrozumienie zarówno naszej roli, naszej pragmatyki po stronie prokuratury, jak i z kolei oczekiwań prokuratury ze strony naszej instytucji. Zresztą w naszym departamencie prawnym, który opiniuje wszystkie propozycje wniosków do prokuratury, pracuje cały szereg byłych prokuratorów, pracują również byli sędziowie. A więc to są osoby z dużym doświadczeniem w tej materii.

Niemniej zgodnie z polskimi przepisami NIK, tak jak każda inna instytucja czy obywatel, ma obowiązek złożenia zawiadomienia w każdym przypadku uzasadnionego podejrzenia o popełnienie przestępstwa. Ale chcę też jeszcze raz, bo już kiedyś o tym mówiłem, podkreślić jednak te słowa: podejrzenia o przestępstwo. I nie jest niczym dziwnym, wręcz naturalne jest to, że niektóre podejrzenia, nawet jeżeli one są na etapie kontroli uzasadnione, potem się rozwiewają. Prokuratura dysponuje zupełnie innymi narzędziami i w związku z tym jest oczywiste, że część z tych zawiadomień, część z tych podejrzeń nie ziści się w formie wniosku. Myślę, że wymaga to dalszej troski ze strony obu tych organów, żeby NIK z jednej strony nie kierował nadmiernie dużo tych wniosków, bo przecież to za każdym razem są sprawy bardzo dotykające osoby, które są tym objęte czy wskazane w takich zawiadomieniach, a z drugiej strony nie zaniedbywał każdej takiej sytuacji, kiedy ona wskazuje właśnie na uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa.

Pan poseł Czarторыński również zauważa, że dzisiaj mamy setki firm, które zarówno przy budowie Stadionu Narodowego, jak i przy budowie autostrad znalazły się w niezwykle trudnej sytuacji finansowej, a my, kontrolując przygotowanie do Euro 2012, nie zwracaliśmy na to uwagi. Chcę powiedzieć, że Najwyższa Izba Kontroli nie wchodzi już w relacje między firmami. Proszę zauważyć, że to głównie nie jest relacja między instytucją państwową a firmą wykonawczą, może poza tym jednym wyjątkiem narodowego centrum, i generalnym wykonawcą. Mówiąc o tych setkach firm, mówi pan poseł o podwykonawcach. To już są relacje między podmiotami gospodarczymi, do których mamy albo bardzo ograniczony dostęp, albo w ogóle nie mamy dostępu. A więc tego etapu przygotowań do Euro w naszych kontrolach

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Jacek Jezierski**

w ogóle żeśmy nie uwzględniali ze względu na nasze kompetencje.

Zwraca pan poseł również uwagę na niski poziom wykorzystania możliwości płynących z art. 53, czyli wniosków o niezasadność zajmowania stanowiska. Podzielał tę uwagę. Rzeczywiście sam już się zastanawiałem nad tym od dłuższego czasu, zresztą mówiliśmy o tym nawet na jednym z posiedzeń dużego kierownictwa, nie tylko zastanawiałem się we własnej głowie. Dostrzegamy ten problem, że rzeczywiście z tej kompetencji bardzo rzadko korzystamy, i będziemy analizowali, czy to ma pełne uzasadnienie w wynikach kontroli.

Jeśli chodzi o miernik budżetu zadaniowego, analizujemy w tej chwili wszystkie nasze mierniki, ale wydawało nam się, że ten miernik jest zasadny. Oczywiście zależy jak co rozumieć, bo jeżeli mówimy w tej chwili, przypomnę państwu, o terminowości przekazywania informacji do Sejmu, w naszym rozumieniu po prostu chcemy skrócić ten okres i tak go rozumiemy, a nie w sensie takim, że nieterminowo coś przekazujemy. Pracujemy nad tym, żeby skrócić wszystkie etapy postępowania kontrolnego, tak żeby od momentu podjęcia decyzji o kontroli do momentu upublicznienia jej wyników miało możliwie jak najmniej czasu.

Pan poseł Gibała mówił o zmianach, być może o konieczności analizy i dokonania zmian w polityce informacyjnej. Cały czas udoskonalamy ten proces. Chcę państwu powiedzieć, że jesteśmy niewątpliwie w czołówce najwyższych organów kontroli przynajmniej Europy, jeśli chodzi o zakres i tempo informowania opinii publicznej o wynikach kontroli. Mamy na ten temat bardzo dobre, dokładne dane, bo, tak jak wspominałem w sprawozdaniu, zainicjowaliśmy spotkanie EUROSAI właśnie na ten temat – przybyli do nas rzecznicy prasowi i osoby zajmujące się kontaktami z mediami i w ogóle z zewnętrznym otoczeniem izby. Z tego seminarium, z porównania metod działania, skuteczności działania wiem, że jesteśmy absolutnie w czołówce europejskiej, jeśli chodzi o zakres i o tempo informowania opinii publicznej o wynikach kontroli. Są takie kraje, i to starej demokracji, które bezpośrednio w ogóle nie mają uprawnień do informowania o wynikach kontroli, robią to poprzez odpowiednie komisje albo sejmowe, albo mieszane. Nam wydaje się, że to jest ograniczenie niezależności najwyższego organu kontroli, które z kolei koliduje z jednym z podstawowych standardów INTOSAI mówiących o tym, jaki organ kontroli ma prawo, jakie musi spełniać warunki, żeby być uznanym za najwyższy organ kontroli państwa mogący należeć do INTOSAI. Stąd przykładamy do tej problematyki wielką wagę. Ciągłe doskonalimy współpracę ze wszystkimi naszymi, jak to pięknie się nazywa, akcjonariuszami, czyli przede wszystkim z Sejmem, z rządem, ale również z mediami i generalnie z opinią publiczną.

A właśnie, to pan poseł Gibała mówił o tych 6,3% naszych skierowań do prokuratury, które skończyły się aktami oskarżenia. O tym wspominałem.

Pani poseł Kempa zaproponowała kilka daleko idących zmian legislacyjnych związanych z propozycją nowych uprawnień dla Najwyższej Izby Kontroli. Myślę, że to wymaga głębszego zastanowienia i analizy również z punktu widzenia konstytucji i innych przepisów. Czy te bezpośrednie uwagi byłyby do uwzględnienia w takiej formie? Niewątpliwie ten problem, to znaczy problem wyposażenia Izby w kolejne kompetencje, które by zwiększały jej skuteczność, jest dostrzegany przez parlament. Za to bardzo dziękujemy, bo, jak mówię, dla nas też skuteczność naszego postępowania jest jednym z najistotniejszych wymiarów naszej pracy, bo przecież chcemy pracować po to, żeby państwo polskie miało z tego pożytek. Bardzo dziękuję wszystkim państwu, którzy tak to właśnie traktowali, zarówno jeśli chodzi o ten wymiar kontroli w Polsce, jak i nasze zaangażowanie na forum międzynarodowym. Dokładnie tak i ja je postrzegam – jako wyróżnienie dla całego państwa polskiego.

Sejm już, pragnę państwu przypomnieć, pewne kroki podjął, bo w tej nowelizacji ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli, o której najwięcej tu mówimy, zostało przyznane nowe uprawnienie, nowa kompetencja. Mianowicie premier został zobowiązany do uzasadnienia czy do odniesienia się do wniosku de lege ferenda, który zostanie do niego skierowany przez prezesa za pośrednictwem marszałka, czyli przez marszałka Sejmu na wniosek prezesa. A więc to jest krok w tym kierunku, żeby przynajmniej wnioski de lege ferenda doczekały się jakiejś reakcji. Oczywiście prezes Rady Ministrów – tak jak w przypadku każdego wniosku – może odrzucić ten wniosek i jeżeli uzasadnienie tego odrzucenia będzie miało rację bytu, to zapewne i my nie będziemy protestować i pewnie Sejm podzieli tę uwagę. Natomiast najważniejszy jest ten mechanizm, że ktoś będzie musiał się już odnieść do wniosku. Tak że pierwszy krok został uczyniony przez Sejm. Myślę, że warto rozważać, jakie dalsze kroki można by uczynić, żeby nie powtarzały się takie sytuacje, jakie miały miejsce, tak spektakularne jak na przykład przy kontroli dotyczącej Elewarru, o której państwo też wielokrotnie wspominaliście, bo jeszcze raz przypomnę, że spółka wykorzystuje wiele różnych form, żeby odroczyć bezpośrednio rozliczenie się z wniosków pokontrolnych, a wnioski dotyczyły zwrotu nienależnie pobranych wynagrodzeń.

Bardzo dziękuję również pani poseł Kempie za ten apel do Sejmu w naszym imieniu o nieoszczędzanie na Najwyższej Izbie Kontroli. Myślę, że co roku jest to m.in. wynik właśnie tego, że bezpośrednie zwroty do budżetów – to nie są tylko naliczone kwoty kontrolowanych przez nas jednostek – czy do budżetu, czy do budżetów samorządów tych kwot, wielokrotnie przekraczających wydatki na funkcjonowanie NIK, w pełni to uzasadniają. Chcę również powiedzieć, że te bardzo cenne uwagi, za które dziękuję, dotyczące poziomu naszej kadry, biorą się z tego, że możemy jej

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Jacek Jezierski

zapewnić w miarę przyzwoite wynagrodzenie. Ale to wynagrodzenie w stosunku do wynagrodzeń wielu innych instytucji, również administracji, nie tylko gospodarki, realnie spada – i o tym była dzisiaj mowa. Nawet w niektórych urzędach centralnych wynagrodzenie rośnie, a u nas nie rośnie.

Mamy teraz taki kolejny przykład, kolejne przykłady, kiedy po bardzo uciążliwym procesie rekrutacji zewnętrznej – uciążliwym dlatego, że zgłosiło się w tym postępowaniu prawie 80 osób na jedno miejsce, a tych miejsc było w sumie 50, czyli zgłosiło się prawie 4 tys. osób, które często zgłaszały się jeszcze na kilka stanowisk. W sumie musieliśmy przeanalizować 6 tys. aplikacji dotyczących pojedynczych stanowisk – po kilkumiesięcznej procedurze wybieraliśmy osoby, jedną na 70 czy 80 miejsc, i potem się okazało, że zaproponowane przez nas wynagrodzenie jest niesatysfakcjonujące. Mamy już kilka przykładów z tego naboru, że osoby rezygnują z podjęcia pracy. To, żebyśmy mogli utrzymać w pracy osoby z doktoratami, czasem wysoce wykształconych specjalistów, co potem skutkuje właśnie wynikami kontroli, jest kwestią wynagrodzeń. Nie będę już o tym za dużo mówił. Będę zapewne prosił Sejm podczas debaty nad projektem kolejnego budżetu o to, żeby to uwzględnić.

Pan poseł Pięta pytał, czy audyt zewnętrzny jest dobrym rozwiązaniem. Chcę powiedzieć, jeszcze raz podkreślić, że rzeczywiście wbrew obawom ten audyt nie dotknął sfery kontrolnej. I to jest bardzo dobra oznaka. Zwrócił on też uwagę na kilka mankamentów, a właściwie na szereg mankamentów, z tym że uważamy, iż większość z nich jest zupełnie niezasadna. Wykazaliśmy to m.in. na podstawie opinii jednego z największych autorytetów w dziedzinie zamówień publicznych, a także na podstawie tego, jak my sami podchodzimy do tego typu zjawisk podczas naszych kontroli oraz na podstawie takich podstawowych błędów proceduralnych, jak po prostu niezasięgnięcie naszej opinii. Nikt nas nie pytał o to, czy na przykład... Nikt nas nie zapytał. Audytor w tym momencie dokonywał ustaleń, nie stosując metody kontradyktoryjnej, czyli zaprzeczył podstawowej kwestii, przy czym to wszystko dotyczyło tylko jednego fragmentu. Z drugiej strony chcę też powiedzieć, że wykorzystaliśmy kilka uwag audytora, więc niewątpliwie jest jakiś tego pozytywny efekt. Pozostawiam państwu tę kwestię do rozważenia przy ewentualnych następnych próbach, tzn. przy następnych zmianach legislacyjnych, wyważenia kosztów audytu do jego efektywności. Ten audyt kosztował kilkaset tysięcy złotych, ale żeby nie zabrzmiało to tak, że chcę się bronić przed audytem. Uważam, że każdej instytucji publicznej, która dysponuje środkami publicznymi, wychodzi na zdrowie, jak ktoś inny zwraca uwagę na wykorzystanie tych środków publicznych.

Przepraszam może za taką małą spójność mojej wypowiedzi. Mam tutaj, krótko mówiąc, różne doświadczenia.

Drugie pytanie dotyczyło formalnej strony uwzględniania propozycji tematów do kontroli. Najwyższa Izba Kontroli formułuje swój plan pracy przede wszystkim na podstawie analizy, własnych analiz wynikających z materiałów kontrolnych. Ale od wielu lat jest też zwyczaj zwracania się do najważniejszych instytucji państwa o pewne sugestie wynikające z ich pracy, z ich doświadczeń. To jest ta forma, o którą zapewne pytał pan poseł Pięta. Zwracamy się do Sejmu z prośbą o pewne propozycje. Większość komisji czy wszyskie komisje sejmowe debatuje na ten temat, potem Komisja do Spraw Kontroli Państwowej przeprowadza na ten temat ogólną dyskusję i kieruje do marszałka swoje propozycje.

Kolegium Najwyższej Izby Kontroli, które jest organem odpowiedzialnym za uchwalenie ostatecznego planu, bierze potem pod uwagę cały szereg różnych analiz, m.in., po pierwsze, czy mamy w ogóle kompetencje do przeprowadzenia wnioskowanej czy sugerowanej kontroli, bo niestety czasem zdarza się tak, że te kompetencje nie wystarczają na skontrolowanie zaproponowanego nam obszaru, po drugie, czy taki temat nie był kontrolowany w jakiejś bardzo niedalekiej przeszłości albo nie jest właśnie na bieżąco kontrolowany, i po trzecie, czy nie da się go może włączyć do już istniejących prowadzonych kontroli.

To ostatecznie kolegium zatwierdza plan kontroli i już tylko przesyła Sejmowi do wiadomości, tak jak innym organom państwa. Natomiast istnieje jeszcze druga procedura, a mianowicie Sejm i jego organy mają prawo zlecania kontroli Najwyższej Izbie Kontroli. Te kontrole, takie zlecenia są dla nas obligatoryjne. Co roku ma miejsce kilka takich zleceń. To jest zupełnie inna procedura. Takie kontrole są oczywiście realizowane w miarę naszych możliwości, jeśli chodzi o czas, natomiast są one dla nas obligatoryjne.

Trzecie pytanie dotyczyło naszej skuteczności związanej z zawiadomieniami o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, kierowanymi do prokuratury. Pan poseł, o ile dobrze zrozumiałem, sugeruje podobne rozwiązanie, jakie zostało przyjęte w przypadku Państwowej Inspekcji Pracy, a mianowicie dotyczące konieczności uzasadniania przez prokuraturę odmów podjęcia, wszczęcia, o ile dobrze pamiętam, czy umarzania postępowania. Myślę, że jest to warte rozważenia. Trzeba by było się nad tym zastanowić. Ale skoro Państwowa Inspekcja Pracy doczekała się takiego uprawnienia, to myślę, że to rozwiązanie jest warte rozważenia.

Jeszcze przy okazji chcę również powiedzieć, że to, co się wydaje tak niską naszą skutecznością, wygląda trochę inaczej, jak się głębiej zanalizuje te dane. Mianowicie te 6,3% spraw skierowanych przez prokuraturę do sądów wcale nie oznaczają, że pozosta-

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Jacek Jezierski**

Je 93,7% to sprawy umorzone z powodu braku znamion czynu przestępczego. Cały szereg tych spraw jest umorzonych dlatego, że prokuratura uznała winę, ale uznała też, że szkodliwość społeczna takiego czynu jest znikoma. Wtedy czujemy się w pełni rozgrzeszeni, że tak powiem – może złego słowa użyłem – wtedy jesteśmy pewni, że słusznie skierowaliśmy zawiadomienie, natomiast to, że prokuratura uznała znikomą szkodliwość, to już jest kwestia prokuratury. Naszym obowiązkiem było złożyć zawiadomienie, skoro prokuratura uznała, że nastąpiło popełnienie czynu przestępczego.

Pan poseł Krzakała pytał o broń palną. Decyzją wojewody obiekt Najwyższej Izby Kontroli, czyli nasz budynek, został zakwalifikowany jako obiekt o charakterze specjalnym i w związku z tym jest wymagana broń. To jest najkrótsza odpowiedź. Nieco więcej kontekstu daje fakt, że mieścimy się przecież tuż przy ambasadzie izraelskiej, która jest szczególnie zagrożonym budynkiem i w związku z tym pewne zagrożenia przenoszą się na budynek Najwyższej Izby Kontroli, przy czym o tym, że nie jest to wyraz naszej megalomanii, świadczy to, że broń noszą strażnicy w centrali, a nie w delegaturach. Gdybyśmy chcieli traktować to jako jakąś szczególnie ekstrawagancję, jak to pan poseł nazwał, to wtedy i w delegaturach strażnicy, tam, gdzie są, nosiliby broń.

Pan poseł Borkowski zapytał o to, dlaczego wszczęto tylko 165 kontroli w wyniku aż ponad 4800 skarg. Rzeczywiście do Najwyższej Izby Kontroli trafiło ponad 4800 skarg, natomiast wszczęliśmy 165 kontroli. Wydaje mi się, że to wcale nie jest mało. Przede wszystkim bardzo często skargi dotyczą spraw, które nie leżą w kompetencji Najwyższej Izby Kontroli. Wiele skarg dotyczy wymiaru sądownictwa i wprost orzeczeń, które są poza kontrolą Najwyższej Izby Kontroli. Część skarg dotyczy tego samego problemu, który został objęty jedną kontrolą, a konsumuje cały szereg różnych skarg. Rozpatrujemy każdą skargę, natomiast uważam, że to, iż 165 skarg zostało zakwalifikowanych do podjęcia kontroli, to jest dużo, a nie: tylko. Naszym zadaniem jest przede wszystkim kontrolowanie, jak funkcjonują pewne systemy. Skargi na ogół dotyczą bardzo indywidualnych spraw. Oczywiście i takie kontrole podejmujemy, ale kontrole powinny mieć większy wymiar społeczny. Poza tym bardzo często dołączamy skargi do kontroli planowanych. To jest tak, że jak trwa albo planowana jest kontrola, to cały szereg skarg jest dołączanych i wówczas wybór kontrolowanych jednostek jest dokonywany z uwzględnieniem tych skarg.

Pani poseł Nowak zapytała z kolei o stwierdzone nieprawidłowości finansowe na kwotę 14 mld zł. Będziemy musieli odpowiedzieć na piśmie, jak dzielą się one między samorządy, administrację rządową, samorządową i inne jednostki. W tej chwili nie potrafie

tego powiedzieć. Jeśli chodzi natomiast o szkolnictwo wyższe i tę jedną konkretną sprawę dotyczącą dotacji przekazywanych uczelniom wyższym, to zgodnie z przepisami prawa wszelkie dotacje muszą być przekazywane na podstawie umów.

(Poseł Maria Nowak: Minister mówi, że wie.)

Pani minister rzeczywiście ma chyba inne zdanie na ten temat, przynajmniej na podstawie naszej pragmatyki mogą powiedzieć, że miała, bo kierowała na ten temat zastrzeżenia do Kolegium Najwyższej Izby Kontroli i kolegium w tym zakresie te zastrzeżenia odrzuciło, czyli stanęło na stanowisku, że dotacje udzielane szkołom wyższym muszą mieć podstawę w umowach.

Pani poseł zapytała o sprawę transplantologii, ale od razu poprosiła o odpowiedź na piśmie i tak też zrobimy.

Pani poseł Marzena Machałek pytała o sprawy powodzi, a w zasadzie nie tyle pytała o sprawę powodzi, ile na kanwie kwestii powodzi apelowała o większą skuteczność i zastanowienie się, co możemy zrobić. Myślę, że moja dotychczasowa odpowiedź skonsolidowała również i to.

Pan poseł Marcin Witko pytał o angielską nazwę, o zmianę nazwy, to znaczy zmianę tłumaczenia. Przede wszystkim pan Lech Kaczyński jako prezes Najwyższej Izby Kontroli jest dla mnie wielkim autorytetem, bo wniósł do Najwyższej Izby Kontroli bardzo dużo dobrego. I to jest doceniane przez wszystkie kluby poselskie zarówno dzisiaj w wypowiedziach, które czasem można usłyszeć, jak i w poprzednich kadencjach Sejmu było doceniane. Natomiast już nawet nie pamiętam, czy to za jego prezesury ta nazwa została przetłumaczona, jednak to zupełnie nie ma nic wspólnego z jakimkolwiek osłabieniem tego, czym się zajmujemy. To jest po prostu reakcja na pewną zmianę w Polsce, ale przede wszystkim na odbiór tego za granicą. Proszę zauważyć, że nie zmieniliśmy polskiej nazwy. Gdyby te podejrzenia, o których pan poseł mówi, śmiały się ziścić, to wtedy przede wszystkim chcielibyśmy zmienić polską nazwę tej instytucji. Zmieniliśmy nazwę, właściwie nie nazwę, zmieniliśmy nieznacznie tłumaczenie, dlatego że „Supreme Chamber of Control” bardziej kojarzy się w języku angielskim, ale również amerykańskim, z inspekcją. Zasięgaliśmy na ten temat opinii wielu naszych kolegów z Anglii i z innych krajów, bo to nie była taka łatwa zmiana. Proszę nie podejrzewać, że prezes jednorazowo wpadł na taki pomysł i zmienił nazwę. Wiele miesięcy debatowaliśmy na ten temat z naszymi kolegami, konsultowaliśmy tę zmianę. Nowa nazwa dużo lepiej oddaje charakter naszej instytucji, znacznie lepiej. To jest jedyne wytłumaczenie, nie ma tu żadnego innego podtekstu. Naprawdę, proszę się go nie doszukiwać, bo go nie ma.

Jeśli chodzi o drugą kwestię, czyli ocenę zjawiska komercjalizacji, to powiedziałem w swoim wystąpieniu, że sama komercjalizacja jako taka nie przyniosła efektów. Przyniosła dobre efekty tam, gdzie poprzednio zrestrukturyzowano jednostki, które potem

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Jacek Jezierski

komercjalizowano, i nie przyniosła dobrych efektów w sytuacjach, kiedy jednostki nie były zrestrukturyzowane i kiedy nadal istnieją problemy. Nie wiem, czy szpital, o którym pan wspominał, był przez nas kontrolowany, natomiast to, że kiedyś oceniliśmy pozytywnie jakąś jednostkę, nie znaczy, że ona ma glej w postaci tej pozytywnej oceny do końca życia. Przecież w międzyczasie następują zmiany i mogło się tam dużo zmienić. Trudno jest mi odnieść się w tej chwili do tego konkretnego szpitala, ale myślę, że samo zestawienie faktów, iż coś kiedyś było ocenione pozytywnie, a dzisiaj źle z tym się dzieje, w żadnym wypadku nie upoważnia do wyciągania takich wniosków. Trzeba byłoby przeanalizować dokładnie, czego ocena dotyczyła i jak zostały potem wykorzystane wnioski oraz co się zmieniło, i dopiero wtedy można byłoby ewentualnie zastanawiać się, czy rzeczywiście ta ocena nie była na wyrost.

Pani poseł Malik odpowiemy pisemnie, zgodnie z życzeniem.

Pan poseł Dziuba zapytał o kwestię poprawy efektywności wniosków, m.in. wniosków personalnych. Do tego się odnosilem.

Sprawa mało efektywnych kontroli budżetowych. Pan poseł Dziuba, jako były pracownik NIK, sam dobrze wie, doskonale wie, jakie jest zadanie kontroli budżetowych. To nie jest tylko kontrola, to jest też funkcja poświadczenia. W związku z tym musi nam ona zajmować dużo czasu, jeżeli mamy z pełnym przekonaniem poświadczyć wykonanie budżetu państwa za kolejny rok. Niemniej jednak tak jak wszystkie państwa wypowiedzi dotyczące efektywności również wypowiedź pana posła Dziuby zasługuje na rozagę i na pewno będziemy zastanawiali się nad tym, co zrobić, żeby efektywność naszych kontroli była większa.

Pan poseł Ardanowski w kontekście sprawy Elewaru mówił o zastanowieniu się nad tym, jak zapewnić większe egzekwowanie wniosków i czy ewentualne zmiany legislacyjne są konieczne. Myślę, że Sejm wytyczył już pewien kierunek. Warto się nad nim zastanowić oraz nad tym, co można zrobić dalej, żeby zmiany przyniosły więcej efektów.

Mówilem o tym.

Pan poseł Moskal – jeśli chodzi o rozliczenie wniosków do prokuratury, to również na piśmie, także co do tego, ile dotyczyło rządu, ile samorządów. Audyt zewnętrzny dotyczył kilku delegatur również. Natomiast pan poseł mówił o jakiejś sytuacji w delegaturach bardzo enigmatycznie. Bardzo bym prosił o bardziej konkretne informacje, bo zabrzmiało to dość groźnie, a nie wiem, na ile to jest uzasadnione. Na pewno nie mamy kolegów przy delegaturach, a więc niemożliwa jest taka sytuacja, o której pan mówił, że przewodniczący jakiejś jednostki samorządu zasiada w kolegium przy delegaturze. Mamy jedno kolegium dla całej Izby, natomiast nie w delegaturze. Nastąpi-

ła przy tym zmiana ustawy, na nasz wniosek. Zanim weszła w życie nowelizacja ustawy, pracownicy Najwyższej Izby Kontroli mogli być wybierani na radnych, mogli zasiadać w radach. To nie był dobry model, bo mogło to tworzyć sytuacje konfliktu interesów, ale na szczęście został zmieniony i, podobnie jak w przypadku posłów, radny nie może być pracownikiem Najwyższej Izby Kontroli. To jest niewątpliwie dobre rozwiązanie. Natomiast, mówię to jeszcze raz, jeżeli ma pan jakieś konkretne informacje o jakichkolwiek nieprawidłowościach, to bardzo o nie proszę, natychmiast je zbadamy.

Pan poseł Szeliga – tu mowa też o kolejnych ewentualnych uprawnieniach, apel o zastanowienie się nad możliwością uzyskania kolejnych uprawnień, żeby efekty naszej pracy były lepsze.

Pan poseł Wziątek – na początku podobne kwestie. Drugie pytanie właściwie też dotyczy kwestii naszej skuteczności, czyli co zrobić w przypadku, kiedy rząd nie zgadza się z naszymi wnioskami. Mówiłem o tym modelu, o naszej roli i roli parlamentu. W przypadku rządu akurat jest bezpośrednia rola nadzorcza, kontrolna parlamentu, a w przypadku innych instytucji kierujemy często wystąpienia do jednostek nadrzędnych. Jeśli to nie pomaga, również zwracamy się do komisji sejmowych. Wielokrotnie przecież były takie sytuacje, że dopiero po posiedzeniach komisji sejmowych następowała reakcja w jednostkach kontrolowanych. Wielkim naszym sojusznikiem są też tu media, czego najlepszym przykładem jest ostatnia historia z Elewarrem. Dopiero jak media wyciągnęły sprawę, nabrała ona rozpędu.

Jeśli chodzi o wykorzystywanie przez NIK ekspertów, mamy takie uprawnienie, korzystamy z usług ekspertów wszędzie tam, gdzie jest to niezbędne. Mamy na to również środki. Od kilku lat wcielamy w życie, i bardzo zachęcam do tego wszystkich dyrektorów, takie rozwiązanie, które sytuuję w gronie dobrych praktyk, mianowicie organizowanie panelów ekspertów przed ostatecznym zatwierdzeniem programu kontroli po to, żeby eksperci wypowiedzieli się, czy kontrola jest dobrze ukierunkowana, dobrze określona. Potem oczywiście decyzje o samym programie podejmuje już prezes czy wiceprezes, ale na podstawie m.in. analizy właśnie takiego panelu ekspertów. Do takiego panelu zapraszamy bardzo różnych akcjonariuszy. To są również potencjalni kontrolowani, to są przedstawiciele nauki, to są czasem NGOs, to są najróżniejsze grupy zainteresowań, czasem skarżący, wszyscy, którzy mogą coś konkretnego wnieść do programu kontroli. Potem drugi taki panel ekspertów organizujemy po zakończeniu kontroli w jednostkach, przed ostatecznym sporządzeniem informacji pokontrolnej, raportu pokontrolnego. Na razie nie robimy tego w każdym przypadku, a właściwie na razie robimy to w znikomej liczbie przypadków. Mam głęboką nadzieję, że słuchający nas panowie dyrektorzy w coraz większym stopniu zaczną te rozwiązania wprowadzać w życie, bo one niewątpliwie nam bardzo dużo dają.

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Jacek Jezierski**

I na koniec pani poseł Rafalska, która mówiła też o naszych kontrolach w służbie zdrowia i konkretnie o szpitalu gorzowskim. Odpowiemy na piśmie na pytanie pani poseł.

Na tym chciałbym zakończyć odpowiedzi na państwa pytania i jeszcze raz serdecznie podziękować. Chcę też powiedzieć, że wszystkie, również krytyczne, uwagi zostaną głęboko przeanalizowane. Przede wszystkim chcę podziękować wszystkim państwu za te bardzo dla nas cenne uwagi pozytywne, za docenienie wysiłku pracowników Najwyższej Izby Kontroli, za docenienie naszej roli zarówno w państwie polskim, jak i za granicą. To dla nas olbrzymi zaszczyt i olbrzymie zobowiązanie, żeby zasłużyć sobie za rok na podobne oceny ze strony Sejmu. Będziemy to zobowiązanie nosić w sercu wszyscy i będziemy starać się jak najlepiej wykorzystać również te wszystkie krytyczne uwagi, które padły i które są dla każdej instytucji ważne, dla nas w każdym razie są ważne. Będziemy starali się je zanalizować i wyciągnąć z nich wszystko, co się da i co jest pozytywne.

Jeśli pan marszałek pozwoli, to chciałbym jeszcze przed tak znakomitym gremium podziękować z mojej strony wszystkim pracownikom Najwyższej Izby Kontroli, którzy dzisiaj reprezentowani są przez dyrektorów i inne osoby, bo to oni przede wszystkim zasłużyli na wszystkie te słowa, które tutaj ze strony państwa padły. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Zanim zakończę debatę w tym punkcie, będą jeszcze sprostowania – dwóch posłów zgłosiło się z prośbą o możliwość sprostowania.

Jako pierwszy pan poseł Arkadiusz Czartoryski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Arkadiusz Czartoryski:

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Wysoki Sejmie! Chodzi o niewielkie niezrozumienie mojej wypowiedzi, i to częściowe. Oczywiście nie chodziło mi, gdy mówiłem o efektywności i podawałem przykłady kontroli dotyczącej Elewaru, Smoleńska, Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji czy autostrad, o to, żeby Najwyższa Izba Kontroli stała się swego rodzaju trybunałem, który by mógł pokusić się o wymierzanie kar, ale myślę, że pozostał pewien niedosyt właśnie w tych obszarach. Zresztą na jeden z nich pan prezes życzliwie zwrócił uwagę – słyszeliśmy wszyscy właśnie na taśmach, że ktoś tam o kimś powiedział, że zajmuje zbędne stanowisko, że jest fikcyjnym „szupem”; takie nawet określenie na tych taśmach padło. A więc tu być może właśnie ten artykuł by się przydał. Ale

też myślę, że to jest może takie poczucie i stąd niezrozumienie, bo tu nie ma z mojej strony wniosków o jakimś ustawowym wręcz charakterze – może rzeczywiście w jakichś momentach ręka zadrzała, bo można było jednak skierować te wnioski do prokuratury bez względu na to, co się stanie w prokuraturze, bo też może być frustrująca ta sytuacja związana z umorzeniami. W takich rzeczach, jak losy najważniejszych osób w państwie czy w innych kwestiach, zabrakło może tych wniosków. Wydaje mi się, że to jest tylko niewielkie niezrozumienie – nie chodzi o zmiany, chodzi o to, żeby to można było jeszcze raz przeanalizować.

I jeszcze jedna rzecz, bo pan prezes powiedział, że w Europie mierza to w kierunku biura audytu – tak sobie to odnotowałem – chodzi o styl, który też reprezentuje Najwyższa Izba Kontroli. Rzeczywiście jest tak, że państwo dużo czasu poświęca na poświadczanie wiarygodności ksiąg finansowych, szczególnie w tych raportach, które (*Dzwonek*) dotyczą kontroli budżetowych.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie pośle. Dziękuję bardzo.

Poseł Arkadiusz Czartoryski:

Ale jednak jest to w moim odczuciu niebezpieczny kierunek, zawęziłoby to obszar dorobku NIK...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie, nie, pan poseł rozpoczyna debatę, a to miało być sprostowanie. Dziękuję bardzo.

O wygłoszenie sprostowania proszę pana posła Tadeusza Dziubę.

Poseł Tadeusz Dziuba:

Panie Prezesie Szanowny! Nikt z mówców, a w szczególności ja, nie postulował obligatoryjności wniosków Izby ani też przypisania Najwyższej Izbie Kontroli jakichś uprawnień egzekutywnych. Tak że pana odniesienie się do tej kwestii było, jak mi się wydaje, zbędne. Jeśli ja i, jak sądzę, inni mówiliśmy o poprawie efektywności, to chodziło o efektywność spożytkowania wyników kontroli. Nie tylko ja, ale wielu innych mówiło: ustalenia są, brakuje zwieńczenia w postaci na przykład wniosków do prokuratury. Nie chodzi o to, czy uwzględnianych jest 100%, 50%, czy 0% doniesień Najwyższej Izby Kontroli do prokuratury, chodzi o to, żeby one były, jeśli są ku temu przesłanki. Krótko mówiąc, może bardziej kolokwialnie, przydałaby się trochę większa ofensywność Izby. Tym bardziej że oczekiwania, jak pan wie, obywateli

Posel Tadeusz Dziuba

li w stosunku do Izby są ogromne i byłoby dobrze, żeby te oczekiwania Izba spełniła, potwierdzając wysoką ocenę swojej pracy, na którą to ocenę Izba niewątpliwie zasługuje.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.
Zamykam dyskusję.

Pragnę poinformować, że kilka dni temu na posiedzeniu Prezydium Sejmu członkowie Prezydium Sejmu wysłuchali również sprawozdania – czy też informacji – przedstawionego przez pana prezesa, któremu towarzyszyło kierownictwo Najwyższej Izby Kontroli. To sprawozdanie – ta informacja – również zostało przyjęte pozytywnie.

Ktoś z panów posłów czy pan poseł powiedział, że padały tu takie przesłodzone opinie. Takich opinii życzę, choć wiem, że za tym kryje się ciężka praca i tylko w wyniku tej pracy opinie mogą być dobre.

Dziękuję panu prezesowi Jezierskiemu, dziękuję pracownikom Najwyższej Izby Kontroli obecnie na galerii i towarzyszącym nam tutaj w obradach, ale i tym, których nie ma, a których praca złożyła się na to, o czym dzisiaj dyskutowaliśmy. Dziękuję bardzo.

Komisja do Spraw Kontroli Państwowej wyraża pozytywną opinię o działalności Najwyższej Izby Kontroli w 2011 r.

W związku z tym Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm przyjął sprawozdanie z działalności Najwyższej Izby Kontroli w 2011 r.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 13. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o pilnym rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie informacji oświatowej oraz ustawy o systemie oświaty (druki nr 551 i 597).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Adama Żylińskiego.

Posel Sprawozdawca Adam Żyliński:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoki Sejmie! Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia sprawozdania połączonych Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Edukacji, Nauki i Młodzieży dotyczącego pilnego rządowego projektu ustawy o systemie informacji oświatowej oraz niektórych innych ustaw.

Projekt ustawy trafił pod obrady połączonych komisji w dniu 12 lipca 2012 r. W celu jego rozpatrzenia

powołano podkomisję nadzwyczajną, która w dniu 18 lipca dokonała szczegółowej analizy zaproponowanych w ustawie zmian. 23 lipca połączone komisje omówiły treść sprawozdania podkomisji, rekomendując Wysokiej Izbie przyjęcie projektu ustawy.

Zmiany zaproponowane w pilnym rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie informacji oświatowej mają charakter porządkujący i dostosowujący ustawę do innych ustaw, za wyjątkiem jednej zmiany – prowadzącej do zwiększania anonimowości danych gromadzonych w systemie. Właśnie ta zmiana, co zrozumiale, wywoływała najwięcej emocji. W ocenie części posłów propozycja rządowa to krok w dobrym kierunku, ale niewystarczający i nadal wywołujący kontrowersje wokół sposobu gromadzenia danych dotyczących objęcia ucznia pomocą psychologiczno-pedagogiczną oraz wokół metody gromadzenia danych o opiniach i orzeczeniach dotyczących potrzeby wczesnego wspomagania rozwoju dziecka, kształcenia specjalnego i zajęć rewalidacyjno-wychowawczych. Jednakże przeważająca większość posłów uznała propozycje rządowe za bardzo pożądane wobec szeregu wątpliwości, jakie wywoływały dotychczasowe zapisy ustawy.

Dzięki zaproponowanej przez rząd zmianie w ustawie dane o objęciu uczniów pomocą psychologiczno-pedagogiczną lokowane będą wyłącznie w lokalnej bazie danych systemu informacji oświatowej. Ponadto informacja o posiadaniu przez ucznia orzeczenia czy też opinii będzie przekazywana do bazy danych systemu informacji oświatowej wraz z danymi identyfikacyjnymi dopiero w związku z organizowaniem przez szkołę lub placówkę oświatową odpowiedniej formy kształcenia, po przedłożeniu przez rodziców, prawnych opiekunów ucznia, opinii lub orzeczenia wydanego przez poradnię psychologiczno-pedagogiczną.

Ostatecznie, poza nielicznymi korektami o charakterze legislacyjnym, połączone komisje przyjęły rządowe propozycje zmian w całości. Zatem w imieniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży wnoszę, by Wysoki Sejm uchwalił projekt ustawy zawarty w druku nr 597. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi sprawozdawcy Adamowi Żylińskiemu.

Rozpoczynamy wystąpienia w imieniu klubów.

Jako pierwsza w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska głos zabierze pani poseł Aleksandra Trybuś.

Posel Aleksandra Trybuś:

Dziękuję, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Może jeszcze, jeśli pani poseł pozwoli, przypomnę, że Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Poseł Aleksandra Trybuś:

Jeszcze raz dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! W swoim wystąpieniu pragnę przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wobec pilnego rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie informacji oświatowej oraz niektórych innych ustaw (druki nr 551 i 597).

Ustawa z dnia 15 kwietnia 2011 r. o systemie informacji oświatowej weszła w życie 30 kwietnia 2012 r. Gromadzenie danych o szkołach, placówkach oświatowych, uczniach i nauczycielach w nowym systemie rozpocznie się w sierpniu 2012 r. w części dotyczącej rejestru szkół i placówek oświatowych. Natomiast w kwietniu 2013 r. nowy system informacji oświatowej osiągnie wszystkie przewidziane funkcjonalności. Dane zgromadzone w nowym systemie informacji oświatowej będą przyjmowane do podziału części oświatowej subwencji ogólnej. Działania mające na celu stopniowe uruchomienie nowego systemu informacji oświatowej prowadzone są od lipca 2011 r. W trakcie tych działań, a zwłaszcza w trakcie wdrażania rozwiązań technicznych w ramach projektowania systemu teleinformatycznego, ujawniła się potrzeba wprowadzenia w ustawie określonych zmian.

Projekt ustawy uwzględnia tę potrzebę oraz inne roszczenia i zawiera przede wszystkim rozwiązania mające na celu zwiększenie poziomu anonimowości gromadzonych w systemie informacji oświatowej danych dotyczących pomocy psychologiczno-pedagogicznej udzielanej przez przedszkola, szkoły i placówki oświatowe, w tym poradnie psychologiczno-pedagogiczne. Należy podkreślić, że w zakresie pomocy psychologiczno-pedagogicznej do bazy danych systemu informacji oświatowej będą przekazywane tylko i wyłącznie dane o liczbie uczniów korzystających z poszczególnych form tej pomocy, co skutkuje wprowadzeniem zmian w unormowaniach rozdz. 2 ustawy. Zmiany te dotyczą zakresu danych gromadzonych w systemie informacji oświatowej. Także w rozdz. 3 ustawy zmodyfikowano mechanizm zmierzający do zagwarantowania niezbędnego poziomu rzetelności danych dotyczących wczesnego wspomagania rozwoju dziecka oraz kształcenia specjalnego.

Wysoka Izbo! Pragnę jeszcze raz podkreślić, że intencją podjętej nowelizacji jest odpowiedź na zastrzeżenia zgłaszane wobec tej ustawy. Nowelizacja pozwoli uniknąć ewentualnego zahamowania budowania nowego rozwiązania systemowego wynikającego ze zgłaszanych zastrzeżeń. Niestety w wyniku

zmian utracona zostanie określona wartość, jaką daje aktualnie obowiązująca ustawa. Jest nią narzędzie kontroli jakości i poprawności udzielanych uczniom świadczeń z zakresu pomocy psychologiczno-pedagogicznej, docelowo służące doskonaleniu modelu efektywnego finansowania przez państwo świadczeń z tego zakresu. Jednak, jak stwierdza Biuro Analiz Sejmowych, dane tego rodzaju nie mogą opierać się tylko na systemie informacji oświatowej, ale powinny być gromadzone również w wyniku prowadzonego nadzoru pedagogicznego, badań naukowych oraz poprzez system egzaminów zewnętrznych. Biorąc powyższe pod uwagę, za słuszne należy uznać wdrożenie nowego rozwiązania systemowego w sposób realizujący zasadnicze cele ustawy z dnia 15 kwietnia 2011 r.

Wysoka Izbo! Projekt ustawy zawiera też inne zmiany o charakterze uzupełniającym oraz zmiany porządkujące i doprecyzowujące. Najważniejsze z nich polegają na: zmianie dostosowującej ustawę do ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, utworzeniu jednej lokalnej bazy danych systemu informacji oświatowej dla zakładów poprawczych i schronisk dla nieletnich oraz dla szkół funkcjonujących w zakładach i schroniskach, uporządkowaniu zakresu podmiotowego RSPO w zakresie szkolnych punktów konsultacyjnych, zmianie dostosowującej ustawę do ustawy o działalności leczniczej, określeniu trybu nadawania numeru REGON zespołom szkół i placówek oświatowych, gromadzeniu danych o pracownikach odpowiedzialnych za zarządzanie i administrowanie oświatą zatrudnionych w specjalistycznej jednostce nadzoru, uzupełnieniu zakresu danych o statusie uczniów niebędących obywatelami polskimi, zmianie dostosowującej ustawę do zmiany ustawy o systemie oświaty, gromadzeniu danych o egzaminach eksternistycznych potwierdzających kwalifikacje w zawodzie oraz danych o uzyskaniu przez ucznia dyplomu potwierdzającego kwalifikacje zawodowe. Ustawa doprecyzowuje konstrukcję przedstawicielstwa administracyjnego organu w udzielaniu upoważnienia do dostępu do bazy systemu informacji oświatowej oraz cofania tego upoważnienia i pojęcie „pracownik podmiotu”. Przewiduje również zmiany w procedurach cofania upoważnienia do dostępu do bazy systemu informacji oświatowej, zmiany terminów przekazywania danych do bazy danych systemu informacji oświatowej i wreszcie zmiany terminu publikacji szczegółowego komunikatu (*Dzwonek*) XML.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska rekomenduje wprowadzenie zmian zawartych w pilnych rządowym projekcie dotyczącym ustawy o systemie informacji oświatowej oraz niektórych innych ustaw z druków nr 551 i 597 w zakresie omówionym przed chwilą. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość proszę panią poseł Marię Nowak.

Poseł Maria Nowak:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko mojego klubu parlamentarnego dotyczące projektu nowelizacji ustawy o systemie informacji oświatowej oraz ustawy o systemie oświaty.

Na wstępie muszę się odnieść do sposobu, w jaki odbywa się procedowanie nad tym projektem. Otóż rząd zgłosił tę nowelizację jako projekt pilny w dniu 6 lipca bieżącego roku. Dzisiaj odbywa się już drugie czytanie. Widzimy, że prace nad tym projektem, który zawiera 37 zmian, odbywają się w iście sprinterskim tempie. Niestety nie wróży to dobrze tej nowelizacji. Obawiamy się o jakość stanowionego w ten sposób prawa. Jest to nie tylko opinia naszego klubu, np. podobnego zdania jest Biuro Analiz Sejmowych. W przedstawionej opinii napisało: „W związku z krótkim czasem sporządzenia opinii nie była możliwa szczegółowa analiza licznych rozwiązań, które projektodawca charakteryzuje jako porządkujące i doprecyzowujące oraz konieczne dla eliminowania trudności praktycznych”.

Zasadnicza zmiana, która, jak czytamy w uzasadnieniu, ma służyć zwiększeniu poziomu anonimowości danych wrażliwych, dotyczy pomocy psychologiczno-pedagogicznej udzielanej przez przedszkola, szkoły, placówki oświatowe, w tym poradnie psychologiczno-pedagogiczne. Projekt modyfikuje mechanizm mający na celu zagwarantowanie poziomu rzetelności danych dotyczących wczesnego wspomagania rozwoju dziecka oraz kształcenia specjalnego, ale naszym zdaniem w sposób niewystarczający.

Pragnę przypomnieć, że ustawa o SIO została przyjęta przez Wysoką Izbę 15 kwietnia 2011 r., a w pełnym zakresie będzie obowiązywała od kwietnia 2013 r. W trakcie prac nad tą ustawą Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość zwracał uwagę na zapisy, które ograniczają wolność osobistą człowieka zagwarantowaną w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Podobnego zdania były liczne organizacje, w tym np. polskie stowarzyszenie psychologiczne, ale także stowarzyszenia grupujące rodziców uczniów. Z uwagi na ten fakt nasz klub zgłosił szereg poprawek, które miały naprawić błędy rządowego projektu ustawy o systemie informacji oświatowej. Ponieważ głosami koalicji rządowej PO-PSL poprawki te zostały odrzucone, klub Prawa i Sprawiedliwości zwrócił się w tej sprawie do Trybunału Konstytucyjnego, by zbadał zgodność przyjętych rozwiązań z ustawą zasadniczą. Trybunał Konstytucyjny nie zajął jeszcze stanowiska w tej sprawie. Dziś okazuje się, że po kil-

kunastu miesiącach rząd doszedł do wniosku, że przepisy, które uchwalił parlament Rzeczypospolitej Polskiej głosami koalicji rządowej, rzeczywiście są niekonstytucyjne i próbuje naprawić swój błąd, niestety w sposób ułomny. Szkoda, że nie wsłuchiwał się w głos opozycji oraz obywateli w czasie dyskusji nad pierwotnym projektem. Analizując obecnie zaproponowane przez rząd zmiany, muszę stwierdzić, że nie wszystkie wady ustawy o systemie informacji oświatowej, na które zwracaliśmy uwagę, zostały w procedowanej nowelizacji wyeliminowane. Aby nie być gołosłowną, ponownie posłużę się opinią Biura Analiz Sejmowych. „Najważniejsza zmiana merytoryczna według projektodawcy ma służyć zwiększeniu poziomu anonimowości danych wrażliwych w centralnej bazie SIO i ograniczyć obawy związany z zagrożeniem naruszeniem prawa jednostek do prywatności. Jednak wprowadzono w tej materii rozwiązanie skomplikowane i z założenia częściowe”.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z uwagi na ograniczony czas nie będę omawiała wszystkich zmian. Zwrócę jedynie uwagę na to, że w projekcie zaproponowano zmianę w zakresie gromadzenia danych dotyczących pomocy psychologiczno-pedagogicznej odnoszącą się do umieszczania danych ucznia dotyczących diagnozy i orzeczenia w bazie lokalnej, gdzie gromadzone będą do chwili weryfikacji. Nie określono okresu, w którym musi ta weryfikacja nastąpić, oraz jak weryfikacja ta będzie przebiegała. I, co istotne, nadal katalog danych jednostkowych, które mają być przetwarzane i przechowywane w bazie SIO, jest bardzo szeroki, co uważamy za nieuzasadnioną ingerencję w wolność osobistą zagwarantowaną w konstytucji, szczególnie w jej art. 31.

Są także w projekcie zmiany, co do których klub Prawo i Sprawiedliwość nie wnosi uwag ani zastrzeżeń.

Reasumując, nie zgłaszamy uwag do zmian, które określiłabym jako zmiany wywołane koniecznością dostosowania do innych ustaw, zmian doprecyzowujących oraz wynikających z braków zauważonych w czasie prac (*Dzwonek*) nad wdrażaniem systemu. Z satysfakcją przyjęliśmy także zmianę merytoryczną, popieramy zmianę mającą na celu ograniczenie dostępu do indywidualnych danych wrażliwych. Uważamy jednakże, że zmiana ta, choć idąca we właściwym kierunku, jest niewystarczająca. Stąd przygotowaliśmy poprawkę, która rozszerzy zakres anonimowości gromadzonych danych.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość poparcie dla całej nowelizacji uzależnia od przyjęcia zgłoszonych przez nas poprawek. Dziękuję bardzo. I panie marszałku, składam...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani poseł.

I o zabranie głosu w imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota proszę pana posła Piotra Pawła Baucia.

Posel Piotr Paweł Bauć:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiaj, tak jak przed chwilą szanowna koleżanka powiedziała, debatujemy nad pilnym projektem zmian, który ma w pewien sposób umożliwić pełne uruchomienie systemu informacji oświatowej, ale właśnie w pewien sposób. I ta pilność była nam tak przedstawiana, że jeżeli nie zdążymy na czas, to 1 stycznia 2013 r. system nie będzie mógł funkcjonować w pełni i w związku z tym ministerstwo będzie pozbawione możliwości monitorowania sposobu wykorzystywania środków, które są przeznaczone na oświatę. Podejrzewam jednak, że ta pilność wynika nie do końca z tego, że trzeba zdążyć do 1 stycznia 2013, tylko i z tego że, zdaje się, system jest dość niedopracowany, nie domykają się wszystkie funkcjonalności. Pewnie właśnie kwestia poufności tych danych nie do końca jest pewna, w związku z tym lepiej z tego zrezygnować. I może nawet dobrze, że tak się zdarzyło, że rezygnujemy, bo, faktycznie, przeglądając to, co chcemy w tym systemie zbierać, jakie dane, widzimy, że trochę to zaczyna przypominać państwo policyjne. Wiele informacji, które mają być wykorzystane do kontroli jakości, raczej powinno być pozyskiwanych w inny sposób, czyli po prostu poprzez badania przez wyspecjalizowanych fachowców od badania efektywności np. porad, efektywności terapii itd. Nie wiem, jak, zbierając w bazach informacje, jakie terapie przepisujemy, zbadamy, jak są one efektywne. Chyba nie metodologia naukowa za tym stoi. Ale co jest najważniejsze, to po raz kolejny mamy do omówienia sprawę o bardzo istotnym dla każdego obywatela aspekcie, bo poufności jego dość ważnych danych, jako że raczej nikt nie chce, żeby ktoś mógł mu wyciągać na zewnątrz, na co np. chorował albo że w wieku lat 12 miał pewną dysfunkcję, która wpływała na trochę opóźnione dojrzewanie, co zostało wyrównane. To może wypłynąć nagle i gdzieś się ktoś będzie tym chwalił, że wie, iż Kowalski to jednak jest albo był upośledzony i w związku z tym tak się zachowuje, np. chce być w związku partnerskim. Podejrzewam, że będziemy mieli kolejną nowelizację tej ustawy, tym bardziej że gdy rozmawiałem z generalnym inspektorem ochrony danych osobowych, wyraził on żal w stosunku do rządu, że wcześniej był przekonywany, że te dane muszą być, bo inaczej ten system będzie niefunkcjonalny, nie będzie przynosił odpowiednich informacji do analiz, i pod tym naciskiem zgodził się, chociaż miał duże wątpliwości, czy te dane powinny być zbierane. Po czym nagle dowiaduje się, że można odstąpić i w zasadzie nic się nie stanie. To znaczy utracimy jakąś wartość informacji, natomiast generalnie nic się nie stanie. To albo ktoś jest niekompetentny, albo ktoś oszukiwał. Myślę, że może być jedno i drugie, co byłoby najgorsze.

Znowu mamy sytuację, w której utrwała się niekompetencja lub jakieś inne ukryte motywy, przykryte pilnością, nagłością, koniecznością, bo zawali się świat. To już jest kolejna nowelizacja ustawy lub

ustawa, która jest procedowana w trybie pilnym, bo zaraz się wszystko zawali, a ona nie dotyczyła tylko i wyłącznie porządkujących kwestii, bo litera a, artykuł i tak dalej, dotyczyła kwestii dość ważnych, ochrony danych osobowych. Pytanie: po co te dane są zbierane? Czy faktycznie uzasadnienie ich zbierania jest ważne? To nie jest debata na 3, 4 minuty, jednak trzeba się mocno zastanowić, czy faktycznie te dane dają informację, która pozwala dobrze zarządzać, czy to jest jakaś, nie wiem, albo niedoróbka, albo kłamstwo osób.

Oczywiście trzeba było to zrobić i to zrobiliśmy. Natomiast niestety, ale prorokuję, że po raz kolejny ta ustawa wróci, znowu będziemy coś zmieniać, tym razem przy zbieraniu danych o nauczycielach, które znowu są takie, odtąd dotąd, gdzie mieszka, ile ma pokoi itd. prawie się pytamy. Czyli znów będziemy mieli w trybie pilnym to samo. (*Dzwonek*) Nad tym ubolewamy jako Ruch Palikota, ale niestety nie mamy na to wpływu, poza apelem do kolegów z Platformy i PSL, żeby jednak wcześniej nas uprzedzali i dali więcej czasu, aby móc debatować merytorycznie i konkretnie. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę pana posła Artura Ostrowskiego w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Artur Ostrowski:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoki Sejmie! Na wstępie chciałbym przypomnieć, że obecnie obowiązująca ustawa o systemie informacji oświatowej została przyjęta przez rząd SLD i przez okres swojego funkcjonowania nie wzbudzała takich kontrowersji i obaw, jak projekt przez nas dzisiaj omawiany. Przypominam również, że w poprzedniej kadencji SLD w czasie prac nad ustawą o SIO wielokrotnie zwracał uwagę na wątpliwości co do celowości i adekwatności proponowanych rozwiązań. Ustawa w obecnym kształcie po prostu grozi głęboką ingerencją w gwarantowane konstytucyjnie prawa i wolności obywatela, przede wszystkim w prawo do prywatności i autonomii informacji. W naszej ocenie trudno to pogodzić ze standardami demokratycznego państwa.

Z uwagi na szereg istotnych zastrzeżeń co do ustawy o systemie informacji oświatowej, a przede wszystkim fakt, który budził nasze największe obawy i nasz niepokój, to znaczy niezgodności ustawy o systemie informacji oświatowej z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej w poprzedniej kadencji głosował przeciwko przyjęciu ustawy o nowym systemie informacji oświatowej.

Posel Artur Ostrowski

Co do omawianej nowelizacji, to należy stwierdzić, że wiele zaproponowanych w tej nowelizacji, w tym projekcie zmian ma charakter uzupełniający, prostujący, porządkujący, precyzujący i to jest dobry kierunek. Zmiany, które są w tej nowelizacji, służą uproszczeniu działań, np. przepisy wdrażające rozwiązanie, w myśl którego dla szkół w zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich oraz dla zakładów poprawczych i schronisk dla nieletnich prowadzona będzie jedna lokalna baza danych systemu informacji oświatowej. To są naszym zdaniem te pozytywne kierunki.

Natomiast w trakcie prac koncepcyjnych, przygotowawczych nad nowym modelem systemu nie prowadzono projektów pilotażowych. Można było zakładać, że na etapie prac praktycznych wynikną pewne problemy i, jak pokazuje omawiany projekt ustawy, tak też się w pewnym stopniu dzieje. W toku działań, w szczególności zaś wdrażania rozwiązań technicznych w ramach projektowanego systemu teleinformatycznego, ujawniła się potrzeba wprowadzenia w ustawie zmian, ale też zmian, które wynikają z zastrzeżeń dotyczących konstytucyjności ustawy o systemie oświaty. Niestety, biorąc pod uwagę skalę i złożoność przedsięwzięcia oraz terminy ustawowe, czasu na pełne wdrożenie systemu jest bardzo niewiele. Stąd prawdopodobnie też pilny tryb procedowania nad tą nowelizacją.

Trzeba podkreślić, że usuwane w nowelizacji problemy pokazują niedociągnięcia w dotychczasowych pracach nad tworzeniem systemu, co warto odnotować, w sytuacji gdy prace te były długo prowadzone i dzięki środkom unijnym były prowadzone w komfortowych warunkach finansowych. Chciałbym podkreślić następujący fakt, iż projekt ten jest finansowany również ze środków unijnych, to jest ponad 16 mln zł, w tym 2,5 mln zł wkładu publicznego. Teraz pytanie do pana ministra: Jak to się stało, że wydano 16 mln zł, nie ma, nie było programu pilotażowego, ta ustawa, co pokazuje nam nowelizacja, jednak nie była tak doskonała, panowie ministrowie, i w sumie wydano potężne pieniądze, a dzisiaj musimy ponownie zmieniać dopiero co przyjętą, w ubiegłym roku, ustawę. To jest, moim zdaniem, przykład niegospodarności. Wydano pieniądze, ale nie przygotowano dobrego projektu. Mam szereg obaw co do tego, czy ten system informacji oświatowej spełni swoje zadanie. Czy te cele, które są zakładane w tym systemie i w ustawie o systemie informacji oświatowej, zostaną osiągnięte i czy te pieniądze, które zostały między innymi przez Unię Europejską przeznaczone na poprawę, nie spowodują chaosu, zamieszania i następnych nowelizacji, poprawek, które będą musiały być przez Wysoką Izbę przyjmowane.

Źle też wróży pilny tryb tej nowelizacji, bo pracowaliśmy w sumie w tempie ekspresowym. To jest bardzo skomplikowana materia. *(Dzwonek)* Tutaj są potrzebni eksperci od przetwarzania danych, infor-

matycy, którzy znają się na tego typu projektach, którzy mogliby wiele wnieść do prac komisji czy podkomisji. Jednak z uwagi na pilny tryb nie udało nam się, mimo myślę dosyć dobrego klimatu pracy w podkomisji i komisji, wszystkiego przeanalizować dogłębnie i precyzyjnie.

Mnie też trochę niepokoi postawa ministerstwa, ale i generalnego inspektora ochrony danych osobowych. W poprzedniej kadencji generalny inspektor ochrony danych osobowych przychodził na posiedzenia komisji, podkomisji, brał udział w tych pracach, składał uwagi, propozycje, poprawki. W pewnym momencie doszedł do wniosku, i przyznał się do tego, że popełnił błąd, bo uległ ministerstwu i przyznał rację ministerstwu. W tej kadencji na posiedzeniu komisji przyznał się do tego, że zrobił źle, że nie powinien się tak łatwo ministerstwu poddawać, ale co z tego, skoro nie pojawił się na posiedzeniu podkomisji, na posiedzeniu komisji i w gruncie rzeczy nie potwierdził, jako główny inspektor ochrony danych osobowych, czy te dane wrażliwe będą chronione, czy też one chronione nawet po przyjęciu tej nowelizacji nie będą. Jest wiele wątpliwości co do tego, czy ta nowelizacja rzeczywiście tę ustawę o systemie informacji oświatowej dwa naprawi. Jestem przekonany, że za jakiś czas Wysoki Sejm ponownie będzie nowelizował tę ustawę. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Ostrowskiemu.

O zabranie głosu proszę pana posła Jerzego Rębka z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Proszę bardzo.

Posel Jerzy Rębek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu w sprawie pilnego rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie informacji oświatowej oraz ustawy o systemie oświaty, druk nr 551.

Projekt ustawy zawiera rozwiązania mające na celu zwiększenie poziomu anonimowości gromadzonych w systemie informacji oświatowej danych dotyczących pomocy psychologiczno-pedagogicznej udzielonej przez przedszkola, szkoły i placówki oświatowe, w tym poradnie psychologiczno-pedagogiczne. Zasadniczą zmianą wprowadzoną do ustawy jest uchylenie przepisu regulującego kwestię gromadzenia danych w systemie informacji oświatowej w sposób jednostkowy, czyli w powiązaniu z danymi identyfikacyjnymi uczniów. Proponuje się gromadzenie tych informacji według liczby uczniów, którym przedszkole, szkoła lub poradnia psychologiczno-pedagogiczna udzieliły określonej pomocy. Powyższe dane gromadzi się w systemie informacji oświatowej w celu ra-

Posel Jerzy Rębek

cjonalnego podziału środków budżetu państwa przeznaczonych na organizację wczesnego wspomagania rozwoju dziecka, zajęć rewalidacyjno-wychowawczych i kształcenia specjalnego, a także w celu zapewnienia właściwych warunków edukacji dzieci i młodzieży.

Nowelizacja ustawy podyktowana jest licznymi zastrzeżeniami zgłaszanymi wobec ustawy przez opozycję, a także przez przedstawicieli organizacji pozarządowych. Zastrzeżenia dotyczą gromadzenia w nowym systemie informacji oświatowej danych osobowych uczniów korzystających z przewidzianych w prawie oświatowym form pomocy psychologiczno-pedagogicznej oraz uczniów, którym poradnia psychologiczno-pedagogiczna wydała opinię o potrzebie wczesnego wspomagania rozwoju dziecka lub orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego. W celu zwiększenia poziomu anonimowości danych gromadzonych w bazie danych systemu informacji oświatowej w projekcie uchylono m.in. art. 13, art. 14 i art. 18.

Bezspornie projekt ustawy zmierza w prawidłowym kierunku, ponieważ zdecydowanie bardziej niż dotychczas chroni dane osobowe zawarte w dotychczasowym systemie informacji oświatowej. Sięgając do nieodległej przeszłości sprzed roku, kiedy to toczyła się w parlamencie dyskusja na temat ówczesnego projektu tej ustawy i kiedy wnioskodawcy stanowczo twierdzili, że tamte rozwiązania są niezbędne w demokratycznym państwie prawa, dzisiaj wszyscy wiemy, że było to wielkim błędem. Poprzednie zapisy ustawy w sposób absolutnie nieuzasadniony ingerowały w dane osobowe i prywatność osób. Warto tutaj przytoczyć stwierdzenie i apel jednego z dyskutantów biorących udział w posiedzeniu komisji, który stawia pytanie: Jak dalece w nowoczesnym państwie, przy rozwoju takich systemów informatycznych, jakie mamy, państwo może i ma prawo ingerować w życie osobiste obywateli? Jak dalece państwo może gromadzić różnego rodzaju dane o obywatelach? Taka dyskusja powinna być prowadzona w każdym wymiarze. W przypadku tej ustawy takiej dyskusji wówczas zabrakło. Pojawiła się dopiero po uchwaleniu ustawy. To wywołuje zdecydowany sprzeciw całej opozycji, ale również przedstawicieli organizacji społecznych. Jest to również powód do refleksji dla wnioskodawców, którzy przejawiają chęć naprawienia tych błędów. Przyjmujemy to z uznaniem.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W sytuacji, jaką mamy, Klub Parlamentarny Solidarna Polska poprze projekt nowelizacji tej ustawy. Równocześnie zdecydowanie opowiadamy się za i popieramy ewentualne nowe propozycje rozwiązań prawnych, które będą wprowadzały jeszcze większą ochronę danych osobowych i większą anonimowość osób w tej i wielu innych dziedzinach życia. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Rębkowi. Przystępujemy do pytań.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Czy ktoś jeszcze chciałby zapisać się do zadania pytań?

Nie widzę, więc zamykam listę.

Jako pierwszy pytać będzie pan poseł Marian Cycoń, Platforma Obywatelska.

Posel Marian Cycoń:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Przychylam się do stanowiska, które wygłosił kolega poseł Ostrowski odnośnie do GIODO. Pytanie jest takie: Czy rzeczywiście GIODO akceptuje założenia ochrony danych jednostkowych uczniów w nowym systemie informacji? Jeśli zakłada się, że nowy system SIO będzie przez pewien czas funkcjonował równolegle ze starym, z obecnym, to czy do jednego i drugiego systemu dostęp będą miały wszystkie osoby posiadające dotychczas uprawnienia i możliwość wglądu? Czy obecność w nowym systemie informacji oświatowej informacji dotyczących otrzymywania pomocy materialnej przez uczniów jest merytorycznie uzasadnione w chwili, gdy w każdym momencie można takie dane zweryfikować w lokalnych ośrodkach pomocy społecznej? Czy nie tworzy się kolejnej, w pewnych obszarach powielanej z innymi, bazy danych wrażliwych? *(Dzwonek)* Czy gromadzone w nowym systemie informacji oświatowej dane jednostkowe o uczniach, zawierające m.in. numery PESEL uczniów, nie będą narażone na możliwość wglądu przez osoby nieupoważnione? W jaki sposób w praktyce będą chronione te dane? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Cyconiowi.

Kolejne pytania zadawać będzie pan poseł Jerzy Borkowski, Ruch Palikota.

Posel Jerzy Borkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Mam pytanie do pani minister Szumilas, więc proszę jej to przekazać. W uzasadnieniu do druku nr 551 mówicie państwo, że wnoszone w poprawce zmiany do ustawy spowodują obniżenie jakości informacji, które będą uzyskane przez system informacji oświatowej. Proszę więc o udzielenie mi odpowiedzi na pytanie, jakie informacje pozyskane przez system informacji oświatowej będą niskiej jakości. Jeżeli tak, to należy sądzić, że będą mało przydatne do analiz i monitoringu wydatków oświatowych. W związku z tym czy będą to zmarnowane pieniądze? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana posła Piotra Pawła Baucia z Ruchu Palikota.

Poseł Piotr Paweł Bauć:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Mam pytanie związane z perswazyjną siłą w stosunku do głównego inspektora ochrony danych osobowych. Chciałbym się dowiedzieć, jakie były główne argumenty, które przekonały głównego inspektora, aby właśnie te dane były zbierane, żebym mógł rozstrzygnąć, czy były to faktycznie argumenty merytoryczne, związane z rzeczami niezbędnymi do zarządzania oświatą, czy jednak były tam jakieś innego typu wnioski, chęć pokazania, kto tu rządzi. Być może decyzja o zbieraniu tych danych była nieprzemyślna, natomiast powiedziano: nie ustąpimy, wszystkimi możliwymi siłami perswazji i retoryki przekonamy głównego inspektora. Nadmieniam, że inspektor powiedział własnymi słowami: to była dla mnie nauuczka, czyli jednak coś tam niezbyt ładnie pachnie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Zapraszam panią poseł Marię Nowak z Prawa i Sprawiedliwości.

Poseł Maria Nowak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! W czasie posiedzenia komisji rzecznik uczniów niepełnosprawnych podnosił, że proponowane zmiany uniemożliwią monitorowanie sytuacji uczniów niepełnosprawnych czy ewaluację indywidualnych programów wsparcia, sygnalizując, że obecnie, jeżeli chodzi o pomoc uczniom niepełnosprawnym, sytuacja jest wysoce niezadawalająca. Sytuacja tak przedstawiona musi niepokoić, ale szukanie rozwiązania problemu, to jest szerszej możliwości udzielania uczniom niepełnosprawnym pomocy, zwłaszcza w uczestniczeniu ucznia w zajęciach rewalidacyjno-wychowawczych organizowanych przez placówkę oświatową, nie może polegać jedynie na zbieraniu danych jednostkowych w bazie systemu informacji oświatowej. Stąd moje pytanie, panie ministrze: Czy MEN diagnozuje problem związany z niewystarczającą pomocą udzielaną uczniom niepełnosprawnym? To po pierwsze.

Jakie zamierza podjąć działania, by zwiększyć zakres tej pomocy, a także by tę pomoc przede wszystkim polepszyć?

I trzecia sprawa. Czy w te działania zostanie także w szerszy sposób, aniżeli dotychczas, włączony nadzór pedagogiczny? Bo to jest chyba istota całej sprawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zada pan poseł Marek Łatas, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marek Łatas:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam przede wszystkim pytania do posłów Platformy Obywatelskiej z poprzedniej kadencji. Kiedy kolanem dopychaliście państwo tę ustawę, którą teraz nowelizujecie, kiedy nie słuchaliście opozycji, gdy mówiliśmy, że dane osobowe wrażliwe mają być anonimowe, mówiliście: nie. Pani Kozłowska-Rajewicz, obecna minister w rządzie PO-PSL, chodziła do programów telewizyjnych, mówiąc, że dane będą zabezpieczone lepiej niż serwer w Pentagonie. Jest tu pan minister Sławewski, który również głosował za tą ustawą. Panie ministrze, czy nie słuchaliście wtedy naszych argumentów, że nie wolno podawać tych danych przy nazwisku i imieniu, że te dane mogą być kiedyś wykorzystane przeciwko danej osobie? Panie ministrze, niech pan powie, co się stało, że nagle zmieniacie zdanie, nagle mówicie, że trzeba te dane chronić, trzeba wprowadzić anonimowość. Czy skłoniło was do tego skierowanie przez nas tej ustawy do Trybunału Konstytucyjnego? Czy jakieś inne względy? Mówił to już tutaj poseł Ostrowski. To, co zrobiliście z generalnym inspektorem danych osobowych, nadałoby się, podejrzewam, na kolejną komisję śledczą, panie ministrze. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zadanie pytania proszę pana posła Kazimierza Moskała, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana posła.

Pytanie zada więc pan poseł Michał Wojtkiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

(Poseł Michał Wojtkiewicz: Ja jestem Wojtkiewicz.) (Wesołość na sali)

Proszę.

Poseł Michał Wojtkiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Trochę mnie to rozbawiło, ale sprawa jest bardzo poważna. To jest ustawa skandaliczna. Szanowni państwo, takiej inwigilacji w historii Polski jeszcze nie było. Czy pań-

Posel Michał Wojtkiewicz

stwo zdajecie sobie z tego sprawę? Dotyczy to każdej osoby. Czy zgadzacie się na to, żeby w przypadku wszystkich dzieci, wnuków prawie od urodzenia, od przedszkola wszystko było zapisywane? Co to znaczy: utajnienie tych wrażliwych danych? Jeżeli jest zapisane już nazwisko czy PESEL, to żadne utajnienie. Komu ma to służyć? Wiadomo, komu ma to służyć. Mogę powiedzieć: służbom specjalnym, wywiadowcom różnej maści... (*Wesołość na sali*)

Może się śmiejecie, ale to są ważne sprawy, które mówią o państwie. Jeżeli byłyby zbierane dane tylko bez nazwiska, tylko ilu uczniów ma jakie ewentualnie zaburzenia, dobre, złe itd., to mówi nam to, jakie to państwo jest. I wy dzisiaj uważacie, że jeżeli będzie utajniona jakaś sprawa, że to już jest... (*Dzwonek*) Jeżeli raz zostało zapisane, to nie jest to absolutnie tajne. Bo jeżeli do tej pory rodzic miał wstęp, możliwość wglądu do tego razem z nauczycielem, wychowawcą, co się dzieje z jego dzieckiem, to jest zrozumiałe. Jeżeli jednak to się zapisuje na dziesięciolecia i pozostaje na dziesięciolecia, to jest największa inwigilacja w historii. I panowie, państwo, wy zagłosujecie za taką durną, głupią ustawą. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł Ewa Malik, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Ewa Malik:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Pozwolę sobie zacytować art. 31 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, bo wyraźnie nie wszyscy zdają sobie sprawę, nawet na tej sali, z własnych praw, jakie im przysługują. Art. 31 ust. 1: Wolność człowieka podlega ochronie prawnej. Ust. 3: Ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw.

Proszę o wskazanie przez rząd odpowiedniego uzasadnienia dla wprowadzenia w życie zapisów tej bardzo szkodliwej ustawy. Zacytowane tutaj ustępy w art. 31 Konstytucji Rzeczypospolitej wyraźnie wskazują, że brak (*Dzwonek*) jest przesłanek dla tworzenia w Polsce prawa ewidentnie ograniczającego wolność jednostki poprzez praktyki ingerujące w wolność osobistą człowieka. Mam nadzieję, że Trybunał Konstytucyjny, do którego skierowano tę ustawę, stanie w tym wypadku na straży ochrony praw człowieka i to całe nieporozumienie z tą ustawą wreszcie się zakończy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę panią poseł Annę Nemś z Platformy Obywatelskiej.

Posel Anna Nemś:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jak placówki oświatowe na poszczególnych etapach edukacji będą mogły korzystać z informacji wprowadzonych już na poprzednich etapach edukacji? Czy dodatkowo trzeba będzie przeszkolić pracowników w zakresie bezpieczeństwa przetwarzania danych systemu informacji oświatowej? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Ryszard Zawadzki, Platforma Obywatelska.

Posel Ryszard Zawadzki:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrze! Chciałbym zadać dwa pytania. W jaki sposób system informacji oświatowej przyczyni się do zwiększenia efektywności funkcjonowania systemu finansowania zadań oświatowych na różnych poziomach, na przykład krajowym, wojewódzkim czy powiatowym? Czy rozważa się wykorzystanie tego systemu w innym celu? Baza SIO mogłaby stać się na przykład podstawą, na której poprzez referencję budowane mogłyby być spójne i sensowne aplikacje wspomagające samorządy lub nadzór pedagogiczny. Chciałbym zapytać również, czy rozważa się propozycję przygotowania odpowiedniego IP umożliwiającego dostęp do bazy danych z programów zewnętrznych lub przynajmniej eksport tych danych do jednego z ogólnie znanych formatów bazodanowych, a w ostateczności do formatu tekstowego. Niewątpliwie mogłoby się to przyczynić zwłaszcza do wspierania nadzoru pedagogicznego. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Lech Sprawka, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Lech Sprawka:

Panie Marszałku! Panowie Ministrze! Wysoka Izbo! Nie będę odnosił się do kwestii danych wrażliwych, ale do całej ustawy. Ta nowelizacja to jest taki

Posel Lech Sprawka

minikroczek, jeśli chodzi o próbę naprawiania tej ustawy, kompletnie bezsensownej ustawy monstrum. Czy państwo oceniliście bowiem, ile czasu trzeba będzie poświęcić na wprowadzenie danych kilku milionów uczniów, kilkuset tysięcy nauczycieli i innych pracowników, gdzie do konkretnego nazwiska przypisanych będzie kilkanaście, kilkadziesiąt informacji, gdzie każdą z nich trzeba będzie pojedynczo wprowadzić do systemu? Najpierw je zebrać, a później wprowadzić. Po co komuś informacja, że Jaś Kowalski ma kartę rowerową? Czy nie wystarczy państwu informacja, że w szkole, w danym oddziale jest 200 uczniów, a wśród nich jest 100 osób mających karty rowerowe, jeżeli już w ogóle ta informacja jest potrzebna? Po co wprowadzać 100 lub 200 jednostkowych informacji, że Jaś Kowalski (*Dzwonek*), Malinowski i ktoś tam jeszcze mają karty rowerowe? Proszę państwa, to jest strata czasu, pieniędzy. To jest kolejne zadanie, co zrobić, żeby w szkole nie uczyć i nie wychowywać. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Tak mnie pan zaciekawił w związku z tą kartą rowerową, że mimo upływu czasu nie przerywałem panu posłowi.

(*Posel Lech Sprawka*: Dziękuję bardzo. Jestem zobowiązany. Ale to jest prawda.)

Pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.
Uprzejmie proszę.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ustawa jest fatalna i każdy to wie. Po co komu tyle danych? Czy może państwo jeszcze rozszerzą ten katalog, nazwijmy rzecz po imieniu, inwigilacji? Czy dzisiaj jakakolwiek instytucja w Polsce posiada, ma zebranych aż tyle danych na temat jednej osoby, ile chcecie państwo zbierać na temat dzieci? Jak pan zagwarantuje to, że te dane będą należycie zabezpieczone? Przecież firmy ubezpieczeniowe robią wszystko, żeby zdobyć takie dane. Kto poniesie koszty zbierania tego, spisywania, kto będzie to w ogóle robił? Teraz zwalnia się nauczycieli i pracowników w szkołach, a za chwilę narzucicie państwo kolejne obowiązki. Czy pójdą za tym jakieś konkretne pieniądze? Czy państwo chcą doprowadzić te szkoły do ruiny?

Niech państwo wreszcie wezmą za to odpowiedzialność i przestaną niszczyć polską oświatę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Głos zabierze pan poseł Bartłomiej Bodio, Ruch Palikota.

Posel Bartłomiej Bodio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kolejny pilny projekt, tak pilny, że aby zdążyć z jego przyjęciem, należało zrezygnować z części informacji, które miały być zawarte w systemie informacji. Jest to tak pilny projekt, że decydujemy się na obniżenie wartości zagregowanych informacji, które mamy gromadzić.

Mam pytanie: Czy ministerstwo zamierza w najbliższej przyszłości zmieniać ten projekt, czy być może ten projekt już taki zostanie? Czy ktoś w ogóle przed przystąpieniem do prac nad tym projektem zastanawiał się, ile tych informacji jest potrzebnych, w jakim celu, komu i dlaczego? Raz jeszcze pytam: Czy to już jest ostateczna wersja, czy będziemy ją w najbliższym czasie aktualizować? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Artur Bramora, Ruch Palikota.

Posel Artur Bramora:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Panowie Posłowie, Panie Posłanki! Pytam w tej chwili jako przewodniczący Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży: Panowie ministrowie, kiedy będzie kolejny projekt tejże nowelizacji? Dlaczego pytam? Dlatego że on nie może być doskonały, bo nie da się czegoś zrobić w przeciągu kilku dni. Dlaczego pytam? Dlatego że posłowie członkowie komisji mają do mnie pretensje, dlatego że opinia BAS jest sporządzana w ostatniej chwili, dlatego że musimy pracować ponad nasze siły. Jak długo tak można robić? Mamy świadomość, że i tak będzie nowy projekt, więc proszę o to, żebyście panowie ministrowie powiedzieli, kiedy on będzie. Wtedy przygotujemy się do tego.

Drugie pytanie: Czy ktokolwiek z ministerstwa pokusił się o to, żeby sprawdzić, ile czasu dyrektorzy będą tracili na to, aby wprowadzić dane według tej nowej formuły? Czy to zostało jakoś zbadane, czy da się to sprawdzić? Czy państwo dokonaliście takiej próby? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Bramorze.

O zadanie pytania proszę pana posła Sławomira Kłossowskiego, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Sławomir Kłosowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Zgodnie z porzekadłem sukces ma wielu ojców, a porażka bywa sierotą. Teraz widzę smutne miny przedstawicieli ministerstwa, którzy, proszę państwa, byli autorami tego haniebnego, inwigilacyjnego projektu. Trzeba powiedzieć prawdę, bo dzisiaj pełno ich, a jakby nikogo nie było. Państwo posłowie z Platformy też tak siedzicie, jakbyście zapomnieli, że to wy i PSL przegłosowaliście, dopchnęliście to kolaniem mimo dramatycznego sprzeciwu właściwie całej opozycji. Dopchnęliście kolaniem ten szkodliwy projekt. My nawet ostrzegaliśmy. Była inwigilacja prawicy, teraz jest inwigilacja dzieciaków w szkole – tak dramatyczne hasła pojawiały się.

Jeżeli przypominamy historię, powiem tak: jako pierwsi, jako jedyny klub skierowaliśmy wniosek do Trybunału Konstytucyjnego w sprawie niezgodności z konstytucją tego projektu. Pewno przestraszyliście się tego i jakieś tam namiastki zmian przepisałyście z tego wniosku (*Dzwonek*), żeby ten projekt jakoś ruszyć. Co z panem prezydentem? Proszę państwa, przecież pan prezydent podpisał tę ustawę, strażnik konstytucji w naszym państwie podpisał taką horrendalną ustawę.

Dzisiaj pracujemy nad tym projektem jako pilnym. Ile na to mieliśmy? Trzy dni. Jak pracować nad tak poważnym i tak złym w całości projektem przez trzy dni? Przecież to jest skandal, to pokazuje arogancję władzy. Powiem tylko jedno, zakończę również porzekadłem: przed klęską kroczy pycha i arogancja. Gratuluję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Stanisław Wziątek, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Stanisław Wziątek:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Ja jako poseł zajmujący się sprawami związanymi z funkcjonowaniem służb specjalnych chciałbym panu ministrowi i całemu ministerstwu podziękować za ułatwienie pracy służbom specjalnym w Polsce. Dostęp do informacji wrażliwych dla służb specjalnych jest niezwykle interesujący. I małe piwo, jeśli ten dostęp będą miały polskie służby specjalne. Ale polskie służby specjalne, nie zdradzę tu żadnej tajemnicy, także wyraźnie potwierdzają, i potwierdza to praktyka działania chociażby w ostatnich miesiącach, że nie ma żadnego pewnego systemu informatycznego gwarantującego bezpieczeństwo przechowywania danych. W związku z tym istnieje takie zagrożenie, że te dane będą mogły być wykorzystywane przez innych. Jeżeli pan zapyta, po

co, to odeślę pana, panie ministrze, do służb specjalnych, one panu odpowiedzą.

Natomiast pytanie zasadnicze wiąże się z tym (*Dzwonek*), czy pan minister zechce stwierdzić tu, z trybuny sejmowej, że przyjmuje na siebie odpowiedzialność za to wszystko, co będzie się wiązało z tym, że dane wrażliwe będą wyciekały na zewnątrz, że to będzie osobista odpowiedzialność ministra, bez wskazywania palcem, że zawinił taki czy inny informatyk, odpowiedzialność ministra za to, co dotyczy także bezpieczeństwa każdego obywatela. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Stanisławowi Wziątkowi. To byłoby tyle, jeśli chodzi o pytania.

Teraz proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej pana Macieja Jakubowskiego o zabranie głosu.

Panie ministrze, uprzejmie proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Maciej Jakubowski:**

Szanowni państwo, bardzo dziękuję za te uwagi i pytania, ponieważ one pozwolą mi wykazać zarówno zasadność wprowadzenia tego systemu, jego niezbędność, jak i pewne fakty, które, niestety, wydaje mi się, że nie są zrozumiałe dla państwa. Wydaje mi się też, że nie wszyscy państwo uczestniczyli w posiedzeniach komisji, gdzie te podstawowe fakty na temat systemu wyjaśnialiśmy, które rzeczywiście pokazują, że ten system jest nie tylko nowocześniejszy, nie tylko efektywniejszy, ale także bardziej bezpieczny.

Odnosząc się do pierwszego zarzutu, że ta nowelizacja jest przeprowadzana w trybie pilnym, powiem, że wynika to nie z faktu, że system jest niedoskonały, że zauważyliśmy w nim jakieś wady, które chcemy szybko naprawić, tylko wynika to z tego, że jest to nowelizacja ustawy, która już jest wdrażana. Ten system już jest wdrażany tak naprawdę dane, które chcemy zanonimizować, zostałyby zebrane, jeżeli tej nowelizacji w tym trybie byśmy nie przeprowadzili. Ze strony ministerstwa mogę zaś zagwarantować, że prace zostały wykonane w najszybszym możliwym tempie, które gwarantuje jakość, wysoką jakość wprowadzanych przepisów.

Jeśli chodzi o generalnego inspektora ochrony danych osobowych, mamy bardzo szeroką dokumentację, która pokazuje, że na każdym etapie prac zarówno nad ustawą o systemie informacji oświatowej, jak i nad tą nowelizacją były konsultacje z generalnym inspektorem ochrony danych osobowych. Co więcej, bardzo wiele zapisów, które gwarantują większe bezpieczeństwo danych, które narzucają dość żmudne procedury, ale gwarantują bezpieczeństwo

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Maciej Jakubowski

tych danych, zostało wprowadzonych po uwagach generalnego inspektora ochrony danych osobowych. Brak udziału generalnego inspektora w posiedzeniu podkomisji wynika zapewne z tego, że, jak państwo wiedzą, nie zgłosił żadnych zastrzeżeń do tej nowelizacji po konsultacjach, które wcześniej przeprowadziliśmy, i po wyjaśnieniu, poprawieniu kilku aspektów, które wydawały się wątpliwe. Ten fakt podkreślaliśmy, wyjaśnialiśmy to. Naprawdę nasza dokumentacja dotycząca konsultacji z generalnym inspektorem ochrony danych osobowych jest bardzo obszerna i pokazuje, jak ostrożnie postępowaliśmy, żeby zagwarantować największe bezpieczeństwo tych danych.

Kwestia utraty jakości i wypowiedzi generalnego inspektora co do tego, że mówiliśmy, iż pewne dane były niezbędne, a teraz mówimy, że nie są niezbędne. Myślę, że tutaj pojęcie niezbędności ma jednak kilka odcieni. To znaczy, my tak naprawdę w ramach pierwotnego systemu chcieliśmy zbierać dane, które umożliwiłyby nam monitorowanie pomocy pedagogiczno-psychologicznej dla każdego ucznia.

Jak państwu zapewne wiadomo, jedyną osobą, która była przeciwna tej nowelizacji, był właśnie rzecznik uczniów niepełnosprawnych – dziękuję bardzo pani Nowak za wspomnienie tej opinii – dlatego że właśnie rzecznik uczniów niepełnosprawnych widział potrzebę zbierania tych danych. Rzecznik uczniów niepełnosprawnych nie obawiał się zbierania tych danych, reprezentując uczniów niepełnosprawnych i ich rodziców. Jeżeli...

(Poseł Maria Nowak: Potwierdził, że jest źle.)

Nie, nie potwierdził, że jest źle, tylko dokładnie powiedział, że powinniśmy zbierać te dane na poziomie indywidualnym, żeby jak najlepiej monitorować pomoc dla tych uczniów.

My tak naprawdę odstąpiliśmy, wychodząc na przeciw obawom społecznym co do zasadności zbierania tak szczegółowych danych, jak i stojąc na pozycji takiej, że naszym naczelnym celem jest wdrożenie tego nowoczesnego, bezpiecznego i bardziej efektywnego systemu, i stwierdziliśmy, że pewne dane możemy zagregować do takiego momentu, który nadal umożliwia bardzo precyzyjne i rzetelne naliczanie subwencji oświatowej. Te dane dalej będą umożliwiały monitorowanie pomocy dla uczniów niepełnosprawnych czy też uczniów korzystających z pomocy pedagogiczno-psychologicznej, jednak na bardziej ogólnym, mniej szczegółowym poziomie, co było właśnie zarzutem rzecznika uczniów niepełnosprawnych.

Odpowiadając na pytanie pani poseł Nowak: tak, będziemy mogli dalej prowadzić badania i monitorować, jak ta pomoc przebiega, nadzór pedagogiczny będzie mógł dalej robić to tak, jak robi teraz, ale właśnie to stanowisko rzecznika uczniów niepełnosprawnych pokazuje, że pewne zadania są wykonywane nieefektywnie i przerastają chociażby moce przero-

bowe, że tak powiem, nadzoru pedagogicznego, który nie ma instrumentów ilościowej analizy informacji, nie ma informacji o pomocy dla uczniów, które umożliwiłyby mu rzeczywiście efektywną pracę.

I tu, proszę państwa, wprowadzamy system, który właśnie takie dane będzie w sposób efektywny zbierał i który takie dane będzie nadzorowi pedagogicznemu dostarczał. Mam nadzieję, że mimo tych ograniczeń dalej takie analizy, taka pomoc czy taki monitoring będzie prowadzony, znacznie bardziej efektywny, a jakość udzielanej tym uczniom pomocy ulegnie poprawie.

Chciałbym też wyjaśnić kwestie dotyczące agregacji danych i wglądu. Co prawda nie dotyczy to tej nowelizacji, ale było to tutaj poruszane i myślę, że warto jeszcze raz powtórzyć. Zanim przejdę do tego, chciałbym też zapytać się państwa, jak wiele systemów zbierania danych na poziomie lokalnym państwo widzieli. Czy zdają sobie państwo sprawę, jak szkoły, jak samorządy zbierają dane, żeby chociażby podać dane dla obecnego systemu informacji oświatowej?

(Poseł Maria Nowak: Liczbowo, nie indywidualnie.)

Te dane są zbierane w dowolny sposób. Tak naprawdę nie ma żadnej gwarancji, że dane są bezpieczne, że są przechowywane w bezpieczny sposób, kto ma wgląd do tych danych, czy jest na poziomie szkoły, czy jest na poziomie samorządu. W obecnym systemie dane indywidualne zbierane są na poziomie placówki, tam, gdzie te dane są tak naprawdę znane osobie, która te dane wprowadza. To nie jest żadna nowość, to nie są żadne dane, do których ta osoba nie ma dostępu.

Następnie, na kolejnych etapach – bo było też tutaj pytanie, kto ma wgląd do tych danych – kolejne osoby widzą tylko dane zagregowane, zanimizowane, nie mają dostępu do danych indywidualnych. Nie ma tutaj dla tych osób możliwości dostępu do tych danych. Te dane są przechowywane centralnie, także zabezpieczone według najwyższych standardów i dostęp do tych danych mają tylko administratorzy systemu. Nikt sobie nie zagląda do tych danych bez potrzeby i nie widzę też tutaj specjalnej potrzeby, jeżeliby nawet ktoś myślał, że taka jest, bo system ten gwarantuje najwyższe standardy bezpieczeństwa i gwarantuje, że praca z tymi danymi na poziomie centralnym będzie miała charakter tylko administracyjny.

Dlaczego te dane zbieramy, dlaczego potrzebny jest taki system i czy te dane będą wykorzystywane dalej do budowania jakości, do monitoringu systemu, do poprawienia jakości nadzoru pedagogicznego? Tak, te dane będą dużo bardziej rzetelne. Po to są zbierane dane osobowe w rodzaju PESEL, żeby rzeczywiście sprawdzać rzetelność tych danych, czy krótko mówiąc, dany uczeń istnieje.

W tym miejscu chciałbym też od razu rozwiać obawy i pewne niezrozumienie, jak ten system działa. To, że te dane zbierane są lokalnie i przesyłane do

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Maciej Jakubowski

centralnej bazy, nie znaczy, że ktoś ogląda sobie te dane ręcznie, tylko to znaczy, że system automatycznie komunikuje się z systemem PESEL, te dane są szyfrowane i są sprawdzane, czy rzeczywiście dany uczeń istnieje. Nikt tak naprawdę nie ma potrzeby zaglądania do tych danych, a w obecnej sytuacji osobiście mam niestety wątpliwości, czy np. pewne dane na poziomie lokalnym nie są zbierane właśnie w ten sposób i pewne osoby ich nie oglądają. W tym nowym systemie takiej możliwości na wyższych poziomach niż placówka oświatowa nie będzie.

Oczywiście te dane chcemy wykorzystywać do budowy jakości na poziomie – znowu powtórzę – zagregowanym, tzn. te dane będą na poziomie zagregowanym np. jednostki samorządu terytorialnego czy też szerszym. Mogą być dostarczane do kuratorów, mogą służyć monitoringowi, mogą służyć poprawie jakości, mogą służyć ocenie tego, czy instrumenty polityki edukacyjnej są rzeczywiście realizowane, jakie są jej efekty. Mogą służyć bardzo podstawowym informacjom, na które dzisiaj nie możemy sobie odpowiedzieć, np. czy uczeń, który skończy szkołę wiejską, pójdzie daną ścieżką edukacji i podchodzi do matury, zdaje ją.

Na tym poziomie nie jesteśmy obecnie w stanie państwu takiej informacji udzielić. Musielibyśmy prowadzić bardzo kosztowne, dodatkowe badania, żeby odpowiedzieć na każde takie pytanie, które dla mnie osobiście wydaje się podstawowe i niesie niezwykle potrzebną wiedzę, żeby ocenić, jak pracują różne placówki oświatowe, jakie ścieżki edukacji prowadzą rzeczywiście do takiej edukacji, jaką byśmy chcieli dla każdego ucznia. Te dane właśnie w ten sposób będą wykorzystywane, ale jeszcze raz podkreślę: przy takim wykorzystywaniu tych danych będą to dane zanimizowane, zagregowane i nie będą wykorzystywane żadne dane osobowe.

I ostatnia wątpliwość, którą wyraziło kilkoro z państwa: Czy ten nowy system tak naprawdę nie narzuca, nie tworzy jakiejś nowej biurokracji, czy nie jest trudniejszy, czy nie jest tak naprawdę bardziej kosztowny i mniej efektywny? Nie, nie jest. Myśmy przeprowadzili szereg działań pilotażowych. Te narzędzia były testowane, te narzędzia były optymalizowane pod względem łatwości ich użytku, łatwości wprowadzania danych.

Osobiście rozmawiałem z wieloma osobami, które są odpowiedzialne za wprowadzanie tych danych: z dyrektorami szkół, z samorządowcami. Wszyscy oni czekają na nowy system informacji oświatowej naprawdę jak na zbawienie, czekają na oderwanie od tej pracy, która nie korzysta z żadnych współczesnych narzędzi technologicznych, która bardzo często odbywa się na papierkach. Często jest problem taki, że są różne narzędzia informatyczne, jest problem pracowania z różnymi bazami danych i kompilowania tych danych, co często prowadzi do pomyłek, które niestety są też często kosztowne dla samorządów.

Tak naprawdę dajemy tym osobom narzędzie do efektywnego zbierania tych danych w sposób rzetelny i w sposób gwarantujący, że pomyłki, także te kosztowne, będą minimalizowane. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu ministrowi.

Pan poseł przekonuje mnie, że powinien zabrać głos w trybie sprostowania. To się potargujemy. Jeśli obieca mi pan, że będzie to 30 sekund, w porywach do 40, to ja się na to zgodzę.

(Poseł Marek Łatas: Dobrze.)

W takim razie uprzejmie proszę.

Poseł Marek Łatas:

Panie marszałku, dziękuję bardzo.

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nie wiem, nie pamiętam, czy pan w poprzedniej kadencji był w ministerstwie, ale zarzuca pan Izbie, że nie rozumiemy. Nikt nie jest przeciwny zbieraniu informacji o uczniach, ale po co ministrowi wiedzieć, czy Kowalski ma taką dysfunkcję, a Malinowski taką? W szkole jest tyle dzieci z taką dysfunkcją i tyle z taką dysfunkcją. Można sprawdzić, szkoły przyjeżdżają. Pedagog ma zapisane, jakie są dysfunkcje. Poradnia psychologiczno-pedagogiczna wydaje do szkoły opinie, więc to jest w szkole. A po co panu wiedzieć, czy ma Kowalski, czy Malinowski? To pan nie rozumie tego, o czym mówiłem. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

(Poseł Maria Nowak: Ja też chcę 30 sekund.)

Cóż to znaczy ulec w części regulaminowej... Później następuje lawina, kula śniegowa, jakkolwiek byśmy to nazwali, i dzieje się średnio dobrze.

(Poseł Maria Nowak: Bardzo proszę.)

Dobrze, jeśli chce pani, żeby panią posądzano, że pani sprzyjam, to proszę bardzo. (Wesołość na sali, oklaski)

Poseł Maria Nowak:

Nie będę o to miała pretensji, absolutnie.

Panie ministrze, bardzo krótko tylko zwrócę uwagę, że nie zrozumiał pan chyba mojego pytania. Powiedziała, że rzecznik praw uczniów niepełnosprawnych mówił, że wprowadzenie tego systemu, który był w ustawie zapisany, to wprowadzenie kontroli jakości świadczeń, ponieważ dzisiaj jakość tych świadczeń jest nieodpowiednia, niewystarczająca, i pytałam, czy ministerstwo po prostu zamierza jakąś kontrolę świadczeń wprowadzić. Myślę więc, że pan minister mnie nie zrozumiał.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

To było 30 sekund plus VAT nawet, tak bym to określił.

(Poseł Maria Nowak: Ale bardzo szybko.)

Dziękuję bardzo.

Czy pan minister chciałby odnieść się jeszcze do tych kwestii, czy już nie?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Maciej Jakubowski: Chciałbym się odnieść.)

W takim razie zapraszam pana ministra.

Pan minister Jakubowski.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Maciej Jakubowski:**

Dziękuję bardzo za te dodatkowe uwagi. One są pomocne, żeby wyjaśnić, dlaczego te dane musimy zbierać. Może wyjaśnimy też, jak ten proces przebiega. W obecnym systemie jest tak, że rodzic, który pójdzie z uczniem mającym pewne problemy do poradni pedagogiczno-psychologicznej, jeżeli dostanie jakiś dokument, orzeczenie i opinię, sam może ocenić, czy z tym dokumentem pójdzie do szkoły, czy nie, czy chce, żeby ta pomoc została udzielona. Przy tej nowelizacji, w przypadku gdy za tą pomocą idą dodatkowe pieniądze, jeżeli rodzic przyniesie ten dokument do szkoły, wtedy jest sprawdzane, czy dana opinia została wydana i czy dla tego ucznia, i wtedy my możemy naliczyć pieniądze i dać wsparcie dla tego ucznia. Obecnie w samorządach działa się tak, że bardzo często pieniądze były naliczane błędnie, na przykład szkoła zgłaszała, że uczniowi się należą dodatkowe pieniądze, a później się okazywało, że nie, i to było dosyć bolesne doświadczenie dla niektórych samorządów, które musiały zwracać znaczne kwoty. Chciałbym jednak podkreślić, że jest sprawdzany tylko numer opinii i to, czy ta opinia została wydana dla tego ucznia, a nie zawartość tej opinii.

(Poseł Marek Łatas: Ale my mówimy o tym, co zostało rok temu uchwalone. Teraz jest poprawiane.)

Nie. Tak naprawdę system działa dla tych uczniów, dla których musimy naliczyć dodatkową subwencję – a są to kwoty znaczne – w bardzo podobny sposób, jednak dane o pomocy psychologiczno-pedagogicznej udzielanej tym uczniom są anonimizowane, agregowane.

(Poseł Marek Łatas: No o to chodzi.)

Pani poseł Nowak. Bardzo krótka odpowiedź...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Bardzo proszę już nie przerywać panu ministrowi.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Maciej Jakubowski:**

To naprawdę nie dotyczy tej nowelizacji, więc to jest temat na osobną dyskusję. Bardzo chętnie ją...

(Poseł Maria Nowak: Tak.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Dziękuję, że zechciał pan się umówić z panią posłanką Nowak na dodatkowe wyjaśnienia.

Pan poseł sprawozdawca komisji, pan poseł Żyliński, chce zabrać głos.

Poseł Adam Żyliński:

Dosłownie dwa, trzy zdania. Powiem w ten sposób: Był to projekt rządowy, wszystkie pytania były skierowane do ministerstwa edukacji, pan minister starał się na nie odpowiedzieć w sposób wyczerpujący. Ja tylko od siebie dodam, żeby to nie zaciemniało obrazu prac komisji, że ja z kolei mam za sobą bardzo sympatyczny wątek w postaci przewodniczenia podkomisji i bardzo sympatycznej i dobrej, głęboko merytorycznej postawy zarówno prawej, jak i lewej strony. Za to serdecznie dziękuję i niech ten akcent zostanie podsumowaniem dzisiejszej dyskusji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi sprawozdawcy Adamowi Żylińskiemu.

Zamykam dyskusję*).

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm skierował ten projekt ponownie do Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm tę propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 14. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw (druki nr 589 i 598).

Proszę pana posła Wiesława Suchowiejkę o zabranie głosu w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

Uprzejmie proszę, panie pośle.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Sprawozdawca Wiesław Suchowiejko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! W imieniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży przedstawiam sprawozdanie opiniujące poselski projekt wnoszący zmiany do ustawy o systemie oświaty i do ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustawy (druki sejmowe nr 589 i 598).

Zmiany zawarte w tym projekcie dotyczą kilku aspektów funkcjonowania ustawy o systemie oświaty. I tak pierwszy aspekt, który był niejako bodźcem do wniesienia tego projektu, to dotowanie szkół niepublicznych o uprawnieniach szkół publicznych – szkół dla dzieci i młodzieży – w których realizowany jest obowiązek szkolny, obowiązek nauki, i publicznych szkół dla dzieci i młodzieży także realizujących taki obowiązek, prowadzonych przez organy inne niż jednostki samorządu terytorialnego. Chodzi o dotowanie tych placówek w okresie wakacji, a tak konkretnie o dotacje za absolwentów, mówiąc w skrócie. Myślę, że osoby będące na sali doskonale rozumieją, jaki to miało wymiar, o co chodziło. Po prostu przychodzimy niejako w sukurs tym placówkom, którym w oczy zajaśniał lęk, które zaczęły odczuwać lęk o to, czy dostaną dotacje za okres wakacji.

Jak wiemy – bo kończy się lipiec – te dotacje w niektórych placówkach już zostały wstrzymane, a gdzieś tam zmniejszone. Różnie to bywa, ale rzeczywiście zaczęło się dziać niewłaściwie, jak to oceniali wnioskodawcy tego projektu, a myślę, że i większość posłanek i posłów na sali. Przez 12 lat, od wejścia w życie w nowym kształcie art. 90 ustawy o systemie oświaty, dotacje za absolwentów były udzielane przez organy dotujące szkołom niepublicznym także w okresie wakacji. Były w tej sprawie orzeczenia, choćby Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Szczecinie z 2002 r., były i inne orzeczenia, które jednoznacznie tę kwestię normowały. Ale stało się tak, że 8 sierpnia 2011 r. tak chwalona tu dziś instytucja – też nic złego o niej nie powiem – Najwyższa Izba Kontroli swoim stanowiskiem wprowadziła nieco zamieszania, mówiąc, że w okresie wakacji szkołom niepublicznym nie należą się dotacje za absolwentów. Podtrzymano to stanowisko w odpowiedzi Ministerstwa Edukacji Narodowej na interpelację poselską. Sprawa zaczęła się toczyć dość szybko, jak to w dobie Internetu, więc doszło do sytuacji, o której już powiedziałem. W okresie trwających wakacji te dotacje nie docierały już do szkół. A więc tu przychodzimy w sukurs, staramy się zgasić pewien pożar.

Drugi aspekt to dotowanie szkół niepublicznych dla dorosłych. Tu również, można powiedzieć, punktem wyjściowym była owa obserwacja poczyniona 8 sierpnia w stanowisku NIK-u, w którym kontrolerzy stwierdzili, że dochodzi do – nie pamiętam, czy takiego słowa tam użyto, ale można tak było to zrozumieć – wyłudzenia dotacji przez szkoły niepubliczne dla dorosłych. Nie chcę wchodzić w szczegóły

– mamy już późną porę – ale tutaj także chodzi o dotacje za absolwentów tych szkół za okres wakacji. Wnioskodawcy i autorzy tego projektu spróbowali wyposażyć organy dotujące w pewnego rodzaju narzędzie niejako dyscyplinujące organy prowadzące te szkoły i związać fakt dotowania ich słuchaczy z ich frekwencją. Dolną granicą ma być 50% wymiaru obowiązkowych zajęć w tych szkołach. Dotacja ma być udzielana w związku z dopełnieniem tego obowiązku. Takie zapisy też wprowadziliśmy do tego projektu.

Trzeci aspekt to dotowanie niepublicznych szkół artystycznych. Tu powiem w skrócie, że art. 32 ust. 1 konstytucji mówi: wszyscy są równi wobec prawa, i drugie zdanie: wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne. Skoro tych samych literalnie sformułowań używa się w ustawie, opisując zasady dotowania szkół niepublicznych, tak zwanych ogólnokształcących i szkół artystycznych niepublicznych, nie powinno być różnicy w praktyce dotowania, choćby właśnie w odniesieniu do absolwentów w okresie wakacji. Jeżeli tu się to należy, to i tam się należy. Stojąc na tym stanowisku, autorzy tego projektu wprowadzili tego rodzaju zapisy.

Czwarty aspekt jest związany z nieco inną ustawą – no, nie nieco, ale zupełnie inną – bo z ustawą z dnia 19 sierpnia ubiegłego roku o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw, która wchodzi w życie, w pewnym zakresie, od 1 września tego roku. Jest to ważne ze względu na termin, jako że chcielibyśmy, aby to był termin wejścia w życie naszej ustawy. Wspomniany aspekt związany z tą ustawą dotyczy opóźnienia wejścia w życie możliwości organizowania zajęć w formie kształcenia na odległość. Chcielibyśmy przesunąć ten termin w celu lepszego przygotowania tego rodzaju propozycji po ewaluacji projektu „Cyfrowa szkoła”, który wchodzi właśnie w życie w formie pilotażu. Chcielibyśmy – myślę, że przede wszystkim chciałoby również ministerstwo – mieć czas na tę ewaluację, aby wyciągnąć właściwe wnioski i przygotować rozporządzenie, które nie będzie poddawane kolejnym nowelizacjom, o czym tu dzisiaj wiele mówimy. Pan minister Sławewski zobowiązał się – i nawet na posiedzeniu komisji podkreślał, że bierze to na siebie mocno, jako punkt honoru – że 1 września 2014 r. ministerstwo będzie z tym gotowe. Pan minister Sławewski czuje się za to odpowiedzialny. To świetnie, że tu także mieliśmy pomoc.

I te cztery aspekty były przesłankami wniesienia tego poselskiego projektu ustawy.

Chcę dodać, że przeprowadzono również pewnego rodzaju konsultacje z samorządami. Samorządy województw lubuskiego, śląskiego i dolnośląskiego odniosły się jednoznacznie pozytywnie do tego projektu ustawy, nie wnosząc żadnych uwag. Odpowiedziały także województwa warmińsko-mazurskie, lubelskie, łódzkie i zachodniopomorskie, zgłaszając pewne uwagi. Nie z wszystkimi uwagami zgodziłbym się, ale myślę, że nie pora i nie miejsce, żeby wchodzić w szcze-

Posel Sprawozdawca Wiesław Suchowiejko

góły, materiały są dostępne. Chyba były do wyjaśnienia jakieś nieporozumienia, ale generalnie opinia również była pozytywna, co nas bardzo cieszy. Mam nadzieję, że Wysoka Izba zechce przyjąć ten projekt – zresztą tak jak komisja, która go pozytywnie zaopiniowała – o co apeluję. Dodam, że w czasie obrad zgłoszono wniosek mniejszości dotyczący skreślenia pkt 3j. Prawda, panie pośle Sprawka? To pan, o ile pamiętam, ten wniosek zgłaszał. Ale to przedstawiciele klubów będą na ten temat mówić, więc ja już nie będę do tego się odnosił. Zapewne również pan poseł Piontkowski będzie zgłaszał poprawkę, ale to wydarzy się już podczas drugiego czytania. A zatem, nie uprzedzając faktów, kończę sprawozdanie, przypominając o tym, że komisja zaopiniowała projekt ustawy pozytywnie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Lucjan Marek Pietrzczyk, Platforma Obywatelska.

Posel Lucjan Marek Pietrzczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw, zawartego w druku nr 589. Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej zawarte jest w druku nr 598.

Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw przewiduje doprecyzowanie przepisów art. 80 i 90 ustawy o systemie oświaty, dotyczących dotowania szkół publicznych i niepublicznych z budżetów jednostek samorządu terytorialnego.

Nowelizacja ustawy związana jest z kwestionowaniem przez Najwyższą Izbę Kontroli oraz regionalne izby obrachunkowe stosowanej przez jednostki samorządu terytorialnego zasady wliczania do liczby uczniów, na których przysługuje dotacja, absolwentów szkół w okresie od ukończenia szkoły do końca roku szkolnego. Takie stanowisko organów kontroli powoduje stosowanie w poszczególnych jednostkach

samorządu terytorialnego odmiennych zasad dotowania szkół i nierówne traktowanie dotowanych szkół. Nowelizacja ustawy powoduje również, że nie będzie wątpliwości co do prawnej podstawy udzielania dotacji na absolwentów szkół kończących zajęcia w kwietniu lub czerwcu w okresie od miesiąca następującego po miesiącu, w którym ukończyli szkołę, do końca roku szkolnego, czyli do sierpnia włącznie.

Celem zmiany brzmienia art. 90 ust. 3 ustawy o systemie oświaty jest również uporządkowanie systemu dotowania szkół niepublicznych o uprawnieniach szkół publicznych, w których nie jest realizowany obowiązek szkolny lub obowiązek nauki. Uporządkowanie to zrealizowane zostanie poprzez uwzględnienie 50-procentowego wskaźnika określającego poziom uczestnictwa słuchaczy w obowiązkowych zajęciach edukacyjnych w danym miesiącu, co spowoduje, że szkoły niepubliczne o uprawnieniach szkół publicznych nie będą pobierały dotacji na słuchaczy, którzy nie uczęszczają na zajęcia edukacyjne. Warunek uczestnictwa w obowiązkowych zajęciach na poziomie co najmniej 50% wynika, jak wiemy, także z przepisów prawa oświatowego.

W związku z powyższym w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wnoszę, aby Wysoki Sejm raczył przyjąć proponowane zmiany w ustawie z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty oraz niektórych innych ustawach zawarte w druku nr 589 oraz druku nr 598. Oczywiście również pozostaje, że Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska, mając na względzie potrzebę wprowadzenia i racjonalność proponowanych rozwiązań, będzie głosował za proponowanymi zmianami.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Po dyskusji w Klubie Parlamentarnym Platforma Obywatelska zdecydowaliśmy się jednakże wnieść trzy poprawki do projektu. Pierwsza z nich dotyczy zmiany nazwy ustawy, a jej brzmienie jest następujące: „Ustawa z dnia (...) 2012 r. o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw”. Druga z poprawek dotyczy skreślenia ust. 3j w art. 1 w zmianie 2. w lit. c. Trzecia poprawka dotyczy terminu wejścia w życie proponowanej ustawy. Proponujemy termin 31 sierpnia 2012 r. Poprawki przekazuję panu marszałkowi, składając je osobiście na ręce pana marszałka. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Lech Sprawka, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Lech Sprawka:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Nie ukrywam, że z wielką satysfakcją przedsta-

Posel Lech Sprawka

wiam stanowisko Klubu Parlamentarnego PiS. Pozytywnie odnosimy się do obu rozwiązań zamieszczonych w tymże przedłożeniu, dlatego że już od początku roku 2012, kiedy powzięliśmy informację o tym niebezpieczeństwie wynikającym z kontroli NIK, posłowie Prawa i Sprawiedliwości walczyli o to, żeby ten projekt nowelizacji pojawił się w Wysokiej Izbie – niestety kilka miesięcy bezskutecznie. Pragnę przypomnieć, że to był jeden z 23 argumentów przedstawionych we wniosku o wotum nieufności, gdzie dopominaliśmy się również o rozwiązanie tego problemu. W tym miejscu chciałbym podziękować nie ministerstwu, ale tym posłom Platformy na czele z panem posłem sprawozdawcą, którzy podjęli również nacisk na MEN. Również to okazało się nieskuteczne, ale dzięki ich inicjatywie możemy w ostatnim, że tak powiem, podejściu, mimo że już od trzech miesięcy część szkół nie otrzymuje dotacji, wreszcie ten problem rozwiązać. Co prawda w przypadku jednego z rozwiązań, z którymi się identyfikujemy, mówię o uszczelnieniu w przypadku szkół niepublicznych dla dorosłych, tempo prac sprawia, że konstrukcja tych zapisów może nie jest doskonała, ale sama idea jest słuszna. W związku z tym wycofałem m.in. ten wniosek mniejszości, który zgłaszałem. Natomiast w tej chwili, po informacji o tym, że jest również poprawka do ust. 3j, wycofuję również drugi wniosek mniejszości.

Kompletnie niezrozumiały jest opór ministerstwa edukacji wobec próby rozwiązania tego problemu przed zakończeniem zajęć, czyli przed 30 kwietnia, jeśli chodzi o maturzystów. Bo nigdzie nie wystąpiłaby taka sytuacja. Jest to kompletnie niezrozumiałe. To także dowód na to, że ministerstwo nie podejmuje się rozwiązywania realnych problemów w optymalnym czasie. Jest jeszcze wiele elementów związanych z dotacjami dla szkół niepublicznych, które nie budzą żadnych wątpliwości co do intencji ustawodawcy, ale są źle zapisane. Pragnę zwrócić uwagę, że brak jest zdefiniowania pojęcia wydatków bieżących. Brak jest precyzyjnej definicji, co to jest rodzaj szkół. Są zbitki różnych pojęć: wydatki przewidziane, ponoszone. Już apelowałem w poprzedniej kadencji o to, żeby zebrać wszystkie zainteresowane podmioty, przedstawicieli regionalnych izb obrachunkowych, nadzoru, wojewodów, reprezentantów organizacji pozarządowych, które są organami prowadzącymi, posłów, przedstawicieli ministerstwa, samorządów, wyszukać te wszystkie problemy i zrobić jedną, czyszczącą, dobrą ustawę. Nie wiem, co się dzieje w ministerstwie, że, niestety, musimy tego typu metodami w takim tempie podejmować działania na rzecz idei, co do której nikt się nie sprzeciwia. Wszyscy są zgodni, łącznie z NIK. Problem tylko w jakości zapisów prawa. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Pozostało jeszcze 1,5 minuty.

Głos ma pan poseł Dariusz Piontkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Dariusz Piontkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Skoro poprawiamy ustawę o systemie oświaty, to jest jeszcze jedna poprawka, też dotycząca szkół niepublicznych. Zdaje się, że samorządy likwidują, niestety, szkoły na swoim terenie i czasami te placówki przejmowane są potem przez fundacje, stowarzyszenia, organizacje, które prowadzą tam dalej szkołę niepubliczną. Taka nowo powstała szkoła niepubliczna nie może jednak w pierwszym roku swojego funkcjonowania korzystać z subwencji oświatowej, ponieważ zgodnie z zapisami ustawy musiałaby 30 września poprzedniego roku zgłosić informację o planowanej liczbie uczniów, a najczęściej nie jest w stanie tego zrobić, ponieważ rodzice często w trybie awaryjnym poszukują możliwości dalszego prowadzenia szkoły i w szybkim tempie szukają fundacji, która by taką szkołę poprowadziła.

Dlatego też zaproponowaliśmy poprawkę, która eliminuje ten mankament, umożliwia szkołom nowo powstającym w miejsce dotychczasowych szkół publicznych zgłaszanie informacji o planowanej liczbie uczniów na 30 dni przed rozpoczęciem pierwszego roku funkcjonowania tejże placówki. A ponieważ w tym roku te szkoły mogłyby (*Dzwonek*) nie zdążyć tego zrobić, proponujemy w przepisach przejściowych, aby tym terminem w roku bieżącym był 30 września 2012 r. I taką poprawkę w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przekazuję panu marszałkowi.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Artur Bramora, Ruch Palikota.

Posel Artur Bramora:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty (druk nr 589) oraz sprawozdania Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej dotyczącego wyżej wymienionego projektu (druk nr 598).

Niniejszy projekt przewiduje doprecyzowanie przepisów art. 80 i 90 ustawy o systemie oświaty, dotyczących dotowania szkół publicznych oraz niepublicznych z budżetów jednostek samorządu tery-

Posel Artur Bramora

torialnego. Należy stwierdzić, że w obecnym stanie prawnym mamy do czynienia z niejednorodnym co do zasad interpretacji odczytywaniem litery obowiązującego prawa oświatowego przez jednostki samorządu terytorialnego. To potwierdzają kontrole Najwyższej Izby Kontroli oraz regionalnych izb obrachunkowych. Po przyjęciu proponowanych regulacji nastąpi ujednolicenie interpretacji zapisów ustawy. Placówki edukacyjne prowadzone przez jednostki samorządu terytorialnego oraz placówki niepubliczne posiadające uprawnienia placówek publicznych prowadzone przez osoby fizyczne będą traktowane zgodnie z jedną interpretacją przepisów, tak jak powinno być w pierwotnym zamyśle regulacji prawnych. W praktyce po przyjęciu proponowanych regulacji wyeliminujemy przykłady nierównego traktowania dotowanych szkół.

Celem projektowanej nowelizacji jest doprecyzowanie przepisów ustawy o systemie oświaty w taki sposób, aby nie budziła żadnych wątpliwości podstawa prawna dotycząca udzielania dotacji na absolwentów szkół kończących zajęcia dydaktyczno-wychowawcze w kwietniu, maju lub w czerwcu. Nowelizacja ustawy będzie miała wpływ na organy dotujące, jednostki samorządu terytorialnego oraz dotowane szkoły. Ponadto projektowane zmiany mają na celu przeciwdziałanie pobieraniu przez szkoły niepubliczne posiadające uprawnienia szkół publicznych, nie realizujące obowiązku szkolnego, dotacji na słuchaczy, którzy nie uczęszczają na zajęcia edukacyjne. W obecnej sytuacji przeprowadzone kontrole często wykazywały tego rodzaju nieprawidłowości.

Do projektu ustawy w trakcie prac komisji zgłoszono poprawki. Według oceny komisji treść poprawek była zasadna, w związku z czym zostały one przez komisję przyjęte.

Należy zasignalizować, że przedstawiciele środowisk edukacyjnych, na których pracę bezpośredni wpływ ma proponowana w projekcie ustawy regulacja, nie zgłaszali zastrzeżeń co do merytorycznej treści projektu ustawy. Ministerstwo edukacji zaakceptowało treść proponowanych w projekcie regulacji, więc można wnioskować, iż projekt jest konsensusem między obecnie obowiązującymi zapisami prawnymi a potrzebami wynikającymi z zastrzeżeń co do sposobu ich interpretacji przez jednostki samorządu terytorialnego.

Z przykrością jednak należy stwierdzić, że Ministerstwo Edukacji Narodowej, mając pełną świadomość o skrajnie różnych sposobach interpretacji obowiązującego prawa oświatowego, nie uczyniło nic, co mogłoby w jakikolwiek sposób uporządkować stan prawny.

Klub Poselski Ruch Palikota odnosi wrażenie, iż ministerstwo kolejny raz scedowało odpowiedzialność za poprawność funkcjonowania systemu na posłów. Pytam: Czy to już norma, że posłowie Rzeczypospolitej muszą biegać od ministerstwa, przez se-

kretariaty komisji, aż do Biura Analiz Sejmowych, po drodze rozmawiając z partnerami społecznymi, aby poprawiać wyroby ustawopodobne tworzone w czeluściach ministerialnych gabinetów? Pytam: Czy w takiej sytuacji ministerstwa w ogóle są potrzebne, skoro ich rolę przejmują posłowie? Niech to będzie refleksja dla nas wszystkich.

Klub Poselski Ruch Palikota poprze proponowany projekt poselski, gdyż jest on niezbędny, aby obowiązujące prawo było interpretowane w sposób jednoznaczny. Wobec organów prowadzących szkoły powinna być stosowana jedna interpretacja prawa. To gwarantuje im konstytucja. Kategorycznie jednak sprzeciwiamy się tworzeniu prawa w pośpiechu i chaosie. Z przykrością stwierdzamy, że w obecnej kadencji Sejmu zaczyna to już być normą. Oby nie miało to konsekwencji w przyszłości, bo zapłacimy za to wszyscy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Artur Ostrowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Artur Ostrowski:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej wobec sprawozdania Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży dotyczącego nowelizacji ustawy o systemie oświaty.

Omawiany projekt przewiduje zmianę przepisów art. 80 i 90 ustawy o systemie oświaty. Dotyczy on dotowania szkół publicznych oraz niepublicznych z budżetów jednostek samorządu terytorialnego. Potrzeba tej nowelizacji związana jest z kwestionowaniem przez niektóre organy kontroli, w tym wypadku Najwyższą Izbę Kontroli i regionalne izby obrachunkowe, stosowanej dotychczas przez większość jednostek samorządu zasady wliczania do liczby uczniów, na których przysługuje dotacja, także absolwentów szkół w okresie od ukończenia szkoły do końca roku szkolnego. Takie stanowisko organów kontroli spowodowało zamieszanie i niejednolite traktowanie szkół publicznych prowadzonych przez osoby prawne niebędące jednostkami samorządu lub przez osoby fizyczne, a także szkół niepublicznych.

Należy podkreślić fakt, że mimo iż w okresie wakacyjnym szkoły nie prowadzą zajęć dydaktyczno-wychowawczych, to jednak ponoszą koszty prowadzenia takiej działalności i określone stałe wydatki, które związane są z prowadzeniem szkoły.

Ponadto projektowana zmiana ma na celu przeciwdziałanie pobieraniu przez niektóre szkoły niepubliczne o uprawnieniach szkół publicznych dotacji na słuchaczy, którzy nie uczęszczają na zajęcia edukacyjne. Z przykrością należy ten fakt odnotować.

Posel Artur Ostrowski

I dobrze, że w tej nowelizacji takie uregulowanie, taki zapis się znalazły, bo jest to jednak proceder, który należy zatrzymać.

Proponuje się również, aby liczba uczniów, na którą przekazywana jest część dotacji w danym miesiącu, ustalana była na podstawie oświadczeń składanych przez osobę prowadzącą szkołę w terminie określonym przez organy właściwe do udzielenia takiej dotacji. W tej sprawie na posiedzeniu komisji była podnoszona pewna wątpliwość, a to taka, iż być może w małych miejscowościach tych oświadczeń będzie niedużo z uwagi na to, że takich szkół jest niewiele, natomiast na terenie dużych miast, aglomeracji, może być pewien problem ze składaniem, weryfikacją, zbieraniem takich oświadczeń, gdyż tam tych szkół jest dużo więcej niż w mniejszych miejscowościach czy w gminach wiejskich. Ale z drugiej strony patrząc na to, samorząd powinien też mieć informacje, czy... A, wnioskodawca poseł Sprawka wycofał tę poprawkę, ten wniosek mniejszości. Rozumiem, że jest zgoda co do tego, iż te oświadczenia zbierane być powinny.

Co do samego projektu ustawy klub SLD nie wnosi żadnych zastrzeżeń. Popieramy tę nowelizację, zmiany do ustawy o systemie oświaty. Natomiast niepokoić może tryb procedowania nad tym projektem, to ekspresowe, bardzo szybkie tempo, jeszcze szybsze niż tempo procedowania nad poprzednio omawianym projektem ustawy, o zmianie ustawy o systemie informacji oświatowej, gdzie tryb pilny był nadany przez rząd. W tej sytuacji mamy tydzień. Komisja zebrała się w poniedziałek, dziś jest środa i mamy drugie czytanie, jutro będzie następne posiedzenie komisji, która zaopiniuje poprawki dzisiaj zgłoszone, i w piątek mamy głosowanie nad tym projektem. No, tempo jest naprawdę stachanowskie, bym powiedział. Z tym że mam pewne obawy, czy powinniśmy w ten sposób procedować nad ustawami, nawet jeśli one są celowe i załatwiają konkretny problem. Ale, jak dzisiaj się dowiedziałem, wnioskodawcy składają poprawki do tego projektu, czyli to tak na dobrą sprawę nie było do końca dobrze przygotowane, skoro pojawiają się w drugim czytaniu poprawki ze strony wnioskodawców, rozumiem, że po analizie, po pracy. Bardzo dobrze, że to się pojawia dzisiaj, na tym etapie, a nie już po głosowaniu czy nawet, założmy, przy procedowaniu tego przez Senat, który takie poprawki by nam zaproponował. Ale moja uwaga, kierowana do rządu, panie marszałku (*Dzwonek*), jest taka – żeby rząd jednak pracował, bo nie może być tak, że posłowie wyręczają ministra i ministerstwo. Drodzy panowie ministrowie, u was w gmachu na Szucha pracuje armia urzędników. Natomiast tak naprawdę wy pozbywacie się kompetencji, bo nadzór pedagogiczny na dobrą sprawę jest tak ograniczony, że niewiele ma do powiedzenia, szkoły są przekazane samorządom, a samorządy pozbywają się ich, bo likwidują je albo przekazują innym podmiotom. To

choćby zajęlibyście się teraz opracowaniem dobrych, przygotowanych, konkretnych projektów zmian, które szłyby w dobrym kierunku, tak żebyśmy nie robili tego w ciągu jednego tygodnia, tylko mieli projekt rządowy zapięty na ostatni guzik. I tego życzę panu ministrowi. Dziękuję bardzo. Oczywiście SLD poprze ten projekt ustawy. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zgłosili się posłowie do zadania pytań.

Czy ktoś z państwa posłów chciałby jeszcze dopisać się do listy?

Dopisuję pana posła Kłosowskiego i zamykam listę.

Zakreślałam czas na zadanie pytania na 1,5 minuty.

Jako pierwsza zada pytanie pani posłanka Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Nowak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pytanie kieruję do posła sprawozdawcy pana posła Wiesława Suchowiejskiego.

W autopoprawce, którą pan zgłosił w czasie posiedzenia komisji, objął pan tym projektem ustawy także szkoły artystyczne, jak najbardziej słusznie. Ale zrodziło się we mnie takie pytanie, taka wątpliwość, czy w innych resortach nie ma szkół publicznych lub niepublicznych prowadzonych przez inne podmioty, aniżeli samorząd terytorialny, na przykład w rolnictwie. Tego nie wiem i stąd pytanie do pana posła sprawozdawcy, czy to było sprawdzane, bo wtedy należałoby to w tej ustawie zapisać. Szkoły są w obronie narodowej, czy tam nie ma takich szkół. Po prostu chciałabym tylko wiedzieć, czy pan to sprawdzał, jeżeli nie, to należałoby się nad tym w przyszłości zastanowić.

Druga sprawa, do pana ministra. Panie ministrze, skoro problem był znany i sygnalizowany w raporcie NIK już od ubiegłego roku, to co tak naprawdę było przyczyną, że ministerstwo nie zajęło się tym problemem? W poniedziałek na posiedzeniu komisji nie było jeszcze stanowiska rządu. Czy dzisiaj możemy się zapoznać ze stanowiskiem rządu co do tego projektu? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Marek Łatas, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marek Łatas:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nie będę powtarzał tego, o czym pani poseł Nowak mówiła, bo też bardzo interesuje mnie, dlaczego prawie rok czekaliście państwo, żeby zająć się problemem, który NIK wskazywał w 2011 r.

Były interpelacje posłów Prawa i Sprawiedliwości w tej sprawie, po zapoznaniu się z opinią NIK, były również interpelacje, z tego, co wiem, posłów Platformy, m.in. posła wnioskodawcy pana posła Suchowiejki, dopiero posłowie państwa wyręczyli i zajęli się problemem, nawet nie było państwa opinii co do tego projektu. Drugie pytanie: Dlaczego państwo nie zajmujecie się kompleksowo dotacjami? Kolejny problem, który zaczyna się pojawiać, już w zeszłym roku, jak i w tym, likwidacja stołówek w szkołach. Dotacja dla szkoły, która prowadzi stołówkę, i dla szkoły, która nie prowadzi stołówki, jest taka sama, czyli znów nierówność w traktowaniu. Pozwalacie państwo na likwidację, nie patrząc na to, że szkoła dostaje te same pieniądze. Czy zajmiecie się państwo tym problemem, czy znowu będziecie czekać na kontrolę NIK i wskazanie, że jest nieprawidłowość? Trzecie pytanie. Kiedy skończy się w ministerstwie edukacji chaos i zacznie się merytoryczna praca? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Ryszard Zawadzki, Platforma Obywatelska.

Poseł Ryszard Zawadzki:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrze! Z satysfakcją przyjmuję procedowaną w dniu dzisiejszym ustawę, która jednoznacznie rozwiewa wiele wątpliwości, które zgłaszały samorządy. I między innymi dlatego chciałbym przedstawić kilka wątpliwości, które nadal jednak nurtują i są zgłaszane, przynajmniej do mnie, w moim okręgu wyborczym.

Zgodnie z art. 90 ust. 3f osoby upoważnione z ramienia organu dotującego do przeprowadzania kontroli mają prawo wstępu do dotowanych szkół i placówek niepublicznych oraz wglądu do prowadzonej przez nie dokumentacji organizacyjnej, finansowej, dotyczącej przebiegu nauczania. Dlaczego dokumentacja finansowa szkoły, w przypadku gdy osoba prowadząca ma siedzibę w innym mieście, nie jest przedstawiana dotowanej szkole? Dotacja przyznawana jest dla szkoły, a nie dla osoby prowadzącej szkołę. Powoduje to znaczne utrudnienie w przeprowadzaniu kontroli przez organ dotujący. Bardzo często trzeba pokonać wiele kilometrów.

Drugi problem dotyczy dotacji udzielanych dla szkół niepublicznych o uprawnieniach szkół publicznych, które są ustalone według wydatków bieżących ponoszonych w szkołach publicznych tego samego typu i rodzaju z przeznaczeniem na jednego ucznia. *(Dzwonek)* Dlaczego wysokość dotacji przyznawanej szkołom niepublicznym nie jest ustalana na podstawie kwoty przewidzianej na jednego ucznia danego typu i rodzaju szkoły w części oświatowej subwencji ogólnej otrzymywanej przez jednostkę samorządu terytorialnego? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Joanna Bobowska, Platforma Obywatelska.

Poseł Joanna Bobowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrze! Te zmiany na pewno służą sprawiedliwemu i sensownemu podziałowi dotacji dla szkół publicznych i niepublicznych. Rozwiązują istotne problemy i ujednolicają zasady naliczania dotacji. Niemniej pozostaje jeszcze kilka ważnych zmian związanych z finansowaniem szkół niepublicznych. Część z nich, mam nadzieję, zostanie przyjęta niebawem w planowanych zmianach Karty Nauczyciela. Czy ta nowelizacja będzie miała miejsce w tym roku? Takie oczekiwania płyną coraz częściej ze środowisk nauczycielskich i od dawna ugruntowane są w opiniach samorządowców, którym finansowanie oświaty, jak wiemy, spędza sen z powiek.

Problem dotyczy wielu zapisów karty, w tym metod wyliczania kwot subwencji oświatowej dla jednostek samorządu terytorialnego, innych dla szkół publicznych prowadzonych przez osoby prawne niebędące jednostkami samorządu terytorialnego, a innych dla szkół niepublicznych. Dlaczego pojawiają się te nieuzasadnione różnice? Uczniowie uczęszczający do szkół niepublicznych są uwzględniani przy naliczaniu subwencji oświatowej, natomiast nauczyciele ich uczący już nie. Większość nauczycieli pracujących w tych typach szkół zatrudniono na podstawie Kodeksu pracy, a nie Karty Nauczyciela. Wpływa to na wysokość subwencji oświatowej dla jednostki samorządu terytorialnego. Liczba etatów nauczycielskich jest uwzględniana przy ustalaniu tzw. wskaźnika Di, który jest częścią składową matematycznego wzoru. *(Dzwonek)* Im wskaźnik niższy, tym w ogólnym rozliczeniu subwencja jest niższa. W rezultacie samorządy, które zdecydowały się na powołanie szkoły niepublicznej, są teraz poszkodowane przy naliczaniu subwencji. Czy w nowelizacji nie należałoby poszerzyć regulacji, wyrównując szanse placówek publicznych i niepublicznych? Czy ten ważny problem rozwiążemy zmianami w Karcie Nauczyciela? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Dariusz Piontkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Dariusz Piontkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Ustawa, nad którą w tej chwili debatujemy, jest efektem aktywności posłów i tych wątpliwości, które zgłaszali w swoich interpelacjach. Jednak jest to swego rodzaju proteza, która nie powinna mieć miejsca, bo przecież duża część informacji, które posłowie otrzymali, pochodziła z Ministerstwa Edukacji Narodowej. To stamtąd płynęły informacje o niewłaściwych rozwiązaniach prawnych dotyczących dofinansowania czy braku możliwości dofinansowania. Stąd pojawia się pytanie, co tak naprawdę robi ministerstwo. Czy jest tam jakiś system monitoringu prawa oświatowego obowiązującego w Polsce? Skoro państwo w odpowiedziach na interpelacje wskazują, że dany przepis powinien być znowelizowany, to dlaczego w ślad za taką odpowiedzią na interpelację nie idzie inicjatywa ustawodawcza ze strony rządu czy ze strony ministerstwa? Dlaczego państwo czekają na to, aż posłowie wyręczą was w likwidacji luk czy wątpliwości prawnych funkcjonujących w systemie oświaty?

Nie da się tak długo funkcjonować. Tak naprawdę w ciągu tych kilku miesięcy funkcjonowania Sejmu zdarzyły się dwie ustawy zaproponowane przez ministerstwo: jedna, o której kilkanaście minut temu rozmawialiśmy, też chyba raczej na skutek interwencji inspektora ochrony danych osobowych, i druga, na samym początku kadencji Sejmu, kiedy wydłużano o dwa lata wejście w życie obowiązku szkolnego dla sześciolatków. To chyba trochę za mało wobec tych licznych wątpliwości i pytań ze strony posłów. Czas coś zmienić. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Bartłomiej Bodio, Ruch Pali-kota.

Poseł Bartłomiej Bodio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeżeli w danym roku rozpoczęła działalność szkoła niepubliczna z uprawnieniami szkoły publicznej, prowadzona przez osobę fizyczną, to dotacja dla szkoły przysługuje dopiero od kolejnego roku. Chciałbym zapytać, co stało u podstaw takiego rozwiązania, że rozpoczęcie nowej działalności szkoły jest obciążone jeszcze dodatkowym obciążeniem i nie przynajmniej takim

podmiotowi dotacji za wrzesień, październik, listopad i grudzień, a dotacja przysługuje dopiero od kolejnego roku. Dlaczego zostało zastosowane właśnie takie rozwiązanie? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio, Ruch Pali-kota.

Poseł Dariusz Cezar Dziadzio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Ministro! Czy ministerstwo ma sygnały o różnej interpretacji prawa oświatowego dotyczącego dotowania szkół niepublicznych z uprawnieniami szkoły publicznej za okres wakacji? Jeżeli tak, to proszę o podanie, w jakim okresie to było i czy doprecyzowano przepisy w tej sprawie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Lech Sprawka, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Lech Sprawka:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Jeszcze raz dokuczę panom ministrom. Przypomnę art. 21 ustawy o systemie oświaty, który mówi, że minister właściwy do spraw oświaty i wychowania koordynuje i realizuje politykę oświatową państwa. Przypomnę ten przepis, dlatego że to był jeden z zarzutów skierowanych we wniosku o wotum nieufności dla pani minister Krystyny Szumilas. Przypomnę, tam były 23 punkty. Dzisiaj jeden odhaczam, to był punkt nr 18. Liczę jednak na to, że może pod wpływem również dzisiejszej dyskusji, pytań rozwiążecie panowie jeszcze dwa problemy. Mam na myśli problem nr 19 z tego wniosku, to znaczy zmiany w systemie związanym z pomocą materialną dla uczniów.

Druga kwestia. Ponieważ jestem członkiem podkomisji zajmującej się sprawą związaną z tymi niefortunnymi przedszkolami i z dotacją, jestem bezrobotny od kilku miesięcy, chciałbym, wrę się do pracy, nie możemy się doczekać. Jeden z wiceministrów obiecywał, że rozpoczniemy prace po weekendzie trzeciomajowym. Ja wtedy zadałem pytanie, którego roku. Okazało się ono zasadne, póki co.

Dlatego też mam pytanie. Czy jeśli chodzi o te dwa tematy, zostanie to w najbliższym czasie zrealizowane w oparciu o projekty rządowe? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Aleksandra Trybuś, Platforma Obywatelska.

Posel Aleksandra Trybuś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana ministra, stwierdzając z satysfakcją, że dzisiaj jesteśmy na tej sali wyjątkowo zgodni. Pytanie jest następujące. Chciałabym pokrótce usłyszeć wyjaśnienie przyczyn tego problemu, który wyniknął w związku z finansowaniem absolwentów szkół niepublicznych przez niektóre samorządy za miesiące wakacyjne. Na jakiej podstawie samorządy podejmowały decyzje o wstrzymaniu dotacji za te miesiące, skoro tak naprawdę rok szkolny kończy się 31 sierpnia? Tym wyjaśnieniem pragnę dać nadzieję tym organom prowadzącym szkoły niepubliczne na rychły zwrot pieniędzy, które tak naprawdę im się należą. Chciałabym po prostu troszkę ich uspokoić tym wyjaśnieniem pana ministra. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Sławomir Kłosowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Sławomir Kłosowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam bardzo ogólne pytanie do ministerstwa, do pana ministra. Panie ministrze, co się dzieje w ministerstwie edukacji? Pytam o to ze względu na to, że w tej kadencji najważniejsze projekty ustaw to są projekty obywatelskie albo poselskie. Przypomnę, jeżeli chodzi o kwestię dotyczącą sześciolatków, ustroju szkolnego, to był projekt obywatelski odrzucony przez Platformę Obywatelską. Jeśli chodzi o zapowiedź regulacji kwestii subwencjonowania przedszkoli, o tym już mówił pan poseł Sprawka, pilnego zajęcia się tą sprawą, bardzo ważną, fundamentalną, związaną z pieniędzmi, z tym, że samorządy odczuwają fatalną sytuację finansową, dalej nic nie mamy w tym względzie. Co do wniosków z wotum nieufności dla pani minister Szumilas, przypomnę, chodzi o samorządy, o dowozy uczniów do szkół – kwestia niezalatwiona, kwestia krótkiej nowelizacji. Czekacie, aż zrobią to posłowie, aż pojawi się projekt obywatelski. Kolejny problem dotyczy ubezpieczenia ZUS-owskiego osób, które przejmują szkoły niepubliczne, osób fizycznych lub prawnych – sprawa nadal nieuregulowana. Panie ministrze, co się dzieje w ministerstwie?

Na koniec prozaiczne pytanie, ale jakże ważne w tej kwestii. Panie ministrze, czy jest już stanowi-

sko rządu w sprawie obywatelskiego projektu tej ważnej ustawy regulującej tę kwestię? Na posiedzeniu komisji edukacji takiego stanowisko rządu nie było. Jeżeli dzisiaj na sali plenarnej potwierdzi się, że dalej nie ma stanowiska rządu w tej sprawie, to będzie to skandaliczne. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

To już było ostatnie pytanie.

W imieniu rządu głos zabierze sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej pan minister Tadeusz Sławecki.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Tadeusz Sławecki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Posłanki, Panowie Posłowie! Chcę uspokoić pana posła Kłosowskiego. Dzisiaj oficjalnie z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów wyszło podpisane przez pana Adama Jassera pismo zawierające stanowisko w sprawie procedowanego projektu ustawy.

(Posel Sławomir Kłosowski: Nareszcie.)

Natomiast...

Dobrze, dobrze.

Tylko teraz, skoro pan doskonale wie, jak funkcjonuje rząd, musi pan mieć...

(Posel Sławomir Kłosowski: Nie funkcjonuje.)

Funkcjonuje. Na razie nic nie słyszałem, żeby rząd podawał się do dymisji.

(Posel Sławomir Kłosowski: Obradują, jedni i drzy...)

Natomiast, panie pośle, teraz na poważnie.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie pośle Kłosowski, przywołuję pana do porządku.

(Posel Sławomir Kłosowski: Pan minister wchodzi w polemikę.)

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Tadeusz Sławecki:**

Panie pośle, bardzo proszę na poważnie...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Przywołam za chwilę po raz drugi.

(Posel Sławomir Kłosowski: Już przepraszam.)

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Tadeusz Ślawecki:**

Mogę?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Tadeusz Ślawecki:**

Dziękuję.

Powodem nie była opieszałość rządu, ale powodem były problemy, które pojawiły się w trakcie procedowania, bo wyszło, że również są szkoły niepubliczne prowadzone przez ministra kultury. Jeśli chodzi o ministra rolnictwa, nie ma takich szkół. Jeśli one są, gdzieś się pojawiają, to one są prowadzone przez samorządy. Natomiast są takie prowadzone przez ministra kultury. W związku z tym trzeba było policzyć, ile jest tych szkół, ile potrzeba pieniędzy. Raz padła kwota 600 tys., ostatecznie wyszło to chyba 536 tys. Potem była kwestia tego, czy minister kultury znajdzie w swoim budżecie pieniądze, bo przecież one nie zostały zaplanowane ani w żadnej rezerwie oświatowej, ani w żadnej innej. I dopóki nie otrzymaliśmy od pana ministra Bogdana Zdrojewskiego zapewnienia, że w ministerstwie kultury znajdują się te pieniądze, trudno było oczekiwać od Rady Ministrów przyjęcia określonego stanowisko. A więc to stanowisko jest, ono zostało przesłane do Kancelarii Sejmu i uważam, że każdy może się z nim zapoznać. Myślę, że wszyscy byli za, bo nie słyszałem żadnego wniosku o odrzucenie tego projektu.

I teraz pytanie, czy to miał być projekt rządowy, czy poselski. Był poselski, ale rząd nie uchylał się, ministerstwo nie uchylało się od współpracy z posłami. Myślę, że pan poseł sprawozdawca Suchowiejko potwierdzi, że z czymkolwiek się zwracał, raczej otrzymywał pomoc. Ponadto chciałbym podziękować posłom, na czele z panem posłem Suchowiejką, za podjęcie tej inicjatywy.

Natomiast pan doskonale wie, dlaczego. Dlatego że opóźnilibyśmy proces, bo przecież uzgodnienia międzyresortowe, proces przejścia przez komitet Rady Ministrów trwałyby kolejnych kilka miesięcy.

(Poseł Lech Sprawka: Ale to w lutym można było zrobić.)

Niby można było zrobić, wszystko można było zrobić. Panie pośle, tylko przypomnę to, o czym mówiłem w komisji, że przez dwadzieścia lat ten problem istniał i nikt się nie podjął rozwiązania go, a my jednak podejmujemy się tego wspólnie z posłami.

(Poseł Lech Sprawka: Dopiero teraz.)

Panie pośle, natomiast były różne interpretacje, bo pytacie, dlaczego itd. NIK z kolei uznał w 2011 r., że właściwie uczeń szkoły w okresie wakacyjnym nie jest już uczniem. I tu były rozbieżne interpretacje. Stąd naprawdę ta materia była trudna. Pan chyba przyzna, że w odpowiedzi na interpelację przeze mnie udzielonej stanowisko było zbliżone do tego, które dzisiaj prezentuje poseł wnioskodawca, że jednak była wola uregulowania, mimo że rozbieżnego, orzecznictwa. Samorządy zachowały się różnie. Jedne płaciły, inne nie, niektóre wołały się powstrzymać. Dzisiaj chyba nieważne, kto jest inicjatorem, ale ważne, że jest wola uregulowania tego problemu. W związku z tym, że nikt nie jest przeciwny temu projektowi, jest szansa, że uregulujemy tę kwestię, i to jeszcze w tym roku. A nie ma większego znaczenia, czy uczniowie już zdali maturę, czy to miało być przed maturami, czy po nich.

Teraz kilka spraw.

Co ministerstwo robi, czy coś robi, czy nic nie robi? Tak, robi. Przede wszystkim powołaliśmy departament samorządu terytorialnego, który zajął się sprawą analityczną, sprawą wychwytywania różnych luk w prawie, niedomówień. Pan minister Jakubowski jest ministrem, który specjalnie, że tak powiem, zajmuje się problematyką samorządu terytorialnego jako ekonomista. Zanim wyjdziemy z ofensywą legislacyjną, staramy się przede wszystkim przeprowadzić pewne działania analityczne. Myślę, że tutaj współpraca na pewno będzie. A pana posła Sprawkę zapraszamy również jako eksperta do współpracy, bo przecież wszystkim nam o to samo chodzi. Pan sam to w komisji deklarował.

(Poseł Lech Sprawka: Jestem gotów.)

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Nowak mówiła o szkołach rolniczych i artystycznych. Już o tym mówiłem. Właściwie w ramach uzgodnień międzyresortowych tylko ministerstwo kultury zgłosiło uwagi i zastrzeżenia, a później oczywiście Ministerstwo Finansów, bo Ministerstwo Finansów pyta: Skąd będziecie mieli pieniądze? Ale to wszystko jest już załatwione.

Pan poseł Łatas był uprzejmy zapytać o stołówki. Oczywiście nie ma rozgraniczenia na samorządy, które prowadzą stołówki i które nie prowadzą stołówek. Zresztą w stołówkach właściwie te samorządy, które prowadzą stołówki, opłacają przygotowanie posiłku, a uczniowie – wsad do kotła. Myślę, że stołówka jest wpisana nie jako obowiązkowa. Możemy przecież do ustawy wpisać: obowiązkowa. Tylko państwo zdajecie sobie sprawę, co by było, gdybyśmy wpisali, że w szkole stołówka jest obowiązkowa. Zraz by było, że w małej szkole nie ma możliwości zorganizowania itd. Problem jest, dzisiaj pojawia się problem cateringu, ale myślę, że to nie przy tej ustawie i przy tej debacie. Natomiast temu też się naprawdę przyglądamy, pochylamy się nad tym, próbujemy coś zrobić. Zresztą, z tego, co wiem, bo przyszła do ministerstwa z komisji, właściwie z Sejmu prośba o przygotowanie materiału, będzie debata – tutaj, nie

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki

w komisji – na temat szeroko rozumianej pomocy materialnej, więc przy tej debacie pewne sprawy wyjdą.

Jeśli chodzi o sprawy dotyczące regulacji ustawowych, sporo tych spraw zostanie załatwionych w ustawie tzw. przedszkolnej, nad którą, myślę, trwają dosyć intensywne prace. W tej ustawie – to będzie spora nowela – zechcemy uregulować wiele kwestii, o których dzisiaj państwo mówiliście.

W gmachu na Szucha pracuje dużo urzędników. Tak. Dobrych urzędników. Tym urzędnikom serdecznie dziękuję i myślę, że oni będą wykorzystani, ich wiedza, kompetencje, umiejętności. Czy będą zgłaszane projekty rządowe, czy poselskie, jesteśmy do dyspozycji, aby pomagać. Państwo doskonale wiecie, że w ubiegłym roku również przy pomocy ministerstwa posłowie zgłosili dużą nowelę ustawy o systemie oświaty regulującą szkolnictwo zawodowe. Myślę, że ta współpraca była dobra i dzisiaj jest efekt. Myślę też, że po wakacjach zechcę nawet, jeśli taka będzie wola Wysokiej Izby, przedstawić informację o tym, jak jesteśmy zaangażowani.

Wiele było troszkę uszczypliwych uwag. Przyjmujemy to na siebie. Taka jest rola rządu, że musi to wszystko przyjąć na siebie i po prostu starać się to rozwiązywać, słuchać tego, co państwo mówicie.

To chyba najważniejsze sprawy, które tutaj wychwyciłem.

Jeszcze pan poseł Zawadzki. Pan pozwoli, że odpowiemy na piśmie, bo było kilka takich pytań, które właściwie odbiegały od materii, nad którą dzisiaj dyskutujemy.

Reasumując, ministerstwo zajmie jutro w komisji stanowisko co do kolejnych poprawek. Na pewno tak na bieżąco widzę potrzebę poparcia poprawki dotyczącej zmiany tytułu, bo tam tak naprawdę są dwie ustawy: ustawa o systemie oświaty i zmiana ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty. Na pewno jest kwestia dotycząca wprowadzenia tego nie w ciągu 7 dni, ale od 31 sierpnia 2012 r. A co do pozostałych poprawek, to jeszcze sobie dzisiaj zwołamy konsylium i przedyskutujemy to. Stanowisko rządu jest, w tym ministra finansów. Tak że dziękuję bardzo. Dziękuję, panie marszałku.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

(Poseł Sławomir Kłosowski: Byłem wymieniony, panie marszałku.)

Nie usłyszałem nazwiska.

(Poseł Sławomir Kłosowski: Dwukrotnie byłem wymieniony. Na samym początku pan minister...)

Nazwiska nie było.

(Poseł Sławomir Kłosowski: Było. Było wymieniane dwukrotnie, panie marszałku.)

Panie pośle, panie ministrze, nie...

Było nazwisko?

(Głos z sali: Było, było.)

(Poseł Sławomir Kłosowski: Dwukrotnie.)

Nie, nie, nie było. Była tylko dyskusja...

(Głos z sali: Nie, nie było.)

Nie, nie było nazwiska.

(Poseł Lech Sprawka: Mogę złożyć przysięgę.)

(Głos z sali: Na samym początku.)

(Głos z sali: Nie, nie było.)

Nie było nazwiska, naprawdę.

(Głos z sali: Jutro sprawdzimy w stenogramie.)

Nie było, nie, nie.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki: Uspokoję pana posła, że...)

Nie było. Tak, tak. Było w... Nie, właśnie nie.

(Poseł Sławomir Kłosowski: Pan minister się przyznaje.)

Nie kontynuujemy sporu.

(Poseł Sławomir Kłosowski: Panie ministrze, było wymienione moje nazwisko przez pana ministra?)

Nie.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki: Grzecznościowo, grzecznościowo.)

Trudno.

Proszę bardzo – 1 minuta.

Poseł Sławomir Kłosowski:

1 minuta.

Panie Ministrze! Naprawdę doceniam pana elokwencję i próbę wybrnięcia pana z tej trudnej dla ministerstwa i pewnie dla pana osobiście sytuacji, ale tłumaczenie tego opóźnienia, zaniechania MEN czy pana tym, że przez rok liczył pan szkoły artystyczne, brzmi naprawdę troszeczkę groteskowo.

Panie Ministrze! Jeżeli wy przez rok liczycie szkoły artystyczne w tym kraju, to jest to tragedia. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Dyskusję...

Jednak pan minister...

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki:

Nie będę robił żadnego sprostowania, ale panie...

(Głos z sali: Bez nazwisk.)

...pośle (Wesołość na sali), nie powiedziałem, że to spowodowało, iż przez rok liczymy, bo tak naprawdę liczyliśmy trzy dni, do stanowiska rządu. Natomiast problem istniał 20 lat. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Dyskusję podsumuje sprawozdawca komisji pan poseł Wiesław Suchowiejko.

Poseł Wiesław Suchowiejko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wiem, że powszechnym życzeniem osób obecnych na tej sali jest, abym krótko podsumowywał tę dyskusję, więc tak będzie.

Chciałbym powiedzieć, że miło jest brać chwałę, że tak powiem, na klatę autorowi tego projektu, ale wszyscy dobrze wiemy, że tak do końca nie było. To jak najbardziej projekt poselski, ale we współpracy z Ministerstwem Edukacji Narodowej i byłbym absolutnym niewdzięcznikiem, gdybym nie podziękował ani nie powiedział, tak jak zresztą mówił pan minister Sławewski, że ta współpraca układała się harmonijnie.

Panom ministrom Sławewskiemu i Jakubowskiemu bardzo dziękuję za tę współpracę, także nieobecnemu tu panu dyrektorowi Grzegorzowi Pochopieniowi i obecnemu panu naczelnikowi Jerzemu Jakubczukowi szczególne wyrazy podziękowania za to, że wspólnie ten projekt, choć poselski, udało się napisać. Dziękuję też posłom, posłankom z opozycji, że udało nam się razem pracować nad nim szybko.

Panie pośle Ostrowski, punktowo, więc można było tak szybko, bo warto było, trzeba było tak szybko, gdyż naprawdę ratujemy w ten sposób ponad tysiąc szkół niepublicznych i ich dotacje za czas wakacji. Bardzo wszystkim dziękuję. Panie marszałku, dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

To jest piękne podsumowanie tej debaty.

Zamykam dyskusję*).

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 15. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego (druki nr 492 i 596).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Jerzego Kozdroń.

Poseł Sprawozdawca Jerzy Kozdroń:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! W imieniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie komisji o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego. Jednocześnie wnoszę do Wysokiej Izby, ażeby raczyła uchwalić nowelizację ustawy Kodeks postępowania karnego zawartą w przedłożonym jej tutaj sprawozdaniu.

Czego dotyczy nowelizacja, którą będę dzisiaj państwu prezentował? Chodzi o to, że w listopadzie i w październiku 2009 r. ukazały się dwie decyzje ramowe. Jedna decyzja ramowa, z 30 listopada, mówi o przeciwdziałaniu konfliktom jurysdykcyjnym, jak również o rozstrzyganiu już istniejących konfliktów jurysdykcyjnych. Druga decyzja ramowa, z 23 października 2009 r., mówi o tym, że państwa członkowskie Unii Europejskiej powinny stosować zasadę wzajemnego uznawania decyzji w zakresie nadzoru nad stosowaniem nieizolacyjnych środków zapobiegawczych.

O co konkretnie chodzi pod tymi dosyć trudnymi tytułami? Chodzi mianowicie o to, że w pierwszym przypadku mamy do czynienia z taką sytuacją, że wedle jurysdykcji poszczególnych państw członkowskich każde z nich jest właściwe do prowadzenia postępowania karnego i do rozpatrzenia, osądzenia sprawy, czyli może zachodzić taka sytuacja, że ta sama osoba będzie oskarżona o ten sam czyn przed dwoma różnymi sądami dwóch różnych państw. Żeby zapobiec stosowaniu zasady podwójnego karania za ten sam czyn tej samej osoby, czyli żeby ta zasada *ne bis in idem* miała zastosowanie, Komisja Europejska wystąpiła z propozycją porozumienia, wydania takich przepisów, które skłaniałyby państwa członkowskie Unii Europejskiej do szukania porozumienia w zakresie rozstrzygania konfliktów jurysdykcyjnych. Wiadomo bowiem, że państwa członkowskie patrzą na kwestie jurysdykcji jak na jedną przesłankę ich własnej suwerenności, szczególnie w sprawach karnych.

O ile można się było porozumieć w sprawach cywilnych i handlowych – od 2000 r. obowiązuje rozporządzenie Unii Europejskiej właśnie w sprawie jurysdykcji, państwa członkowskie niejako znalazły kompromis w sprawach cywilnych – o tyle w sprawach karnych wychodzą z takiego założenia, że jest to jednak element suwerenności państwowej. Nie ma tutaj takiej skłonności do przekazywania własnej kognicji innemu państwu, niemniej jednak jest próba znalezienia jakiegoś kompromisu, porozumienia.

W związku z tym ta nowelizacja dotycząca art. 592a i następnych jest właśnie próbą znalezienia możliwości kompromisu pomiędzy poszczególnymi sądami i prokuratorami różnych państw członków Unii Europejskiej w zakresie możliwości przekazywania spraw dotyczących tego samego czynu przeciwko tym samym osobom, jak również przejmowania przez sądy,

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Sprawozdawca Jerzy Kozdroń

np. polskiego wymiaru sprawiedliwości, tych spraw w sytuacji, kiedy istnieje przemawiający za tym interes wymiaru sprawiedliwości. W dzisiejszej wspólnej Europie mamy bowiem często do czynienia z takimi sytuacjami, że cudzoziemiec popełnia przestępstwo na terenie Polski, potem wyjeżdża do swojego kraju – miejsca legalnego zamieszkania – i w związku z tym polski sąd prowadzi postępowanie karne, a równie dobrze postępowanie w sprawie przestępstwa popełnionego w Polsce mógłby prowadzić sąd państwa, w którym on mieszka.

Chodzi o to, że ten do tej pory bardzo sformalizowany sposób porozumiewania się ministra sprawiedliwości ze swoim odpowiednikiem w państwie członkowskim chcemy w procedurze karnej zastąpić na podstawie decyzji ramowych bezpośrednimi kontaktami pomiędzy sądami i organami prowadzącymi postępowanie przygotowawcze. I tak w przepisach, które proponujemy, stanowi się, że jeżeli polski organ wymiaru sprawiedliwości, sąd czy prokurator, poweźmie wiadomość, iż w państwie drugim, państwie trzecim Unii Europejskiej prowadzone jest postępowanie karne przeciwko obywatelowi o ten sam czyn, o który w naszym kraju organ ten prowadzi postępowanie, to organy te mają obowiązek nawiązać kontakt, poinformować się i spróbować znaleźć możliwość rozwiązania tego problemu, a więc poprzez negocjacje dojść do porozumienia. Wprowadza się jednocześnie w sytuacji kiedy nie ma takiej możliwości, kiedy te organy nie chcą znaleźć porozumienia co do tego, że jeden organ przekazuje swoją sprawę drugiemu organowi czy tamten organ sądowy przekazuje sprawę do polskiego organu wymiaru sprawiedliwości, możliwość zwrócenia się do Eurojustu, mówiąc krótko, który wyda opinię w tym zakresie. Opinia ta jest niewiążąca, niemniej jednak mamy nadzieję, że te przepisy pozwolą unikać zastosowania zasady *ne bis in idem*.

Druga sprawa dotyczy sytuacji, kiedy popełniony zostaje czyn i na przykład organ wymiaru sprawiedliwości, polski prokurator czy też sąd, prowadzi postępowanie przygotowawcze i stosuje określony środek zapobiegawczy wobec obywatela, który ma legalne i stałe miejsce zamieszkania w innym państwie Unii Europejskiej. Wtedy polski organ występuje bezpośrednio do swojego odpowiednika o wykonywanie tego środka zapobiegawczego. Na zasadzie wzajemności w rozdziale 65d przewiduje się sytuację, kiedy to organ państwa trzeciego, członka Unii Europejskiej, występuje do polskiego prokuratora...

(*Posel Ryszard Kalisz*: Pan poseł chyba pół godziny już mówi.)

Nie, nie mówię. Krótko mówię, ale muszę kilka słów powiedzieć.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Przywołuję pana posła do porządku.

Posel Sprawozdawca Jerzy Kozdroń:

Organ, który wydał orzeczenie z zastosowaniem określonych obowiązków w zakresie zapewnienia prawidłowego toku postępowania karnego, zwraca się do polskiego prokuratora, żeby wykonywał te obowiązki, czyli do państwa wykonania.

Nie będę już dłużej mówił, bo widzę, że niektórzy są zniecierpliwieni. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

(*Głos z sali*: Rzęsiste oklaski.)

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Borys Budka, Platforma Obywatelska.

Posel Borys Budka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po tak wnikliwym przedstawieniu najważniejszych celów i projektowanych zmian chciałbym zaznaczyć – tak jak przy pierwszym czytaniu – że Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska jest oczywiście za przyjęciem zaproponowanych zmian. Chciałbym dodać, że podczas prac komisji poparliśmy jednogłośnie, to znaczy komisja na wniosek posłów, jedną poprawkę, która to poprawka tylko pod względem terminologicznym wprowadza niezbędne zmiany. Tak jak już wskazał poseł sprawozdawca, konieczne są dwa obręby tej nowelizacji w zakresie dostosowania polskiego prawa do wymogów dwóch decyzji ramowych: przede wszystkim z poziomu międzyrządowego schodzi na poziom międzyresortowy współpraca czy to organów prowadzących postępowanie, czy później organów sądowych stosujących środki zapobiegawcze, jak również zostaje wprowadzona w ramach tej nowelizacji bardzo ważna, fundamentalna zasada dotycząca unikania podwójnego karania za ten sam czyn, co jest możliwe na gruncie obecnie obowiązujących przepisów. Tak więc, żeby nie przedłużać, panie marszałku, Wysoka Izbo, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska opowiada się za przyjęciem proponowanych zmian. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Ryszard Kalisz*: I tak za długo.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marek Ast:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego (druki nr 492 i 596).

Jak już zostało powiedziane, projekt ma na celu implementację do polskiego porządku prawnego decyzji ramowych Rady, które z jednej strony dotyczą zapobiegania konfliktom jurysdykcyjnym w postępowaniach karnych prowadzonych na terenie państw Unii Europejskiej, a z drugiej strony wzajemnego uznawania decyzji w sprawie środków nadzoru stanowiących alternatywę dla tymczasowego aresztowania.

Po tak rzeczywiście wnikliwym i dogłębnym zniuansowaniu, przeanalizowaniu przez posła sprawozdawcę meandrów projektu ustawy nie pozostaje mi nic innego niż to, żeby powiedzieć, że Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość nie widzi żadnych kontrowersji w proponowanym przedłożeniu. W związku z powyższym oczywiście będziemy głosowali za przyjęciem projektu ustawy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Michał Kabaciński, Ruch Palikota.

Poseł Michał Kabaciński:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Klub Poselski Ruch Palikota popiera nowelizację. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Ryszard Kalisz: Młody, a uczy się szybko.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Józef Zych, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Józef Zych:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego bardzo dokładnie zapoznał się z tą nowelizacją, popiera ją, głosować będzie za, chociaż nie jestem przekonany

do końca, czy nie będzie bałaganiku, jak zaczną się kontakty między prokuratorami i sądami.

Ale, panie marszałku, ponieważ pan jest dziś bardzo życzliwy, chciałbym wrócić do jednej rzeczy, bo jeszcze mam chwilę, a mianowicie do tej interpretacji Prezydium, że tylko wymienienie nazwiska upoważnia posła do repliki. Otóż niekoniecznie. Gotowy jestem udowodnić, że nawet jak nie wymienię nazwiska Kalisz, a powiem, że tamten poseł, który ma w kieszeni chusteczkę, głupstwa opowiadał przed chwilą, będzie mógł on replikować. *(Wesołość na sali, oklaski)*

(Poseł Ryszard Kalisz: Ale to był tylko przykład.)

Tak jest.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, panie marszałku.

Podaję wyzwanie. Zapraszam na posiedzenie zespołu pracującego nad zmianą regulaminu. Sprawę tę uściślimy.

A teraz proszę o zabranie głosu pana posła Ryszarda Kalisza, Sojusz Lewicy Demokratycznej. O ile mnie wzrok nie myli, to ten poseł z chusteczką w butonierce.

Poseł Ryszard Kalisz:

No właśnie.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chcę tylko poinformować pro memoria, do protokołu, że szanowny pan marszałek, wielce zasłużony, wielki autorytet, używając mnie jako przykładu – człowiek z chusteczką – wymieniając moje nazwisko, dawał właśnie tylko przykład, a nie mówił, że w jakimś stanie faktycznym nie miałem racji czy mówiłem głupio. Niech to pozostanie już w protokole. W tej chwili pan marszałek mówi ze swojego miejsca, że tak właśnie było. Tak że proszę, niech dla potomnych będzie to zapisane.

Po tak wnikliwym, dokładnym przedstawieniu sprawozdania przez pana posła sprawozdawcę Jerzego Kozdronia nic innego mi nie pozostaje, jak tylko poinformować Wysoką Izbę, a w szczególności pana marszałka, że na posiedzeniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, którą to komisją kieruję, była niezwykle interesująca dyskusja co do metod i sposobów implementacji dyrektyw ramowych Komisji Europejskiej, w szczególności w zakresie podstawowych organicznych ustaw, takich jak Kodeks postępowania karnego. Dyskusja zakończyła się, jak to w Sejmie bywa, głosowaniem. I poza tym nie mam nic do dodania.

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej popiera sprawozdanie komisji i przedłożony projekt rządowy i będzie głosował w trzecim czytaniu za. Nie zgłasza też żadnych poprawek. Dziękuję bardzo. I dobranoc. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi. Dobranoc.

Nie ma żadnych pytań – to znaczy, że rzeczywiście ustawa nie budzi kontrowersji – ale w imieniu rządu głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pan minister Michał Królikowski.

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Minister sprawiedliwości ma taki zwyczaj, że ze względu na szacunek dla posłów i posłanek bardzo dokładnie omawia każdy projekt i każdą poprawkę. Ja pozwolę sobie dzisiaj odstąpić od tego zwyczaju i powiedzieć tylko o dwóch rzeczach.

Pierwsza rzecz. Wszystkie zmiany, które zostały wprowadzone na posiedzeniu komisji, mają znaczenie precyzujące i cieszą się akceptacją rządu. Niemniej jednak jedna z tych zmian jest zmianą, która wywołała pewne niejasne reakcje służb prawnych, w tym takich, które badają zgodność projektu ustawy z prawem Unii Europejskiej. Chodzi mianowicie o opinie ministra spraw zagranicznych. Oceniał on zmianę dokonaną przez komisję, która usunęła terminy określone w dniach roboczych i przeliczyła je na terminy w dniach, co jest typowym językiem dla Kodeksu postępowania karnego. MSZ oceniło to działanie jako takie, które narusza postanowienia decyzji ramowej, ponieważ decyzja mówi o terminach krótszych i określa je w dniach roboczych.

Komisja bardzo starannie przeliczyła dni robocze na jakby typowy odcinek czasu i wprowadziła dłuższe terminy. Trzeba powiedzieć tak: decyzja ramowa po pierwsze nie mówi w tym wypadku o terminie zawiązywania, więc jeśli chodzi o termin dotyczący czasu, nie jest to jakoś specjalnie gwarancyjne. Po drugie, obowiązek implementacyjny w zakresie decyzji ramowej jest obowiązkiem co do celu, co do funkcji instrumentu, a więc co do precyzji, jeśli chodzi o przypisanie określonej treści zapisów.

Po konsultacji, którą odbyłem dzisiaj z ministrem spraw zagranicznych, mam upoważnienie do tego, żeby powiedzieć, że minister spraw zagranicznych wycofa tę uwagę. Opinia ministra spraw zagranicznych odnośnie do projektu ustawy po drugim czytaniu będzie pozytywna, to znaczy nie zostanie wskazana sprzeczność z prawem Unii Europejskiej w takim zakresie, w jakim zostało to wskazane w opinii do projektu ustawy, który uzyskał aprobatę komisji i został odzwierciedlony w druku zawierającym sprawozdanie. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Zanim przystąpimy do rozpatrzenia punktu 16. porządku dziennego, zarządzam minutą przerwy.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 23 min 08
do godz. 23 min 10)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 16. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Zdrowia o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (druki nr 489 i 600).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Krystynę Kłosin.

Poseł Sprawozdawca Krystyna Kłosin:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Przypadł mi w udziale zaszczyt zaprezentowania sprawozdania z prac Komisji Zdrowia zawartego w druku nr 600 o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (druk nr 489).

Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych jest odpowiedzią na postulaty zgłaszane przez jednostki służby zdrowia, a przede wszystkim przez polskich pacjentów zwracających uwagę na duże obciążenia biurokratyczne i utrudnienia związane z potwierdzaniem praw do świadczeń opieki zdrowotnej.

Projekt ten wprowadza nowy sposób potwierdzania prawa pacjentów do świadczeń opieki zdrowotnej poprzez system bezpośredniego sprawdzania ich uprawnień przez świadczeniodawców w Centralnym Wykazie Ubezpieczonych prowadzonym przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Udostępnienie świadczeniodawcom przez NFZ elektronicznego interfejsu dającego możliwość potwierdzania prawa do świadczeń opieki zdrowotnej znacznie uprości i usprawni proces weryfikacji uprawnień pacjentów do świadczeń zdrowotnych finansowanych ze środków publicznych.

Marszałek Sejmu zgodnie z art. 37 ust. 1 i art. 40 ust. 1 regulaminu Sejmu w dniu 19 czerwca 2012 r. skierowała ten projekt do pierwszego czytania. Komisja Zdrowia po przeprowadzeniu pierwszego czytania w dniu 11 lipca przekazała projekt do dalszej pracy w podkomisji, która rozpatrywała go na posiedzeniu w dniu 12 lipca 2012 r. Komisja Zdrowia na kolejnym posiedzeniu w dniu 24 lipca br. wysłuchała

Poseł Sprawozdawca Krystyna Kłosin

sprawozdania podkomisji i przeanalizowała przedłożony projekt rządowy wraz z uwagami podkomisji.

W czasie pracy komisji zgłoszono dziewięć poprawek, które w zdecydowanej większości dotyczyły kwestii redakcyjno-legislacyjnych. Komisja przyjęła osiem poprawek, a jedną odrzuciła. Poprawka ta zgodnie z art. 43 ust. 3 regulaminu Sejmu została zgłoszona jako jedyny wniosek mniejszości. Projekt ustawy wraz z wnioskiem mniejszości jest zgodny z prawem Unii Europejskiej.

Komisja zwraca się do Wysokiego Sejmu o uchwalenie załączonego do sprawozdania projektu ustawy. Dziękuję bardzo za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Elżbieta Gelert, Platforma Obywatelska.

Poseł Elżbieta Gelert:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Mam przyjemność w imieniu Platformy Obywatelskiej przedstawić oświadczenie w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (druki nr 489 i 600).

Projekt ustawy, proszę państwa, ma na celu uproszczenie sposobu potwierdzania prawa do świadczeń opieki zdrowotnej przez świadczeniobiorcę. Ma również za zadanie zdjęcie ze świadczeniodawców odpowiedzialności za potwierdzenie prawa do świadczeń opieki zdrowotnej. Ma także na celu poprawę jakości i wiarygodności danych gromadzonych i przetwarzanych w Centralnym Wykazie Ubezpieczonych prowadzonym przez Narodowy Fundusz Zdrowia m.in. poprzez poprawę w zakresie dokonywania zgłoszeń do ubezpieczenia zdrowotnego, jak i wyrejestrowania z tego ubezpieczenia.

Projekt ustawy jako podstawowy sposób potwierdzenia prawa do świadczeń przewiduje elektroniczne potwierdzanie przez świadczeniodawcę uprawnień świadczeniobiorcy na podstawie numeru PESEL. Natomiast świadczeniobiorcę ustawa ta zwalnia z okazywania dokumentu potwierdzającego ubezpieczenie zdrowotne. Dla świadczeniodawcy elektroniczne potwierdzenie przez NFZ posiadania uprawnień przez daną osobę będzie stanowiło gwarancję, że świadczenie udzielone zweryfikowanej osobie nie zostanie zakwestionowane. W przypadku gdy elektroniczne potwierdzenie będzie niemożliwe lub nie uży-

ska się potwierdzenia, czyli wynik będzie negatywny, wówczas osoba uprawniona może przedstawić jeden z dotychczasowych dokumentów potwierdzających prawo do świadczeń lub złożyć oświadczenie. Oczywiście w przypadku małoletniego niemającego pełnej zdolności do czynności prawnych oświadczenie składa przedstawiciel ustawowy bądź opiekun faktyczny lub prawny.

Każdy z wymienionych powyżej sposobów potwierdzenia prawa do świadczeń powoduje, że świadczeniobiorca otrzyma świadczenie, a świadczeniodawca gwarancję zapłaty za świadczenie. W przypadku gdy osoba, która nie ma prawa do świadczeń opieki zdrowotnej, złoży oświadczenie, Narodowy Fundusz Zdrowia obciąży ją kosztami udzielonego jej świadczenia. W związku z tym nie będzie już tego wykonywał świadczeniodawca, a Narodowy Fundusz Zdrowia, o co tak bardzo chodziło świadczeniodawcom. Podobnie będzie w sytuacji posługiwania się kartą ubezpieczenia zdrowotnego albo innym dokumentem.

Natomiast Narodowy Fundusz Zdrowia nie będzie mógł dochodzić uiszczenia kosztów, w przypadku gdy osoba dokumentem elektronicznym potwierdzi swoje prawo. W stanach nagłych oraz wtedy, gdy świadczeniobiorca ze względu na stan zdrowia nie będzie w stanie złożyć oświadczenia, tak jak w chwili obecnej, jak dotychczas, zachowano możliwość późniejszego przedstawienia dokumentu. Projekt ustawy, chciałabym to podkreślić raz jeszcze, powoduje zdjęcie ze świadczeniodawcy odpowiedzialności za potwierdzenie prawa do świadczeń i przeniesienie na Narodowy Fundusz Zdrowia ryzyka poniesienia kosztów świadczeń udzielonych osobie nieuprawnionej do świadczenia.

Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska jest za przyjęciem rządowego projektu o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, który był zapewne oczekiwany przez środowiska medyczne, i rekomenduje go Wysockiej Izbie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Dariusz Piontkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Dariusz Piontkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Polski system ochrony zdrowia jest ciągle zmieniany i reformowany. Gdy wiosną 2011 r. ówczesna minister zdrowia w rządzie PO-PSL pani Ewa Kopacz proponowała tzw. pakiet ustaw zdrowotnych, przedstawiała go jako cudowny lek na wszystkie bolączki polskiego systemu ochrony zdrowia. Ustawa o działalności leczniczej oraz ustawa refundacyjna

Posel Dariusz Piontkowski

tworzące ten nowy porządek funkcjonują już ponad rok i mieliśmy okazję przekonać się na własnej skórze o dobrodziejstwach tych rozwiązań. Zamieszanie związane z lekami refundowanymi przez wiele miesięcy spędzało sen z powiek pacjentom, ale też lekarzom i farmaceutom. Bardzo szybko okazało się, że trzeba tę ustawę nowelizować.

Podobnie, niestety, jest też z ustawą o działalności leczniczej. Także ona przeszła już kilka nowelizacji. Zapisy o przymusowych przekształceniach szpitali czy zapisy zmuszające lekarzy i farmaceutów do sprawdzenia ubezpieczenia pacjenta oraz poziomu refundacji leków to tylko te najbardziej znane, powodujące protesty. Zwłaszcza ta ostanía kwestia kilkakrotnie już niemal doprowadziła do paraliżu opieki zdrowotnej w Polsce. Lekarze od dawna wskazują, że to Narodowy Fundusz Zdrowia wraz z ZUS i KRUS powinny jednoznacznie stwierdzać, czy pacjent jest ubezpieczony i na jakim poziomie należy mu się w związku z tym refundacja.

Propozycja z druku nr 489 jest próbą częściowego rozwiązania tego problemu. Przepisy te jednak nadal zmuszają lekarzy do tego, aby weryfikowali sytuację ubezpieczeniową swego pacjenta i określali poziom refundacji przepisanych leków. Tym razem jednak ministerstwo cyfryzacji zobowiązuje się dostarczyć w ciągu kilku miesięcy narzędzie do weryfikowania sytuacji ubezpieczeniowej pacjenta. Ma być to elektroniczna baza danych, Centralny Wykaz Ubezpieczonych, w której ZUS i KRUS zbiorą aktualne dane o sytuacji ubezpieczeniowej obywateli polskich. NFZ ma posiadać dostęp do tych aktualnych informacji, podobnie lekarze i szpitale, aby dokonać takiej weryfikacji.

Ważną nowością jest fakt, że lekarze nie będą ponosić odpowiedzialności finansowej, w przypadku gdy dane o ubezpieczeniu pacjenta okażą się nieprawdziwe. Lekarz czy szpital, który udzieli świadczenia osobie nieubezpieczonej, nie będzie generalnie, według ustawy, za to karany finansowo. Egzekwowanym kosztem świadczenia od nieubezpieczonego pacjenta ma się zająć Narodowy Fundusz Zdrowia. Pozwoli to zmniejszyć nieco straty finansowe ponoszone dotąd z tego powodu przez świadczeniodawców, zwłaszcza przez szpitale.

Pojawia się jednak kilka pytań w związku z tą propozycją ustawy. ZUS i KRUS wydały już ogromne kwoty na zakup oprogramowania i sprzętu służącego do stworzenia aktualnej bazy danych wszystkich ubezpieczonych. Dotąd jednak to się nie udawało. Brakowało także przepływu aktualnych informacji między NFZ a ZUS i KRUS. Jak więc dziś minister cyfryzacji chce doprowadzić do przełamania tej wieloletniej niemożności za pomocą kolejnych 20 mln zł przeznaczonych na sam zakup sprzętu? Czy nie będą to kolejne miliony utopione w systemie, który ciągle nie funkcjonuje prawidłowo? Jakie są szanse na to,

że termin 1 stycznia 2013 r. przyjęty w ustawie zostanie dotrzymany?

Wątpliwości budzi także porównanie danych dotyczących liczby nieubezpieczonych w Polsce – według szacunków jest to 1–2% wszystkich obywateli – a kwotami przeznaczonymi na budowę i utrzymanie bazy danych o ubezpieczonych i dostępu do niej, a potem na weryfikowanie praw do ubezpieczenia oraz ściąganie należności. Jeżeli dodać do tego kwoty wydane już przez ZUS i KRUS na budowę systemów informatycznych, to okaże się, że wykrycie jednego nieubezpieczonego, który nie zapłacił za świadczenie zdrowotne, jest bardzo kosztowne. Będą to zresztą kwoty znacznie większe, jeżeli pod uwagę weźmiemy tylko nieubezpieczonych próbujących ukryć ten fakt.

Istotne pytanie dotyczy także kwestii nakładów potrzebnych do wprowadzenia i funkcjonowania nowego systemu. W projekcie nowelizacji ustawy o działalności leczniczej podano szacunkowe kwoty potrzebne do uruchomienia systemu oraz konieczne do poniesienia wydatków na utrzymanie systemu w kolejnych 10 latach. Wyliczenia te budzą wątpliwości, gdyż nie przedstawiono szczegółowych wyliczeń wskazujących na rodzaj i ilość zakupionego sprzętu. Nie ma żadnej pewności, że nie ulegną one na przykład zwiększeniu. Sztuczne kwoty zapisane w tej ustawie mogą okazać się zupełnie nierealne. Aby ustawa była zgodna z rzeczywistością, będzie trzeba ją ponownie nowelizować. Może więc należałoby uniknąć wpisywania sztucznych, szczegółowych kwot w kolejnych latach funkcjonowania powstającego systemu.

Pytanie takie jest tym bardziej zasadne, że w uzasadnieniu projektu mówi się o tym, iż ustawa nie pociągnie za sobą w kolejnych latach dodatkowych skutków finansowych na żadnym etapie wdrażania. W projekcie ustawy przewidziano jednak wydatkowanie prawie 77 mln w ciągu 10 lat na utrzymanie kolejnych ponad 100 urzędników.

Bardzo ważne pytanie dotyczy kompatybilności rozwiązań proponowanych przez Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji z pracami prowadzonymi w Ministerstwie Zdrowia nad wprowadzeniem indywidualnego konta pacjenta w ramach centralnej informacji ochrony zdrowia, gdzie założono wydatkowanie kilkuset milionów złotych. Należy szczególną uwagę poświęcić temu, by nie tworzyć kolejnych baz danych dotyczących Polaków, które nie współpracują ze sobą. Być może warto byłoby połączyć tę inicjatywę z pracami nad indywidualnym kontem pacjenta. (*Dzwonek*) Stąd pojawiają się m.in. obawy o aktualność danych, które będą znajdowały się w Centralnym Wykazie Ubezpieczonych. Może to utrudnić skorzystanie z bezpłatnych świadczeń zdrowotnych przez pacjenta, zwłaszcza gdy dokument elektroniczny oraz inny dokument potwierdzający ubezpieczenie będą rozbieżne.

Ostatnia kwestia, panie marszałku. Wątpliwości budzą także zapisy dotyczące identyfikacji dzieci i mło-

Posel Dariusz Piontkowski

dzieży. Te osoby ubezpieczone są przecież z mocy ustawy i mogą korzystać ze świadczeń refundowanych. Wprowadzenie obowiązku posiadania dokumentu identyfikującego także takich pacjentów może ograniczyć i utrudnić dostęp do leczenia tej grupie osób. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio, Ruch Palikota.

Posel Dariusz Cezar Dziadzio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie sprawozdania komisji o projekcie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych.

Procedowany projekt ma za zadanie wprowadzić nowy sposób potwierdzania prawa do świadczeń opieki zdrowotnej przez budowę systemu sprawdzania uprawnień pacjenta w Centralnym Wykazie Ubezpieczonych Narodowego Funduszu Zdrowia. Ostatnio przez nasz kraj przełała się fala protestów ze strony lekarzy i farmaceutów, dotyczących karania za złe wypisane recepty, a bardziej dotyczy to wypisania i sprzedaży leków refundowanych pacjentom nieposiadającym ubezpieczenia zdrowotnego. Główny problem, jaki wówczas się pojawił, to ograniczenie możliwości weryfikacji aktualnego prawa pacjenta do świadczeń opieki zdrowotnej.

Wspomniany projekt ustawy napawa nas optymizmem. Według tego projektu polska administracja mozolnie wkracza w XXI w. i zaczyna wykorzystywać zalety, jakie niesie korzystanie z Internetu. Niewątpliwie dużym pozytywnym jest przejęcie przez Narodowy Fundusz Zdrowia odpowiedzialności finansowej wobec świadczeniodawców za udzielone świadczenia zdrowotne. Jest to spowodowane tym, że projekt ustawy zakłada pełen pakiet zabezpieczeń rozliczenia finansowania świadczeń dla obu stron. Jednym z nich jest weryfikacja prawa do świadczeń opieki zdrowotnej poprzez elektroniczne potwierdzenie na podstawie numeru PESEL. Pacjenta zwolni to z obowiązku okazywania dokumentu potwierdzającego ubezpieczenie zdrowotne, pracodawcom przyniesie wymierne korzyści z powodu braku potrzeby drukowania formularzy RMUA, a dla świadczeniodawców będzie stanowiło gwarancję, iż świadczenie udzielone zweryfikowanej osobie nie zostanie zakwestionowane z powodu braku prawa do świadczenia.

Kolejnym pozytywnym dla nas zabezpieczeniem, ze względu na bliskość do postulatu Ruchu Palikota

odnośnie do oświadczeń zamiast zaświadczeń, które budują zaufanie do obywatela, jest możliwość złożenia oświadczenia wraz z konsekwencjami poświadczenia nieprawdy. Oświadczenie to będzie traktowane na równi z elektronicznym potwierdzeniem i umożliwi uzyskanie pełnego prawa do świadczeń zdrowotnych. W przypadku gdy świadczeniobiorca złoży oświadczenie w błędnym przekonaniu, że składki są opłacane przez pracodawcę, a tak nie jest, wówczas nie zostanie obciążony kosztami świadczenia.

W projekcie ustawy pojawiają się pewne nieścisłości dotyczące świadczeń dla osób niepełnoletnich. Z jednej strony wprowadza się obowiązek w zakresie zgłaszania małoletnich do ubezpieczenia zdrowotnego oraz ich wyrejestrowywania w przypadku utraty prawa do świadczenia ze strony obojga rodziców, z drugiej zaś powoduje, że te czynności są zbędne, gdyż zgodnie z art. 2 tej ustawy dzieci do 18. roku życia, niezależnie, czy zostały zgłoszone do ubezpieczenia zdrowotnego, czy nie, mają prawo do świadczeń opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych.

Aspektami negatywnymi, o których należy wspomnieć, jest kompletny brak informacji, czy wspomniany system ma za zadanie zastąpić tworzoną od ponad 10 już lat kartę ubezpieczenia zdrowotnego jako dokumentu potwierdzającego prawo do świadczeń, oraz jakie są plany na najbliższą przyszłość związane z tym dokumentem. Kolejną rzeczą jest sprawa wzrostu zatrudnienia w Narodowym Funduszu Zdrowia oraz w urzędzie skarbowym. Początkowo kiedy czytałem ten projekt, ucieszyło mnie to, że rząd zaczyna budować obywatelskie społeczeństwo, z zaufaniem dając możliwość podpisywania oświadczeń, jednak zaraz potem przeczytałem informację, że zakłada się ok. 150 tys. przypadków skorzystania ze świadczeń przez osoby, które nie mają do tego prawa, i buduje jednocześnie armię urzędników do kontroli oraz egzekucji należności. Założenia te skłaniają rząd do wzrostu zatrudnienia o kolejne 103 osoby w Narodowym Funduszu Zdrowia, gdzie tylko 6 osób zostanie zatrudnionych do utrzymania systemu interfejsu oraz zapewnienia ciągłej gotowości przez 24 godziny, 7 dni w tygodniu oraz 365 dni w roku. Średnie wynagrodzenie określono na poziomie 6 tys. zł, a planowany wzrost wydatków to ok. 60 mln zł. Koszt interfejsu to 10 mln zł. Następną instytucją, która wzbogaci się o kolejne etaty, jest urząd skarbowy, gdzie zakłada się zatrudnienie 28 nowych osób ze średnią pensją ok. 8 tys. zł oraz wzrost kosztów o ok. 20 mln zł. Jeżeli doliczyć do tego wzrost kosztów ze strony ZUS i KRUS, odpowiednio po 5 mln zł, pojawia się pytanie o racjonalność i gospodarność proponowanych rozwiązań. Czy w dobie kryzysu, wzrostu cen oraz szukania oszczędności nie byłoby zasadne, aby zamiast tworzyć nowe stanowiska pracy w administracji państwowej, ze średnią pensją w wysokości 6 tys. zł, przenieść pewne obowiązki na osoby już zatrudnione? Inna sprawa, że art. 68 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej zapewnia rów-

Posel Dariusz Cezar Dziadzio

ny dostęp do świadczeń opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych niezależnie od sytuacji materialnej. Tym samym budowanie armii urzędników w celu egzekucji należności staje się nieuzasadnione.

Reasumując, zaproponowany w projekcie ustawy sposób potwierdzenia uprawnień do świadczeń zdrowotnych nie jest niestety rozwiązaniem kompleksowym, brak w nim informacji o dalszych rozwiązaniach odnośnie do karty ubezpieczenia zdrowotnego, zakłada się wzrost zatrudnienia w administracji państwowej oraz nieracjonalne wydatki związane z proponowanym rozwiązaniem.

Klub Poselski Ruch Palikota składa poprawkę do projektu ustawy (*Dzwonek*), która może jej nie poprawi, ale w znacznym stopniu wyeliminuje problemy, jeżeli chodzi o weryfikację dokumentów osób niepełnoletnich. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marek Gos, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Marek Gos:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panowie Ministrowie! Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych jest pierwszą z najważniejszych, bo systemowych, prób uporządkowania kwestii rozliczeń pomiędzy płatnikiem, jakim jest Narodowy Fundusz Zdrowia, a świadczeniodawcami.

Od wielu lat istnieje nierozwiązany problem komunikacyjny pomiędzy płatnikiem świadczeń zdrowotnych a jednostkami ochrony zdrowia, głównie szpitalami, w zakresie identyfikowania, określania i wykazywania osób uprawnionych do korzystania z bezpłatnych usług medycznych, a więc ubezpieczonych, płacących składki zdrowotne. Te kwestie z tego miejsca na tej sali poruszane były już kilka razy, i to w tej kadencji Sejmu.

Osobiście prezentowałem nieco inny sposób podejścia do tej problematyki, niż dzisiaj proponuje strona rządowa. Mianowicie biorąc pod uwagę, że ten odsetek nieubezpieczonych jest tak niski, to według mnie wszystkie zabiegi i cały system, który dziś tworzymy, koszt tego może być porównywalny, ale wcale nie do końca, z tymi kosztami, które trzeba było ponieść, świadcząc usługi dla tych nieubezpieczonych. Oczywiście mam świadomość, że w ten sposób, w który próbujemy postępować, w sposób dosyć precyzyjny określamy tych beneficjentów, którzy powinni otrzymać wsparcie z Narodowego Funduszu Zdrowia, powinni otrzymywać środki na leczenie, natomiast rów-

nież zapraszamy do współfinansowania świadczeń za tych, którzy nie są ubezpieczeni, wskazane prawem instytucje.

Projekt jest dokumentem dosyć skomplikowanym, jeżeli chodzi o poszczególne przepisy, ale biorąc pod uwagę to, że ma regulować z informatyzowanie systemu zbierania, gromadzenia, przetwarzania i przekazywania danych pomiędzy wszystkimi elementami systemu, takimi jak ZUS, KRUS, Narodowy Fundusz Zdrowia i jednostki organizacyjne ochrony zdrowia, te przepisy powinny być precyzyjne i jednoznaczne. Sprawne zarządzanie danymi ubezpieczonych leży u podstaw jasnych i czytelnych zasad wzajemnych rozliczeń finansowych pomiędzy płatnikiem a świadczeniodawcami. Ułatwi również poruszanie się pacjentów po rynku usług medycznych.

Warto również podkreślić, co moi przedmówcy również akcentowali w swoich wystąpieniach, że proponowane rozwiązania mają znieść ze świadczeniodawców odpowiedzialność za potwierdzanie prawa poszczególnych osób do świadczeń zdrowotnych finansowanych ze środków publicznych.

Była również mowa o kosztach wdrożenia tych nowych rozwiązań. Wskazywane są one jak gdyby w dwóch obszarach, pierwszy to jest ten tzw. rozruch, a później utrzymanie systemu. Wydaje się, że 77 mln, w rozłożeniu na 10 lat, które będą po stronie Narodowego Funduszu Zdrowia i urzędów skarbowych, chciałbym też w to wierzyć, jest nieporównywalnych w stosunku do korzyści, jakie możemy uzyskać, wdrażając w życie przedmiotowe regulacje.

Reasumując, w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego chcę powiedzieć, że będziemy głosować za przyjęciem przedłożenia rządowego w tym zakresie. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Marek Balt, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Marek Balt:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! W imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko odnośnie do sprawozdania komisji o projekcie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych.

Według naszej opinii, ogólne założenia, które zostały przedstawione w rządowym projekcie wspomnianej ustawy, są zgodne z wnioskami, które składali nasi posłowie na posiedzeniach Komisji Zdrowia i w dyskusji plenarnej. W pełni je popieramy. Nasze zastrzeżenia budzi zapis, według którego świadczeniobiorca ma prawo do korzystania ze świadczeń opieki zdrowotnej po okazaniu – w przypadku osób,

Posel Marek Balt

które nie ukończyły 18. roku życia – legitymacji szkolnej. Ten zapis: do ukończenia 18. roku życia, powinien zostać wykreślony. Według nas, wspomniany zapis dyskryminuje osoby, uczniów w wieku powyżej 18. roku życia i studentów, którzy także powinni mieć prawo do korzystania ze świadczeń opieki zdrowotnej po okazaniu przez nich legitymacji studenckiej.

Niestety, zmiana ustawy zakłada wzrost zatrudnienia w administracji publicznej o 122 etaty, a skutki finansowe wzrostu zatrudnienia w NFZ i w urzędach skarbowych łącznie mają wynieść blisko 77 mln. Dziwi mnie kwota 8148 zł średnio na jeden etat w urzędach skarbowych i blisko 6 tys. zł średnio na jeden etat w Narodowym Funduszu Zdrowia, przy średniej płacy w Polsce wynoszącej około 4 tys. zł i minimalnej płacy w Polsce wynoszącej 1500 zł. Gdzie jest program rządu lansowany pod hasłem taniego państwa? Gdzie ograniczenia zatrudnienia w administracji obiecywane przez rząd Donalda Tuska? Dziś rząd powinien dać przykład, biorąc na siebie dodatkowe zadania i nie zwiększając zatrudnienia. Dlatego złożyliśmy poprawkę do ustawy, aby skreślić § 6, w którym zapisane są pomysły rządu na wzrost zatrudnienia w administracji. Jeśli minister finansów pan Rostowski powie, że bez 28 dodatkowych etatów nie będzie w stanie sprostać dodatkowym zadaniom nałożonym na urzędy skarbowe na mocy nowelizacji ustawy, to się po prostu ośmiesz, bo przecież jest największym zwolennikiem oszczędności, ale wygląda na to, że tylko realizowanych przez innych. A i w NFZ znajdują się rezerwy, dzięki którym będzie można obsłużyć zadania nakładane przez ustawę. Pracuje tam przecież armia ok. 5000 urzędników. Jeśli nie usłyszymy deklaracji ze strony rządu, że zmiana ustawy nie spowoduje wzrostu zatrudnienia w administracji publicznej i kosztów ponoszonych przez podatników, to klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej nie będzie mógł poprzeć tych zmian. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Andrzej Dera.

Nie widzę pana posła.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana, ale zgłosili się posłowie do zadania pytań.

Jako pierwsze pytanie zada pani posłanka Lidia Gądek.

Nie ma pani posłanki.

Głos ma pan poseł Bartłomiej Bodio, Ruch Pali-kota.

Też nie ma.

Głos ma pan poseł Kazimierz Ziobro, Solidarna Polska.

Czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.

Posel Kazimierz Ziobro:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Mam pytania dotyczące projektu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej.

Pierwsze pytanie: Czy aby zasadne jest zgłaszanie do ubezpieczenia dzieci i młodzieży uczących się, do 18. roku życia? Przecież wysokość składki zdrowotnej opłacanej przez rodziców z racji świadczenia pracy czy bycia w ewidencji bezrobotnych nie jest uzależniona od ilości zgłoszonych do ubezpieczenia członków rodziny. Nie wpływa to na wielkość środków finansowych wpływających na konto Narodowego Funduszu Zdrowia. Obecnie mamy ok. 1300 tys. dzieci niezgłoszonych przez swoich rodziców do ubezpieczenia z różnych powodów. Dzieci do 18. roku życia niedostatecznie odpowiedzialnych, nieświadomych, może i patologicznych rodziców nie mogą mieć ograniczonego lub utrudnionego dostępu do opieki zdrowotnej. Uważam, że należy wprowadzić zasadę dal-szego ogólnego, zbiorowego ubezpieczenia zdrowotnego, czyli prawnego zagwarantowania im bezpłatnego dostępu do usług medycznych, bez konieczności sprawdzania ich ubezpieczenia. Ograniczy to m.in. potrzebę wprowadzania zaplanowanych dodatkowych etatów zarówno w Narodowym Funduszu Zdrowia, jak i KRUS-ie. Środki te, zamiast na administrację, mogą i powinny być przeznaczone, zgodnie z celowością, na leczenie.

Drugie pytanie: Czy zasadne jest, aby zgodnie z art. 50 ust. 11 świadczeniodawca (*Dzwonek*), tj. lekarz czy szpital, udzielając pomocy medycznej w tzw. stanach nagłych, brał na siebie ryzyko egzekwowania kosztów leczenia w przypadku, kiedy świadczenio-biorca nie był ubezpieczony, a świadczeniodawca z przy-czyn obiektywnych nie mógł uzyskać takiej wiedzy przed udzieleniem pomocy medycznej, np. od pacjen-ta nieprzytomnego? Czy aby ta sytuacja przy aseku-racyjnej postawie niektórych lekarzy nie narazi na szwank życia lub zdrowia pacjenta wymagają-cego pełnej natychmiastowej pomocy medycznej? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marek Balt, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Marek Balt:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytanie: Czy Ministerstwo Zdrowia pytało Mi-nisterstwo Finansów i NFZ, czy urzędy te dałyby radę bez zwiększania zatrudnienia zrealizować zało-żenia ustawy? Jeśli tak, to jaka była odpowiedź?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio, Ruch Palikota.

Poseł Dariusz Cezar Dziadzio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Mam pytanie o te 150 tys. osób. Jest założenie w odniesieniu do pierwszego roku, że aż tyle osób, powiem krótko, oszuka Narodowy Fundusz Zdrowia.

Natomiast mam pytanie, ponieważ system, jaki ma być wytworzony, ma pracować dopiero od 1 stycznia: Czy w związku z tym pojawią się jakieś problemy, że ten system nie zostanie odpalony we wszystkich możliwych przychodniach i szpitalach? To jest jedno pytanie.

Drugie pytanie. Na jakiej podstawie opierano się na liczbie 150 tys. osób rocznie, jeżeli chodzi o osoby, które nie mają prawa do świadczeń?

Trzecie pytanie. Panie ministrze, chciałbym uzyskać odpowiedź: Po co w ustawie pojawiają się informacje i zapisy w paragrafach odnośnie do rejestrowania i wyrejestrowywania osób małoletnich, niepełnoletnich, skoro w tej chwili art. 2, który jest w tej ustawie, zapewnia im leczenie do 18. roku życia? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Jako ostatni zada pytanie pan poseł Marek Gos, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Marek Gos:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panowie Ministrowie! Mam pytanie do panów ministrów, do rządu, czy założone są prace nad rozszerzeniem formuły związanej z korzystaniem ze świadczeń zdrowotnych przez ubezpieczonych w formie karty, która była ćwiczona chociażby przez ostatnie lata na Śląsku. Chodzi o kartę ubezpieczonego, na której pewne świadczenia byłyby wpisywane, identyfikowane, gdzie można by prowadzić pewne historie chorób, a więc coś, co wykracza znacznie poza obszar dzisiejszego przedłożenia i dzisiejszej debaty. Wydaje się, że po wdrożeniu tych rozwiązań, nad którymi dziś procedujemy, ważne byłoby, aby posunąć się dalej i aby te wzorce, wydaje się, dosyć dobre i już przećwiczone w jednym z naszych regionów można było rozszerzyć na obszar całej Polski. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

To już było ostatnie pytanie.

W imieniu rządu głos zabierze minister administracji i cyfryzacji pan Michał Boni.

**Minister Administracji i Cyfryzacji
Michał Boni:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo dziękuję za wszystkie głosy, które pojawiły się w dyskusji. Odbieram dużą część, szczególnie pierwsze fragmenty wypowiedzi, wszystkich wypowiedzi klubowych, jako chęć racjonalnego podejścia do tego projektu i wskazania pozytywnych stron, które w tym projekcie występują, za co bardzo serdecznie dziękuję.

Co do wątpliwości i pytań spróbuję kilka spraw, tak jak to czyniliśmy podczas posiedzeń podkomisji i komisji, wyjaśnić.

Po pierwsze, odwróciłbym logikę myślenia polegającą na tym, że nie wiadomo jak duże pieniądze są przeznaczone na odpowiedni sprzęt i odpowiednie łącza, interfejsy, które pozwalają połączyć ze sobą obecnie przecież istniejący Centralny Wykaz Ubezpieczonych w nowy sposób z zasobami informacyjnymi, jakimi dysponuje KRUS czy Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Wydaje się, że to są bardzo skromne środki, a jeśli w efekcie przyniosą one zaistnienie tego systemu, co do czego nie mam żadnych wątpliwości, także jeśli chodzi o sprawność tego systemu, jak i czas wdrożenia, to efekty w postaci łatwości dostępu, poprawy relacji pacjent – rejestracja – system ochrony zdrowia będą o wiele większe. To jest pierwsza kwestia.

Druga dotyczy pytań związanych z różnymi bazami danych. Dzisiaj Narodowy Fundusz Zdrowia dysponuje Centralnym Wykazem Ubezpieczonych, ale on będzie poprzez te interfejsy wzbogacany, aktualizowany, a ponadto będzie służył w nowej funkcji pozwalającej na potwierdzanie prawa do korzystania ze świadczeń. Nie zmienia to faktu, że w ramach realizacji także ze środków unijnych projektów związanych z informatyzacją systemu ochrony zdrowia ta baza danych, ten centralny wykaz ubezpieczonych w przyszłości będzie mógł być kojarzony z centralnym wykazem usługobiorców, gdzie poprzez odpowiednie systemy ta wiedza o przebiegu procesu leczenia, dostępność informacji, także dla pacjenta, będzie o wiele większa.

Bardzo szanuję kartę śląską i proszę zwrócić uwagę, że w tym projekcie wszystkie dotychczas występujące formy potwierdzania uprawnienia występują, że karta śląska także zostaje. Niemniej jednak po prawie 10 latach od jej wdrożenia można zadać sobie pytanie, czy rzeczywiście na przyszłość nie byłaby potrzebna karta ubezpieczenia zdrowotnego bardziej uniwersalna, spełniająca te wszystkie nowoczesne funkcje.

Jesteśmy w fazie dyskusji. Na posiedzeniu komitetu ds. cyfryzacji w kwietniu tego roku Narodowy Fundusz Zdrowia prezentował taki projekt, wrócimy do niego we wrześniu. Wydaje się, że powinniśmy iść

**Minister Administracji i Cyfryzacji
Michał Boni**

tą drogą, tak aby w ciągu 3 lat zbudować kartę ubezpieczenia zdrowotnego o walorach elektronicznych, o wielu funkcjonalnościach, która będzie odpowiadała nowoczesnemu systemowi zdrowotnemu i zasobom informacyjnym, które są tam zawarte, a także będzie oczywiście potwierdzała to uprawnienie. To jednak wedle pierwszych szacunków dotyczących czasu realizacji tego projektu zabierze prawdopodobnie około 3 lat, a to oznacza, że na te 3 lata być może warto wprowadzić to rozwiązanie, które proponujemy.

Trzecia uwaga dotyczy wątpliwości i pytań związanych ze wzrostem zatrudnienia. Bez obłudy, szanowni państwo. Spojrzalbym na to od strony bilansu. Jeśli dzisiaj mamy prawie 750 jednostek szpitalnych i 30 tys. jednostek służby zdrowia, to można założyć, że w prawie każdym szpitalu, a w tych innych jednostkach służby zdrowia może w co kolejnej, co dziesiątej, co dwudziestej, muszą istnieć osoby, bo taki jest dzisiaj obowiązek, które zajmują się sprawdzaniem, czy dana osoba ma uprawnienie do świadczenia zdrowotnego, przeprowadzaniem całego procesu, jak również windykacją. Przenosimy ten ciężar na instytucje publiczne, głównie na NFZ.

Gdyby popatrzeć na to od strony kosztowej w taki sposób, ile jednostki służby zdrowia zyskują, nie ponosząc nakładów na utrzymywanie tych windykatorów w ich działaniach, to ten koszt, jaki tu jest bardzo dobrze wyszacowany, wydaje się z pewnego punktu widzenia przez te wszystkie lata minimalny. Chcę to bardzo jasno podkreślić, bo prawdopodobnie jest tak, że w Polsce dzisiaj nad tymi procesami windykacyjnymi pracuje około 1000 osób, gdy tymczasem mówimy tutaj o około 100 osobach, które będą realizowały to zadanie. A więc powiedziałbym, że w bilansie ogólnym to jest zmniejszenie liczby osób zajmujących się tym działaniem: z 1000 do około 100. I radziłbym, żeby tak interpretować to zjawisko.

Oczywiście zadawaliśmy w procesie legislacyjnym i procesie przygotowania tego projektu pytania i ministrowi finansów, i Ministerstwu Zdrowia, czy można byłoby to zrealizować bez tych dodatkowych nakładów, ale wydaje się, że to zadanie dla sprawności funkcjonowania tego systemu, odciążenia lekarzy i jednostek służby zdrowia od tego obowiązku powinno być realizowane, co wymaga odpowiednich nakładów.

Te nakłady zostały realistycznie wyszacowane i znowu możemy, przepraszam najmocniej, dyskutować o tym, jakie są przeciętne wynagrodzenia czy to w urzędach skarbowych, czy to w NFZ, ale to odniesienie co do wynagrodzeń, liczonych oczywiście brutto, czyli ze wszystkimi pochodnymi, dotyczy średnich wynagrodzeń w tych instytucjach. Byłoby absurdem, gdybyśmy nieuczciwie kalkulowali, tzn. mówili o tym, że te wynagrodzenia mają być mniejsze, bo z takich czy innych powodów, także Kodeksu pracy, nie za bar-

dzo można byłoby wprowadzić taki stopień zróżnicowania tych wynagrodzeń.

Co do skali zjawiska, to jeśli przyjmimy, że mamy 30 tys. jednostek służby zdrowia i że średnio w każdej z nich w ciągu roku ma miejsce 5 zdarzeń związanych z nieuprawnionym korzystaniem z systemu ochrony zdrowia, to wychodzi wtedy 150 tys., o których mówimy. Jest to 0,05%, czyli właściwie minimalna część procenta, jeśli chodzi o te zjawiska, w stosunku do 300 mln świadczeń, jakich cały system udziela w ciągu roku. Wydaje mi się więc, że ta proporcja nie jest jakoś specjalnie zachwiana, że to są dobre szacunki i że dzięki temu systemowi, przepraszam za to określenie, trochę trudniej będzie oszukiwać. Stąd ta kalkulacja, która mówi, że świadomość będzie większa. Mówimy tu zresztą nie tylko o oszukiwaniu, mówimy o błędach, niekiedy świadomych błędach pracodawców. Przecież bardzo często mamy do czynienia z sytuacjami, w których pracodawcy nie dopełniają swoich obowiązków. Sądzę więc, że dyscyplinowanie pracodawców choćby w obszarze dbałości o pracowników i w obszarze dopełnienia obowiązków, jeśli chodzi o ubezpieczenie zdrowotne, jest jednym z elementów potrzebnej, niezbędnej interwencji państwa.

Na koniec chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz dotyczącą tego, czy dzieci do 18. roku życia, przy założeniu, że przecież i tak w każdych warunkach mogą skorzystać z ubezpieczenia zdrowotnego, mają uprawnienie do korzystania ze świadczeń. Wyeliminowałbym z tego dyskursu te wszystkie obawy, że oto nagle ktoś nie będzie miał dostępu, bo przecież wszystkie obowiązujące dzisiaj formy potwierdzania dalej będą funkcjonowały. Wydaje się, że ta nowa forma jest wygodniejsza i że z czasem będzie ona wypierała te inne, bardziej kłopotliwe, związane z noszeniem druku RMUA, występowaniem do pracodawcy, żeby mieć tę informację RMUA aktualną itd.

Otóż chcę powiedzieć, że z punktu widzenia obywatela, z punktu widzenia dziecka system zostaje taki, jaki był, to znaczy na pewno każdy będzie miał uprawnienie. Natomiast rozróżnienie, czy dzieci są zgłoszone, czy nie są zgłoszone, pozwala w zarządzaniu NFZ-em, w zarządzaniu płynnością finansową NFZ-u, w zarządzaniu finansami NFZ-u stwierdzić, czy za dane dziecko płacimy z tej puli środków, która jest skonstruowana w oparciu o nasze składki, czy, jeśli nie ma tego zgłoszenia, jest to opłacane ze środków budżetu państwa. To ma dosyć duże znaczenie z punktu widzenia finansów publicznych, dlatego to rozróżnienie związane z tym, że trzeba mieć informacje o tym, czy to uprawnienie jest, czy go nie ma, jest tutaj potrzebne. Sytuacji klienta, sytuacji młodego dziecięcego pacjenta nie zmienia to w żadnej mierze.

Wydaje mi się, że ten projekt jest bardzo znaczącym krokiem do przodu, upraszczającym wiele rozwiązań. Proszę Wysoką Izbę o przyjęcie tego projektu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Czy pani poseł Krystyna Kłosin jako sprawozdawca zechce podsumować?

Nie ma potrzeby, wszystko jasne.

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję*).

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawkę, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Zdrowia w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 25 lipca br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze wygłosić oświadczenie?

Nikt się nie zgłasza.

Listę posłów zgłoszonych do oświadczeń uważam zatem za zamkniętą.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Tadeusz Arkit.

Nie ma pana posła.

Głos ma pan poseł Piotr Paweł Bauć, Ruch Palikota.

Poseł Piotr Paweł Bauć:

Panie Marszałku! Zebrane Osoby! Niestety po raz kolejny muszę ze smutkiem powiedzieć, że zmarła bardzo ważna osoba dla polskiej nauki, dla polskiej humanistyki. Wczoraj, 24 lipca, zmarł pan prof. Jerzy Kmita, profesor zwyczajny.

Pan prof. Jerzy Kmita nie jest może szerokiej publiczności znany, natomiast jeżeli chodzi o środowisko humanistów, jest znany jako twórca społeczno-regulacyjnej teorii kultury. Jego podstawowa zasługa to wychowanie ogromnej ilości osób, które dzisiaj również mają tytuły profesorów zwyczajnych. To są osoby, które funkcjonują w polskiej nauce, od językoznawstwa, przez filozofię, kulturoznawstwo, etnografię, pedagogikę, a nawet zajmują się etyką biznesu. To są takie osoby, jak prof. Jan Grad zajmujący się sprawami z zakresu ludyzmu, czyli zabawy, prof. Jacek Sójka od etyki biznesu, prof. Jan Kot i pani prof. Barbara Kot – filozofia – Ewa Rewers, profesor zajmująca się estetyką i etnografią miasta itd. Tych osób jest ogromna ilość. Te osoby również są bardzo znaczącymi naukowcami w Polsce, jeżeli chodzi o humanistykę.

Bardzo ważną cechą prof. Kmity było to, że sam stworzył teorię kultury, bardzo specyficzną, która jest bardzo poważana, jeżeli chodzi o środowisko naukowe w świecie. Między innymi on przyswoił nam Richarda Rorty'ego czy Davidsona. Umiał krytycznie odnieść się do postmodernizmu. A z drugiej strony właśnie to, co jest najważniejsze w nauce – wychował ogromną ilość bardzo znaczących osób, które teraz funkcjonują nie tylko w polskiej, ale i światowej nauce, promują ją i mają znaczące wyniki.

Miałem to szczęście, że uczestniczyłem w seminariach prowadzonych w Instytucie Kulturoznawstwa Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu przez pana profesora i w szybkim tempie mogłem wkroczyć w bardzo trudny obszar, poznawać specyfikę metodologii nauk humanistycznych, metodologii, która z jednej strony wymaga ogromnego zasobu wiedzy metodologicznej w odniesieniu do przyrodoznawstwa, historii i teorii nauki, a z drugiej strony ogromnej ilości informacji i wiedzy, którą trzeba zdobyć, o szeroko pojętej kulturze.

Mimo że zmarł, jest to smutna informacja, jest w tym coś w pewien sposób, jak by to on określił, ważnego jako sens. Mianowicie sens jego pracy został wielokrotnie urzeczywistniony, sens pracy naukowej. Stworzenie pewnej teorii, a następnie wychowanie bardzo dużej ilości uczniów, którzy są znaczącymi badaczami w zakresie humanistyki w Polsce i w świecie, świadczy o tym, że był wielką osobą i jest dla nas wielkim autorytetem.

Myślę, że nie należy smucić się, tylko tę stronę weselszą w tym momencie podjąć – naprawdę jego dzieło i praca będą kontynuowane. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jan Cedzyński, Ruch Palikota.

Poseł Jan Cedzyński:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Oświadczenie dotyczy przypadku podejrzenia istnienia korupcji w rządzie Donalda Tuska. Od kilku dni mówi się o ujawnieniu kompromitujących informacji od krywających kołesiowsko-nepotyczne powiązania. Pokazane tam standardy to jednak przecież nic niezwykłego w koalicji Platformy Obywatelskiej i PSL. „Gazeta Wyborcza” w dniu 26 czerwca opisała nepotyzm i nadużycia finansowe, jakich miał dopuścić się człowiek ministra Jana Burego, prezes ENEA SA Maciej Owczarek. „Uważam Rze” na przykładzie tego przypadku pokazało, jak wyglądają standardy reakcji właścicieli w podobnych sytuacjach w zachodnich korporacjach. Sam prezes ma przechwalać się osobistymi relacjami z „Mikołajem”, ministrem skarbu w rządzie Donalda Tuska. Prokuratura, o czym pan premier był informowany, prowadzi też śledztwo,

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Jan Cedzyński

którego jednym z elementów jest podejrzenie o korupcję prezesa ENEA SA i wysokiego urzędnika Ministerstwa Skarbu Państwa odpowiedzialnego za nadzór nad spółką ENEA. Innymi elementami śledztwa prowadzonego przez prokuraturę są działania tegoż prezesa, które mogły narazić spółkę i Skarb Państwa na milionowe straty, czy wreszcie przerwane interwencjami poselskimi przygotowania do dzikiej prywatyzacji ENEA SA, za jej własne pieniądze. Nie dość tego, 6 tys. pracowników ENEA SA w proteście przeciwko tolerowaniu przez ministra skarbu zachowań prezesa spółki ENEA groziło wyłączeniem prądu w czasie mistrzostw Euro 2012. Minister skarbu próbuje bagatelizować problem, a jego wyjaśnienie z ramienia skarbu państwa powierza temu samemu urzędnikowi, którego dotyczy podejrzenie, iż mógł on zostać skorumpowany przez podległego mu prezesa.

Panie i Panowie Posłowie! W związku z przykładem tej spółki pytam, gdzie jest nadzór właścicielski nad majątkiem Skarbu Państwa? Czy bycie człowiekiem ministra Burego i kolegą „Mikołaja” jest wystarczające, aby Donald Tusk i jego urzędnicy stosowali inne standardy wyjaśniania nieprawidłowości niż te, jakie pan premier obiecał zastosować w przypadku spółki Elewarr?

Panie i Panowie Posłowie! Nie wierzę, aby ten premier i ten rząd potrafili i chcieli podjąć realne działania, eliminując kołesiowsko-biznesowe powiązania pomiędzy swoimi urzędnikami a podległymi im zarządami spółek, które – tak jak w przypadku ENEA czy Elewarru – niosą realne ryzyko uszczerbku dla majątku państwa. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pani posłanka Aleksandra Trybuś, Platforma Obywatelska.

Posel Aleksandra Trybuś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 16 sierpnia 1964 r. w Wiśle rozpoczął się pierwszy Tydzień Kultury Beskidzkiej, który był wówczas tylko przeglądem zespołów regionu cieszyńskiego, uzupełnionym o występy zaproszonych zespołów z Podhala i Zaolzia. W dniach od 28 lipca do 5 sierpnia 2012 r. po raz 49. na pięciu głównych estradach – w Wiśle, Szczyrku, Żywcu, Makowie Podhalańskim i Oświęcimiu – odbywać się będą koncerty Tygodnia Kultury Beskidzkiej, który po raz pierwszy honorowym patronatem objął prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski. Impreza została dofinansowana ze środków ministra kultury i dziedzictwa narodowego, a zorganizowana pod egidą Międzynarodowej Rady Stowarzyszeń Folklorystycznych, Festiwali i Sztuki Ludowej. Organizatorami Tygodnia Kultury Beskidzkiej są: Regionalny Ośrodek Kultury w Bielsku-Białej, samo-

rządy Wisły, Szczyrku, Żywca, Makowa Podhalańskiego, Oświęcimia, Istebnej, Ujsół oraz koło miejscowe Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Jabłonkowie. Obecnie Tydzień Kultury Beskidzkiej to największa impreza folklorystyczna w kraju i jedna z największych takich imprez na świecie. Ponad 100 zespołów pieśni i tańca z około 30 państw na różnych kontynentach, 4 tys. tancerzy, śpiewaków i muzyków, ponad 50 wieczornych koncertów na dużych plenerowych estradach odbywających się równocześnie w kilku miejscowościach przez kolejnych 9 dni.

Tydzień Kultury Beskidzkiej to nie tylko święto folkloru i sztuki ludowej, ale przede wszystkim tańca, śpiewu, muzyki, zabawy i radości. Impreza jest doskonałą okazją do kontaktu z rodzimą kulturą ludową, do zaprezentowania bogatej tradycji regionu, jak również do zapoznania się z różnorodną i niejednokrotnie orientalną kulturą innych państw i narodów. To najstarsza, największa i trwająca najdłużej w Europie impreza folklorystyczna, wpisana w kalendarz światowych spotkań folklorystycznych, odbywających się pod patronatem Międzynarodowej Rady Stowarzyszeń Folklorystycznych, Festiwali i Sztuki Tradycyjnej. W tym roku szacuje się, że ponad 200 tys. osób pojawi się na koncertach tygodnia kultury beskidzkiej. To ogromne przedsięwzięcie organizacyjne dla regionu oraz szansa rozwoju gospodarczego. Turystyka w dniach TKB przeżywa rozkwit. To m.in. dzięki tej imprezie wzrastają obroty lokalnych przedsiębiorców, restauratorów, właścicieli baz noclegowych i innych baz towarzyszących, a miasta gospodarze mogą zaprezentować wszystkie swoje atrakcje turystyczne. Wielu turystów planuje urlopy specjalnie na ten czas. Świadczy to o tym, że folklor wciąż cieszy się wielką popularnością wśród turystów. To swego rodzaju święto tradycji. Dla tych, którzy z niecierpliwością czekają na Tydzień Kultury Beskidzkiej, którzy są stałymi gośćmi, jest to wielkie przeżycie. Dla nich to forma spędzania wolnego czasu, wciąż bardzo popularna mimo bogatej oferty turystycznej. Jako mieszkanka ziemi cieszyńskiej zachęcam do przyjazdu i zapraszam w gościnne Beskidy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Polak.

Nie ma pana posła.

Głos ma pan poseł Łukasz Zbonikowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Łukasz Zbonikowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pragnę wygłosić oświadczenie w sprawie wciąż niewyjaśnionej kwestii rolników poszkodowanych przez niesławską spółkę

Posel Łukasz Zbonikowski

Jantur. Jedną z najgłośniejszych, nieschodzących z pierwszych stron gazet i dominujących w serwisach informacyjnych spraw ostatnich tygodni jest tzw. afera taśmowa, ujawniona w szeregach Polskiego Stronnictwa Ludowego. Mamy kolejny namacalny, widoczny dowód, że działania koalicjantów oparte są na kolesiostwie, nadużyciach i załatwianiu prywatnych interesów kosztem państwa. Afera z udziałem prominentnych działaczy PSL-u skłania mnie do powtórnego przywołania sprawy rolników poszkodowanych przez niesławską spółkę Jantur, gdyż wciąż nie widać końca tej największej afery zbożowej ostatnich lat, wywołanej przez działaczy Polskiego Stronnictwa Ludowego, stanowiących kierownictwo tego przedsiębiorstwa.

Pozwolę sobie przypomnieć, że rodzinna spółka Jantur dopuściła się wyłudzenia zboża od kilkuset producentów z całego kraju – głównie z województwa kujawsko-pomorskiego – dostarczających przedsiębiorstwu ziarno, za które ci nigdy nie otrzymali pieniędzy. Kłopoty finansowe upadłej firmy zaczęły się wcześniej, jednak kierownictwo ukrywało ten fakt przed producentami. Liczba wierzycieli nieuczciwej spółki oscyluje w granicach 800 osób i wciąż znajdują się nowi. Znaczną część poszkodowanych stanowią rolnicy, którzy nie otrzymali od firmy należnych im pieniędzy, przez co wielu z nich po dziś dzień tonie w długach. Łączna kwota, jaką kontrahenci są winni wszystkim wierzycielom, tj. także bankom, samorządom i innym przedsiębiorstwom, sięga aż 80 mln zł.

Przedmiotową sprawę śledzę od samego początku, wspierając jednocześnie poszkodowanych. Mimo że nieuczciwe praktyki przedstawicieli rodzinnej spółki zostały wykryte jeszcze w roku 2009, to do tej pory nie doczekaliśmy się sfinalizowania sprawy. Prokuratura po 2,5 roku badania sprawy nie może zdecydować się na akt oskarżenia. Jedynym wytłumaczeniem tej wstrzemięźliwości wydaje się fakt, że prezesem firmy był członek Rady Naczelnej PSL, a czołowi politycy PSL: wicepremier, ministrowie, marszałkowie często gościli w powiecie aleksandrowskim na zaproszenie rodziny Chmielewskich.

Myślę, że ujawnienie kolejnej afery, uwidaczniającej funkcjonowanie Polskiego Stronnictwa Ludowego i jego otoczenia, stanowi doskonałą okazję do efektywniejszego i kompleksowego zajęcia się niechlubnymi i bezprawnymi praktykami członków wspomnianej partii, które ostatecznie doprowadziłyby do ich rozliczenia i zaprzestania krzywdzenia polskich rolników przez działaczy PSL. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Miron Sycz, Platforma Obywatelska.

Posel Miron Sycz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dniu 4 lipca br. po południu grad wielkości kurzych jaj padający przez ok. 10 minut zniszczył dachy prawie całego miasteczka Bisztynek w powiecie bartoszyckim na Warmii i Mazurach. Niemal całkowitemu zniszczeniu uległo ponad 1000 budynków, z czego 320 to obiekty mieszkalne. Grad uszkodził też kilkaset samochodów i znaczną część upraw rolnych. Najbardziej zniszczony jest dach szkoły i hali widowiskowej ośrodka kultury. Woda zaalała gminną bibliotekę, zerwała dachówki kościoła parafialnego, ucierpiały też inne budynki użyteczności publicznej.

Byłem obecny w czasie tej tragedii niemalże od samego początku i nie spodziewałem się, że ten kataklizm może mieć aż takie rozmiary. Tragedia dotknęła prawie każdego mieszkańca. Mając na względzie fakt, że mieszkańcy Bisztynka i okolic nie należą do zamożnych obywateli Rzeczypospolitej, rozmiar nieszczęścia jest jeszcze większy. Wielu mieszkańców nie miało ubezpieczonych budynków, upraw rolnych czy też samochodów. Szybka interwencja władz lokalnych, burmistrza, starosty, wojewody, marszałka województwa, ministra administracji i cyfryzacji, parlamentarzystów, a szczególnie służb porządkowych, straży pożarnej i policji, pomogła przetrwać tę tragedię. Oszacowane na dzień dzisiejszy straty wynoszą około 9,5 mln zł.

Poważne straty ponieśli również rolnicy okolicznych miejscowości. Na zebraniu powiatowej izby rolniczej rozmawialiśmy o rozmiarach kataklizmu. Dotyczy to przede wszystkim upraw zbóż, pszenicy, mieszanek i rzepaku w 42 gospodarstwach rolnych zajmujących powierzchnię 2860 ha. Wielkość strat w tych gospodarstwach komisja oceniła na poziomie od 10% do 100%, co stanowi kolejne około 7,5 mln zł. Większość gospodarstw niestety nie była ubezpieczona. Rolnicy mają świadomość, że mogą liczyć na kredyty preferencyjne, ale to nie rozwiązuje ich problemów. Niezbędna jest pomoc w postaci kiszzonek, sianokiszzonek, siana luzem, a nade wszystko nasion siewnych rzepaku, pszenicy, żyta, owsa, jęczmienia, łącznie zbóż paszowych około 58 t, pasz objętościowych 560 t, nasion do siewu około 100 t. Apeluję o tę pomoc. Apeluję również o pomoc w dostarczeniu dachówek i innych materiałów budowlanych, również tych rozbiórkowych.

Pragnę jednocześnie podziękować wszystkim, szczególnie mieszkańcom powiatu bartoszyckiego, za już okazaną pomoc. Szczególne podziękowania kieruję pod adresem burmistrza Bisztynka Jana Wójcika i starosty bartoszyckiego Wojciecha Prokockiego oraz innych samorządowców za ogromne zaangażowanie się w organizowanie pomocy. Niezwykłą sprawność wykazały, jak zwykle, Państwowa Straż Pożarna w Bartoszycach i ochotnicze straże pożarne. Panie komendancie Andrzeju Harhaj, serdecznie dziękuję. Dziękuję premierowi Rzeczypospolitej i całemu rządowi za szybką reakcję i pomoc finansową, z prośbą

Posel Miron Sycz

o jeszcze, bo rzeczywiście rozmiary tragedii są duże. Cieszę się, że w organizowanie pomocy wraz ze mną włączyli się aktywnie posłowie z Warmii i Mazur. Dziękuję bardzo panu ministrowi Włodzimierzowi Karpińskiemu i panu ministrowi Kazimierzowi Plocke za to, że osobiście spotkali się z poszkodowanymi mieszkańcami i rolnikami. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Paluch:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 5 sierpnia tego roku minie 80. rocznica śmierci Wojciecha Halczyzna, gazdy rodem ze Spisza, uczestnika polskiej delegacji na konferencję pokojową w Paryżu w 1919 r. W swoim dzisiejszym oświadczeniu poselskim pragnę oddać hołd pamięci tego zacnego człowieka, patrioty, współtwórcy polskości Spisza.

Wojciech Halczyn, urodzony 4 października 1863 r. w Lendaku na Spiszu, był gazdą, hodował owce w Tatrach Bielskich i w Dolinie Kieźmarskiej. Siedem lat spędził na emigracji zarobkowej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, skąd powrócił w 1904 r. W czasie pierwszej wojny światowej służył w armii austrowęgierskiej. Po wojnie, kiedy ważyły się losy przynależności państwowej Spisza, zaangażował się w walkę o przynależność do Polski swojej ojcowizny. Wraz z przedstawicielem Orawy Piotrem Borowym oraz księdzem Ferdynandem Machayem i Kazimierzem Rouppertem pojechał na konferencję pokojową do Paryża, by przekonywać do wyznaczenia granic Polski na Spiszu i Orawie, zgodnie z zasięgiem polskiego osadnictwa na tych terenach.

Decydujący głos w sprawie kształtowania granic w powojennej Europie miała Rada Ambasadorów. Delegacja została przyjęta także na specjalnej audycji 11 kwietnia 1919 r. przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona, w czasie której to audycji Wojciech Halczyn przekonywał prezydenta po angielsku: My tu przybyli z dwóch małych krajów tatrzańskich, ze Spisza i Orawy. Ludność tych ziem jest czyisto polska. Ziemie nasze są teraz przez Czechów nieprawnie okupowane. Przysłiśmy prosić konferencję pokojową, aby nas przyłączyła do Polski.

Dzięki obecności rodowitych przedstawicieli z Pizsa i Orawy sprawa tych ziem była rozpatrywana na konferencji pokojowej. Początkowo rozpisano plebiscyt w sprawie przynależności państwowej na Spiszu i Orawie, niestety plebiscyt się nie odbył, a Spisz i Orawa zostały podzielone arbitralną decyzją Rady Ambasadorów pomiędzy powstające państwa: polskie i czechosłowackie. Decyzja Rady Ambasadorów została ogłoszona 28 lipca 1920 r., kiedy młode polskie państwo walczyło o przetrwanie z potężną bolszewicką nawałą.

Rodzinną wieś Halczyzna Lendak znalazła się po stronie słowackiej, podobnie jak Rabczyce, ojcowizna Piotra Borowego z Orawy. Początkowo Wojciech Halczyn w obawie przed represjami ze strony władz czechosłowackich pozostał w Nowym Targu, pracując jako drwal w lasach pod Ludźmierzem. Jednak, ponieważ jego rodzina pozostała w Lendaku, zdecydował się po ogłoszeniu amnestii przez władze czechosłowackie wrócić do rodzinnej wsi. Tam zmarł 5 sierpnia 1932 r. i spoczywa na parafialnym cmentarzu. Cześć jego pamięci. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie^{*)}. Zarządzam przerwę w posiedzeniu do godz. 9.

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o sprawozdaniu z wykonania budżetu państwa za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 2011 r. wraz z przedstawioną przez Najwyższą Izbę Kontroli analizą wykonania budżetu państwa i założeń polityki pieniężnej w 2011 r. oraz komisyjnym projektem uchwały w przedmiocie absolutorium

Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o przedstawionej przez prezesa Rady Ministrów „Informacji o poręczeniach i gwarancjach udzielonych w 2011 roku przez Skarb Państwa, niektóre osoby prawne oraz Bank Gospodarstwa Krajowego”

Sprawozdanie z działalności Narodowego Banku Polskiego w 2011 roku wraz ze stanowiskiem Komisji Finansów Publicznych

– punkty 9., 10. i 11. porządku dziennego

Posel Mirosław Pawlak

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

1. W dniu 13 października 2011 r. Zarząd NBP uchwalił aktualizację „Planu działalności NBP na lata 2010–2012”. Do najważniejszych zadań należy m.in. wzmocnienie sieci bezpieczeństwa finansowego. Jak realizowane jest to zadanie i na jakim obecnie jest etapie?

2. Czy polityka pieniężna państwa ukierunkowana jest na utrzymywanie inflacji jak najbliżej celu 2,5%, czy też jedynie wewnątrz przedziału wahań?

3. Jak przedstawiała się roczna dynamika kredytów dla sektora przedsiębiorstw i gospodarstw domowych oraz czym się ona charakteryzowała?

4. Jaki jest konkretny i bezpośredni związek stopy redyskontowej weksli na określenie oprocentowania środków utrzymywanych przez banki w ramach systemu rezerwy obowiązkowej?

Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o pilnym rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie informacji oświatowej oraz ustawy o systemie oświaty

– punkt 13. porządku dziennego

Posel Zbigniew Chmielowiec

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W świetle uzasadnienia projektu, generalnym celem nowe-

lizacji ustawy SIO jest zapewnienie warunków do sprawnego wdrożenia nowego systemu. Projekt przewiduje eliminację rozwiązań, które budzą szczególne kontrowersje i są przedmiotem wniosku skierowanego przez Prawo i Sprawiedliwość do Trybunału Konstytucyjnego.

Wątpliwości budzi zawarta w uzasadnieniu teza, że w wyniku nowelizacji utracona zostanie określona wartość. Utracone zostanie bowiem narzędzie, jakie daje aktualnie obowiązująca ustawa, a mianowicie kontrola jakości i poprawności udzielanych uczniom świadczeń z zakresu pomocy psychologiczno-pedagogicznej, docelowo służąca doskonaleniu modelu efektywnego finansowania przez państwo świadczeń z tego zakresu.

W związku z powyższym mam pytania: W jaki sposób pani minister – za pomocą systemu statystycznego, jakim jest SIO – chciałaby poprawić uczniom jakość i zapewnić poprawność pomocy psychologiczno-pedagogicznej? Czy nie uważa pani minister, że dla kontroli jakości w systemie oświatowym kluczowe są określenia prowadzone w ramach systemu pedagogicznego?

Posel Henryk Smolarz

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie informacji oświatowej oraz ustawy o systemie oświaty, zawartego w druku 551, który dotyczy gromadzenia danych o szkołach, placówkach oświatowych, uczniach i nauczycielach w nowym systemie informacji oświatowej zwanym SIO.

Do obecnie obowiązującej ustawy zgłaszanych jest wiele zastrzeżeń, które dotyczą wykorzystywania danych osób korzystających z pomocy psychologiczno-pedagogicznej. Dlatego Ministerstwo Edukacji Narodowej, słysząc obawy społeczne, chce wyjść im naprzeciw, ponieważ zgłaszano wiele uwag i niepokojów. Jak można było się dowiedzieć podczas prac w komisjach, a także czytając w uzasadnieniu głównym, celem projektu jest zwiększenie anonimowości gromadzonych danych, które dotyczą pomocy psychologiczno-pedagogicznej udzielanej przez szkoły, placówki oświaty, w tym poradnie psychologiczno-pedagogiczne. Główna zmiana polega na nowej organizacji w bazie danych SIO.

W tym momencie warto wyjaśnić, jak zbudowany jest system informacji oświatowej. SIO składa się z bazy danych SIO i lokalnych baz danych SIO. Lokalna baza danych zawiera zbiór danych o szkole, placówce oświatowej oraz uczniach, który jest tworzony i prowadzony w celu przekazania go do bazy danych SIO. Obecnie przekazanie następuje między takimi samymi zbiorami – tworząc w lokalnej bazie danych SIO zbiór danych o uczniach, zostanie przekazany do zbioru danych o uczniach w bazie danych SIO. Wnioskodawcy chcą zmienić proces przekazywania danych. Proponują model, który polega na tym, że dane jednostkowe gromadzone przez poradnię, szkoły i przedszkola będą weryfikowane i przetwarzane w sposób zbiorczy, opisujący daną placówkę. Nie będzie można posługiwać się danymi opisującymi jednego ucznia. W praktyce oznacza to, że nie będzie już Jana Nowaka tylko statystyczny uczeń – uczeń x. Dzięki takiemu rozwiązaniu nastąpi likwidacja danych wrażliwych. Wartym podkreślenia jest fakt, że w piśmie z dnia 17 kwietnia 2012 r. generalny inspektor ochrony danych osobowych nie zgłosił jakichkolwiek uwag do projektu. Chciałbym podkreślić, że zachowanie najwyższych standardów bezpieczeństwa danych osobowych było i jest bardzo ważnym elementem prac nad projektem ustawy.

Kiedy informacje zostaną już zgromadzone i zeweryfikowane, nastąpi ich przekazanie do bazy danych SIO. Weryfikacja będzie polegała na dwukrotnym przekazaniu do bazy danych SIO numeru i daty dokumentu dziecka (opinii lub orzeczenia), wydanego przez poradnię psychologiczno-pedagogiczną. Dwukrotnym, ponieważ dane o opinii lub orzeczeniu zostaną przekazane zarówno przez szkołę lub placówkę oświatową, jak i przychodnię. Jeżeli baza danych SIO je potwierdzi, weryfikacja będzie pozytywna. Takie rozwiązanie pozwala mi stwierdzić, że będą to informacje o liczbie uczniów, gromadzone w sposób rzetelny i uczciwy. Dodatkowo to rodzice będą decydować o tym, czy właściwy dokument zostanie przekazany do szkoły lub placówki oświaty.

Proponowane rozwiązania pozwolą na monitorowanie pomocy dla uczniów niepełnosprawnych oraz sprawdzenie, czy dla danego ucznia została przyznana wyższa subwencja. Bardziej szczegółowe dane osobowe są gromadzone wyłącznie w celu sprawdzenia, czy ktoś taki istnieje.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego popiera projekt ustawy o zmianie ustawy o systemie informacji oświatowej oraz ustawy o systemie oświaty. Troszczymy się bowiem o pomoc psychologiczno-pedagogiczną dla dzieci niepełnosprawnych i chcemy, aby proponowane ułatwienia weszły w życie jak najszybciej.

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W 2011 r. parlament przyjął ustawę o systemie informacji oświa-

towej, jednak pamiętamy, że w czasie prac nad projektem Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość, ale również rodzice, nauczyciele, psycholodzy oraz organizacje pozarządowe zgłaszali swoje uwagi do projektu i protestowali przeciwko wprowadzanym zapisom. Wtedy koalicja rządowa nie słuchała protestów i wbrew stanowisku opozycji większość sejmowa przyjęła rozwiązania zaproponowane przez rząd.

Klub PiS zwrócił się do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności wprowadzonych przepisów z zapisami Konstytucji RP.

Dzisiaj pracujemy w pośpiechu, w trybie pilnym nad nowelizacją ustawy o systemie informacji oświatowej, a głównie nad kwestią związaną z ochroną danych osobowych. Pozostaje mieć nadzieję, że nowelizacja uwzględni wszystkie krytyczne uwagi zgłaszane przez rodziców, psychologów, nauczycieli oraz opozycję parlamentarną.

Co wpłynęło na zmianę stanowiska w tej sprawie, czy może obawa przed niekorzystnym dla rządu orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego? Czy nie można było wprowadzić stosownych poprawek w trakcie procesu legislacyjnego już w trakcie prac nad ustawą w 2011 r.? Dziękuję.

Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw

– punkt 14. porządku dziennego

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałoby się zapytać przedstawicieli rządu, dlaczego tak późno pracujemy nad tym projektem ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty. Zapewne do ministerstwa wpływały interpelacje posłów i pisma od samorządów o potrzebie uregulowania tej kwestii.

Najbardziej dramatyczna sytuacja dotyczyła szkół trzyletnich, czyli gimnazjów i liceów, bo absolwenci ostatniego rocznika stanowili jedną trzecią uczniów, na których nie otrzymywano środków. Dlatego w szkołach, które nie pobierały czesnego, nie starczało środków na wynagrodzenia dla nauczycieli.

Funkcjonowanie szkół pociąga za sobą koszty nieograniczające się tylko do wydatków w okresie od września do czerwca, gdy odbywają się lekcje, ale także w czasie wakacji potrzebne są środki na utrzymanie bazy lokalowej i wynagrodzenia nauczycieli.

Dlatego konieczne jest doprecyzowanie przepisów w taki sposób, aby przekazywanie środków w czasie wakacji na absolwentów ostatniego rocznika nie budziło żadnych wątpliwości interpretacyjnych. Dziękuję.

Posel Zbigniew Włodkowski

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty, zawartego w druku sejmowym nr 589.

Niniejszy projekt przewiduje doprecyzowanie przepisów ustawy o systemie oświaty dotyczących dotowania szkół publicznych oraz niepublicznych z budżetów jednostek samorządu terytorialnego.

Większość samorządów stosowała zasadę wliczania do liczby uczniów, na których przysługuje dotacja, także absolwentów szkół w okresie od ukończenia szkoły do końca roku szkolnego. Zasadę stosowaną przez samorządy potwierdzało Ministerstwo Edukacji Narodowej w pismach kierowanych do jednostek samorządu terytorialnego.

Resort edukacji podkreślał, iż przy ustalaniu wysokości i rozliczaniu dotacji dla szkół za miesiące lipiec i sierpień należało kalkulacyjnie zmniejszać liczbę uczniów stanowiących podstawę dla określenia wysokości dotacji o absolwentów, którym w czerwcu wręczono świadectwa ukończenia szkoły.

Jednak zasada ta została zakwestionowana przez Najwyższą Izbę Kontroli w wystąpieniu pokontrolnym z dnia 8 sierpnia 2011 r. i niektóre regionalne izby obrachunkowe, np. warmińsko-mazurską. Takie stanowisko organów kontroli spowodowało zamieszanie i niejednolite traktowanie szkół publicznych prowadzonych przez osoby prawne niebędące jednostkami samorządu terytorialnego lub przez osoby fizyczne, a także szkół niepublicznych. Spowodowało to w praktyce funkcjonowanie w poszczególnych jednostkach samorządu terytorialnego odmiennych zasad dotowania w odniesieniu do absolwentów szkół i przyczyniało się do nierównego traktowania dotowanych szkół.

W związku z powyższym projekt doprecyzowuje przepisy art. 80 i 90 ustawy o systemie oświaty w taki sposób, aby nie budziła żadnych wątpliwości podstawy prawna do udzielania dotacji na absolwentów szkół kończących zajęcia dydaktyczno-wychowawcze w kwietniu lub czerwcu, w okresie od miesiąca następującego po miesiącu, w którym ukończyli szkołę, do końca roku szkolnego.

Ponadto projektowane zmiany wprowadzają mechanizmy prawne przeciwdziałające pobieraniu przez szkoły niepubliczne o uprawnieniach szkół publicznych, które nie realizują obowiązku szkolnego lub obowiązku nauki, dotacji na słuchaczy, którzy nie uczęszczają na zajęcia edukacyjne. Proponowany zapis realizuje zalecenie Najwyższej Izby Kontroli z 2007 r.

Nowelizacja wprowadza w systemie oświaty po raz pierwszy możliwość organizowania zajęć w formie kształcenia na odległość również w szkołach dla dzieci i młodzieży. Umożliwienie realizacji zajęć we wszystkich szkołach w formie kształcenia na

odległość jest niewątpliwie rozwiązaniem pozytywnym, wychodzącym naprzeciw zmianom cywilizacyjnym, wpływającym na rozwój technologii komunikacyjnych.

Podkreślenia wymaga również fakt, że projektowana nowelizacja nie pociąga za sobą obciążenia budżetu państwa i budżetów jednostek samorządu terytorialnego.

W związku z tym, że przedmiotowa zmiana jest bardzo oczekiwana przez samorządy i organy prowadzące szkoły niepubliczne, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za przyjęciem projektu ustawy.

Sprawozdanie Komisji Zdrowia o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych

– punkt 16. porządku dziennego

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! To dobrze, że wprowadzenie elektronicznego sposobu potwierdzania prawa do świadczeń opieki zdrowotnej zdejmuje ciężar windykacyjny z jednostek systemu ochrony zdrowia i przenosi go na Narodowy Fundusz Zdrowia. Rozwiązanie to umożliwia otrzymywanie z systemu poprzez PESEL informacji, że pacjent jest uprawniony do korzystania ze świadczenia. Z punktu widzenia pacjentów i lekarzy, a także jednostek ochrony zdrowia można dostrzec dla nich korzyści. Czy nie jest jednak tak, że do wprowadzenia tego projektu zmusiło rząd pismo z Komisji Europejskiej grożące wstrzymaniem płatności w ramach 7. osi? Czy nie powinna zostać wprowadzona dla pacjentów, gdy będą już uporządkowane wszystkie zasoby informacyjne, karta ubezpieczenia zdrowotnego? Czy nie powinno się, mając na uwadze łączne koszty w wysokości 20 mln zł, jakie muszą ponieść NFZ, ZUS i KRUS na tzw. interfejsy, jak je nazwał pan minister Boni, już zacząć prac nad elektroniczną kartą ubezpieczenia zdrowotnego, aby móc ją dopasować do tych zasobów informacyjnych, które już niedługo będą dostępne? Dziękuję.

Oświadczenia poselskie

Posel Waldemar Andzel

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! W tym roku, dokładnie 28 lipca, obchodzimy 200. rocznicę urodzin wybitnego polskiego pisarza, historyka, autora ogromnej ilości dzieł literatury polskiej – Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Ten nieco zapomniany dzisiaj twórca przyszedł na świat w Warszawie, ale swoją edukację rozpoczął w Białej Podlaskiej, Lublinie, a potem w Świsłoczy, gdzie zdał egzamin dojrzałości. Zamiłowanie do kultury i literatury zaszczyliły w nim babka i prababka, co zaowocowało podjęciem przez młodego Józefa studiów na wydziale literatury Uniwersytetu Wileńskiego.

Pod pseudonimem Kleofasa Fakunda Pasternaka publikował pierwsze utwory literackie. Podczas całego swojego życia stworzył 586 dzieł zawartych w 600 tomach. To imponujące dokonanie. W okresie, w którym prym wiodły powieści francuskie, często słabej jakości, proponował literaturę wartościową, dotyczącą istotnych wówczas dla Polaków kwestii. Warto przypomnieć, że Józef Ignacy Kraszewski jest autorem 100 dzieł historycznych, z których rodacy czerpali wiedzę o dziejach, przeszłości ojczyzny, a także publikacji naukowych i publicystycznych. Kraszewski był znawcą nie tylko literatury, ale również archeologii, muzyki, doskonale malował. Zajmował się etnografią i działalnością społeczną (był m.in. kuratorem szkół, dyrektorem teatru i klubu szlacheckiego, opiekował się młodymi twórcami, pomagał powstańcom styczniowym w znalezieniu schronienia poza granicami kraju). Pisarz odbywał liczne podróże po Kresach i wielu krajach Europy. Ich rezultatem były dzieła podróżnicze, choćby „Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy”. Do jego dokonań artystycznych można zaliczyć także 40 000 listów, które stanowią dowód ożywionej korespondencji Kraszewskiego z intelektualnymi i artystycznymi przedstawicielami XIX w. Najpopularniejsze utwory pisarza to: „Chata za wsią”, „Stara baśń”, „Morituri”, „Krzyżacy 1410”.

Józef Ignacy Kraszewski zmarł 19 marca 1887 roku w Genewie. Jego ciało spoczęło w Krypcie Zasłużonych w kościele oo. Paulinów na Skałce w Krakowie.

Posel Zbigniew Chmielowiec

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dzisiejszy dzień jest dobrą okazją, aby zwrócić uwagę kierowcom, motocyklistom, rowerzystom i pieszym na bezpieczeństwo na drodze. Każdego roku na drogach całego świata ginie około 1,3 mln osób, a kolejne dziesiątki milionów doznają urazów lub stają się niepełnosprawnymi. Wypadki drogowe są jedną z głównych przyczyn śmierci młodych osób, w wieku od 5 do 25 lat.

W krajach Unii Europejskiej w wypadkach drogowych ginie ogółem około 39 tys. osób rocznie, z czego aż 4 tys. w naszym kraju. Jak widać jest to znaczny procent zbyt dużego zagrożenia w obszarze bezpieczeństwa w ruchu drogowym na tle innych państw europejskich. Według wskaźnika osób zabitych na 100 wypadków drogowych Polska zajmuje jedno z ostatnich miejsc.

Przyczyn wypadków jest wiele. Jest to duży, złożony problem wymagający podejmowania działań ukierunkowanych na rzecz poprawy stanu bezpieczeństwa poprzez organizacje rządowe, samorządowe i społeczne, jak również przez osoby fizyczne. Należy jednak pamiętać, że odpowiedzialne zachowanie na drodze to nie tylko przestrzeganie przepisów i znaków drogowych, ale także niewsiadanie za kierownicę po spożyciu alkoholu.

W okresie gorących dni alkohol często jest towarzyszem wczasowiczów. Pamiętać jednak należy, że pewne czynności wykonywane po spożyciu alkoholu mogą mieć bardzo przykre konsekwencje. Alkohol nie zwalnia nas zatem z troski o zdrowie i życie swoje oraz innych.

Pijani kierowcy to wciąż poważny problem, dlatego nie należy ustawać w edukowaniu ludzi na temat zagrożenia dotyczącego prowadzenia pojazdów nawet kilka godzin po spożyciu alkoholu, np. w celu przejechania tych zaledwie kilku ulic do domu. Wiele osób nie zdaje sobie sprawy z faktu, że alkohol w organizmie potrafi rozkładać się naprawdę długo, co przekłada się na wielogodzinne utrzymywanie się promili we krwi.

Jednym z kroków w celu ograniczenia wypadków spowodowanych przez osoby nietrzeźwe mogłoby być zaczerpnięcie wzoru z Francji, w której żaden kierowca nie może już zasłaniać się brakiem wiedzy na temat poziomu alkoholu w swoim organizmie. Z początkiem lipca br. wprowadzone zostały nowe przepisy nakazujące obowiązkowe posiadanie przenośnego alkomatu w wyposażeniu każdego samochodu poruszającego się po francuskich drogach. Ma to uświadomić kierowcom, jaki jest poziom alkoholu we krwi po jego spożyciu i pomóc w podjęciu decyzji, czy może on zgodnie z prawem zasiąść za kierownicą.

W Polsce nie ma takiego wymogu, mimo że dopuszczalny poziom promili we krwi to 0,2, a we Francji 0,5.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Przy padający dziś Dzień Bezpiecznego Kierowcy, w dzień św. Krzysztofa – patrona kierowców, jest niewątpliwie okazją do zwrócenia uwagi, jak ważny jest zdrowy rozsądek oraz troska o życie i zdrowie swoje i innych podczas uczestnictwa w ruchu drogowym. To także czas na podjęcie kolejnych kroków w ograniczeniu zagrożenia na polskich drogach. Dziękuję.

Posel Anna Nemś

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Składam oświadczenie w sprawie funkcjonowania bezpłatnego telefonu zaufania dla dzieci i młodzieży. W dniu 6 listopada 2008 r. został uruchomiony w naszym kraju pierwszy bezpłatny, ogólnopolski telefon zaufania dla dzieci i młodzieży. Obsługi numeru 116 111 podjęła się Fundacja Dzieci Niczyje.

Sprawne uruchomienie linii telefonicznej było możliwe dzięki ścisłej współpracy ministra spraw

wewnętrznych i administracji, prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej, wspomnianej Fundacji Dzieci Niczyje oraz firmy Polkomtel SA – operatora sieci Plus, oficjalnego sponsora oraz partnera technologicznego projektu.

Numer 116 (116 000 – numer interwencyjny w sprawie zaginionych dzieci, 116 111 – telefon zaufania dla dzieci i młodzieży oraz 116 123 – telefon wsparcia emocjonalnego dla dorosłych) stanowią grupę ogólnoeuropejskich bezpłatnych linii telefonicznych o charakterze społecznym, utworzonych z inicjatywy Komisji Europejskiej.

Polska jest piątym krajem członkowskim Unii Europejskiej, po Czechach, Rumunii, Słowacji i Węgrzech, w którym linia została uruchomiona.

Niestety, wiedza na temat pomocy telefonicznej dla dzieci i młodzieży, będących w trudnych, wymagających interwencji sytuacjach życiowych, jest w naszym kraju znacznie mniejsza niż w innych krajach Unii Europejskiej, mimo że dorocznie na całym świecie obchodzony jest Dzień Telefonów Zaufania dla Dzieci, którego celem jest informowanie jak najszerszej rzeszy najmłodszych o istnieniu tego rodzaju pomocy.

Z badań wynika, że tylko co dziesiąty polski nastolatek zna numer bezpłatnego, ogólnopolskiego telefonu zaufania dla dzieci i młodzieży.

Tymczasem numer 116 111 służy najmłodszym potrzebującym anonimowej rozmowy, wsparcia, opieki oraz ochrony i, co najważniejsze, jest obsługiwany przez wykwalifikowanych fachowców z zakresu psychologii i pedagogiki, którzy są w stanie w każdej sytuacji udzielić profesjonalnej porady.

Konsultanci numeru zaufania współpracują z ogólnopolską siecią instytucji oraz organizacji uprawnionych do prowadzenia interwencji w sprawie dzieci i młodzieży, a w przypadkach zagrożenia zdrowia lub życia młodych rozmówców są zobowiązani do inicjowania interwencji policyjnej na mocy porozumienia zawartego pomiędzy komendantem głównym Policji a Fundacją Dzieci Niczyje.

W efekcie powiadomienia uzyskanego od fundacji tylko w okresie od 1 stycznia do 10 maja br. podjęto 20 interwencji policyjnych, z których większość dotyczyła deklaracji lub prób samobójczych, pozostawienia dzieci bez opieki na dłuższy czas, zażycia substancji psychoaktywnych oraz ucieczek z miejsca zamieszkania.

Nie ulega wątpliwości, że numer bezpłatnego telefonu zaufania dla dzieci i młodzieży powinien znać każdy młody człowiek, a informacje o nim (oraz o zakresie oferowanej pomocy) muszą być dostępne we wszystkich placówkach oświatowych i opiekuńczo-wychowawczych.

Znajomość tego numeru jest szczególnie przydatna podczas wakacji, kiedy większość dzieci wyjeżdża na dłużej poza miejsce zamieszkania, a ich kontakt z osobami najbliższymi jest ograniczony. Dziękuję.

Posel Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

W bieżącym roku nie zostanie wyremontowana tzw. mogiła dziecięca na cmentarzu wojennym w miejscowości Zbylitowska Góra na terenie gminy Tarnów. Betonowa podmurówka ogrodzenia mogiły, gdzie w czerwcu 1942 r. pochowano 800 zamordowanych żydowskich dzieci, popękana i wyszczerbiona, aż prosi się o jakieś murarskie poprawki. Niestety, jak poinformował Małopolski Urząd Wojewódzki, w tym roku remontu nie będzie. Czy będzie w przyszłym? Jeszcze nie wiadomo.

Od kilku miesięcy czeka na nagrobek odnaleziona pod koniec ubiegłego roku mogiła Mieczysława Cielochy i Stanisława Kiełbasy na cmentarzu komunalnym w Tarnowie – Krzyżu. Czy ci dwaj żołnierze, ofiary komunistycznej zbrodni sprzed 65 lat, doczekają się jeszcze w tym roku jakiegokolwiek nagrobka? Na to pytanie na razie nikt nie jest w stanie odpowiedzieć.

Podobnie rzecz się ma z wieloma podobnymi inicjatywami w całym kraju, które nie mogą doczekać się końca, a brak środków finansowych najczęściej jest tłumaczony wszechobecną recesją gospodarczą. Jednak wiele wskazuje na to, że recesja pewnych inicjatyw nie dotyczy. Mam tutaj na myśli słynny pomnik „czterech śpiących”, czyli polsko-radzieckiego braterstwa broni, który w związku z budową kolejnego odcinka metra w Warszawie w ubiegłym roku został rozebrany, a obecnie po bardzo kosztownej renowacji ma stanąć w okolicy placu Wileńskiego. Wywodzące się z Platformy Obywatelskiej władze stolicy mają jakiś nieuzasadniony sentyment do tego reliktu przeszłości, a przeznaczenie na jego renowację aż 2 mln zł to już nawet nie jest rozrzutność, lecz zwyczajne marnotrawstwo.

W moim Tarnowie na szczęście nie było i nie ma pomnika Armii Czerwonej, a przez wiele lat jedynym znakiem wkroczenia „krasnoarmiejców” do miasta była zbiorowa mogiła na skrzyżowaniu ulic Szopena, Krasińskiego i Klikowskiej. Pochowano tam kilkunastu radzieckich żołnierzy, którzy tego pierwszego dnia wyzwolenia Tarnowa, zanim zginęli, najpierw zdążyli wtargnąć do mieszkań przy ulicy Szopena i obrabować ich mieszkańców. Gdy bezładną masą doszli do wylotu ulicy, zostali rozstrzelani ogniem niemieckich karabinów maszynowych z zaparkowanych kilkanaście metrów dalej motocykli. Na szczęście nikt nie wpadł na pomysł budowania tam pomnika i w związku z tym tarnowianie nie musieli konfrontować rzeczywistości historycznej z bałwochwalczymi bzdurami, które z reguły wypisywano na tego rodzaju obeliskach.

Natomiast jeżeli chodzi o wspomniany pomnik „czterech śpiących”, życzyłbym sobie, żeby zostawić go w spokoju, czyli tak, jak go rozebrano, i już nie składać. Nie kwestionuję tutaj ofiary życia, którą żołnierze armii ze wschodu złożyli na naszej ziemi, bo o tym mówią przecież tysiące mogił. Chodzi mi tylko o zupełnie niepoprawne, a wręcz szkodliwe interpre-

towanie historii. Bo nie było braterstwa, lecz narzucone siłą decyzje i kolejna okupacja. Bo ta armia pozostawiła po sobie wspomnienie morderstw, gwałtów i grabieży, które nijak do żadnych pomników nie pasują.

Poseł Piotr Szeliga

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ku mojej radości pociągi w Zamościu i okolicach stały się w ostatnim czasie bardzo modne. Korzysta z nich duża liczba turystów i mieszkańców. Jedni podziwiają przy tym krajobraz Roztocza, a innym połączenia te ułatwiają codzienne życie. Podróżni korzystają z szynobusów, ponieważ cena i godziny ich kursowania są atrakcyjne. Pochwalić tu można spółkę Przewozy Regionalne za organizację przejazdu z Lublina do Zamościa stypendystów fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia. W wyjeździe tym udział wzięło około 1300 osób. Do tej operacji wykorzystano 10 wagonów piętrowych serii Bdhpmn, które przybyły z Poznania. I tu zwracam się z prośbą do rządu. Panie premierze, Lubelszczyzna zasługuje na to, aby posiadać takie wagony lub bardziej nowoczesne, z klimatyzacją. Naprawdę warto zainwestować w lubelską kolej. Skorzystają na tym mieszkańcy i turyści. Przypominam także o konieczności modernizacji linii kolejowej nr 7 Warszawa – Lublin – Dorohusk, o którą od lat zabiegają mieszkańcy, samorządowcy i przedsiębiorcy z województwa lubelskiego.

Jako reprezentant Zamojszczyzny zapraszam wszystkich na Roztocze, w piękne i urokliwe miejsca. Są to doskonałe tereny na jedno- lub kilkudniowe wyjazdy.

Poseł Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W swoim oświadczeniu poselskim pragnę przedstawić przebieg dużej imprezy międzynarodowej, która miała miejsce na przełomie czerwca i lipca tego roku. Tą imprezą był Europejski Stadion Kultury w Rzeszowie, wielkie widowisko będące kulminacją polsko-ukraińskiego programu współpracy kulturalnej, stworzonego w związku z Euro 2012. W tym projekcie uczestniczyły dwa miasta przygraniczne – Rzeszów i Lublin, realizujące tematykę związaną z Euro 2012 i rozwijające współpracę kulturalną Polski i Ukrainy.

Finałem Europejskiego Stadionu Kultury był koncert „Zwycięzcy 1960–2008”, który odbył się 30 czerwca br. na stadionie miejskim w Rzeszowie. Koszt całego przedsięwzięcia wyniósł 3 mln złotych, a w koncercie finałowym wzięło udział około 20 tys. osób. Koncert składał się z 13 części nawiązujących tematycznie do trzynastu piłkarskich mistrzostw Europy. Publiczność miała okazję usłyszeć największe przeboje muzyczne z lat, w których odbywały się mistrzostwa. Kierownikiem muzycznym koncertu

był Marcin Pospieszalski. Cały koncert transmitowany był przez TVP Kultura i retransmitowany w TVP1.

Europejski Stadion Kultury obejmował w Rzeszowie 70 imprez, ulokowanych w 13 miejscach Rzeszowa, z udziałem 250 artystów. Wśród tych imprez warto wymienić koprodukcję Studia Teatralnego Koło z Warszawy i Teatru Arabeski z Charkowa pt. „Projekt Witkacy”, koncert jazzowy – Warszawa Kiev Expres, koncert duetu Robodrom, koncert brytyjskiego duetu Addictive TV, komedię pt. „Ławka rezerwowych” z Mateuszem Damięckim.

W koncercie finałowym na stadionie miejskim wystąpili m.in.: Stanisław Soyka, Kasia Kowalska, Ania Rusowicz, Czesław Śpiewa, Halina Młynkowa, Tatiana Okupnik oraz zespół Raz Dwa Trzy. Ukrainę reprezentowały zespoły: TNMK, Gouache, S.K.A.Y. Koncert został wzbogacony archiwalnymi materiałami filmowymi z czasów kolejnych mistrzostw Europy.

Imprezę dofinansowało Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego – kwotą 2 mln złotych oraz samorząd Rzeszowa – kwotą 1 mln zł.

Poseł Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Zapowiedziany projekt prywatyzacji spółek uzdrowiskowych wywołał obawy i kontrowersje wielu grup społecznych, między innymi związków zawodowych, kuracjuszy, lekarzy, a także pracowników uzdrowisk. Według przedstawicieli związków zawodowych prywatyzacja ograniczy dostęp do leczenia sanatoryjnego. Uzdrowiska pod władaniem komercyjnych właścicieli mogą utracić swój leczniczy charakter, a państwo utraci wszelką kontrolę nad lecznictwem uzdrowiskowym. Istnieją uzasadnione obawy, że uzdrowiska w atrakcyjnych turystycznie miejscowościach zamienią się w bazę hotelową, gdzie doba pobytu będzie kosztowała np. 200 zł, a nie, jak dotychczas, 60 zł. Protestujący przeciwnicy prywatyzacji zadają pytania, kogo z chorych będzie stać na zapłatę takiej sumy za leczenie poszpitalne.

Decyzja o prywatyzacji dziwi tym bardziej, że w 2008 r. minister skarbu państwa i minister zdrowia uzgodnili, że z prywatyzacji zostanie wyłączone siedem spółek uzdrowiskowych: Ciechocinek, Busko-Zdrój, Krynica, Łądek-Zdrój, Rymanów-Zdrój, Świnoujście i Kołobrzeg. Spółki te są uznawane za najcenniejsze z punktu widzenia zasobów naturalnych, leczniczych, a także ze względów historycznych. Do tej pory uzdrowisko Rymanów-Zdrój na Podkarpaciu było na liście siedmiu wyłączonych z prywatyzacji. Jednak minister skarbu i ten ośrodek i sześć pozostałych chce przeznaczyć do prywatyzacji. Zabiegi o utrzymanie dotychczasowego statusu uzdrowisk to także walka o dostępność lecznictwa uzdrowiskowego. Organizacje związkowe NSZZ „Solidarność”, OPZZ czy Forum Związków Zawodowych zgodnie sprzeciwiają się zmianom rozporządzenia

w sprawie wyłączonych z prywatyzacji siedmiu uzdrowisk.

Ministerstwo planuje uzyskać z prywatyzacji wszystkich sześciu uzdrowisk zaledwie 125 mln zł, a więc niewielką część rzeczywistej ich wartości. W krajach europejskich jest zwyczajowo od 10% do 20% uzdrowisk całkowicie wyłączonych z prywatyzacji, co daje pewność rozwijania lecznictwa uzdrowiskowego i szkolenia młodej kadry na wysokim poziomie.

Warto również zaznaczyć, że według specjalistów polskie lecznictwo uzdrowiskowe przedstawia najwyższy poziom usług medycznych i szkolenia lekarzy wśród krajów UE.

Prywatyzacja spowoduje ograniczenie prowadzenia badań naukowych i szkoleń specjalizacyjnych lekarzy, a to z kolei doprowadzi do degradacji lecznictwa uzdrowiskowego i znacznego spadku poziomu działalności polskich uzdrowisk. Wypracowany przez wiele lat dorobek naukowy w tej dziedzinie pójdzie na marne.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Najistotniejsze jest jednak to, że prywatyzacja państwowych zakładów uzdrowiskowych wiąże się z ryzykiem ograniczenia dostępu do rehabilitacji osobom niezamożnym. Prywatni właściciele będą zgodnie z regułami rynku nastawieni przede wszystkim na zysk, tak więc obecne szpitale uzdrowiskowe mogą wkrótce zamienić się w luksusowe i drogie hotele SPA. Dziękuję.

Poseł Jan Ziobro

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrowie! Zwracam się do państwa w sprawie systemu funkcjonowania w Polsce biur podróży oraz związanych z tym problemów.

Urlop to okres, na który oczekuje każdy pracujący Polak. Wyjazd na wczasy krajowe lub zagraniczne to wydatek, na który nie stać wszystkich mieszkańców naszego kraju, jednak spory odsetek naszych obywateli decyduje się na wyjazd w czasie urlopu. Najczęściej urlop planowany jest cały rok i przez cały rok odkłada się na niego pieniądze. Wypoczynek to okres, w którym mamy okazję zregenerować nasze ciało i umysł. Bez tego człowiek nie jest w stanie efektywnie pracować.

W mediach coraz częściej pojawiają się informacje o kolejnych biurach podróży, które ogłaszają upadłość. Upadają duże i małe biura i nie ma w tym przypadku żadnej zasady. Upadłość biura podróży wiąże się zawsze z dramatami polskich turystów, którzy zostają pozbawieni możliwości odbycia wypoczynku. Upadłość biura, która dotyczy Polaków za granicą, powoduje często konieczność sprowadzenia ich do Polski na koszt jednostek samorządu terytorialnego, czyli Skarbu Państwa. Województwa nie są jednak wyposażone w kompetencje i środki finansowe wystarczające do pomocy oszukany turystom. Warto dodać, iż zmarnowany urlop, stres i nerwy nie są przeliczane na pieniądze.

Jak słyszymy z medialnych doniesień, obowiązkowe ubezpieczenie biur podróży jest w każdym przypadku niewystarczające i oszukani turyści nigdy nie mają szansy otrzymać całości wpłacanych za wycieczkę pieniędzy. Tak dalej być nie może. Nie możemy się godzić na sytuację, w której co roku tysiące Polaków traci swoje pieniądze i szansę na zaplanowany wypoczynek. Polski rząd powinien natychmiast zacząć reagować i wprowadzać takie rozwiązania prawne w przemyśle turystycznym, aby każde biuro podróży było obowiązkowo wpisane do państwowej ewidencji biur podróży i było obowiązkowo ubezpieczone do wysokości, która wystarczy do wypłaty odszkodowań wszystkim klientom. Nie może powstać sytuacja, w której biuro podróży upada, a jego klienci pozostają z niczym.

Klub Parlamentarny Solidarna Polska zgłosił w tym temacie własny projekt ustawy o zmianie ustawy o usługach turystycznych. Nasz projekt ma na celu zabezpieczyć polskich turystów przed upadłością biura podróży. Chcemy, aby do czasu zmiany przepisów o obowiązkowych ubezpieczeniach to Skarb Państwa wypłacał odszkodowania oszukany turystom. W tym przedmiocie istnieje już prawo unijne, którego jednak obecny rząd nie umie wprowadzić.

Planując urlop, każdy Polak myśli o wypoczynku. Nie możemy pozwolić, aby każdego roku kilka tysięcy obywateli naszego państwa pozostawało poza granicami kraju z wiadomością, iż ich biuro zbankrutowało, stracili swoje pieniądze i nie mogą kontynuować swojego urlopu. Dziękuję za uwagę.

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.
PL ISSN 0867-2768. Cena 8,60 zł + 5% VAT

